

KAZANIA W KULTURZE POLSKIEJ  
EDYCJE KOLEKCJI TEMATYCZNYCH

K A Z A N I A

WIELKANOCNE



JANUSZ S. GRUCHAŁA  
KAZIMIERZ PANUŚ



KAZANIA  
WIELKANOCNE

# Kazania w Kulturze Polskiej

## Edycje Kolekcji Tematycznych

POD REDAKCJĄ

Kazimierza Panusia

4

# KAZANIA WIELKANOCNE

WYDALI I OPRACOWALI

Janusz S. Gruchała  
i Kazimierz Panuś

Kraków 2019

Recenzja wydawnicza  
ks. prof. dr hab. Andrzej Offmański (Uniwersytet Szczeciński)

Redakcja językowa  
Lucyna Sadko

Projekt typograficzny i łamanie  
Marta Jaszczuk

Projekt okładki  
Jaga Mączka

Na okładce  
obraz pasyjny z kościoła Świętych Apostołów Jakuba i Filipa w Toruniu  
(fragment ze scenami ukazującymi zmartwychwstałego Chrystusa),  
ok. 1480–1490



**NARODOWY PROGRAM  
ROZWOJU HUMANISTYKI**

Publikacja finansowana w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego  
pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki” w latach 2015–2019

Copyright © 2019 by Polskie Towarzystwo Teologiczne

ISBN 978-83-7643-182-6 (wersja drukowana)  
ISBN 978-83-7643-183-3 (wersja online)  
DOI: <https://doi.org/10.21906/9788376431833>

Wydawnictwo UNUM  
31-002 Kraków, ul. Kanonicza 3  
tel. (12) 422 56 90  
e-mail: [unum@ptt.net.pl](mailto:unum@ptt.net.pl)  
<http://unum.ptt.net.pl>

## SŁOWO REDAKTORA

W polskiej kulturze kaznodziejstwo odgrywało zawsze wyjątkową rolę. To dzięki niemu w początkach chrystianizacji Polski pierwsi słudzy Słowa (por. Łk 1, 2) w ubogim i surowym języku Słowian wykuwali pojęcia, za pomocą których przekazywali w sposób zrozumiały dla szerokiego ogółu skomplikowane treści wiary chrześcijańskiej. Łaciński i ponadnarodowy Kościół stawał się propagatorem polskości. Dzięki niemu dokonywała się promocja języka polskiego: z kultury przedpiśmiennej do prostego początkowo języka literackiego. Wyjątkową rolę ambony w kulturze polskiej dobrze oddaje fakt, że najstarszym zabytkiem artystycznej prozy polskiej pozostają wciąż *Kazania świętokrzyskie*.

Wysoka ranga kaznodziejstwa utrzymywała się w kolejnych wiekach. Ogarniało ono wszystkie stany społeczne. Krąg odbiorców kazań wyznaczany stałym rytmem świąt kościelnych i nabożeństw był nieporównywalnie większy niż słowa pisanego, które docierało do stosunkowo nielicznych czytelników. Dzięki kaznodziejstwu dokonywała się katechizacja i formacja religijna wiernych, a przez to zmieniało się oblicze polskiej ziemi. To w nim, niczym w zwierciadle, odbija się życie religijne i narodowe. Trwałym dziedzictwem tego kaznodziejstwa jest też uczuciowość, działanie na wyobraźnię i wiele ludzkiego ciepła związanego z kultem Jezusa Chrystusa, jego Matki i świętych. Te cechy nadal są obecne w religijności polskiej i wciąż ją kształtują.

Szczególną rolę odegrała ambona polska w czasie zaborów. To z niej płynęła i docierała do Polaków nie tylko prawda o Bogu, ale i o Ojczyźnie, o jej chlubnej przeszłości i tradycjach narodowych, o potrzebie wolności wewnętrznej i zewnętrznej. Kazania były istotnym czynnikiem sprzyjającym zachowaniu polskości; utrwały patriotyzm i dążenia niepodległościowe.

Także w historii najnowszej w latach powojennych kaznodziejstwo polskie odegrało znaczącą rolę. „Ambona polska stała się szkolną katedrą, surogatem prasy, radia i filmu katolickiego, musiała zastępować pracę w organizacjach

i bardzo często – wobec niedokszałcenia religijnego – katechizację”<sup>1</sup>. W latach zniewolenia komunistycznego kaznodziejstwo było „enklawą myśli nieocenzurowanej, choć często skazanej na niełatwą sztukę aluzji”<sup>2</sup>. Dlatego wokół Kościoła skupili się w stanie wojennym prawie wszyscy niezależni twórcy kultury polskiej.

Już w tym świetle widać, iż kaznodziejstwo polskie jest niezwykle cennym źródłem do poznania kultury religijnej, duchowości i obyczajów, dziejów języka, literatury i sztuki. Jednocześnie ten ogromny obszar jest najbardziej zaniedbanym badawczo działem naszego piśmiennictwa. Zaradzić temu stara się projekt *Kazania w kulturze polskiej. Edycje kolekcji tematycznych* realizowany w ramach Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki. Celem tego projektu jest naukowe opracowanie najlepszych i najbardziej reprezentatywnych polskich kazań z różnych obszarów tematycznych.

Jest mi ogromnie miło zaprezentować owoce prac kierowanego przeze mnie zespołu wybitnych uczonych z różnych uniwersytetów polskich nad kontynuacją tego projektu. Do już wydanych w 2014 roku antologii kazań maryjnych, funeralnych i pasyjnych dochodzą opracowane w podobny sposób kolejne tomy polskich kazań. Tematycznie skupione są one wokół wielkich świąt chrześcijańskich: Bożego Narodzenia i Wielkanocy. I tak staropolskie kazania adwentowe przygotowujące na spotkanie z przychodzącym Panem opracował ks. dr hab. Witold Ostafiński (Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie), a bożonarodzeniowe – Anna Jungiewicz, doktorantka z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Kazania poświęcone „świętu świąt” – uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego – opracował prof. dr hab. Janusz Gruchała (Uniwersytet Jagielloński), który już w poprzedniej edycji zajmował się tematem pasyjnym, integralnie związanym z *resurrectio Christi*. Zamykający tę kolekcję tom czwarty pozwala zapoznać się z kazaniem patriotycznymi, głęboko powiązanymi z dziejami narodu polskiego. Przygotował go prof. dr hab. Marek Skwara (Uniwersytet Szczeciński). Antologię tekstów staropolskich z tych czterech obszarów badawczych uzupełniają opracowane przeze mnie kazania z ostatnich dwóch stuleci. Powstałe w ten sposób kolejne cztery woluminy, kontynuujące wspomnianą wyżej edycję, tworzą łącznie siedmiotomową serię, dobrze oddającą różnorodność i bogactwo polskich kazań oraz ich rolę w naszej kulturze. Antologie te wpisują się w długofalową, edytorską i badawczą dokumentację źródeł kaznodziejskich o fundamentalnym znaczeniu dla dziedzictwa i kultury narodowej.

<sup>1</sup> J. S. Pasierb, *Od kaznodziejstwa do homilii*, Pelplin 1983, s. 15.

<sup>2</sup> J. Miodek, *Współczesne kaznodziejstwo polskie*, [w:] *Tysiąc lat polskiego słownictwa religijnego*, red. B. Kreja, Gdańsk 1999, s. 265.



Słowo redaktora

Można żywić nadzieję, że stanowiąc one będą cenną pomoc, a zarazem zachętę do podejmowania dalszych prac nad tym ogromnym i nierozpoznanym zasobem źródeł, jakich dostarcza kaznodziejstwo polskie.

*ks. prof. dr hab. Kazimierz Panuś*  
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie



## WPROWADZENIE

Oto błyszczą święte promienie Chrystusowej światłości, jawią się czyste pochodnie nieskalanego Ducha, otwierają się niebieskie skarbnice chwały i boskości, głęboka i ciemna noc pochłonięta została przez światło, mglista ciemność utonęła w światłości, a ponury cień śmierci sam został przesłonięty cieniem. Życie rozszerzyło się na wszystkie istoty i wszystkie byty napełniły się wszechogarniającym światłem; Wschód wschodów obejmuje wszystko, i Ten, który istnieje przed Jutrzenką i przed gwiazdami, nieśmiertelny i wspaniały, wielki Chrystus jaśniej od słońca świeci wszystkim bytom<sup>1</sup>.

To początek jednej z najstarszych chrześcijańskich homilii na Wielkanoc, przypisywanej św. Hipolitowi Rzymskiemu z I połowy III wieku, ale napisanej być może później przez greckiego autora wzorującego się na pismach Hipolita. Dochowała się ona wśród siedmiu homilii paschalnych Jana Chryzostoma, również uznanych za nieautentyczne. Nie można tego anonimowego tekstu zlekceważyć; jest bowiem świadectwem dawnej tradycji, mianowicie czasów Kościoła przedkonstantyńskiego, zachował też rys, który w późniejszych pismach paschalnych powoli zanikał: pojmowanie Wielkanocy jako święta wyzwolenia, szczytowego momentu Bożego planu wybawienia człowieka, którego obrazem było wyzwolenie Izraelitów z Egiptu, a realizacją śmierć i zmartwychwstanie Jezusa z Nazaretu<sup>2</sup>. Tak zwana Wielka Wigilia, czyli czuwanie w noc paschalną, do której

---

<sup>1</sup> Pseudo-Hipolit, *Homilia paschalna*, [w:] *Pisma paschalne*, z grec. przeł., wstępem i komentarzem opatrzył S. Kalinkowski, Kraków 1993, s. 51 (Biblioteka Ojców Kościoła, 3).

<sup>2</sup> W najstarszej znanej homilii paschalnej wygłoszonej przez Melitona z Sardes (druga połowa II w.) ową tajemnicę wyjaśnia autor już na samym początku w znakomitym retorycznie ujęciu: „Zrozumcie zatem, umiłowani! Tak oto nowa i stara, wieczna i przemijająca, zniszczalna i niezniszczalna, śmiertelna i nieśmiertelna jest tajemnica Paschy: stara według Prawa, nowa według Słowa; przemijająca jako figura, wieczna jako łaska; zniszczalna przez zabicie baranka, niezniszczalna przez życie Pana; śmiertelna przez pogrzebanie w ziemi, nieśmiertelna przez powstanie

wrócono w XX wieku w ramach reformy liturgicznej, była czasem głoszenia tajemnic, udzielania chrztu katechumenom, najbardziej radosnego celebrowania eucharystii (chrzest i eucharystię zwano *sacramenta paschalia*). Było to więc „święto nad świętami, uroczystość nad uroczystościami”, jak powiedział wielki kaznodzieja wczesnego Kościoła, św. Grzegorz z Nazjanzu, w swym rodzinnym mieście podczas czuwania paschalnego w 382 lub 383 roku<sup>3</sup>. Radość i ekstazy zachwyty nad światłem Zmartwychwstania, które wyraża przytoczony wyżej fragment, pojawiać się będą i w późniejszych wiekach, stanowiąc *residuum* tego wczesnochrześcijańskiego świętowania Paschy i dowodząc, jak wielka jest siła pamięci zbiorowej, która może przekazywać dziedzictwo duchowe pomimo przemian społecznych i kulturowych, jakie zmieniły sposób świętowania Wielkanocy. Przeżywanie misterium paschalnego – tajemnicy wyzwolenia ludzkości – stopniowo zastępowano bowiem świętowaniem pamiętki Zmartwychwstania Pańskiego, uroczystości najważniejszej wprawdzie, ale jednak stojącej w szeregu innych. Zerwaniu ulegała łączność z chrztem, skoro zanikał katechumenat dorosłych; od mistagogicznego przepowiadania Paschy homilie wielkanocne przechodziły do apologetyki (na przykład ważny stawał się sposób wyznaczania daty Wielkanocy, pojawiały się polemiki dogmatyczne związane z herezjami); wreszcie, narastały mocne tendencje moralistyczne<sup>4</sup>.

Przed wszystkim jednak słabł ten element przepowiadania kaznodziejskiego, który uznać wypada za niezwykle istotny w czasach apostołskich i wczesnochrześcijańskich: kazanie w coraz mniejszym stopniu służyło głoszeniu kerygmatu, Dobrej Nowiny o zbawieniu w Chrystusie, ważnej dla egzystencji słuchaczy<sup>5</sup>, przestawało służyć inicjacji chrześcijańskiej lub jej ponawianiu i wzmocnieniu, skoro kaznodzieja mówił do audytorium, któremu inicjacja zdawała się niepotrzebna. Akcent kładziony na historyczne wydarzenia skłaniał do obrony wiarygodności narracji ewangelicznych, co w wypadku zmartwychwstania było trudne, bowiem fakt ten nie został szczegółowo zrelacjonowany w pismach kanonicznych Nowego Testamentu.

Wszystkie obecne w niniejszym wyborze kazania z okresu od XIV do XVIII wieku reprezentują, rzecz jasna, świadomość odbiegającą od chrześcijaństwa pierwszych wieków, kierowane są do odbiorców ochrzczonych, którym kerygmatu

---

z martwych” (*Pierwsi świadkowie. Wybór najstarszych pism chrześcijańskich*, przeł. A. Świderkówna, oprac. M. Starowieyski, Kraków 1988, s. 318).

<sup>3</sup> Św. Grzegorz z Nazjanzu, *Mowa 45*, [w:] idem, *Mowy wybrane*, Warszawa 1967, s. 531.

<sup>4</sup> Omawianą tu ewolucję przedstawia B. Dreher, *Die Osterpredigt. Von der Reformation bis zur Gegenwart*, Freiburg im Breisgau 1951, s. 1–20. Zob. też K. Panuś, *Historia kaznodziejstwa*, Kraków 2007, s. 28–44; por. E. Staniek, *Kazanie w starożytności chrześcijańskiej*, [w:] *Fenomen kazania*, red. W. Przychyna, Kraków 1994, s. 19 (Redemptoris Missio, 6).

<sup>5</sup> Zob. A. Jankowski, *Kerygmat w Kościele apostołskim. Nowotestamentowa teologia głoszenia Słowa Bożego*, Częstochowa 1989, s. 7–8.

nie głoszone, skoro był przeznaczony w pierwszym rzędzie dla pogan i katechumenów<sup>6</sup>. Tym cenniejsze są w tych tekstach próby wejścia w samo centrum głównych tajemnic chrześcijańskich, z pominięciem apologetyki, moralizowania, polemiki teologicznej czy drobiazgowej egzegezy tekstów biblijnych. Wielkanoc była po temu bardzo dobrą okazją, skoro bez prawdy o zmartwychwstaniu – jak pisał św. Paweł do Koryntian – „daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara” (1 Kor 15, 14). Owo zbliżenie się do źródeł chrześcijańskiego przepowiadania widać szczególnie w wywodach na temat skutków zmartwychwstania Chrystusa dla całego świata i każdego wiernego z osobna. Niektórzy kaznodzieje zdobywali się w tych fragmentach również na odpowiedni wystrój retoryczny, próbując dorównać najlepszym wzorcom; warto tu wskazać jako przykład początek kazania Jana Chryzostoma Gołębiowskiego z 1689 roku.

## MIĘDZY PASJĄ A PASCHĄ

Wielki Piątek i Wielkanoc są częścią tej samej historii, oba święta należą do Triduum Paschalnego, bardzo bliski jest też ich związek w historii zbawienia. Gdy kaznodzieja ma wygłosić kazanie w któryś z tych dni, powinien właściwie zawsze łączyć Mękę Pańską ze Zmartwychwstaniem.

Na planie topiki inwencyjnej jednak obie te uroczystości bardzo wiele różni. Męka Chrystusa jest opowieścią pełną dramatycznych wydarzeń, akcja jest żywa, rozgrywa się w przestrzeni publicznej przy tłumach świadków, jej interpretacja na planie emocjonalnym dostępna jest właściwie każdemu: zgroza na widok tortur i śmierci, współczucie dla niewinnie cierpiącego, reakcje na działania osób uczestniczących nie wymagają wiary ani wiedzy teologicznej, choć oczywiście wszystko, co się dzieje, jest głęboko zakorzenione w starotestamentowych zapowiedziach. Również natura uczestniczy w budowaniu napięcia: ciemność, która nie jest wynikiem zaćmienia słońca (podczas pełni jest ono niemożliwe), oraz trzęsienie ziemi – to znaki podkreślające nadzwyczajny charakter wydarzeń. Tylko pogrzeb oznacza uspokojenie, odbywa się w ciszy, w gronie kilku osób, a w Ewangelii św. Łukasza opowieść o nim kończy się pięknym, niemal idyllicznym akcentem: „Był to dzień Przygotowania i szabat zaczynał jaśnieć” (Łk 23, 54).

Zupełnie inaczej ma się sprawa ze zmartwychwstaniem. Samego faktu nie opisał żaden z ewangelistów, jakieś wyobrażenie o nim usiłowali dać jedynie autorzy apokryfów: Ewangelia Piotra z połowy II wieku przedstawia dwóch mężów, na oczach strażników wyprowadzających z grobu trzeciego, którego

---

<sup>6</sup> Zob. *ibidem*, s. 115–119.

głowa „przewyższała niebiosą”, a towarzyszył im krzyż. Właściwie jednak zmartwychwstanie Chrystusa dokonało się – wszystko na to wskazuje – bez świadków. Ewangelista Mateusz opisuje trzęsienie ziemi towarzyszące zstąpieniu anioła, który odsunął kamień, przeraził żołnierzy i rozmawiał z niewiastami. Pozostali autorzy Ewangelii nie odnotowali nadzwyczajnych wydarzeń; pierwsi świadkowie mogli zobaczyć pusty grób, spotkać aniołów (jednego lub dwóch), wreszcie niektórym ukazał się sam Zmartwychwstały, ale nie w chwale, skoro nie wszyscy Go od razu rozpoznali. Od tego czasu do dziś jako główne dowody powstania Chrystusa z martwych wskazuje się pusty grób i chrystofanie, które trwały od pierwszego dnia do chwili wstąpienia do nieba; niektóre z nich – jak świadczy św. Paweł (1 Kor 15, 6) – były spektakularne, bo dokonały się wobec kilkuset osób równocześnie.

Brak świadków samego zmartwychwstania powoduje, że trudno sobie ów fakt postawić przed oczami, wyobraźnia z trudem znajduje oparcie w obrazach. Zaniechanie przedstawienia figuralnego może też oznaczać szacunek dla tak wielkiego znaczenia tajemnicy przejścia Chrystusa ze śmierci do życia, że jej wizualizację uznaje się za niemożliwą. Co znaczące, w ikonostasie prawosławnym w rzędzie obrazów przeznaczonych na dwanaście najważniejszych świąt (*dodekaorton*) Zmartwychwstanie Pańskie w klasycznym modelu reprezentuje ikona zstąpienia do Otchłani (*Anastasis*) lub kobiet przy pustym grobie; pojawiające się w realizacjach późniejszych obrazy Chrystusa powstającego z grobu i śpiących żołnierzy są naśladownictwami malarstwa zachodniego. W ten sposób ikonografia w Kościele Wschodnim pozostawała w służbie teologii.

Spotkania Chrystusa z ludźmi po zmartwychwstaniu bywają często kameeralne, opisywane są w aurze niemal poetyckiej: rozmowa z Marią Magdaleną przy grobie w poranek wielkanocny (J 20, 11–18) to jedna z najpiękniejszych scen ewangelicznych, urzekające są też – opis objawienia się Chrystusa uczniom w Emaus (Łk 24, 13–35) oraz chrystofania w Galilei nad Jeziorem Tyberiadzkim (J 21, 1–14). Odpowiednie wykorzystanie opisów tych wydarzeń przez kaznodzieję wymaga od niego i od słuchaczy wyczulenia na subtelności literackie oraz psychologiczne; ponadto epizody te nie najlepiej nadają się do bezpośredniego wykorzystania w celach moralizatorskich czy polemicznych, jeśli nie chce się naruszyć ich charakteru.

Tajemnica zmartwychwstania jest więc pod pewnymi względami trudniejsza do wyjaśnienia słuchaczom niż męka i śmierć na krzyżu. Kazania wielkanocne w znacznie większym stopniu niż pasyjne polegać muszą na pobudzaniu wiary, objaśnianiu pojęć teologicznych i oddziaływaniu na wolę raczej, niż na emocje. Odnosi się to zwłaszcza do kaznodziejstwa, które odchodzi od głoszenia kerygmatu, a taki przecież model reprezentują kazania z końca średniowiecza i z czasów nowożytnych, zawarte w niniejszym wyborze.

## TEMATY WZIĘTE Z PERYKOP

Większość kazań staropolskich pozostaje w ścisłym związku z liturgią; można bez ryzyka błędu powiedzieć, że ów związek jest jednym z wyznaczników gatunkowych kazania w jego odmianie zwanej homilią, jakkolwiek genologiczny aspekt kościelnych wystąpień oratorskich nie jest do dziś jasny, w opracowaniach funkcjonuje wiele nieostrych terminów, klasyfikacje i podziały grzeszą brakiem precyzji<sup>7</sup>.

W praktyce oratorskiej ów związek z liturgią przejawia się w tym, że o temacie wystąpienia decyduje w znacznej mierze perykopa przewidziana na konkretny dzień roku liturgicznego. Mówca może, oczywiście, dokonywać wyboru w ramach różnych możliwych interpretacji, może obrać sobie temat związany z pobocznym wątkiem czytanego fragmentu, może wreszcie potraktować perykopę jako pretekst, dokonując wyboru paradoksalnego, na przykład przeprowadzając jej alegoryczną lub konceptystyczną interpretację. Nadal jednak pozostaje uzależniony od przewidzianej w mszalnym formularzu Ewangelii (rzadziej lekcji). Jeśli zważyć, że dawna liturgia katolicka – także po reformie trydenckiej – nie dawała wyboru jeśli chodzi o czytania mszalne, to owo uzależnienie wydaje się dość głębokie. Nie może więc dziwić, że w kazaniach na okres wielkanocny powtarzają się wątki, argumentacja przebiega podobnymi ścieżkami, a nawet wybór egzemplów ilustrujących wywody ogranicza się do dość wąskiego repertuaru. Być może większą swobodę mieli kaznodzieje różnowierczy, zwłaszcza gdy się weźmie pod uwagę tzw. postylle domowe, ale i oni zasadniczo przestrzegali tradycyjnego układu czytań liturgicznych. Wszyscy natomiast autorzy obszernych postylli, bez względu na wyznanie, mogli bardziej swobodnie dobrać perykopy, gdy na tę samą uroczystość pisali więcej niż jedną homilię; wtedy mogli zastąpić fragment Ewangelii jakimś innym biblijnym lub pozabiblijnym cytatem, na przykład z hymnu czy pieśni religijnej lub nawet z autora niechrześcijańskiego, jeśli tylko uważali, że to przysłuży się odpowiedniemu ujęciu obranego tematu.

## NIEDZIELA WIELKANOCNA

W pierwszym dniu Wielkanocy czytano fragment z 16 rozdziału Ewangelii św. Marka, opowiadający o niewiastach udających się do grobu. Homilie do tego tekstu są liczne, przeważają też w niniejszym wyborze. Nie zawsze jednak kaznodzieje brali pod uwagę literalne brzmienie perykopy, niekiedy wygłaszali ogólny komentarz do obchodzonego święta, obierając najczęściej jako temat

<sup>7</sup> Zob. J. Gruchała, *Kazania wzorcowe ks. Piotra Skargi – popis czy bryk*, „Teksty Drugie” 2019 nr 2, s. 149–170.

jakieś zagadnienie teologiczne lub traktując swe wystąpienie jako okazję do napominania lub pouczenia słuchaczy.

We fragmencie z Ewangelii św. Marka 16, 1–8 uwagę kaznodziejów od wieków średnich zwracały postaci uczestników dialogu: anioła i niewiast. Widać to zwłaszcza u tych autorów, którzy przeprowadzali szczegółową egzegezę fragmentu biblijnego i dlatego usiłowali ściśle trzymać się tekstu. Mikołaj z Błonia w sposób charakterystyczny dla późnośredniowiecznej scholastyki wykorzystuje postać anioła do sformułowania twierdzeń na temat statusu ciała Chrystusa po zmartwychwstaniu: oto na przykład fakt, że anioł jest młodzieńcem, świadczy o tym, iż w takim właśnie wieku jest Zmartwychwstały; to, że anioł siedzi na kamieniu, ma świadczyć o tym, że ciało Chrystusa nie podlega sile ciężenia; to, że siedzi po prawej stronie – że Zmartwychwstały nie podlega śmierci ani cierpieniu; to, że jest szybki jak błyskawica (tu nawiązuje się do Mt 28, 3) – że ciało Chrystusa ma dar chyżości, czyli przemieszcza się w mgnieniu oka; wreszcie to, że anioł jest odziany w białą szatę, świadczy o świetlistości zmartwychwstałego ciała, które nie potrzebuje żadnego okrycia. Wszystkie te właściwości będzie mieć także ciało ludzkie po zmartwychwstaniu. Ta egzegeza, jakkolwiek wysoce spekulatywna, wzbudza uznanie dla swej ścisłości i precyzji.

Również Marcin Białobrzeski, którego homilia ma charakter wybitnie egzegetyczny, poświęca uwagę wysłannikowi Bożemu. Wyjaśnia przy okazji nie tylko udział aniołów w dziejach bohaterów starotestamentowych i w życiu samego Jezusa, ale także zestawia lęk niewiast ze słowami młodzieńca „pocieszonymi i dobrymi”, by w obszernym dyskursie omówić „sprawy aniołów dobrych z ludźmi dobrymi”; w ten sposób daje w swym komentarzu do sceny ewangelicznej wykład na temat aniołów jako posłańców Bożej woli.

Autorów kazań fascynował fakt, że o zmartwychwstaniu jako pierwsze dowiedziały się kobiety, które przecież zarówno w świecie żydowskim, jak i w rzeczywistości bliskiej kaznodziejom nie były wiarygodnymi świadkami. Interpretacje przytaczano różnorakie. Mikołaj z Błonia i Marcin Białobrzeski w metodyczny sposób omawiali cnoty ewangelicznych niewiast udających się wczesnym rankiem do grobu Chrystusa (wiara, pobożność, gorliwość i odwaga), by uznać je za przydatne wszystkim pragnącym uczestniczyć w wielkanocnych obrzędach, a także – ogólniej – za wzór życia chrześcijańskiego. Inni, jak Konrad Negius, znajdowali odmienne powody owego pierwszeństwa kobiet: one bardziej potrzebowały łaski, ponieważ Ewa pierwsza zgrzeszyła i kobiety zostały przeklęte jako pierwsze; wskazywano też przykład Marii Magdaleny jako grzeszniczki, której Chrystus chciał pokazać, że za nią zwłaszcza umarł i dla niej zmartwychwstał.

Innym wątkiem pojawiającym się w związku z niewiastami idącymi do grobu są olejki, które one zakupiły, by namaścić ciało Jezusa. Powtarza się w kazaniach ich alegoryczna interpretacja jako „olejków duchowych”, przejęta od dominikanina Hugona Kardynała (XIII w.): trzy Marie oznaczają rozum, język i rękę,



a olejki to cnoty i dobre uczynki stosowne do tych aspektów życia ludzkiego, które owe trzy organy oznaczają: olejkiem umysłu są skrucha i pobożność, języka – umiarkowanie w mowie, modlitwa i szczera spowiedź, natomiast olejkiem ręki – uczynki miłosierdzia. Tą nauką zamyka swój wywód Mikołaj z Błonia, natomiast jako temat całego kazania podjął ją w kilka stuleci później, bo na początku XVIII wieku, Stanisław Szembek, biskup kujawski i gnieźnieński, prymas Polski. To znamienne, że tego rodzaju alegoryczne wywody zdobywały sobie zwolenników w średniowieczu i późnym baroku, stanowiąc jeszcze jedno potwierdzenie opinii o związku tych dwu epok kultury.

Obranie innego niż przepisany w liturgii na dany dzień fragmentu Pisma mogło być pożyteczne dla kaznodziei, niekiedy wręcz stanowiło o kompozycji tekstu. Tak postąpił Peregryn z Opoła w najwcześniejszym z wydanych tu kazań wielkanocnych: jako temat przyjął nie opis nawiedzenia grobu, lecz zdanie z Ewangelii św. Łukasza 24, 34: „Wstał Pan prawdziwie i ukazał się Szymonowi”. Stosownie do tego podzielił swój tekst na dwie części: w pierwszej omówił ogólnie zmartwychwstanie jako problem teologiczny, dostosowując jednak swój wywód do potrzeb niewykształconego odbiorcy, w drugiej zaś wyliczył chrystofanie, do wymienionych w Ewangeliach dodając te, o których wiedział ze *Złotej legendy* Jakuba de Voragine. Kazanie Peregryna jest zwarte i jasne, nie ulega pokusom uczoności scholastycznej, zawiera też atrakcyjne dla słuchaczy przykłady i objaśnienia.

Kilku autorów obrało za temat opowieść Ewangelii św. Jana 20, 1–18 o spotkaniu Marii Magdaleny ze zmartwychwstałym Jezusem. Ten epizod skomentował w swym popularnym wykładzie Samuel Dambrowski, którego postylli zwanej „Dąbrówką” używały pokolenia polskich protestantów. Nie ma tu rozważań teologicznych wykraczających poza prostą egzegezę, jest za to wierne trzymanie się tekstu, łatwość w nawiązywaniu kontaktu z czytelnikiem i przystępne wnioski moralisty. Prostoty kompozycji autor przestrzega z żelazną konsekwencją; na przykład dialog Magdaleny z Jezusem, którego ona początkowo wzięła za ogrodnika, omówił Dambrowski jako „siedm słów barzo pociesznych i osobliwych”, wymieniając je po kolei i komentując. Gdy doszedł do *Noli me tangere*, które przecież przysparzało trudności wielu egzegetom, przeszedł do porządku nad problemami, zasugerował, że Chrystus jakoby obiecał Marii Magdalenie, iż w niebie będzie mogła Go doświadczać wszystkimi zmysłami, a zakończył pobożnym westchnieniem: „O, jako żeśmy tedy szczęśliwi, którzyśmy już tego doczekali i dotykamy się prawdziwego ciała jego!”

Na przeciwnym biegunie umieścić wypada trzecie kazanie na Wielkanoc Jacka Liberiusza, który wprawdzie postawił w tytule cytat z liturgii dnia: „Wstał, nie masz go tu” (Mk 16, 6), ale właściwie nie znalazło to odbicia w tekście. Znaczną jego część poświęcił natomiast wyjaśnieniu zwrotu *Noli me tangere* z Ewangelii św. Jana i poszedł w kierunku dość niespodziewanym. „Wedle litery” bowiem

słowa Chrystusa miałyby znaczyć, że odtrąca Magdalenę od siebie, bo chce, by poszła czym prędzej z poselstwem do uczniów. O ile taka interpretacja może i dałaby się obronić, o tyle objaśnienie „wedle sensu moralnego” wygląda na pokrętne: oto Chrystus przez to wydarzenie chce nauczyć ludzi, że pragnąc powstać z upadku, nie powinni dopuszczać, by dotknął ich grzech, czyli mają unikać okazji do złego. *Noli me tangere* ma więc mówić wierny pokusom świata, co z pewnością nie tłumaczy dobrze, co miałyby znaczyć powiedzenie Jezusa skierowane do Marii Magdaleny.

Autorzy zbiorów kazań postylnych rzadko wykorzystują jako źródła tematów lekcje, a nie ewangelie „z dnia”. Znamienne, że najczęściej czynią to kaznodzieje o rozwiniętych ambicjach teologicznych: listy nowotestamentowe, Apokalipsa czy Dzieje Apostolskie niewątpliwie wymagały od komentatora znacznej kompetencji w tym zakresie. Ma to szczególne znaczenie dla kazań wielkanocnych, jako że teologia paschalna znalazła najwybitniejsze rozwinięcie u św. Pawła, zwłaszcza w Pierwszym Liście do Koryntian; piętnasty rozdział tej księgi ma dla tej tematyki znaczenie podstawowe. Nie udało się jednak znaleźć – w nielicznych dostępnych zbiorach kazań „na epistoły” – takiego tekstu, który by wykorzystywał ten właśnie tekst Pawłowy. Mniej dziwi fakt, że kaznodzieje nie wykorzystywali tych fragmentów Dziejów Apostolskich, w których zapisano pierwsze proklamacje kerygmatu dokonane przez świętych Piotra i Pawła<sup>8</sup>; zmartwychwstanie Chrystusa jest w nich wprawdzie wątkiem najważniejszym, nie wolno jednak zapominać, że kilkanaście wieków po czasach apostoelskich kerygmatu już nie czytano z uwagą, nie był on użyteczny dla kaznodziejów. Może tylko zastanawiać, że nie nawiązywano do pierwszej mowy św. Piotra w Jerozolimie w dzień Zesłania Ducha Świętego (Dz 2, 22–41) – tekstu obszernego, ukazującego znaczenie Zmartwychwstania dla rodzącej się wspólnoty wyznawców.

W niniejszym wyborze znalazły się dwa kazania nawiązujące do Listów św. Pawła: Paweł Gilowski wykorzystał jako temat fragment 1 Kor 5, 6–8, a Augustyn Lipiński – tekst Rz 4, 25. Pierwszy z kaznodziejów, kalwinista, uzupełnił pierwsze wydanie postylli Grzegorza z Żarnowca o zbiór kazań „na epistoły”. W pierwszej części kazania mowa jest o konieczności napominania współbraci popełniających występki, w drugiej zaś autor odnosi się do zaleceń św. Pawła, by przeżywać Wielkanoc „nie w kwasie starym ani w złości, ale przaśności, szczyrości i prawdziwości” (1 Kor 5, 8). Co interesujące, zalecenia dla chrześcijan wywodzi Gilowski ze sposobu świętowania Paschy przez Żydów, za godne naśladowania uznając odpoczynek świąteczny, radość i uroczysty ubiór, spożywanie baranka wielkanocnego (tu autor zamieszcza wzmiankę o szynkach i kołaczach!), wreszcie – unikanie kwasu, czyli fałszu szatańskiego

<sup>8</sup> Zob. H. Langkammer, *Kerygmat paschalny w ewangeliach i Dziejach Apostolskich*, Radom 2010, s. 64–73.

i grzechu. Zaleca też autor, by te reguły rozciągnąć poza okres paschalny, czyli na całe życie chrześcijanina. Homilia Pawła Gilowskiego robi wielkie wrażenie właśnie dzięki temu pozytywnemu nastawieniu autora, zwłaszcza gdy się weźmie pod uwagę ducha polemiki, który opanował nawet najwybitniejszych ówczesnych kaznodziejów w Polsce: ani Wujek, ani Skarga, ani tym bardziej Żarnowczyk – współautor Gilowskiego – nie potrafili się powstrzymać przed gwałtownymi wymianami argumentów, połajanek oraz inwektyw.

Inaczej postąpił z fragmentem Listu św. Pawła Augustyn Lipiński, kanonik krakowski działający na przełomie XVIII i XIX wieku. Wers z Listu do Rzymian 4, 25: „Wydany jest dla występków naszych, a zmartwychwstał dla poświęcenia naszego” posłużył mu tylko w pierwszych fragmentach kazania, w których mowa o tajemnicy Wielkanocy. Potem kaznodzieja zajął się napominaniem słuchaczy, że nie unikają okazji do grzechu i nie dotrzymują obietnic składanych podczas spowiedzi wielkanocnej. Robi to zręcznie, używa słusznych argumentów, ale z głosem nadziei paschalnej jego homilia nie ma wiele wspólnego.

#### PONIEDZIAŁEK WIELKANOCNY

Na drugi dzień świąteczny w liturgii przeznaczony był fragment Ewangelii św. Łukasza opisujący spotkanie zmartwychwstałego Chrystusa z uczniami idącymi do Emaus (Łk 24, 13–34). Kaznodzieje znajdowali w tej perykopie różne sensy godne poruszenia, najczęściej jednak odwoływali się do gestu łamania chleba, po którym uczniowie poznali Jezusa, i wygłaszali kazania eucharystyczne. Zdarzają się jednakże odczytania odbiegające od tego schematu.

Szymon Starowolski w kazaniu ogłoszonym w 1648 roku zwrócił szczególną uwagę na pytanie, które zadawali sobie uczniowie po zniknięciu Jezusa sprzed ich oczu: „Izali serce nasze nie pałało, gdy mówił w drodze i Pisma nam otwierał?”; uczynił je też głównym przedmiotem swego wywodu. Według niego „rozpalenie serca ludzkiego” jest po zmartwychwstaniu dostępne znacznie szerzej niż w Starym Przymierzu, kiedy ograniczało się do Izraelitów, dlatego doznawali go nieliczni. Starowolski widzi w tym dowód miłości Chrystusa do wszystkich, wskazuje też, że niejako w odpowiedzi na ową miłość liczni chrześcijanie gotowi są oddać życie w męczeńskiej ofierze. Kaznodzieja czerpie obficie z wcześniejszego o pół wieku tekstu hiszpańskiego jezuita Juana Osorio, ma jednak znaczący własny wkład w to, że jego homilia jest spójna i przekonująca.

Ciekawostką w niniejszym wyborze jest kazanie wyjęte z *Postylli dla dzieci albo młodzi chrześcijańskiej* Christopha Langhansena, przełożonej na język polski z niemieckiego przez Krzysztofa Haberkanta i wydawanej w tym tłumaczeniu trzykrotnie w wieku XVIII, wznawianej także w stuleciu następnym. Obaj autorzy byli luteranami pruskimi; pierwszy związany był z Królewcem, drugi z Toruniem. Ewangelię u uczniach z Emaus wykladała się młodym odbiorcom

najpierw w formie katechizmowej, w serii dość prostych pytań i równie oczywistych odpowiedzi. Ta nużąca dydaktyzmem formuła zostaje przełamana na końcu w dłuższej odpowiedzi na ostatnie pytanie: „Czegóż się z tej Ewangelii nauczyć mamy?”. Autor dzieli dyskurs na dwie części: czego się uczymy od dwóch uczniów, a czego od Chrystusa, dając zborny i usystematyzowany wykład „teologii paschalnej dla młodego odbiorcy”.

Na Poniedziałek Wielkanocny przeznaczone jest też kazanie jezuitę Andrzeja Murczyńskiego, działającego w pierwszej połowie XVIII wieku. Tekst ten znalazł się w niniejszym wyborze jako swoiste *curiosum*, przykład kaznodziejstwa aspirującego do powagi, w rzeczywistości jednak przyczynkarskiego i dalekiego od wymagań stawianych głosicielom chrześcijańskim. Nawiązując do odpustów zwanych „emausami”, odbywanych w drugi dzień Wielkanocy, kaznodzieja obiecuje „inszy emaus, a uczony chrześcijański, z Ewangelii”. Mieszają się w tym tekście elementy uczoneści z opowieściami ludowymi, nawiązania do perykopy czytanej podczas nabożeństwa z ciekawostkami i napomnieniami obyczajowymi. Rozwodzi się więc Murczyński na temat kalendarza i sposobu wyznaczania daty Wielkanocy, po czym przytacza cudowne wydarzenia, którymi Bóg ma potwierdzać dzień wyznaczony przez Kościół w Rzymie: oto w kilku miejscach woda konieczna do chrztu pojawia się tylko w sobotę „właściwą”, nie zaś w te dni, które by chcieli wyznaczyć niezgadzający się z Rzymem. Rozważa też różnicę między żydowską Paschą a chrześcijańską Wielkanocą obchodzoną zawsze w niedzielę. Dłuższy wywód dotyczy święcenia potraw: można się z kazania Murczyńskiego dowiedzieć, dlaczego znajdują się wśród nich sól, chrzan, ciasta i szynki (te ostatnie po to, by pokazać, że chrześcijanie są wolni od żydowskich zakazów pokarmowych!). Wreszcie, kaznodzieja poświęca uwagę dyngusowi, kunsztownie wiążąc ów dyskurs z pytaniem uczniów z Emaus: „Aż serce nasze nie gorzało...?”. Czytelnik poznaje kilka fantazyjnych wyjaśnień, skąd mógł się wziąć dyngus, by wysłuchać na koniec upomnienia: „A zatem porzucić ten szpetny zwyczaj, ani chrześcijaństwa niezdołbiący! Macie wy wodę święconą, tą się pokropić! Macie łzy pokutne, temi się za grzechy zalać! Macie Krew Chrystusową, w tej dusze oczyścić! A żydowskie, pogańskie, bałwochwalne i swawolne lania porzucić!”. Nie można się powstrzymać od refleksji, że kaznodzieja w swym „uczonym emausie” nie tylko poucza, ale i zabawia swych słuchaczy.

#### WTOREK WIELKANOCNY

W pierwszym tysiącleciu chrześcijaństwa Wielkanoc obchodzono przez całą oktawę, zaś od końca XI wieku do lat siedemdziesiątych XVIII stulecia – trzy dni, toteż wtorek był dniem świątecznym. Perykopa nań przeznaczona mówiła o spotkaniu Chrystusa z uczniami wieczorem w dniu zmartwychwstania (Łk 24, 36–43). W czytaniu tym występuje motyw przestrachu i niedowierzania

apostołów, którzy obawiali się, że mają do czynienia z duchem, toteż Jezus uwiarygodnił się wobec nich, okazując swe rany oraz spożywając posiłek. Kaznodzieje chętnie wykorzystywali jako temat pozdrowienie Jezusa: „Pokój wam”, co pozwalało poświęcić kazanie ogólnym rozważaniom na temat idei pokoju zarówno duchowego, jak i społecznego. Paralelny opis tego spotkania znajduje się w 20 rozdziale Ewangelii św. Jana; był on przeznaczony na Niedzielę Przewodnią, z dodaniem następnego fragmentu opowiadającego o „niewiernym Tomaszu”. Tam pozdrowienie „Pokój wam” pojawia się nawet dwukrotnie, toteż niekiedy kaznodzieje, mówiąc o pokoju, wykorzystują obie perykopy, nie zważając na to, że były one przeznaczone na różne dni.

W niniejszym wyborze znalazło się jedno kazanie na Wtorek Wielkanocny, autorstwa jezuita Wawrzyńca Rydzewskiego, wydane w 1760 roku. Autor dał w nim wykład na temat kultu pięciu ran Pana Jezusa. Początki tej praktyki pobożnej dają się znaleźć w średniowieczu u benedyktyńskich mistyczek i w tradycji franciszkańskiej (św. Klara z Asyżu), natomiast jej rozwój nastąpił w drugiej połowie XVII wieku wraz z kultem Serca Jezusa i Maryi propagowanym przez świętych Jana Eudesa i Małgorzatę Marię Alacoque. Rydzewski wyjaśnia znaczenie ran Chrystusowych i przytacza teologów, od św. Augustyna i Cezarego z Arles po Piotra Damianiego i Bernardyna ze Sieny, którzy na ten temat pisali. Mimo że Rydzewski wykorzystał scenę „okazania ran” w *Wieczerniku*, kazanie robi wrażenie raczej pasywnego niż wielkanocnego. Warte jest jednak lektury jako tekst dobrze skomponowany i napisany.

#### NIEDZIELA PRZEWODNIA

W niedzielę zwaną też Białą, która kończyła oktawę Wielkanocy, podczas mszy świętej czytano Ewangelię o dwu spotkaniach Jezusa z uczniami (J 20, 19–29). W pierwszej jej części uwagę zwraca przekazanie uczniom prawa odpuszczania grzechów, bohaterem drugiej jest apostoł Tomasz, który uwierzył w zmarłychwstałego Pana dopiero po dotknięciu jego ran. Kazania na tę niedzielę podejmują oba te tematy.

Jakub Wujek w *Postylli katolickiej* wykorzystał kazanie na Niedzielę Przewodnią jako okazję do zdecydowanej polemiki z ewangelikami w sprawie kapłaństwa jako sakramentu, posługi odpuszczania grzechów i – w nieco ogólniejszym sensie – władzy w Kościele sprawowanej przez następców apostołów. Wiadomo, że Wujkowy zbiór kazań powstał jako reakcja na *Postyllę* Mikołaja Reja, która cieszyła się znacznym powodzeniem nie tylko wśród różnowierców – czytać ją mieli także księża katolicy – i miała cztery wydania wcześniejsze niż pierwodruk zbioru Wujka. Te kazania jezuita, w których poruszał on sprawy sporne, noszą piętno polemicznego temperamentu autora: z jednej strony stara się on dyskutować merytorycznie, przytaczając argumenty z Pisma Świętego i z dzieł

autorytetów, z drugiej jednak – nierzadko nie hamuje języka i używa określeń obrażających adwersarzy, których nazywa najczęściej „niewiernymi heretykami”, „łotrami a mordercami dusz chrześcijańskich” i „wykrętaczami”, mówi o „sprośnych baśniach i wykrętach kacerskich”. Wujek czuł się sprowokowany ostrymi wypowiedziami różnowierców na temat Kościoła Rzymskiego; ówczesne polemiki religijne dalekie były od ekumenizmu i elegancji języka. Spotykał się też z gwałtownymi reakcjami adwersarzy. Jednym z nich był Grzegorz z Żarnowca, w dwukrotnie wydanej *Postylli* (1580–1582 i 1597–1605) systematycznie rozprawiający się z wywodami Wujka. Do wielu homilii w drugiej edycji dodawał on *Sparcie błędów jezuickich do Ewangelijnej dzisiejszej wniesionych* oraz *Zniesienie potwarzy w tej Ewangelijnej na ewangeliki włożonych*, szczegółowo dyskutując w tych dodatkach z tezami Wujka. Na marginesach umieszczał komentarze w rodzaju: „Obacz, wykrętaczu” lub „Postylla jezuitów świętokrajska i bluźnierska”. Trudno rozstrzygnąć, kto się w tej polemice posuwał dalej. Należałoby może umieścić tu kazanie Żarnowczyka na Niedzielę Przewodnią, byłoby to jednak obciążenie niniejszego wyboru jeszcze jednym obszernym tekstem dość odległym od tematyki wielkanocnej.

Kazanie Fabiana Birkowskiego na Niedzielę Przewodnią z jego drugiej postylli (*Kazania na niedziele i święta*, Kraków 1628) porusza główne tematy zawarte w perykopie na ten dzień: pokój Boży, okazanie ran, tchnienie na apostołów i przekazanie im władzy nad grzechami. Najwięcej uwagi poświęcił autor sprawie pokoju wewnętrznego, który jest owocem misji Chrystusa. Mimo że obszerna, homilia Birkowskiego robi wrażenie zwartej, jest doskonale skomponowana, a wymienione wyżej wątki splatają się ze sobą. Tekst jest także – co u tego wybitnego artysty słowa nie dziwi – świetny pod względem stylu: autor umiejętnie nawiązuje kontakt z odbiorcą, ale też z łatwością posługuje się bogatym instrumentarium retorycznym.

Jezuita Jan Krosnowski za głównego bohatera swego kazania ogłoszonego drukiem w 1689 roku obrał apostoła Tomasza. Potraktował go jednak nie jako niedowiarka żądającego namacalnych dowodów, lecz jako nawracającego się grzesznika, przedstawiciela wszystkich ludzi popełniających występki. Nie jest to charakterystyka zgodna z tekstem perykopy ewangelicznej, ale autorowi taki właśnie obraz Tomasza był potrzebny, ponieważ wymyślił figurę organizującą całe kazanie: tryumf zwycięzcy. Oto Niedziela Przewodnia ma być dokończeniem tryumfu Chrystusa, a ozdobą owej ceremonii jest prowadzony w tryumfie nawrócony Tomasz, wcześniej „zacięty w niewierności”. Tryumf nad nieprzyjaciółmi jest w kazaniu Krosnowskiego obrazem dominującym, pojawia się w różnych wariantach. Przywiązanie do jednego pomysłu sprawia, że tekst ten można by uznać za zbliżony do modelu kazania konceptystycznego; na pewno jednak nie jest to najbardziej udana realizacja tego wariantu gatunkowego.



\*\*\*

Pożytki, jakie autorzy kazań czerpali z perykop czytanych w poszczególne święta, były różnorakie; zresztą, tak dobierano teksty niniejszej antologii, by pokazać ten właśnie aspekt warsztatu kaznodziejskiego. Są tu więc homilie, których autorzy przeprowadzają szczegółową egzegezę tekstu liturgicznego niemal wers po wersie (Marcin Białobrzesci, Samuel Dambrowski, Christian Langhausen, w pewnym stopniu także Fabian Birkowski). Są takie, w których związek z tekstem czytany podczas nabożeństwa jest ścisły, ale autor wybiera jeden z wątków lub jedno ze sformułowań i jemu poświęca uwagę (Peregryn z Opolą, Mikołaj z Błonia, Konrad Negius, w pewnym sensie Jakub Wujek, Paweł Gilowski, Szymon Starowski, Wawrzyniec Rydzewski). Są tacy autorzy, którym fragment czytania mszalnego służy za punkt wyjścia do własnych koncepcji budowanych na jakimś wyjątkowym pomysle lub cudzej konstrukcji myślowej, nie do końca zgodnej z literalnym sensem perykopy (Jacek Liberiusz, Andrzej Murczyński, Jan Krosnowski, Stanisław Szembek, Augustyn Lipiński).

### *LOCI THEOLOGICI*

Wśród kazań wielkanocnych nie brakuje tekstów lub ich fragmentów, które mają słabe oparcie w konkretnych tekstach biblijnych, raczej dotyczą zagadnień ogólnych związanych z rozważaniami teologów i z samą naturą świąt paschalnych. W pewnym sensie teksty takie przestają być homiliami, a zbliżają się do kazań tematycznych. Rzecz jasna, trudniej je sobie wyobrazić jako wygłoszone podczas liturgii, lepiej im służy medium druku, choć trudno tu cokolwiek przesądzać: związek ambony z pulpitem nigdy nie był nierozzerwalny.

Pierwszym godnym wspomnienia, zresztą występującym zwykle w początkowych partiach kazań, jest motyw radości ze zmartwychwstania Chrystusa. To nie tylko refleks wielkosobotniej liturgii, której ważną częścią jest uroczyste orędzie paschalne (*Exsultet*), ale także kontynuacja prastarej tradycji: wyrazy radości znaleźć można w wielu wielkanocnych tekstach ojców Kościoła i znakomitych kaznodziejów.

Wezwanie do radości przybiera różne formy: niektórzy mówcy zachęcają do śpiewu, wymieniając nawet odpowiednie tytuły pieśni (Marcin Białobrzesci), inni wspierają radość cytatami z psalmów (Piotr Skarga, Jan Chryzostom Gołębiowski, Bonawentura Gelarowski). Często autorzy wymieniają liczne rodzaje bytów, które cieszą się ze zmartwychwstania, radość więc obejmuje właściwie całą przyrodę (Mikołaj z Błonia, Jan Chryzostom Gołębiowski). Takie zachęty są dobrą próbą stylu wysokiego, odpowiedniego dla inicjalnej części kazania.

Wiedzy teologicznej wymagało poruszanie tematu, który uznać można za ulubiony przedmiot uwagi kaznodziejów: wielu z nich poświęca całe kazanie lub jego znaczącą część następstvom zmartwychwstania Chrystusowego, jego znaczeniu dla ludzi wierzących. Podstawą tych wywodów jest nauczanie Jezusa i teologia św. Pawła wyłożona w Listach do Rzymian i Koryntian, ale rozwinięcie i systematyczny wykład tej nauki o skutkach zmartwychwstania autorzy kazań znajdowali w dziełach teologów. Wymieniali więc usprawiedliwienie człowieka (zniweczenie skutków grzechu), braterstwo z Chrystusem, zmartwychwstanie ciała i wieczne życie w niebie. Wszystkie lub większość owych korzyści omawiają w dłuższym wywodzie Mikołaj Rej, Konrad Negius i Piotr Skarga. Późniejsi autorzy często ograniczali się do wybranych aspektów: o zmartwychwstaniu ciała mówią w swych kazaniach Paweł Kaczyński, Antoni Stefanowicz i Jan Chryzostom Gołębiowski, zagadnieniu nieśmiertelności zbawionych poświęcił całe swe kazanie Bonawentura Gelarowski.

Zadanie apologety podjął franciszkanin Kasjan Korczyński, który w swym tekście na niedzielę wielkanocną (wydanym w roku 1764) zgromadził dowody na to, że zmartwychwstanie Jezusa naprawdę nastąpiło. Wywód to dość szczegółny, oparty na sformułowaniu o wątpliwej autentyczności z 1 Listu św. Jana: Jakub Wujek uwzględnił wprawdzie w swoim przekładzie piątego rozdziału tej księgi tzw. *comma Johanneum*, ale jest to prawdopodobnie glosa dodana do tekstu. Posłużyła ona Korczyńskiemu jako szkielet dowodzenia, że o prawdziwości śmierci i zmartwychwstania Chrystusa świadczą „trzy rzeczy na ziemi: duch, woda i krew”, natomiast świadkami jego zmartwychwstania są „trzy rzeczy na niebie: Ojciec, Słowo i Duch Święty”. Ma to być dla Kościoła wojującego na ziemi podnieta do radosnego chwalenia Zmartwychwstałego.

Piotr Skarga poświęcił pierwszą część swego kazania wielkanocnego sprawie dyskutowanej wówczas przez teologów, mianowicie zstąpieniu Chrystusa do Otchłani. Protestantcy pisarze sprzeciwiali się tej nauce jako niebiblijnej, nie przyjmowali też istnienia czyśćca; katolicki kaznodzieja natomiast zdecydowanie broni tradycji i przekonuje do niej swych czytelników. Jest przy tym dość łagodny dla oponentów, nie używa wobec nich ostrych słów, co niekiedy czynił w innych polemikach teologicznych. Wykład o „zstąpieniu Pańskim do piekieł” pozostaje wypowiedzią na temat związany z Wielkanocą, choć niewynikający bezpośrednio z perykopy ewangelicznej.

## WYPADKI SZCZEGÓLNE

Kilka z umieszczonych w niniejszym wyborze tekstów wymaga osobnego omówienia, nie mieszczą się one bowiem – z różnych powodów – ani w kategorii homilii, ani w obrębie kazań tematycznych o zmartwychwstaniu, przynajmniej w narzucającym się sensie tych terminów genologicznych.



Wyjątkową pozycję wśród tekstów wielkanocnych zajmuje fragment książki dominikanina Gabriela Leopolity (*Zawieszki*) wydanej w 1618 roku pod tytułem *Historyja o Jonaszu dla rozmyślenia nadroższej Męki Pana Jezusowej*. Wbrew tytułowi rzecz dotyczy nie tyle samej Męki, ile tajemnicy paschalnej, a bliżej – pewnego jej aspektu. Leopolita poświęcił swą pracę analogii między historią Jonasza a śmiercią i zmartwychwstaniem Zbawiciela. Ten starotestamentowy typ własnego powstania z martwych wskazał sam Jezus w dialogu z Żydami żądającymi, by uczynił cud: „Naród zły i cudzołożny znaku się ode mnie napiera, a nie będzie mu dany znak inszy, jedno znak Jonasza proroka. Abowiem jako Jonasz był trzy dni i trzy nocy w brzuchu wielorybowym, tak będzie Syn Człowieczy w sercu ziemi” (Mt 12, 39–40). Umieszczony tu środkowy fragment książki Leopolity, przeznaczony na Niedzielę Wielkanocną, jest poprzedzony rozdziałem *Morze Jonaszowe*, związanym z Wielkim Piątkiem i opowiadającym o podróży morskiej proroka Jonasza do Niniwy, natomiast ostatnią częścią *Historyi o Jonaszu* jest rozdział *Pan znnowu Jonasza wyprawia do Niniwe* – na Poniedziałek Wielkanocny. Leopolita nie był wybitnym teologiem, ale jest interesujący jako pisarz religijny popularyzujący zagadnienia związane z duchowością; oprócz *Historyi Jonasza* w tym samym 1618 roku wydał podobne dziełko, rozpatrujące inny starotestamentowy typ Męki Chrystusa: *Wąż miedziany albo Rozmyślanie nadroższej męki Syna Bożego z wizerunku węża miedzianego*<sup>9</sup>.

Opowieść Gabriela Leopolity o Jonaszu jako figurze Chrystusa pełna jest dziwnych wywodów o symbolicznych znaczeniach liczb (zwłaszcza trójki) w Biblii, a także zaciemniona pokrętną interpretacją zwrotu „w sercu ziemi”, w którym to miejscu miał przebywać Chrystus między śmiercią a zmartwychwstaniem. Sam autor podkreśla wielokrotnie dziwność cudów Jezusa, z których najdziwniejszym jest właśnie zmartwychwstanie. Wdaje się też w skomplikowane obliczenia trzech dni spędzonych przez Jezusa „w sercu ziemi”, by w końcu rozdziału dojść do radości poranka wielkanocnego. Tekst *Zawieszki* formalnie nie jest kazaniem, ale używa formy podawczej bardzo zbliżonej do kaznodziejskiego sposobu porozumiewania się z odbiorcą, dlatego mógł znaleźć się w niniejszym wyborze.

Objaśnienia wymaga też kazanie z tomu *Nuptiae Agni, Gody Baranka Apokaliptycznego* autorstwa franciszkanina-reformaty Antoniego Węgrzynowicza, działającego na przełomie XVII i XVIII wieku. Jest ono bowiem częścią niezwyklego zamysłu kaznodziejskiego: autor opracował kompletną postyllę w czterech częściach (kazania *de tempore*, maryjne oraz dwie księgi *de sanctis*),

<sup>9</sup> Fragment tej książki opublikowano w niniejszej serii. Zob. *Kazania pasyjne*, oprac. J. S. Gruchalą i K. Panuś, Kraków 2014, s. 211–224, <https://doi.org/10.21906/9788376431482> (Kazania w Kulturze Polskiej. Edycje Kolekcji Tematycznych, 3).

próbując trzymać się jednego obrazu alegorycznego, czyli godów Baranka. Z godną podziwu konsekwencją znajduje lapidarne tytuły dla kazań na poszczególne okazje (tu *Sponus gloriosus*, na Wtorek Wielkanocny *Sponsalia gloriosa corporis*, na Boże Narodzenie *Sponsus amorum*, na Zielone Świątki *Sponsi cellaria*, na święto Matki Boskiej Gromnicznej *Balsama Sponsae* itd.), jakby inscenizując zaślubiny mistyczne, obejmujące całą historię zbawienia. Goście na tym weselu przynoszą prezenty, dlatego w tytułach na święta apostołów znalazły się drogie kamienie, przy innych świętych figurują kwiaty. Kazania Węgrzynowicza pełne są uczoności, cytuje się tu różnych autorów chrześcijańskich i pogańskich, przytacza ciekawostki i egzemplia, skojarzenia często są odległe do tego stopnia, że odbiorca czuje się porwany w podróż pełną niespodzianek. Ten sposób wykładania myśli był stałą manierą kaznodziei. Wszystkie jego zbiory mają kompozycję opartą na jakimś pomysle: postylla z 1708 roku wykorzystuje schemat siedmiu trąb z Apokalipsy skierowanych przeciwko siedmiu grzechom głównym, w 1713 opublikowano kazania niedzielne według schematu siedmiu cnót chrześcijańskich, a rok później – według nauki o czterech rzeczach ostatecznych. Zbiór kazań maryjnych Węgrzynowicza z roku 1704 zorganizowany jest według tekstu pieśni *Omni die dic Mariae* przypisywanej św. Kazimierzowi. Te pomysły nie mogły przynieść pełnego sukcesu, jakkolwiek autor starał się uatrakcyjnić swe teksty jak umiał. Zbiory kazań uczonego franciszkanina pozostają popisem późnobarokowej pomysłowości, także tekst zatytułowany *Sponus gloriosus* trudno bez wątpliwości uznać za kazanie wielkanocne; warto go jednak przeczytać, by zyskać wgląd w praktyki kaznodziejskie tego czasu.

Ciekawostką innego rodzaju pozostaje „kazanie historyczne” jezuita Tomasza Młodzianowskiego na Niedzielę Wielkanocną. Autor dowcipnie wykorzystał jako temat słowa anioła z Ewangelii św. Marka 16, 6: „Oto miejsce, gdzie go położono”, jednak mamy do czynienia właściwie z przewodnikiem po Bazylice Grobu Świętego w Jerozolimie, i to sporządzonym w znacznej mierze z autopsji: Młodzianowski był w Jerozolimie, gdy wracał z misji w Isfahanie. Można się więc poczuć w najważniejszej świątyni chrześcijańskiej jakby osobiście obecnym; dowiadujemy się na przykład, ile należało zapłacić poganom za wejście do kościoła, jak czuje się pielgrzym we wnętrzu Grobu Pańskiego. W opisie Młodzianowskiego zachowane zostały szczegóły topograficzne i wrażenia zwiedzającego („po prawej ręce”, „niżej się skłoniwszy, to się wnidzie do samego grobu”, „jest tam zaduch i gorąco”, „wstępujemy przez kilkanaście stopniów na górę kalwaryjską” itp.). Niezwykle interesujące są uwagi jezuita na temat „cudu świętego ognia”, jakkolwiek autor stara się go deprecjonować jako plotkę, a może nawet oszustwo chrześcijan prawosławnych i ormiańskich.

\*\*\*

Żaden wybór z ogromnego zasobu tekstów nie jest w pełni satysfakcjonujący; również ten, którego dokonano do niniejszej antologii, z pewnością może pozostawić czytelnika z poczuciem niedosytu lub dezorientacji. Znalazły się tu kazania wybitnych mówców kościelnych, lecz także twory rzemieślników ambony; teksty klarowne i klasycznie skomponowane, ale też reprezentujące barokową barwność myśli i stylu. Zapewne dotkliwy może się wydać brak tekstów niektórych ważnych kaznodziejów (Grzegorza z Żarnowca, Krzysztofa Kraińskiego, Szymona Makowskiego, Jacka Mijakowskiego, Aleksandra Lorenkowicza, Waleriana Gutowskiego, Franciszka Rychłowskiego, by wymienić tylko kilku), za to być może rekompensatą jest uwzględnienie mniej znanych a wartych zainteresowania (Konrad Negius, Paweł Gilowski, Samuel Dambrowski, Christian Langhansen, Bonawentura Gelarowski, Jan Chryzostom Gołębiowski, Augustyn Lipiński). Ich teksty wydobyte z rękopisów i dawnych druków wraz z utworami kaznodziejów uznanych zachęcają do zagłębienia się w staropolską i oświeceniową, katolicką i różnowierczą interpretację największej tajemnicy chrześcijaństwa, pozwalają przynajmniej częściowo przekonać się, jak w dawnej Polsce obchodzono „święto nad świętami”.

## WPROWADZENIE DO CZĘŚCI DRUGIEJ

Wielkanoc jest pierwszym i najważniejszym świętem chrześcijaństwa. Zamyka ona obchód Triduum Paschalnego. Tej najdonioślejszej niedzieli roku liturgicznego nadawano w ciągu wieków różne nazwy podkreślające jej niezwykłość. Uroczystością nad uroczystościami (*Sollemnitas sollemnitatum*) nazywał ją św. Grzegorz z Nazjanzu, wielkim dniem (*Dies magnus*) – Tertulian, królową dni (*Dies dierum regina*) – św. Grzegorz z Nyssy, dniem najszczęśliwszym (*Dies felicissimus*) – Kommodian. Natomiast w księgach liturgicznych Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego zwano: dzień zbawczej Paschy (*Salutaris paschae dies*), prawdziwy dzień Boga (*Dies verus Dei*), dzień jaśniejący (*Dies candida*), w świętym dniu Paschy (*In diem vero sanctum Paschae*), niedziela święta (*Dominica sancta*) lub po prostu dzień Zmartwychwstania Pańskiego (*Dies resurrectionis Dominicae*), jak czyni to *Mszał rzymski* z 1570 roku<sup>10</sup>. Po reformie liturgicznej dokonanej przez Sobór Watykański II określa się ją mianem: Niedziela Wielkanocna Zmartwychwstania Pańskiego, co jest tłumaczeniem: *Dominica Paschae in resurrectione Domini z Mszału rzymskiego*<sup>11</sup>.

<sup>10</sup> *Leksykon liturgii*, oprac. B. Nadolski, Poznań 2006, s. 1627.

<sup>11</sup> B. Nadolski, *Liturgika*, t. 2, Poznań 1991, s. 71.

Centralne znaczenie zyskała wprowadzająca w niedzielę wielkanocną liturgia Wigilii Paschalnej. Jest ona, zgodnie z powiedzeniem św. Augustyna, *mater omnium vigiliarum* (*Sermo 219*)<sup>12</sup>. Składa się z czterech części: liturgii światła – *lucernarium*, która obejmuje: pobłogosławienie ognia i przygotowanie paschału, procesję z paschałem, *praeconium paschale* (orędzie wielkanocne); liturgii słowa – z dużą liczbą czytań biblijnych; liturgii chrzcielnej, na którą się składają: pobłogosławienie wody chrzcielnej, odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych, oraz z liturgii eucharystycznej. Liturgię światła zamyka śpiew *Exsultet iam angelica turba caelorum* – „Weselcie się już zastępy aniołów w niebie”, zwany *praeconium paschale*. Jest to orędzie wielkanocne śpiewane przez diakona lub kapłana w formie prefacji. *Exsultet* zawiera m.in. pochwałę tej jedynej nocy, „która była godna poznać czas i godzinę zmartwychwstania Chrystusa”. Autorstwo orędzia przypisywano św. Ambrożemu na podstawie analizy stylu oraz typowego dlań wyrażenia *felix culpa* (np. w *Expos. Ev. Lucae*, 2, 41, PL 15, 1568). Napisana w stylu późnoantycznej prozy modlitwa stosuje paradoksy soteriologiczne: *felix culpa* (szczęśliwa wina); *necessarium Adame peccatum* (konieczny grzech Adama)<sup>13</sup>.

Niedziela Wielkanocna otwiera okres pięćdziesięciu dni, które pierwotnie nazywano Pięćdziesiątnicą, a następnie, gdy słowo Pięćdziesiątnica zarezerwowano dla samego tylko pięćdziesiątego dnia, czasem paschalnym<sup>14</sup>. To czas najradośniejszy – *laetissimum spatium*, jak nazwie go Tertulian<sup>15</sup>, „jedna wielka niedziela”, „tydzień tygodni”, jak stwierdzi św. Bazyli Wielki<sup>16</sup>. Odnowa liturgii po Vaticanum II, podkreślając doniosłość Wielkanocy, nazywa wszystkie niedziele Pięćdziesiątnicy niedzielami Wielkanocy, a nie po Wielkanocy.

Troska o odpowiednie pouczenie w wierze nowo ochrzczonych sprawiła, że już w IV wieku wprowadzono oktawę wielkanocną. Zamyka ją *Dominica in albis* – Niedziela Biała, gdyż wtedy to nowo ochrzczeni składali swoje białe szaty chrzcielne, zwana też Niedzielą Przewodnią lub Niedzielą Niewiernego Tomasza z racji czytanej wówczas perykopy ewangelicznej J 20, 19–31. Niedziela ta nabrała nowego wymiaru w związku z objawieniami Jezusa Miłosiernego siostrze Faustynie Kowalskiej (1905–1938). Kanonizując ją w Roku Jubileuszowym 2000, papież Jan Paweł II ustanowił II Niedzielę Wielkanocy świętem Bożego Miłosierdzia.

<sup>12</sup> *Leksykon liturgii*, op. cit., s. 1625.

<sup>13</sup> Zob. *Encyklopedia katolicka*, t. 4, Lublin 1983, kol. 1470–1471 (W. Danielski); *Leksykon liturgii*, op. cit., s. 1123–1125; L. M. Jakoniuk, *L'Exultet – La Bonne Nouvelle chantée*, „Rocznik Teologii Katolickiej” 11 (2012) nr 2, s. 185–206. *Exsultet* podkreśla także, iż skutki Chrystusowej Paschy widoczne są też w naturze. Znalazło to wyraz w wyrażeniach czerpanych z *Georgików* Wergiliusza, np. świeca paschalna to „owoc pracy pszczelego roju”.

<sup>14</sup> B. Nadolski, *Liturgika*, op. cit., t. 2, s. 73.

<sup>15</sup> Tertulian, *De baptismo*, 19; *De oratione*, 23.

<sup>16</sup> św. Bazyli Wielki, *Tractatus de Spiritu Sancto*, 27. 66.

Wyjątkowa ranga uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego i całego okresu paschalnego nadaje głoszonym w tym czasie kazaniom i homiliom specyficzny, uroczysty i podniosły, a niejednokrotnie radosny charakter<sup>17</sup>. Nie inaczej było także w dwóch ostatnich stuleciach, którym poświęcona jest ta część wprowadzenia. Ranga dnia, świadomość, iż święto to stanowi „kultyczną ekspresję istoty chrześcijaństwa” – jak podkreślał wybitny liturgista Odo Casel OSB (1886–1948)<sup>18</sup> – że jest misterium, które nadaje sens życiu chrześcijańskiemu, a Kościołowi rację bytu, wyrażała się także w wieloraki sposób w głoszonym z ambony słowie Bożym. Tę różnorodność dobrze wyraża 19 kazań wybitnych i cenionych kaznodziejów polskich z ostatnich dwustu lat. Są to w porządku diachronicznym: Józef Męciński OFMRef, Feliks Ustrzycki, Jan Paweł Woronicz, Karol Antoniewicz TJ, Hieronim Kajsiewicz CR, Izaak Mikołaj Isakowicz, Karol Józef Fischer, Józef Gawlina, Michał Sopoćko, Julian Michalec, Karol Wojtyła, Włodzimierz Sedlak, Jan Twardowski, Józef Tischner, Edward Staniek, Gerard Kusz, Wacław Świerzawski, Józef Michalik i Michał Heller. Należy podkreślić, iż grono kaznodziejów wyjaśniających misterium zmartwychwstania Pańskiego jest niezwykle reprezentatywne. Są w nim znani biskupi (Jan Paweł Woronicz, Izaak Mikołaj Isakowicz, Karol Józef Fischer, Józef Gawlina, Karol Wojtyła, Wacław Świerzawski, Józef Michalik), cenieni profesorowie (Feliks Ustrzycki, Włodzimierz Sedlak, Józef Tischner, Edward Staniek, Michał Heller), kapłani diecezjalni (Michał Sopoćko, Julian Michalec, Włodzimierz Sedlak, Józef Tischner, Edward Staniek, Michał Heller) i zakonni (Józef Męciński OFMRef, Karol Antoniewicz TJ, Hieronim Kajsiewicz CR), literaci i poeci (Jan Paweł Woronicz, Karol Antoniewicz TJ, Jan Twardowski) oraz wnoszący wiele w kulturę polską przedstawiciele Ormian (Karol Antoniewicz, Izaak Mikołaj Isakowicz).

Każda antologia jest owocem starannej selekcji i często niełatwych decyzji, w wyniku których pewne teksty zostaną w niej zamieszczone, a inne pominięte. Również wyłonienie kazań wielkanocnych z dwóch ostatnich stuleci w tej części

<sup>17</sup> Przykładem tego ostatniego jest tzw. *risus paschalis* (dosł. śmiech wielkanocny). Zwyczaj ten, związany z okresem paschalnym, polegał na wygłaszaniu kazań pełnych dowcipów, żartów w celu podkreślenia ustania czasu smutku, jakim był Wielki Post. Teksty biblijne komentowano tak, by cieszyły, a nawet rozśmieszały zgromadzonych. Najgłębszą inspiracją *risus paschalis* była radość, której źródłem jest zmartwychwstanie Chrystusa obejmujące całą stworzoną rzeczywistość. Zwyczaj ten przerodził się w formy dalekie od autentycznej radości, co sprawiło, że w XVIII w. zakazano takiego stylu przemawiania. Na temat tego zjawiska zob. M. O'Connell, *Mockery, Farce, and Risus Paschalis in the York Christ before Herod*, [w:] *Farce and Farcical Elements*, ed. by W. Hüskens, K. Schoell, L. Søndergaard, Amsterdam 2002, s. 45–58, [https://doi.org/10.1163/9789004334243\\_003](https://doi.org/10.1163/9789004334243_003) (Ludus. Medieval and Early Renaissance Theatre and Drama, 6); W. Hryniewicz, *Siła radości*, „Tygodnik Powszechny” 1998 nr 15, s. 10; B. Nadolski, *Risus paschalis – śmiech wielkanocny*, [w:] *Świat humoru*, red. S. Gajda, D. Brzozowska, Opole 2000, 363–368; *Leksykon liturgii*, op. cit., s. 1296.

<sup>18</sup> B. Nadolski, *Liturgika*, op. cit., t. 2, s. 72.

tomu nie było łatwe, tym bardziej że w dorobku pisarskim prawie wszystkich wybitnych kaznodziejów znaleźć można tekst na ten wyjątkowy dzień.

Przy założeniu, że celem antologii realizowanej w ramach Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki jest skupienie się przede wszystkim na tekstach znaczących, a jednocześnie mało znanych, w drugiej części niniejszego tomu zamieszczono i opatrzone komentarzem 19 kazań wyżej wymienionych kaznodziejów. Drugim kryterium wyboru tekstów była ich niedostępność dla zwykłego czytelnika. Dlatego też w tomie zamieszczono kazanie ks. Hieronima Kajsiewicza odtworzone z rękopisów znajdujących się w Archiwum Generalnym Zgromadzenia Zmartwychwstańców w Rzymie (nr 2746–2765) i wydane niedawno w serii *Praedica Verbum* (Kraków 1999). Kolejnym kryterium wyboru tekstów było oryginalne miejsce ich wygłoszenia oraz kontekst społeczno-polityczny przeżywanych świąt wielkanocnych. Czynniki te mają duży wpływ na recepcję kierowanego do słuchacza słowa. Mając to na względzie, w niniejszym tomie zamieszczono kazania wielkanocne wygłoszone nie tylko we wspaniałych świątyniach polskich, tak dostojnych jak katedra wawelska (kazania Jana Pawła Woronicza i Karola Wojtyły), ale także obejmujące wystąpienie biskupa połowego Józefa Gawliny do uchodźców polskich w Teheranie w Wielkanoc 1942 roku.

Oprócz już wspomnianych wyżej ważnym kryterium wyboru kazań zamieszczonych w tym tomie jest również kryterium retorycznej różnorodności, które uwzględnia przede wszystkim topikę wielkanocną, schematy narracyjne czy kompozycyjne, odmiany gatunkowe mowy kościelnej o zmartwychwstaniu Chrystusa, a także właściwe dla niej tropy i figury retoryczne. Jest to bardziej widoczne w kazaniach dziewiętnastowiecznych, gdyż w ostatnim półwieczu, zgodnie z duchem Soboru Watykańskiego II, zanika forma bogatej retorycznie mowy czy kazania na rzecz pełnej prostoty homilii. Należy wreszcie stwierdzić, że mimo imponującej objętości tomu nie znalazły się w nim teksty Władysława Chotkowskiego, Józefa Bocheńskiego OP, Jana Szłagi, Piotra Pawlukiewicza, jakkolwiek mają oni w swym dorobku twórczym kazania wielkanocne, które z powodzeniem mogłyby pretendować do zamieszczenia w tej antologii<sup>19</sup>.

Część drugą antologii otwiera *Kazanie na uroczystość Zmartwychwstania Chrystusowego* Józefa Męcińskiego (1748–1814). Znany krakowski reformat, cieszący się wieloma wydanymi drukiem tomami kazań, podkreśla w nim, że tajemnicę zmartwychwstania Chrystusowego chrześcijanie powinni obchodzić z weselem,

<sup>19</sup> Zob. W. Chotkowski, *O trojakich ciemnościach, które rozprasza Chrystus Pan swoim zmartwychwstaniem. Kazanie na uroczystość Wielkanocy wygłoszone w katedrze wawelskiej 12 IV 1903 r.*, rkps w Archiwum Kapituły Katedralnej w Krakowie; J. I. M. Bocheński, *Kazanie na Wielkanoc*, [w:] idem, *Kazania i przemówienia*, Kraków 2000, s. 23–25; J. Szłaga, *Ten dzień uczynił nam Pan. Oto są święta paschalne!*, „Współczesna Ambona” 17 (1989) nr 1, s. 111–113; P. Pawlukiewicz, *Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego*, [w:] idem, *Kazania radiowe 1992–2002*, Warszawa 2002, s. 110–117.



gdyż Zbawiciel powstał ze śmierci do życia dla naszej duchowej radości. Ponadto święty dzień Paschy należy przeżywać ze zbawiennym pożytkiem, gdyż Jezus zmartwychwstał dla naszego usprawiedliwienia.

Autorem kolejnego kazania wielkanocnego zamieszczonego w tym tomie jest Feliks Ustrzycki (1788–1834), najpierw benedyktyn, a później kapłan diecezjalny. Po założeniu w listopadzie 1816 roku Królewskiego Uniwersytetu Warszawskiego został on profesorem teologii dogmatycznej i moralnej na Wydziale Teologicznym. Jego *Kazanie na uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego* skierowane do studentów jest typowym kazaniem oświeceniowym. Ujawniają się w nim takie cechy epoki, jak naturalizm, racjonalizm czy antropocentryzm. Autor czerpie zasadnicze argumenty nie tyle z Objawienia, ile przede wszystkim z doświadczenia oraz z rozumu naturalnego. Słuchacz tego kazania nie dowiedział się prawie nic o największym cudzie Jezusa Chrystusa, natomiast usłyszał zachętę, by nie porzucił boskiej religii, gdyż z pomocą samej tylko filozofii nie dotrze „za niedostępną zasłonę, która świat nadzmysłowy i czasy przyszłe zakrywa”.

Kolejnym tekstem zamieszczonym w antologii jest homilia biskupa krakowskiego Jana Pawła Woronicza (1757–1829) wygłoszona w kościele katedralnym na zamku, jak wówczas nazywano katedrę wawelską, w Wielkanoc 1824 roku. Temat swego wystąpienia kaznodzieja zaczerpnął z jednej z najstarszych katechez nowotestamentowych i zarazem najstarszych pisanych świadectw o zmartwychwstaniu Chrystusa: „Zwiastuję wam, bracia, Ewangelią, że Chrystus umarł za grzechy nasze i że dnia trzeciego zmartwychwstał” (1 Kor 15, 3–4). W tej nasyczonej nauką św. Pawła fundamentalnej prawdzie chrześcijaństwa biskup krakowski podkreśla dwie sprawy. Wbrew obiegowym opiniom największym nieszczęściem chrześcijanina nie jest ubóstwo, kalectwo, poniżenie, prześladowanie czy śmierć, lecz grzech, który oddala od Boga i niszczy z Nim przyjaźń. Chrystus umarł za grzechy nasze. Tym samym zło zostało zniszczone i możemy mieć życie wieczne z Bogiem, o ile w tej truciźnie, jaką jest grzech, nie będziemy z uporem i w dobrej woli trwali. Druga prawda przypomniana przez kaznodzieję podkreśla, że Chrystus zmartwychwstał, abyśmy mogli z Nim zmartwychwstać i cieszyć się życiem wiecznym. W zakończeniu kazania biskup błaga Boga, aby wszyscy powierzeni jego pasterskiej trosce mogli osiągnąć ten wieniec zwycięstwa.

Nie sposób nie zamieścić w tomie kazań wielkanocnych tekstu wielkiego misjonarza ziem polskich z czasu niewoli narodowej, jakim był Karol Bołoz Antoniewicz (1807–1852). Pochodzący z rodziny Ormian polskich jezuita i poeta, autor tak znanych i śpiewanych do dzisiaj w kościołach pieśni, jak *Chwalcie łąki umajone, O, Maryjo przyjm w ofierze*, podkreśla w swym wystąpieniu, że zmartwychwstanie Chrystusa jest podstawą naszego zmartwychwstania. Prawda ta przemieniła zupełnie apostołów. Z zalęknionych stali się niezmordowanymi głosicielami Mistrza z Nazaretu i w krótkim czasie zanieśli prawdę o tym

największym cudzie do całego Imperium, zmieniając panujące w nim zasady i wykorzeniając przesady. Wiara w zmartwychwstanie Pana Jezusa stała się fundamentem chrześcijaństwa. Antoniewicz rozprawia się z zarzutami sceptyków, materialistów i panteistów, dowodząc, że bez zmartwychwstania życie człowieka byłoby niewytłumaczalne, a wiara próżna. Zmartwychwstać może także naród polski, o ile każdy z rodaków, a zwłaszcza rodziny i matki zmartwychwstaną do lepszego, bogobojnego życia.

Na szczególną uwagę zasługuje kolejne zamieszczone w tym tomie kazanie *O zmartwychwstaniu Pańskim*. Wygłosił je bowiem ks. Hieronim Kajsiewicz (1812–1873), jeden z założycieli nowego polskiego zgromadzenia zakonnego, które prawdę o wydarzeniu wielkanocnym uczyniło sensem swego istnienia i działania. To właśnie w Wielkanoc 1842 roku w Rzymie czterej świeżo wyświęceni księża polscy, pośród nich Kajsiewicz, zawiązali Zgromadzenie Zmartwychwstania Pańskiego<sup>20</sup>. Jak już wspomniano wyżej, zamieszczone w tym tomie kazanie Kajsiewicza jest pierwszym z trzech tekstów poświęconych tej tematyce odtworzonych z rękopisów znajdujących się w Archiwum Generalnym Zgromadzenia Zmartwychwstańców w Rzymie i wydanych w serii *Praedica Verbum* (Kraków 1999). Kaznodzieja przypomina w nim najpierw paschę żydowską. Izraelici, prowadzeni przez Mojżesza przez Morze Czerwone do Ziemi Obiecanej, cudownie ocaleni z rąk faraona, śpiewają Bogu pieśń wdzięczności. Podobnie powinni czynić chrześcijanie, gdyż nowy Mojżesz – Jezus Chrystus, „w Morzu Czerwonym krwi swojej zatopił konia i jeźdźca, faraona piekielnego i hufce jego, grzech i śmierć, która człowieka w męce grzechu okiełznała i dosiadła”. Analizując szczegółowo wydarzenia poranka wielkanocnego, ks. Kajsiewicz wzywa do dawania świadectwa Zmartwychwstałemu i pamięci o niebie, które ma być naszym wiekuistym udziałem.

Na doniosłość tajemnicy zmartwychwstania Pańskiego i jego ogromne konsekwencje dla życia chrześcijanina zwraca uwagę w swym *Kazaniu na Wielkanoc* Izaak Mikołaj Isakowicz (1824–1901), wielka postać wśród Ormian polskich XIX wieku. Źródła historyczne ukazują tego arcybiskupa metropolitę lwowskiego obrządku ormiańskiego jako gorącego polskiego patriotę i społecznika, a także wybitnego i popularnego kaznodzieję. Opublikował on nie tylko wiele tomów swoich kazań, ale wspólnie z ks. Tomaszem Dąbrowskim wydawał też antologię dawnych polskich mistrzów ambony. W zamieszczonym w tym tomie tekście w uroczystych, pełnych patosu słowach wzywa on do radości, gdyż zmartwychwstanie Chrystusa jest gwarancją naszego zmartwychwstania.

*Kazanie na uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego* biskupa Karola Józefa Fischera (1847–1931) jest dobrym przykładem nauk katechizmowych

<sup>20</sup> *Polski słownik biograficzny*, t. 11, s. 424–426 (S. Kieniewicz); W. Mleczko, *Nauka i świętość. Formacja kapłańska w myśli i działalności zmartwychwstańców*, Kraków 2014, s. 80–82.



reprezentatywnych dla kierunku neoscholastycznego, który zdominował przepowiadanie katolickie na przełomie XIX i XX wieku. Ówczesne kazania stały się najczęściej teoretycznym wykładem prawd wiary i moralności. Dominowały w nich wyłącznie analiza, wyjaśnianie i dowodzenie tez katechizmowych wraz z dołączonym zastosowaniem praktycznym<sup>21</sup>. Nie inaczej jest z kazaniem Fischera wyjaśniającym piątą artykuł wiary: *Zstąpił do piekieł, trzeciego dnia zmartwychwstał*. Za pomocą wykładu utrzymanego w duchu neoscholastycznym, sięgając niekiedy do katechizmowego schematu pytań i odpowiedzi, kaznodzieja wyjaśnia, co to jest Otchłani i w jakim celu Pan Jezus tam zstąpił. Krainę zmarłych Pismo Święte nazywa piekłem, Otchłanią lub Szeolem, ponieważ ci, którzy tam się znajdowali, byli pozbawieni oglądania Boga. Taki był los wszystkich zmarłych, zarówno złych, jak i sprawiedliwych, oczekujących na Odkupiciela. Fischer wyjaśnia, że Jezus Chrystus, zstępując do piekieł, wyzwolił dusze sprawiedliwych, które oczekiwały swego Wyzwoliciele. Pośród nich byli Abraham i inni święci patriarchowie oraz prorocy. Jezus nie zstąpił do piekieł, by wyzwolić potępionych, ani żeby zniszczyć piekło potępionych, ale by wyzwolić sprawiedliwych, którzy Go poprzedzili (por. *Katechizm Kościoła katolickiego*, 633). Kaznodzieja podkreśla radość sprawiedliwych, do których przybył zwycięski Chrystus. Zstąpienie do piekieł było bowiem całkowitym wypełnieniem ewangelicznego głószenia zbawienia. Od tej chwili Chrystus Zmartwychwstały ma „klucze śmierci i Otchłani” (Ap 1, 18), a na Jego imię zgina się „każde kolano istot niebieskich i ziemskich, i podziemnych” (Flp 2,10). Podobna radość zapanaowała w sercu Matki Bożej, Marii Magdaleny i innych uczniów, gdy Pan Jezus trzeciego dnia po swej śmierci zmartwychwstał i ukazał im się jaśniejący chwałą. Kaznodzieja życzy swym słuchaczom, by zmartwychwstali z grzechów do życia w łasce uświęcającej, która gwarantuje życie wieczne i udział w szczęściu zmartwychwstałego Jezusa. Piękno kazania podnosi stałe nawiązanie do jednej z najstarszych polskich pieśni wielkanocnych: *Wesoły nam dzień dziś nastał*.

Ze wszech miar wyjątkowe jest też kazanie Józefa Feliksa Gawliny (1892–1964) na uroczystość Wielkanocy w 1942 roku. Biskup połowy Wojska Polskiego wygłosił je w dramatycznych okolicznościach, w niezwyklej miejscu i wobec nietypowych słuchaczy. Aby dobrze zrozumieć to kazanie, warto przybliżyć jego kontekst historyczny. Po ataku hitlerowskich Niemiec na Związek Sowiecki, w dniach pogromu Armii Czerwonej podpisana została w Moskwie 14 sierpnia 1941 roku umowa, w myśl której Stalin zgodził się na utworzenie w ZSRR wojska polskiego. Miało ono być częścią sił zbrojnych suwerennej Rzeczypospolitej oraz walczyć przeciwko Niemcom wspólnie z Armią Czerwoną i wojskami innych państw sojusznicznych. Sztab Armii Polskiej, którym

<sup>21</sup> K. Panuś, *Zarys historii kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, cz. 2: *Kaznodziejstwo w Polsce*, t. 2: *Od oświecenia do XX wieku*, Kraków 2001, s. 172–177.

dowodził gen. Władysław Anders, ulokowano w Buzułuku koło Kujbyszewa. Tam też zaczęli przybywać ze wszystkich stron Związku Sowieckiego Polacy zwalniani z łagrów, więzień i miejsc zesłania. W związku z trudnościami aprowizacyjnymi Stalin zgodził się na wyjazd tych żołnierzy, dla których nie wystarczało żywności. W konsekwencji przyjętych ustaleń od 24 marca 1942 roku zaczęto wysyłać do Iranu żołnierzy oraz ludność cywilną, która szukała w wojsku oparcia. W swych *Wspomnieniach* bp Gawlina pisze: „Do Teheranu przybyła właśnie wówczas pierwsza część ewakuowanych z Rosji Polaków. Był to obraz nędzy. Przeważnie chorzy, wychudzeni, zajęli cztery obozy w Teheranie i okolicy”<sup>22</sup>. Kazanie Gawliny głoszone w Wielkanoc 5 kwietnia 1942 roku było skierowane do ludności cywilnej dopiero co przybyłej z ZSRR. Poprzedniego dnia w Wigilię Paschalną w sąsiednim obozie wojskowym odbyła się liturgia wielkosobotnia zakończona procesją rezurekcyjną. Biskup wspomina o tym w kazaniu, a w swych *Wspomnieniach* pisze: „W żywej pamięci przechowuję procesję rezurekcyjną, którą przeprowadziłem wśród wojska w tzw. szkole lotniczej. Szedłem więc z monstrancją wzdłuż dwuszerogu żołnierzy ustawionych na olbrzymim dziedzińcu i śpiewających *Wesoły nam dziś dzień nastał*, podczas gdy łzy spływały z ich oczu”<sup>23</sup>. W kazaniu wielkanocnym, wychodząc od prawdy wiary mówiącej o zstąpieniu Jezusa do piekieł i zmartwychwstaniu trzeciego dnia, Gawlina przypomina, iż „cała Polska cierpi w otchłani, czekając tej radosnej chwili, kiedy Pan Jezus przyniesie im wesołą nowinę, że Polska jest wolna, kiedy znów zadzwonią dzwony na Wawelu, w Gnieźnie i w Warszawie”. Przeżywając święto w tym odległym kraju, biskup budził u słuchaczy nadzieję, że Polska zmartwychwstanie.

Interesujące jest także kazanie wielkanocne ks. Michała Sopoćki (1888–1975). Apostoł Miłosierdzia Bożego, spowiednik i kierownik duchowy siostry Faustyny Kowalskiej, rozważa w nim przeżycia Marii Magdaleny w dramatycznych dniach Wielkiego Tygodnia, a zwłaszcza ukazanie się jej zmartwychwstałego Chrystusa. Kaznodzieja dochodzi do wniosku, że jeśli Zbawiciel objawia się najpierw pokutującej grzesznicy, a do raju wprowadza łotra nawracającego się w ostatniej chwili swego życia, to płynie stąd nadzieja zbawienia dla każdego grzesznika. Trzeba zatem wysławiać Pana, bo jest dobry, „bo na wieki miłosierdzie Jego” (Ps 118, 1).

Zmartwychwstanie Chrystusa umożliwia nasze powstanie z grobu do życia wiecznego. Przypomina o tym Julian Michalec (1922–1988) w swym kazaniu *Zmartwychwstanie Pańskie – dar wieczności w Bogu*. Wrocławski Demostenes podkreśla, że Ten, który własną mocą powstał, kiedyś swoją mocą otworzy wszystkie groby ziemi. „Zbierze ludzkie kości poczynając od Adamowych,

<sup>22</sup> J. Gawlina, *Wspomnienia*, oprac. i przypisy J. Myszor, wyd. 2, Katowice [2014], s. 239.

<sup>23</sup> Ibidem.

przez te w krematoriach spalone i rozwiane, aż po ostatnią piszczel ostatniego człowieka. Wszyscy zmartwychwstaniemy”. Trzeba tylko się starać, by to zmartwychwstanie było ku życiu, a nie ku potępieniu.

Niniejsza antologia zamieszcza także pełne głębokich przemyśleń kazanie Karola Wojtyły z ostatnich Świąt Wielkanocnych przed jego wyborem na Stolicę Piotrową. Zostało ono wygłoszone 26 marca 1978 roku w katedrze na Wawelu. Z wirtuozerią wytrawnego teologa kardynał przypomina, że niedziela Zmartwychwstania Pańskiego wieńczy trzy dni celebracji Paschy chrześcijańskiej, od Mszy Wieczerzy Pańskiej w Wielki Czwartek do nieszporów Niedzieli Zmartwychwstania Pańskiego. *Triduum sacrum* jest centralnym i największym świętem chrześcijaństwa w całym kalendarzu liturgicznym. Dni te obejmują misterium Jezusa ukrzyżowanego, pogrzebanego i zmartwychwstałego. Pozwalają one wiernym przeżywać ze Zbawicielem Jego śmierć, ale też Jego zmartwychwstanie, niebędące jedynie powrotem do życia, które przedtem było, lecz oznaczające „początek tego życia w chwale, do którego człowiek jest powołany”. Kaznodzieja podkreśla, że *triduum sacrum* stawia nas wobec największych problemów egzystencjalnych. Człowiek, choć poddany śmierci, żyje ku przyszłości. Wielki piewca katedry krakowskiej<sup>24</sup> podkreśla, że są w niej obecne liczne dzieła polskiego ducha utrwalające ponad pokoleniami wspólnotę i tożsamość ducha, który nie może umrzeć. Ze szczególną czcią przywołuje Wojtyła postać królowej Jadwigi i sporządzony przez nią racjonal, którego używają biskupi krakowscy w największe święta roku liturgicznego. Przez to dzieło Pani Wawelska przedłużyła na całe stulecia swoje istnienie w naszej pamięci. To jednak za mało wobec najgłębszego pragnienia człowieka, by żyć wiecznie. Pozwala mu na to dopiero zmartwychwstanie Chrystusa, które jest zapowiedzią i źródłem tej wiary. Tekst Wojtyły, ujęty w przejrzystą, poetycką szatę językową, nasycony jest żarliwą wiarą, emanuje nadzieją i gorącą miłością do cierpiącego, ale i triumfującego Zbawiciela.

W kolejnym tekście zamieszczonym w antologii ks. Włodzimierz Sedlak (1911–1993) przypomina, że ze Świątami Wielkanocnymi głęboko zespolona jest polska dusza. Kaznodzieja ten w subtelny, wyrafinowany sposób, z humorem bliskim niekiedy łagodnej drwinie podkreśla, że w zmartwychwstanie Chrystusa wkładamy nie tyle wiarę naszą, co naszą polską dolę. Jednakże w dziejach naszych, naznaczonych wieloma bolesnymi doświadczeniami, zawsze podejmowany był wysiłek, by z popiołów, gruzów, zapiekłej krwi powstawało znowu życie, tworzony był dom i obrosło pachnące chlebem pole. Przeżywana po katolicku Wielkanoc musi być połączona z przyjmowaniem Komunii świętej, gdyż ona zapewnia żywot wieczny.

<sup>24</sup> Zob. K. Panuś, *Katedra wawelska w kazaniach biskupa i kardynała Karola Wojtyły*, „Studia Pastoralne” 2 (2006), s. 9–23.

Znany przede wszystkim ze swej twórczości poetyckiej ks. Jan Twardowski (1915–2006) głosił także i publikował niezwykle ciekawe kazania do dzieci i do dorosłych, czyli – jak żartował – „dzieci, które za szybko urosły”. W kazaniu na II Niedzielę Wielkanocy, komentując fragment Ewangelii o niewiernym Tomaszu, poeta przyznaje, że z chwilą, kiedy Pan Jezus pozwolił temu apostołowi dotknąć siebie, tym samym „wyraził zgodę na teologię, na wszystkie badania naukowe sprawdzające źródła wiary, na wszystkie palce teologów grzebiące w tekstach Pisma Świętego”. Twardowski nie krył jednak swej niechęci do metod dociekań teologicznych i zbytniego racjonalizowania tajemnic wiary. W zamieszczonym kazaniu widoczny jest jego dystans do teologii współczesnej, zwłaszcza jej nurtu feministycznego. Twardowski przyznawał, że nawet kard. Stefan Wyszyński zarzucał mu to w liście z 24 lutego 1971 roku: „Mam tylko trochę żalu do Ciebie, że zbyt często dziobiesz w teologów”<sup>25</sup>.

O tym, że zmartwychwstanie Jezusa budzi wielkie pragnienie nieśmiertelności, snuje rozważania ks. Józef Tischner (1931–2000) w swym kazaniu *Pokonać śmierć* wygłoszonym w Wielkanoc 22 kwietnia 1984 roku. Ten wybitny filozof z sentymentem wracał w rodzinne strony, nie tylko do Łopusznej, gdzie spędził dzieciństwo i młodość, lecz także do Starego Sącza, gdzie po przejściu na nauczycielską emeryturę zamieszkali jego rodzice. Zamieszczone w tym tomie kazanie zostało wygłoszone podczas jednego z tych pobytów w tamtejszym klasztorze Sióstr Klarysek. Ksiądz Tischner podkreśla w nim, że pragnienie nieśmiertelności towarzyszy człowiekowi od samego początku historii ludzkości. Paradoksalny pozostaje jednak fakt, że kiedy nastąpiło zmartwychwstanie Chrystusa, Tomasz apostoł, Maria Magdalena i inni świadkowie mają duże trudności z uwierzeniem, iż pragnienie to po raz pierwszy się spełniło. Świadczy to o prawdziwości Ewangelii. Zmartwychwstanie Chrystusa – podkreśla profesor – jest łaską, która przychodzi dwiema drogami: drogą miłości do bliźnich i drogą miłości do Boga.

Do duchowego stanięcia przy pustym grobie Chrystusa zachęca ks. Edward Staniek, wybitny patrolog, rekolekcjonista, wychowawca kapłanów i kaznodziejów. Grób Jezusa w Jerozolimie nie budzi bowiem lęku, lecz napełnia radością i nadzieją. Łaska wiary pozwala przyjąć tę fundamentalną prawdę, że zmartwychwstanie Chrystusa jest podstawą naszego powstania z martwych i życia wiecznego z Bogiem.

W końcowej części tomu poświęconego kazaniom wielkanocnym znalazły się teksty trzech biskupów. Gerard Kusz podkreśla, że Wielkanoc to święto życia. Chrystus pokonał odwiecznego wroga, jakim jest grzech i śmierć, stąd też chrześcijanin powinien być człowiekiem radości. O dwóch wymiarach Paschy

<sup>25</sup> Zob. J. Twardowski, *Autobiografia. Myśli nie tylko o sobie*, t. 2: *Czas coraz prędszy 1959–2006*, oprac. A. Iwanowska, Kraków 2006, s. 23.

## Wprowadzenie

Chrystusa mówi w swej homilii pt. *Poznać zwiastowanie Wielkanocy* Wacław Świerzawski (1927–2017). Biskup sandomierski wygłosił ją w swej katedrze podczas rezurekcji w uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego w Roku Jubileuszowym 2000. Pierwszy z tych wymiarów już się dokonał: Jezus Chrystus stał się człowiekiem i dokonał naszego zbawienia przez mękę, śmierć i swe chwalebne zmartwychwstanie. Drugi stale się dokonuje. Każdy z wierzących musi bowiem rozpoznać Zmartwychwstałego i uznać go za swego Pana i Boga. Natomiast arcybiskup Józef Michalik, w homilii pt. *Chrystus chce zmartwychwstać w sercu każdego człowieka* wygłoszonej w katedrze przemyskiej również w niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego Roku Jubileuszowego 2000 zastanawia się, w jaki sposób doprowadzić dzisiaj człowieka do Boga, do tego, co transcendentne. W odpowiedzi wskazuje, iż trzeba za apostołami pochylić się nad grobem Jezusa Chrystusa i odkryć, że On zmartwychwstał i żyje. Natomiast „źródłem i podstawą rzeczywistego kontaktu z wiecznością jest Eucharystia”.

Całość tomu zamyka homilia wielkanocna ks. Michała Hellera. Wybitny filozof przyrody, laureat Nagrody Templetona, przyznanej za pokonywanie barier między nauką a religią, z upodobaniem głosi i publikuje również kazania. W tekście zatytułowanym *Niewydolność wyobraźni* wskazuje, że ta władza człowieka może utrudnić wiarę w zmartwychwstanie, jeśli zbyt naiwne będą wyobrażenia co do życia wiecznego. Dzięki Jezusowi Chrystusowi będzie ono odmienione i oczyszczone ze zła, przeniknięte Dobrem i Miłością.

\*\*\*

Autorom opracowania pozostaje żywić nadzieję, że udostępnione w antologii teksty kazań wielkanocnych we współczesnej transkrypcji, opatrzone niezbędnym komentarzem, staną się zachętą do podejmowania dalszych studiów nad tą tematyką w polskim kaznodziejstwie. To bowiem wciąż mało doceniany komponent rodzimej kultury.

*Janusz Gruchała  
Kazimierz Panuś*



CZĘŚĆ PIERWSZA

**STULECIA XIV–XVIII**

OPRACOWAŁ  
JANUSZ S. GRUCHAŁA







# ZASADY WYDANIA I TRANSKRYPCJI

## ZASADY WYDANIA

Przy wyborze tekstów do niniejszej antologii za główne kryterium uznano pożytek odbiorcy, który powinien otrzymać zbiór atrakcyjny w lekturze, a jednocześnie reprezentatywny dla tematyki wielkanocnej w kaznodziejstwie dawnych wieków. Chodziło o to, by w miarę możliwości przedstawić interesujące ujęcia różnych tematów związanych ze zmartwychwstaniem, a także różne schematy kompozycyjne i odmiany gatunkowe kazania wielkanocnego. Względ na poziom teologiczny i literacki dzieła nie był decydującym powodem włączenia go do antologii, choć oczywiście miał pewne znaczenie.

Układ niniejszej antologii jest chronologiczny, według daty prawdopodobnego powstania (w wypadku tekstów średniowiecznych) lub pierwszej publikacji drukowanej, nawet jeśli podstawą edycji było któreś z wydań późniejszych. W tych nielicznych wypadkach, w których pierwodruk wydano po śmierci kaznodziei, decyduje data jego zgonu jako najpóźniejszy możliwy termin powstania dzieła.

Podział tekstów na akapity ma uprzystępnąć tekst odbiorcy, ale nie jest zupełnie arbitralną decyzją wydawcy. Teksty średniowieczne – tu podane w polskim przekładzie – wypadało wprawdzie podzielić według sensu, w późniejszych jednak starano się respektować podziały obecne w podstawie wydania. Trzeba wszakże zauważyć, że dawni drukarze, oprócz zwykłego rozpoczęcia akapitu od nowej linii, stosowali niekiedy także inne znaki segmentacji, np. odstęp międzywyrazowy większy od standardowego lub umowny znak. W tych nielicznych wypadkach, gdy akapity w druku były bardzo długie, dokonano ich podziału na mniejsze części, przestrzegając zasady spójności myślowej i kompozycyjnej. Akapity w niniejszej edycji ze względów praktycznych są numerowane.

Marginalia potraktowano jako część wydawanego tekstu. Występujące w nich skróty rozwinięto w nawiasach prostokątnych, z wyjątkiem sigłów biblijnych (np. Gen, 3 Reg, Matt, do Galat itp.) i zapisów oznaczających części utworów (lib., cap., sect. itp.), które pozostawiono w pierwotnej postaci, bez ujednolicania ich zróżnicowanej formy; rozwinięcie znajduje się w spisie skrótów. Tak samo potraktowano nieliczne skrócone zapisy w tekście wydawanych kazań. W sigłach biblijnych do numeru rozdziału dodano w nawiasie prostokątnym numery wierszy tam, gdzie podstawa tekstu ich nie miała; jeśli numeru wierszy nie ma, oznacza to, że chodzi o tekst całego rozdziału. W całej edycji numery rozdziałów ksiąg biblijnych podano, używając cyfr arabskich. Numerację psalmów w tekstach kazań podano za podstawą tekstową (najczęściej więc według Wulgaty), w objaśnieniach wydawcy stosowano numerację według Biblii Tysiąclecia. Tam, gdzie różnice w numeracji psalmów mogłyby prowadzić do nieporozumień, odnotowano to w objaśnieniach.

Wszystkie fragmenty w języku łacińskim, zarówno cytaty, jak i różnego rodzaju wstawki w tekście, wydrukowano pismem kursywnym. Prozaiczne cytaty polskie i łacińskie ujęto w cudzysłów, fragmenty utworów wierszowanych wyróżniono w sposób ogólnie przyjęty (wcięcie, łamanie wersów stosownie do schematu wersyfikacyjnego). Jeśli po łacińskim cytacie z Pisma Świętego, pism ojców Kościoła i późniejszych teologów autor kazania podaje własne tłumaczenie lub bliską parafrazę, oddzielono oryginał od przekładu półpauzą i ujęto oba te fragmenty w jeden cudzysłów. Gdy cytatowi łacińskiemu nie towarzyszy tłumaczenie, podano je w objaśnieniach: teksty Pisma Świętego według przekładu Jakuba Wujka dla autorów katolickich, a według Biblii brzeskiej lub Biblii gdańskiej dla różnowierców, teksty pozabiblijne według istniejących tłumaczeń, a jeśli te były niedostępne – we własnym przekładzie wydawcy antologii. Tłumaczenia nie ma w objaśnieniach, jeśli w tekście kazania znalazła się parafraza na tyle bliska, że wystarcza do zrozumienia cytatu osobie choćby pobieżnie obeznanej z językiem łacińskim. Niekiedy konieczne było podanie w objaśnieniach współczesnych przekładów Pisma Świętego, najczęściej – Biblii Tysiąclecia.

Poprawiono bez zaznaczania tego w jakiegokolwiek formie oczywiste błędy literowe druku; gdy poprawki wydawcy wykraczały poza to, skomentowano je w objaśnieniach pod tekstem.

Po każdym kazaniu podano opis wydania stanowiącego podstawę edycji, krótki biogram autora i spis podstawowych opracowań, z naciskiem na najnowsze i te, które dotyczą działalności kaznodziejskiej.

Objaśnienia zawierają niezbędne komentarze językowe i rzeczowe (biograficzne, historyczne, teologiczne, liturgiczne, mitologiczne etc.), a także tłumaczenia fragmentów obcojęzycznych, z pominięciem tych, które przełożył lub sparafrazował sam autor. Sporządzając objaśnienia, stosowano zasadę, że każde

kazanie stanowi odrębną całość, którą można czytać jako samodzielny tekst; dlatego, o ile w obrębie jednego kazania komentuje się te same fakty i zwroty tylko raz, o tyle objaśnienia mogą się powtarzać w innych tekstach. Wydaje się to lepsze niż odsyłanie do wyjaśnień wcześniejszych.

## ZASADY TRANSKRYPCJI

Polskojęzyczne kazania umieszczone w pierwszej części niniejszego tomu powstawały w ciągu prawie 250 lat bardzo intensywnego rozwoju polszczyzny i zmian w sposobie jej zapisywania za pomocą alfabetu łacińskiego. Ponieważ nie istniały ogólnie przyjęte i skodyfikowane zasady pisowni polskiej, zapisy tych samych wyrazów w różnych źródłach bywają bardzo odmienne. Normę ortograficzną ustalały w praktyce poszczególne warsztaty drukarskie, ale trudno mówić o powszechnej akceptacji praktyk pisownianych największych oficyn. W dodatku przemiany zachodzące w języku polskim między wiekiem XVI a XVIII sprawiają, że praktycznie niemożliwe jest ustalenie takich jednolitych zasad transkrypcji dla tekstów powstałych w tym czasie, które by pozwalały zachować osobliwości zapisu oddające specyfikę tekstów zależną od czasu powstania i pochodzenia autora. Sytuacja taka jest wyzwaniem dla wydawcy, który zmuszony jest do kompromisu polegającego na daleko posuniętej modernizacji pisowni we wszystkich tekstach, a to jest położenie niezbyt komfortowe dla piszącego te słowa: każde z pomieszczonych tu dawnych kazań, gdyby było wydawane osobno lub w zbiorze, z którego pochodzi, z pewnością wyglądałoby – pod względem zasad modernizacji pisowni – inaczej niż w niniejszej edycji.

W transkrypcji kazań kierowano się z reguły zasadami wydawania tekstów nowożytnych do XVIII w. dla edycji popularnonaukowych<sup>26</sup>, modyfikując je jednak tak, by w miarę możliwości oddać niektóre cechy dawnego języka.

Zmodernizowano te cechy pisowni, które były wyłącznie zwyczajami ortograficznymi lub oddawały niekonsekwentnie pewne zjawiska fonetyczne: podwójne oznaczenie miękkości („ćichy” → „cichy”), oznaczanie miękkości wygłosowych spółgłosek („krew” → „krew”).

Zmodernizowano pisownię samogłoski „a”, nie uwzględniając (niekonsekwentnego) zróżnicowania pisowni kontynuantów długiej i krótkiej („a”, „á”); w transkrypcji zawsze występuje litera „a”. Według dzisiejszych zasad transkrybuje się również kontynuanty długiego i krótkiego „o”; ta zasada wynika z faktu, że przejście „o” długiego w dźwięk „u” (zapisywany dziś przez „ó”)

---

<sup>26</sup> Zob. *Zasady wydawania tekstów staropolskich*, Wrocław 1955 (wydania typu B).

następowało między wiekami XVI a XVIII i trudno jest wyznaczyć czas, w którym się ono dokonało. Przyjęto więc, że we wszystkich tekstach pisze się: „corka” → „córka”, „krol” → „król”, „wiodł” → „wiódł” itp. Wahania w zapisie imienia „Jakob”, „Jakub” ujednociono do zapisu „Jakub”, uwspółcześniono również dawną pisownię wyrazów typu „szczegulny”, „puł”, „ogulem” → „szczególny”, „pół”, „ogółem”. Nie uwzględniono tzw. antycypacyjnej nosowości, czyli zapisywania samogłosek nosowych przed „m”, „n”: „rozumienie” → „rozumienie”. Ujednociono pisownię zaimka „się”, sprowadzając go do dzisiejszej pisowni niezależnie od tego, jak oddawali go składacze. Natomiast wahania w pisowni partykuły „przeię”, „przeię”, „przeię” sprowadzono do postaci „przeię”. Za źródłem uwzględniano pisownię oddającą ścieśnienie samogłoski „e”: „cirpliwość”, „dopiro” itp.

Wyraz „pojmać” transkrybowano tak, jeśli w podstawie edycji był on zapisany jako „poymać”; jeśli zapis brzmiał „poimać”, nie uwspółcześniano go.

Pisownię „i” zgłoskotwórczego przed samogłoską oddawano przez „-ij-”, „-yj-”, np. „pasyja”, „ewangelija”, także w spolszczonych imionach własnych: „Jeremijas”, „Tobijas”, „Euty mijusz”, „Lukrecyja” (w łacińskich formach: *Jeremias*, *Tobias*, *Euthymius*, *Lucretia*). W tekstach pochodzących z XVIII wieku, jeśli zapis w źródle na to wskazywał, stosowano zapis tożsamy z dzisiejszym, np. „Antoniusz”, „Elias”, zwłaszcza w końcówkach przypadków zależnych: „Mezopotamii” (nie „Mezopotamije”).

W pisowni grup spółgłoskowych starano się zachować wierność wobec zapisu w podstawie wydania, nawet jeśli pisownia była chwiejna, np. „wszystko” / „wszytko”, „ksztalt” / „kstałt”, „egipski” / „egiptski”, „źródło” / „źródło”, „uźrzyć” / „ujrzyć” itp. Zachowywano uproszczenia grup spółgłoskowych: „zmartwywstanie”, „ociec” itp. Zdecydowano się jednak zmodernizować pisownię wyrazów: „stać się” (pisanego niekiedy „zstać się”), „być” (pisanego „bydz”) i przedrostka „roz-”: „rościagniono” → „rozciągniono”, „rozłany” → „rozłany”.

Tak jak w drukach będących podstawą wydania pisano wyrazy z obocznością „ch” / „k”: „Chrystus” / „Krystus”, „chrześcijanie” / „krześcijanie”, „Chrzciel” / „Krzciel” itp.

W wyrazach obcego pochodzenia nie uwzględniano geminat (podwójnych spółgłosek między samogłoskami), toteż ujednociono pisownię wyrazów: „passyja” → „pasyja”, „Messyjasz” → „Mesyjasz” itp. Zmodernizowano natomiast pisownię wyrazów: „anioł”, „anielski”, „ewangelija”, „Kajfasz” (pisanych niekonsekwentnie: „anyoł”, „anyelski”, „ewanjelija”, „Kayfasz” / „Kaifasz”).

Zachowywano za podstawą edycji końcówki fleksyjne rzeczowników („napominanim”, „przed obliczym”), czasowników („widziemy”, „musiemy”), przymiotników i zaimków („cierpliwem”, „swojem”, „wszytkiemi”, „mojemi”, „swoję”, „niewinny” w znaczeniu „niewinnej”). W nielicznych wypadkach, w których

dawna forma końcówki fleksyjnej mogłaby utrudniać zrozumienie tekstu, odnotowywano to w objaśnieniach.

Pisownię wielkich i małych liter w zasadzie zmodernizowano. Zaimki odnoszące się do Boga Ojca, Chrystusa, Ducha Świętego, Matki Bożej i świętych pisano od małej litery, chyba że występowały w bezpośrednich zwrotach skierowanych do tych osób. Szczególną pisownię nazw geograficznych oddawano za podstawą edycji: „Kalwaryjska góra”, „potok Cedronowy”.

Modernizacji podlegała też w zasadzie pisownia łączna i rozdzielna. Konsekwentnie pisano łącznie wyrazy: „wtenczas”, „natenczas”, „tymczasem”, „kwoli” / „gwoli”. Łączna pisownia „niemasz” oznacza „nie istnieje, nie ma” (łac. *non est*). Rozdzielnie pisano wyrażenie „k temu”. W zależności od znaczenia pisano łącznie lub rozdzielnie: „dlaczego” / „dla czego” („po co”), „po wtóre” / „powtóre” („powtórnie”), „przeto” / „prze to” („z tego powodu”), „gdzie by” / „gdzieby” („gdyby”). Tam, gdzie w podstawie wydania występowała pisownia rozdzielna liczebników, zachowywano ją, np. „pięć set”. Zachowywano pisownię rozdzielną świadczącą o niezrośnięciu się wyrazów dziś zrośniętych, np. „dosyć uczynienie”, „Wielka Noc”, „biała głowa”, „z martwych wstanie”.

Tam, gdzie łączna pisownia partykuł mogłaby zacierać lub zmieniać właściwe znaczenie wyrazu, stosowano dywiz (np. „czy-li”, „da-li”, „pocieszy-ć”, „słucha-ć”, „zbywa-ć”). Dywiz wprowadzano także w wypadkach, gdy końcówka „-ć” oznacza zaimek „ci” (np. „że-ć” = „że ci”, „aby-ć” = „aby ci”, „robi-ć” = „robi ci”). Zasada wprowadzania dywizu dla uniknięcia dwuznaczności dotyczy także ruchomych końcówek czasowników, np. „król-em był”, „toć-eś udzielał” itp.

Transkrypcja interpunkcji była zadaniem trudnym z tego powodu, że w dawnych tekstach oratorskich obowiązywał odmienny od dzisiejszego system przestankowania, zwany retoryczno-intonacyjnym. Najważniejszym celem edytora niniejszego tomu było takie użycie współczesnych znaków interpunkcyjnych, by uratować jak najwięcej z retorycznej organizacji zdania, nie tracąc porozumienia z odbiorcą stosującym odmienne zasady. Dlatego częściej niż w dzisiejszych tekstach występuje średnik, dzielący długie zdania na całości wypowiedzeniowe stanowiące części okresu retorycznego. Dbano, by nie dzielić długich zdań podrzędnie złożonych na krótsze, do jakich przyzwyczajony jest czytelnik współczesny.

Transkrypcja uwzględniająca specyfikę dawnej interpunkcji retoryczno-intonacyjnej kazała także tu i ówdzie pomijać przecinki, które w dzisiejszych tekstach oznaczają podziały logiczno-składniowe, a nie stoi za nimi żadne zjawisko fonetyczne jak pauza lub zwrot intonacyjny. W konsekwencji może się zdarzyć, że przecinka nie ma na przykład przed zaimkiem względnym „który”, jeśli występujące po nim zdanie jest krótkie i składa się wraz z nadrzędnym na złożoną intonacyjnie całość. Pozostaje żywić nadzieję, że takie drobne wykroczenia przeciw współczesnym zasadom pozwolą dzisiejszemu czytelnikowi dawnych kazań odkryć w nich obecność zasad retorycznej organizacji, o których dziś już się na ogół nie pamięta.



## WYKAZ SKRÓTÓW

Abac	Księga Habakuka
Acto, Actorum, Actuum	Dzieje Apostolskie
Apoc, Apocal	Apokalipsa św. Jana
Can, Cant, Cantic	Pieśń nad Pieśniami
Col, Colos	List do Kolosan
1, 2 Cor, Corinth	1, 2 List do Koryntian
Deut, Deuter	Księga Powtórzonego Prawa
Eccl, Eccle, Eccles	Mądrość Syracha
Ephes	List do Efezjan
Esa, Esai, Esaiae	Księga Izajasza
Esdrae	Księga Ezdrasza
Esth, Esther	Księga Estery
Exo, Exodi	Księga Wyjścia
Ezech	Księga Ezechiela
Galat	List do Galatów
Gen, Gene, Genesis	Księga Rodzaju
Heb, Hebr	List do Hebrajczyków
Ierem	Księga Jeremiasza
Io, Ioh, Ioan	Ewangelia św. Jana
1, 2, 3 Ioan	1, 2, 3 List św. Jana
Iob	Księga Hioba
Ion, Ionae	Księga Jonasza
Isa, Isai, Isaiae	Księga Izajasza
Iudic	Księga Sędziów
Levit	Księga Kapłańska
Luc, Lucae, Łuk	Ewangelia św. Łukasza
1, 2 Machab	1, 2 Księga Machabejska
Mala, Malach	Księga Malachiasza

Wykaz skrótów

Mar, Marc, Marci	Ewangelia św. Marka
Math, Matth	Ewangelia św. Mateusza
Micheae	Księga Micheasza
Num	Księga Liczb
Oseae	Księga Ozeasza
1, 2 Petr	1, 2 List św. Piotra
Philem	List do Filemona
Philip	List do Filipian
Prov, Prover	Księga Przysłów
Ps, Psal, Psalmo	Księga Psalmów
1, 2 Reg	1, 2 Księga Samuela
3, 4 Reg	1, 2 Księga Królewska
Rom, Roman	List do Rzymian
Sap, Sapien	Księga Mądrości
1, 2 Thess	1, 2 List do Tesaloniczan
1, 2 Tim, Timoth	1, 2 List to Tymoteusza
Tit	List do Tytusa
Tob, Tobiae	Księga Tobiasza
Zach, Zachariae	Księga Zachariasza



## NA ZMARTWYCHWSTANIE PAŃSKIE

*Wstał Pan prawdziwie i ukazał się Szymonowi. (Łk 24, 34)*

[1] Dobre matki często tak postępują, że najpierw gniewają się na swoje niesforne dzieci, nawet je karcą, ale potem, widząc ich żal i nieutulony płacz, pocieszają je serdecznie i czule. Tak więc i Kościół, Matka nasza, przywołał nas niedawno do płaczu i postu, przypominając nam w kazaniach bolesną mękę i gorzką śmierć Chrystusa. Czynił to dlatego, abyśmy widząc wielkie udrczenie Chrystusa, byli gotowi do gorliwej służby Panu, abyśmy widząc jego krwawą mękę, potrafili przyjąć jakieś cierpienie, abyśmy widząc jego gorzką śmierć, zawsze o niej pamiętali, albowiem Chrystus cierpiał nie z powodu własnych win, ale z powodu naszych grzechów. Tak więc Kościół, jak mądra matka, po wielkim utrapieniu prowadzi nas do wielkiej radości, zwiastując dzisiaj zmartwychwstanie Syna Bożego słowami: „Wstał Pan prawdziwie”.

[2] W tych słowach możemy zauważyć dwie rzeczy. Po pierwsze, że Chrystus naprawdę zmartwychwstał, dlatego ewangelista mówi: „Wstał Pan prawdziwie”. Po drugie, że objawił swoje zmartwychwstanie, dlatego ewangelista mówi: „I ukazał się Szymonowi”. O, jakaż wielka to radość, że Syn Boży, pokonawszy wszelką moc diabła, powstał dziś z martwych!

[3] Co się zaś tyczy zmartwychwstania, to zauważmy, że zmartwychwstał prawdziwie ten, który z powodu naszych grzechów leżał w grobie. Będąc panem życia i śmierci, umarł i zmartwychwstał. Zostało to przedstawione w Trzeciej Księdze Królewskiej. Zmęczony prorok Eliasz zasnął, ale zbudzony przez anioła wstał, posilił się i napił, a następnie przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy szedł, aż przybył do góry Bożej Horeb. Eliasz, to znaczy Chrystus, zasnął wówczas, gdy dobrowolnie poniósł za nas śmierć. Zbudzili go aniołowie, którzy posługiwali mu przy zmartwychwstaniu. Chrystus, aby pokazać, że zmartwychwstał prawdziwie, jadł i pił, a po zmartwychwstaniu przebywał na tym świecie

1 Król 19, 1–8

Glossa

przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy i szedł aż do tego miejsca, z którego wstąpił na tę najwyższą górę Bożą, mianowicie do królestwa niebieskiego.

[4] Zatem Chrystus zmartwychwstał z mocą, budząc wielką trwożę na znak, że w dzień sądu będzie surowym sędzią. Mateusz mówi: „Z bojaźni przed nim przerażili się stróże i stali się jakby umarli”. Pięknie zostało to przedstawione w Pierwszej Księdze Machabejskiej. Juda, zwany Machabeuszem, powstał, aby bronić swojego ludu. Tamże czytamy: „I powstał Juda... i rozszerzył sławę ludu swego”. Stał się podobnym do lwa i wytepił wszystkie nieprzyjacioły, i zniszczył ogniem tych, którzy niepokoiili jego lud. Juda oznacza Chrystusa, który swojemu ludowi, to jest sprawiedliwym, rozszerzył sławę w królestwie niebieskim. Uczynił to właśnie wtedy, kiedy powstał z martwych. W dzień sądu podobny on będzie do lwa, kiedy wzbudzi przerażenie grzeszników, skazując ich na ogień wieczny słowami: „Idźcie, przeklęci, w ogień wieczny”.

[5] Pan, zmartwychwstając, ofiarował nam najcenniejszy dar. Swą Najświętszą Krwią otworzył królestwo niebieskie, które dotychczas było zamknięte. Dobrze zostało to przedstawione w Księdze Rodzaju. Jakub opuścił obcą ziemię i udał się wraz z żonami i dziećmi do swojej ojczyzny. Jakub oznacza Chrystusa, który pokonawszy moc diabła, trzeciego dnia zmartwychwstał i wyprowadził swoje dzieci, to jest tych, których umiłował, z obcej ziemi, to znaczy ze świata, udał się do swej ojczyzny, to znaczy do królestwa niebieskiego.

[6] Przeto za przykładem Chrystusa powstańmy prawdziwie, to znaczy z prawdziwą skruchą, abyśmy w szczerej spowiedzi żalowali za grzechy, niczego nie tając, a przez prawdziwe zadośćuczynienie na tym świecie pokutowali za swe występki.

[7] Powstańmy z mocą przeciwko szatanowi! W dniu Zmartwychwstania Pańskiego wstańmy do walki przeciw Edomowi! Edom znaczy „chciwy krwi”. A któż jest żądny krwi, jeśli nie diabeł, który swymi złymi podszeptami tak wiele już dusz okaleczył i zabił? Wstańmy z mocą przeciwko niemu, niosąc bliźnim dar dobrego przykładu słowem i uczynkiem.

[8] „I ukazał się Szymonowi”. Słowa te wyrażają fakt, że Chrystus po swym zmartwychwstaniu ukazał się pięć razy. Najpierw trzykrotnie ukazał się Marii Magdalenie. Po pierwsze dlatego, że kochała go bardziej niż inni. Łukasz powiada: „Odpuszcza się jej wiele grzechów, gdyż wielce umiłowała”. Po drugie, ukazał się jej, aby pokazać, że umarł za grzeszników. Po trzecie dlatego, ponieważ chciał, aby ta niewiasta była teraz zwiastunką życia, tak jak niegdyś była zwiastunką śmierci. Po raz wtóry Pan ukazał się niewiastom wracającym od grobu i rzekł: „Witajcie! One zaś przystąpiły i ujęły nogi jego”. Po raz trzeci ukazał się Piotrowi, ale nie wiadomo ani gdzie, ani kiedy. Możliwe, że wówczas, kiedy Piotr wracał z Janem od grobu Pańskiego. A może Piotr oddalił się od Jana i wtedy zobaczył Chrystusa? Po raz czwarty ukazał się uczniom idącym do Emaus. Po raz piąty ukazał się uczniom zgromadzonym w Jerozolimie. Na

pamiętkę tych wydarzeń kapłan w czasie mszy pięć razy odwraca się do wierznych. Trzeci raz odwraca się w milczeniu. Symbolizuje to ukazanie się Jezusa Piotrowi, o którym to ukazaniu się nic bliższego nie wiemy.

[9] Chrystus ukazał się jeszcze Jakubowi, o czym mówi się w dzień świętej Walburgi. Jakub złożył ślub, że nie będzie nic jadł, dopóki nie zobaczy zmartwychwstałego Pana. W sam dzień zmartwychwstania, do którego to dnia Jakub nic nie jadł, ukazał mu się Pan i do wszystkich, którzy z nim byli, powiedział: „Przygotujcie do stołu!”. Potem, wzięwszy chleb, błogosławił i podał go Jakubowi, który był człowiekiem sprawiedliwym, i powiedział: „Bracie mój, jedz, albowiem Syn Człowieczy powstał z martwych”.

[10] Chrystus ukazał się także Dziewicy Maryi i chociaż ewangeliści wydarzenie to pomijają milczeniem, to jednak poświadczą je święty Ambroży. Niewątpliwie Chrystus swym zmartwychwstaniem najpierw uradował Matkę, która bardziej niż inni cierpiała z powodu jego śmierci.

[11] Również pewien mnich zaświadczył o zmartwychwstaniu Pańskim. Pewnego razu rozmyślał o tym, jak Chrystus mógł powstać z martwych bez naruszenia grobu. Nagle pas, którym był przepasany, spadł mu do stóp i posłyszał głos, który oznajmił: „W ten właśnie sposób Chrystus mógł wyjść z zamkniętego grobu”. Grób zaś, w którym złożono Chrystusa, wykuty był w skale. Miał siedem stóp długości, a tak był wysoki, że człowiek stojący wewnątrz, wyciągnąwszy rękę, ledwo mógł dotknąć pułapu.

[12] Ten grób oznacza ołtarz, na którym odprawiane jest misterium Ciała i Krwi Pańskiej. Kto zaś chce dzisiaj przystąpić do ołtarza, powinien mieć namaszczenie pobożnej modlitwy i czystości serca, albowiem chleb ten jest najczystszy.



## PODSTAWA WYDANIA

Peregryn z Opola, *Kazania „de tempore” i „de sanctis”*, tłum. J. Mrukówna, oprac. nauk. J. Wolny, weryfikacja przekładu i oprac. tekstu Z. Wanicowa, Kraków–Opole 2001, s. 147–150; Peregrinus de Opole, *Sermones de tempore et de sanctis*, ed. R. Tatarzyński, Warszawa 1997, s. 11–116 (Studia „Przeglądu Tomistycznego”, 10).

## NOTA BIOGRAFICZNA

PEREGRYN Z OPOŁA (około 1260–po 1333) – dominikanin, kaznodzieja. Urodził się w Opolu lub w okolicy, zapewne w rodzinie mieszczańskiej. Wstąpił do zakonu i związał się z klasztorem w Raciborzu, gdzie ukończył szkołę konwentualną; odbył też zapewne studia teologiczne za granicą. Od 1303 był przeorem w Raciborzu i spowiednikiem rodziny książęcej. Większość życia spędził we Wrocławiu, gdzie pełnił dwukrotnie funkcje prowincjała dominikańskiej prowincji polskiej (w sumie 13 lat) i inkwizytora papieskiego dla diecezji wrocławskiej i krakowskiej (9 lat). Jest autorem około 130 kazań zebranych w dwu cyklach: na niedziele i święta oraz o świętych; w tym drugim zbiorze znalazły się też teksty o świętych polskich. Kazania Peregryna, spisane w latach 1297–1304 w Raciborzu, cieszyły się popularnością w Europie: dochowało się około 300 rękopisów, były też parokrotnie wydawane drukiem w XV wieku. Kaznodzieja chętnie stosował egzempla i posługiwał się prostym stylem, co każe umieszczać go w nurcie kaznodziejstwa ludowego.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: *Polski słownik biograficzny*, t. 25, s. 599–602 (J. Wolny); *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 3, Warszawa 1982, s. 347–348 (S. Dobrzański); K. Panuś, *Zarys historii kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, cz. 2: *Kaznodziejstwo w Polsce*, t. 1: *Od średniowiecza do baroku*, Kraków 2001, s. 59–67; J. Wolny, *Łaciński zbiór kazań Peregryna z Opola i ich związek z tzw. Kazaniami gnieźnieńskimi*, [w:] *Średniowiecze. Studia o kulturze*, red. J. Lewański, t. 1, Warszawa 1961, s. 171–238; J. Wolny, *Egzempla z kazań niedzielnych Peregryna z Opola*, [w:] *Kultura elitarna a kultura masowa w Polsce późnego średniowiecza*, red. B. Geremek, Wrocław 1978, s. 243–282; K. Panuś, *Peregryn z Opola OP (ok. 1260 – ok. 1333). Autor pierwszego zbioru kazań*, [w:] K. Panuś, *Wielcy mówcy Kościoła w Polsce*, Kraków 2004, s. 11–18, <https://doi.org/10.21906/9788376431505>; M. Kielbus, *Kazania Peregryna z Opola w świetle procesu świadnickich beginek*, [w:] *Staropolskie teksty i konteksty*, t. 8, red. T. Banaś-Korniak, J. Kwosek, D. Rott, B. Stuchlik-Surowiak, Katowice 2018, s. 81–90 (Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, 3270).

## OBJAŚNIENIA

- [3] *Eliasz, to znaczy Chrystus (Glossa)* – odesłanie do *glossa ordinaria*, najważniejszego średniowiecznego komentarza biblijnego, będącego w dużej części kompilacją dzieł wcześniejszych autorów. Jego autorstwo przypisywano długo Walafridowi Strabonowi (I poł. IX w.), choć zbiór powstał w XII w. i dziś wiąże się go z Anzelmem z Laon i jego uczniami. Tu nawiązanie do komentarza do 1 Krl 17, 1, w którym przytoczono etymologię imienia Eliasza („Bogiem jest Jahwe”) i stwierdzono, że Eliasz oznacza Chrystusa. Autorem tego komentarza jest Hraban Maur (I poł. IX w.), nauczyciel Walafrida Strabona.

- [4] *Juda oznacza Chrystusa (Glossa)* – odesłanie do komentarza Hrabana Maura do 1 Mch 3. Ściśle rzecz biorąc, stwierdza on, że podobnie jak bracia Judy Machabeusza wspierali go w jego walce z Antiochem, tak apostołowie byli współpracownikami Chrystusa.
- [5] *Jakub oznacza Chrystusa (Glossa)* – alegoryczna interpretacja, którą przytacza Peregryn, ma swe źródło w *glossa ordinaria* do Rdz 28: mowa tam o tym, że tak jak Jakub udał się do ziemi obcej, by pojąć żonę, tak Chrystus zbudował Kościół poza narodem żydowskim.
- [7] *Edom znaczy „chciwy krwi”* – dosłownie: „czerwony”.

- [8] *ukazał się pięć razy* – cały ten fragment wzięty niemal dosłownie ze *Złotej legendy* Jakuba z Voragine, rozdz. LII: *De Resurrectione Domini*, 103–127 (numeracja według edycji: Iacopo da Varazze, *Legenda aurea*, ed. G. P. Maggioni, t. 1, Firenze 1999).

*pięć razy odwraca się do wiernych* – *Legenda aurea*, LII, 128–129. Tego rodzaju alegoryczne interpretacje obrzędów mszalnych, najczęściej odwołujące się do Męki Pańskiej, zaczęto tworzyć już w czasach Karola Wielkiego w traktatach zwanych *expositiones missae*; powszechnie znane było dzieło Wilhelma Duranda z II poł. XII w. pt. *Rationale divinatorum officiorum*. Również w dziele Jakuba z Voragine widać ślady korzystania z takiej interpretacji mszy świętej.

- [9] *św. Walburga* – święta mniszka pochodząca z Anglii, ksieni z Heidenhelm uczestnicząca w VIII w. w działalności misyjarskiej na terenie Niemiec.

*o czym mówi się w dzień świętej Walburgi* – Peregryn nie napisał kazania o św. Walburdzie, tu chodzi o LXIII rozdział w *Złotej legendzie* poświęcony św. Jakubowi (*De sancto Iacobo apostolo*), którego święto obchodzono w ten sam dzień co wspomnienie św. Walburgi, czyli 1 maja.

*Jakub złożył ślub...* – opowieść niemal dosłownie powtórzona za: *Legenda aurea*, LXIII, 38–42.

- [10] *ukazał się także Dziewicy Maryi* – powtórzone za: *Legenda aurea*, LII, 154–155, włącznie z przywołaniem dzieła św. Ambrożego *De virginibus*, ks. 3.
- [11] *perwien mnich zaświadczył* – egzemplum wzięte z *Legenda aurea*, LII, 43–44; Jakub z Voragine przywołuje jako źródło tej opowieści *Historia scholastica* Piotra Comestora (XII w.).

*Miał siedem stóp długości* – długość i szerokość Grobu Pańskiego Peregryn określił niemal dosłownie za św. Bedę Czcigodnym (komentarz do 15 rozdziału Ewangelii św. Marka).



## NA ŚWIĘTY DZIEŃ ZMARTWYCHWSTANIA

*Wstał, nie ma go tu.* (Ewangelia św. Marka w ostatnim rozdziale)

[1] Wśród różnych godnych podziwu dzieł Bożej mądrości, dzięki którym ona rządzi i kieruje wszystkim na tym świecie, to wydaje się na swój sposób cudowne, że nigdy radość nie poprzedza smutku, lecz zawsze smutek następuje przed radością; jak powiedziano: „Po płaczu i żalobie pocieszenie wlewasz”. To prawo nie tylko Bożej mądrości, lecz także sprawiedliwości, przeciwne jest prawu niesprawiedliwości i niegodziwości tego świata. Według prawa światowego bowiem hańbę zawsze poprzedzają przychylność ludzka i zaszczyty, tak jak przed grzmo-  
tem następuje błyskawica – mówi Eklezjastyk. Stąd Księga Przysłów: „Koniec wesela smutek posiada”. Zaprawdę przeciwne jest prawo Boskie, według którego radość następuje po smutku, a śmiech po bólu. Tob 3, 22

[2] To okazało się dziś w Panu naszym Zbawicielu, który przedwczoraj był udręczony wielkim smutkiem – według słów Mateusza: „Smężna jest dusza moja aż do śmierci” – a teraz, powstając z martwych, otoczony jest radością całego stworzenia. Wszyscy bowiem, którzy wówczas z nim się smucili i z nim współcierpieli, teraz rozweselili się niezmierną radością. Mt 26, 38

[3] Podczas męki Chrystusa smuciły się trzy rodzaje stworzeń, a mianowicie proste byty cielesne, jak ziemia, która się trzęsła, i słońce, które straciło blask; po drugie – proste byty duchowe, jak aniołowie, o których mówi Izajasz: „Aniołowie pokoju gorzko płakać będą”; po trzecie – byty złożone, czyli ludzie, jak apostołowie i niewiasty. Wszystkie więc te stworzenia odzyskały radość po powstaniu Chrystusa z martwych.

[4] Ziemia bowiem z radości zadrżała i zamilkła, jak mówi psalm. Słońce ukazało się jaśniejszym niż kiedykolwiek wcześniej, jak mówi św. Augustyn w kazaniu na dzisiejsze święto. Po drugie, aniołowie rozradowali się wielkim weselem z naszego odkupienia, a jeszcze bardziej ze swego odnowienia,

najbardziej zaś ze zmartwychwstania swego Pana. Dlatego mówi się o nich: „będą kropić góry słodkość, a pagórki popłyną mlekiem”. Góry to aniołowie więksi, pagórki – mniejsi; dziś słodko się ucieszyli.

J 13, 18  
J 20, 20 [5] Po trzeciej, uradowali się apostołowie, ujrawszy Pana. Uradowały się kobiety, a zwłaszcza Matka Chrystusa, która była pełna goryczy. Uradowała się Magdalena, ponieważ odzyskała ukochanego, gdy przeszedł ze śmierci do życia. Uradowały się też inne pobożne niewiasty idące za Chrystusem, nie czuły się już przezeń opuszczone. Uradowali się wreszcie i święci ojcowie w otchłani, i to z trzech powodów: ponieważ wyrwani zostali z głębokości na miejsce wysokie; po drugie dlatego, że z ciemności wyniesieni zostali do jasnego widzenia Boga; po trzeciej – bo z grona i towarzystwa demonów przeniesieni zostali do grona aniołów.

Potrójna radość świętych ojców w otchłani

[6] Nie tylko zaś owe wymienione tu stworzenia, ale także my grzesznicy powinniśmy się dzisiaj bardzo cieszyć, i to z trzech przyczyn. Po pierwsze, ze względu na naszego przewodnika Chrystusa, który dziś został wyniesiony i wywyższony z poniżenia. Jeśli bowiem czujemy radość, gdy nasz przyjaciel podnosi się z choroby do życia śmiertelnego, to o ileż bardziej, gdy powstaje ze śmierci do życia wiecznego. Powstał nie do życia jakiegokolwiek, lecz do życia godnego czci, życia rozkosznego, życia najdoskonalszego; ponieważ „wywyższył go i darował mu imię, które jest nad wszelakie imię”. Po drugie, powinniśmy się cieszyć z powodu naszego przeciwnika. Jeśli bowiem rodzi się radość ze zwycięstwa w wojnie, po którym jednak trzeba się obawiać przyszłego buntu, to o ileż większą radość powinniśmy mieć ze zwycięstwa nad obalonym w taki sposób nieprzyjacielem, który tak upadł, że nie może powstać, a co więcej – nie tylko został poniżony, lecz także cały łup, który z sobą miał, i wszelką jego broń mu zabrano. Po trzeciej, powinniśmy się cieszyć ze względu na naszą własną osobę, ponieważ dzisiaj obiecano nam nadzieję wiecznej nieśmiertelności; wynika ona z tego mianowicie, że podobnie jak Chrystus zmartwychwstał, tak i my powstaniemy z martwych, jak powiedziano: „Błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który wedle wielkiego miłosierdzia swego odrodził nas ku nadziei żywej, przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa”.

Nasza radość również potrójna

Flp 2, 9

Łk 11, 22

1 P 1, 3

Temat

[7] Dla wszystkich bowiem stworzeń, dla ludzi wszystkich stanów i porządków, dla piastujących urzędy i godności zmartwychwstanie Chrystusowe powinno być radością, bo zmartwychwstał dla dobra wszystkich. To właśnie o powstającym z martwych Chrystusie powiedział anioł, zwracając się do świętych niewiast, smutnych z powodu śmierci Chrystusa, gdy zachęcał je do nowego zapału w przeżywaniu radości: „Wstał, nie ma go tu”. Te słowa czytamy w dzisiejszej ewangelii. O trzech rzeczach będzie się tu mówić: po pierwsze, że anioł ogłasza zmartwychwstanie Pańskie, mówiąc: „Wstał”; po drugie, dodaje prawdziwy dowód tego stwierdzenia, gdy mówi: „Nie ma go tu”; po trzeciej, z obu tych stwierdzeń wynika stan zmartwychwstałego Chrystusa: „Wstał, nie ma go tu”.



## I

[8] „Wstał”. Należy wiedzieć, że o zmartwychwstaniu Pańskim nie powiedziano jakimkolwiek kobietom, nie zrobił tego ktokolwiek ani w jakimkolwiek sposób. Toteż pojawiają się tu trzy sprawy do rozważenia: po pierwsze, co to były za kobiety, którym oznajmiono zmartwychwstanie Pana; po drugie, kim był ten, kto oznajmiał; po trzecie, w jaki sposób to zrobił. O pierwszej sprawie powiedziano na początku tej ewangelii, że owe kobiety w pierwszy dzień tygodnia, czyli pierwszy po szabacie, rankiem, gdy wzeszło słońce, przysły do grobu Chrystusowego z wonnymi olejami, by namaścić Jezusa. Niewiasty te były bowiem pobożne, a swe oddanie okazały kupując kosztowne olejki. Wolno przypuszczać, że wiedziały, iż Józef z Arymatei i Nikodem, którzy pochowali ciało Chrystusa, namaścili je, jak mówi Jan w rozdziale dziewiętnastym: Józef i Nikodem przynieśli około sto funtów mieszaniny mirry i aloesu i pogrzebali ciało Pana. Te kobiety jednak, jakby za nic mając owo namaszczenie, chciały same go dokonać. Jak bowiem powiada Aleksandryczyk, jest zwyczajem prawdziwie miłującego, że bardzo chce sam okazać uległość względem przedmiotu miłości, choć ktoś inny już to uczynił. Tak więc siła miłości kierowała tymi kobietami, gdy chciały dotknąć i namaścić ciało Chrystusa, bo uznały za mniej wartościowe to, co inni ofiarowali bez ich udziału.

Zwyczaj kochającego

[9] Po drugie, owe niewiasty były gorliwe, żarliwe i zatroskane, ponieważ nie czekały dnia, ale wyszły bardzo wcześnie. Miłość tych kobiet była naprawdę wielka i gorliwa: choć bowiem nie jest przyjęte, by niewiasta wychodziła z domu wczesnym rankiem, to jednak zapał miłości lekceważy wszelką możliwą obawę.

[10] Po trzecie, owe niewiasty były odważne i śmiałe, ponieważ żadna przeszkoda ani jakiegokolwiek niebezpieczeństwo nie mogło ich powstrzymać przed oddaniem posługi Chrystusowi. Było zaś pięć przeszkód. Pierwszą stanowił wielki głaz, o którym mówiły: „Kto nam odwali kamień?”. Drugą przeszkodą byli strażnicy, których postawiono, by ktoś nie wyniósł ciała Chrystusowego. Trzecią – pieczęć nałożona przez starszego kapłanów i faryzeuszów. Po czwarte, nie śmiały poprosić o pomoc żadnego z uczniów Chrystusa, aby nie powiedziano, że uczniowie go wykradli. Po piąte, wielki strach budzi oglądanie martwego ciała w grobie i dotykanie go, zwłaszcza w nocy, tak że nawet matka boi się własnego syna umarłego. Lecz u tych kobiet miłość przewyciężyła słabość natury, ponieważ nie tylko nie bały się, lecz także gorąco pragnęły go zobaczyć i namaścić. Tak bardzo bowiem kochały go żywego, że nie obawiały się, iż mogą się go bać martwego. Nie odpychał ich więc smród grobu, ponieważ taką odczuwały przyjemność z miłowania żyjącego, że wiedziały, iż zmarły nie może ich napełnić wstrętem. Za coś ważnego uznały namaszczenie ciała Chrystusa, ponieważ tak bardzo umiłowały żywego, że nie mogłyby znieść, by ciało zgniło

Przeszkody, które mogły powstrzymać niewiasty

lub rozpadło się w proch, lecz chciały je za pomocą odpowiednich środków zachować od zgnilizny, nieskalane i nieuszkodzone.

Trzy rzeczy potrzebne  
do uczestnictwa  
w tej radości

[11] Z powyższych słów wywodzę, że ten, kto chce uczestniczyć w radości obecnego święta, powinien mieć trzy wymienione cechy. Po pierwsze, winien być pobożny i wyrażać swą miłość własnym postępowaniem. Wielu ludzi wprawdzie wiele czyni dla czci Boga, on jednak nie ociąża się z tego powodu, lecz robi co może; nie rozważa też, co inni uczynili dla Boga, jeśli sam tego nie uczynił. Taką była wdowa z 21 rozdziału Ewangelii św. Łukasza: choć wiedziała, że wiele zrobiono i wiele pieniędzy złożono na rzecz świątyni, sama jednak, uważając to wszystko za nic, wrzuciła do skarbony dwa pieniążki, czyli ćwierć asa. Kto chce zatem dziś zmartwychwstać z Chrystusem przez łaskę wspólnoty Eucharystii, niech uczyni podobnie, ofiarując dwa pieniążki ciału Jezusa, to jest dwa przykazania miłości, mianowicie miłości Boga i bliźniego. Niech nie rozmyśla o nich jak o postępkach cudzych jako zasługach, na których by miał polegać, lecz niech sam je czyni. Mówi bowiem Apostoł w Liście do Galatów, że „każdy własne brzemie poniesie. ... Abowiem co będzie siał człowiek, to też będzie żął”. Dlatego mówi Salomon: „Cokolwiek czynić może ręka twoja, ustawicznie czyn”. Rzecz: „twoja ręka”, nie „cudza”. To wymierzone jest w tych, którzy widząc bogatych duchownych lub zasobne kościoły, mówią: „Dostali wiele od innych, nie ma powodu im dawać”. Cóż doprawdy możesz mówić o cudzych zasługach, jeśli sam nic nie dałeś? Każdy bowiem sam zbiera zasługi dla siebie. Przecież Chrystus nie zganił wdowy, lecz pochwalił, że dała mało, podczas gdy inni składali szczodre ofiary.

Gal 6, 5. 8

Koh 9, 10

[12] Po drugie, twierdzę, że ten, kto chce dziś być współuczestnikiem duchowego zmartwychwstania Chrystusa w swej duszy przez łaskę wspólnoty Eucharystii, powinien być gorliwy, żarliwy i zatroskany o swe przygotowanie. Podobnie bowiem jak owe kobiety wstały bardzo wcześnie, także i ten, kto przygotowuje się do Komunii, powinien wstać bardzo wcześnie. Wstaje rano i wychodzi ten, kto przez parę dni przed Komunią powstrzymuje się od rzeczy niedozwolonych. Lecz wstaje bardzo wcześnie, to jest gorliwie i żarliwie, ten kto od początku Wielkiego Postu powstrzymuje się nie tylko od rzeczy niedozwolonych, ale też i od dozwolonych, jak to robił Apostoł, który mówi o sobie: „Wszystko mi się godzi, ale nie wszystko pożyteczne”.

[13] Po trzecie, twierdzę, że ten, kto chce być współuczestnikiem duchowego zmartwychwstania Chrystusa w swej duszy przez łaskę Komunii, powinien być mężny i śmiały wobec pokusy. Podobnie bowiem jak te kobiety były odważne w obliczu niebezpieczeństw, tak ten, kto dziś przyjmuje Komunię, powinien być stały w intencji i odważny w swym zamiarze wystawienia się na wszystkie niedogodności pokuty. Gdy bowiem nałożą nań post, niech nie uznaje go za rzecz trudną, bo to potrafią znieść staruszki i delikatne panienki, a coś dopiero mężczyzna. Gdy nakażą jałmużnę, niech nie uznaje jej za trudną, bo przez to

nie schudnie jego trzos, stosownie do tego co mówią: „Jedni udzielają własnych, a bogatszymi się stawają”. Gdy zobowiążą do modlitw, niech nie uznaje ich za rzecz trudną, ponieważ dla modlących się nic nie jest niemożliwe, jak napisano: „Wszystko, o cokolwiek modląc się prosicie, wiercie, że otrzymacie”. Kto modlitwę uznaje za trudną, niech wie, że Pan wysłuchał samo pragnienie ubogich, jak mówi Psalmista. Dla kochającego więc wszystko jest możliwe. Z tego wyciągamy w końcu wnioski, że nic tak nie ożywia i umacnia człowieka na drodze pokuty jak nadzieja złożona w Bogu, jak powiedziano: „Miej nadzieję w Nim, a on uczyni”. Toż Augustyn: „Kto miał nadzieję w Bogu i został przez niego opuszczony?”; jakby udzielił odpowiedzi: nikt.

[14] W drugiej kolejności należy rozważyć, jaki był zwiastun tej radości. Wy- Pięć stwierdzeń na temat anioła  
nika z Ewangelii, że był to dobry anioł Pański, z wyglądu świetlisty. Tu powie się o owym zwiastunie pięć rzeczy. Po pierwsze, że pojawił się jako młodzieniec, w wieku kwitnącym, co ma oznaczać, że w tym wieku Chrystus wstał z grobu, a także my jako tacy zmartwychwstaniemy: „ażbyśmy się wszyscy zeszli w jedność wiary i poznania Syna Bożego, w męża doskonałego, w miarę wieku zupełności Chrystusowej”. Po drugie, powiedziano o nim, że siedział na kamieniu, Ef 4, 13  
co oznacza, że Chrystus został wyniesiony ponad wszelką siłę ciężenia dzięki przymiotowi subtelności ciała, którą to właściwość będą mieć wybrani po zmartwychwstaniu; ponieważ wtedy ciało nie będzie przygniecione żadnym obciążeniem, i owszem, będzie mogło swobodnie bytować ponad wszelkim ciężarem. Po trzecie, powiedziano, że siedział po prawej stronie, co oznacza, że Chrystus zmartwychwstał do życia wiecznego i przez to ma dar nieśmiertelności: „śmierć mu więcej panować nie będzie”. Dlatego nie może podlegać żadnemu cierpieniu Rz 6, 9  
z powodu gorąca lub uderzenia zimna, ani żadnej innej odmianie swego ciała; podobni będą wybrani po zmartwychwstaniu. Po czwarte, mówi się o owym zwiastunie, że postać jego była jak błyskawica, która szybko przebiega ze wschodu na zachód, co oznacza dar chyżości, dzięki któremu ciało Chrystusa, nieopóźniane żadną siłą ciężenia, swobodnie może się znaleźć wszędzie, gdzie chce; podobnie będzie z wybranymi po zmartwychwstaniu, jak mówi Augustyn: „Ciało znajdzie się natychmiast tam, gdzie zechce duch”. Po piąte, powiedziano o nim, że był odziany w białą szatę, co oznacza, że Chrystus ma cechę świetlistości. O tym mówi Psalmista: „odziany światłością jako szatą”. Z tego powodu jego ciało nie potrzebuje żadnego okrycia: czy to z powodu niepogody, ponieważ nie odczuwa cierpienia, czy z powodu wstydu, ponieważ jest niewinny; także nie dla ozdoby, ponieważ odziany jest w światło. Dlatego zbyteczne jest pytanie o to, jaką szatę miał Chrystus po zmartwychwstaniu albo jaką będą mieć wybrani, to bowiem pytanie unieważnia cecha świetlistości. Podobnie bowiem jak słońce nie potrzebuje innej sukni do okrycia się niż własne światło, tak wtedy wybrani nie będą potrzebować, według tego co mówi Mateusz: „Sprawiedliwi Mt 13, 43  
świecić będą jako słońce w Królestwie Ojca ich”.

[15] W trzeciej kolejności rozważyć trzeba sposób obwieszczenia, czyli ogłoszenia, że uwielbione jest ciało Chrystusa, o którym anioł mówi: „abowiem powstał”. Tak jakby mówił: ten, który był w grobie położony za własnym przyzwoleniem, ten sam po zniesieniu hańby zmartwychwstał do chwały swoją własną potęgą i mocą. Przez to anioł pokazuje, że uwielbienie Chrystusa przez powstanie z martwych wynikało z mocy, bo zmartwychwstał dzięki własnej sile. Nie powiedział bowiem: „został wskrzeszony przez kogoś innego”, lecz: „powstał sam z siebie jako potężny Pan”. To właśnie oznaczały jego słowa do Żydów: „Rozwalcie ten kościół, a we trzech dniach wystawię jį”. Mówi: „wystawię”, to znaczy ja sam, nie ktoś inny, ponieważ – jak powiedziano u Jana – „mam moc położyć ją [moją duszę] a mam moc zasię wziąć ją”. Z tego wynika, że zmartwychwstanie Chrystusa było wielce chwalebne, a to dlatego, że nastąpiło dzięki własnej mocy, nie cudzej. Większy jest zaszczyt dla wodza wojsk, jeśli bez wsparcia lekarzy wychodzi z ran, niż gdy czyni to z ich pomocą. A ponieważ dla Żydów nie było w ogóle możliwe, by Chrystus powstał nie tylko własną mocą, ale nawet Boską, jako że mówili, iż nie ma on nic wspólnego z Bogiem (według Jana: „ty, będąc człowiekiem, czynisz się sam Bogiem”) – dlatego tym większa była chwała Chrystusa, że zmartwychwstał własną, nie cudzą mocą. Stąd słowa w Pierwszym Liście Piotra: „Bóg go wzbudził z martwych i dał mu chwałę”. I gdzie indziej: „daruował mu imię, które jest nad wszelakie imię”, to znaczy imię, które brzmi „prawdziwy Bóg”.

J 2, 19

1 P 1, 21

Flp 2, 9

To tyle w pierwszej części.

## II

[16] *Nie ma go tu*. I naprawdę nie było go w grobie w sensie obecności ludzkiej, gdy już powstał do chwały majestatu. Kiedy anioł uzasadnia, że mówi prawdę, ucieka się do konkretnego dowodu i powiada: „Oto miejsce, gdzie go położono”. Tak jakby chciał rzec: „Jeśli nie wierzycie moim słowom, uwierzcie przynajmniej pustemu grobowi”. Na ten temat należy wiedzieć, że Chrystus dowiódł swego zmartwychwstania na wiele sposobów. Pierwszym dowodem było odsunięcie kamienia. Mówi się tutaj: „Kto nam odsunie kamień” itd. Po czym następuje: „Zauważyły, że kamień został już odsunięty”. Drugim potwierdzeniem było pozostawienie płócien i chusty. Stąd mówi się u Jana, że Piotr i Jan zobaczyli płótna i chustę złożone w jednym miejscu. Trzeci dowód to dotknięcie Magdaleny. Czwarty – łamanie chleba w ostatnim rozdziale Łukasza. Piąty dowód to świadectwo anioła, który powiedział niewiastom: „Zmartwychwstał”. W ostatnim rozdziale Jana mowa o tym, że było dwóch aniołów; anioł jest zaś dobrym, przekonującym świadkiem, ponieważ nie może kłamać.

Liczne dowody  
zmartwychwstania  
Chrystusa

[17] I choć także później to samo poświadczyl Chrystus wieloma dowodami i widzialnymi znakami, te jednak powstaly w sam dzien zmartwychwstania, co oznacza, ze sa niezbedne wszystkim przystepujacym do Komunii. Po pierwsze bowiem, prawdziwy uczestnik Eucharystii powinien dokonac odsunienia kamienia, to znaczy usuniecia zatwardzialosci serca i jego uporu. W serce zatwardziane nie wstapi bowiem laska, „nie bedzie mieszkać w cielem grzechom poddanym”. Dlatego mowi się o wybranych u Ezechiela: „Dam im serce jedno i ducha nowego dam do wnetrzności ich; i odejme serce kamienne z ciala ich”. Nie inaczej wskrzeszony zostal Łazarz; najpierw usunieto kamien. Kamienno serca, wedlug Bernarda, nie zmieczy skrucha, nie zetra grozby, nie pozyskaja dobrodziejstwa; jest gotowe go haniebnych czynow, niemile przyjmuje dobrodziejstwa. Po drugie, niezbedne jest, by przystepujacy do Komunii, dla udowodnienia czystosci swego sumienia i prawdziwosci duchowego zmartwychwstania, odrzucil plotna i chuste. Podobnie bowiem jak aniol wtedy usunal plotna i chuste, w ktore cialo Chrystusa bylo owiniete, by grób wygladal jak nagi i pusty, tak konieczne jest, by kazdy uczestnik Komunii odrzucil oslony okolicznosci zewnetrznych i ukazal nagość grzechu. Jest bowiem napisane w Ksiedze Przyslow: „Kto pokrywa zlosci swe, poszczescion nie bedzie”. Po trzecie, taki czlowiek koniecznie powinien byc doswiadczony przez dotyk, to znaczy skarcony przez duchownego, oskarzony przez bliźniego, smagany przez Boga. W ten sposob bowiem Bóg dowodzi, ze wybrani sa jego synami. Czytamy w Ksiedze Rodzaju: „I rzekl Izaak: Przystap sam, zebym się ciebie dotknel, synu mój, a doznał, jesliś ty jest syn mój”. A w Apokalipsie: „Ktore miluje, strofuje i karze”. A o odrzuconych mowi się wprost przeciwnie: „Nie karz nasmiewce, aby cię nie miał w nienawiści” i „Czlowiek grzeszny bedzie się chronil karania”. Po czwarte, koniecznie taki czlowiek powinien wyprobowac się przez łamanie chleba, to jest przez udzielanie jałmużny, wedlug tego, co powiedziano: „Ulam łaknacemu chleba swego”. Piątym dowodem jest swiadectwo dane przez ludzi z zewnatrz, a zwlaszcza mężow duchownych, czyli kaznodziejow, prałatow, doktorow, zaufanych spowiednikow; kogo oni uznaja za godnego Komunii, ten jest dopuszczony: „Cokolwiek związecie...” itd. Te argumenty słuza do zbadania, kto naprawde zmartwychwstal duchowo.

Co jest potrzebne przystepujacym do Komunii

Mdr 1, 4

Ez 11, 19

J 11, 39-41

Serce kamienne

Prz 28, 13

Prz 9, 8

Syr 32, 21

Iz 58, 7

Mt 16, 19

[18] Ale skoro aniol powiada o Chrystusie: „Nie ma go tu”, to slusnie pytamy: gdzie byl wtedy po zmartwychwstaniu? Odpowiadam za Aleksandryjczykiem: poniewaz cialu uwielbionemu nie moglo byc przeznaczone to niskie miejsce, jest oczywiste, ze Chrystus byl w owczas tam, gdzie chcial; byc moze ze swietyimi, ktorzy razem z nim powstali z martwych, przebywal na najwyzszych krańcach swiata i w glębinach morza, a moze mieszkal w raju ziemskim. Tak mowia Jakub z Aleksandrii i Albert z Padwy.

## III

[19] „Wstał, nie ma go tu”. W ten sposób zaprzecza się kłamstwu Żydów twierdzących, że Chrystus został przeniesiony, a potwierdza się prawda, którą głoszą wierzący. Trzeba wiedzieć, iż Żydzi, słysząc, jak strażnicy głoszą, że Chrystus powstał z martwych, odbyli naradę i dali dużą kwotę pieniędzy żołnierzom pełniącym straż, by mówili, że gdy oni spali, uczniowie ukradli jego ciało; tak mówi Mateusz w ostatnim rozdziale. Ale to z wielu powodów jest kłamstwem. Po pierwsze, uczniowie byli ludźmi biednymi i nieuczonymi, dlatego nie odważali się zbliżyć do grobu. Skoro bowiem za Jego życia bali się tak bardzo, że uciekli pozostawiając go, o ileż bardziej po śmierci. Po drugie, wielkiego kamienia nie można było odsunąć bez hałasu, tak by ten odgłos nie zbudził strażników śpiących koło grobowca. Po trzecie, gdyby chcieli ukraść ciało, zrobiliby to pierwszej nocy tuż po pochówku, kiedy nie było jeszcze żadnych strażników. Po czwarte: byłby to nowy sposób dokonania kradzieży, nieść zmarłego bez szat. Po piąte, byłoby dziwne, jak mogliby przenieść bez trudności nagie ciało, które uwolnili od ściśle doń przylegających płócien lnianych posklejanych olejkami mirry i aloesu. Po szóste, żaden złodziej nie jest na tyle głupi, by zajmował się rzeczami niepotrzebnymi, a taką byłoby zwijanie i składanie płócien, podobnie także chusty. To wszystko pokazuje kłamstwo Żydów twierdzących, że Chrystus nie zmartwychwstał, ponieważ nie znaleziono go w grobie, że raczej został wykradziony. Z tego też wynika, że prawdę mówią chrześcijanie, że Chrystus prawdziwie zmartwychwstał dlatego, że nie znaleziono go w grobie, według słów anioła: „Wstał, nie ma go tu. Oto miejsce...” itd.

[20] Na ten temat trzeba wiedzieć – o czym nie chcą słuchać przewrotni Żydzi – że niechybnie zmartwychwstał Chrystus, według tego, o czym mówi Jan: „potrzeba było, aby on wstał z martwych”, i to z wielu powodów. Po pierwsze, dla dostojenstwa swego uświęcenia: niegodne było bowiem, by święty świętych tak długo pozostawał w prochu, według tego co mówi Psalmista: „nie dasz świętemu twemu oglądać skażenia”. O tym samym mowa w Dziejach Apostolskich: „Bóg wzbudził Jezusa, rozwiąawszy boleści piekła; jakoż była rzecz niepodobna, aby od niego miał być on zatrzyman”. Po drugie, powinien powstać z martwych ze względu na posłuszeństwo męki. List do Filipian: „... stawszy się posłusznym aż do śmierci”, a dalej: „Dla czego i Bóg wywyższył go”, to znaczy wywyższył przez zmartwychwstanie. Po trzecie, z powodu pożytków z jego panowania. W Liście do Rzymian: „na to Chrystus umarł i zmartwychwstał, aby i nad umarłymi, i nad żyjącymi panował”. Gdyby przeto nadal leżał martwy, nie można by go nazwać panem śmierci, lecz poddanym. Toteż w Liście do Rzymian powiedziano: „śmierć mu więcej panować nie będzie” Po czwarte, po to, by można przepowiadać

Co świadczy o tym,  
że Chrystus naprawdę  
zmartwychwstał

J 20, 9

Dlaczego zmartwych-  
wstał Chrystus

Ps 16 (15), 10

Filp 2, 8-9

Glossa

Rz 14, 9



Ewangelię; gdyby bowiem nie zmartwychwstał, nikt nie miałby odwagi głosić odpuszczenia grzechów w jego imię. Stąd powiada Łukasz: „tak było potrzeba, aby Chrystus ucierpiał i wstał od umarłych a żeby była przepowiadana w imię jego pokuta i odpuszczenie grzechów po wszystkich narodziech”. Po piąte, dla naszego usprawiedliwienia, o czym w Liście do Rzymian: „... jest wydan dla występków naszych, a wstał z martwych dla usprawiedliwienia naszego”. Po szóste, dla umocnienia wiary; bowiem gdyby nie zmartwychwstał, żadną miarą nie można by wierzyć, że jest Synem Bożym, o czym mówi Apostoł: „darował mu imię, które jest nad wszelakie imię”, to znaczy imię Boga. Dzięki temu imieniu może być nazwany Synem Bożym; nie znaczy, że wcześniej go nie miał, ale nie było ono znane światu. Dlatego w Pierwszym Liście do Koryntian Apostoł przekonuje „Jeśliż Chrystus nie powstał, próżna jest wiara nasza”. Po siódme, zmartwychwstał dla zwiększenia nadziei, ponieważ gdy głowa zmartwychwstała, członki nie pozostaną w śmierci. „Odrodził nas ku nadziei żywej przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa”. Po ósme, powinien powstać z martwych dla naszego zmartwychwstania w ciele. Gdyby bowiem nie zmartwychwstał, wierni mogliby wprawdzie, dzięki zasłudze jego męki, mieć w duszy chwałę błogosławionego oglądania, ale nigdy nie mieliby chwały zmartwychwstania ciała, jako że zmartwychwstanie Chrystusa miało być powodem naszego zmartwychwstania; o czym w Pierwszym Liście do Koryntian: „Lecz teraz Chrystus zmartwychwstał, pierwiastki tych, którzy zasnęli: ponieważ przez człowieka śmierć i przez człowieka powstanie umarłych. A jako w Adamie wszyscy umierają, tak i w Chrystusie wszyscy ożywieni będą”. Toteż powiada Apostoł: „Jeśli Chrystus zmartwychwstał, i my zmartwychwstaniemy”.

Łk 24, 46–47

Rz 4, 25

Glossa

1 Kor 15, 14

1 P 1, 3

Trzy olejki duchowe

[21] Z tych wszystkich przesłanek wnioskuje, że jeśli pragniemy być uczestnikami zmartwychwstania Chrystusa i z nim chcemy królować w chwale, potrzeba przede wszystkim, byśmy ze świętymi niewiastami przystąpili do Chrystusa nie z próżnymi rękami, lecz z wonnościami dobrych i pachnących czynów. Są mianowicie trzy olejki duchowe, to znaczy olejek skruchy, który sporządza się z najńędniejszych gatunków w ogrodzie naszego sumienia, czyli z grzechów; olejek współodczuwania, na który składają się najbardziej gorzkie gatunki, to znaczy wszystkie nieszczęścia bliźnich; olejek pobożności, który składa się z najcenniejszych gatunków, czyli z wszelkich dobrodziejstw niebieskich. Psalmista mówi: „Wnidę w możności Pańskie, Panie, będę wspominał sprawiedliwość ciebie samego”. Olejki języka to: wyznanie grzechów, by oskarżyć siebie; upomnienie, by zbudować bliźniego; dziękczynienie, by chwalić Boga. Olejkami rąk są dzieła miłosierdzia, naturalnie tak względem ciała, jak względem ducha.

[22] Z tymi zaś olejkami nie należy zwlekać, lecz trzeba się spieszyć i wstać bardzo wcześnie. „Nie omieszkać nawrócić się do Pana”; lecz gdy tylko zaświeci

Syr 5, 8

Mikołaj z Błonia

nam słońce rozumu, natychmiast pospieszmy, byśmy zasłużyli na znalezienie Chrystusa, który jest naszym życiem. Do tego życia niech nas doprowadzi Bóg, który żyje i króluje. Amen.

*Przetoczył Janusz S. Gruchała*





## PODSTAWA WYDANIA

Mikołaj z Błonia (Nicolaus Polonus), *In die sancto Paschae*, [w:] idem, *Sermones super evangelia dominicalia et praecipua sanctorum festa totius anni [...] vulgo Viridarium nuncupati* [pars hiemalis], apud Ioannem Crithium, Coloniae 1613, s. 335–341 (z tego wydania pochodzą uwagi marginalne).

## NOTA BIOGRAFICZNA

MIKOŁAJ Z BŁONIA (Nicolaus Polonus, Nicolaus de Plove, Pszczółka, zm. przed 1448) – kaznodzieja, teolog. Urodził się około 1400 w Błoniu na Mazowszu, kształcił się w Akademii Krakowskiej w latach 1415–1421, w Krakowie lub za granicą zdobył tytuł doktora praw. Był wykładowcą Akademii Krakowskiej, w latach 1422–1427 pełnił funkcję kapelana i kaznodziei królewskiego. Od 1429 w Poznaniu, jako kapelan biskupa Stanisława Ciołka, uczestniczył wraz z nim w delegacji polskiej na sobór w Bazylei. Na polecenie biskupa napisał *Tractatus sacerdotalis*, podręcznik sakramentologii dla duchownych, popularny w całej Europie. Po śmierci Ciołka (1437) osiadł na Mazowszu, gdzie był proboszczem w Czersku, a także kanonikiem plockim i warszawskim. Znany jest jako autor zbioru kazań na niedziele i święta często kopiowanego i wydawanego drukiem od 1484.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: *Polski słownik biograficzny*, t. 21, s. 102–104 (M. Zwiercan); *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 3, Warszawa 1982, s. 114–116 (H. E. Wyczawski); M. T. Zahajkiewicz, „*Tractatus sacerdotalis*” Mikołaja z Błonia na tle teologii przełomu wieku XIV i XV, Lublin 1979; K. Panuś, *Zarys historii kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, cz. 2: *Kaznodziejstwo w Polsce*, t. 1: *Od średniowiecza do baroku*, Kraków 2001, s. 173–175.

## OBJAŚNIENIA

[1] *mówi Eklezjastyk* – „Przed gradem uprzędzi błyskanie, a przed sromięźliwością uprzędzi wdzięczność” (Syr 32, 14, Biblia Tysiąclecia: 32, 10).

„*Koniec wesela smutek posiada*” – Prz 14, 13.

[3] „*Aniołowie pokoju gorzko płakać będą*” – Iz 33, 7.

[4] *Ziemia zadrżała i zamilkła* – Ps 76 (75), 9.

*jak mówi św. Augustyn* – autor ma na myśli kazanie św. Augustyna na Paschę o incipicie: *Hodie, fratres charissimi, omnia quae leguntur, omnia quae praedicantur, cum omni laetitia audienda sunt*. Wydane zostało jako *Sermo XLVIII. In die Paschae IV*, [w:] *Augustini Aurelii Operum supplementum I continens sermones ineditos extractos ex archivio Montis-Cassini et ex bibliotheca Laurentiana-Medica Florentiae*, ed. A. B. Caillau, Paryż 1836, s. 184–185.

[8] *jak mówi Jan* – zob. J 19, 39–40.

*jak powiada Aleksandryczyk* (w oryginale: *Alexandrinus*) – zapewne chodzi o Jakuba z Aleksandrii, franciszkanina konwentualnego żyjącego w I poł. XIV w., autora postylli i komentarzy do Arystotelesa; kaznodzieja przywołuje go również niżej, zob. [18].

[11] *wdowa z Ewangelii św. Łukasza* – Łk 21, 1–4.

[12] *„Wszystko mi się godzi...”* – 1 Kor 6, 12; zob. też 10, 23.

[13] *„Jedni udzielają własnych...”* – Prz 11, 24.

*„Wszystko, o cokolwiek modląc się prosicie...”* – Mk 11, 24.

*jak mówi Psalmista* – zob. Ps 9, 38 (10, 17): „Żądzą ubogich wysłuchał Pan”.

*Dla kochającego wszystko jest możliwe* – zob. Mk 9, 22: „Jeśli wierzyć możesz, wszystko jest podobno wierzącemu”.

*Toż Augustyn* – św. Augustyn, *De Scriptura Sacra speculum*, 239 (*De Ecclesiastico*).

[14] *postać jego była jak błyskawica* – zob. Mt 28, 3.

*jak mówi Augustyn* – *De civitate Dei*, lib. XXII, cap. 30.

*„odziany światłością jako szatą”* – Ps 104 (103), 2.

[15] *„abowiem powstał”* – Mt 28, 6.

*„mam moc położyć ją...”* – J 10, 18.

*„ty, będąc człowiekiem, czynisz się sam Bogiem”* – J 10, 33.

[16] *„Oto miejsce, gdzie go położono”* – Mk 16, 6.

*mówi się u Jana, że Piotr i Jan zobaczyli płótna...* – J 20, 6–7.

*dotknięcie Magdaleny* – zob. J 20, 17.

*łamanie chleba w ostatnim rozdziale Łukasza* – zob. Łk 24, 30–31. 35.

*świadectwo anioła* – zob. Łk 24, 6.

[17] *według Bernarda* – zob. św. Bernard z Clairvaux, *De diligendo Deo*, 182: „lapideum cor nec compunctione mollitur, nec minis conteritur”.

*„I rzekł Izaak: Przystąp sam...”* – Rdz 27, 21.

*„Które miłuję, strofuję i karzę”* – Ap 3, 19.

[18] *Jakub z Aleksandrii i Albert z Padwy* – Jakub z Aleksandrii, zob. [8]; Albert z Padwy (zm. 1323 lub 1328) – augustinianin, teolog i kaznodzieja. Był sekretarzem papieża Bonifacego VIII, wykładał teologię na Sorbonie. Autor popularnego dzieła kopiowanego i wydawanego drukiem od 1480: *Opus expositionis evangeliorum dominicalium totius anni [...] cum concordantia quattuor evangelistarum in passionem Dominicam*.

[19] *tak mówi Mateusz w ostatnim rozdziale* – Mt 28, 12–13.

[20] „*Bóg wzbudził Jezusa rozwiązawszy boleści piekła...*” – Dz 2, 24.

*wywyższył przez zmartwychwstanie* – kaznodzieja cytuje tu komentarz do Pisma Świętego zwany *glossa ordinaria* (I poł. XII w.) lub komentarz Mikołaja z Liry (I poł. XIV w.); w obu znajduje się to dopowiedzenie do Flp 2, 9.

„*śmierć mu więcej panować nie będzie*” – Rz 6, 9.

„*darował mu imię, które jest nad wszelakie imię*” – Flp 2, 9.

*to znaczy imię Boga* – w *glossa ordinaria* do tego miejsca przytoczona została opinia Tertuliana, że „imię ponad wszelkie imię” to imię Boga.

„*Lecz teraz Chrystus zmartwychwstał...*” – 1 Kor 15, 20–22.

„*Jeśli Chrystus zmartwychwstał, i my zmartwychwstaniemy*” – autor nie cytuje tu dokładnie, takiego zdania nie ma w listach Nowego Testamentu. Najbliżej tej myśli jest św. Paweł w 1 Tes 4, 13: „Abowiem jeśli wierzymy, iż Jezus umarł i zmartwychwstał, tak i Bóg te, którzy zasnęli przez Jezusa, przyprowadzi z nim”.

[21] „*Wnidę w możności Pańskie...*” – Ps 71 (70), 16.



*Mikołaj Rej*

EWANGELIJA NA DZIEŃ ŚWIĘTY  
WESOŁEGO Z MARTWYCH WSTANIA  
PANA NASZEGO [...] NAPRZECIWKO  
STRACHOWI ŚMIERCI, CZARTA I GRZECHU

*Nie lękajcie się nic, powiadam wam; wiem, że Jezusa szukacie: już ci wstał, już ci go tu niemasz etc.*

[1] Już wiemy, jakie się nam pociechy stały z narodzenia Pańskiego a jako się nam wszystkie pisma prorockie wypełniły o onych wdzięcznych obietnicach Boga Ojca naszego, o naszym błogosławieństwie, które się nam miało stać przez to święte jego bóstwo tu na świat zesłane a z człowieczeństwem złączone, a przez to święte plemię nam obiecanie, które się miało zjawić z narodu naszego, jako to przodkom naszym obiecano a zaślubiono było. Już też wiemy, co za pracą to święte człowieczeństwo z bóstwem złączone zniosło około zbawienia naszego, ucząc [a] stanowiąc nędznego człowieka, jako by z niego uczynił wdzięczną ofiarę Bogu Ojcu swemu, przejednawszy mu i on srogi gniew jego jeszcze od początku świata zaczęty okrutną męką swoją a drogą krwią swą, tak iż wszystko zań wypełnić raczył, co on powinien był a zaczęły były wyszły nań srogie sentencje od Boga Ojca swego. A iżby był to wdzięczne poselstwo odniósł Bogu Ojcu swemu a ofiarował mu ty wszystkie zasługi, które uczynił dla człowieka nędznego, a zjednał już wieczny glejt jemu, nie chciał tego ani przez anioła, ani przez żadne stworzenie uczynić, ale sam jako prawy Bóg po śmierci swej z grobu wstał a ukazawszy się tu jawnie wiele świętym ludziom, potym z onemi wdzięcznemi nowinami onych spraw swoich świętych szedł do nieba swego a do Boga Ojca swego, ofiarując mu ono człowieczeństwo swoje i ze wszystkimi sprawami i zasługami jego. A gdy go ony niewiasty święte u grobu szukały, tedy im anioł

Wypisanie pociech wielkich naszych i wielkiego błogosławieństwa naszego, które się nam stało przez z martwych wstanie Pana naszego

Chciał Pan sam być posłem do Boga Ojca swego

powiedział ty pocieszliwe słowa, które by zawsze miały brzmieć w uszach naszych: „Oto się już nie lękajcie nic, którzy szukacie Jezusa Nazarańskiego ukrzyżowanego; już ci z martwych wstał, już ci go tu niemasz”. Co szyrzej usłyszysz z tej ewangeliję świętęj i z wykładu jej, którą napisał Mateusz święty tymi słowy:

[2] *A gdy przechodził wieczór onego święta wielkiego żydowskiego, Maryja Magdalena i druga Maryja przyszły do grobu dowiedować się, co się dzieje. A oto wnet stało się jest drżenie ziemie wielkie, abowiem anioł Boży zstępował z nieba, a przyszedszy do grobu, obalił kamień z niego a siedział na nim. A weźrzenie jego było jako blask, a odzienie jasne jako śnieg; a od wielkiego strachu stróżowie oni, co byli u grobu onego, tak się ustraszyli a byli prawie jako umarli. A odpowiedział anioł onym niewiastom i rzekł: „Nic się nie lękajcie! Wiem, iż Jezusa, który ukrzyżowan jest, szukacie: wiedźcie, iż ci z martwych wstał a już ci go tu niemasz; a pódźcie oglądajcie miejsce, gdzie był położon Pan, ale rychło idźcie a opowiedzcie tę rzecz zwolennikom jego, iż ci już z martwych wstał a oto was uprzedza do Galilei i tam go już oglądacie; otom wam powiedział”. A odeszły prędko od grobu i z strachem i z weselem wielkim bieżały opowiedać to zwolennikom jego. A oto gdy szły opowiedać to zwolennikom jego, zaszedł im Pan Jezus drogę mówiąc im: „Bądźcie pozdrowiony”. A ony przypadły oblały go za nogi jego a dały chwałę jemu. A powiedział im Pan Jezus: „Nie bójcie się nic, ale idźcie a powiedzcie to braciszkom moim, aby szli do Galilei, a tam mię oglądają”.*

Po smętku wesele  
Smętek

[3] Tu się prawie nad narodem ludzkim wypełniła ona stara przypowieść, iż po smętku wesele, a po wielkim zaburzeniu rado jasno bywa. O wielkiż to smętek a wielkie było zaburzenie narodu ludzkiego, jakoż od początku świata, który zawsze chodził jako ryba w odmęcie z onym żalobliwym sumnieniem swoim, lękając się zakonu, iż mu żaden dosyć uczynić nie mógł, lękając się onych dekretów, które były na takie uczynione, co by mu byli dosyć nie czynili. Bo jako Pismo powie, by nam była niezostawiona obietnica o tym świętym plemienu a o tym świętym jednaczu Panie naszym, który nam to przejednać miał a który to za nas zastępić miał, bylibyśmy byli w większym strachu a w większym zaburzeniu niżli ony miasta sodomskie i gomorskie, które były srogim ogniem z nieba zapalone a prawie z ziemią zmieszane, iż ich najmniejszy znak nie został.

Ezajasz w 1. kapi[tule],  
[4–20]  
Do Rzymian w 9, [29]

[4] Nie mniejszy też strach a nie mniejszy smętek mógł się stać temu to narodowi ludzkemu, gdy widział około onego Pana swojego, który przyszedł dla zbawienia jego, takie zaburzenie a takie okrucieństwa, iż to trudno było znieść rozumowi człowieczemu: widząc go na okrutnym krzyżu rozbitego, widząc dziwne burdy około niego, widząc ano ziemia drży, ano się słońce ćmi, ano się skały padają; acz ten strach i smętek ich był z radością na poły, wiedząc iż się to na naszą radość, na naszą pociechę działo. Ale wždy cnotliwe sumnienie

wycirpieć nie może, aby się sfrasować nie miało wspomniawszy sobie, iż on święty a niewinny Pan tak marnie cirpi bez wszej winności swojej. A to jeszcze k temu, iż ten nędzny człowiek jest przyczyną do tego a dla niego się to dzieje, iż tak święty a dobrotliwy a niewinny Pan niesie to okrucieństwo na sobie a wylewa się ta niewinna krew jego.

[5] Patrzajże tu wnet, jaka radość a jaka pociecha, a jaka światłość po tym tak wielkim zaburzeniu stała się temu nędznemu człowieku; gdyż tu, jako słyszysz, on niewinny a święty Pan jego a Odkupiciel jego wstał zasię od śmierci swojej, a jeszcze k temu złożywszy z siebie onę ciężkość człowieczeństwa onego, wstał w uwielbionym ciełe bóstwa swego, a wyniknął nie inaczej jedno jako promień słoneczny z grobu swego. Bo tu jako słyszysz z ewangelijej, iż aż anioł z nieba zstąpiwszy, z wielkim strachem a z wielkim trzęsieniem ziemie odłożył kamień z grobu jego. A ty dwie figurze, a ty dwa obrazy zawsze byś miał nosić w sercu swoim, nędzny człowiecze. Jeden smętny, wspomniawszy na to, żeś jest przyczyną tej okrutnej srogości, która się działa nad Panem twoim, wspomniawszy sobie, jaką i dziś czynisz żałość jemu, jeśliżes tego niewdzięczen a iż to sobie lekce ważysz, odstępując od niego, więcej służąc światu temu a upornej a złej myśli swojej, przyprawiwszy go pirwej o to, iż on zniósł dla ciebie to wszystko okrucieństwo na sobie.

Jaka pociecha, gdy Pan z martwych wstał

Dwa obrazy serdeczne

[6] Patrzajże tu wnet drugiej figury, wielkiej pociechy twojej, gdy słyszysz a już wiesz, iż już ten święty Pan wstał zasię w wielkiej wielmożności swojej; a jako Paweł ś[więty] pisze, iż umarł za grzech twój a wstał na usprawiedliwienie twoje. A jakż się tobie więtsza pociecha mogła stać, gdy już słyszysz, iż ten Pan wstał na usprawiedliwienie twoje? Tu już wiesz, iż się już wypełniła obietnica Boga Ojca twego, iż już przyszło ono święte plemię, przez które miały być usprawiedliwione i ubłogosławione wszytki narody ludzkie, którekolwiek przystaną do niego mocną wiarą swoją. Tu już wiesz, iż się też już wypełniła obietnica ona przez to święte plemię, iż jest starta głowa onego okrutnego węża, który jeszcze w raju pokąsał przodki nasze i jeszcze dziś ustawicznie kąsa nas nędzne potomki ich, odwodząc nas od tego Pana a od tego usprawiedliwienia naszego, abychmy w nim nadzieje nie mieli. Aczkolwiek temu żadnemu ten srogi jad nic szkodzić nie może, którykolwiek mocno stoi przy tym Panu swoim a mocno dufa w to usprawiedliwienie swoje. Tu już wiesz, iż zdart jest on srogi cyrograf, który byli dali na się przodkowie naszy i na nas nędzne potomstwo swoje, któremuchmy nigdy dosyć uczynić nie mogli, by był za nas Pan nasz tego długu nie zastąpił a nie przejednał nam tego u Boga Ojca swego. A jako Paweł ś[więty] pisze, iż go wzięwszy z sobą, przybił ji na krzyżu swoim. Tu już wiesz, iż on jest głowa nasza, a mychmy członkowie jego, a ciało z ciała naszego, a krew ze krwi naszej. Tu jeszcze ku więtszej pociesze swej słyszysz, co mówi ku tym świętym paniom, które go u grobu szukały: „Idźcie, powiedzcie to namilejszym braciškom moim, żeć-em już wstał a uprzedzę je w Galilei”. A nie rozumiej, abyć

Do Rzymian w 4, [25]

Do Kolossen[sów] w 2, [14]

to tylko ku apostołom rzekł, ale i ku nam wszystkim wiernym swoim; bo owszem, powiedział, iż to będą błogosławienszy, którzy nie widząc go, a uwierzą jemu. A nie lękaj się nic, żeś grzeszny a zły, abyś się nie rozumiał być tym braciszkiem jego, gdyż słyszysz, iż też byli apostołowie od niego uciekli, iż się go byli drudzy zaprzeli, jedno iż dufali świętemu bóstwu jego; przedsię on tu powieda, iż: „Je uprzędę w Galilei” a iż są braciszkwie jego.

Jan we 20.  
kap[ituł], [29]

[7] Także też każdego z nas, którykolwiek się uzna a dufa temu świętemu bóstwu a miłosierdziu jego, uprzędza łaską a miłosierdziem swoim w tej nędznej Galilei nikczemnego serca naszego. A jakoż się tu rozkochać nie masz, a jakoż się tu rozradować nie masz, gdyż już pewnie wiesz, iż jeśli będziesz przy nim mocno stał a będziesz dzierżał stale wiarę jemu, żeś braciszek jego a krew ze krwi jego, gdyż niewierny żaden w ten poczet być policzon nie będzie, gdyż na nie wszędy woła sam Pan: „Odstępcie ode mnie, przekłęci, którzyście nie chcieli czynić wolej mojej”.

Każdy wierny  
apostolem

Mate[usz] w 25, [41]

[8] A gdyż już pewnie będziesz wiedział, żeś jest tym braciszkiem jego a krew ze krwi jego, już wiesz, żeś pospołu z nim z martwych wstał a ożywiłeś onę nędzną duszę swoją od onej wiecznej a okrutnej śmierci, na którą była srodze skazana od Boga Ojca twójego. Zgotowałeś ku ubłogosławieniu to marne a sprośne ciało swoje, gdyż już tak przez wiarę swoją ożywisz tę nędzną duszyczkę swoją, iż po śmierci twojej stanie się ciało twoje nie inaczej jedno jako to ciało Pana twego, które słyszysz iż jako promień słoneczny wyniknęło z grobu swego. Także też to ciało twoje, które teraz jest nie inaczej jedno jako glina grzechem ociążone a jako wór prawie robakom zgotowane, wyleci nie inaczej jedno jako ptaszek a jako promień słoneczny z grobu swojego na on czas, gdy wszyscy będziemy postawieni przed okrutnym sądem Pana swego, a tam przy nim stanie jako przy krwi swojej a przy braciszku swoim.

Jaka radość  
w uwielbionym ciele

Do Rzym[ianów]  
w 4, [23–25]

[9] Patrzącże, gdyż to już pewnie wiesz, iż jest ubłogosławion a uwielbion przez to z martwych wstanie Pana tego, jako o tym Pismo powiada, a przez wiarę swoją, a powstała z martwych z nim nędzna dusza twoja i zgotowałeś ku onemu obiecanemu błogosławieństwu to nędzne ciało twoje, jakich tryumfów używasz a jakiego wesela przy tym Panu swoim. Patrząc, jako tu ewangelija świadczy, iż anieli tryumfowali na niebie a zstępowali na ziemię, opowiadając tę radość a to święte z martwych wstanie jego; ziemia się zatrzęsła, radując się onej wielkiej pociesze narodu ludzkiego; jako uciekali przed strachem od grobu oni stróżowie a oni niewierni jego; jako się rozradowały ony święte panie, łapając go za nogi jego a dawając chwałę jemu, tak jako tu ewangelija wspomina; jaki tryumf wiodą apostołowie a jaką radość wszyscy wierni mają z tego z martwych wstania jego.

Więźniowie po z mar-  
tych wstaniu Pańscy

[10] Patrzącże zasię, jakie zwycięstwo wziął ten Pan nad sprzeciwniki swemi i nędznego człowieka a jakie więźnie poimał a wiedzie je z sobą przy tym z martwych wstaniu swoim. Bo zburzył, zniszczył a związał czarta sprośnego,



a prawie wedle obietnice Boga Ojca swojego starł marną głowę jego, iż już więcej szkodzić ani przekazać nie może żadnemu wiernemu jego. Zburzył wszystkie osiadłości jego a wywiódł ony wierne swoje, którzy dufali świętemu przyściu jego a zjawieniu jego. Zburzył śmierć onę wieczną, która już nigdy szkodzić nędznemu człowiekowi a wiernemu jego nic nie może, gdyż ubłogosławił dusze i ciała nasze ku ożyciu a ku z martwych wstaniu swemu, tak iż się ony prorocztwa wypełniły o nim: „Iż się stanę śmiercią twoją, o nędzna śmierci”. A ku piekłu mówiąc: „Iż się stanę żądłem a skażeniem twoim”. Zburzył grzech, iż, jako Dawid powie, zbiegał jako śnieg nad każdym wiernym jego, gdy się jedno uzna a uciecze się do miłosierdzia jego.

1 Mojżesz[owa]  
w 3. kapit[ule], [15]

Hozeez w 13.  
ka[pitule], [14]

W Psalmie 50, [9]

[11] O jakież to tryumfy ten Pan uczynił tym świętym z martwych wstaniem swoim, gdy już upadł czart, a króluje Pan, upadła śmierć, a króluje żywot, upadł grzech, a króluje miłosierdzie. Raduje się ziemia, raduje się wszystko powietrze, tak iż nie darmo Kościół śpiewa, iż oto temu zwycięzcy nad tymi przeciwniki swemi wszystko się świat raduje i ziemia okazując radość tę rozmaite kwiatki wydała, niebo się objaśniło, morze się uciszyło, ptaszki i inne zwierzątka ukazują pociechy swoje.

[12] Jako też i w drugim pienu powie, iż śmierć a żywot pojedzkiem mieli srogą bitwę z sobą, a wszakoż księżę żywota, acz był na czas śmiercią zwyciężon, dziś wiecznie króluje żywy. A tak gdyż to święte księżę nasze a księżę tego żywota wiecznego tak zwyciężywszy śmierć, króluje żywe, jakąż się nam większa pociecha a radość miała stać, gdyż-echmy członki jego a braciszki jego, gdyż-echmy z nim byli w tych bitwach jego a w tych zwycięstwach jego a dźwierzmy za gardła pospołu z nim ty przeciwniki swoje. A zgotowanichmy k temu, abychmy, zwyciężywszy tę doczesną śmierć, onej się wiecznej nic nie bojąc, z nim jako z księżciem swym a z hetmanem swoim, gdyż nas braciszki swemi zowie, żywo a wiecznie królowali.

[13] Bo patrzaj jeszcze, że niżli do tej wiecznej radości swej przydziemy, jaką i tu radość a jaką pociechę z tego Pana swego a z tego z martwych wstania jego mieć możemy, gdyż wiemy, iżechmy przez nie usprawiedliwieni. Bo już możesz bezpiecznie rzec: niechaj mię nie straszy świat ani żadne niebezpieczeństwo jego, gdyż wiem, że usprawiedliwion przez Pana swego, a ja wiem, iż każdy taki jest w opiece jego a w obronie jego. I mam za sobą dekret jego przez Dawida uczyniony, iż sprawiedliwy zawždy jako różdżka kwitnie przed oblicznością jego, a gdyż wiem, iż o każdą obronę mogę zawołać do Boga swego a nazwać go, tak jako mię Pan mój nauczył, Bogiem Ojcem swoim; i wiem też, jaką pieczęć ma nad synaczki swemi; i wiem też, iż tam mam braciszka swego, który tu zwyciężywszy wszystkie niebezpieczeństwa świata tego, ożywiwszy od śmierci bóstwem swoim święte ciało swoje, szedł tam do niego i siedzi na prawicy jego; a jam przez wiarę swą jest członkiem jego a ciało z ciała jego. To też wiem pewnie, iż się za mną ustawicznie przyczynia a dźwierz nade mną mozną rękę swoją.

Żadne niebezpieczeństwo usprawiedliwionemu szkodzić nie może

W Psalmie 91, [13]

Mateusz w 6, [9]

Jan w 16. kapi[tule], [23]

Wiem też, co mi zaślubił o Bogu Ojcu swoim, iż oczkolwiek zawołam do niego, nigdy nie będę opuszczon. Wiem też, co mi za poselstwo przez Dawida wskazał, iż: „Ilekolwiek razów zawoła ku mnie, tyle go razów wysłucham i wydrę go ze wszytkiego niebezpieczeństwa jego”. A cóż mnie tedy może ten świat uczynić i wszytki zaburzenia jego, gdy-ż ja mam po sobie takiego mocarza, takiego króla, przed którym drży wszytek świat i wszytki możności jego. A k temu jeszcze wiem, iż jest braciszek mój a powinowaty mój, gdyż mię tak sam zowie, a ja go też za zupełną wiarą swoją bezpiecznie też tak zwać mogę.

W Psalmie 90, [15]

Niestraszen grzech

[14] Niechajże mię też nie straszy nic grzech ani sumnienie moje, gdyż ja to wiem, iż mam tak miłosiernego tego braciszka za sobą, iż chociażbych się obłądził a upadł w jaki grzech z nieobaczenia swego, iż skoro się uznam a uciekę się do niego, iż mi zawždy podawa miłosierną rękę swoją a podnosi mię zawždy z onego upadku mojego. Czego pirwej nie mieli przodkowie naszy, póki ten Pan a ten dobrotliwy braciszek nasz jeszcze się był nie zjawił. I ci przedsię jeszcze i dziś nie mają, którzy nie dbają o to święte miłosierdzie jego a nie poznawają tego bóstwa jego, i nie uciekają się do niego, jedno tak przedsię leżą w upornych złościach swoich. Gdyż, jako tu słyszysz, iż anioł Boży ukazował drogę onym świętym paniam, kędy go szukać miały – tak-żec też każdemu z nas ci święci anieli ukazują drogę, kędy bychmy go szukać mieli, kto by się jedno chciał mieć k niemu, a ciesząc nas, jako ty święte panie cieszył mówiąc: „Nie lękajcie się nic, moje miłe siostrzyczki, już ci wam wstał braciszek wasz a dobrodziej wasz; już ci was usprawiedliwił, wierne swoje, Bogu Ojcu swemu; już ci wam szedł gotować onego błogosławionego miejsca waszego wam obiecanego, na którym was z radością czekać będzie, a tam go pewnie najdziecie, jako wam obiecał”.

Niestraszna śmierć

[15] Już mi też niestraszna ani śmierć, gdyż wiem, iż ona wieczna śmierć jest przez tego Pana mego złamana; a jakie jest nędzne pielgrzymowanie moje, tu-ch się obaczył; mógłbych się i tej docześniejszej śmierci swej nic nie bać, gdyż wiem,

Jan w 5. kapitu[le], [24]

iż jej Pismo nie zowie śmiercią, jedno przeniesienie z frasunków na rozkoszy; gdyż też wiem, że się jej nie lękali oni wielcy królowie, prorocy, patryjarchowie, apostołowie, owszem, się jej radowali. Jako Paweł święty mówił: „Rad bych był rozdzielon z tym ciałem moim, abych co rychlej był z Panem swoim”. Nic mi też niestraszen czart ani piekło jego, gdyż jest zburzon a zniszczon przez tego Pana mego a drży przed możliwością jego, a leży potłoczony pod nogami jego; a ja, będąc braciszkiem jego przez wiarę swoją, podeptałem go pospołu z nim, a nic mi niestraszna moc jego, gdy będę w opiece Pana tego.

Do Filipen[sów]  
w 1, [23]

Jako masz szukać  
Pana swego

[16] A jakież więtsze radości, a jakież więtsze pociechy mogą tobie przyść, nędzny człowiecze, jako-ć teraz przyszły przez z martwych wstanie Pana twego: żeś już jest usprawiedliwion, że już zgotowana dusza twoja ku onemu błogosławieństwu jej obiecанemu, a ciało twoje pospołu z nią ku onemu uwielbieniu, które ma stanąć jako promień przed oblicznością Pana twego. Wiesz też już, iż i ty omylne czasy twoje już ustawicznie są w opiece Pana twego, a żadny strach

docześny ani żadne niebezpieczeństwo już się ciebie dotknąć nie może, gdyż-eś się stał członkiem Pana twego, a każde zebranie pobożne twoje już jest w opiece jego; a iż już bezpiecznie możesz zawołać, jako własny syn, do Boga Ojca swego w każdym uciśnieniu swoim, a iż pewnie opuszczon nie będziesz. A czegoż ci już nie dostawa? Już chodzisz nie inaczej jedno jako anioł przed oblicznością jego, już wszystkie mocy ziemskie i piekielne drżą przed tobą, gdy staniesz przy nim a będziesz w opiece jego.

[17] A cóż tedy chcesz uczynić? Pytaj się o nim a szukaj go, jako go ty święte panie szukały, w nędznym sercu swoim, a pewnie anioł Boży a Duch Święty ukaże-c drogę do niego a powie-c ty słowa: „Nie lękaj się, mój miły braciszku, oto już wstał Pan a Zbawiciel twój na pociechę twoją a na usprawiedliwienie twoje, a czeka cię w onej Galilei w chwale królestwa swego niebieskiego, a pewnie ji tam znajdziesz, jeśli go będziesz szukał z prawą wiarą swoją; a ukaże-c się i da-c się poznać jeszcze tu za żywota tego, jako się tym świętym paniam ukazał, dając im wielką pociechę o świętym bóstwie swoim. A upadł przed nogi jego, jako ty święte panie były upadły, a daj cześć i chwałę jemu za ty wielkie a nieznośne dobrodziejstwa jego. A pewnie, jako słyszysz, iż przed strachem uciekli stróżowie od świętego grobu Pana twego, uciekają wszyscy źli stróżowie a przeciwnicy twoi od ciebie, którzy cię strzegą, aby cię odwiedli od wiary twojej i od Pana twego; a żadne staranie ich ani żadne przekazy ich tobie zaszkodzić nie będą mogły; bo anioł Pański stanie wnet przy tobie, ciesząc cię, abyś się nic nie trwożył, a ostrzegając cię od każdego niebezpieczeństwa”.

### CO SOBIE Z TEJ ŚWIĘTEJ EWANGELIJEJ UWAŻAĆ MAMY

[18] A tu napirwej z tej pocieszliwej ewangelijej uważać mamy i wielki smętek, i wielką pociechę swoją. Smętek wielki, zechmy dali przyczynę tak srogiej śmierci temu niewinnemu Panu swemu; a jeszcze więtszy, jeśli zechmy niewdzięczni tego dobrodziejstwa jego a mocno nie dufamy jemu, iż nam nic nie jest pomocna ta błogosławiona a niewinna śmierć jego. Pociecha zasię wielka, iż jeśli wiernie dufamy jemu, iż zechmy są członkowie jego a krew z krwie jego, a braciszku jego, tak jako nas tu sam mianować raczy; a iż zechmy już pospołu z nim jako z śmierci powstałi i zgotowalichmy ciała swoje ku świętemu zawołaniu jego.

[19] Drugie: rozkochaj się w tym, gdyż-eś członkiem Pana swego, jakie więźnie wiesz pospołu z nim a jakoś poraził nieprzyjacioły swoje: czarta marnego, grzech straszliwy, śmierć okrutną i inne wszystkie sprzeciwieństwa swoje, a jako ziemia i niebo, aniołowie i ludzie święci są hojnie pocieszeni z tego.

[20] Trzecie: rozpomni, żeś już i w tych rzeczach docześnych wszędy ubłogosławion i ubezpieczon od Pana swojego; gdyś jest już usprawiedliwion przez wiarę swoją od niego, już każde błogosławieństwo i bezpieczeństwo zawisnęło

nad domem i nad wszystkim zebraniem twoim – gdyż ci o tym z dawna prorocy przez Ducha Ś[więtego] jasne obietnice uczynili – a iż bezpiecznie już możesz zawołać do Boga Ojca swego, jako własny synaczek jego, w każdym uciśnieniu swoim.

[21] Sprawże w nas sam tedy, nasz wszechmogący Panie, przez to święte z martwych wstanie swoje, taką wiarę a taką stałość i nadzieję, abychmy mocno stanąwszy przy Tobie, Panu a Odkupicielu swoim, a zwyciężywszy ty wszystkie przeciwniki swoje, bezpiecznie w tym Twoim świętym królestwie a w tym odkupieniu Twoim chodzili, a ty wszystkie pociechy i błogosławieństwa ustawicznie odnosili, któreś Ty nam jako Pan nasz a głowa nasza sprawić raczył, nędznym członkom swoim, tym świętym umęczeniem a tym pocieszliwym z martwych wstaniem Twoim. Amen.



## PODSTAWA WYDANIA

Mikołaj Rej, *Świętych słów a spraw Pańskich, które tu sprawował Pan a Zbawiciel nasz na tym świecie jako prawy Bóg będąc w człowieczeństwie swoim, Krojnika albo Postylla polskim językiem a prostym wykładem, też dla prostaków, krótko uczyniona*, Maciej Wirzbięta, Kraków, 1566, k. 107v–110v. Fototypia egzemplarza Biblioteki Kórnickiej w: M. Rej, *Dzieła wszystkie*, t. 4: *Postylla*, oprac. K. Górski, W. Kuraszkiewicz i in., Wrocław–Warszawa–Kraków 1965 (Biblioteka Pisarzy Polskich. Seria B, 14). Jest to trzecie wydanie dzieła, ostatnie za życia autora. Pierwsze ukazało się w tej samej drukarni w 1557.

## NOTA BIOGRAFICZNA

MIKOŁAJ REJ (1505–1569) urodził się w Żórawnie na Rusi w rodzinie szlacheckiej herbu Oksza. Kształcił się w Skalbmierzu i we Lwowie, studiował przez rok w Akademii Krakowskiej. W młodości przebywał na dworze Andrzeja Tęczyńskiego, wojewody sandomierskiego, jako sekretarz, potem wiódł życie szlachcica ziemianina, skutecznie dorabiającego się majątku: kupował wsie, zakładał miasta (Rejowiec, Oksza). Bywał posłem na sejmach, udzielał się na dworach. Od lat czterdziestych XVI w. publikował utwory literackie wierszem i prozą, wśród których wyróżniają się: *Krótką rozprawą* (1543), *Żywot Józefa* (1545), *Kupiec* (1549), *Wizerunek własny żywota człowieka poczciwego* (1558), *Żwierzyniec* (1562) oraz *Żywot człowieka poczciwego* (włączony do *Żwierciadła*). Ważne miejsce zajmuje w pisarstwie Reja tematyka religijna: wydał *Catechismus* (1543), parafrazę *Psalterza Dawidowego* opartą na łacińskiej wersji Jana Campensisa (1546?), przekłady i parafrazy pojedynczych psalmów oraz oryginalne wiersze religijne drukowane w latach 1547–1558 (często z nutami), *Postyllę* (1557, potem jeszcze dwie edycje za życia autora), *Apokalypsis* (1565). Część tych utworów pozostaje w ścisłym związku z powstaniem i rozwojem w Małopolsce zboru kalwińskiego; poeta był jego aktywnym członkiem, wprowadzającym idee reformacyjne we własnych majątkach, dobroczyńcą, a może nawet współwłaścicielem oficyny drukarskiej Macieja Wirzbięty, w której tłoczono książki ważne dla kalwinizmu polskiego. Również większość dzieł Reja w dojrzałym okresie jego twórczości ukazała się w tym warsztacie. W twórczości Reja widoczny jest talent do barwnego przedstawiania rzeczywistości („polski Breughel”), autor posługuje się wyrazistym i różnorodnym językiem, od rubasznej dykcji *Figlików* (część *Żwierzyńca*), przez barwny opis życia codziennego w *Krótkiej rozprawie* i *Żywocie człowieka poczciwego*, dydaktyczny dyskurs wierszem i prozą (*Wizerunek* i *Żywot*), kaznodziejski ton wykładu prawd religijnych (*Postylla*), aż po wzniosłą prozę publicystyczną (*Żwierciadło*). Uprawiał różne gatunki literackie, m.in. dialog, moralitet, dramat biblijny, fraszkę, emblemat, poemat moralistyczny, zwierciadło. Stosował w swej twórczości język polski i chwalił go jako narzędzie („nie gęsi, ale swój”), co przyniosło mu tytuł „ojca literatury polskiej”.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: A. Brückner, *Mikołaj Rej. Studium krytyczne*, Kraków 1905; A. Brückner, *Mikołaj Rej. Człowiek i dzieło*, Lwów 1922 i Warszawa 1988 (pt. *Mikołaj Rej* w serii *Małe Portrety Literackie*); K. Kolbuszewski, *Postyllografia polska XVI i XVII wieku*, Kraków 1921, s. 57–102; I. Rostkowska, *Bibliografia dzieł Mikołaja Reja. Okres staropolski*, Wrocław 1970 (Książka w Dawnej Kulturze Polskiej, 16); *Mikołaj Rej w czterechsetlecie śmierci*, red. T. Bieńkowski, J. Pelc, K. Pisarkowa, Wrocław 1971 (Studia Staropolskie, 30); J. Maciuszko, *Ewangelicka postyllografia polska XVI–XVIII wieku*, Warszawa 1987, s. 92–116; W. Pazera, *Kaznodziejstwo w Polsce od początku do końca epoki baroku*, Częstochowa 1999,

s. 132–136; J. Maciuszko, *Mikołaj Rej zapomniany teolog ewangelicki z XVI wieku*, Warszawa 2002; *Mikołaj Rej – w pięćsetlecie urodzin*, red. J. Okoń, t. 1–2, Łódź 2005; *Mikołaj Rej z Nagłowic. W pięćsetną rocznicę urodzin*, red. W. Kowalski, Kielce 2005; *Mikołaj Rej w pięćsetlecie urodzin. Studia literaturoznawcze*, red. J. Sokolski, M. Cieński, A. Kochan, Wrocław 2007.

## OBJAŚNIENIA

- [1] *plemię* – potomek, syn; tu: Chrystus.

*pracą... zniósł* – podjęło trud.

*stanowiąc* – tu: umacniając.

*zacz* – za co.

*glejt* – tu: przymierze.

*pocieszliwe słowa* – słowa przynoszące pocieszenie i nadzieję.

- [2] Tekst Mt 28, 1–10.

*weźrzenie jego było jako blask* – tłumaczenie niedokładne: w tekście Wulgaty: *sicut fulgur*, co wszyscy tłumacze oddają: „jako błyskawica”.

*zwolennikom* – tu: uczniom.

- [3] *przypowieść* – tu: przysłowie.

*zakonu* – prawa.

*jako Pismo powie* – Rz 9, 29: „jako przed tym powiedział Ezajasz: By był Pan zastępów nam plemienia nie zostawił, zostalibyśmy się jako Sodom i bylibyśmy byli Gomoreze podobni” (Biblia brzeska); cytowany fragment z Iz 1, 9.

- [4] *się skały padają* – skały pękają, rozpadają się.

*przyczyną* – winowajcą.

- [5] *czynisz żałość jemu* – czynisz mu krzywdę.

- [6] *on srogi cyrograf* – tu; Prawo Mojżeszowe jako przymierze Boga z ludźmi.

*zdart jest on srogi cyrograf* – zob. Kol 2, 14: „i wymazawszy cyrograf ustaw, który był przeciwko nam i był nam przeciwny, a on ji precz odjął z pośrodku, przybiwszy ku krzyżowi” (Biblia brzeska).

*ji* – go.

Ewangelija na dzień święty wesołego z martwych wstania Pana naszego...

- [7] *którykolwiek się uzna* – kto przyzna się do grzechu, uzna się za grzesznika. Wyrażenie często używane przez Reja i przejmowane przez jego współwyznawców.

„*Odstępcie ode mnie, przeklećci...*” – cytat niedokładny, zob. Mt 25, 41: „Idźcie ode mnie, przeklećci, w ogień wieczny, który zgotowany jest diabłu i aniołom jego” (Biblia brzeska).

- [8] *sprośne* – tu: liche, słabe.

- [9] *pewnie* – na pewno, bez wątpliwości.

- [10] *czarta sprośnego* – niegodziwego, niecnego Szatana (przeciwnika).

*prawie* – prawdziwie.

*wedle obietnice Boga Ojca swojego start marną głowę jego* – zob. Rdz 4, 15: „Położę też nieprzyjaźni między tobą i między niewiastą, między nasieniem twym i nasieniem jej. To potrze głowę twą, a ty potrzebiesz piętę jego” (Biblia brzeska).

*przekazać* – przeskadzać.

„*Iż się stanę śmiercią twoją...*” – interesujące, że Rej podaje tłumaczenie tekstu Wulgaty: „Ero mors tua, o mors! morsus tuus ero, inferne!”, podczas gdy w kalwińskiej Biblii brzeskiej, traktującej z większym szacunkiem oryginał, tłumaczenie jest nieco odmienne: „Będę zginieniem twym, o śmierci; a zburzeniem twym, o grobie”.

- [11] *nie darmo Kościół śpiewa* – Rej ma na myśli pieśń śpiewaną podczas procesji przed głównymi uroczystościami niedzieli wielkanocnej. Wywodzi się ona z łacińskiej antyfony (zwanej niekiedy także hymnem) *Salve festa dies*, tłumaczonej na język polski od połowy XVI w.; w kancjonale Walentego z Brzozowa 1554: inc. *Ten to przestawny dzień...*, w kancjonale Jana Seklucjana 1559: inc. *O, jakoż to dzień sławny...* (zob. *Polskie pieśni wielkanocne*, t. 1: *Teksty i komentarze*, zebrał i oprac. M. Korolko, oprac. językowe J. Puzynina, T. Dobrzyńska, Warszawa 2001, s. 141–143 i 210–211; por. *Pieśni z katechizmów ewangelików reformowanych (1558–1600)*, cz. 1: *Katechizm krakowski i królewiecki*, przyg. M. Malicki, P. Poźniak, transkrypcja M. Komorowska, Kraków 2018, s. 145–147). Najbliższy Rejowi mógł być jednak tekst osobno wydanej pieśni inc. *Wesel sie tej to chwile, ludzkie pokolenie...*, tłumaczonej przez jego współpracownika Jakuba Lubelczyka (w „kancjonale składanym”, tzw. puławskim; wyd. w: *Polskie pieśni wielkanocne*, s. 127–128, zob. też: *Polska pieśń wielogłosowa XVI i początku XVII wieku*, t. 2: *Teksty pieśni*, zebrał i oprac. P. Poźniak, oprac. tekstów W. Walecki, Kraków 2004, s. 47–48).

- [12] *w drugim pieniu* – mowa o średniowiecznej sekwencji wielkanocnej *Victimae paschali laudes*, którą napisał Wipon z Burgundii (I poł. XI w.), kapelan cesarza Konrada II. Była ona powszechnie znana, do dziś wykonuje się ją przed czytaniem ewangelii w niedzielę wielkanocną.

*pojedzinkiem* – w pojedynku.

*na czas* – przez pewien czas (ozn. gdy leżał w grobie).

- [13] *przed oblicznością* – przed obliczem.  
*zasłubił* – przyrzekł, obiecał.  
*oczkołwiek* – o co tylko.  
„*Ilekołwiek razów zaawoła...*” – poprawiono numer psalmu (na marginesie zapisany był psalm 50 zamiast 90).
- [14] *z nieobaczania* – nierozważnie, z braku czujności.
- [15] *zburzon* – pokonany, obalony.  
*potłoczony* – podeptany, upokorzony.
- [16] *zebranie pobożne* – wspólnota wiernych.
- [17] *nieznośne* – tu: trudne do pojęcia.  
*przed strachem* – z powodu strachu.  
*przekazy* – przeszkody.
- [18] *uwagać* – tu: rozważać.  
*mianować* – nazywać.
- [20] *rozpomni* – rozważ, zachowaj w pamięci.



Jakub Wujek

## NA PRZEWODNĄ NIEDZIELĘ

Ewangelia u Jana świętego w 20. rozdz[ieleniu]

[1] *W on czas, gdy było wiecór dnia onego pierwszego po sobocie a drzwi były zamknięte, kędy byli uczniowie zgromadzeni dla bojaźni Żydów, przyszedł Jezus i stanął w pośrodku, i rzekł im: „Pokój wam”. A gdy to rzekł, ukazał im ręce i bok. Uradowali się tedy uczniowie, ujrzawszy Pana. Rzekł im tedy po wtóre: „Pokój wam. Jako mię posłał Ociec, i ja posyłam was”. To rzekszy, tchnął na nie i rzekł im: „Bierzcie Ducha Świętego: którym odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są zatrzymane”. A Tomasz, jeden ze dwunastu, który rzeczon jest Bliźniak, nie był z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Mówili mu tedy drudzy uczniowie: „Widzieliśmy Pana”. A on powiedział im: „Jeśli nie ujźrzę w rękę jego przebicia gwoździ i nie wpuszczę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mej w bok jego, nie uwierzę”. A po ośmi dniach zasię byli wewnątrz uczniowie jego i Tomasz z nimi. Przyszedł Jezus zamkniętymi drzwiami i stanął w pośrodku, i rzekł: „Pokój wam”. Potym rzekł Tomaszowi: „Ściągnij palec twój sam a oglądaj ręce moje; i ściągnij rękę swoją i włóż do boku mego; a nie bądź niedowiernym, ale wiernym”. Odpowiedział Tomasz i rzekł mu: „Pan mój i Bóg mój”. Rzekł mu Jezus: „Iżes mię ujźrzał, Tomaszu, uwierzyłeś. Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli”. Wielec wprowadzie i innych znamion uczynił Jezus przed oblicznością uczniów swoich, które nie są napisane w tych to księgach. Ale to napisano, abyście uwierzyli, iż Jezus jest Chrystus Syn Boży, i wierząc abyście mieli żywot w imię jego.*

O MOCY A ZWIERZCHNOŚCI, KTÓRĄ PAN APOSTOŁOM I ICH  
SUKCESOROM NAD KOŚCIOŁEM SWOIM ZLECIĆ RACZYŁ, DYJABŁU  
NA ZŁOŚĆ I WSZYSTKIM WYKRĘTOM ODSZCZEPIENSKIM

[2] Ten miłościwy Pan a Zbawiciel narodu człowieczego po zmartwychwstaniu swoim raczył okazać zwolennikom samego siebie żywego, rozmaitymi dowody utwierdzając tę wiarę naszą w rzeczy tak potrzebnej. Przetoż, jako tu słyszysz, w Dziejach w 1, [3]

wszedł przez zamknięte uliczki do apostołów swoich, aby okazał możność bóstwa swego a subtylność już uwielbionego ciała swego, aby też okazał (jako Teofilaktus zacny doktor na to miejsce pisze), iż tak-że z grobu zamkniętego bez naruszenia kamienia onego powstać raczył. Czemu jeśli się dziwujesz a spytasz mię, jako ono ciało, które na drzewie wisało, będąc nie zmyślonym, ale własnym a prawdziwym człowieczeńskim ciałem, nie utraciwszy natury swojej, mogło wnieść przez drzwi zamknięte – tedyć tak na to odpowiem z Augustynem i z Grzegorzem świętym, iż jeśli to chcesz ogarnąć rozumkiem swoim, tedyć już dziwem nie będzie. Gdzieć rozum twój ustaje, tam się dopiero buduje wiara. Sprawy Boże, by mogły być rozumem naszym ogarnione, już by nie były dziwne; i wiara tam nie ma zasługi, gdzie czego rozum ludzki dosiąć może. A cóż się – powieda – dziwujesz, iż wielkości tego ciała, w którym bóstwo było, drzwi zawarcie nie zawadziło? Aż ten wnieść nie mógł bez drzwi otworzenia, który się z panny matki narodził bez jej naruszenia? Nie dziw tedy, że wszedł przez zamknięte uliczki po swym zmartwychwstaniu, już będąc nieśmiertelny, który i z zamkniętego żywota panińskiego wyszedł w tymże ciełe, a jeszcze śmiertelnym.

Theophilactus

Jako Pan przez zamknięte drzwi ciałem swym prawdziwym wszedł do apostołów, choć to rozumowi trudno

Augustinus

Gregorius

[3] Co gdyby niewierni sakramentarze uważać a obaczyć chcieli, nigdy by tak wszetecznie kopców nie sypali ani by granic zamierzali wszechmocności Bożej, nigdy by z kafarnaitami nie mówili: „Jako nam może dać Chrystus ku jedzeniu ciało swoje? Jako może być z tymże ciałem za raz na niebie i na ziemi? Izali nie wierzymy, że wstąpił na niebiosa i siedzi na prawicy Boga Ojca? Wszak – powiedają – stamtąd nie przyjdzie, aż sądzić żywe i umarłe?”. O, głupi a szalony człowiecze, a cóż to jest inszego, jedno chcieć tajemnice Pańskie rozumkiem swym ogarnąć? Co to jest inszego, jedno wierząc jedno, drugiemu nie wierzyć, co jest heretykom własna? A czemu tego nie widzisz, iż Bóg wszechmogący jest a wszystko czyni, co raczy? Iż Kościół powszechny błądzić nie może, który o prawdziwej bytności ciała Pańskiego, dla szczerego a jasnego słowa Bożego, nigdy nie wątpił? Iż to Pańskie ciało, aczkolwiek natury swej nie straciło, ale jednak daleko jest inakże po swym zmartwychwstaniu niżli przedtym było? Abowiem już nie jest więcej skazitelne, ale nieskażone; już nie jest cierpiętliwe, ale nieśmiertelne; już nie jest podłe, ale chwalebne; już nie krewkie, ale mocne, któremu się nic sprzeciwić nie może; na koniec już nie cielesne, jednak przedsię ciało, ale dary Boskimi ozdobione, a co nad nawiętsza, z świętym bóstwem jego wiecznie a nierozdzielnie złączone, przetoć mogło wynieść z grobu zamkniętego, mogło wnieść przez zawarte fortki, mogło się dać widzieć, kiedy się mu zdało, mogło się stawić bytnością swoją, kędy się mu podobało.

Tak też z tymże ciałem jest prawdziwie w sakramencie ś[więtym] pod osobą chleba i wina

Ciało Pańskie po zmartwychwstaniu daleko inakże, w 1 do Koryntów w 15, [44–49]

Ciało Pana Chrystusowe nie jest wszędy, ale na wielu miejscach

[4] Daleko tedy inaczej rozumieć masz o uwielbionym ciełe Pana Chrystusowym niżli póki tu na świecie śmiertelne było. Nie iżeby ono miało być wszędy, jako bóstwo jego, ale iż jest zarazem w niebie pod własną osobą swoją, a na ziemi na wielu miejscach pod osobą poświęconego chleba. Jeszcze-ć był Pan

nie opuścił prawice Ojca swego, jeszcze-ć nie przyszedł sądzić żywych i umarłych, kiedy się ukazał Pawłowi do Damaszku jadącemu i rozmawiał z nim, acz go nie widzieli towarzysze jego, ale tylko słyszeli głos jego. Opuszczam insze, o których czytamy w starych a prawdziwych historyjach, że się im także Pan ukazał w własnej swej osobie. A jeśli to mógł uczynić nie opuściwszy prawice swojej, jeszcze przed zstąpieniem na sąd, cóż mniemasz, że tego uczynić nie może, wedle słowa swego, także w tym chwalebnym sakramencie? Niechajże tedy wszystkie bluźnierskie wykrety tych niewierników ustaną: boć u Boga nie jest żadne słowo niepodobne. A my, opuściwszy je, przypatrzmy się pilnie tej ewangeliej świętej a obaczmy, jako wysoki urząd tu Pan zlecił apostołom swoim a jako je uczynił namiestniki swymi.

W Dziejach w 9. Pan Chrystus w własnej osobie swojej za raz był w niebie i w Damaszku

Łukasz w 1, [37]

## CZĘŚĆ PIERWSZA

[5] Wszedłszy Pan Jezus, tak jakoś już słyszał, przez fortki zamknięte tam, gdzie byli zgromadzeni apostołowie jego dla bojaźni żydowskiej, stanął w pośrodku między nimi i rzekł im: „Pokój wam”. Tę historiją ponieważ też napisał Łukasz święty, co to jest za pozdrowienie a co to za pokój, który tu Pan opowieda braciškom swoim, tak jako ich sam, już zmartwychwstawszy, nazwać raczył, to już tam w przeszłej ewangeliej szerzej napisano stoi. A gdzież miał indziej jedno w pośrodku stanąć ten, który jest pośrednikiem między Bogiem a między ludźmi? A zwłaszcza już opowiadając on pokój, który on sam sprawić i uczynić raczył. On ci jest drzewo żywota, które stoi w pośrodku drzew rajszych. Nie mógłby siły i łaski swojej rozlewać na wszystkie, gdyby nie stał wpośrodku wszystkich jako słońce na niebie, jako serce w człowiecze i w bydłęciu. Jest pośrednim między Ojcem a Duchem Świętym, jest pośrednim i w Kościele swoim. Obżywia wszystko to duchowe ciało łaską swoją, usprawiedliwiając dusze, wskrzeszając ciała a zbawiając zupełnego człowieka w żywocie wiecznym. Przetoć zawsze pośrodek umiował. Narodził się między dwojgiem bydłat dziecięcym małym; nalezion jest w kościele pośrodku doktorów w młodym dzieciństwie swoim; zawieszon na krzyżu między dwiema łotry; między apostoły, między wybranymi w niebie, między złymi a dobrymi na sądzie toż też miejsce trzyma; jako pośrednik prawy, jako ten, który wszystkie rzeczy tak ziemskie jako i niebieskie zgodził i uspokoił, który obie naturze, Boską i człowieczą, w jednej swej osobie zjednoczył i spoił.

Łukasz w 24, [36]

Jan w 20, [19]

Przez P[an] Chrystus w pośrodku rad stawa

W 1 do Tymot[eusza] w 2, [5]

Abakuk [3, 2]; Łukasz w 2, [46]; Jan w 19, [18]; Łukasz w 22, [14]; w Objaw[ieniu] w 1, [12–13]; do Efez[ów] w 2, [17]

[6] Uradowali się tedy zwolennicy, ujźrzawszy Pana swego. I wypełniła się nad nimi ona obietnica jego, którą im na ostatniej wieczerzy był uczynił, iż: „Wy jednak teraz będziecie do czasu zasmuceni, aleć was zasię oglądam, a tam dopiero rozkocha się serce wasze, a tego wesela waszego żaden od was nie odejmie”. Rzekł im tedy i po wtóre: „Pokój wam”, zalecając nam przez to on pokój dwojaki, jeden z Bogiem, a drugi z ludźmi.

Jan w 16, [22]

Theophilactus

Jaką władzą dał P[an]  
Chrystus apostołom  
i ich namiestnikom

[7] Przypatrzcie się tu dopiero, a przypatrz się pilnie, z jaką powagą, z jakim majestatem tu Pan zleca apostołom urzędy swoje, jako im rozdawa dary swoje, westchnąwszy na nie a dając im Ducha swego Świętego, a spuszczać im też moc, którą sam miał od Ojca: aby także jednali ludzie z Bogiem i same z sobą, aby opowiedali grzechów odpuszczenie i ten pokój, który on już narodowi ludzkiemu sprawić raczył; aby mieli moc odpuszczania i zatrzymania grzechów ludzkich. „Jako mnie – powiada – posłał Ociec mój niebieski, tak-żec i ja was posyłam”. A gdy im to rzekł, westchnął na nie i rzekł im: „Przyjmicie Ducha Świętego. Którymkolwiek odpuscicie grzechy ich, są im odpuszczone; a którym je też zadzierzycie, są im zadzierzane”. O, wielkaż to godność a dostojność, którą sam Pan tymi słowy apostołom swoim i wszystkim ich namiestnikom zlecić raczył! O, niewymowneż to dobrodziejstwo, że on taką moc i władzę dla naszego zbawienia ludziom poruczyć raczył! Ale cóż po tym, gdy temu ludzie niewdzięczni? gdy tak wielkiej łaski jego ważyć nie chcą? O, barzoż te słowa Pańskie koł w oczy te nasze ewangeliki nowe: dziwna rzecz, jako się tu oni wiercą w postyllach swoich, radzi by tę ewangeliją wyrócili; przetoż ją wykręcają jako mogą i jako nie mogą. Nie mogą żadną miarą ścierpieć tej zwierzchności, którą tu, jako słyszysz, kapłanom sam Pan Chrystus zlecić raczył. Bo się ni ocz inszego nie starają, jedno aby wszystkę zwierzchność wyrzucili, aby wszystek porządek wyrócili, a na to miejsce swój Babilon, swe pomieszane wiary a opaczne nabożeństwa wprowadzili; aby i ofiarę, i kapłaństwo popsowali; aby stany pomieszali; aby wiarę prawdziwą pokazili; aby święte sakramenty wyniszczyli, chwałę wszystkę samego Boga w Trójcy jedynego aby z serc ludzkich ze wszystką pobożnością wygładzili, a na koniec aby wszystkę pocziwość żywota chrześcijańskiego zatłumili. Już im tu przeciw temu jasnemu słowu Bożemu Pisma nie staje, przetoż plotkami a wymysły i wykręty swymi zwykłymi narabiają. Ale my, nic nie odstępując od prawdziwego wyrozumienia słowa Bożego, nic tu nie przyniesiemy z domysłu naszego, ale te słowa tak wyłożymy, jako właśnie mają być wykładane a jako je święci doktorowie starzy zgodnie wykładają, aby się stąd więcej okazała zdrada odszczepieńska, a nieodmienna prawda Boża w swej cenie została.

Heretykowie zwierzchność kapłańską, którą im sam P[an] Bóg dał, odejmują

Cyryllus Alexand[rinus]  
in Ioan[nem]

Jako i nacz Bóg Ociec  
posłał Syna swego

[8] Tak tedy Pan mówi do swych apostołów: „Pokój wam. Jako mnie posłał Ociec, tak ja też was posyłam”. Którymi słowy – jako Cyryllus święty pisze – „ordynował Pan apostoły swoje a uczynił je doktormi świata a sługami i sprawcami Boskich tajemnic swoich, ponieważ je posłał jako pochodnie ku oświeceniu nie tylko żydowskiej ziemi, ale i wszystkiego okręgu świata”. „Pokój wam. – powiada – Jako mnie posłał Ociec, tak i ja was ślę”. A na cóż inszego zesłał Bóg Ociec niebieski namilszego Syna swego na ten nędzny świat, jedno aby między Bogiem a między ludźmi pokój uczynił? aby je pojednał? aby uspokoił i to co na niebie, i to co na ziemi? Na toż tedy też posłał Syn Boży swe apostoły i ich namiestniki, biskupy, pasterze i kapłany: aby ten pokój opowiedali, aby przez

Do Efez[ów] w 2, [17–19]

ich urząd i posługowanie pojednali się z Bogiem ci, którzy przedtym byli nieprzyjacielnymi jego a którzy go byli grzechami swymi obrazili. A żebyś nie mniemał, że to wymysły moje, słuchaj, jako jaśnie o tym Paweł święty pisze: „Pan Bóg – powie – pojednał nas z sobą przez Chrystusa i poruczył nam posługę tego pojednania. Abowiem Bóg był w Chrystusie świat jednając z sobą, nie przyczytając im występków ich, i położył w nas opowiedanie zjednania tego. A tak miasto Chrystusa poselstwo sprawujemy, jakoby Bóg napominał przez nas. Przetoż prosimy miasto Pana Chrystusa: pojednajcie się z Bogiem”.

W 2 do Kor[ynatów] w 5, [19–21]

Apostołowie i ich sukcesorowie są jednacie i pośrednicy między Bogiem a między ludźmi

[9] A tak jeśli pytasz, na co Syna swego Bóg Ociec zesłał, odpowiada-ć Paweł święty, iż na to, aby świat z sobą pojednał, aby ten pokój uczynił. „Bóg – powie – był w Chrystusie świat jednając ze sobą”. A jeśli dalej pytasz, co to jest: „Tak i ja was śle”, odpowiada-ć zasię Paweł ś[więty], że my za Chrystusa i „miasto Chrystusa poselstwo sprawujemy”, że on sam „poruczył nam urząd pojednania tego. Prosimy za Chrystusa: jednajcie się z Bogiem”. Prze toż i dwakroć powtórzył te słowa: „Pokój wam, pokój wam”, aby okazał, że już i pokój nam uczynił, i ten pokój przez nie do nas posłał. „Jako mnie tedy posłał Ociec, tak i ja was śle”. Jako on mnie uczynił posłem, legatem, apostołem przedniejszym, tak ja was też czynię posłami, legatami, apostoły swymi. Jakom ja jest kapłanem, pośrednikiem, jednaczem i przyczyną ludzkim do Ojca, tak was też mieć chcę kapłany, pośrednikami, jednaczami i przyczynami za ludźmi do siebie.

Cyryllus

[10] Ale tu wnet heretyk zawoła, iż „jeden jest pośrednik między Bogiem a między ludźmi, człowiek Pan Jezus Chrystus” – mówi Paweł święty. A tak nie może być inszy pośrednik ani jednacz inszy oprócz jego samego! Toć jest pospolita odszczepieńska piosnka: jednego się miejsca Pisma Świętego chyciwszy, i to opacznie rozumianego, inszych nie chcieć baczyć; a jako niezupełnego Chrystusa przyjmować, tak też i Pismo Święte nie całe, ale okęszone przywozдить. Aleć sam siebie barzo dobrze wyłożył Paweł święty, tego dołożywszy, iż: „jeden jest pośrednik Pan Chrystus, (taki rozumiej) który sam siebie wydał na odkupienie za wszystkich”. Tegoć żaden inszy nie uczynił oprócz niego. Ale są i drudzy pośrednicy i jednacie, którym Pan – jako tenże Paweł święty mówi – zlecił urząd pojednania tego i opowiedanie pokoju tego. Ale słuchajmy, jako o tym nadobnie Cyryllus on biskup święty pisze a jako to porównać umie: „Jest – powie – pośrednik Boga i ludzi Pan Jezus Chrystus nie tylko prze to, że ludzie z Bogiem pojednał, ale i dlatego, że z natury a z istności swojej jest i Bogiem, i człowiekiem w jednej osobie. Abowiem tym sposobem naturę naszą zjednał Pan Bóg z sobą. Bo inaczej jako by był śmiał Paweł święty jednym samym pośrednikiem nazwać Pana Chrystusa? Ponieważ wiele świętych urząd pośrednictwa mieli i sam Paweł woła: «Prosimy za Chrystusa: jednajcie się z Bogiem». Był ci i Mojżesz pośrednikiem; abowiem podał synom izraelskim zakon od Boga dany. Był pośrednikiem i błogosławiony Hieremijas, zwłaszcza na on czas, kiedy wołał: «Pamiętaj na mię, miły Panie, jakom stał przed tobą, abym

W 1 do Tym[oteusza] w 2, [5]

Jeden jest pośrednik odkupienia

Ale nie jeden [pośrednik] pojednania z Bogiem

W 2 do Kor[ynatów] w 5, [19–20]

Cyryllus lib[ro] 12 Thesauri cap. 10

Czemu jest Pan Chrystus pośrednikiem

Inszy święci apostołowie, prorocy, kapłani jako są pośrednikami

za nimi mówił o pokój, abym cię prosił za nimi». Owa wszyscy prorocy pośrednikami byli, także wszyscy apostołowie. A jakoż tedy jedyny jest pośrednik między Bogiem i między ludźmi Pan Chrystus? Jedno iż nowe a w inszych niesłychane jest pośrednictwo jego. Bo iż dwie rzeczy (to jest dwie naturze, Boską i człowieczeńską) jako pośrzodek (w sobie) złącza, tedy od obojga musi być dołkniony; a tym obyczajem różne rzeczy przez pośrzodek są spojone”. Póty są słowa Cyrylla świętego.

Osobliwe jest  
pośrzednictwo Pana  
Chrystusowe

Naz[ianz]enus  
in Apolog[ia];  
Hieron[ymus] in  
Malach[iam] cap. 2;  
Cipr[ianus] lib. 1  
Ep[istolarum] 3;  
Ambr[osius] in oratione  
priori praeparatoria  
ad Missam: Chrys[ostomus]  
de verbis Esa[iae]  
hom[ilia] 5; Celest[inus]  
Epist[ola] 1; Gregor[ius]  
libro 1 Epist[ola] 24  
Ma[rek] w. 16, [15];  
Mat[eus] w 28, [18];  
Łukasz w 24, [47]

[11] Opuszczam starego a sławnego doktora Grzegorza Nazjańskiego, który pisze, że to jest osobliwy urząd kapłański być pośrednikiem ludzi u Pana Boga; który też Bazyljusza Wielkiego zowie pośrednikiem między Bogiem i między ludźmi. Opuszczam świętego Hieronima ucznia jego, który także kapłana Bożego zowie jednaczem albo sekwestrem Boga i ludzi. Opuszczam Cypryjana, Ambrożego, Chryzostoma, Anakleta, Celestyna, Grzegorza świętego i insze doktory święte, którzy o tym zgodnie piszą i trzymają, a to nie z wymysłu swego, ale z tego jasnego a szczerego słowa Pańskiego: „Jako mnie posłał Ociec, tak i ja was ślę. Idźcież tedy po wszystkim świecie a przepowiedajcie to wdzięczne poselstwo i tę radosną Ewangelią przejednania i odpuszczenia grzechów wszelkiemu stworzeniu. Boć mnie już dana jest wszystka moc na niebie i na ziemi. Idźcież a nauczajcie wszystkie ludzie, przepowiedając pokutę w imię moje a krzycie je w imię Ojca i Syna i Ducha Ś[więtego], a nauczajcie je chować to wszystko, com ja wam rozkazał”.

Urząd apostolski  
szafować słowem  
Bożym i sakramentami,  
i rządzić Kościół Boży

[12] Obaczmyż tu trochę, jako to rozkazanie Pańskie apostołowie spełnili; gdyż że pewnie wiemy, że się oni nic nie domyślali nad wolą a nad rozkazanie Pańskie, jednak przedsię z ich spraw oglądamy, że i to czynili, czego wyraźnie nie czytamy, aby im to kiedy Pan poruczył. Mieli to od Pana rozkazanie, aby nauczali wszystkie narody i krzycili je, to jest aby słowem Bożym i świętymi sakramenty szafowali; jednym słowem, aby Kościół Boży paśli, rządzili, sprawowali, budowali. A tak urząd apostołów i ich namiestników to własny jest, aby się o Kościół starali i opatrowali to wszystko, co ku zbudowaniu jego jakożkolwiek należy. A przetoż oni nie tylko żywym głosem nauczali, ale też i pismem, wierne potwierdzając, a niewierniki do chrześcijańskiej wiary przynukając. Lecz co się dotyczy sprawy a pożywania świętych sakramentów, więcej tego uczyli żywym głosem niżli pismem swoim. Bo nie chcieli, wedle Pańskiego rozkazania, rzeczy świętych psom podawać ani przed wieprze drogich pereł wymiatać. Także jeśli co innego było potrzebnego ku zbudowaniu Kościoła albo choć niepotrzebnego, ale pożytecznego, tedy i to oni stanowili. Co się ukazało w liście Pawła świętego do Koryntów napisanym, gdzie rozkazuje, aby niewiasty miały nakryte głowy w kościele. Jako i ono, że apostołowie w Dziejach swoich i Paweł święty często w liściach swoich opisuje sposób i obyczaj rozdawania jałmużny. A iż takich niemało rzeczy apostołowie postanowili, dosyć się to ukazuje z *Konstytucyj apostołskich* i z podania ich albo tradycy

Przec apostołowie  
obyczaj sprawowania  
sakramentów na  
piśmie nie podali

W 1 do Kor[yntów]  
w 11, [5–6]



żywym słowem podanych od nich, o których u świętych doktorów starych i w kościelnych historyjach wiele czytamy. I owszem, i w Dziejach Apostolskich mamy, że Paweł święty chodził po Syryjej i Cylicyjej, potwierdzając kościoły a rozkazując im, aby strzegli przykazania apostołów i starszych. I do Tessalonicensów tak pisze: „A tak, bracia, stójcie statecznie a trzymajcie tradycyje albo to podanie, któregoście się nauczyli choć z mowy, choć z listu naszego”.

Apostołowie siła rzeczy stanowili w Kościele, o których wyraźnego rozkazania nie mieli

W Dziejach w. 15, [41]

W 2 do Tess[alonicensów] w 2, [15]

[13] Przypatrzcie się dopiero, jako tej władzej a zwierzchności swej apostołowie nad Kościołem używali, a obaczysz, jeśli to prawda, co heretycy powiadają, żeby Pan tego nie poruczył namiestnikom swoim, aby kłątwy, aby interdyktu, aby innych karności kościelnych nad nieposłusznymi używali, ale jedno aby cieszyli a głaskali, a miłosierdzie opowiadali. Ale zaż im nie dał mocy związowania i rozwiązywania? odpuszczenia i zatrzymania? A któraż może być straszliwa kłątwa nad onę, którą Piotr święty skoro z przodku uczynił, kiedy Ananiasza i Zafirę żonę jego prze ono ich świętokradztwo jednym słowem poraził, że tudzież padli u nóg jego i zdechli? Zda mi się, że to insza niżli świeczki gasić, dzwonki dzwonić? Niechajże śmieją przymówić Księciu Apostolskiemu, że to niesłusznie uczynił, ponieważ oni ludzie dawali co mogli z dobrej wolej. A cóż tu rzeką ci niebożątka, którzy kościoły łupią, imiona kościelne odejmują, dzieścicin płacić nie chcą, do których prawa żadnego nie mają; gdyż oto ci prze trochę swych pieniędzy własnych poginęli, jedno prze to, że sobie cząstkę byli zachowali a że nie wszystko, co byli ślubili, Panu Bogu oddali. O, ciężkaż to na te sentencyja, którzy prze marne łakomstwo swe tak są zaślepieni, że ani zwierzchności tej duchownej, ani swego potępienia widzieć nie chcą; i śmieją to mówić nędzni ludzie, że kiedy je klną, tedy się lepiej mają. Aleć się niebożątka nie czują, gdy to mówią. Chybaby się ten miał dobrze, który jest odcięty od Chrystusa, który jest wyłączon z społeczności wiernych, który jest u dyjabła w mocy. A cóż jest inszego zakląć kogo a zawiązać go w grzechu a w nieposłuszeństwie jego, jedno go dyjabłu w ręce podać? Tak ci Paweł święty czynił, który to o sobie pisze, iż był niektórych oddał szatanowi na ich cielesne zatracenie, aby się nauczyli nie bluźnić. Z jaką on poważnością onego koryntyjskiego wszetecznika zaklął, jasna rzecz jest; jako szerzej stoi napisano w liście jego.

Jako apostołowie zwierzchności swej nad nieposłusznym a złościvym używali

W Dziejach w 5, [1–11]

Jako sroga rzecz jest być w kłątwie

W 1 do Tym[oteusza] w 1, [20]

W 1 do Koryntów w 5, [1–5]

[14] Iż tedy urzędowi apostołowskiemu przystało nie tylko szczepić rzeczy dobre, ale też i złe wykorzeniać, jeśli się kiedy trafiła wątpliwość albo gadka jaka około wiary, sami apostołowie zgromadzali koncylijum albo sejm duchowny i co kto o tym trzymać miał, stanowili. Co się okazało na pierwszym hierozolimskim koncylijum, jako o tym w Dziejach szerzej napisano stoi.

Apostolska rzecz zgromadzać koncylija

W Dziejach [15, 1–35]

[15] Na koniec, iż sami apostołowie nie mogli wszystkiemu sprostać, a iż też byli ludźmi śmiertelnymi jako i my, aby po ich śmierci nie był bez pasterzów Kościół Boży, jako sami byli wybrani i posłani od Chrysta Pana, tak też oni inne wybierali i posyłali, włożywszy też moc i władzę na sukcesory swoje, którą

Apostołowie urzędy swoje drugim zdawali

byli sami od Pana Chrystusa wzięli. Tak wnet po wniebowstąpieniu Pańskim był wybrany Mathias ś[więty] apostołem; potym też Barnaba, Sylas, Tymoteusz, Tytus i inni. Także-ć i Paweł ś[więty] Tymoteuszowi i Tytowi rozkazuje, aby oni też insze nad innemi kościoły postanowili, i opisuje im sposób wybierania kapłanów. A stąd już każdy obaczyć może, jako się daleko rozciąga ta moc a władza i ten urząd apostołski; chocia nie czytamy, aby to wszystko wyraźnemi słowy sam Pan Chrystus rozkazał i postanowił. Jedno iż słyszymy, że Pan rzekł do swych apostołów: „Jako mnie posłał Ociec, tak i was też posyłam” – tedy już stąd baczmy, żeć on swym apostołem wszystkę pieczę i staranie o swym Kościele poruczył. Już też widzisz, jaki grunt ma w Piśmie ono rozgrzeszenie, którego kapłani przy spowiedzi używają; acz się z niego niewierni odszczepieńcy naśmiewają, gdy cię kapłan rozgrzesza mocą od Boga daną a od swoich starszych poleconą.

W Dziejach w 1, [15–26]

Kto ma obierać i święcić kapłany

Jako szeroka władza apostołska nad Kościołem Chrystusowym

Postylla Rejowa

[16] Niechże się tu rozmyślą, jako się ci wymówią przed Panem Bogiem, którzy tych nieszczęsnych czasów naszych wszystko w Kościele mieszają, zwierzchności żadnej znać nie chcą, biskupom i przełożonym moc od Boga nad Kościołem Bożym daną odejmują albo ją dziwnie szkalują, znieważają i ściskają. Gdyż im tu Pan dał plenipowenność, zupełną moc i zwierzchność nad Kościołem swoim, jako sam był wziął od Ojca z nieba: „Jako mnie – powiada – posłał Ociec, tak i ja was posyłam”.

Nauka duchownym, aby się nie wynosili w dostojenstwach swoich

[17] A wszakoż jednak mają na to pomnieć biskupi i kapłani, aby się za tą mocą a zwierzchnością swoją od wolej a zamierzenia Pana swego nie unosili.

1 Ale jako Bóg Ociec zesłał namilejszego Syna swego nie aby sądził i potępiał albo dusze tracił, ale aby świat był przezeń zbawion, tak i oni o sobie niech rozumieją, że na to od Boga są posłani, aby grzesznych wzywali na pokutę, aby cieszyli utrapione, aby i w nauce, i w karaniu, i w szafowaniu tych darów Bożych a tych dóbr duchownych nie swej, ale Bożej wolej naśladowali. Jako i Pan Chrystus to o sobie mówi: „Iżem ja nie zstąpił z nieba, abych czynił wolę moją, ale

2 Ojca mego, który mię tu posłał”. A jako Syn Boży nie przyszedł na ten świat, aby mu służono, ale aby on sam służył aże do przelania krwi a śmierci okrutnej krzyżowej, tak ci i on posłał apostoły i sługi swe nie jako pany, ale jako sługi; nie aby możności swe rozciągali nad nędznikami, nie aby obciążali ubogie owieczki a poddane swoje, ale aby byli kształtem i przykładem trzodzie swojej.

3 Tak jako ich sam Pan i słowy, i przykładem swym nauczył tego, iż kto chce być pierwszym między wami, ten niechaj będzie waszym sługą. A jako Bóg Ociec zesłał Syna swego nie na żadne rozkoszy, ale na prześladowanie, na uciski, na mękę, na koniec i na śmierć, tak-że i ci niech rozumieją, że ich P[an] Chrystus na to nie posłał, aby paśli sami siebie, aby chodzili za pompą a rozkoszami świata tego, ale aby cierpieli obmowy, przeciwności i rozmaite utrapienia dla imienia jego. Abowiem nie jest sługa większy nad pana swojego. „Jeśli-ć mnie – powiada – prześladowali, tedyć i was prześladować będą. Jeśli was świat ma

Jan w 3, [17]

Jan w 6, [38]

Matth. w 20, [28]

Piotr w 1, kap[itula] 5, [1–3]

Jan w 15, [18. 20]



w nienawiści, wiedzcież o tym, żeć i mnie samego pierwej miał w nienawiści”. A jako Bóg Ociec zesłał Syna swego, aby wołą Bożą a Ewangelią światu opowiadał, tak też Chrystus posłał sługi swoje nie aby wymyśli swe ani wykrety kacerskie, ani sny i baśni swoje, ani rzeczy niepewne opowiadali, ale aby uczyli słowa jego a opowiadali świętą wołą jego; a to nie wedle widzenia główki swojej, jako odszczepieńcy zwykli, ale wedle wykładu a wyrozumienia Kościoła powszechnego, który ponieważ ma sprawcę i doktora Ducha Świętego, przetoć nigdy zabłądzić nie może.

[18] Niechajże się tu dopiero przypatrzą nędznicy owi tym odszczepieńskim ministrantom swoim a tym nowym apostołom swoim samosłańcom. Jako wżdy oni uczyć śmieją, nie będąc posłani? Czemu się tak niewstydliwie wtrącają nie drzwiami, ale dziurą się wdzierając do owczarniej Pańskiej jako złodzieje i łotrowie, i prawi morderze a zabijacze dusz chrześcijańskich? Czemu Pawła świętego nie słuchają, który jawnie mówi, iż: „Zaden kazać nie może, jeśli nie będzie posłany; żaden sobie tak wysokiego urzędu a dostojęństwa przywłaszczać nie ma, jedno który będzie od Boga powołany jako Aaron”. Niechże mi ukążą, kto ich posłał. Nie posłał ich Bóg Ociec, który jedynego Syna swego posłał; nie posłał ich Pan Chrystus, który posłał apostoły swoje; nie posłali ich apostołowie, którzy posłali biskupy i kapłany; nie posłali ich biskupi, którzy od apostołów swoją zwierzchność mają. A cóż inszego zostawa, jedno iż od szatana ojca swego są posłani? Gdyż oni, dufając w ludzi świeckich mocy, sami się wdzierają, sami jako złodzieje lażą, przeciw wszelakiemu kościelnemu porządkowi, który od samych apostołskich czasów aż do tych dzisiejszych pilnie jest i ma być zachowany.

Do Rzym[ianów] w 10,  
[15];  
do Żydów w 5, [4]

[19] A jeśli tak nie jest, „niechajże nam okażą (słowa są Tertulijana, zanego a starego doktora, także przeciw heretykom), niech nam okażą oryginały kościołów swoich, niech okażą porządek biskupów swoich, tak jednego za drugim od początku następujących, żeby pierwszy on biskup którego z apostołów albo z apostołskich mężów (który by jednak z apostoły trzymał) miał przodka albo ordynatora swego. Abowiem tym obyczajem kościoły apostołskie poczty swoje odnoszą. Jako kościół smyrneński Polikarpa od Jana ś[więtego] posadzonego ma, jako rzymski Klimunta od Piotra ś[więtego] ordynowanego pokazuje; także i insze”. Póty są Tertulijanowe słowa.

Tertul[ianus]  
de praescript[ione]  
haeretic[orum]

[20] A jeśli oni tego pokazać nie mogą – jakoż nie mogą – a my to łączniuchno okazać o swych kościelech możemy, wiedzże o tym pewnie, żeć ci ani od Boga, ani od apostołów, ani od ich sukcesorów są posłani, ale są prawi włazowie a wtrętowie, od czarta samego na zawodzenie dusz chrześcijańskich wysłani, którzy z Kościoła Bożego w dyjabłów kościoł od nas się przenieśli i ze wszystkim piekłem sprzysięgli się na tenże Kościół Boży.

## CZĘŚĆ WTÓRA

- Gregor[us] in hom[ilia] [21] „Przypatrzcie się tu dopiero: – Grzegorz ś[więty] mówi – oni święci apostołowie Pańscy, tak pokornie powołani, ku jakiej czci i godności tu na koniec przyszli. Oto nie tylko sami o swym zbawieniu bezpiecznymi się stają, ale i cudze przewinienia odpuścić mogą, i przełożenia sądu niebieskiego dostawają, aby miasto Boga jednym grzechy zadzierzali, a drugim je odpuszczali. Tak, zaprawdę tak się godziło, aby byli od Boga wyniesieni, którzy się tak dla niego unżyć chcieli. Oto oni, którzy się srogiego sądu Boskiego sami obawiali, teraz się już sędziami dusz człowieczych stali i innych potępiają albo wybawiają, którzy się sami potępienia bali. Tych ci teraz miejsce biskupi w Kościele trzymają i biorą moc związania i rozwiązania, gdy mocy rządzenia Kościoła dostawają. Wielka wprawdzie cześć i dostojność kapłańska, ale ciężkie jest brzemie tej godności”. To Grzegorz święty. Bo słuchaj, co tu Pan, westchnawszy na apostoły, mówi: „Przyjmiecie Ducha Świętego: których jedno grzechy odpuscicie, będą im odpuszczone; a którym zatrzymacie, będą zatrzymane”. Aby ta legacja i to poselstwo tym ważniejsze było, przydał do niego Pan tę osobliwą ceremoniją, ordynując apostoły swoje a zlecając im urząd przepowiadania i pasienia, jako i po dziś dzień przy ordynowaniu a święceniu kapłanów w powszechnym Kościele to się zachowuje; i owszem, świadczy Pismo Boże, że i w Zakonie Starym z wielką uczciwością święcono kapłany a lewity. Lecz Pan Chrystus one figury Starego Zakonu już wypełnił, a sługi kościelne sam przez się czyni doskonałe. A to czyni nie pomazaniem oleju, ale wewnętrznym natchnieniem Ducha Ś[więtego]. Tegoć natchnął apostołom swoim nie jako człowiek, ale jako Bóg prawy; i jako na pierwszym stworzeniu natchnął w człowieka dech żywota, tak-żec i teraz natchnął w apostoły Ducha swego Ś[więtego].
- Zwierchność niebieskich sądów apostołom zlecona
- Sędziowie dusz naszych apostołowie i ich namiestnicy
- Ceremonie przy święceniu albo ordynowaniu kapłanów
- W 1 Moj[zeszowej] w 2, [7]
- August[inus] 4 de Trinit[ate] cap. 20  
Duch cielesny nie był Duch Ś[więty]
- [22] „Nie rozumieje – mówi Augustyn ś[więty] – aby ten dech cielesny Chrystusów miał być istnością Ducha Świętego, ale to było okazanie tym przystojnym znakiem, że nie tylko od Ojca, ale i od Syna Duch Ś[więty] pochodzi. Bo któż by inny, jedno nader szalony, mówił, żeby miał być inszy duch, którego tu Pan westchnawszy dał, a inszy, którego po swym wniebowstąpieniu zesłał”. To Augustyn ś[więty]. Ale byś mi rzekł: jeśliż go im sam tu dał, a czemuż to im zasię po wtóre zesłał? Czemu im powiedział, że: „Jeśli ja od was nie odejdę, tedy on Pocieszyciel do was nie przyjdzie; ale jeśli ja odejdę, tedy go wam ześlę”? Na toć Chryzostom ś[więty] odpowiada, że: „Im tu dał Ducha, to jest jakąś moc i łaskę duchowną, nie aby umarłe wskrzeszali albo cuda okazowali, ale aby grzechy odpuszczali. Bo są różne a rozliczne dary Ducha Ś[więtego]. Przeważnie też tak do nich mówi: «Przyjmiecie Ducha Ś[więtego]; którychkolwiek grzechy odpuscicie, będą im odpuszczone», tymi słowy okazując, co im tu za moc a za łaskę daje. Ale w dzień święteczny wzięli dopiero moc cudów czynienia, jako im obiecał onymi słowy, że: «Weźmiecie moc Ducha Ś[więtego] przychodzącego
- Czemu dwakroć P[an] Chrystus dał apostołom Ducha Świętego  
Jan w 16, [7]
- W Dziejach w 1, [8]

na was, a będziecie mi świadkami, to jest przez znaki i cuda, które będziecie sprawować, aby się już okazała niewymowna łaska Ducha Ś[więtego]». Od tej sentencji i od tego wykładu nic się nie odstrzebił Augustyn ś[więty], gdy tak pisze, że: „To westchnienie jest niejaka łaska, która przez tradycją a podanie bywa wlana na te, którzy się święcą na kapłaństwo, aby przez nią byli tym więcej zaleceni. Przetoż apostoł do Tymoteusza pisze: «Nie zaniedbawaj tej łaski, która jest w tobie, którać dana jest przez włożenie rąk kapłańskich». Potrzebnie tedy to Pan raz uczynić raczył, abychmy na potym wierzyli, że ta tradycja albo to podanie, które się przy święceniu kapłańskim zachowuje, nie jest bez daru Ducha Ś[więtego]».

Aug[ustinus] lib[ro] quaest[ionum] veter[is] et novi Testam[enti], quaestio 93

Łaska Boża, którą biorą kapłani na święceniu

W 1 do Tym[oteusza] w 4, [14]

[23] A z tych słów Augustyna ś[więtego] już obaczyć możesz, że kapłaństwo jest prawdziwym w Kościele sakramentem, czego niewierni heretycy upornie przą; ponieważ ma zwierzchnie znamię, rąk włożenie, ma i łaskę albo dar Ducha Ś[więtego], która przezeń bywa podana. O czym jawnie tenże Augustyn świadczy tymi słowy, że: „Oboje – mówi – (tak święcenie kapłańskie, jako i krzest) sakramentem jest i oboje niejakiem poświęceniem człowiekowi bywa dano: jedno, kiedy się krzci, a drugie, gdy się święci; a prze toż w powszechnym Kościele obojga powtarzać się nie godzi».

Kapłaństwo jest prawdziwym sakramentem

Aug[ustinus] lib. 2 cont[ra] epist[olam] Parmeniani, cap. 13

[24] Słuchajże dalej, jako jasnymi a wyraźnymi słowy tu Pan daje moc apostołom swoim grzechów odpuszczania: „Których – powie – grzechy odpuscicie, będą im odpuszczone; a których zatrzymacie, będą im zatrzymane”. O, ciężkież to słowa na heretyki, których żadną miarą znieść nie mogą; ale jako padalcy głuszy, aby ich nie słyszeli, ogonem zatykają uszy swe. Dziwna rzecz, jako się tu kręcą około miejsca tego w onych fałecznych postyllach swoich. Bo iż jasnych słów Pańskich zniknąć nie mogą, tedy je przedsię wykręcają jako mogą. Bo raz mówią jawnie przeciw Ewangelijej, żeby ludzie nie mieli tej mocy grzechów odpuszczania, ale tylko opowiadania, że pokutującym są grzechy odpuszczone. Drugi raz nowe a dziwne formy odszczepieńskiego rozgrzeszenia opisują, a dopiero znowu księżą uczą, jako mogą, a jako nie mogą rozwiązać; a nie inszą pokutę ustawują, jedno aby się człowiek polepszył ile może. Drugi raz uczą, że i prości chłopi, tak jako i księża, rozgrzeszać i rozwiązać mogą. A któż by policzył wszystkie wymysły szatańskie, którymi usiłuje zaćmić szczerę słowo Boże a zepsować nam to tak wielkie dobrodziejstwo jego, na zbawienie grzesznym a na pociechę utrapionym ludziom zostawione?

Moc grzechów odpuszczania apostołom i ich sukcesorom zlecona

Postylle Rejowej błędy

1

2

3

[25] Ale ty, mój bracie miły, jeśli nie chcesz zabłądzić, dajże we dyjabły te sprostne baśni a wykrety kacerskie, a słuchaj nie domysłów moich, ale powszechnego Kościoła Bożego i starych a świętych Ojców, jako oni te słowa – acz są dosyć jasne każdemu – rozumieją. Cyrillus on zacny a święty biskup tak tu na to miejsce pisze: „Ale którym wždy sposobem godność i możność swej Boskiej natury raczył Pan użyć zwolennikom swoim? Iż – powie – nie jest to rzecz trudna, aby ci grzechy odpuszczać mogli, którzy Ducha Ś[więtego] w sobie mają.

Cyrril[us] Alexandr[inus] lib[ro] 12 in Ioan[nem], cap. 56

Kapłani prawdziwie grzechy odpuszczają; a czemu? Dwojakim sposobem kapłani grzechy odpuszczają, na krzcie i na pokucie

Bo gdy oni odpuszczają albo zadzierzają, tedy Duch Święty, który w nich mieszka, przez nie odpuszcza i zadzierzywa. A to oni – jako ja mniemam – dwojakim sposobem czynią: naprzód przez krzest, a potem przez pokutę. Bo albo wierne a w pobożności doświadczone ludzie do krztu przywodzą, a niegodne od niego z pilnością odpędzają, albo kościelne syny grzeszące karzą i gromią, a pokutującym przepuszczają. Jako kiedyś Paweł święty onego wszetecznika w Koryncie zdawał na zatracenie ciała, aby duch jego był zbawion, i zasię go w łaskę przyjął, aby od wielkiej żałości nie zaginął. A ponieważ Duch Chrystusów mieszkający w ludziach prawdziwego Boga skutek – to jest grzechów odpuszczenie – sprawuje, jakóż on nie ma być Bogiem z przyrodzenia, który z przyrodzenia moc i godność Boskiej natury posiadał, gdyż tak zacną zwierzchność ma nad tym prawem Bożym?”

[26] Ta jedna tego zacnego doktora sentencja wszystkie one wykrety kacerskie poraziła i potępiła. Bo tu słyszysz, że kapłani nie tylko grzechów odpuszczenie opowiadają, ale je prawdziwie wedle słów Chrystusowych sami odpuszczają. A temu się dziwować nie potrzeba, ponieważ oni tego nie swą mocą czynią, ale mocą tego Ducha Ś[więtego], którego na to wzięli przy święceniu. Toć tedy nie prości chłopci, którzy tej mocy nigdy nie wzięli, aby winy Boże odpuszczali; acz winy swoje bliżnim swym odpuścić mogą i winni są. A jakóż je kapłani odpuszczają? Pewnie nie na kazaniu, jak i ci wykrętacze wymyślają, ale przez święte sakramenta dwojakim obyczajem, to jest przez krzest a przez pokutę na spowiedzi; a nie inszym, jedno pokutującym ludziom, to jest którzy żałość i skruchę za swe grzechy mają, którzy się ich pokornie spowiadają, którzy gotowi są uczynić nagrodę bliżniemu swemu i to wszystko, co im kapłan jako sędzia i lekarz od Boga postawiony poradzi i nakaże, jako się zawždy w Kościele zachowało.

[27] A jeśli-ć na tym mało, słuchaj, co także o tym święty Chryzostom napisał: „Cieleśny trąd oczyścić albo, że lepiej rzekę, nie tak oczyścić, jako doświadczać już oczyszczonych, kapłanom żydowskim samym się godziło; a wždy wiesz, z jaką trudnością, z jaką chęcią i domaganim na ten czas godności kapłańskiej dostawano. Lecz naszym kapłanom nie trąd cielesny, ale duszne zmazy, nie mówię doświadczać oczyszczonych, ale zgoła oczyścić dozwolono. A przetoż, jako ja mniemam, którzy je wzgardzają albo znieważają, daleko są gorszy i godni więtszego karania niżli kiedy Datan ze wszystkiemi pomocnikami swymi”. Bo acz się nam – mówi na drugim miejscu – dziwny zda stolec królewski prze perły i złoto, którym jest ozdobiony, a wszakoż on tylko sprawy ziemskie sędzi, a okrom urzędu tego nie ma żadnej inszej władzy. Ale kapłanowi stolec na niebie jest postawiony i ma on moc zdawać sentencje o rzeczach niebieskich. A któż to powiada? Samże Król niebieski: «Cokolwiek zawiążecie na ziemi, będzie zawiązano i w niebie». A cóż z tą pocziwością może być zrównano? Niebo bierze z ziemi zwierzchnią moc sądzenia. Bo sędzia siedzi na ziemi, a Pan naśladuje

Kapłani na święceniu biorą łaskę Ducha Świętego ku odpuszczaniu grzechów

Chrysost[omus] lib[ro] 3 De sacerdotio

Kapłani prawdziwie grzechy oczyszczają

Obacz, obacz Hom[ilia] 5 de verb[is] Esaiæ: Vidi Dominum

Matth w 18, [18]

sługi swojego; a co on tu osądzi na dole, to on tam na górze potwierdza i przyjmuje”. Póty są słowa Chryzostoma świętego.

[28] Ale byś mi tu powiedział: gdy-ż kapłani mają zupełną moc grzechów odpuszczenia, a czemuż pokuty i nagrody, które dosyćuczynieniem zowią, ustawiają? czemu każą wracać źle nabyte? czemu każą pościć, modlitwy i jałmużny czynić? Na toć tak odpowiadam, iż jako Syn Boży (co sam o sobie powie) nie może nic sam z siebie czynić, jedno co ujrzy jako Ociec czyni, tak-żec też ani wikary Chrystusów, który jest na miejscu jego, nie może nic sam z siebie czynić, jedno wedle nauki a zamierzenia Pana swego. „Jako mnie – powie – posłał Ociec, tak ja was też posyłam”. Lecz Paweł święty powie, iż „Pan Bóg karze a biczuje każdego syna, którego w łaskę przyjmuje”; a jako żadnego dobrego uczynku bez odpłaty, tak też żadnego grzechu nie odpuszcza bez karania. Tak jako się to jawnie okazało w pierwszych rodzicach naszych, których acz Bóg nie potępił dla przestępstwa ich, acz je w łaskę przyjął, a wszakoż im nie odpuścił srogiego karania docześniego, które i my, ich potomkowie, do tych czasów na sobie nosić musimy. Tak-żec i ludowi żydowskiemu na puszczy, acz odpuścił na przyczynę Mojżeszową, a wszakże tę kaźń przedsię na nich zostawił, że żaden z nich nie oglądał ziemie obiecanej; i owszem, i samemu Mojżeszowi, tak wiernemu słudze swemu, prze niedowiarstwo jego nie dopuścił także wniść do ziemie obiecanej, dla której był Mojżesz takie prace podjął. Tymże obyczajem Dawid, gdy się przed Natanem prorokiem uznał ze złości swojej i spowiedał się grzechu swego mówiąc: „Znam ci, zem zgrzeszył Panu” – wziął wnet od proroka rozgrzeszenie, ale nie bez pokuty. Bo mu tak prorok powiedział: „Pan Bóg też już – iż się uznał – przeniósł albo odpuścił grzechy twoje, a wszakoż iż się uczynił, aby nieprzyjaciele Boży bluźnili imię Pańskie, dlatego syn, który-ć się narodził, śmiercią umrze”. A gdyż to Pan Bóg zwykł pospolicie czynić, że występne karze tym docześnieym karanim, a nie zgoła mu wszystkiego odpuszcza, tedy i kapłani czynić także muszą, aby także niejaki nagrody i pokuty wedle przewinienia ustawiali, którymi by człowiek, karząc sam siebie za złości swoje, mógł ująć srogiego karania Bożego i mieć niemalą obronę i lekarstwo przeciw przyszłym grzechom, aby w nie znowu nie upadł.

[29] Niechajże tedy ci wykrętarze tak jako chcą na pokuty, na modlitwy, na posty, na suchoty, na odpusty, na msze i na inne pobożne a chrześcijańskie sprawy jadą i wołają, ale ty, mój miły chrześcijański człowiecze, wiedz to pewnie, że, jako Cypryan, stary doktor i męczennik święty powie, „Bóg wszechmogący ile jest ojcowskim miłosierdzim łaskawy, tyle zasię majestatem sądu swego straszliwy jest. A przetoż głębokiej ranie pilne a długie lekarstwo jest potrzebne: pokuta niech nie będzie mniejsza niżli grzech; potrzeba się tym pilniej Panu Bogu modlić, dzień w żałobie strawić, noc w czujnościach i w płaczu przetrwać, czas wszytek płaczliwemi lamenty przemijać, leżeć na ziemi a w po-  
piele, w włosienicy a w brudzie się walać”. Jaśnie i Augustyn święty powiedział:

Kapłani nie jako chcą i komu chcą grzechy odpuszczają, ale jako im P[an] zamierzyć raczył

Jan w 5, [19]

Do Żydów w 12, [6]

W 1 Moj[żeszowej] w 3, [16–19]

W 4 księ[dze] Moj[żeszowej] w 14 kap[itule], [11–20]

W 2 Król[ewskiej] 12, [13]

Dosyćuczynienie

Cypri[anus] De lapsis

Patrz, jaka ma być pokuta chrześcijańska po spowiedzi

Aug[ustinus] homil[ia] 50 ex 50, cap. 15

„Nie dosyć jest pokutującemu żywot i obyczaje w lepsze obrócić i od złych uczynków odstąpić, jeśli k temu za przeszłe grzechy Bogu nie uczynisz dosyć przez pokorne wzdychanie, przez ofiarę serca skruszonego, złączywszy k temu jałmużny”. A święty Ambroży tak-że mówi, że „wielkiej ranie potrzeba jest głębokiego i długiego lekarstwa; a wielkiemu grzechowi wielkie też dosyćuczynienie jest potrzebne”. Przetóż kto inaczej uczy, toć nie sługa a namiestnik Chrystusów, nie sędzia ani lekarz, ale zdrajca a zwodźca dusz chrześcijańskich, który je tym bezpieczeństwem jawnie traci.

„Nie dosyć jest pokutującemu żywot i obyczaje w lepsze obrócić i od złych uczynków odstąpić, jeśli k temu za przeszłe grzechy Bogu nie uczynisz dosyć przez pokorne wzdychanie, przez ofiarę serca skruszonego, złączywszy k temu jałmużny”. A święty Ambroży tak-że mówi, że „wielkiej ranie potrzeba jest głębokiego i długiego lekarstwa; a wielkiemu grzechowi wielkie też dosyćuczynienie jest potrzebne”. Przetóż kto inaczej uczy, toć nie sługa a namiestnik Chrystusów, nie sędzia ani lekarz, ale zdrajca a zwodźca dusz chrześcijańskich, który je tym bezpieczeństwem jawnie traci.

[30] Na koniec powiem ci jeszcze jedną, acz straszliwą, ale iście prawdziwą: od czasu onego, którym dostatecznie światu oznajmiono, iż Bóg Ociec już sam żadnego nie sądzi, ale wszystek sąd (grzechów) zlecił Synowi, któremu podał wszystkie rzeczy w moc a w ręce jego – nie może żywy człowiek, ani Żyd, ani poganin, ani ubogi, ani bogaty inaczej dostać grzechów odpuszczenia, jedno przez Chrysta Pana. Tak-żec też, skoro Pan Chrystus moc grzechów odpuszczenia i zatrzymania, którą wziął od Ojca, spuścił na kapłany, sługi swoje, żaden zgoła nie bierze grzechów odpuszczenia, kto go nie szuka od kapłana – kiedy go mieć może a kiedy jest powinien się spowiedać – jako od urzędnika Chrystusowego, który trzyma miejsce Chrystusowo. Abowiem ten znieważa i psuje ordynacją a ustawę Chrystusową, tak jako niewierni Żydzi i poganie każą i psują dekret i konstytucją Boga Ojca o Synie swoim. Bo tak i sam powiedzieć do nich raczył, iż: „Kto wami gardzi, mną gardzi; a kto was słucha, mnie słucha”.

Łukasz w 10, [16]

[31] Co się drugiej części ewangelijej dotyczy, tę na dzień świętego Tomasza apostoła odłożymy, a wszakże tu krótko jej dotknąć nie wadzi. Naprzód widzisz tu w tym wybranym apostołe Pańskim wielkie niedowiarstwo, którym on zaślepiony ani pismom prorockim, ani słowam Chrystusowym, który im to wszystko był przepowiedział, ani powieściam apostołskim, którzy mu powiedali o jego zmartwychwstaniu, wierzyć nie chciał; i owszem, ani własnym oczom swoim, aż by się był dotknął i domacał rękoma swymi. Więc tak słabo trzyma o Chrystusie, jakoby on od umarłych powstać mógł, a własnych ran ciała swego zagoić nie mógł. Aleć się to wszystko stało na naukę a na utwierdzenie wiary naszej, której on wiele podparł tym niedowiarstwem swoim. Bo czemu przedtym wierzyć nie chciał, tego potym doznawszy, oglądawszy a prawie się domacawszy, wydał to znamienite wyznanie wiary swojej: „Że-ć już widzę, już wierzę a wyznawam, żeś ty jest Pan mój i Bóg mój”. A tak już i my pewnie wiemy, że Chrystus, prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek, prawdziwie zmartwychwstał. Drugie: okazuje się tu wielkie miłosierdzie a staranie Pańskie i o jedną zginioną owieczkę, choć niewierną a uporną. Oto jako-ć jej szuka, jako usiłuje, aby ją nalazł a przywiódł do owczarni swojej; jako się jej nie tylko oglądać, ale i dotykać miłościwie dopuszcza. O, by taka miłość a takie serce naszych pasterzów przeciw swym owieczkam było, jeszcze by na świecie dobrze było. Ale o tym potym. Trzecie, co tu Pan do Tomasza mówi: „Iżeś mię oglądał, Tomaszu, uwie-

I. Niedowiarstwo  
Tomaszowe

II. Miłościwe staranie  
Pańskie o namniejszego

III. Która wiara  
u Pana ważniejsza



rzyłeś; błogosławieni są ci, którzy nie widzieli a uwierzyli”. Nie tak to masz rozumieć, abychmy my, cośmy nie widzieli a uwierzyli, mieli być błogosławieni, a apostołowie, którzy widzieli a uwierzyli, nie mieli być błogosławieni albo żebyśmy my byli błogosławieńszy niżli oni. Ale Pan daje znać tymi słowy, iż ważniejsza jest u niego ona wiara, która bez oczywistego wywodu albo doświadczenia wierzy, aniżeli ona, która za doświadczeniem idzie. Byłać-by wprawdzie większej wagi i zasługi wiara nasza niżli wiara świętych apostołów, gdyby tak wielka, tak gorąca, tak doskonała a tak skuteczna była. Lecz ich wiara im pewniejsza, tym też stateczniejsza i gorętsza była. Błogosławieńszy tedy byli apostołowie, o których sam Pan mówił, iż „błogosławione są oczy, które widzą, co wy widzicie”. Aleć i my, którychmy Pana w ciele nie widzieli, jestechny prawdziwie błogosławieni, jeśliżcie mocno weń wierzymy, jeśli go prawdziwie miłujemy a jeśli chowamy przykazanie jego. Na koniec tu słyszysz, żeć wiele innych rzeczy czynił i uczył Pan Chrystus, których w Ewangelijej nie napisano. A toć już jawnie przeciwko tym, którzy słowa Bożego, choć nie pisanego, ale słownie a żywym głosem podanego, to jest tradycyji a podania apostołowskiego, które Kościół powszechny pilnie zachował aż do tych czasów naszych, nie przyjmują prze to, iż nie jest jaśnie w Ewangelijej opisane. Aleć tym sposobem niebożęta stracą i samą Ewangeliją, jeśliżcie jej już nie stracili: ponieważ wiedzieć nie mogą, żeby to było słowo Boże, które się w Starym i Nowym Testamencie zamyka, jedno z teje tradycyjej a z tego podania apostołowskiego a świadectwa Kościoła powszechnego, któremu kto nie wierzy, ten ci nie wierzy Duchowi Świętemu, który jako przez Pismo, tak i przez Kościół wszystkim wiernym oznajmuje prawdę Bożą. A tak całe słowo Boże nie tylko pisane, ale i słownie od apostołów Kościołowi podane, przyjmować potrzeba i wierzyć nie w okęszonego, jako go odszczepieńcy sobie tworzą, ale w zupełnego Pana Chrystusa; a nie tylko wierzyć, ale i czynić to wszystko, co on rozkazał. Bo tak czyniąc, będziemy mogli osiągnąć żywot wieczny w imię święte jego.

Lukasz w 10, [23]

IV. Nie wszystko w Ewangelijej napisano, czego Chrystus uczył i czynił

### SUMMA TEGO KAZANIA

[32] Uważajmyż tu naprzód, że jako uwielbionemu ciału Pana Chrystusowemu i nietrudno było wnieść przez drzwi zamknięte do zwolenników swoich, jako mu trudno nie było ukazać się Pawłowi jadącemu do Damaszku w tymże ciele pierwej niżli zstąpił sędzić żywe i martwe, prawice Boga Ojca swego nie opuściwszy, tak mu też nie jest trudno być z tymże ciałem prawdziwym w sakramencie zarazem na wielu miejscach; czemu uporni sakramentarze a kafarnaitowie nowi wierzyć nie chcą. Drugie obaczajmy, iż jako Bóg Ociec niebieski posłał Syna ii swego na świat, aby ludzie z nim pojednał a pokój im przywrócił, tak-żeć też Pan Chrystus posłał z tąż mocą apostoły swoje, włożywszy na nie swój urząd

- i posługę pojednania, aby tak-że opowiedali ten pokój i to wdzięczne poselstwo a byli też pośrednicy i jednaczami między Bogiem a między ludźmi, a to opowiadając grzechów odpuszczenie i prawdziwie grzechy odpuszczając a modląc się i przyczyniając za ludem do Pana Boga. Trzecie: jako Pan Chrystus posłany był na ten świat nie aby czynił wolą swoją, ale wolą Ojca swego w niebie; nie aby rozkazywał, ale aby cierpiał; nie aby panował, ale aby służył – tak-żec też posłani są od niego słudzy i namiestnicy jego nie aby swych wczasów albo pożytków szukali, ale czci i chwały Pana Chrystusowej. Czwarte: podał Pan zupełną moc i władzę nad Kościołem apostołom swoim, aby czynili, rządźili, stanowili wedle czasu i potrzeby; aby też zwierzchności swej przeciw występny a nieposłusznym używali. Przetoz ci szkaradzie błędzą, którzy powiedają, żeby się nie godziło pasterzom nic stanowić w Kościele, co nie jest jasnie opisano w słowie Bożym. v Piąte pamiętajmy, iż kapłani mają zupełną moc grzechów odpuszczania, a to przez święte sakramenty Pańskie, a na imię przez krzest a pokutę, a nie przez kazanie albo opowiadanie słowa Bożego. A tej mocy nie ma żaden inny, który na to nie wziął Ducha Świętego; a iż oni tej mocy nie wedle swej wolej, ale wedle zamierzania Ducha Świętego używać mają. A ci, którzy ani od Boga, ani od apostołów, ani od ich namiestników są posłani, że ani Ducha Świętego mają, ani są pasterze, ale łotrowie a morderze dusz chrześcijańskich.

[33] Ale Ty, wszechmogący a miłościwy nasz Panie, któryś nam ten wieczny pokój przez śmierć niewinną swoją sprawić raczył, a tuś ji nam przez posły swoje opowiedzieć raczył i dałeś im moc grzechów odpuszczania, aby nas, gdybychmy to święte przymierze przerwali, zasię z tobą zgodzić i pojednać mogli, bądźże Tobie za to cześć i chwała na wieki. Daj, abychmy uważając to niewymowne miłosierdzie a dobrodziejstwo Twoje, Ciebie, Pana swego, i bliźniego naszego z serca miłowali, a wierząc w Ciebie, Zbawiciela swego, a chowając ten pokój, któryś nam tak pilnie zalecić raczył, w imię święte Twoje zbawienia dostali. Co nam racz dać, nasz wszechmogący Panie, na wieki błogosławiony. Amen.





## PODSTAWA WYDANIA

Jakub Wujek, *Postilla catholica, to jest Kazania na ewangelie niedzielne i odświętne przez cały rok, według wykładu samego prawdziwego Kościoła świętego powszechnego, teraz znowu przejrzana i poprawiona...*, w Drukarni Siebeneycherowej, Kraków 1584, s. 346–358; to druga edycja, pierwszą wydał Mateusz Siebeneycher w Krakowie w latach 1573–1575.

## NOTA BIOGRAFICZNA

JAKUB WUJEK (1541–1597), jezuita, tłumacz Pisma Świętego, teolog i pisarz religijny. Urodził się w Wągrowcu koło Poznania w rodzinie mieszczańskiej. Nauki pobierał u cystersów w Wągrowcu, od 1555 studiował na Śląsku, a od 1558 w Akademii Krakowskiej, gdzie w 1559 uzyskał bakalaureat sztuk wyzwolonych. W latach 1559–1562 był nauczycielem w szkole pałacowej na dworze biskupa kujawskiego Jakuba Uchańskiego. W latach 1562–1564 studiował w Wiedniu, uzyskując stopień magistra sztuk wyzwolonych. Po powrocie do kraju był kanonikiem łęczyckim i sekretarzem biskupa Uchańskiego. W 1565 wstąpił do zakonu jezuitów, złożył pierwsze śluby i rozpoczął studia teologiczne w Rzymie; dwa lata później uzyskał bakalaureat teologii w Wiedniu. W 1567 przybył do Pułtuska, gdzie złożył profesję zakonną i przyjął święcenia kapłańskie. W zakonie pełnił różne posługi i funkcje: był wykładowcą kolegium i prokuratorem konwentu, rektorem kolegiów w Poznaniu (1573–1578) i w Wilnie (1578–1579), podejmując w Rzymie skuteczne starania o podniesienie kolegium wileńskiego do godności akademii. W latach 1579–1597 Wujek trzykrotnie przebywał dłużej w Siedmiogrodzie (spędził tam niemal 10 lat), organizując w Koloszarze zakonne kolegium, którego był rektorem, i sprawując pieczę nad działalnością jezuitów w Siedmiogrodzie; był też wychowawcą księcia Zygmunta Batorego. W 1584 powrócił na dwa lata do kraju, rok później został mianowany wiceprovincjałem; podjął też wówczas prace nad polskim przekładem Pisma Świętego. W 1589 przybył z Siedmiogrodu do Polski na dłużej i osiadł w Krakowie, gdzie objął funkcję superiora w domu św. Barbary. Od 1592 poświęcił się całkowicie pracy nad tłumaczeniem Biblii. W następnych latach przebywał w Poznaniu i Siedmiogrodzie. Na początku 1597 powrócił do Krakowa. Tutaj w końcu lipca zmarł i został pochowany w kościele św. Barbary. Wujek pisał po polsku i po łacinie, znał też język grecki, hebrajski, niemiecki i węgierski. Do najważniejszych jego dzieł należą: przekład Pisma Świętego (*Nowy Testament*, 1593; *Psalterz Dawidów*, 1594; *Biblia, to jest Księgi Starego i Nowego Testamentu*, 1599, wydanie pośmiertne z licznymi zmianami wprowadzonymi przez zakonną komisję) oraz zbiory kazań na niedziele i święta (*Postilla catholica*, 1573–1575; *Postilla mniejsza*, 1579–1580), wielokrotnie wznawiane i tłumaczone na języki czeski, litewski i niemiecki. Był również autorem i tłumaczem licznych utworów polemicznych, teologicznych i dewocyjnych.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 4, Warszawa 1983, s. 469–478 (H. E. Wyczawski); *Dawni pisarze polscy. Od początków piśmiennictwa do Młodej Polski. Przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, red. R. Loth, t. 5, Warszawa 2004, s. 118–122 (T. Witczak); *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, oprac. L. Grzebień, Kraków 2004, s. 765; T. Długosz, „*Postylla mniejsza*” Jakuba Wujka, „*Polonia Sacra*” 3 (1950) nr 1–4, s. 189–198; M. Inglot, *Jakub Wujek*, Kraków 2001; K. Panuś, *Jakub Wujek i jego postylle*, „*Materiały Homiletyczne*” 2001 nr 191, s. 85–94; D. Kuźmina, *Jakub*

*Wujek (1541–1597) – pisarz, tłumacz i misjonarz*, Warszawa 2004; M. Kuran, *Retoryka jako narzędzie perswazji w postyllografii polskiej XVI wieku (na przykładzie „Postylli katolickiej” Jakuba Wujka)*, Łódź 2007.

## OBJAŚNIENIA

- [1] *dla bojaźni Żydów* – z obawy przed Żydami.

*który rzeczon jest Bliźniak* – tłumaczenie gr. przydomka *Didymos*, który jest przekładem aramejskiego *Toma*.

*sam* – tutaj.

- [2] *uliczki* – tu: wrota, drzwi.

*możność* – wszechmoc, potęgę.

*Teofilaktus* – Teofilakt, abp Ochrydy od około 1088, zm. około 1107, autor m.in. objaśnień do ksiąg Nowego Testamentu; komentarze do czterech ewangelii przetłumaczył z greki na łacinę Jan Oecolampadius (1527) i w tej zapewne formie znał je Jakub Wujek.

*własnym* – właściwym, prawdziwym.

*z Augustynem i z Grzegorzem świętym* – św. Augustyn, bp Hippony (354–430) jest autorem formuły *crede ut intelligas* (uwierz, by zrozumieć), stosunek rozumu do wiary rozważał w *In Evangelium Joannis tractatus CXXIV (Traktatach na temat Ewangelii św. Jana)*, traktat 29, rozdz. 6. Święty Grzegorz I Wielki (około 540–604), papież i jeden z czterech wielkich ojców Kościoła zachodniego, tu wymieniony jest jako autor *Homilii o Ezechielu*, ks. II, hom. 8, rozdz. 10; dokładnym cytatem są słowa: „Sprawy Boże... czego rozum ludzki osiągnąć może”.

- [3] *sakramentarze* – zaprzeczający rzeczywistej obecności Chrystusa w Eucharystii, głównie przedstawiciele szwajcarskich odłamów Reformacji, czyli Kalwin, Zwingli i Oecolampadius.

*z kafarnaitami* – autor ma tu na myśli wątpiących w naukę o Eucharystii jako spożyciu ciała Chrystusa. Nazwa pochodzi od mieszkańców Kafarnaum, którzy po rozmnożeniu chleba i mowie eucharystycznej Jezusa zadawali sobie pytanie, które Wujek cytuje za Ewangelią św. Jana 6, 53; w szesnastowiecznych dyskusjach na temat Eucharystii niekiedy nazywano przeciwników kafarnaitami.

*Izali* – czyż.

*krewkie* – słabe, wątłe.

*a co nad nawiętsza* – a co jest od tego najważniejsze. Poprawiono (za pierwodrukiem) błąd drukarza: *nawiętszą*.

- [4] *nie opuściwszy prawicy swojej* – tzn. nie opuściwszy swego miejsca po prawicy Ojca.
- [5] *w przeszłej ewangelijej szerzej napisano stoi* – Wujek mówi tu o kazaniu na Wtorek Wielkanocny do perykopy z Ewangelii św. Łukasza, mówiącej o spotkaniu Jezusa z uczniami w wieczór dnia Zmartwychwstania.

*zupelnego człowieka* – całego człowieka, tzn. duszę i ciało.

- [marg.] Ha 3, 2: „Panie, dzieło twoje w pośrodku lat, ożyw je, w pośrodku lat oznajmiasz; gdy się rozgniewasz, wspomnisz na miłosierdzie”; Łk 2, 46: „I stało się, po trzech dniach naleźli go w kościele siedzącego w pośrodku doktorów, a on ich słucha i pyta ich”; J 19, 18: „Golgota, gdzie go ukrzyżowali, a z nim drugich dwu stąd i zowąd, a w pośrodku Jezusa”; Łk 22, 14: „A gdy przyszła godzina, usiadł i dwanaście apostołów z nim”; Ap 1, 12–13: „A obróciwszy się, ujrzałem siedm lichtarzów złotych, a w pośrodku siedmi lichtarzów złotych podobnego Synowi Człowieczemu, obleczonego w długą szatę i przepasanego u piersi pasem złotym...”; Ef 2, 17: „I przyszedszy, opowiedział pokój wam, którzyście byli daleko, i pokój tym, którzy blisko”.
- [7] *przytacz się pilnie, z jaką powagą... Pan zleca apostołom urzędy swoje* – w komentarzu do J 20 Teofilaktus podkreśla, że apostołowie zostali uhonorowani niczym sam Bóg.

*westchnąwszy na nie* – tchnąwszy na nich.

*zadzierzżycie* – zatrzymacie.

*te nasze ewangeliki nowe... w postyllach swoich* – Wujek ma na myśli przede wszystkim kalwinistów, a mówiąc o postyllach, myśli o dziele Reja, z którym w wielu miejscach swej *Postylli* polemizuje.

*ni ocz* – o nic.

*pokazali* – zepsuli.

*wykręty... narabiają* – uciekają się do wykrętów.

- [8] *jako Cyrillus święty pisze* – św. Cyryl (około 370–444), patriarcha Aleksandrii, znany ze sporu z patriarchą Konstantynopola Nestoriuszem na temat Boskiego macierzyństwa Maryi; sobór efeski w 431 rozstrzygnął sprawę po myśli Cyryla. Napisał on wiele dzieł egzegetycznych, wśród których jest komentarz do Ewangelii św. Jana, nazywany też *Thesaurus*, przetłumaczony na łacinę przez Jerzego z Trapezuntu i wydawany wielokrotnie w XVI w. Wujek cytuje tu fragment z księgi XII, 55.

*nie przyczytając* – nie poczytując, nie licząc.

- [marg.] *nacz* – na co, w jakim celu.

*nie przyczytając im występków* – nie poczytując im grzechów, przebacząc im grzechy.

- [9] *Jako on mnie uczynił posłem, legatem* itd. – parafraza komentarza św. Cyryla Aleksandryjskiego do Ewangelii św. Jana.
- [10] *okęszone* – okrojone, ograniczone do fragmentów.

*Jest... pośrednik Boga i ludzi Pan Jezus* itd. – przekład kilku fragmentów z komentarza św. Cyryla Aleksandryjskiego do Ewangelii św. Jana, ks. XII, rozdz. 10.

*Był pośrednikiem i błogosławiony Hieremiasz* – prorok Jeremiasz przekazywał posłannictwo Boga Izraelitom, wstawał się też u Niego za swym ludem, o czym mówi cytowany wers: Jr 18, 20.

- [11] *sławnego doktora Grzegorza Nazjańskiego* – św. Grzegorz z Nazjanzu (około 329–389/390), wybitny teolog, jeden z ojców kapadockich, biskup Nazjanzu i patriarcha Konstantynopola. Wyświęcony na kapłana w 362, nie był z tego zadowolony i wyjechał na jakiś czas. Gdy powrócił do Nazjanzu, wygłosił słynną mowę (*Apologeticus de fuga*), w której wypowiedział się obszernie na temat godności i obowiązków kapłana.

*który też Bazylisjusza Wielkiego zowie pośrednikiem* – Grzegorz z Nazjanzu przyjaźnił się od czasu wspólnych studiów w Atenach z Bazylim (około 330–379), innym wielkim teologiem i propagatorem życia pustelniczego, późniejszym biskupem Cezarei Kapadockiej i autorem pierwszej reguły życia mniszego oraz licznych dzieł teologicznych; w wielu z nich polemizował z arianami. Na jego prośbę Grzegorz został biskupem, jego też wychwalał w kilku mowach, m.in. w najbardziej znanej, wygłoszonej na jego pogrzebie.

*Opuszczam świętego Hieronima ucznia jego* – św. Hieronim (około 331 lub 347 – 419/420), filolog i teolog znany przede wszystkim z tłumaczenia Pisma Świętego na łacinę (Wulgata) i z licznych komentarzy biblijnych. Z Grzegorzem z Nazjanzu zetknął się w Konstantynopolu, pod jego kierunkiem kontynuował studia biblijne. Tu Wujek przytacza komentarz Hieronima do *Proroctwa Malachiasza*.

*sekwestrem* – powiernikiem, któremu oddawano na przechowanie rzecz będącą przedmiotem sporu.

*Opuszczam Cypryjana, Ambrożego, Chryzostoma, Anakleta, Celestyna, Grzegorza świętego* – Wujek wymienia tu autorów, którzy poruszali w swych pismach problematykę kapłaństwa:

- św. Cypriana z Kartaginy (około 210–258) list 3 z księgi I (*Ad Cornelium fratrem de obtemperando sacerdotibus*);
- przypisywaną św. Ambrożemu z Mediolanu modlitwę przed mszą św. (*In praeparatione ad Missam*);
- św. Jana Chryzostoma homilię 5 ze zbioru wydawanego wówczas jako *Sermones de verbis Esaiiae „Vidi Dominum”*;
- św. Anakleta I (zm. około 91), trzeciego papieża, zwanego też Kletus; chodzi o jeden z jego dochoowanych listów, być może ten pt. *Epistola de patriarchis et primatibus ac reliquis episcopis*;
- św. Celestyna I, papieża w latach 422–432; chodzi o list 1, od św. Augustyna z Hippony;

## Na przewodną niedzielę

- św. Grzegorza Wielkiego list *Ad Ioannem episcopum Constantinopolitanum et caeteros patriarchas* (ks. I, list 24, a według późniejszej numeracji 25).

[12] *przynukając* – skłaniając, przynaglając.

*rzeczy świętych psom podawać ani przed wieprze drogich pereł wymiatać* – zob. Mt 7, 6; *wymiatać* – wyrzucać.

*sposób i obyczaj rozdawania jałmużny* – zob. Dz 2, 44–45; 9, 36; 10, 2; 11, 29–30; Rz 15, 26–28; 1 Kor 16, 1–3; 2 Kor 8–9.

*z Konstytucyj apostoelskich – Constitutiones Apostolicae* w ośmiu księgach to anonimowe dzieło podpisane imieniem św. Piotra Apostoła, powstałe zapewne w IV w., być może w Antiochii. Zawiera zasady życia chrześcijańskiego.

[13] *jeśli to prawda* – czy to prawda.

*interdykt* – kara kościelna polegająca na wykluczeniu wiernego lub grupy wiernych z uczestniczenia w obrzędach religijnych; może oznaczać także zakaz odprawiania tych obrzędów w jakimś miejscu lub przez pewne osoby.

*Ananiasza i Zafiry* – nawiązanie do opisanego w Dziejach Apostoelskich epizodu z życia pierwszej gminy chrześcijańskiej: Ananiasz i Safira nie przekazali całego majątku na rzecz wspólnoty, za co spotkała ich śmierć.

*niebożątka* – wyrażenie wymierzone przeciw protestantom; ironiczne, ale bynajmniej nie dobrośliwe: zdrobniła forma nawiązuje do etymologii („nie-Boży”).

*imiona* – tu: majątki, mienie.

*sentencja* (łac.) – wyrok.

*oddal szatanowi na ich cielesne zatracenie* – rodzaj ekskomuniki, której w Tesalonicach poddani zostali bluźniercy Hymenajos i Aleksander, a w Koryncie anonimowy kazirodca. Celem kary było uratowanie grzesznika przed śmiercią duchową („aby duch był zachowan w dzień Pana naszego Jezusa Chrystusa” – 1 Kor 5, 5).

[14] *koncylijum* – sobór, zgromadzenie mające władzę podejmowania decyzji w sprawach Kościoła.

[15] *opisuje im sposób wybierania kapłanów* – zob. 1 Tym 3, 1–13; Tt 1, 5–9.

*się z niego* [rozgrzeszenia przy spowiedzi] *niewierni odszczepieńcy nasmierwają* – na marginesie wskazano *Postyllę* Mikołaja Reja; chodzi być może o kazanie na 19 niedzielę po uroczystości Trójcy, w którym autor obszernie rozważa sprawę odpuszczania grzechów. Píše m.in.: „bo ażaż to jest rzecz podobna, aby człowiek mógł odpuścić grzechy komu, gdyż to nikomu innemu nie należy, jedno samemu Panu Bogu odpuszczać grzechy a występki każdego człowieka”.

- [17] *kstałtem* – tu: wzorem.

*kto chce być pierwszym między wami, ten niechaj będzie waszym sługą* – Mt 20, 27 lub Mk 10, 44.

- [18] *ministrantom* – tu: ministrom, duchownym.

*prawi morderze* – prawdziwi zabójcy.

- [19] *słowa są Tertulijana* – Kwintus Septymiusz Tertulian (około 155–po 220), pochodził z Kartaginy, był jednym z pierwszych teologów piszących po łacinie. Polemizował z odstępcami religijnymi, sam pod koniec życia uległ sekcje montanistów. Cytowany fragment pochodzi z jego wczesnego dzieła *De praescriptione haereticorum*, 32, 1–3.

*oryginały* – początki, pochodzenie.

*poczty* – rodowody, tu: sukcesję biskupów.

*kościół smyrneński* – w Smyrnie w Azji Mniejszej (dziś Izmir); pierwszym biskupem wspólnoty chrześcijańskiej był tam św. Polikarp, uczeń św. Jana, zmarły śmiercią męczeńską między 155 a 169.

*kościół rzymski* – według tradycji czwartym papieżem (biskupem Rzymu) był św. Klemens, autor *Listu do Koryntian*, zmarły około 101, prawdopodobnie śmiercią męczeńską.

- [20] *włazowie* – samozwańcy, zdobywający stanowisko nieprawym sposobem.

*wtrętowie* – intruzi.

- [21] *Grzegorz ś[więty] mówi* – cytat z dzieła papieża Grzegorza I Wielkiego, *Homiliae in Evangelia*, ks. II, hom. 26, 4–5.

*w powszechnym Kościele to się zachowuje* – gest tchnienia biskupa na wyświęcanych kapłanów nie zachował się do dziś, jego śladem jest podobny gest nad konsekrowanym olejem Krzyżma podczas mszy pontyfikalnej w Wielki Czwartek (*exsufflatio*).

*z wielką uczciwością* – z wielką czcią, wielkim uszanowaniem.

- [22] *mówi Augustyn ś[więty]* – cytat z dzieła *De Trinitate*, ks. IV, 20, 29.

*przystojnym* – stosownym, właściwym.

*Chryzostom* – św. Jan Chryzostom (Złotousty, około 349–407), uznawany za najwybitniejszego greckiego kaznodzieję, patriarcha Konstantynopola, z powodów politycznych pozbawiony urzędu i wygnany. Cytat z komentarza do Ewangelii św. Jana (*Homiliae in Ioannem*, 86, 3).

*nie się nie odstrzeżelił Augustyn s[więty]* – cytat z dzieła *Quaestiones Veteris et Novi Testamenti*, przypisywanego św. Augustynowi, jednak właściwym autorem jest pisarz żyjący w IV w., nazwany przez Erazma z Rotterdamu Ambrosiaster w związku z komentarzem do listów św. Pawła, który niesłusznie przypisywano św. Ambrożemu.

- [23] *upornie przą* – z uporem negują; zarówno luteranie, jak i kalwiniści nie uznawali kapłaństwa za jeden z sakramentów.

*zwierzchnie znamię* – znak zewnętrzny; zgodnie z katechizmową definicją sakramentu jest on „znakiem widzialnym niewidzialnej łaski”. W sakramencie kapłaństwa taki znak stanowi włożenie rąk biskupa na głowę wyświęcanego.

*tenże Augustyn świadczy* – cytat z dzieła *Przeciwko listowi Parmenianusa (Contra epistolam Parmeniani)*, ks. II, 13, 28.

- [24] *ogonami zatykają uszy swe* – zob. Ps 58 (57), 5–6: „Jad mają na podobieństwo węża, jako żmije głuchej i zatulającej uszy swoje, która nie usłyszysz głosu zaklinających i czarownika zaklinającego mądrze”. Wujek w przytoczonym fragmencie swego tłumaczenia pisze o żmii, ale w kazaniu postępuje odmiennie i słusznie mówi o padalcu, ponieważ on jako beznoga jaszczurka ma otwory uszne, natomiast węże, do których zalicza się żmije, są ich pozbawione.

*fałecznych* – fałszywych, błędnych.

*żeby ludzie nie mieli tej mocy grzechów odpuszczania, ale tylko opowiadania, że pokutującym są grzechy odpuszczone* – zob. *Postylla* Mikołaja Reja, kazanie na 19 niedzielę po uroczystości Trójcy Świętej: „bo azaż to jest rzecz podobna, aby człowiek mógł odpuścić grzechy komu, gdyż to nikomu innemu nie należy, jedno samemu Panu Bogu odpuszczając grzechy a występki każdego człowieka”; kazanie na pierwszą niedzielę po Wielkanocy: „Pan dopuścił tej mocy posłom onym swoim, dawszy im Ducha swego Świętego, aby poznawszy takie serce i taką sprawę człowieka nędznego [tzn. okazaną przezeń skruchę], rozwiązowali on nędzny upadek jego a opowiedali mu tu wdzięczne poselstwo od Pana swego”.

*a nie inszą pokutę ustawują, jedno aby się człowiek polepszył ile może* – zob. tamże: „A toć dawam za pokutę, żebyś się starał, jako byś polepszał żywota swego a starał się wedle możliwości swojej, abyś nie obrażał tak dobrotliwego Pana swojego a nie występował z wolej świętej jego”.

*i prosi chłopci, tak jako i księża, rozgrzeszać i rozwiązywać mogą* – to jest interpretacja Wujka, jednak oparta na tekście kazania na pierwszą niedzielę po Wielkanocy; Rej istotnie stwierdza, że każdy, kto wybacza żałującemu za grzech, rozwiązuje go i odgrywa rolę posłannika.

- [25] *sprostne* – prostackie, wszeteczne.

*Cyryllus on zacny... pisze* – cytat z komentarza Cyryla Aleksandryjskiego do Ewangelii św. Jana, XII, 56.

- [27] *o tym święty Chryzostom napisał* – cytat z dzieła Jana Chryzostoma *O kapłaństwie (De sacerdotio)*, ks. III, rozdz. 6.

*Datan ze wszystkimi pomocnikami swymi* – nawiązanie do buntu przeciw Mojżeszowi podczas wędrówki Żydów na pustyni, którego przywódcami byli Datan, Abiram i Korach. Bóg ukarał ich w ten sposób, że ziemia rozstąpiła się pod nimi, a ich zwolenników spalił ogień (Lb 16).

*mówi na drugim miejscu* – cytat z homilii 5 św. Jana Chryzostoma ze zbioru *Sermones de verbis Esaiæ „Vidi Dominum”*.

*okrom* – oprócz.

*naśladuje sługi swego* – idzie za sługą swoim, realizuje jego postanowienia.

- [28] *gdy-ż* – tu: skoro.

*wikary* (łac. *vicarius*) – zastępca.

*żaden z nich nie oglądał ziemi obiecanej* – zob. Lb 14, 22–23; wyjątkiem miał być Kaleb i jego rodzina.

*samemu Mojżeszowi... nie dopuścił także wnieść do ziemi obiecanej* – zob. Lb 20, 12; była to kara za zawahanie się w Meriba, gdzie Mojżesz wyprowadził laską wodę ze skały.

- [29] *suchoty* – praktyka „suszenia”, czyli zachowywania raz na kwartał postu w środę, piątek i sobotę.

*Cypryjan... powie* – cytat z traktatu św. Cypriana *O upadłych (De lapsis)*, rozdz. 35.

*w czujnościach* – na czuwaniach.

*Augustyn święty powiedział* – cytat z ostatniej homilii jego zbioru wydawanego jako *Pięćdziesiąt homilii (Quinquaginta homiliae)*, zatytułowanej *Jak pożyteczna i potrzebna jest pokuta (Quam utilis et necessaria est poenitentia)*, rozdz. 15.

*święty Ambroży tak-że mówi* – cytat z dzieła przypisywanego św. Ambrozemu pt. *O upadku dziewicy konsekrowanej (De lapsu virginis consecratae)*, rozdz. 8.

*bezpieczeństwem* – lekkomyślnością, brakiem rozważli.

*traci* – tu: powoduje zgubę.

- [30] *dostatecznie* – należycie, zupełnie.

*ordynacją* – zarządzenie, polecenie.

*każq* (od czasownika *kazić*) – niszczą.



Na przewodną niedzielę

[31] *prawie* – prawdziwie.

[32] *szkaradzie* – szkaradnie, w sposób oburzający.

*a na imię* – a mianowicie.

[33] *ji* – go.



*Konrad Negius*

## CONTIO NA DZIEŃ ŚWIĘTEJ WIELKONOCY ANNO 1577

*Marci 16, [1–8]*

*[1] Gdy przeminął sabbat, Maria Magdalena i Maria Jakubowa i Salome nakupiły maści, aby przyszyły i namaściły go.*

N[amils]i k[rześc]ijanie, ten dzień wielkonocny jest święty, zacny i znamienity, i sławy godzien. Abowiem Pan Bóg wszechmogący, na wysokości nieba mieszkając, ten dzień wielkimi cudami i znamionami poświęcił i pożegnał, bo około tego czasu Pan Bóg wszechmogący niebo, ziemię i wszystkie widome i niewidome rzeczy stworzył i uczynił; też tego czasu stworzył Adama i Ewę w raju na obraz i podobieństwo swoje. Ten też Pan Bóg wszechmogący ogniem siarkowym Sodomę i Gomorrę zapalił i zatracił. Gdy ludzie w tych wielkich miastach swowolą i nieczystość płodzili, tedy Bóg wszechmogący posłał z nieba dwu aniołów do bogobojnego Lota, który w Sodomie mieszkał. A dwa aniołowie przyszli do domu Lotowego, onemu takową straszliwą nowinę opowiadali i zwiastowali, i rzekli: „Pan Bóg zatraci ty miasta”. Ci wzięli Lota starego, jego żonę i dwie córce za rękę i wywiedli je z miasta, a skoro Lot z żoną i z córkami swojemi wyszedł z miasta przed wrota a szedł na polu, tedy piorun i ogień jakoby deszcz z nieba upadł na ty miasta a do szczytku je zapalił, w popiół i wniwecz obrócił. Gdy żona Lotowa wszeteczna obglądała się na miasto, tedy Pan Bóg skazał, iż na placu została a w słup solny się obróciła. To wszystko się w tym czasie stało. Też tego czasu lud izraelski suchemi nogami przez morze przyszedł.

[2] Słuchajcie jeszcze dalej o dziwnych rzeczach, które się dzisiaj wypełniły. Syn Boży Pan Jezus Chrystus, który na Wielki Piątek umarł, z krzyża był zjęty, w grób położony i zagrzebiony, ten jako pan śmierci dzisiaj rano z grobu, chorągiewkę w ręku mając, wystąpił; a jako Dawid się potykał z Golijatem, onego

kamieniem poraził, potym przybieżał do niego, wziął jego własny miecz, uciął mu głowę a przyniósł ją do króla – tak ten miły Pan Chrystus w człowieczeństwie swoim [z] śmiercią i dyjabłem się potykał a takowe nieprzyjaciele zwyciężył. Dlatego raduj się niebo i ziemia, gwiazdy, słońce i miesiąc, bo dzisia wasz stwórcyiciel zaśię z grobu wyszedł. A jako wszyscy aniołowie, patryjarchowie, prorocy, apostołowie, wszyscy święci, wszyscy bogobojni ludzie, którzy przed nami pomarli, dzisia w niebie też święcą, wesołe święto mają, radują się, śpiewają dla zmartwychwstania naszego Pana – tak my też tu na ziemi czynmy: obchodźmy wielkonocne święto a śpiewajmy: „Chrystus zmartwychwstał jest, nam na przykład dan jest”, abyśmy ten członek i artykuł wiary naszej krześcijańskiej potwierdzili, w którym tak wyznawamy: „Wierzę w Jezu Chrysta, który wstąpił do piekła i wstał z martwych trzeciego dnia”. Jako Pana Chrystusowe zstąpienie do piekła bywa malowane, zwłaszcza iż Pan Chrystus płaszcz na sobie nosi, aniołowie przed nim idą, a ono Pan Chrystus ma chorągiew w ręce, a przyszedłszy przed piekło, chorągiewką swoją w piekielne wrota uderza i bije, kołace, dyjabli bronią mu się, nie chcą się poddać, ale Pan Chrystus przed wrotami piekielnymi stoi i mówi: „Otwórzcie, jach ci jest Panem waszym”. Dyjabli, usłyszawszy głos Pana Chrystusa, zlekli się, skryli się w kąty. Pan Chrystus na ostatek wrota piekielne wytrącił z ramy [?], rozbił, iż się w sztuki spadało, potym mocą swoją Boską wstąpił do piekła, dyjabły gonieł, wypędzał, iż jeden oknem, a drugi dziurą wypadł. Ale patryjarchowie, prorocy i wszyscy święci, użrawszy Pana Chrystusa, Adam, Ewa, Lot, Abraham, Noe onemu rękę podali, onego powitali i rzekli: *Expectate venis miseris, o sancte Redemptor*.

[3] Tak malują Pana Chrystusowe zstąpienie do piekła, przy którym malowaniu my, krześcijanie, zostać mamy a dalej nie pytać albo mędrować, jako się to stać mogło. Wiem to barzo dobrze, iż żaden cieśla piekielnych wrót nie uczynił, bo piekło już było niżli który cieśla na świat przyszedł. *Figuratim in Samsonem qui venit in [G]aza[m]*: wszedł do jednej swowolnej niewiasty, a około północy wyciągnął wrota.

[4] Ale też dzisia potwierdzamy ten artykuł: „*Resurrexit*, trzeciego dnia zmartwychwstał”. Nie został w ziemi ani w grobie leżący nie tylko dla siebie, ale dla nas, iż jego powstanie naszym powstaniem jest; a iżebyśmy w nim powstali i nie zostawali w grobie i w śmierci, członek ten potwierdzamy: wierzę w Jezu Chrysta, nie wierzę w Łazarza.

[5] Ale my w tym kazaniu ty dwie części przed się weźmiemy a ty wyłożymy: 1. czemu Pan Chrystus po swym zmartwychwstaniu napirwej się niewieście ukazał; po wtóre o pożytku zmartwychwstania Chrystusowego, co-li nam przez to sprawiel i zarobieł.

## I

[6] Kiedy Pan Chrystus na Wielki Piątek na drzewie krzyża świętego umarł, swój żywot położył, tedy go z krzyża zjęli a w grób go włożyli, kamień wielki na grób włożyli i on zapieczętowali, i szli precz. A niektóre niewiasty były przy tym, kiedy Pana Chrystusa do grobu włożyli, a szły potym do domu, a nagotowały dobrej wonnej maści, aby Pana Chrystusa umarłego pomazały wedle zwyczaju żydowskiego. A gdy ony dzisia barzo rano wyszły do ogroda Józefowego, w którym leżał Pan Chrystus, tedy Maria Magdalena i z inszą Marią, swoją przyjaciółką, biegała naprzód, aby grób oglądała; inszy niewiasty pomału za nią idą. A póki ony jeszcze na drodze były, tedy się ziemia zatrząsa a bez wszelakiego wątpienia tego czasu Pan Chrystus z grobu wyszedł. Abowiem jako słońce w żałobie chodziło, jako ziemia rzewliwie zapłakała, kiedy Pan Chrystus na krzyżu umierał, tak się też ziemia radowała, tańcowała a przed wielką radością wyskakała, kiedy Pan Chrystus zmartwychwstawał.

[7] Gdy się tak ziemia zatrząsa, piękny i nadobny anioł w białym odzieniu z nieba zstąpił, przyszedł do grobu, w którym Pan Chrystus leżał, a próżny grób otworzył i kamień odwalił. W tym przysła Maria Magdalena do grobu a obaczyła, że kamień wielki od grobu był odwalony, przeto mniemała, iż Pana Chrystusa z grobu wzięli i ukradli, a wnet z wielkiem płaczem precz biegała a to opowiadała świętemu Piotrowi i inszym zwolennikom, co ona widziała, a iż kamień jest odwalony. W tym insze niewiasty, które wyszły były z miasta, troskały się na drodze, kto by im kamień miał od grobu odwalić, bo był barzo ciężki, szeroki, wielki i długi; a gdy blisko do grobu przystąpiły, tedy widziały, iż kamień od drzwi grobowych odwalili, a przeto wstąpiły do grobu próżnego a Pana Chrystusa tam szukały, niżli Magdalena z Piotrem zasię przysła. A gdy ony do grobu wglądały, tedy uźrzały pięknego anioła w białym odzieniu w grobie siedzącego. A gdy się go niewiasty złękły, tedy je anioł cieszył i rzekł tak do nich: „Nie lękajcie się, niewiasty. Szukacie Jezusa Nazareńskiego ukrzyżowanego; wstał z martwych, jako widzicie. Przeto idźcie, opowiadajcie to Piotrowi i jego zwolennikom”. Niewiasty, usłyszawszy głos anioła, złękły się a precz biegały.

[8] Potym zaś przysła do grobu Maria Magdalena i święty Piotr, a wstąpieli do grobu, a tam nic nie znaleźli jeno chusty, w które umarłego Chrystusa byli obwinęli. Przeto domniemania byli, iż Pana Chrystusa ukradli a na insze miejsce go włożyli; A tak święty Piotr szedł precz. Ale Maria Magdalena, z której Pan Chrystus siedm dyjabłów był wyrzucił, nie szła do domu, ale samuchna została u grobu, posadziła się pole grobu a drugdy się pochylała, a płaczącami oczyma do grobu naźrzała i głądała. A gdy tak do grobu pilno patrzała, tedy uźrzała dwu aniołów, iż jeden siedzi u głowy, a drugi u nóg w grobu. Ci mówią do Mariej Magdaleny: „Niewiasto, czemu tak płaczesz?”; ale ona odpowiedziała tak: „Wzięli mego Pana precz a nie wiem, gdzie go położyli”. Aniołowie

byliby odpowiedzieli tej niewieście, ale ponieważ obaczyli, że Pan Chrystus za nią stoi, tedy milczeli, aby Pan Chrystus mógł mówić. W tym się Magdalena obezrzała a patrzyła Panu Chrystusowi w oczy, ale go nie znała, bo mniemała, że jest ogrodnikiem. A Pan Chrystus ją pytał: „Czemu płaczesz?”. Ale ona rzekła: „Panie, wzięłaś go ty? Powiedz mi, gdzieś go położył”; bo mniemała, że był ogrodnik Józefa. Ale Pan Chrystus rzekł: „Maria!”; a ono wnet poznała Pana Chrystusa po głosie i mowie a rzekła: „Ach, miły mistrzu!”. A chce się go dotknąć, ale Pan Chrystus jej ustąpił i rzekł: „Nie dotykaj się mnie, ale idź do moich bratów a powiedz im”. Tedy ona wnet do miasta bieżała i takowe rzeczy zwolennikom opowiadała.

[9] Tu słyszycie, że Pan Chrystus się napirwej po swoim zmartwychwstaniu okazał niewieście. Ale tu by mnie kto z was mógł pytać, czemu by się Pan Chrystus napirwej po swym zmartwychwstaniu niewieście objawił i z nią mówił. [Pirwsza] przyczyna jest: bo niewiasta pirwej była zgrzeszyła a Boskie przykazanie przestąpiła z poduszczenia dyjabelskiego, jako mamy, że dyjabeł, on wąż, nie przyszedł pirwej w raj do Adama, ale do niewiasty Ewy napirwej przystąpił. Abowiem gdyby był ten wąż napirwej przyszedł do Adama męża i byłby tak do niego rzekł: „Możesz jeść z tego drzewa zakazanego, bo jeśli to uczynisz, będziesz bogiem” – tedy by Adam nogą wstąpił na tego węża i byłby mu głowę do szczytunku rozdeptał i potłoczył, i byłby rzekł: „Milcz, ty wężu, bo Pan Bóg mi inaczej rozkazał”. Ale chytry dyjabeł przyszedł napirwej do Ewy i onę namówił. Ewa podniosła rękę i z drzewa zakazanego owoców pożywała, potym też dała mężowi swojemu. Adam nieboraczek nie chciał żonę swą rozgniewać a jadł jej k wolej z drzewa zakazanego. Przeto, ponieważ niewiasta pirwej zgrzeszyła, rzecz słuszna była, aby się Pan Chrystus, pan śmierci i zwycięzyciel dyjabła, pirwy niewieście ukazał.

[10] Druga przyczyna, dlaczego się Pan Chrystus niewieście ukazał, jest, że niewieście napirwej przekleństwo jest objawione i opowiedziane w raju: „Rozmnożę boleści twoje” etc. Przeto, ponieważ napirwej niewieście jest objawione przekleństwo, tedy Pan Chrystus po swym zmartwychwstaniu napirwej się dał widzieć niewieście, aby je[j] przyniósł pirwsze pożegnanie i błogosławieństwo.

[11] Trzecia przyczyna, czemu się Pan Chrystus napirwej niewieście ukazał, jest, ponieważ niewiasta pirwej była dyjabłu służyła a była służebnicą dyjabelską, gdy z drzewa zakazanego owoców pożywała; tedy też Pan Chrystus się raczył ukazać niewieście, aby ona była pirwszą służebniczką Boską a napirwej zmartwychwstanie jego opowiadała.

Matth 9, [13] [12] 4. *Apparuit Magdalenae ut ostenderet se mortuum esse pro peccatoribus.* Tu mają mieć pocieszenie wszystkie panie, niewiasty i białogłowy. Prawdać jest, że ony na tym świecie wielkie utrapienie, udręczenie i nędzę mają, jako im to w tem jest opowiedziano; ale wy, białogłowy, niewiasty, panny i dziewczki macie zaś mieć to pocieszenie, że się Pan Chrystus napirwej po swym zmartwychwstaniu wam

ukazał, z wami mówieł. A z tym dawa znać: aczkolwiek was napirwej dyjabeł zawiódł, a wzdym macie tu takowego pana, męża i mistrza, który was barzo miłuje.

## II

[13] Jakochmy w pirwszej części powiedzieli historyją o zmartwychwstaniu Pańskim a dla której przyczyny Pan Chrystus napirwej się niewieście ukazać raczył, tak też w drugiej sztuce powiemy o pożytku wesołego zmartwychwstania naszego wykupiciela. Boć nie jest dosyć na tym wiedzieć tylko historyją, jako Pan Chrystus wstał z martwych, ale się też nauczyć mamy, co-li Pan Chrystus przez swoje zmartwychwstanie sprawieł i zarobieł.

[14] [Pirwszy] pożytek zmartwychwstania Chrystusowego jest wieczne towarzystwo, które po tym żywocie w królestwie niebieskim mieć będiem ze wszystkimi patryjarchami, prorokami i apostołmi. W niebie mamy być, mówić z Panem Chrystusem, z Pawłem i ze wszystkimi świętymi, jako Pan Chrystus <sup>Io 17, [24]</sup> mówi: „Ociec, chcę, gdzie ja jestem aby ci byli, któreś mi podał”; „Gdzie ja je- <sup>Io 12, [26]</sup> stem, tam też ma być mój słuźebnik”. Ale gdzie jest teraz Pan Chrystus? Jest w niebie, posadził się na prawicy Bożej, tak iże mówić możemy: nasza krew i nasz bliski przyjaciel Pan Chrystus siedzi w niebie, a ponieważ Pan Chrystus jest w niebie, tedy my też tam przydziem. Tu mamy nędzę, a tam radość; tu mamy płacz, a tam wesele; tu mamy robotę, tam odpoczywanie.

[15] Tam w onym żywocie Pan Bóg każdej matce wróci swego miłego syna, swą własną córkę. Jako się stało tu na tym świecie, gdy Pan Chrystus chciał wnieść do jednego miasteczka, któremu imię było Naim. Tedy go u wrót potkali z martwym młodzieńcem, który był jedyny syn matki swojej. Matka szła za tym synem umarłym, płakała, narzekała dlatego, iże jej Pan Bóg nie tylko wziął męża a zostawił ją wdową, ale iże ji też wziął jedynego syna, który ją miał cieszyć w starości swojej. A gdy Pan Chrystus uwidział, iże ta wdowa szła za tym synem, oczy sobie ucierała i płakała, tedy on rzekł do wdowy: „Nie płacz”, a potym przystąpił do tego umarłego, dotknął się mar i rzekł: „Młodzieńcze, powiadam tobie, wstań!”. Wnet ten umarły ruszył się rękoma i nogami, powstał i ożył, a począł mówić. A potym go dał Pan Chrystus matce swojej. A jako Pan Chrystus tej ubogiej wdowie dał i wrócił syna umarłego, tak w onym żywocie każdej matce wróci syny i córki. To jest takowe wielkie pocieszenie, którego żaden człowiek dostatecznie wymówić nie może.

[16] Abowiem która jest wdową bogobojną, której Pan Bóg wziął męża z tego światka, ta teraz tak sobie ma myśleć: „Prawdać jest, Pan Bóg mi był dał dobrego i cnotliwego męża, ale gdych z nim ślub brała, gdychmy stali przed ołtarzem, gdy mi mego męża w ręce moje podawał słuźebnik słowa Bożego, tedy mi z Pisma

Świętego powiedział, iżże mój mąż jest ziemią a w ziemię się zaś obróci. To się teraz wypełniło, a wszakże wiem, iżże się zaś uźrzemy w żywocie wiecznym”. Tak który jest wdowcem, któremu Bóg wziął żonę, ma sobie myśleć: „Miałem dobrą gospodynią, ale mi ją Pan Bóg wziął. A aczkolwiek drugdy na nią wspominam, płacząc i łzami oblicze moje zalewam, a wždy mam to pocieszenie, iżże ona jest w radości, a ja w nędzy”. Która matka, który ociec posłał syna albo córkę naprzód, ma się cieszyć, iżże to i zasię weźmie w żywocie wiecznym. Tam się oglądamy, tam się poznamy, jakochmy się tu znali na tym świecie. Abowiem wszak Adam poznał swą Ewę, skoro ocucił i rzekł: „Ta-ć jest kość z kości moich”. *Item* kiedy Maria Magdalena siedziała pole próżnego grobu, tam wglądała a szukała żywego między umarłymi, tedy Chrystus stał za nią. A gdy ona rzekła: „Tyś go wziął? Przecz powiedz mi, gdzieś go położył”, tedy Pan Chrystus rzekł: „Maria”; wnet poznała Pana Chrystusa po mowie i po głosie, i chciała się go dotykać.

[17] Jako tedy Maria Magdalena po głosie, po mowie Pana Chrystusa poznała, bo często w jego kazaniu bywała, my też mamy być posłusznymi naszym księżom. Abowiem jako Maria poznała Pana Chrystusa po mowie, tak się też w onym żywocie stanie. A kiedy ksiądz będzie skarżył na swoje owieczki, a będzie skarżył: „Ta owieczka mi nie była posłuszną”, tedy każda pozna głos swego księdza a lęknie się. Dawid się z tym cieszył, kiedy dzieciątko jego umarło. Wy, chłopcy, małe dziewczeczki, którzy tego wszystkiego rozumieć nie możecie, macie to wiedzieć, iżże wam Pan Chrystus przez swoje zmartwychwstanie to sprawił, iżże po tym żywocie będziecie w niebie, a aniołowie będą was za rączki wodzić, będą się z wami śmiać, będą z wami grać, będą się z wami radować i śpiewać w królestwie niebieskim.

[18] Wtóry pożytek zmartwychwstania Chrystusowego jest, iżżeśmy się stali bratami i siostrami naszego Zbawiciela: „Idź do moich bratów”. Tu się ukazuje wielka miłość Boska: gdy Chrystus na Górze Oliwnej leżał obliczem swoim na ziemi, modlił się Ojcu swemu, tedy wszyscy zwolennicy siedzieli na ziemi, podparli sobie głowy, zawarli oczy a łagodnie spali i odpoczywali. Ale skoro Żydowie przyszli, Pana Chrystusa poimali i związali, tedy ze snu ocucili, wzięli na się szaty, uciekali, a Pana Chrystusa samego zostawili – mógłby był Pan Chrystus rzec do nich: „Wy arcyłotrowie, odbiegliscie ode mnie! Kiedych się miał dobrze, tedyście szli ze mną, rzekliście też, iżże chcecie ze mną iść aż do śmierci, a czyścicie ludzic. Piotr chciał mię pirwej bronić mieczem, ale potym wnet uciekł a zaprzął się mnie trzy razy”. Ale tego Pan Chrystus nie czyni, ale zowie je swojemi bratami. O, wielka a niewymowna miłość Boska!

[19] Trzeci pożytek jest zmartwychwstanie naszego ciała. Abowiem kiedy Pan Chrystus na krzyżu umarł, a krew z ciała jego na ziemię wyciekła, tedy doły i groby umarłych ludzi się otworzyły, iżże inși mogli patrzeć do grobów, a widzieli, jako się w tych umarli ruszają. Ale ci święci ludzie ruszali się w ziemi, kiedy Pan Chrystus umarł, ale nie powstali, nie mogli jeszcze z grobów swoich



wyniść, ponieważ Pan Chrystus jeszcze [nie] był wstał z martwych. Przeto w grobie jeszcze odpoczywali, spali i zostali, a czekali Pana Chrystusa zmartwychwstającego. A gdy Pan Chrystus z grobu wyszedł, tedy oni też z Panem Chrystusem powstali i przyszedli do Jeruzalem, a wielu ludziom się ukazowali. Jako tedy ci, którzy pomarli z Panem Chrystusem, powstali, tak też my nie mamy zostać w ziemi jako krowy, kotki, psi, ale się zaś mamy wrócić do żywota wiecznego: „Wierzę, iż mój Zbawiciel jeszcze żywie, a on mnie potym z martwych wskrzesi” Iob 19, [25–27]

[20] Ale skoro zasię obi[etni]cy o tym też mamy, iż Pan Bóg przewiódł pro- Ezechielis 37, [1–14]  
roka na kirchof, na którym wiele umarłych ludzi kości leżały, tak iż biało było po ziemi. Tu leżała okrągła głowa, tam kości od palców, od nóg, od boku, od rąk. Prorok chodził po tych kościach a dziwował się temu. Pan Bóg rzekł do niego: „Synu człowieczy, wierzysz też, iż ci wstaną?”. On rzekł: „Panie, ty najlepiej wiesz” etc. Tak nam Bóg daje przykłady na ziemi: muchy są w skałach na ziemi, przez zimę leżą jakoby były umarłemi, a wzdym zasię wstaną. *Item* ludzie sieją. Kiedyby chłopiec, który jako żyw nie widział jako sieją, przyszedł do ojca na pole a widziałby jako ociec ma płachtę przy boku, wsypa sobie rzesz [??] a bierze sobie [z] tej płachty jedną garść po drugiej, a one na rolę wyciepa, tedy by się ten chłopiec temu dziwował a rzekłby: „Ojcze miły, a cóż czynicie? Aż by nie lepiej było, abyście to żyto dali do młena, aby mąkę z niej zmiało, a potym abyście chleb dali upiec? To to żyto zostanie w ziemi, zgnieje a nic z niego nie będzie”. Tedy ociec rzekł do syna: „Ty błaznie, zamruż trochę oczy, idź precz a przydź po Wielkiejnocy, tedy uźrzesz, co tu będzie”. Tak Pan Bóg [kładzie] ludzkie swoje w ziemię nie dlatego, aby tam zostali, ale aby wyrastali do żywota wiecznego. A przeto w saskiej ziemi kirchof zowią Gottacker, to jest rolę Boską, Łacinnicy [i] Grekowie zowią κοιμητήρια, to jest domy śpiących.

[21] Niech to będzie dzisia nasze pocieszenie. *Item* ponieważ ty członki, te Usus  
skóry, to ciało, które teraz mamy, przyniesiemy przed sąd Boski, warujmy się grzechów, bo Bóg rzecze: „Tą ręką-ęś zabijał” etc. Daj to, Panie Boże, abychmy wszyscy tylko takową nadzieję o zmartwychwstaniu otrzymać mogli, jaką nadzieję ma oracz o pszenicznym ziarnku. Amen. Będziemy się tam świecić jako słońce i gwiazdy.

[22] O Panie Boże wszechmogący, dziękujemy Tobie serdecznie za Twoje Oratio  
wielkie cuda i znamiona, iż się niebo i ziemię, i pierwszego człowieka, i nas wszystkie stworzyć raczył a iż się też lud Twój izraelski przez Czerwone Morze przewiódł do pochwalonej ziemi; że się też Syna swego jedynego posłał na ten świat, który cirpiał a nie został w grobie, ale dzisia z grobu wyszedł a zmartwychwstanie naszego ciała zarobiał. Prosimy Ciebie, abyś wykupienie nasze ostatnie jeszcze wypełnił. A przydź co narychlej z wielkonocnym świętem, to jest ze sądnym dniem, do nas a przywiedź nas z grobu naszego do domu Twego wiecznego królestwa. Amen.

[23] N[amils]i k[rześcijan]ie, ponieważ-echmy w szczęściu i w dobrym zdrowiu dzień wielkonocny i dzień zmartwychwstania naszego wykupiciela doczekali, podnaszajmy nasze serce k niebu a dziękujmy Panu Bogu wszechmogącemu, iż nas do tego czasu od wszelakiego złego tak na ciele, jako i na duszy zachować raczył, a prosimy onego, aby nas też potym raczył wziąć w opiekę swoją i raczył nam użyzyć Ducha swego Świętego, abyśmy się wszyscy rozpamiętali złości i grzechy nasze opuszczali, i Panu Bogu służyli w świętobliwości i w świętym żywocie, pókiśmy tu żywi; abyśmy się po tym żywocie też w niebie wespół z gromadzili i Panu Bogu ku czci i chwale zaśpiewali, jakochmy się teraz na to święto wielkonocne zesli. Daj to, Panie Boże, aby się to u nas wszystkich wypełniło. Przeto, pokłękawszy na kolana, mówmy wszyscy pacierz święty.



## PODSTAWA WYDANIA

Kopia autografu wykonana w okresie międzywojennym dla prof. Henryka Barycza, przechowywana w jego spuściźnie w Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie, sygn. K III-161, jedn. 73, k. 43–54. Oryginał z XVI wieku, niegdyś przechowywany w bibliotece gminy protestanckiej w Kamiennej Górze, prawdopodobnie zaginął, być może po II wojnie światowej; nie są dostępne także jego fotografie, które z inicjatywy prof. Barycza wykonano dla planowanej edycji i które zapewne były podstawą odpisu. Przekaz jest staranny jeśli idzie o kaligrafię, widać jednak, że kopista nie zawsze dobrze rozumiał przepisywany tekst. Nieliczne poprawki (być może ręką Barycza) tu i ówdzie korygują błędy kopisty. Transkrybując tekst, starano się zmodernizować pisownię, ale zachować cechy XVI-wiecznego języka polskiego stosowanego przez śląskiego kaznodzieję.

## NOTA BIOGRAFICZNA

KONRAD NEGIUS (NEIGE?), 1546–1617, pastor i kaznodzieja luterński na Śląsku. Urodzony w Namysłowie, kształcił się w którejś ze szkół różnowierczych we Wrocławiu, w latach 1572–1574 odbywał studia teologiczne w Wittenberdze. Przez całe życie pracował w śląskich parafiach: ordynowany na pastora w 1575, objął parafię w Golkowicach koło Rybnika, od 1577 pracował w Byczynie, od 1586 we Wrocławiu, a od 1602, prawdopodobnie do śmierci, w Sycowie. Znał język polski, co było istotne przy obejmowaniu funkcji pastora w śląskich parafiach. Jest autorem postylli, która powstała w latach siedemdziesiątych w Golkowicach i Byczynie. Przeznaczona była dla prostych wiernych z wiejskich parafii, język jest dostosowany do potrzeb audytorium, aczkolwiek autor nie stronił od erudycyjnych wzmianek.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: *Polski słownik biograficzny*, t. 22, s. 654–656 (H. Barycz, K. Matwijowski); A. Rombowski, *Konrad Negius, Melchior Malik. Życiorysy pisarzy śląskich*, „Sobótka. Śląski Kwartalnik Historyczny” 14 (1959) z. 1, s. 49–59; W. Ogrodziński, *Dzieje piśmiennictwa śląskiego*, do druku przyg. L. Brożek, Z. Hierowski, Katowice 1965, s. 60–61; K. Negius, *Kazania polskie*, wybór i wstęp K. Biliński, D. Rott, oprac. I. Kaczmarzyk, Katowice–Pszczyna 2001 (Biblioteka Fundacji Pallas Silesia, 9).

## OBJAŚNIENIA

Tytuł: *Contio* (łac.) – mowa.

[1] *znamionami* – znakami.

*pożegnał* – pobłogosławił (germanizm, niem. *segnen*).

*ogniem siarkowym Sodomę i Gommorę zapalił* – historia Lota uratowanego przez Boga z Sodomy w Rdz 19, 12–26.

*wszeteczna* – tu: ciekawska.

[2] *Dawid potykał się z Golijatem* – zob. 1 Sm 17.

*zasię* – na powrót.

„*Chrystus zmartwychwstał jest...*” – trop rezurekcyjny, znany w Niemczech i Czechach, w Polsce od około XIII w.; śpiewany najczęściej na przemian ze zwrotkami sekwencji wielkanocnej *Victimae paschali laudes*. Protestanci zachowali wiele wcześniejszych, katolickich pieśni wielkanocnych, ponieważ nie było większych różnic między wyznaniem co do prawdy o zmartwychwstaniu Chrystusa.

*członek* – jedna z części chrześcijańskiego wyznania wiary.

„*Wierzę w Jezu Chrysta...*” – fragment tzw. *Symbolu apostoelskiego*, najstarszego chrześcijańskiego wyznania wiary powstałego zapewne w II w. Negius przytacza tłumaczenie łacińskiego tekstu: *Credo... in Iesum Christum... qui... descendit ad inferos, tertia die resurrexit a mortuis*.

*się w sztuki spadało* – rozpadło się na części.

*Expectate venis miseris...* – „O święty Odkupicielu, przychodzisz upragniony przez nieszczęśliwych”. Cytat pochodzi z poematu *Triumphus Christi heroicus*, przypisywanego niegdyś Gaiusowi Vettiusowi Iuventusowi, chrześcijańskiemu poecie z czasów Konstantyna (IV w.), autorowi parafrazy *Ewangeli*i napisanej w metrum heksametrycznym. W rzeczywistości *Tryumf Chrystusa* jest znacznie późniejszy, a autorem jest niemiecki poeta nowołaciński Johann Spangenberg, który wydał ów poemat w Wittenberdze w 1539, potem dodał go do swego dzieła *Epistolae per totum annum dominicis diebus in ecclesia legi solitae...*, wydanego we Frankfurcie w 1545; utwór miał jeszcze kilka wydań w XVI w. Można zakładać, że Negius posługiwał się zbiorem Spangenberg'a jako pomocą przy układaniu kazań niedzielnych.

[3] *Figuratim in Samsonem qui venit in [G]aza[m]* – „jako figura może służyć Samson, gdy przybył do Gazy”; mocarz zniszczył wrota miejskie i zaniósł je na górę niedaleko Hebronu. Ten epizod opisano w Sdz 16, 1–3.

[5] *zarobiel* – tu: wysłużył.

[6] *ogroda Józefowego* – należącego do Józefa z Arymatei, który pozwolił pochować Jezusa w nieużywanym grobie w swym ogrodzie.

[7] *W tym* – wtedy, w tym czasie.

*jego zwolennikom* – jego (Jezusa) uczniom.

[8] *pole* – podle, obok.

*drugdy* – niekiedy, od czasu do czasu.

*go nie znała* – tu: nie poznała go.

*jej ustąpił* – odsunął się od niej.

- [9] *potłoczył* – zgniółł.

*Ewa podniosła rękę* – forma gwarowa śląska, biernik równy mianownikowi.

- [12] *Apparuit Magdalenae...* – „Pojawił się Magdalenie, by pokazać, że umarł za grzeszników”. Wskazany fragment Ewangelii Mateusza brzmi: „bom ci ja nie przyszedł, abym wzywał sprawiedliwych, ale grzeszników ku upamiętaniu” (Biblia brzeska).

*wżędym* – przecież.

- [13] *w drugiej sztuce* – w drugiej części (niem. *das Stück* – fragment, kawałek).

- [15] *ją miał cieszyć w starości swojej* – tu i w kilku miejscach niżej niezręczność językowa polegająca na użyciu zaimka dzierżawczego: podobnie jak w języku niemieckim, kaznodzieja stosuje zaimek *swój* (niem. *sein, ihr*), podczas gdy w języku polskim poprawny jest dopełniacz zaimka osobowego, w tym wypadku: „w jej starości”.

„*Młodzieńcze, powiadam tobie, wstań*” – Łk 7, 14.

- [16] *ocucił* – obudził się.

„*Ta-ć jest kość z kości moich*” – Rdz 2, 23.

- [17] *Dawid się z tym cieszył, kiedy dzieciątko jego umarło* – wydarzenie opisane w 2 Sm 2, 15–23: gdy chorował syn Dawida, król rozpaczał w odosobnieniu i pościł, a gdy dziecko umarło (była to kara za grzech Dawida), przerwał żałobę, tłumacząc to następująco (w. 23): „Ale teraz, gdy już umarło, przecz żebych miał pościć? Izali go mogę wrócić? Owszem ja sam pójdę do niego, a ono się do mnie nie wróci” (Biblia brzeska).

- [20] *kirchof*(niem. *der Kirchhof*) – cmentarz (dosł. plac kościelny, gdzie wtedy chowano zmarłych).

*muchy... przez zimę leżą jakoby były umarłymi...* – większość owadów nie żyje długo (muchy około miesiąca, tylko w dobrych warunkach niewielka ich część może przezimować w stanie anabiozy), toteż przykład Negiusa nie wydaje się najszcześniejszy.

*Eacinnicy [i] Grekowie zowią κοιμητήρια* – łacińska nazwa cmentarza (*caemeterium*), a pośrednio także pochodzące od niej polskie słowo, jest kalką greckiej nazwy, której znaczenie Negius wyjaśnił w tekście.

- [21] *Usus* – użytek, nauka moralna wynikająca z kazania.

*warujmy się* – wystrzegajmy się.

- [22] *do pochwalonej ziemi* – do Ziemi Obiecanej.

- [23] *się... rozpamiętali złości* – uświadomili sobie złości.

*wespołek* – wspólnie.



*Paweł Gilowski*

## KAZANIE NA WIELKONOCNĄ EPISTOŁĘ

z Pierwszego Listu Pawła świętego do Koryntów w 5 kapitule, [6–8]

[1] *Nie jest ci dobre chwalenie wasze. Ażaz nie wiecie, iż odrobina kwasu pokwasi wszystko zamieszanie ciasta? A tak wyrzucicie stary kwas, żebyście byli nowym zadziałaniem, abyście przaśnymi byli. Bowiem Wielkanoc nasza ofiarowany jest Krystus. Otoż używajmy nie w kwasie starym ani w złości, ale w przaśności, szczyrości i prawdziwości.*

### PRZAŚNOŚĆ ALBO SŁODKOŚĆ Z KWASEM, KRYSTUS Z BŁĘDEM ALBO I GRZECEM NIE ZEJDĄ SIĘ ANI ZGODZĄ.

[2] O Lacedemończykach czytamy, krześcijanie mili, że taką też sobie ustawę między inszymi prawy postanowili, aby występnego młodszego człowieka ujrawszy starszy z sąsiadów którykolwiek karał z onej złości, czego gdyby nie uczynił a byłby przeświadczony, tedy tą winą był karany od urzędu, jako i on występca. A tak złoczyńca i ten, który go widział źle czyniącego a nie karał, oba byli jedną winą karani. A gdzieby też występca on nie dał się karać, tedy dwakrotnie był od urzędu karany. Godni pochwały w tym byli panowie Lacedemończykowie, abowiem baczyli, jako do dobrego porządku i zachowania uczciwości w rzeczypospolitej ta ustawa służyła i nie mały pożytek mnożyła. Co jeśliże ci z miłości dobrego społecznego, doczesnego mieszkania z sobą uczynili – ażaz nie więcej należałoby tę ustawę chować nam, którzy jedną wiarą, jednym Duchem, jednym Ojcem, jednym krztem, w jednym Panu Jezusie jesteśmy zjednoczeni a spoleni, krześcijanom, między sobą, a nie patrzyli przez palce jeden na drugiego występnego brata albo siostrę, na jego upadek, wszeteczności, gdyż nas Król niebieski, ustawca naszego prawa, [w] tymże obowiązał postanowieniu: aby gdy widzi jeden drugiego grzeszącego brata, wnet karał

*In Plutarch[i]  
Apolo[?] Laconicis*

Matth 18, [15–17]

Nie mamy cirpieć  
złości złościwemu  
bratu, ale karać

między sobą a onym występny. Na co iże Koryntczykowie nie mieli baczenia i występne między sobą cirpieli nie karząc ich, przetoż Apostoł święty z pilnością karze ich z tego i napomina, żeby takową powinność wypełniali u siebie, aby tak do pospolitego złego zarażenia nie przyszli, gdzieby wczas początkom nie zabiegali.

[3] A to napominanie Paweł święty czyni dwoim sposobem. Naprzód twirdzi, że ci, którzy występnych między sobą nie karzą, muszą stąd wielką szkodę odnieść. Druga, okazuje być tę powinność krześcijańską, aby Krystusa, swoją Wielkanoc, swoje oczyszczenie, poświęcenie, przykładem Izraelitów w świętobliwości i uczciwości sprawowali.

### PIERWSZA CZĄSTKA KAZANIA

Jeden członek zarażony  
ogniem piekielnym  
wszystko ciało zaraża

[4] Jest ci to doświadczona rzecz, iżeć jedna owca parszywa, nie będzieli odłączona od drugich zdrowych, wszystko zarazi owieczki nazdrowsze. Takoweż ci też podobieństwo w epistole tu Paweł święty przywodzi, mówiąc: „Iżaż nie wiecie, iże odrobina kwasu zakwasza wszystko słodkie zadziałanie?”. Prawie domowy przykład, wszelkiemu człowieku znajomy, Koryntczykom przed oczy kładzie, że trocha mała kwasu zakwasuje wszystko zadziałanie przasne. Tak-że też równie jest, iż mała trocha ludzi zgorszenie czyniących pokaża wszystko ciało pobożnych ludzi. Otóż potrzeba takowe w karności wielkiej mieć, nie inaczej jako ony trędowate u Izraelczyków, gdyż niekarność występnego jest ci przyczyną do wszego złego.

Num 5, [2-3]

[5] Nadto ziemia, gdy tak bez sprawy leży, zwłaszcza bujna, sama z siebie skłonna jest do mnożenia pokrzyw, cirknia i lada łobozgów niepożytecznych. Tak też człowiek z ziemi wzięty barzo sposobny jest do złego; a zwłaszcza jeśli przedniejszy, przełożeni, starszy, pasterze dają im zgorszenie, od tych rychlej młodszy zarażeni bywają. Przetoż wielkiej łaski jest to dar, gdy Pan Bóg któremu królestwu, miastu, wiosce, domowi da przykładowego w pobożności i we wszech cnotach przełożonego albo pasterza, bo już nadzieja pewna, że ich sposobem kształtować się będą poddani, gdyż *ad exemplar regis componitur totus orbis*; stara sentencja: „Jaki pan, takowy kram”.

Dar Boży są  
przykładni starszy

[6] Przetoż potrzeba jest młodemu zwłaszcza strzec się towarzystwa i obcowania z występny, bo wszelki, kto się smoły dotknie, zmazać się musi. I Apostoł onego filozofa o tym sentencją wypisał, że każą dobrych obyczajów młodzieńca rozmowy psotliwe. Dlategoż mieli Lacedemończykowie w tym pochwałę, iże za ustawą pospolitą żaden synów swoich nie śmiał posyłać do tych krain, w których były obyczaje występne a różne ich pobożności i uczciwości, aby stamtąd nie przynieśli do domu takich wszetecznych obyczajów. Od których podobno i nasza Moskwa wzięła przykład, bo też iście słychamy, jako oni do

*Consortia prava  
fugienda.* 1 Cor 15, [33]

Lacedemończycy nie  
posyłali w dalekie strony  
synów swych dla skazy



żadnej nacyjej synów swoich nie posyłają, ale doma tylko sami sobie ich ćwiczą podług potrzeby. Nie posyłają do Włoch, jako nasz Polacy już na porząd na to obrócili syny swoje. I doświadczyliśmy, co stamtąd przynieśli i przynoszą za obyczaj, dałby to Bóg, aby ich byli nasz nigdy nie poznali: tam ci poginęły majątności, klenoty nadrozsze i giną jeszcze, tam poginęła ona męska stateczność a pobożność, szczyrość polska etc. A na to miejsce zubożenie w domoch zacnych i też zadłużenie przyszło, przy tym wszystkie rodzaje rozkoszy a psotliwości nastąpiły. Insze opuszczam. Aleć ta zaraza już tak dalece w pochwałę weszła, że próżno komu to już dziś ganić, gdyż ten, który tam nie był z ludzi zacniejszych, za nic nie stoi; tak wolą widomie zginąć.

Ani Moskwa posyła

[7] A gdyż są szkodliwe przemieszkawania ze złościami, cóż mamy w tym czynić? Apostoł święty uczy dalszymi słowy: „Wyrzucicie tedy stary kwas”. Nam trudno się uchronić przebywania ze złościami, ale sami w osobach swoich tak mamy ten porządek chować. Naprzód znać to, co tu kwasem zowie Apostoł święty: że nie co inszego, jedno on grzech stary z ojca Adama zawzięty, tak niewierności słowu Bożemu, jako też zabobony od ludzi wymyślone i bałwochwalstwa, i też żywot rozpustności pełny. Kwasem to nazwał Apostoł święty, patrząc na własność kwasu, który taką moc ma, iż mała odrobina włożona do nawiętszego zadziałania odmieni je wnet i zburzy, skise i skwasi. Takowyż ci też jest wszelki błąd, jako skoro który człowiek zawęźmie go namniej a waży się grzechu, wnet tak wezdmie serce i umysł człowieka onego, iż barzo lekko sobie będzie ważyć Pana Boga i słowo jego, ani wstydu będzie miał ludzkiego i stanie się tak kwaśny wszytek, że jako pomyje obrzydliwym będzie przed obliczym miłego Boga. Bo jako on Boga w tył pomiata, tak też takiego Bóg porzuca i zaniedbawa a nigdy oczu ojcowskich swoich łaskawych na niego nie obróci.

Potrzeba kwas wyrzucić stary

Natura kwasu jakowa jest, takowaz i wszelkiego błędu

Ierem 32, [31–33]

[8] Zowie go też starym, iż z dawna od szatana zacyziony; przetoż też im starsze są błędy, tedy tym barziej śmierzają przed Panem Bogiem, słusznie się ich mamy przestrzegać. Boć pospolicie niektórzy mawiają: „O, nie dziś ci to nastalo, nie za nas, i też nie za nas zginie”. Aleć by też trzeba wiedzieć takowemu każdemu, iż też piekło na takowe nie dziś jest sprawione, dokąd wszelkie kwasy będą wrzucone. Dlategoż Pan Bóg zawsze przez proroki, potym przez Mojżesza, Jana Krzciciela, przez Syna swojego i apostoły wołał na swój lud, aby takowych kwasów w sobie nie mieli, ale aby pokutowali, nawracali się od dróg swoich złych ku niemu, ku słowu jego świętemu. Upomina o takową potrzebę i Paweł święty na inych miejscach, żebyśmy umartwiali tego starego Adama i zewlekli. I Krystus tak mówił: „Strzeżcie się od kwasu faryzajskiego, Herodowego i też saducejskiego” albo epikurejskiego. A nie bez przyczyny tak mówi: „Wymiećcie”, rozkazującym słowem, a nie napominającym. Okazać bowiem chce tym, iż tego pilno potrzeba jest wymiecenia z nas kwasu wszelkiego, nie inaczey jako na roli wykopania z korzeniem potrzeba chwastów, żeby dobrego

Błąd stary nie ma zalecenia

Matth 16, [6]

Potrzeba kwas wyrzucić nasienia nie tłumili. Tak też z naszych serc potrzebne jest wyrzucenie kwasów do szczędu, nic nie zostawując, aby zasię nie było dowory jakowej zakwaszenia rzeczy dobrych.

## DRUGA CZĘŚĆ KAZANIA

[9] Do tegoć nas jeszcze prowadzi figura, która była u Izraelczyków z rozkazania Bożego, obchodzenie z barankiem wielkonocnym, gdzie mówi: „Abyście byli nowym zaczynieniem tak jako jesteście przasnymi, abowiem Wielkanoc nasza ofiarowany jest Krystus; a przetoż używajmy nie w kwasie złości i przewrotności” etc. Tu tymi słowy już przytacza na pamięć onę łaskę wielką miłego Boga, z której, gdyśmy my nie mogli sami z siebie pracą swą z kwasu starego wychędożyć, on nas z kwasu starego, to jest z grzechów i też z przeklęstwa ich, wolne uczynił. Co sobie i używaniem Wieczerzej Pańskiej utwierdzamy, iże nas doskonale oczyszcione uczynił przez słowo swoje święte, któremuśmy uwierzyli. A tak chce mieć nas takowych Apostołów świętych, żebyśmy się nie wracali do tego kwasu nazad więcej, tak do kwasów bałwochwalstwa, jako i zabobonów, i żywota rozpustnego, do grzechów ich niewolstwa, z czego wszytkiego już wolni jesteśmy, ale abyśmy w sprawiedliwości a prawdziwości Krystusa chwalili. A jako to? Przypatrzmy się Izraelitom, ich święceniowi Wielkonocy, jako oni w niej używali baranka wielkonocnego. Naprzód, czynili to, aby mieli pamiętkę zawsze przed swoimi zmysły dobrodziejstwa Bożego, który ich z egipskiej niewole, z onych kwasów bałwochwalskich i żywota wszeteczności pogańskiej pełnego i udęczenia nieznośnego, i od anielskiego pirworodności mordowania wybawił, a drogą pewną w prawym nabożeństwie a chwaleniu i służeniu Bogu do ziemi obiecanej w łasce swej przez Pana Jezusa wprowadził.

Potrzeba w czystości chodzić

Przykład starego baranka Izraelitów

Wielkanoc krześcijańska jaka jest

[10] Aleć daleko większą łaskę od Pana Boga myśmy otrzymali, bo nie od cielesnej niewolej, ale od duchownej, nie od plagi doczesnej, ale wiecznej, piekielnej, i od towarzystwa i jednoty niezbożnych niewolników Antykrystowych nas wybawił, od ciężarów zabobonów rozmaitych i nigdy końca ani pożytku niemających wyswobodził przez wierne pasterze słowa Bożego; i drogą prawą przez puszcza świata tego prowadzi, przez krzyż a uciski na tym świecie, nie do ziemi onej obiecanej, ale do królestwa niebieskiego, nam przez śmierć i z martwych wstanie Syna Bożego zgotowanego, którego istotnie oczekawamy podług onej jego obietnice, abyśmy tam byli, gdzie on jest królujący. A przetoż jeśli oni Izraelczykowie zawsze o tym czasie czynili pamiętkę swego wziętego od Boga dobrodziejstwa, daleko więcej nam godzi się obchodzić świątobliwie pamiętkę z dziękami większego dobrodziejstwa wiecznego wziętego.

Ioan 17, [24]

Sposób święcenia Wielkiejnocy

[11] Jakoż to mamy czynić? Pojrzycie, jakim sposobem oni czynili. Naprzód, mieli swoje odpoczynienie od wszech prac swoich do ośmi dni. Także by też

nam odpocząć od prace szatańskiej i grzechu wszelkiego a zabawiać żywot swój, każdy w swoim powołaniu będąc, uczynkami dobrymi, sprawami świętymi, a nawięcej w dzień święty, bawić się też słuchaniem, rozmyślaniem słowa Bożego, modlitwami, piosnkami, uczciwemi jeden z drugim rozmowami. Potem Izraelczykowie Wielkanoc swoją święcili w ten czas wesołym sercem i kosztownym ubiorem. Tak też nam przystoi, chociaż w ciężkościach położeni jesteśmy, przedsię weselić się w Panu Jezusie, w męce a zmartwychwstaniu jego, przez którego jesteśmy już wyswobodzeni z onych smutnych wiecznych ciężkości, a naznaczeni do królestw a radości niebieskich. Trzecia: Izraelczycy pożywali onego baranka pieczonego. Także też i nam ofiarowany jest, to jest ogniem męki upieczony na różnie krzyżu onym, abyśmy używali jego. A wyrozumiećcie to dobrze, co mówi: ofiarowany jest; nie – mówi – na każdy dzień teraz ofiaruje się na którym miejscu, ale raz; jako umęczon ucierpiał pod Pontskim Piłatem, umarł i pogrzebion, zstąpił do piekła, trzeciego dnia zmartwychwstał, już więcej nie umiera – tak też nie bywa ofiarowany, już się to stało w Jeruzalem raz na górze Kalwaryjej, o której Apostoł do Hebreów pisze to twirdząc, iż oną ofiarą jedyną, raz uczynioną, wiecznie nam usłużył i pokarm dostateczny sprawił ku żywotowi wiecznemu; tylko go używajmy, tylko o tym słysząc ze słowa Bożego i używając tej rzeczy, Sakramentu Naświętszego, godnymi tego to naszego Baranka w ciele jego i we krwi jego, do niczego inszego nie sięgając ku takowej potrzebie sercem swoim dla grzechów odpuszczenia, ale na nim samym przedstawając. To gdy będziemy czynić, tedy stanie się posłuszeństwo apostołskiemu napominaniu, iż będziemy godować z tej naszej Wielkiejnocy Pana Jezusa Krystusa.

Raz tylko Krystus ofiarował się

Hebr 10, [12]

[12] Przetóż uznać trzeba, krześcijani mili, żeć Wielkanoc nie w tym należy, abyśmy sobie tylko kołaczy, szoldr, kielbas, baranków, jajec nawarzywszy używali, któreć też wiemy być dary Bożemi, dane ku pokarmu ciała naszemu z dzięką Panu Bogu w mierności. Aleć przedsię i ty poświęcają na miejsce Pana Jezusowe, aby były ku użytku dusznemu a żywotowi wiecznemu niebieskiemu.

O szoldrze i o kołaczach

In agenda Cracoviensi maiori folio 119

[13] Czwarte: oni Izraelczykowie pożywali baranka onego okrom wszelkiego kwasu, bo im Pan Bóg rozkazał na ten czas z domu wyrzucić wszytek kwas, a tylko z praśnym chlebem spożywać. Tegoż też i Apostoł po nas chce, abyśmy też także naszego baranka Pana Jezusa używali, mając z nim złączenie przez wiarę: „Nie w kwasie starym ani w kwasie złościwości, ale w praśności szczyrości i prawdziwości”. Którymi słowy dwu nam rzeczy strzec się rozkazuje. Naprzód kwasu starego onego fałszu szatańskiego, słowo Boże wywracającego i niszczącego, wszelkich zabobonów a obłudnego bałwochwalstwa, ustaw ludzkich. Potym kwasu złości, to jest grzechów wszelkich ciała naszego i zabawki rzeczami nikczemnymi tego świata. A mamy przytrzymawać się statecznie w praśnikoch szczyrości, to jest w czystości serca słowem Bożym ochędożonego i używaniem świętości Pańskich, i prawdziwości, to jest w żywocie prawdziwą

świętobliwość okazującym, tak jakobyśmy w czym nie wykroczyli przeciwko Bogu i też bliźniemu. A nakrótce, potrzeba nam zawsze złego odstępować a dobrego się przydzierżawać.

[14] Do tego to napomnienie jeszcze mamy wziąć, abyśmy nie do tegodnia z Żydy święcili Wielkanoc, ale przez wszystkie dni żywota naszego mamy żyć w Panu Krystusie samym, jego samego za pokarm niebieski zbawienny używać, inszych wszystkich jako kwasów się przestrzegając. Stąd też tę naukę mamy wziąć, iż wszelki człowiek takowy, który by takiej Wielkiejnocy naszej nie używał, a podług napominania z tej figury Izraelitów apostołskiego nie sprawował się, ale udawałby sprawy swoje kwoli szatanowi, zakwasiałby serce swe błędami i rozpustnościami, ten nie jest prawy Izraelita, to jest Boga widzący, a nie jest prawy krześcijanin.

[15] Nie bez przyczyny też oto i w takowe święto szat ochędóżnych a kosztowniejszych używamy na przyodzianie nasze i pokarmów używamy rozkoszniejszych za zwyczajem obyczajnym staradawnym, ale by nas i to ochędóstwo napominało, zechmy już z łaski Bożej stali się ochędóżnymi szatą drogą Panem Jezusem i jesteśmy nakarmieni pokarmem rozkosznym, ciałem jego, i krwią jego napojeni dostatecznie. A przetoż jako w naszych takowych ochędóżnych szatach nie idziemy na roboty, które by nas z nimi miały pomazać, ale tylko na służbę Bożą – tak też mając odzianie Pana Krystusa kosztownego a naślężniejszego, nie mamy się udawać na takie sprawy szatanowi czarnemu, grzechowi plugawemu służące, ale abyśmy w sprawiedliwości a świętobliwości Panu Bogu służyli przez wszystkie dni żywota naszego, żebyśmy tak weszli do onego święta na miejsce święte niebieskie święcić a odpoczywać w radości na wieki. Czego nam racz dopomóc, Boże Ojczye namilosierniejszy, przez Jezusa Krystusa. Amen.

## SUMMA KRÓTKA KAZANIA

[16] Nauczyliśmy się teraz na tym kazaniu.

Naprzód, żebyśmy przez palce nie patrzyli na występną bracią, ale się społecznie z występków karali, wiedząc, iż jest barzo szkodliwe towarzystwo ze złemi, złe wychowanie u bałwochwalców i też marnotrawców, i ludzi nieczystościami a rozmaitymi grzechy się bawiących. Dlategoż i pogani zawsze tego strzegli i tego bronili, a dziatki swoich do cudzych krain nie wysyłali.

Drużga: dlategoż, że nie możemy inszego osobnego bez grzeszników mieć, z nas samych musimy to, co jest kwasem, jako wszelkie szatańskie fałszywe wiary, kacerstwa, bałwochwalstwa, zabobony i też żywoty grzeszne, zgorzenie wielkie czyniące, wymiatać. Na to wołali prorocy święci, Krystus, apostołowie, aby to wszyscy czynili przez prawdziwą pokutę.

Trzecia: kwas barzo szkodliwy przaśności jest, bo ją by namniejsza odrobi-  
na zapsuje. Tak ci też błąd i grzech wszelki człowiecze serce i wszytek żywot  
zapługawi i brzydkimi pomyjami Panu Bogu uczyni, przetoż wszytek trzeba  
wyprzątnąć a wyrzucić.

Czwarta: nic to nie ma zalecać; chociaj stary kwas, tymże barziej śmierdzi,  
dlategoż starość kwasu błędu nie zaleca.

Piąta: mieliśmy to napomnienie, abyśmy to uczyniwszy a kwasy wszytki wy-  
rzuciwszy, święciliśmy a używali Wielkiejnocy naszej, Pana Jezusa, w czystości,  
w przaśności, w świętobliwości, do tego biorąc figurę a przykład z Izraelczyków,  
którzy jeźliże tego z pilnością przestrzegali, daleko nam więcej należy przestrzegać.

Szósta: mamy to czynić nie na tydzień, ale przez wszytek czas żywota swo-  
jego, chcemyli być prawymi Izraelitami, a potym królować i godować z Panem  
na wieki. Amen.



## PODSTAWA WYDANIA

Paweł Gilowski, *Postylle krześcijańskiej część czwarta, w której są kazania na epistoły doroczne, tak niedzielne jako też i na dni świętych, barzo czasowoi dzisiejszemu a potrzebie zbawiennej użyteczne*, Maciej Wirzbięta, Kraków 1584 [?], k. 74v–77r; wydane jako dopełnienie dzieła: Grzegorz z Żarnowca, *Postylla albo wykłady ewangelij niedzielnych i świąt uroczystych przez cały rok...*, cz. 1–3, Maciej Wirzbięta, Kraków 1580–1582.

## NOTA BIOGRAFICZNA

PAWEŁ GIŁOWSKI (około 1534–1595), teolog i kaznodzieja kalwiński. Pochodził z drobnej szlachty żywieckiej, jako duchowny pracował w Zatorze, w latach 1575–1579 w zborze krakowskim, 1580–1589 prawdopodobnie w Wilnie, był pastorem w Łańcucie i Czudcu. Brał aktywny udział w synodach, uczestniczył w sporach z arianami. Opracował *Katechizm kościoła chrześcijańskiego* (1579), ważny dla polskich kalwinistów. Jego postylla stanowi uzupełnienie pierwszej edycji dzieła Grzegorza z Żarnowca o kazania „na epistoły”, biorące temat z lekcji, a nie z ewangelii.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: *Polski słownik biograficzny*, t. 7, s. 471–472 (S. Szczotka); K. Kolbuszewski, *Postyllografia polska XVI i XVII wieku*, Kraków 1921, s. 171–181; J. T. Maciuszko, *Ewangelicka postyllografia polska XVI–XVIII wieku. Charakterystyka – analiza porównawcza – recepcja*, Warszawa 1987, s. 136–148.

## OBJAŚNIENIA

- [1] *zadziałaniem* – tu: zaczynieniem ciasta, zaczynem.

*Wielkanoc nasza... Krystus* – w innych tłumaczeniach: „ofiara nasza wielkonocna... Krystus” (Biblia brzeska); „Pascha nasza... Krystus” (Biblia Jakuba Wujka); „Baranek nasz wielkanocny... Chrystus” (Biblia gdańska).

- [2] *O Lacedemończykach czytamy* – informacje zaczerpnięte z dziełka Plutarcha z Cheronei *Antiqua instituta Laconica (Starożytne zwyczaje Spartan)*, zaliczanego do zbioru *Moralioń*, rozdz. 7–8 i 11 (niektórzy badacze zaprzeczają autorstwu Plutarcha). Skrótu na marginesie nie udało się sensownie rozwinąć.

*byłby przeświadczony* – świadkowie by poświadczyli.

*karat między sobą a onym samym* – strofował go w cztery oczy.

*gdzieby* – tu: gdyby.

- [4] *Prawie* – prawdziwie, zaiste.

*pokaża* – kazi, psuje.

*ony trędowate u Izraelczyków* – zob. Lb 5, 2–3: „Rozkaż Izraelitom, aby wszystkie trędowate wypędzili z namiotów... A wypędzicie precz za namioty, tak mężczyzny, jako i niewiasty, aby nie splugawili namiotów ludzi tych, między którymi ja mieszkam”.

- [5] *bez sprawy* – nieuprawna.

*łobozgów* – chwastów.

*ad exemplar regis componitur totus orbis* – cytat z panegiryku Klaudiana, poety rzymskiego (IV/V w.), *De quarto consulatu Honorii Augusti (O czwartym konsulacie Honoriusza Augusta)*, w. 299–300.

*Jaki pan, takowy kram* – przysłowie chętnie używane przez Mikołaja Reja, również w *Postylli*, w której mógł je wyczytać Gilowski.

- [6] *każką dobrych obyczajów młodzieńca rozmowy psotliwe* – w 1 Liście do Koryntian św. Paweł przytacza myśl komediopisarza greckiego Menandra (342–291 p.n.e.) zachowaną jako fragment sztuki *Thais*. Nie oznacza to jednak, że Paweł czytał tego autora, mógł znać ów zwrot jako obiegowe przysłowie, zwłaszcza że nazywa jego autora „filozofem”, a tym Menander nie był.

[marg.] *Consortia prava fugienda* – należy unikać złego towarzystwa.

*żaden synów swoich nie śmiał posyłać...* – Plutarch, *Antiqua instituta Laconica*, cap. 11.

*różne ich pobożności* – niezgodne z ich pobożnością.

*na porządek* – całkowicie.

- [7] *zawzięty* – biorący początek.

*skise* (forma czasownika *skisieć*) – sfermentuje.

[marg.] *Ierem 32, [31–33]*: „A miasto to wzruszyło gniew i popędlivość moją przeciw sobie, jeszcze od onego dnia, jako jest zbudowane, aż oto do dnia tego, abych je oddalił od obliczności mojej, dla wszelkiej złości synów izraelskich i synów judzkich, którą czynili, poruszając mię tak sami, jako i królowie ich, książęta, kapłani i prorocy ich, mężowie judzcy i mieszczanie jerozolimscy. A obrócili się ku mnie tyłem, a nie obliczem i gdym je nauczał przed czasem upominając, nie byli posłuszni napominaniu memu, ani się polepszyli”.

- [8] *się przestrzegać* – wystrzegać się, unikać.

*dowory* – okazji, powodu.

- [9] *wychędożyć* – oczyścić.

*od anielskiego pierworodności mordowania* – od ostatniej plagi w Egipcie, polegającej na tym, że anioł Pański wygubił wszystko pierworodne, „od pierworodnego syna faraona... i wszystko, co pierworodne wśród bydła” (Wj 11, 5).

[10] *jednoty* – wspólnoty, współuczestnictwa.

[margin.] *Ioan 17, 24:* „Ojcze! Ty któregoś mnie podałeś, żądam, aby tam, gdzie ja jestem, i oni byli ze mną, aby patrzyli na onej mojej chwałę, którąś ty mnie dałeś”.

[11] *A wyrozumieście to dobrze, co mówi: ofiarowany jest* – fragment polemiczny wobec katolickiej nauki o ofierze mszy świętej. Gilowski nie wymienia autorów, z którymi się spiera, wykląda tylko argumenty za jednorazowym charakterem ofiary Chrystusa.

... *tylko go używajmy... na nim samym przedstawając* – zdanie niedoskonałe pod względem składni, choć sens wydaje się jasny.

*godować* – świętować.

[12] *szołdr* (mian. *szołdra*) – wędzonych mięs, szynek.

*i ty poświęcającą* – także i je święcą (mowa o poświęceniu pokarmów w Wielką Sobotę).

[margin.] *In agenda Cracoviensi maiori* – mowa o tomie: F. Krasieński, *Agenda sacramentalia ad usum dioecesis Cracoviensis accommodata...*, apud Maternum Cholinum, Coloniae 1574, w którym znalazły się teksty rytuałów sprawowanych poza mszą świętą.

[13] *zabawki* – zajmowania się.

*ochędożonego* – oczyszczonego.

*się przydzierzawać* – nie odstępować, towarzyszyć stale.

[14] *do tegodnia* – przez jeden tydzień.

[16] *społecznie* – wzajemnie.

*osobnego* – miejsca odosobnionego (w znaczeniu rzeczownikowym).



*Marcin Białobrzęski*

EWANGELIJA Z JEJ WYKŁADEM  
NA DZIEŃ ŚWIĘTY WIELKONOCNY  
CHWALEBNEGO I WESOŁEGO  
ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO,  
WEDŁUG OPISANIA MARKA ŚWIĘTEGO  
W KAPITULUM 16

[1] *Agdy już minęła sobota, Maryja Magdalena, Maryja Jakobo-wa i Salome nakupiły ma-ści wonnych, aby przyszedzsy namazały Jezusa. A barzo rano w pierwszy dzień po sobocie przyszły do grobu, ano już słońce wzeszło, i mówiły jedna do drugiej: „I któż nam od-wali kamień ode drzwi grobowych?”. Tedy pojrzarawszy, ujzrzały odwalony kamień, bo był barzo wielki. A wszedszy do grobu, ujzrzały młodzieńca siedzącego po prawej stronie, odzianego w szatę białą, i zdumiały się. Który im rzekł: „Nie lękajcie się. Jezusa szukacie Nazarańskiego ukrzyżowanego, wstał ci, niemasz go tu; oto i miejsce, gdzie go było poło-żono. Ale idźcie, powiedzcie zwolennikom jego i Piotrowi, żeć was uprzędzi do Galilejej; tam go ujzrzycie, jako wam był powiedział.*

[2] Jezus Chrystus, syn prawdziwy Boga Ojca, zwiastowany i poczęty anielskim poselstwem w żywocie Panny czystej Maryjej a miasteczku Nazaret, narodzony z tejj Panny w Betleem, wychowany z dzieciństwa w Nazaret, obywatel w Kafarnaum, dobrodziej i uzdrowca ludzi żydowskich, tak chorych jako i umarłych, prawdziwy Mesyjasz, od proroków w Zakonie Starym, a od Sybil u poganów obiecany, na śmierć przez zwolennika swego Judasza wydany, od biskupów żydowskich za trzydzieści srebrenych kupiony, od tychże biskupów sług ich i od służebnych poimany, upogębkowany, na ostatek na śmierć Piłatowi wydany, haniebnie osądzony i na krzyżu zawieszony, tamże na krzyżu od wszytkich pośmiewany, gdy umarł, przez Nikodema i Józefa do grobu nowego w ogrodzie

Math 1, ver. 21;  
Lucae 1, ver. 31;  
Math 2, ver. 1;  
Lucae 2, v. 7;  
Math 9, v. 35 et 11, v. 5;  
Lucae 10, v. 24

za Jeruzalem schowany, teraz prawdziwie zmartwychwstał, jako był obiecał. Czego my roczną pamięć obchodząc, radujmy się i weselmy się z tego takiego zwycięstwa Zbawiciela naszego Pana Jezusa; a pokazując to po sobie, sercem i usty wesoło jednostajnymi głósy jemu ku chwale i ku czci zaśpiewajmy: „Wesoły nam dzień nastał” etc. A potym o dar Ducha Świętego prosić.

Actuum 17, v. 18

[3] Kiedy Paweł święty w mieście zacnym ateńskim opowiadał Pana Chrystusa i chwalebne zmartwychwstanie jego, tedy z onych filozofów i mędrców świata tego niektórzy się z tego pośmiewali, niektórzy też słuchanie tych rzeczy na inszy czas odkładali, bo się im Paweł ś[więty] zdał być jakimś próżnym mówcą i pletliwym nauczycielem; biorąc to, co powiadał, nie jakoby za rzecz pewną, ale jakoby za jaką dziwną nowinę, bo sam Pan Chrystus był im dosyć dziwny ku słuchaniu, ale dziwniejsze jeszcze jego zmartwychwstanie było. Co jednak, wedle nauki tegoż Pawła świętego, Żydom ku pogorszeniu, a poganom ku pośmiewisku było. I nam, ludziom chrześcijańskim, toż by było podobno przeszkadzało, byśmy byli wiarą naszą świat i mądrość jego nie tłumili; gdyż nie tylko ateńscy mędrzy na tym kamieniu się rozbili, ale i inszych wiele, którzy w tej sprawie szwank wzięwszy, samych siebie i inszych przy sobie zwodząc, poginęli.

2 Corinth 1, v. 23

Którzy duszę i ciało morzyli, o tym czytaj Augustyna świętego, tom 6 epist. 3

[4] Rozbił się tu niejeden kacerz w Nowym Zakonie, którzy razem z Chrystusowym zmartwychwstaniem powszechnego wszystkich ludzi zmartwychwstania nie wierzyli, a zatym ludzie z ciałem i z duszą morzyli i niszczyli. Czego podawcami byli Valentinus, Basilides, Carpocras, Caianus, Marcus, Severianus, Archonticus i inszy, przez które ludzie złe Bóg Ociec nasz chciał nam przestrożę uczynić, abyśmy się nie wikłali zmyśloną mądrością i rozumem ciała naszego, ale abyśmy zawżdy jemu i słowom jego wierzyli, a wierząc słuchali i ze wszystkich sił naszych, ze wszystkiej dusze i chuci naszej, onego słuchając, miłowali. Bo nie kacerzom namienionym, nie poganom ateńskim doktorom, ale nam chrześcijanom, naśladowcom Pana naszego Jezu Chrysta są opowiedziane słowa Ewangeliję świętej. Nie dziwujmy się tedy, jako czynili pogani, ani się z nich pośmiewajmy, jako niewierni czynią i czynili, nie wżgarszajmy się z nich, jako się gorszyli przenaśladowcy Chrysta Pana kacerze, ale im szczerze a uprzejmie bez żadnej wątpliwości wierzmy, gdyż-eśmy słyszeli, że dzisiejsza ewangelija nic inszego nam przed oczy nie kładzie, jedno Jezusa Chrystusa, który był na krzyżu umarł; opowiada nam chwalebne zmartwychwstanie jego z grobu onego, kędy był umarły wedle ciała pochowany. Którego my nie tylko uszyna słuchać, co by nam mały pożytek przyniosło, ale uprzejmie i bez wątpienia temu wierzyć mamy, że się tak stało. A stało się z wielkim pożytkiem naszym, z wielkiej potrzeby dla nas, jako to poniżej okażemy.

Słów Pańskich jako słuchać

Jako słuchać i jako wierzyć o Pańskim zmartwychwstaniu mamy

[5] A ponieważ z łaski Bożej wierzymy, iż Chrystus Pan dla pociechy i pożytku naszego wstał od umarłych i który był mnieman być zwyciężony śmiercią, tążę śmiercią powszechną śmierć na nas przez grzech rozlaną a tę wieczną

niedocześnie zwyciężyć raczył – któż z nas taki będzie bez sumnienia chrześcijanin, który się dziś weselić nie będzie z zwycięstwa Pana swego, który nie tylko sam sobie zwyciężąc się stał, ale i nam, gdyż-eśmy w nim i przezeń nie tylko zwycięstwa uczestniki, ale też i zwycięzcami stali się już na wieki? Bo ten Pan zwalczył Szatana, aby nam słabym był; i który był pierwaj zbrojnym mocarzem, pożyrając i sobie przywłaszczając wszystko, teraz jest u wiernych Pana Chrystusowych mdłym przekostem i tak słabym, że żadnego nie zwycięży, jedno gdzie kto sam chce. Zwalczył tedy Pan Chrystus piekło, królestwo i dzierzawę szatańską, abyśmy wierzyli, że kto wierzy w Syna Bożego, ma żywot wieczny, przyjdzie z śmierci do wiecznego żywota i nie umrze nigdy; ale tym sposobem, aby się przy tej wierze nie popisał w uczynkach ciemności, pamiętając na to, że rozłączone są uczynki szatańskie od wiary Syna Bożego i żadnego porównania niemasz Chrystusa Pana i wiary świętej jego z Belijalem i z uczynkami cielesnymi. Nie bójże się, człowiecze chrześcijański, Szatana, nie bój się piekła, bo masz Chrystusa, który-ć to wszystko skruszył i zwyciężył; tylko-ć potrzeba grzechom i żądom złym w tobie umrzeć, trzeba-ć żywot w cnotach i w uczynkach dobrych odnowić, a starego Jadama zewlec i nowego człowieka przyoblec, tak jako cię Chrystus Pan twój, Paweł święty i wszystek Zakon Nowy uczy. Straciłeś był, człowiecze chrześcijański, żywot wieczny, aleś go już nabył i masz zbawienie zgotowane i niebo otworzone; czego by był wszystkiego nie miał, by był ten z martwych nie wstał, który był za cię umarł. Mówże tedy duszy twojej: „Chwał, wielb, duszo moja, Pana, raduj się, duchu mój, w Bodze zbawicielu moim, iż ci uczynił wielkie rzeczy ten, który mocny jest”, który dziś od umarłych powstał, Syn Boży i Syn Maryjej dziewice prawdziwy; ten jest Bóg i Człowiek, święte wieczne imię jego.

Lucae 11, versu 22

Oseae 13, versu 14;  
1 Corinth 15, v. 54; Hebr 2, v. 14; 2 Timoth 1, v. 10

2 Corint 6, v. 15

Roman 6, v. 4;  
Ephes 4, v. 23;  
2 Corint 5, v. 2;  
Colos 3, v. 12

Człowiek co był stracił,  
a potem czego nabył

Roman 5, v. 18 et 14, v. 9;  
1 Corinth 15, v. 3;  
2 Corint 5, v. 15;  
Lucae 1, v. 31

Jakie nam jest  
wesele dziś

2 Cor 13, v. 4;  
Math 26 et 27;  
Marc 14 et 15;  
Hebr 5, versu 7;  
Psal 68, versu 5

Isaiae 53, versu 5

1 Petri 1, v. 19

Dlaczego płaczymy  
i płakać mamy  
w Wielki Piątek

[6] O, jakie wielkie wesele nam chrześcijanom być ma z tego zmartwychwstania Pańskiego; azaż nie wiemy, że Chrystus Pan ukrzyżowany jest ze mdłości, a żywie teraz z mocy Bożej? Izali nas nie zjął był smutek i żal z apostoły i z Maryją Panną, gdyśmy go słyszeli poimanego, uplwanego, upogębkowanego, ubiczowanego, upośmiewanego, cierniową koroną ukoronowanego, na krzyżu zawieszowanego i z płaczem, z wołaniem i z natrzęsaniem żydowskim umarłego, płacąc za nas to, czego nie winien płacić? A teraz jako się weselić i radować nie mamy, widząc on płacz i żal nasz że się w wielkie wesele obrócił? Bo i Pana zmartwychwstałego, współ i zbawienie swoje widzimy, i znamy, że nas nie tylko ty haniebne i sromotne siności jego zbawiły, ale też że nasze odkupienie przyszło z nadroższej krwi jego. A iż niewinny za winne cierpiał, tedy słusznieśmy my niewinność jego, a winność naszą żalować i słusznieśmy na winność naszą narzekać mieli. Ale iż to dobroć jego wielka sprawić raczyła, tedy się z tego zaś słuszniej weselić mamy. Widzisz, żeć męka była dosyć szkarada, widzisz, żeć śmierć okrutna, dla której słusznie płakać i w żalobie chodzić mamy. Ale iż zmartwychwstanie chwalebne jego i nasze za tym przyszło i na miejsce żalu

wesele nastąpiło, tedy już, o człowiecze chrześcijański, wesel się a wesel się barzo.

1 Corinth 5, v. 7

[7] Ale to wesele takie niechaj będzie, jako ś[więty] Paweł uczy: oczyściwszy stary kwas grzechów, abyśmy byli odnowieni ze złości, a żyli w prawdzie i w szczyrości; gdyż ofiara nasza wielkonocna jest Pan Chrystus Baranek on, który zgładził grzechy ludzkie. Nie prosty baranek, jako u Żydów był, ale baranek niepomazany, który naznaczony był ku zabiciu od początku świata, jako Jan ś[więty] świadczy, i którego on baranek żydowski znaczył przez czas niemały i który czasu naszej Wielkonocy stał się ofiarą czystą, snażną i trwającą na wieki, według słów Pawła ś[więtego], gdzie mówi: „*Pascha nostrum immolatus est Christus*, to jest: Wielkanoc nasza jest dla nas ofiarowany Pan Chrystus”.

Joan 1, versu 29;  
Exodi 12, v. 4 et 5;  
Apoc 13, v. 8;  
Ad Heb 7, v. 24 et 27;  
cap. 10, versu 12;  
2 Corinth 5, ver. 7

[8] Już tedy, chrześcijański człowiecze, gdy-ż wiesz, coś powinien dnia dzisiejszego czynić, słuchajże Ewangeliję sprawy zmartwychwstania Pana twego. A tu się przypatrz pilno. Wiele ich było, którzy zakryć i zaćmić chcieli zmartwychwstanie Pana naszego, z których był Szatan, który się o to pilnie starał; a starał się naprzód przez przełożone biskupy, starał się przez faryzeusze, starał się i przez służebne Piłatowe, co nam jaśnie opowiada Ewangelija – aby zatłumił a prawie zahamował Pańskie zmartwychwstanie. O czymże pisząc, Mateusz ś[więty] tak świadczy: „Gdy już Pana naszego ukrzyżowanego pochowano, nazajutrz zeszedli się przedniejsi kapłani, biskupi i licemierniki do Piłata, mówiąc do niego: «Panie, wspomnieliśmy, iż zwodnik on mówił, jeszcze żywiąc: Po trzech dniach zmartwychwstanę. Rozkażże tedy strzec grobu aż do dnia trzeciego, by zasię nie przyszli zwolennicy jego i nie ukradli go, a potym do ludu nie mówili: Wstał od umarłych; a zatym byłby ten ostatni błąd gorszy nad pierwszy». Którym Piłat odpowiedział: «Oto macie straż, idźcie, strzeżcie jako wiecie». Co oni usłyszawszy, szli do grobu, opatrzyli i osadzili go strażą, i zapieczętowali”. Ale gdy anioł zstąpił z nieba a ziemia drżeć poczęła, odwaliwszy kamień, grób odkrył, aby pokazała, iż Chrystusa Pana już w grobie nie było, zlékli się stróże i leżeli jako zdechli. A wnet szedszy do miasta powiedzieli biskupom to, co się działo. Czemu zabiegając, książęta kapłańscy przenäjęli stróże ony i dali pieniędzy niemało, aby mówili, iż go zwolennicy jego z grobu ukradli, obiecując im bezpieczeńność i przed Piłatem, choćby się na nie tego dowiedział, jeśliże by je o niepilne strzeżenie karać chciał.

Jako ich wiele było,  
którzy chcieli zakryć  
zmartwychwstanie  
Pańskie

Math 27, ver. 62[-65]

[9] Skąd każdy baczyć może radę chytrą żydowską i ich sprawę wszeteczną, i z jaką wielką pilnością Szatan chciał przekazać a prawie zatłumić przez swoje naśladowce zmartwychwstanie Pana naszego. Ale obaczywszy to, przypatrz się też i z drugiej strony, jeśli co dokazać mogli; ujrzysz, że im to nic nie pomogło, ujrzysz, że to staranie ich takie wielkie próżne było; bo jako Pismo Ś[więte] świadczy: „Niemasz rady, nie masz ani mądrości przeciw Panu”. Strażą chcieli zahamować Pana naszego w grobie, a samaż straż napierwej tę nowinę do nich przyniosła, iż wstał Chrystus od umarłych. Acz wprawdzie potym inaczej – dla

Szatańska praca  
jaka była

Prover 21, v. 30

przenajęcia – mówili: aby go ukraść mieli jego zwolennicy. Ale iż to szczyry fałsz był, każdy łącznie obaczyć może. Bo stróże albo widzieli, kiedy go kradziono z grobu, albo nie widzieli; jeśli nie widzieli, jakże mogą być świadkami? jeśli widzieli, czemu ciało ukraść dopuścili? Ale daj to, żeby go ukradziono, jako oni powiadali; któż taki być miał, co go ukraść miał? Ono ubóstwo rozproszone, którzy jeszcze od żywego uciekli i żywego się zaprzeli, i co przed bojaźnią w zamknięciu drżeli, a sami sobie rady dać nie umieli, tylko czekali, co się z nimi dalej dzieć będzie, widząc tak zajętrzenie żydowskie przeciwko sobie. Cóż mieli po umarłym? O potwarzy szatańskiej, o jaszczurczy żydowski narodzie, którzyście się zawżdy Panu Bogu sprzeciwili, nie zatłumisz nigdy zmartwychwstania tego Pana, który umarł dla grzechów naszych, a wstał z martwych dla usprawiedliwienia wszystkiego narodu ludzkiego; nie zataisz tego nigdy, choćby też nabarziej chciał i świadki nie wiem jakie przynajmował. Bo oto mamy my świadków dosyć, a świadków prawdziwych, i więcej niżli wy; bo wy, chociażście jedny pieniędzmi popsowali, drugie poznajmowali, przedsie to wiemy, żeć złych ten zawżdy obyczaj jest pieniędzmi prawdę tłumić, według słów proroka onego, który o was powiedział: „Żeście zbudowali zamek Syjon krwią, a miasto Jeruzalem wszelakimi złościami; sądziliście za dary, z najmu-ście uczyli, za pieniądze-ście prorokowali, a przedsie-ście mówili: «Pan jest w pośrodku nas, nie bójmy się nic, boć nie przyjdą na nas żadne złe przygody»”. A zatym, czym sami w sobie prawdę psowali, bo dla pieniędzy wszystko opaczyli, tymże też prawdę u onych sług tłumili. Bowiem dobrze wiedzieli, że łakoma rzecz pieniądze a że w ludziach złych taką władzę mają, iż je każdy do wszelakiej złej rzeczy prędko przywiedzie. Aza nie czytamy Józefa cnotliwego, w którym się Jakub nad insze syny kochał, od braciej rodzonych niewinnie przedanego, a że pieniądze nie przepuściły bratu? Aza nie wiemy, że za pieniądze żydowscy biskupi zdracą Judasza uczynili, Chrystusa niewinnego kupili, kupiwszy poimali i zabili? Za ty-ż tedy pieniądze chcieli też stłumić i zmartwychwstanie Pana naszego, co jednak łącznie by byli dokazali, kiedy by się im było według ich myśli wiodło; ale musieli to wszyscy poznać, że zmartwychwstanie Pana naszego nie tylko stróżom onym było jasne, ale i inszym wiele ludziom, których już świadectwa zamawiać nie mogli. Bo wnet tegoż dnia, którego zmartwychwstał Pan, nie tylko miasto Jeruzalem, ale i Galilea, Emaus i insze miasta pełne tej nowiny były, że Chrystus ukrzyżowany zmartwychwstał, bo wielom się ukazał, aby to wiedząc i jego żywego widząc, wszystkim w obec powiadali za nowinę pewną; którą jednak nie tylko ludzie, ale i aniołowie, z nieba zstąpiwszy, tegoż dnia, którego my dziś rocznicę obchodzimy, barzo rozstawiali. Tak jako się to z ewangeliję dzisiejszję jasnie pokazuje; z której czego się każdy uczyć ma, już teraz w wykładzie się jej pokaże.

Math 3, v. 7 et 23, v. 33;  
Ad Rom 4, v. 25

Micheae 3, v 10 et 11

Pieniądze instrument  
szatański we złych ludziach

Genes 37, v. 28

Math 25, v. 15;  
Marc 14, ver. 10;  
Lucae 22, versu 5

Wiele ludzi i miast  
razem o zmartwych-  
wstaniu Pańskim  
wiedziało

[10] Summa tedy Ewangeliję wszystkiję ta jest: historyja prawdziwego zmartwychwstania Pana naszego Jezusa Chrystus, którą ewangelista stosował takim

porządkiem, aby niwczym wątpliwości nie zostawił wszystkim, którzy by to czytali albo tego na potomne czasy słuchali. Czego abyśmy się dowiedzieli zupełnie, weźmy przed się tekst Ewangeliję świętej.

Maryja Magdalena, Maryja Jakobi i Salome kupiły maści (drogich), aby poszedzsy (do grobu) pomazały Jezusa.

[11] Te panie, jako za żywota Chrysta Pana miłowały, śmierci i męki jego żałowały i płakały, pod krzyżem z żalem i z płaczem stały, tak do końca to po sobie okazowały, że Pana barzo miłowały. Ale które by to niewiasty takie były albo co by za postępek tego był, piszą ewangelistowie święci: że za Panem Chrystusem, gdy sobie krzyż na łysą górę niósł, szła tłuszcza ludu niemała. Między którymi szły też i niewiasty, które żałując go płakały, którym Pan Jezus mówić raczył: „Córki jerozolimskie, nie płaczcie na mię, ale na was samych i na wasze syny; bo przyjdą te czasy, kiedy nieplodne będą błogosławione, a szczęśliwe żywoty i piersi, które rodzić i dziątek chować nie będą”. A kiedy już Pana na górze ukrzyżowano, te, które stały wedle krzyża, były: Maryja Panna matka Chrystusa Pana i siostra jej Maryja Kleofe, i Maryja Magdalena. Dokłada Mateusz święty, że i Maryja Jakobi, Józefowa matka, i matka synów Zebedeuszowych, i inszych wiele niewiast, patrząc i dziwując się. Ale te, które Pana miłowały, pilnowały, gdzie i jako byli Pana Chrystusa pochowali Józef z Nikodymem; oglądały grób i jako było położone ciało Pańskie w grobie. Z tych tedy niektóre, które tekst Ewangeliję [świętej] opisuje, to wszystko oglądawszy pilnie, zwróciły się do domu i zgotowały drogic i woniąjące maści jeszcze w piątek, ale iż sobota nadeszła, dzień święty żydowski, nie godziło się im nic począc, aż by dzień święty przeminął, i czekały tego. Potym wnet, skoro dzień święty przeszedł szabat wielkonocnego, który się w piątek przed wieczorem począł, a w sobotę przed wieczorem się skończył, natychmiast już się poczęły gotować do posługi Pańskiej, znowu jęły maści gotować i nocy nie przepuściwszy, puściły się o świtanu do grobu. Od którego gdy już niedaleko były, jęły z sobą rozmawiać, kto by im kamień odwalił; i tak w onym rozmawianiu przyszły do grobu, a ono już słońce było weszło, tak jako Ewangelija jasna uczy, gdzie mówi:

I barzo rano w pierwszy dzień po sobocie przyszły do grobu, ano już słońce weszło.

[12] Tu z tego miejsca Ewangeliję dwie rzeczy obaczyć możemy: naprzód, jaką wiarę miały te Maryje przeciw Panu; potym, co je do tego przywiodło, że i utrat, i kosztu, i pracy swej nie żałowały. Co się tedy tycze wiary ich, tedy inaksza nie była, jedno ta: iż inaczej nie rozumiały, jedno jako wszyscy inszy ludzie rozumieli, którzy Pana widzieli umarłego i do grobu schowanego: że miał od umarłych powstać, ale aż czasu dnia sądneho; bo to mniemanie na on czas u wszystkich

Lucae 23, ver. 27

Ioan 19, versu 25

Math 27, ver. 56

Maryja Jakobi  
i mater s[ancti] Iacobi  
Apostoli – raż to  
była Maryja Kleofe

Marci 15, ver. 47;  
Lucae 23, ver. 56

Jaką wiarę miały  
Maryje te ku Panu  
Chrystusowi



było o ciele Pańskim, że do spróchnienia przyść miało. I przetoż te Maryje, zabiegając temu, aby tak zacnego proroka, jakiego ony być rozumiały, ciało nie próchniało ani się zaśmierdziało, kupiły maści drogic, aby ciało pomazawszy, tym je zachować mogły od spróchnienia, nigdy o tym nie rozumiejąc ani się spodziewając tego o Panu Chrystusie, iżby tak prędko od umarłych powstać miał; i to była wiara ich.

[13] Ale czemu by takie utraty wiodły albo czemu z niemalym kosztem i nakładem na umarłe ciało Pana naszego wonne maści kupowały? Kiedy się przypatrzysz, co je do tego przywiodło, dziwować się nie będziesz. Przywiodło je tedy do tego nie co innego, jedno ona wielka miłość, którą przeciwko Panu miały, która tak gorąca w nich była i tak ugruntowana przeciw Panu, że też sobie żadnego nakładu nie ważyły ani się żadnego niebezpieczeństwa nie bały; nawet praca żadna nie była im ciężka, ani się też bały bojaźni żadnej, by też i nawiętszej. A od takiej miłości tych pań cnotliwych żadna rzecz oderwać nie mogła, ani krzyż okrutny, ani wzgarda żydowska, ani pośmiewiska licemiernicze, ani bluźnienie ludu pospolitego, ani sromotne uplwania, a na ostatek ani straszliwa śmierć jego. Nie strachały się urzędu biskupiego i Piłatowego, nie bały się iść w nocy i wdać się w nocne niebezpieczeństwo. A to wszystko nie co innego w nich sprawowało, jedno miłość, która tak mocna jest, tak śmiała, tak okrutna, tak trwała kiedy będzie prawdziwa, że nad nią mocniejszej, śmielszej, okrutniejszej i trwalszej rzeczy nie masz.

Miłość prawa to czyni w człowieczu

[14] Acz wprawdzie mocna jest rzecz miłość przyrodzona i powinna; bo człowiekowi koźdemu w powinowactwie nad rodzice jego własne kto może być bliższy? Aż syn ojcu nie jest powinien prze to, że z niego to wziął, czym jest wedle ciała? A wždy najdujemy to, że tę miłość przyrodzoną przewyższała i jeszcze przewyższa miłość nabyta. Czego jasny przykład masz w Piśmie Świętym, gdzie dla Dawida syna Isai odstąpił ojca swego Saula króla żydowskiego Jonatas syn jego, tak iż ojciec tenże Saul z żalem to wyznał, mówiąc i narzekając: „Niemasz, kto by pożałował przygody mojej, gdyż też i syn mój przymierze uczynił z synem Isai Dawidem, który mi jest nieprzyjacielem aż do dzisiejszego dnia”.

Przykłady miłości nabytej

1 Reg 18, 19, 20 et 23

[15] Aza nie jasna rzecz, że nabyta jest miłość małżeńska? Jako ojciec nasz Jadam opowiedział, iż: „Opuści człowiek ojca i matkę, a przystanie do małżonki”. Skąd każdy baczyć może moc miłości nabytej, że i przyrodzoną kazi, bo ta miłość naprzód nie czuje pracej. Ono Jakub służył za pannę Rachel lat siedm, a gdy go na ślubie Liją podeszto, służył drugie siedm lat Labanowi za Rachel. Pismo powiada: „Zdały się mu ony dni barzo krótkie dla uprzejmej miłości”. Potym miłość nie czuje boleści; bo dla miłości Dyny, córki Jakuba patryjarchy, Sychem, syn Hemora encyckiego ksiąźęcia, obrzezał się ze wszystkimi poddanymi swymi w mieście. I powiada Pismo: „Nie odkładał młodzieniec dalej, aby się obrzazać nie miał, bo miłował dziewczekę”.

Genes 2, ver. 24;  
Math 19, ver. 5;  
1 Cor 6, v. 16;  
Ephes 5, ver. 31

Genes 29, v. 20

Genes 34, ver. 19

Iudicum 16

3 Reg 11, ver. 4

Cantic 8, ver. 6

Augusti[nus] in lib[ro]  
Confess[ionum]; idem  
de Trinit[ate] lib. 8

Deuter 6, ver. 4  
et 30, versu 6

Math 22, ver. 39

[16] Albo co miłszego nad zdrowie? A wždy je stracił Samson dla miłości Dalili, niewiasty swej. Albo co więtszego nad Pana Boga? A wždy go utracił Salomon dla miłości żon swoich, iż im kwoli chwalił dyjabły ich, a Pana Boga opuścił. Przeto prawdziwie Pismo powiada: „Miłość jest tak mocna jako śmierć i twarda jako piekło, a pochodnie jej jako pochodnie ognia i płomieniów, wody jej nie ugaszą i rzeki jej nie utopiają” etc. I prze toż też Pan Bóg nad insze wszystkie rzeczy człowiekowi na celu postawiwszy miłość swoją, widząc zwłaszcza, że miłość dla onej rzeczy, którą miłuje, wszystko ścierpi i pracy żadnej nie czuje, to nam rozkazuje przez Mojżesza tymi słowy: „Miłuj Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, ze wszystkiej dusze twojej i ze wszystkiego rozumu twego; bo to jest najwiętsze przykazanie i napierwsze. A drugie temu podobne jest: Miłuj bliźniego twego jako sam siebie”. W co gdy wejrzymy, dla czego to Pan Bóg uczynił, najdziemy to, że Pan o tym dobrze wiedział, gdy go będziemy miłować, że nam żadna rzecz miłsza nadeń nie będzie, nigdy nas nic od niego nie odstraszy i żaden nie odwiedzie.

Ad Rom 8, v. 35

[17] Abowiem jeśli w rzeczach potocznych, nikczemnych i krótkim czasem przechodzących, miłość wszystko sobie lekko waży, cóż będzie czyniła ona, która sobie polubi Pana Boga, stwórcy swego, kiedy się Pana rozmiłujemy? A Panie Boże daj, iżebyśmy się go rozmiłowali, bo w ten czas śmieie i bezpiecznie z Pawłem mówić byśmy mogli: „I któż nas oderwie albo odłączy od miłości Bożej? utrapienie? czy-li ucisk? czy głód? czy-li nagość? izali niebezpieczeństwo? czy-li prześladowanie? czy miecz albo co inszego takiego? Wszystko to, da Pan Bóg, przewyciężymy dla onego, który nas umiłował; i jestem tego pewien, iż ani śmierć, ani żywot, ani aniołowie, ani przełożenstwa, ani siły, ani mocarstwa, ani rzeczy niniejsze, ani przyszłe, ani mocność, ani wysokość, ani głębokość, ani żadne insze stworzenie będzie nas mogło odłączyć od miłości Bożej, która jest w Chrystusie Jezusie Panie naszym”.

[18] Przypatrzże się tedy tu każdy, jako jest mocna miłość miłego Boga, w kogo się wkorzeni, a przypatrzwszy, obacz, że w tych Maryjach nie co inszego nad to sprawowało; bo Ewangelija pisze, że się nie bały ani urzędu, od którego Chrystus był złym uczynion, ani stróżów osadzonych, ani ciała umarłego Chrysta Pana, ani kamienia wielkiego, którego ony wznieść siłą swą nie mogły, ale wszystkiego tego zabaczywszy, szły do grobu Pańskiego, wielkim nakładem ostatnią posługę Panu uczyniły, ciało wedle obyczaju starożytnego onego, jako się zwykli byli Żydowie chować, aby pomazały, a Pana już umarłego aby posługami swymi nie zabaczyły; miłość, którą żywemu okazowały, umarłemu aby ją wyrządzały, a po śmierci aby mu jeszcze służyły. O, człowiecze chrześcijański, musisz to wyznać, co się samo pokazało: że niedobrą wiarę miały te panie o naszym Chrystusie Mesyjaszu: bo umarłym człowiekiem go rozumiejąc, nic dalej nie wierzyły o nim, jedno iż umarł jako wszyscy ludzie a że do spróchniałości przyść miał. Nie rozumiały tego, aby był jednourodzonym Synem Bożym, aby

Maryje, co do grobu  
Pańskiego szły z maściami,  
niedobrą wiarę o P[anu]  
Chrystusie miały



miał od umarłych powstać, aby w nim wszystkie Pisma się miały wypełnić, aby on miał być pierwszym do zmartwychwstania, aby miał zmartwychwstać dla usprawiedliwienia naszego i dla onych samych i wszystkiego świata. Ale wyznawszy to, tego też zataić nie możesz, że ony najmniej o tym wszystkim nie wiedząc ani rozumiejąc, przedsię chęć miłości swej i uczynności posług pilnych jemu okazując, nakładu na maści i drogi dalekiej dla niego nie żałowały.

[19] A zatem, co my działać będziemy, którzyśmy nie to, co Maryje te, poznali, ale daleko więcej o tym Panie wiemy i wierzymy bez wątpienia? Ony tylko, wedle baczenia ich, ciału już umarłemu służyć chciały i dla tej posługi wiele pilności, nakładu z majątności swej, niebezpieczeństwa podjąć się nie obawiały. My zaś – co już wiemy i pewnie wierzymy, że ten Pan, który zmartwychwstał, jest prawdziwym Synem Bożym, wedle bóstwa jednym z Ojcem swoim, a że dla nas ciało wziął z Maryjej dziewice i dla nas tu wszystkie dolegliwości podejmował na świecie: umarł dla grzechów naszych i zmartwychwstał dla usprawiedliwienia naszego – co czynić będziemy? Jakoż mu to zadziałać i odsługować mamy? On nas pierwaj tak umiłować raczył, iż i żywot swój za nas położył. My zaś jaką miłością to jemu nagrodzić mamy? Zaprawdę, chrześcijański człowiecze, wieleś powinien temu, który dla ciebie wszystko uczynił, czego nam było zbawieniu dusz naszych potrzeba; wyznać to musisz, że mu tego zadziałać nie możesz, względem tego, że to łaska jego przeciwko nam sprawiła; przedsię jednak to, cośmy powinni jemu za to, przodkiem wiedzieć, a potem czynić nam potrzeba.

[20] Jeśli pytasz, cośmy powinni, słuchaj. Naprzód za tak wielkie dobrodziejstwa i łaski Boże tośmy wszyscy jednako powinni, abyśmy mu chwałę wiekuistą i cześć nieskończoną wyrządzali i wdawali; bo nas tego apostołowie samiz przykładem swym uczą i upominają, według słów Mateusza ś[więtego], gdzie opisuje, że skoro apostołowie Pana na górze ujrzeli w Betanijej, którą im Pan naznaczył, dali mu chwałę, a chwałę dając, wrócili się do Jeruzalem. Dawid też ś[więty], pytając siebie samego, co by za nagrodę miał Panu oddać za wszystkie dobrodziejstwa jego, rzekł: „Kubek zbawienia wezmę a imię Pańskie wzywać będę”. Aniołowie też i dusze zmarłych ludzi wiernych w Panie Chrystusie uczą nas dawać cześć i chwałę Panu Zbawicielowi naszemu, onemu Barankowi niewinnemu dla nas ofiarowanemu, u Jana ś[więtego] w Objawieniu, gdzie tak stoi: „Widziałem rzeszą wielką, której żaden zliczyć nie mógł, ze wszystkich narodów, pokolenia i ludu, a oni stali przed tronem i przed oblicznością Barankową, obleczeni w szaty białe, a palmy w ręku ich, i wołali wielkim głosem, mówiąc: «Zbawienie Bogu naszemu, który (Boga Ojca rozumiej) siedzi na majestacie, i Barankowi». A wszyscy aniołowie stali około majestatu i upadali przed majestatem na oblicza swe, dając cześć i chwałę Panu Bogu i mówiąc: Amen”. Chwałę tedy dają dusze wybranych Bożych, którzy we krwi Barankowej oczyszczeni są, Zbawicielowi swemu Barankowi; aniołowie też poświadczając toż

Cośmy Panu powinni za jego dobrodziejstwa

Math 28, ver. 16;  
Lucae 24, ver. 50;  
Actuum 1, ver. 9

Psal 115, ver. 13

Apoca 7, ver. 9

Powinniśmy cześć i chwałę Panu Chrystusowi za jego dobrodziejstwa i uczynności

czynią i apostołowie święci nas tego uczą. A my przedsię mamy omieszkać jemu cześć i chwałę dać? Paweł ś[więty] każe klękać wszelakiemu kolanu na imię Jezus, a nasze kolano nie ma mu pokłonu, czci i chwały dać? Gdyż wiemy, że nie jest zbawienie w nikim inszym jedno w nim, a że od niego łaskę mamy i pokój, i miłosierdzie, i wszystkie dobra insze, a nawet przez niego nie możemy nic czynić; bo on sam jest stwórcy i dziedzicem wszystkich rzeczy, on jest Panem i sędzią żywych i umarłych, i Bóg błogosławiony, który przyszedł tu na świat, aby nas zbawił, odkupił i ożywił. Ponieważ tedy aniołowie wszyscy temu a nie inszemu chwałę dają i ponieważ przed tym tronowie i państwa upadają, a kolana ziemskie i piekielne przed tym klękają, apostołowie też, abyśmy klękać i toż czynić mieli, upominają – czemuż my tego czynić nie mamy? Nie leńmyż się tedy dać cześć i chwałę, i dzięki Panu tak dobrotliwemu i Bogu wielkiemu, bo tak czyniąc, uczynimy pierwszej powinności dosyć.

Philip 2, ver. 11;  
Actuum 4, v. 12;  
Hebr 5, ver. 9;  
Colos 1, ver. 16;  
Philip. 1, ver. 11;  
Ad Philem. 1, v. 6;  
Titum 2, ver. 14  
et 2, ver. 6;  
Hebr. 1, ver. 2;  
Act. 10, v. 42. 43;  
Rom 9, ver. 5;  
Psal 96, ver. 8;  
Hebr 1, ver. 7

Powinniśmy  
i wiarę jemu

[21] Po wtóre zasię, powinniśmy Panu swemu wiarę stateczną i nieomylną, abyśmy weń samego wierzyli, gdyż sam do tego nas upomina i tak nas uczy, mówiąc: „W mię wiercie, bo kto w mię wierzy, nigdy śmierci nie uzna; i kto mię zna, zna i Ojca mego”.

Ioan 11, ver. 26  
et 14, ver. 9

Powinniśmy  
i posłuszeństwo

[22] Po trzecie, powinniśmy go słuchać, gdyż on, on sam jest ten, o którym Bóg Ociec dał świadectwo sam, mówiąc: „To jest syn mój namilszy”. A rozkazując, abyśmy go słuchali, dokłada: „Tegoż słuchajcie”. Ten tedy iż jest mistrzem naszym, pasterzem, naszą światłością, naszym Zbawicielem i naszym żywotem, tego słuchać mamy.

Math 17, ver. 5; Marci 9,  
ver. 7; Lucae 9, ver. 35;  
Ioan 13, ver. 13; Math 1,  
ver. 21; Ioan 10, ver. 11;  
8, ver. 12; 3, v. 19

Powinniśmy  
i naśladowanie

[23] Po czwarte, powinniśmy tego Pana naszego w nauce i w sprawach jego naśladować, bo nam tak powiedzieć raczył: „Zostawiłem wam przykład, jakom ja czynił, abyście i wy czynili”. A za tym wszystkim powinniśmy pełnić przykazanie jego, które nam zostawił, jako byśmy go naśladować i grzechy i złości nasze jako byśmy tłumić i tłoczyć mogli, iżebyśmy tym bezpieczniej w odnowieniu żywota chodząc i żywot świętobliwy wiodąc, mogli być nazwani sługami i synmi jego; bo nauka wszystka ewangelijej ś[więtej] inszego nic nie jest jedno pokuta, jedno jad jadowity grzechom i trucizna złościom; i który by nauki takiej pilnie nie strzegł a przykazania nie chował, taki trudno się do Pana ozywać ma. Bo jako Pismo świadczy: „Nie jest to uczeń Pański, który go Panem być wyznawa, ale ten, który czyni wolę jego”. A wola Pańska jest we wszystkiej świętobliwości i cierpliwości, w pokorze i w cichości. Nie chce mieć ten Pan sługi żadnego, jedno takiego, jakim sam był i prze toż uczy, mówiąc: „Uczcie się ode mnie, abowiem ja jestem cichy i serca pokornego”. A ukazując, w czym błogosławieństwo zawisło, kładzie u Mateusza ś[więtego] przed oczy dosyć rzeczy znacznych, wiodąc człowieka, aby się cichości, pokory, czystości i inszych rzeczy ćwiczył i tak łaskę i błogosławieństwo wiekuiste sobie jednał. A zamykając rzeczy, tak przez Piotra ś[więtego] powiada, że: „dla tego za nas cierpiał, aby nam przykład zostawił, iżebyśmy stop i śladów jego naśladowali”.

Math 7, ver. 21;  
1 Tess 4, v. 3 et 4

Math 11, ver. 29

Math 5, a ver. 3 ad 11

1 Petr 2, ver. 21

[24] Te tedy są powinności nasze za dobrodziejstwa Pańskie i gdy tak czynić i tym sposobem sobie postępować będziemy, tedy powinności naszej chrześcijańskiej dosyć, za Bożą pomocą, uczynimy; to jest kiedy jemu cześć i chwałę wyrzędzać będziemy, kiedy mu zachowamy wiarę stateczną, kiedy słuchać i uczynkiem w nauce i w sprawach jego naśladować go będziemy, kiedy dla niego, gdyby tego potrzeba była, zdrowia i majątności żałować nie będziemy, jako on nie żałował; co jednak łącno dokażemy, gdy go uprzejmym sercem statecznie miłować będziemy – tedy zaprawdę poniesiemy maści woniej barzo pięknej i wdzięcznej przed obliczność jego, poniesiemy olejki drogie i kosztowne, którymi sobie to pozyszczemy, że je wdzięcznie przyjmie od nas i bardziej się w nich kochać będzie niżeli w onych, co mu te dobre a cnotliwe panie do grobu niosły. Obaczże tu, jaki obyczaj ludzkości przeciwko Panu naszemu okazały te panie; obaczże też, co za nagroda od Pana takiej ludzkości; ujrzysz, że im to na daremno nie wyszło. Bo za taką chęć ich naprzód Pana niż kto inszy oglądały, potym jego zmartwychwstania posłami napierwszymi do apostołów były, skąd wielką pociechę odniosły. Abowiem jako przez pierwszą niewiastę i jej nieposłuszeństwo słyszeliśmy ortel śmierci wiecznej, tak przez te niewiasty był usłyszany napierwej ortel tejże śmierci zwycięstwa. Onej Szatan przyczyną upadku, duch, ale zły; tym anioł, duch dobry, dał dobrą potuchę powstania od onego upadku wiecznego. Onę i z Jadamem anioł wyganiając z raju, zasmucił, bo anioł z ognistym mieczem odjął im drogę do drzewa żywota. Te pociesza zasmuczone, już nie z ognistym mieczem, ale w pięknej połyskającej szacie, czego by były nigdy nie miały, gdyby były Jezusa z maściami nie szukały. Czemu abyś wierzył, z Ewangeliję się naucz. Abowiem gdy ujrzwały kamień odwalony, o który się barzo frasowały w drodze idąc, iż mu zdoleć nie miały dla jego wielkości, przyszedszy do grobu, śpieszno w grób weszły i tam ujrzwały anioła w osobie młodzieńczej pięknie ubranego, przed którym się zdumiały, zląkszy się barzo, aż ich jął cieszyć, mówiąc:

„Nie lękajcie się. Jezusa szukacie Nazarańskiego ukrzyżowanego”.

[25] A widzisz przyczynę pociechy anielskiej. Cieszy je, aby się nie bały, bo Jezusa szukały: „Jezusa – mówi anioł – szukacie, przeto nie bójcie się”. Bojaźń nic innego nie jest, jedno oczekawanie przyszłego złego; bo gdy nad spodziewanie co z prędką przeciwnego człowiekowi przychodzi albo też czego nie lubego oczekawa za winnością albo upadkiem swym, tedy się przyrodzenie przeciwnej rzeczy lęka i trwoży sobą. Ale taka bojaźń jest dwójaka, jedna jest dobra, druga zła. Dobra bojaźń jest ta, gdy ty, człowiecze, baczysz Pana Boga a rozkazanie jego być nadaremno; a że to na oko widzisz, że on jest, który zabija i który ożywia, a że rozkazanie jego, słowo jego święte jest tak trwałe i mocne, że się wszystkie rzeczy mienić muszą, a samo słowo jego trwać będzie na wieki. I gdy

Uczynność pań tych, które choć swą Panu ofiarowały, na daremność im nie wyszła

Genesis 3, ver. 24

Wypisanie bojaźni i rozdział

Arist[oteles]  
3 Ethic[orum];  
Cicero in Tuscul[anis]  
quaest[ionibus]

Deuter 32, v. 39

Cheć Pan Bóg, abyśmy się go bali i przede wszystkim to ogromność swą Żydom okazał. Lege Exo 14, v. 31

I Tobijas się bał Pana Boga, bo wiedział karanie innych mężów Sary, żony swojej. Tobiae 9, ver. 12

Psal 26, ver. 1

1 Petr 2, ver. 17

Math 10, ver. 28

Apoc 14, ver. 7

Philip 2, ver. 12

1 Ioan 1, ver. 7

Wypisanie zlej bojaźni

Lege in Exodo a 7 usque ad 14 caput

Math 19, ver. 22

3 Reg 22, v. 24

Takich jest dosyć w Polsce, którzy kwoli innym źle wierzą

3 Reg 11, ver. 13

3 Reg 16, ver. 31

to uznawasz, uznawasz groźby i obietnice jego, i nie lekce u siebie tego ważysz, bo się strachasz oczekawając przyszłych rzeczy, a uważając to u siebie, że złemu źle będzie, widzisz i to, żeś tego Pana stworzenie, któryć rozkazuje; a bojąc się go rozgniewać, myślisz o tym, jako byś nic nie wykroczył; albo też i wykroczywszy, obawiając się przyszłego sądu, pomsty, ognia, karania wiecznego, zwracasz się do Pana twego, z płaczem go o odpuszczenie prosisz, żałujesz za występki twoje i mówisz z onym marnotrawcą: „Ojczy, zgrzeszyłem przed oblicznością twoją, nie godzien-em, abych był synem twoim, uczyni mię najemnikiem”. To gdy czynisz, mądrości w tobie początek Bożej się okazuje, a bojaźń cię dobra i pobożna zejmuje; i to jest bojaźń dobra. Tak się Pana Boga bał Dawid, gdy mówił: „Pan Bóg oświecenie moje i zbawienie moje, którego się ja bać będę”. Do czego i Piotr święty napomina, mówiąc: „Pana Boga się bójcie”. A Mateusz święty: „Bójcie się onego, który zabija duszę i ciało, a to jest Pan Bóg”. Jan święty także: „Pana Boga się bójcie a dawajcie jemu chwałę”. A Paweł święty tak nas uczy wszystkich: „Z bojaźnią i ze drżeniem zbawienie wasze sprawujcie”. I jeśli się bojaźnią taką Pana bać będziemy, jako byśmy Pana nie przegniewali albo jeśli przegniewamy, a ku niemu myśl, ufność, wiarę, żal za grzechy nasze przez jedynego Syna jego Chrystusa Pana obracać będziemy, obawiając się, abyśmy Ojca rozgniewawszy ojczyzny nie stracili, do niego się uciekać będziemy, złości naszych spowiadać się i wyznawać je będziemy – to pewna i nieomylna za tym, jako jest wierny i sprawiedliwy, iż nam odpuści grzechy nasze i oczyści nas ze wszystkiej nieprawości naszej.

[26] Zła bojaźń zaś jest, która nie z prawego nawrócenia ku Panu Bogu, ale z przymuszenia złego uczynku a srogiego karania Bożego przychodzi, myśli i serca upamiętałego nigdy nie ma; pomstę tylko widząc, karania się boi, a w myśli Pana Boga nie ma: póki pomsta, póty bojaźń; skoro karanie przestanie, znowu serce na nierządną wolę, na nieznajomość Bożą obraca. Ten acz oczekawa przyszłego złego, czuje i zna to, i boi się, ale iż się boi póty, póki go dolega, tedy już u takiego bojaźń taka jest, jaka była u faraona, który póty się bał, póki pomsty widział, a skoro go ominęły, znowu się przeciw wolej Bożej. I stądże zła bojaźń jest, kiedy kto, obawiając się utracić zdrowie, majątności, sławy, odstąpi od Pana Boga i prawdy jego, a że nie chce wyznać Pana Chrystusa prawdziwie, aby mu obroku nie odjęto. Jako był on, który dla majątności, że mu ją Pan kazał, przebóg, rozdać przedawszy, odszedł Pana smutny. Albo jako on Sedechiasz prorok fałszywy, który był Micheaszowi dobremu prorokowi w gębę dał, iż z nim fałszu powiadać nie chciał. Zła bojaźń jest, bojąc się przyjaciela rozgniewać, jemu kwoli wierzyć przeciw sumnieniu swemu a snadź przeciwko Bogu swojemu i na jego namowy, prośby, usiłowanie od Pana odstąpić, a kwoli przyjacielowi wierzyć. Jako uczynił Salomon, który dla namowy nierządnic swych, poganek, chwalił dyjabły miasto Boga. Albo jako uczynił Achab, król izraelski, kwoli Jezabel, żenie swojej a córce króla sydońskiego, że chwalił dyjabła Baal:

kościół mu zbudował w Samaryjej w mieście królewskim i słup jego postawił. Taka jest zła bojaźń i takiej się wystrzegać mamy, pamiętając, że lepiej Pana Boga słuchać niż ludzi; i lepiej opuścić brata, przyjaciela, matkę i ojca, i żywot cześny dla Pana Boga, bo stokroć więcej weźmiesz i żywot wieczny otrzymasz, Math 19, ver. 29 tak jako sam Pan obiecać raczył.

[27] A jeśli by cię kto odwodził od wiary Boga w Trójcy jedynego, wiary twojej starożytnej, w której zasadził był ojciec, dziad, pradziad, nadpradziad zbawienie swe i ciebie teź uczył, w tej cię okrzył i w tej cię wychował, takiemu ty mów jako Pan mówił Piotrowi: „Idź precz ode mnie, szatanie, pogorszenie jesteś mi, nie czujesz spraw Bożych, jedno ludzkie”. Albo jako i Paweł ś[więty] Elimasowi czarnoksiężnikowi uczynił, gdy mu przeszkadzał w słowie Bożym, mówiąc mu: „Pełny złości i zdrady synu szatański, nieprzyjacielu sprawiedliwości wszystkim, nie przestawasz szpocić Pańskich dróg sprawiedliwych; oto iż cię Bóg ślepotą serca twego skarał, tedy i mnie tym zarazić chcesz”. Napominam tedy i proszę, uważcie to u siebie: nie tylko przyjacielowi, ale i aniołowi samemu od starodawnej poznanej wiary nie dajcie się uwodzić, w tej wierze nieodmiennej szukajcie Jezusa Pana swego, bez żadnej bojaźni, a z niego pociechę wieczną mieć będziecie; a pilnie szukajcie, jako te Maryje szukały, którym to anioł w grobie mówił: „Nie bójcie się”.

[28] Ale pytałby tu kto: co tu za bojaźń była u tych pań, ponieważ nic takowego z tych opisanych rzeczy w sobie nie miały. Na to króciuchno się odpowie, Bojaźń tym niewiastom z czego poszła że ta bojaźń, ponieważ z krewkości mdłego przyrodzenia przyszła, przeto ani zła, ani dobra była, bo nie skłaniała się ni do czego inszego, jedno do omylnej nadzieje, iż z prędką widziały odmienność w grobie, że nie to baczyły, dla czego były przyszły i czego się spodziewały, przeto ona prędką chuci i umysłu ich odmienność dziw i bojaźń im uczyniła. A do tego większą przyczyną było ono widzenie niezwykle anielskie, bo zdumiały się z widzenia młodzieńca onego, który w grobie był, tak że prawie strętwiały. Co jednak anioł widząc, że im przyczyną był do złęknienia, tedy je też cieszył, aby się nie bały, opowiadając im, dla czego przyszły, i mówiąc do nich:

„Jezusa szukacie Nazarańskiego ukrzyżowanego; wstał ci z martwych, niemasz go tu”.

[29] Jakoby chciał rzec: „Miłe panie, acz-eście tym pobożnym umysłem przyszły, abyście umarłemu służyły, ale już inaczej o nim wierzcie. Abowiem on pokorny, wzgardzony, od wszystkich opuszczony, ukrzyżowany a prawie od ludzi przeklęty (bo każdy przeklęty był, który na drzewie wisiał; i takim przeklęctwem stał się Chrystus dla nas, jako Paweł ś[więty] uczy) spełnił to, co był obiecał, że Deut 21, ver. 23 trzeciego dnia od umarłych powstać miał. Już tedy teraz z swej mocy żywie ten, Galat 3, ver. 13 który był umarł z krewkości; i już powstał z martwych on Jezus ukrzyżowany, Math 20, v. 19; Lucae 18, ver. 33 w prześcieradła uwiniony i maściami pomazany. Już, miłe panie, zmartwych-wstał i niemasz go tu”.

[30] Dziwna rzecz, chrześcijanie mili, że Panu Chrystusowi wszędzie aniołowie służą. Służyli mu naprzód przy poczęciu, gdzie anioł Pannie zwiastował, że począc miała. Służą mu przy porodzeniu, opowiadając go pasterzom i chwałę z tego Bogu, a pokój ludziom na ziemi oznajmują. Służą mu wnet po kuszeniu szatańskim, gdzie aniołowie do niego przystąpili i służyli mu. Służy mu anioł przed śmiercią, gdzie go na modlitwie ckliwej potwierdzał. Służy mu i teraz po zmartwychwstaniu jego. I to był napierwszy poseł i świadek zmartwychwstania Pańskiego. Bo jeśli nową rzecz i rozumowi naszemu niepodobną sprawę anioł Pannie, iż miała począc, powiedział, pewnie tak rozumiej, że zarówno rzecz rozumowi naszemu niepodobną i ten o zmartwychwstaniu powiedział; i prze toż też niepodobna to powieść była u apostołów i u wielu ludzi; i gdzieby było nie przystąpiło anielskie świadectwo, jeszcze by była niepodobniejsza ku wierzeniu, i dla tegoż potrzeba była do tak dziwnych spraw anielskiego poselstwa i opowiedzenia.

[31] Ale pytałby: czemu? Powiem ci: bo moc najwyższego Boga tu się światu okazała, a okazując wszystkie jego rozumy tłumiła w tych dziwnych sprawach światu przeciwnych, które się pokazały w tym Panie a Zbawicielu naszym. A z tym nie człowiecza rzecz była o tym świadectwo wydawać, bo się z tym ani rozum ludzki, ani dowód żaden człowieczy mógł pokazać. Nie darmo Pawłowi ś[więtemu] mówili mądrzy filozofowie w Atenach, gdy im Jezusa i zmartwychwstanie powiadał, że by był próżnomówcą i nowych czartów i nauk próżnych rozsiewcą; jako się na początku okazało. Nie darmo apostołom, gdy im o zmartwychwstaniu Chrysta Pana powiadała Magdalena, szyderstwo się zdało i ani jej, ani towarzyszkam jej, Joannie i Maryjej Jakobi, i inszym, na ostatek i apostołom niektórym wierzyć się nie chciało; nie prze to, aby im to nowina być miała widzieć albo słyszeć, że kto od umarłych powstał, bo widzieli pierwiej apostołowie, gdy z Panem po świecie chodzili, umarłe wskrzeszone od Pana naszego, widzieli zmartwychwstanie Łazarzowe z grobu, widzieli i syna wdowy naimskiej, i Jairowej córki; słychali i o inszych prorokach, jako o Helijaszu i Helizeuszu, że od umarłych wskrzeszali. Ale im to było dziwno, że umarły Chrystus sam się wskrzesił, że umarły wstał od umarłych, że marnie zabity, kamieniem wielkim przywalony, od wszystkich ubluzniony, wzgardzony i już jakoby zginiony, zmartwychwstał.

[32] O, wielki dziw; jako to mogło być? albo który umarły może sobie taką radę dać, aby się ożywił i ciało wzbudził? Żaden. Ten jedno sam mocą swą to uczynił, aby to spełnił, co obiecał: że „trzeciego dnia zmartwychwstanę”. Ten jedno sam Żydom rozkazał, aby kościół zepsowali, mówiąc: „Popsujcie kościół ten, a ja trzeciego dnia wzbudzę go”. A iż ten jest trzeci dzień, kiedy kościół ciała swego wzbudził i stał się pierwszym przodkiem naszego przyszłego zmartwychwstania, a zmartwychwstanie takie nie może być, jedno święte i barzo dziwne – tedyć to nie była rzecz człowieka śmiertelnego, ale anioła błogosławionego,



aby o takich rzeczach dziwnych świadectwo dał. Aniołowie tedy to poselstwo zmartwychwstania Pańskiego nam opowiedzieli i aniołowie toż poselstwo w apostołach i w paniach świętych gruntowali; a iżeby temu mocnie wierzyli, miejsce tylko ukazowali, gdzie ciało leżało, mówiąc: „Chrystusa, którego szukacie ukrzyżowanego,

Niemasz go tu, oto miejsce jego”.

[33] Tymi słowy opisuje ewangelista człowieczeństwo prawdziwe Pana Chrystusowe, a bytności onej cielesnej tam być nie ukazuje. Nic tu nie mówię o bóstwie jego, którym napelnia wszystko: naturę samą i kondycją albo sposób ciała Chrystusowego, iż go było im szukać próżno między umarłymi, które żywo było, tu prosto anioł pokazuje; gdyż ony miały pomnieć obietnicę jego, którą obiecał, iż miał zmartwychwstać. Bo i do tych słów Chrystusowych tenże anioł je odsyła, gdy mówi na końcu ewangeliej: „Zmartwychwstał, jako wam powiedział”. I toż zmartwychwstanie każe zwolennikom opowiadać z tą Pańską obietnicą, mówiąc do nich:

To-m miejsce szerzej wyłożył w katechizmie moim, czytaj o tym folio 301

Math 16, ver. 21;  
Marci 10, ver. 34;  
Lucae 18, ver. 33

„Ale idźcie, opowiedzcie zwolennikom jego i Piotrowi, iż uprzedzi was do Galilejej, tam go oglądacie, jako wam opowiadał”.

[34] Anioł dobry dobre poselstwo odnosi, dobrze radzi, dobrze rozkazuje; i kto go kiedy słuchał, nigdy się nie omylił. Czytaj w Starym Zakonie sprawy aniołów dobrych z ludźmi dobrymi, a tam obaczysz, że nigdy anioł dobry nikogo nie oszukał, ale o wątpliwych rzeczach pewną każdemu sprawę dawał; co obaczyć możesz w Abrahamie, w Locie, w Jakubie, Mojżesz, Gedeonie, w Annie, w Tobijaszu, Samuelu, Dawidzie. Także w Nowym Zakonie w Zacharyjaszu, w Pannie czystej Maryjej, w Józefie, mniemanym ojcu Pańskim a w małżonku tejże Panny, w pasterzach betleemskich, w trzech królach, w Piotrze, w Pawle, w Janie, w inszych, że się ze wszystkimi wobec prawdziwie i wiernie anieli Boży sprawowali. Nas także wobec wszystkich nigdy nie omylili w poselstwach swych. Przez anioła wiemy narodzenie naszego Zbawiciela, bo ten powiedział, że się narodził Zbawiciel Jezus Chrystus. Ten, mówiąc do pasterzów, powiedział, iż „miał zbawić lud swój od grzechów ich”. Powiedział o tegoż Zbawiciela zmartwychwstaniu dnia onego, którego rocznicę dziś czynimy. Także i wniebowstąpienie jego anieli opowiedzieli. A iż niemasz w czym by się omylili, tedy posłowie prawdziwi są i słusna rzecz, byśmy wierzyli tym posłom prawdziwym i dobrym, pocieszycielom, stróżom i opatrzycielom naszym, którzy nic inszego nie umieją, jedno twierdzić i umacniać nas w Panie Bodze a cieszyć w frasunkach, co jest ich własność własna; jako tego masz przykłady jasne w Tobijaszu, a Machabejczykach, w Nowym Zakonie w Piotrze w ciemnicy siedzącym,

Aniołów dobrych zawdy poselstwa pocieszne i dobre

Anieli dobrzy ze wszystkimi ludźmi dobrze się sprawowali

Math 1, ver. 21

Actuum 12, v. 7

Lucae 22, ver. 43  
Actuum 27, v. 23;  
2 Corint 11, v. 25

Dla czego odsyła je  
do zwolenników

w Chrystusie Panie się modlącym, w Pawle tonącym i w inszych. Masz też oto przykład i w tych paniach, które Chrystusa szukały: ty bojaźliwe anioł cieszy, pocieszysz, wiary o zmartwychwstaniu Chrystusa Pana uczy, a gdy go w grobie nie znalazły, miejsce ukazuje, kędy go widzieć miały i do obietnic jego napomina je, aby prawdę w nim baczyły, bacząc żeby jej wierzyły, wierzywszy żeby go oglądały; i tak je odsyła do zwolenników, aby wspólnie z nimi z widzenia jego się cieszyli, razem obietnicom jego wierzyli i z onego smutku, który wszyscy z jego śmierci mieli, aby się wszyscy wyzuli i razem byli pocieszeni. Wierzyć tedy anielskim sprawom i powieściami mamy, gdyż dobre poselstwa być od nich wiemy i znamy je być prawdziwymi sprawcami.

Math 28, ver. 9

[35] Uwierzyły tedy Maryje, te panie święte, powieściami anielskim i wyszły prędko z grobu z bojaźnią i z weselimi, i szły to opowiadać zwolennikom. A oto wnet Pan Jezus zaszedł im na drodze, pozdrowił i pocieszył; ony też uchwyciwszy się nóg jego, dały mu cześć i chwałę, i już od samego Pana stały się posełkiniami do zwolenników, bo im tak rozkazał: „Idźcież a powiedzcie braciej mojej, niech idą do Galileje, tam mnie oglądają”. O, szczęśliwe Maryje, które razem anioły i z Panem oglądały; szczęśliwe białogłowy, które napierwsze cześć i chwałę Panu dały i z jego chwalebego i barzo wesołego zmartwychwstania się ucieszyły i uradowały. O, szczęśliwe niewiasty, któreście się posełkiniami stały Pana tak wielkiego do zwolenników jego.

Augustyn [święty] tak  
zgadza ty widzenia  
anielskie: lib. 3  
De consensu evange-  
listarum, capite 24

[36] Ale którym sposobem się to stało, słuchaj. Maryje, gdy były weszły do ogrodu, kędy Pana było schowano, żalosne były, a ujrzawszy kamień odwalony, o który się frasowały, stojąc przed grobem przy onym odwalonym kamieniu, płakały, na prawej stronie onego kamienia ujrzwały anioła, o którym powiada Mateusz i Marek [święci] ewangelistowie, który je napominał, aby się nie bały, ale aby do grobu weszły a miejsce oglądały, mówiąc: „Pójdźcie a oglądajcie miejsce, gdzie Pan był położony”. A wnet za tymi słowy schyliła się Maryja Magdalena do grobu z płaczem i ujrzała siedzących dwu aniołów w białym odzieniu, jednego u nóg, drugiego u głowy w grobie, kędy było położone ciało Pana Chrystusowe, którzy z nią jęli mówić, pytając: „Niewiasto, czemu płaczesz?” Ona odpowiedziała: „Płaczę, że mi Pana mego wzięto i nie wiem, gdzie go położono”. A w tym, gdy mówi Magdalena z anioły, przybliżyły się też do grobu insze wszystkie jej towarzyski i wejrzawszy w grób, ujrzwały tychże dwu aniołów, a oni wstali, jako Łukasz ewangelista pisze, i mówili do nich: „Czemuż szukacie żywego między umarłymi? Wstał ci od umarłych, a tu go nie masz”. Ony też, zląwszy się, twarzą w ziemię spuściły. A anieli, przywodząc im na pamięć obietnicę Pańską, że Pan miał zmartwychwstać, rzekli do nich: „Ale wspomnicie wżdy sobie, gdy z wami w Galileje był, mówiąc, że jest potrzeba, aby Syn Człowieczy był wydany w ręce grzesznych i tak być umęczony, potem trzeciego dnia wstać z martwych”. A wnet zatym wspomniawszy sobie, wyszły z strachem i ze drżeniem z grobu, bo je był strach zdjął. W tym



obróciwszy się Magdalena od grobu, ujrziała Pana w postaci ogrodniczej i jeła go pytać, jeśliż by nie on wziął ciała Pańskiego z grobu, a żeby powiedział, gdzie by je podział, żeby je ona wziąć mogła. Ale Pan jako dobrotliwy, widząc, że się uprzejmie o nim pytała, nie chciał się jej też długo taić, ale dał się jej zarazem w mowie uznać. Ona też od wielkiej radości chciała się Pana dotknąć, ale Pan jej nie dopuścił, tak jako to sama rzecz Ewangelijej ś[więtej] szyrzej i jaśniej opisuje.

[37] Tym tedy sposobem one strudzone niewiasty, gdy od grobu bojąc się i milcząc wyszły, Pana oglądały, pozdrowienie od niego wzięły i chwałę mu dały. A zatym z onych bojaźni, z onych trudności, z frasunków i z onego ulęknienia, z niezwykłego anielskiego widzenia do takiego szczęśliwego pocieszenia przyszły. I tak a nie inaczej mamy rozumieć ewangelisty, jeśli chcemy, abyśmy rozumieli ich historiją około okazowania aniołów; i dosyć na tym, że te panie, wzięwszy anielskie pocieszenie, i Chrystusa Pana żywego oglądały. Panie Boże, Jezu Chryste, prawdziwy Synu Boga Ojca, daj nam to, żebyśmy i my ciebie, Pana swojego, z anioły twymi w on czas, kiedy na rozkazanie tve na sąd twój sprawiedliwy zmartwychwstaniemy, oglądać mogli. Co aby nas potkało, miejmy te nauki z ewangelijej dzisiejszej.

[38] Naprzód szukać Pana mamy, jako go te panie szukały, o których anioł świadczy, mówiąc: „Jezusa szukacie”. Acz wprawdzie panie te szukały Pana w niedobrej wierze, ale iż w prostoci i w szczyrości, tedy go przedsię nalazły. Bo Pan Bóg da się zawždy należeć od prostych sprawiedliwych i którzy są szczyrego serca, według onego, gdzie Pismo uczy: „W prostoci serca szukajcie go”. A szukać mamy Jezusa, to jest Zbawiciela, bo on sam jest, do którego myśl i ufność nasza około zbawienia naszego ma być wszytka obrócona; gdyż niemasz żadnego imienia pod słońcem, przez które zbawienie byśmy mieli wziąć, jedno Jezus. Tegoż zbawienia w nim szukajmy, a szukajmy zawždy i szukajmy za czasu, tak jako nam z Ewangelijej Maryje pokazują. Bo ony szukały z taką pilnością, odprawiwszy dzień święty sobotę, w wieczór maści gotowały, w nocy szły, w świtanie ku ogrodowi, gdzie grób był, przyszły; słońce wschodzi, a ony u grobu już szukały Pana; gdzie nalazły przodkiem anioły, świadki pewne zmartwychwstania Pańskiego, potym i samego Pana.

Iob 1, ver. 1;  
Sap 1, ver. 1

Szukać Jezusa mamy,  
bo Jezus Zbawiciel jest

[39] Po wtóre, trzeba szukać rano. Nie spuszczać się na czas, abyś miał młodość ofiarować Szatanowi, a starości czekać, którą by miał ofiarować Bogu, słuchać lepiej proroka, który mówi: „Szukajcie Pana, gdy może być nalezion. Wzywajcie go, gdy blisko jest. Niechaj opuści zły drogę swą, a mąż złośliwy myśli złe swe, a wróci się do Pana, który go uczynił” etc.

Isaiae 55, versu 6

[40] Po trzecie, szukać pilno Pana, abowiem który tak szuka, najdzie, a który kołace, otworzą mu. A nawięcej u tych, u których jest czas przyjemny, dzień zbawienia, którzy mają słońce sprawiedliwości Chrystusa Pana; tylko sobie nie zasłaniajmy sprawami a uczynkami ciemnymi, które nas odłączają od niego.

Math 7, ver. 8

2 Corint 2, v. 15

[41] Po czwarte, szukać z maściami, to jest abyśmy byli dobrą wonią Bożą

Ephes 2, ver. 10

w uczynkach dobrych, abowiem jęgośmy stworzenie, stworzeni w Panie naszym Jezusie Chrystusie, w uczynkach cnotliwych, abyśmy w nich chodzili, jako Paweł ś[więty] uczy: abyśmy byli świetnymi i woniąjącymi w uczynkach cnotliwych, które zdobić, oświecać i maścić wiarę naszą mają, aby nie umarła.

[42] Po piąte, szukać z pilnością prawdziwą, a to pełniąc wolę jego, gdyż tak

Ioan 14, ver. 23

sam Pan mówi: „Jeśli mię kto miłuje, rozkazanie albo mowę moję będzie pełnił, Ojciec go też mój umiłuje i do niego przyjdziemy, i mieszkać w nim będziemy”.

[43] Po szóste, wierzyć słowom i obietnicom Pańskim gruntownie mamy, gdyż

Psal 144, ver. 17

się na obietnicach jego żaden nie omyli; a kto ich słuca i wierzy, ma żywot wieczny. Sadzić się tedy mamy na nich, abowiem prawdziwy jest w słowach swych i święty w uczynkach swych. Obiecał zmartwychwstać, oto zmartwychwstał; obiecał nas, wierne swe, nie umorzyć na wieki, ale wzbudzić od umarłych, uczyni-ć pewnie; obiecał dać żywot wieczny, da bez pochyby, tylko mu wierzymy, a on ciała nasze wedle obietnice swej wzbudzi i wiecznym królestwem nas opatrzy. Do którego racz nas domieścić, Jezu Chryste, Synu Boga Ojca, w jednym bóstwie królujący z Ojcem i z Duchem Świętym. Amen.



## PODSTAWA WYDANIA

Marcin Białobrzski, *Postille albo wykładu świętych ewangelij od Wielkijnoy do Adwentu część wtóra*, Drukarnia Łazarzowa, Kraków 1581, s. 1–16.

## NOTA BIOGRAFICZNA

MARCIN BIAŁOBRZESKI (około 1530–1586) pochodził z rodziny szlacheckiej. Wstąpił do zakonu cystersów, kształcił się w Akademii Krakowskiej. W 1559 wybrany opatem w klasztorze w Mogile, sześć lat później mianowany sufraganem bpa krakowskiego Filipa Padniewskiego; w 1576 biskupem kamienieckim uczynił go Stefan Batory (papieska prowizja w 1577). Duszpasterstwo w odległej diecezji prowadził przez zastępców, zachował bowiem godność opata mogińskiego. Uprawiał działalność publiczną jako zaufany króla Stefana, występował w dziełach polemicznych przeciw arianom. Utrzymywał kontakty z krakowskim kręgiem humanistów, zgromadził okazałą bibliotekę. Znany jest jako autor katechizmu (1567), kazania w języku polskim na pogrzebie Zygmunta Augusta (1574) oraz obszernego zbioru, z którego pochodzi wydawany tu tekst.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: *Polski słownik biograficzny*, t. 2, s. 14–15 (W. Budka); *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 1, Warszawa 1981, s. 131–133 (H. Wyczawski); K. Panuś, *Zarys historii kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, cz. 2: *Kaznodziejstwo w Polsce*, t. 1: *Od średniowiecza do baroku*, Kraków 2001, s. 248–251; W. Pazera, *Kaznodziejstwo w Polsce od początku do końca epoki baroku*, Częstochowa 1999, s. 187–188; M. Brzozowski, *Homilia wielkanocna Marcina Białobrzskiego*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 16 (1969) z. 3, s. 117–131; M. Rechowicz, *Teologia pozytywno-kontrowersyjna. Szkoła polska w XVI wieku*, [w:] *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, t. 2, cz. 1, Lublin 1975, s. 33–85.

## OBJAŚNIENIA

[2] *uzdrowca* – uzdrowiciel.

*od Sybil* – Sybille to wieszczki przepowiadające przyszłość, znane w mitologii greckiej i rzymskiej (najsławniejsza była Sybilla z Cumae, której przypisano księgi traktowane przez Rzymian jako źródło wróżb w sprawach państwowej wagi). Żydzi z Aleksandrii zaadaptowali księgi sybillińskie w duchu judaizmu, podobnie czynili wcześnie chrześcijanie począwszy od II wieku, zebrano je w całość w IV w.; dziś księgi sybillińskie w 14 księgach wydaje się wśród apokryfów Nowego Testamentu. Zapowiedź przyjścia Chrystusa znajduje się w księdze 8.

*upogębkowany* – spoliczkowany.

„*Wesoły nam dzień nastal*” – początek pieśni wielkanocnej, która wywodzi się z średniowiecznego tropu *O quam felix haec dies*, spolszczonego w I poł. XV w.

[4] *podawcami* – założycielami, prawodawcami.

*Valentinus, Basilides, Carpocras, Caianus, Marcus, Severianus, Archonticus* – autor wymienia tu wczesnych gnostyków: Walentyna, Bazylidesa i Karpokratesa (II w.), pozostali heretycy są trudniejsi do zidentyfikowania: nie udało się stwierdzić, kogo ma na myśli Białobrzeski, wymieniając imiona Caianus i Marcus; Severianus to być może Sewer, patriarcha antiocheński za czasów Justyniana (początek VI w.) wyznający monofizytyzm, natomiast Archonticus to raczej nie imię osoby, ale nazwa gnostyckiej sekty z IV w., która za rządzących światem uznawała archontów.

*uprzejmie* – tu: mocno.

- [5] *niedocześnie* – nieograniczoną w czasie.

*przezkosłem* – stworzeniem bezkosnym.

*Belijalem* – Belial lub Beliar: uosobione zło, występuje wiele razy w Starym Testamencie, najczęściej we frazie „synowie Beliala”, oznaczającej ludzi złych; w Nowym Testamencie pojawia się tylko raz, w przywołanym tu przez autora wersie 2 Kor 6, 15: „Abo co za zgoda Chrystusowi z Belialem?”.

„*Chwał, wielb, duszo moja, Pana...*” – początek *Magnificat*, pieśni Maryi wyśpiewanej podczas nawiedzenia św. Elżbiety (Łk 1, 46–55).

- [6] *szkarada* – tu: haniebna.

- [7] *jako Jan ś[więty] świadczy* – Jan Chrzciciel podczas chrztu Chrystusa w Jordanie nazywał go Barankiem Bożym, nawiązując do Sługi Jahwe z prorocstwa Izajasza i do żydowskiego baranka paschalnego (J 1, 29).

*snażną* – nieskalaną, czystą.

*według słów Pawła ś[więtego]* – 1 Kor 5, 7.

- [8] *sprawy zmartwychwstania* – opowieści o zmartwychwstaniu.

*licemierniki* – faryzeusze.

*przenajęli* – przekupili.

- [9] *przekazać* – powstrzymać.

*prawie* – prawdziwie, naprawdę.

*daj to* – przyjmijmy, dopuśćmy.

*poznajmowali* – wynajęli.

*opaczyli* – przekreśli, sfalszowali.

*Aza* – czy.

*w obec* – powszechnie, bez wyjątku; *obec* – grupa, społeczność.

[10] *niwczym* – w niczym.

[11] *na łysą górę* – na Kalwarię (łac. *calvaria* – czaszka, zob. też *calvus* łysy).

*Maryja Jakobi, Józefowa matka* – Maria Jakubowa, krewna („siostra”) Maryi matki Jezusa, była żoną Kleofasa, zwanego też Alfeuszem, i matką apostołów Jakuba Mniejszego i Judy Tadeusza, a także Józefa i Szymona (zob. Mk 6, 3). Białobrzesci wyjaśnia na marginesie, że Maryja Jakubowa, wymieniona przez ewangelistów Marka i Mateusza wśród niewiast stojących pod krzyżem (Mt 27, 56; Mk 15, 40), a przez Marka jako jedna z trzech Maryj udających się do grobu (Mk 15, 47; 16, 1), jest tożsama z Marią Kleofasową, którą pod krzyżem wymienił ewangelista Jan (J 19, 25).

*matka synów Zebedeuszowych* – Maria Salome, żona Zebedeusza, matka apostołów Jakuba Większego i Jana.

[13] *utraty wiodły* – podejmowały trudy.

*okrutna* – tu: wielka (lub: żywa).

[14] *przyrodzona i powinna* – wynikająca z pokrewieństwa i powinowactwa.

*odstąpił ojca swego Saula... Jonatas syn jego* – przyjaźń Jonatana, syna króla Saula, z Dawidem była niemiła jego ojcu, który Dawida uważał za swego wroga i prowadził przeciw niemu długo podstępne działania. Historia opisana jest w 1 Księdze Samuela, przytoczony przez Białobrzesckiego cytat to 1 Sm 22, 8.

[15] *nie czuje pracej* – nie odczuwa trudu.

*podeszto* – podstępnie oszukano (Jakubowi kochającemu młodszą córkę Labana Rachelę podczas nocy poślubnej podstawiono starszą Leę; zob. Rdz 29, 23).

*dla uprzejmej miłości* – z powodu wielkiej miłości.

*Sychem syn Hemora encyckiego* – historia opisana w Rdz 34: w Dinie, córce Jakuba, zakochał się Sychem, syn Chanora, króla Sychem, i pojął ją za żonę.

[16] *chwalił dyjabły ich* – oddawał cześć ich bożkom; mowa o postępowaniu Salomona, który budował świątynie pogańskim bogom swoich licznych żon (1 Krl 11), za co został przez Jahwe ukarany: jego syn Roboam utracił władzę nad dziesięcioma pokoleniami Izraela.

[margin] *Augusti[nus] in lib[ro] Confessionum; idem de Trinit[ate]* – w *Wyznaniach* św. Augustyna najbliższy omawianych treści wydaje się fragment z ks. XII, 30. W traktacie *O Trójcy Świętej* w ks. VIII, 3 znalazły się rozważania o prawdziwej miłości, z przytoczeniem cytatów biblijnych, które odnotowuje na marginesie również Białobrzescki.

- [17] *nikczemnych* – marnych, nędznych.

*izali* – czy.

*przełożęństwa* – zwierzchności, władze.

- [18] *wszystkiego tego zabaczywszy* – nie biorąc tego wszystkiego pod uwagę.

*aby posługami swymi nie zabaczyły* – sens: aby nie zaniedbały oddać posługi.

*chuć* – tu: gorliwość.

- [19] *zadzielać* [coś] – odwdzięczyć się za coś.

*przodkiem* – najpierw.

- [20] *wzdawali* – oddawali, składali.

*przez niego nie możemy nic czynić* – bez niego nie możemy nic uczynić.

- [23] *tłoczyć* – gnieść; tu: zniszczyć, zgładzić.

- [24] *ortel* – wyrok.

*przyczyną* – sprawcą.

*potuchę* – zachętę.

- [25] *z prędką* – nagle, niespodziewanie.

[marg.] *Aris[oteles] 3 Ethic[orum]; Cicero in Tuscul[anis] quaest[ionibus]* – o strachu jako oczekiwaniu na coś złego mówi Arystoteles w III księdze *Etyki Nikomachejskiej*, rozdz. 6: *O męstwie*. Cyceon definiuje podobnie strach w *Rozmowach tuskulańskich*, ks. III, 11, 25: „est metus opinio magni mali impendentis”.

*na oko widzisz* – widzisz bez wątpliwości.

[marg.] *Tobiasz się bał Pana Boga...* – w starotestamentowej Księdze Tobiasza główny jej bohater żeni się z Sarą, która wcześniej miała siedmiu mężów i wszyscy zmarli w noc poślubną za sprawą demona Asmodeusza. Dzięki temu, że Bóg, na prośbę ojca Tobiasza i samej Sary, wysłał anioła Rafała na pomoc, małżeństwo młodego Tobiasza i Sary dokonało się bez przeszkód ze strony złego ducha.

„Ojczy, zgrzeszyłem przed oblicznością twoją... – Łk 15, 18–19.

*zejmuje* – ogarnia, opanowuje.

- [26] *póki go dolega* – dopóki mu dokucza.

*Sedechiasz prorok fałszywy* – Sedecjasz przepowiedział królowi izraelskiemu Achabowi powodzenie w wojnie o Gilead, a gdy Micheasz wygłosił proroctwo przeciwnej treści, Sedecjasz spoliczkował go (zob. 1 Krl 22).

*stup* – stelę, ołtarz.

*żywot cześniey* – życie doczesne.

- [27] *pogorszenie* – zgorzenie; tu: przeszkoda.

*Elimasowi* – epizod podczas pobytu św. Pawła na Cyprze, kiedy to mag Elimas przeszkadzał apostołowi w głoszeniu Dobrej Nowiny prokonsulowi Sergiuszowi Pawłowi.

*szpocić* – szkalować, psuć.

- [28] *krękości* – słabości.

- [29] *prawie* – prawdziwie.

- [30] *potwierdzał* – pokrzepiał.

*rozumowi naszemu niepodobną* – niepojętą dla naszego rozumu.

*pewnie... rozumiej* – rozumiej bez wątpliwości.

- [32] *albo* – tu: czy.

*kościół zepsowali* – zburzyli świątynię.

- [33] [marg.] *w katechizmie moim* – M. Białobrzęski, *Katechizm albo Wizerunek prawej wiary chrześcijańskiej wedle nauki Pana Jezusa Chrystusa, apostołów jego i Kościoła jego świętego, przeciwko wszystkim obłądliwościom tych czasów barzo pożyteczny*, [b.m.] 1566 lub 1567.

- [34] [marg.] *pocieszne* – przynoszące pociechę, radosne.

*twierdzić i umacniać* – utwierdzać i umacniać.

- [35] *poselkiniami* – posłankami.

- [36] [marg.] *Augustyn s[więty]* *zgadza ty widzenia anielskie* – liczba aniołów w grobie Pańskim po zmartwychwstaniu różni relacje ewangelistów: Mateusz i Marek mówią o jednym, Łukasz i Jan o dwóch. Święty Augustyn porusza tę sprawę w dziele *De consensu evangelistarum*, III 24, 63–69, tworząc jednolitą narrację o wydarzeniach przy grobie i sugerując, że w istocie aniołów było dwóch, w opowiadaniu zaś Mateusza i Marka jeden siedział na odsuniętym kamieniu grobowym, a drugi był wewnątrz, a ewangelisti nie czuli potrzeby wspomniania o obu: każdy z nich mówi o innym aniele. Ta próba uzgodnienia relacji o spotkaniach kobiet z aniołami nie jest koncepcją powszechnie przyjętą przez egzegetów.

Marcin Białobrzęski

*sama rzecz ewangelijej* – sama narracja ewangeliczna.

[39] *którą by miał ofiarować* – którą byś miał ofiarować.

[43] *domieścić* – doprowadzić.



Piotr Skarga

## NA DZIEŃ ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO

Ewangelija u Marka świętego w 16, [1–7]

[1] *W on czas: Maryja Magdalena i Maryja Jakubowa, i Salome nakupiły maści, aby przyszedszy namazały Pana Jezusa. A barzo rano, pierwszego dnia z szabatów, przyszły do grobu, gdy już weszło słońce. I mówiły między sobą: „Któż nam odwali kamień ode drzwi grobowych?”. A pojrzawszy obaczyły odwalony kamień. Abowiem był barzo wielki. A wszedwszy w grób, ujrzały młodzieńca siedzącego po prawej stronie, ubranego w szatę białą – i zdumiały się. A on im rzekł: „Nie lękajcie się. Jezusa szukacie Nazareńskiego, ukrzyżowanego – wstał ci z martwych, niemasz go tu; oto miejsce, gdzie go było położono. Ale idźcie, powiedzcie uczniom jego i Piotrowi, iż was uprzedza do Galilejej. Tam go oglądacie, jako wam powiedział”.*

*Pan króluje, raduj się ziemi, weselcie się wyspów wiele.*

Psal 96, [1]

[2] Nie zda się przyczyna jakiej nowej radości, iż Pan Bóg króluje; a cóż to za nowina? izali kiedy nie królował? „Królestwo jego – mówi na drugim miejscu tenże Dawid – od rodzaju do rodzaju”, a nigdy się nie mieni ani ustaje. Jednak nie darmo tak mówi Prorok i radować się każe wszytkiej ziemi jako wielkiej nowinie. W żydowskim tekście w Biblijej przed przysciem Pana naszego było w tym wierszu psalmu tego to słowo: „z drzewa”; i tak czytano: „Pan króluje z drzewa, raduj się ziemi”. Ale Żydowie, jako im wymawia Justinus męczennik, to słowo „z drzewa” po zmartwychwstaniu Pana naszego wyskrobali, gdy po onej zelżywej i okrutnej na drzewie śmierci królować na ziemi i pod ziemią, i na niebie i moc swoją wszędzie rozciągać począł. „Gdy na imię jego Jezus – jako mówi Apostoł – uklękać począł wszelkie kolano niebieskie, ziemskie i piekielne”. Przyszedł Syn Boży w ciele naszym, nie chlubiąc się z tego, jako tamże

Psal 66, [5]

Psal 144, [13]

Żydowie wymazali z psalmu słowo „z drzewa”. Dial[ogus] cum Tripho[ne]

Philip 2, [10]

Pan Bóg nie królował na ziemi poniżony  
 Psal 21, [7–8]  
 Ioan  
 Nie z krzyża zstąpił król izraelski, ale z grobu

Apostoł pisze, iż był równym Bogu – podobieństwa żadnego królów świeckich nie pokazywał, ale się ze wszytkiej czci swojej Boskiej wyzuwszy i wyniszczywszy, służebniczą postawę i urząd nosił, służąc zbawieniu świata wszytkiego. Nie królował, ale się na wielkie posłuszeństwo poniżył, aż na śmierć barzo sromotną na drzewie. Nie królem u ludzi był, ale zelżonym i między lotry postawionym; nie panem, ale nędznikiem nad wszytkie nędzne. Z królestwa jego żartowali przeciwnicy i Herod, obłócząc go w białą szatę, i Piłat, ukazując ukoronowanego cierniem. I pod krzyżem, gdy mówili: „Jeśliś król, wybaw się. Jeśliś król, zstąp z krzyża”. Poczekajcie trochę, Żydowie, nie z drzewa zlezie żywy, ale z grobu wynidzie umarły, poznacie królewską i pańską, i Boską moc jego. Niedługo czekać, tyło trzy dni. I zacząwszy Pan pod ziemią w piekłach nad duszami umarłych królestwo swoje – dziś i nad żywemi pokazywać je począł na ziemi. Mówmy o tym za pomocą Bożą, jako Pan wedle dusze do piekłów zstąpił, a jaką tam moc swoją pokazał; a w wtórej części, jako zmartwychwstawszy, na ziemi królować począł.

## PIERWSZA CZĘŚĆ

### *O zstąpieniu Pańskim do piekłów*

Bucer. in Matth. 27;  
 Beza in cap. 2. Actor;  
 Calv. in Psal 2.  
 Piekło za grób rozumiane być nie może

Gene 37, [35]  
 Num 16, [33]  
 Hiero[nymus] in cap. 4. ad Ephes[ios];  
 Epiph[anius] in Ancorato  
 Psal 138, [8]

[3] Ledwie nam który artykuł wiary naszej ci nowi mistrzowie w cale zostawują, i ten o zstąpieniu Pana naszego do piekłów psują i fałszywemi wykłady swemi obalają. A drudzy o piekle nic nie trzymają. Bo naprzód z piekła grób czynią, jakoby Pismo Święte groby zwało piekłem. Na czym szczerzy fałsz i złą wolą swoją pokazują. Bo inszy jest grób, a insze piekło i podziemna strona we wszytkich językach, w łacińskim, greckim, żydowskim; a ledwie gdzie należć by mógł w Piśmie, gdzie by się grób piekłem zwał; a wszędzie zaś tego pełno, iż się tym imieniem podziemne duchów mieszkanie zowią. Jako kto może o grobie to rozumieć, co mówi Jakub patryjarcha: „Zstąpię do syna mego do piekła płacząc”, to jest do Józefa. Izali Józef w grobie? A on, wedle jego mniemania, i grobu nie miał, bo od bestyjej pożartym go być mniemał. To tedy o tym miejscu mówił, gdzie duchowie świętych, którzy jeszcze do nieba wnieść nie mogli, odpoczywali. I o Chore, Datan, Abiron Pismo mówi, iż: „Żywi zstąpili do piekła”. Nie do grobów, ale na miejsce dusz potępionych. Boby w tym nic karania nie było za ich wielki przepych i sedycją, i potwarzy na urząd Boży i Mojżesza – gdyby tyło do grobów, to jest dwa łokcie w ziemię wpadli, gdzie żadnego żywego nie masz jedno umarłych kości. Jako to święci też doktorowie wyłożyli, Hieronim, Epifanijus i ini. I psalm, gdy mówi do Pana: „Bych wstąpił w niebo, tyś tam jest; bych zlazł do piekła, i tam jesteś”. Trudno tu przez piekło grób rozumieć – gdy ten, co na ziemi żył, o wysokości i o głębokości nawiętszej mówi;

a groby nie głębokie od niego były, na kila tyło piędzi. Toż sam Pan mówi: „Ty, Kafarnaum miasto, podniosłeś się aż do nieb, spadniesz aż do piekła”. Jako tu przez piekło grób rozumieć? Jako i o bogaczu Pan mówił: „Pogrzebiony jest”; a w piekle, gdy podniósł oczy swoje, gdy był w mękach, ujrzał Abrahama – o prawnym piekle mówi, nie o grobie. Bo w grobie męki nie masz i z grobu Abrahama nie widzi ciała, które samo bez dusze w nim leży. Fałszują nam tedy ten artykuł wiary, którym wyznawamy, iż Pan Jezus zstąpił do piekłów – bo Kościół święty nigdy przez piekło grobu nie rozumiał. A też inszy jest artykuł wiary o grobie Pańskim, w którym ciało jego położone jest, a inszy o wstąpieniu do piekłów, gdzie wedle dusze w one dwa dni przebył. Jako Piotr święty z psalmu dowodzi: „Nie zostawisz dusze mojej w piekle i świętemu twemu na skazę patrzyć nie dasz”, to jest, jako Piotr święty z psalmu dowodzi: nie został w piekle Chrystus wedle dusze i ciało jego nie widziało skazy w grobie. Dając znać, iż wedle dusze był w piekle Pan, a wedle ciała w grobie, a na obu miejscach zatrzymania i szkody nie odniósł; i owszem, piekło zwojowawszy, dusze świętych wyswobodził i z grobu zaś ciało swoje wzbudził.

Matth 11, [23]

Luc 16, [12–13]

Artykuł wiary inszy o pieklach, inszy o grobie

Psal 15, [10];  
Acto 2, [27]

Miejsca pod ziemią dla dusz ludzkich

Matth 3, [12]; Luc 16, [24];  
Matth 13, [42]

Miejsce ojców świętych pod ziemią  
Eono Abrahamowe.  
Luc 16, [22]

Calvin[us]

Przed Chrystusem nikt do nieba nie wszedł

1. Reg 28, [13]

Psal 67, [19]; Ephes 4, [8]

Zach 9, [11]

Co Chrystus czynił w podziemnych krajach

[4] Były i są dla dusz ludzkich miejsca pod ziemią, a różne od siebie i oddzielone. Jedno jest potępionych dusz na wieczne męki, w których przebywają przekłęci w towarzystwie szatańskim, gdzie gore on nigdy nieugaszony ogień, którym Pismo i Ewangelija grozi; i ono zębów zgrzytanie i płkanie, o którym Syn Boży opowiada. Drugie było duchów ojców świętych, którzy Panu Bogu się podobali, a weń wierząc i dobrze żyjąc, Mesyjasza czekali. To miejsce łonem Abrahamowym Pan Jezus nazwał; na którym nic nie cierpieli, i owszem, w ochłodzie wielkiej przemieszkiwali; pod strażą jednak duchów złych, jeszcze niewolni zostając do czasu, ażby był długi za nie Mesyjasz rzeczą samą wypłacił i one do nieba wprowadził. Bo fałsz jest heretycki, aby dusze świętych po śmierci w niebie były, niżli Chrystus za nie umarł. Bo wielcy święci byli Jakub i Józef, a jednak nic sobie o niebie nie tuszą, jedno o piekle – to jest o podziemnej onej stronie i mieszkaniu na łonie Abrahamowym. I Samuel, wielce Bogu miły prorok, nie z nieba się Saulowi ukazał, ale z ziemie wychodzący. I psalm prorokuje, iż Chrystus miał więzienie oswobodzić i z sobą do nieba wprowadzić. I Zacharyjasz mówi o Chrytusie: „Ty przez krew testamentu wywiodłeś więźnie z studniej, w której nie masz wody”. I nikt nigdy w Kościele Bożym tak nie nauczał, aby święci przed Chrytusem w niebie być mieli. A dla czegoż by Chrystus przychodził na ziemię i cierpiał?

[5] Spytasz, cóż Chrystus wedle dusze w piekle i podziemnych krainach onych czynił? Pewna rzecz, iż nic tam nie ucierpiał – szalałby, kto by tak mówił. Ale raczej wszedł jako król z zwycięstwem, na czarta i na piekło moc swoją, jako na nacięższe i nagłówniejsze nieprzyjaciele ludzkiego rodzaju, rozciągając; jako gdy król do wieże i więzienia, chcąc widzieć więźnie, wchodzi, sam tam nic nie ucierpi, a z strażą i więźniami czyni, co chce. I tam naprzód potkał się Chrystus

- w duszy ludzkiej z mocarzem i hetmanem onym piekielnym, który wszystkie dusze ludzkie od Jadama aż do onego czasu w mocy swojej miał, a żadna ręku i więzienia jego za Boskim statutem ująć nigdy nie mogła. I stał moc i głowę jego jako on obiecany Jadamowi syn i nasienie szczęśliwe, sam jeden taki wolny
- Chrystus piekielniki zwojował
- Genes [3, 15]; Psal 87, [6]
- [6] Nie tylo od poimania i mocy szatańskiej wolny, ale i mocarstwom onym piekielnym silny i straszliwy został. Przelekły się go wszystkie piekielne mocy i zamki; i związał tego, co wszystkie ludzie wiązał, aby już mocy do ludzi wiernych nie miał. „Na mocnego przyszedł – jako sam Pan mówi – mocniejszy i związał go, i łupy jego porozdawał”. Odjął mu prawo i skaził je, które miał na ludzie nie tylo grzeszne, ale i na święte, i wziął mu chirograf, który miał na syny
- Luc 11, [22]
- Pan Jezus zepsował czartowi prawo
- Colos 2, [14]
- Jadamowe, za dosyćczynieniem i zapłatą na krzyżu uczynioną; iż od onego czasu już żadnego prawa na ludzie nie ma, jedno na te, co mu się wolnie poddają do grzechów jego, które Pan Bóg do jego egzekucyjej podaje. Bo pierwej miał moc na wszystkie, tym sposobem, iż z grzechów jego żaden swoją mocą powstać i grzechu się uwiarować nie mógł, i po śmierci każdy więźniem jego być musiał. Lecz Chrystus, wypłaciwszy długi świata wszystkiego, moc tę jego zepsował i więźnie one wybawiał.
- Ewangelija pod ziemią ogłoszona
- [7] Ogłosił też tam swoją Ewangeliją duchom dobrym, jako Piotr święty mówi: „Tym co w więzieniu byli duchom, przyszedszy kazanie czynił, którzy niegdy byli niewierni. Gdy czekali Boskiej cierpliwości, za czasu Noego gdy budowano korab”. Wszystkim w obec dobrym duchom opowiedział Chrystus Ewangeliją i dobrą nowinę swoją – ale onym naprzedniej, którzy potopem poginęli; którzy acz na przodku nie wierzyli – ale gdy wodę widzieli, a ona się i nad góry podnosi, wspomnieli, co im Noe powiadał; i nim potonęli, uwierzyli i pokutę czynili.
- 1 Petr 3, [19–20]
- Ludzie potopem karani pokutowali, nim potonęli
- O wszystkich onych rozumiano, że mieli być potępieni – ale Pan Bóg przyjął ich pokutę i przy śmierci skarał ich na ciełe, aby żyli w Duchu, jako niżej tenże Piotr święty mowi: „Przeto i umarłym opowiedziano Ewangeliją, iż wedle ludzi osądzeni byli na ciełe jako potępieni, ale wedle Boga, aby żyli w Duchu”. Ogłosił tedy Pan Jezus swoją Ewangeliją i dosyćuczynienie swoje w ziemnych onych piekielnich stronach, oznajmując, jako za nie ucierpiał i ojcowskiej sprawiedliwości uczynił dosyć. I rozgromiwszy czarty, którzy nad świętymi duchami moc mieli, zatrzymawając je tam na miejscu, na którym pociechy ostatniej przez Chrystusa czekali – więźnie wszystkie one puścił i wolność opowiedział, mówiąc, jako jest u Izajasza: „Więźniowie, wychodźcie i w ciemnościach będący, światłość bierzcie”; które potem z sobą do nieba jako wielki zwycięzca wprowadził. Jako psalm mowi: „Wstępując wzgórze, poimane poimał i z sobą prowadził”; i uczynił im wielki jubileusz.
- Hiero[nymus] in quaestion[ibus] Hebr[aeicis] in Genes[im]
- 1 Petr 3, [20]
- Więźnie wypuścił i z sobą je wziął
- Isa 49, [9]
- Z czyściu wszystkie dusze Pan Jezus wyzwolił
- [8] Wielkie też jest podobieństwo, iż i te dusze, które na trzecim miejscu były, to jest w czyściu, wszystkie za onym nawiedzeniem swoim wybawił Pan Jezus; które acz łona Abrahamowego nie były godne – ale też potępienia

uchodziły, w pokucie schodząc, sprawiedliwości Boskiej na onym miejscu czyniły dosyć. O czym jest inny czas nauczania. To się tu przypomina, iż na dzień on tak wesoły, którego podziemne ony strony tak wielki Król i rodzaju ludzkiego Odkupiciel nawiedził i czyścić też wypróżnił; a choć kto nie dokończył pokuty, to im miłościwym latem darował, a wszystkie dusze wyzwolił, wielkie im święto ono obecności swojej czyniąc. Jednak czyśca nie skaził, ale łono ono Abrahamowe i otchłań popsował na wieki. Nie skaził też piekła, które jego Ewangelija opowiada, gdzie niewierne i niepokutujące karze i karać na wieki będzie. Ani czyścu, jako się rzekło, gdzie ci co w pokucie schodzą, doczesne karanie odprawują. Ale otchłań Ojców świętych zepsował, aby już żadna dusza, która tu w wierze i w dobrych uczynkach, i doskonałości zesła – w moc i straż szatańską nie wpadła ani wiecznej pociechy czekała, ale zaraz do chwały niebieskiej wrota miała otwarte. Tę naukę o zstąpieniu Pańskim do piekłów zawždy Kościół święty katolicki, od apostołów począwszy, trzymał jako w Piśmie Świętym fundowaną, która i od doktorów świętych dobrze jest utwierdzona: iż tam do ziemnych stron nie darmo zstąpił – ale to, co się rzekło, za zwycięstwem swoim nad piekłem i czarty sprawić raczył na wielką pociechę wiernych, abyśmy o duszach naszych wiedzieli, iż nie tam są, gdzie ciała, ani w grobiech zostają, ani giną – ale jeśli doskonałe są w Chrystusie, czarty wszystkie, skoro z ciał wychodzą, zwyciężyć mogą i do chwały wiecznej niebieskiej wstąpić. Już osłabiona moc szatańska, już zatrzymać nikogoż doskonałego w zakonie chrześcijańskim nie może. Tak tedy Chrystus na duszach pierwszej i na piekle mocne królestwo swoje po śmierci wślawił i część onę Państwa swego pod ziemią nawiedził. Aby mu i one podziemne strony, jako mówi Apostoł, przyklekły i poddane były i moc a dobrodziejstwo odkupienia jego uczuły. Pierwej bowiem dusza grzeszy, pierwej zapłatę złą abo dobrą bierze; po tym też na ciałach druga dana czasu swego będzie. Jako zaś drugą część królestwa swego, to jest ziemię, Pan zmartwychwstaniem swoim uweselił i opanował, w tej drugiej części kazania obaczmy, abyśmy słusznie rzec mogli: „Wesel się, ziemio, króluję Pan”.

Czyścić wypróżniony na ten dzień, ale nieskażony, tylo otchłań świętych ojców skażona

Piekło też nieskażone

Ignat[ius], Epist[ula] ad Tra[ll]ian[os]; Iren[aeus], lib. 5; Cyril[us] Hierosol[ymitanus], catechesi. 4; Atha[nasius] lib[ro] De Incarnat[ione]; Basil[ius] in Psal[mum] 14; Niss[enus] orat[i]o 1 in Resur[rectionem]; Hiero[nymus] in cap. 4. ad Ephes[ios]; Aug[ustinus] epist[ola] 99. et 57. ad Dardanum

Philip 2, [10]

## WTÓRA CZĘŚĆ

### *O zmartwychwstaniu i wślawieniu królestwa Chrystusowego na ziemi*

[9] Niesłyszana rzecz u ludzi, aby który król po śmierci królować miał; każdy na ziemi pan i cesarz, i monarcha świata wszystkiego, skoro umarł, państwo stracił, żaden się go już nie bał, a drugich sława, złych zwłaszcza, w grobie zostawała. Wnet się na jego dom i syny, i przyjaciele jego ci, co mu nie życzyli, aby które uciskał, rzucają i czynią z nimi, co chcą, i jako po zdechłym lwie depcą. Gdy

Żaden król po śmierci na ziemi nie króluję jedno Chrystus sam

Łotr się królowi  
zalecał umierającemu

żyją, ziemia przed nimi drży, bojąc się ich – gdy umierają, każdy jemi gardzi, zwłaszcza którzy lud uciskali. I nie wiem, skąd onemu łotrowi na krzyżu przyszło, iż się umierającemu Królowi zalecał, mówiąc: „Pomni na mię, gdy przydziesz do królestwa twego”. Izali kto konającego króla wzywa? kto widział po śmierci którego pana królując? Cóż się dzieje, łotrze, gdzie twój rozum? Każdy król śmiercią królestwo traci. „Ale ten – prawi – nie traci, ale je dopiero zaczyna i do niego na posesyję idzie”. O wielka wiaro tego łotra, gdzie się jej nauczył? I musim się od niego i my uczyć, tak na przodku złego i głupiego. Nauczajmy się naprawdę tego, iż ten sam jest nasz Jezus Chrystus, z którego się królestwa za żywota śmiano, nikt się go nie bał, ani Piłat, ani cesarz rzymski – a po śmierci wszystko się go boi i kłania mu się wszelkie kolano ziemskie i podziemne, i niebieskie.

Phil 2, [10]

1. Śmierć od Pana  
zwojowana uczuła  
jego królestwo

[10] Patrzymy, jako się go przelękł on wielki rodzaju ludzkiego nieprzyjaciel, którego śmiercią zowiem. Śmierć koniec wszystkim czyni i wniwecz państwa, skarby, rozkoszy, siły i lata, i urody, i młodości obraca. A od tego samego króla ginie ten ludzki nieprzyjaciel. Wstał ten z martwych, w grobie go niemasz – a gdzież, o śmierci, zwycięstwo twoje? Wszyscyż pożerała i w grobie kryła, żadnegoś nie wróciła – a teraz co-ć się dzieje, gdzie moc twoja i zbroja twoja? Ustałaś na tym samym, oto żyje, a już nigdy nie umrze syn Jadamow, człowiek prawy, z ciebie się śmieje i moc wszystkę twoję kruszy. O wielki Królu, nie był taki nigdy na ziemi. Pan króluje, wesel się, ziemio. Człowiecze z ziemi uczyniony, oto ziemia nie ziemia, błoto i glina twoja obraca się w wieczność, skaza i zgniłość obraca się w nieskazitelność. Jakoż się my radować nie mamy, czując takie królestwo Pana naszego, który już śmierć naszą oddalić swoim i w naszej naturze zmartwychwstaniu raczył, i daje nam nadzieję, iż to co jest w głowie, będzie w członkach, i to co jest w korzeniu, będzie w różdżkach; jakie Pan ciało ma, takie i słudzy a członki jego mieć będą. W nim się natura nasza naprawuje i do utraconej się nieśmiertelności wraca.

Naprawienie  
natury naszej

2. Uczuli apostołowie  
jego królestwo po śmierci

Gene 45, [26–28]

[11] Uczuli to królestwo Chrystusa Pana naszego po śmierci pierwej wierni apostołowie i uczniowie, i uczennice jego, które od aniołów posłane wołają: „Żyje Pan, żyje i króluje”; nie w Egipcie jako Józef, ale po wszystkim świecie i niebie. Owo mu i aniołowie służą, widzieliśmy je w grobie jego. Jako wesołą nowinę Jakubowi powiedziano o onym synie, w mniemaniu jego od bestyj pożartym, iż pewnie żyw i króluje – tak nam, nad umarłym płaczącym, oznajmują: „Weselcie się, Pan króluje”; on pożarty od bestyj, on sromotnie zabity panem stał się wielkim. Nam daleko weselsza ta nowina być ma. Bo nie w Egipcie umarły króluje – ale w niebie, gdzie nam do siebie każe, gdzie nas jako Józef braty swoje przyzowie na wieczne dobre mienie. O wesoła apostołom nowino, i mnie też uwesel, abych uczuł królestwo tego umarłego, w któregom uwierzył, a z takiego się szczęścia jego i mojego prawdziwie ucieszył.



- [12] Uczuli królestwo jego i żołnierze, stróże grobu jego, i poznać mogli Pana, co ziemię stworzył, gdy od ziemi wstawał, jako ziemią trząsnął i jako lew ryknął. Trzęsła się ziemia, a oni upadli i byli jako umarli.
- [13] Uczuli farużowie i ci co go zabili, i przec nie śmieli ani zadawać kłamstwa śmieli żołnierzom onym, którzy jego sławne powstanie i królowanie wyświadczeni; ale kupują za pieniądze fałsz, prosząc ich, aby matali, jakoby go uczniowie, gdy oni spali, ukraść mieli. Czemu ci mężobójce tak kłamać każą? Bo królestwo umarłego czują, a przedsię nawracać się nie chcą.
- [14] Lecz drudzy uczuli to królestwo umarłego w sercach swoich, i ci co go zabili, i ci co nań wrzeszczeli: „Ukrzyżuj, zabij gorszego niżli Barabbasa!”; ci uznali jego królestwo po śmierci i korząc się żałują, i dla tego Króla świat opuszczają, majątność sprzedają, pod miecz i w ogień dla niego idą, i po wszystkim go świecie rozsławiają.
- [15] I rychło wszytek okrąg ziemię, począwszy od Jeruzalem, poznał królestwo umarłego za nas Pana, rozmiłował się umarłego Króla i królestwa jego. I dziś wszytek Kościół od kraju ziemi aż do końca kłania się temu Królowi i pragnie z onym łotrem uczestnikiem być królestwa jego.
- [16] Radujże się, ziemio, a pieśni zwycięstwa śpiewaj; a wesela tego w pożytkach swego odnowienia używaj. Mamy wielką przyczynę radości i z strony Pana a Odkupiciela naszego, i z strony pociech i pożytków naszych, które nam z jego zmartwychwstania płyną. „Śpiewajmy Panu” – mówił Mojżesz do ludu onego z mocy faraona wybawionego, gdy potopił Pan Bóg w morzu wszystko wojsko jego i samego zgubił; „Śpiewajmy Panu, bo się sławnie uwielbił”; nie dlatego, iż nas wybawił – ale iż wielkie imię i moc swoją wślawił. Acz nam nasze wybawienie miłe – ale miłsza nam cześć i chwała jego, która droższa jest niżli wybawienie nasze. Nie na to patrzymy, żeśmy wolni – ale iż on sławnym został i podniósł mocną rękę swoją nad nieprzyjacioły swemi.
- [17] Umarł Pan nasz jako nędzny człowiek, ale jako Bóg sam siebie z grobu wzbudził. Nie jako Helizeusz, który dziecię umarłe modlitwą wskrzesił, nie swoją, ale cudzą, to jest Boską tegoż Pana mocą; a sam siebie ożywić i z grobu wybawić nie mógł. A ten Pan sam swoją się mocą trzeciego dnia z grobu porwał jako Bóg prawy, który ma sam w sobie żywot i dawca jest, i źródło żywota. Jako sam mówił do nieprzyjaciół swoich: „Skażcie ten kościół ciała mego, a ja go we trzy dni postawię”. Prawie-ś dziś postawił ono na krzyżu umorzone ciało twoje. On kościół obalony, czego żadne stworzenie uczynić nie mogło, i tym cię znamy, i sławimy, iż eś Bóg prawy. Zabityś jako baranek za grzechy nasze wedle człowieczeństwa – aleś jako lew z grobu powstał wedle bóstwa, sam siebie ożywiając. Jako dawno prorokował patryjarcha Jakub, mówiąc: „Młody lew z Judy na zwojowanie poszedł, położyłeś się jako lew, a kto go obudzi?”. Położony w grobie przez śmierć, duszą piekło zwojował i plony podziemne odebrał, a trzeciego dnia sam siebie obudził. Położył się w grobie jako prawy człowiek i umarły; duszą

3. Żołnierze uczuli królestwo Pana naszego

4. Poznali farużowie Pańskie zmartwychwstanie. Matth 28, [12–13]

5. Mężobójcy Pańscy uczuli królestwo umarłego. Act 2. 3. 4.

6. Świat wszytek uczul królestwo umarłego

1. Radość nasza pirwsza, iż się Pan uwielbił a moc swego bóstwa pokazał

Exod 15, [1]

Miłsza nam sława jego niżli zbawienie nasze

Ioan 2, [19] et 10, [18]

4 Reg 4, [33–35]

Ioan 5, [21]

Ioan 2, [19]

Kościół postawiony

Gene 49, [9]

Lew z grobu Pan nasz

Matth 12, [39] piekło zwojowawszy, jako Bóg sam ciało swoje wzbudził. To-ć jest ono nawyższe cudo, o którym do Żydów, gdy cudów pragnęli, powiedział: „Cudo ine dane wam nie będzie jedno cudo Jonasza proroka”. Jako on był trzy dni w brzuchu wieloryba – tak Syn Człowieczy trzy dni będzie w sercu ziemi. I jako Jonasza wyrzucić ryba musiała – tak piekło i grób Syna Człowieczego nie zatrzyma, ale trzeciego dnia zmartwychwstanie. Kochamy się tedy w takim nawyższym cudu jego, którym wszechmocne bóstwo swoje pokazać raczył.

2. Radujem się, iż się w swoim prorocwie uścił  
Matth 27, [63–64] [18] Radujem się i z prawdy, i z prorocstwa jego, iż się prawdziwie uścił, gdy często o swojej śmierci i za tym i o swym zmartwychwstaniu trzeciego dnia oznajmiał. Tak iż farużowie słowu jego pamiętając, Piłatowi powiedzieli: „Zwodźca on – prawi – obiecował, iż: «Trzeciego dnia zmartwychwstanę»; rozkaże strzec grobu jego, aby go uczniowie jego nie ukradli”. Powiedzcież, farużowie, coście od stróżów i żołnierstwa słyszeli? Kto go ukradł? Nie dajcie im pieniędzy, nie kupujcie kłamstwa. Czemu stróżom tym nie zadajecie nieprawdy? Jeśli źle mówią, czemu się boicie a fałszu na nie nie dowodzicie? Ale musicie im wierzyć, choć poniewolnie i nieradzi. Bo kłamać im każecie i kłamstwo u nich kupujecie.

1 Reg 3, [19] Tę prawdę sławią i aniołowie, mówiąc: „Zmartwychwstał, tak jako wam powiedział”. Kochamy się tedy z prawdy Pana i Proroka naszego, iż trwa na wieki słowo jego, a nigdy się nie odmieniło i na ziemię, jako mówi Pismo, nie upadło.

3. Radujem się, iż Pan oczyścił sławę swoją  
Gene 41 [19] Radujem się też, iż Pan Jezus nasz oczyścił sławę swoją: umarł w niesławie między łotry; i dali go na śmierć jako złoczyńcę, grzeszniejszym osądzili niżli Barabbasza, mężobójcę i buntownika; i po śmierci jego sławę mażą, zwodźcą go przed Piłatem zowiąc. A któryż kiedy mężobójca i złoczyńca zmartwychwstał?

Sap 10, [13–14] Zawstydzifeś się, potwarco. Owo Józef, którego pani spotwarzyła i mąż jej lekowierny sławę jego, jako Mędrzec mówił, pomazał. Owo wychodzi z więzienia, owo wołają woźni, iż mu królestwo wszystko i rządy poruczają. Wynidźże, potwarco, powiedaj teraz grzechy jego. Prawda, że się swego matactwa wstydzisz, prawda, że się kryjesz i uciekasz? Ale nie bój się, tak to Pan dobry, na takie państwo podniesiony, nad żadnym potwarcą i nieprzyjacielem swoim pomsty nie szuka – ale raczej krzywdy swojej zapominając, zabijacze swoje do swej łaski przez anioły wzywa, odpuszczenie im obiecując, iż ich własną krwią swoją napawać chce, ty co krew jego wylali, jako święty Augustyn mówi. Nam z tego wielka radość, iż się ony nieczci i niesławy Pana naszego otarły, a na nieprzyjacioły jego się obróciły.

Psal 29, [2] Podwyższam cię, Panie, boś ty mnie podwyższył, a nie ucieszyłeś na mnie nieprzyjaciół moich. „Nie wesel się, nieprzyjaciółko moja – mówi u Proroka – iżem upadł; gdy usiedę w ciemności, powstanę, Pan światłość moja jest”.  
Mich 7, [8]

4. Weselim się, iż oboje mamy cało, i zbawienie, i Zbawiciela  
2 Reg 18, 32–33 [20] I z tego się wielce weselim, iż Pan Bóg ze zwycięstwa i wybawienia dał nam doskonałą pociechę. Gdy Dawid wygrał bitwy z Absolonem i wróciło mu się królestwo – była radość, ale niepełna. Bo syn królewski zabity umarł i przetoż radość ona Dawidowi w płacz się i w smutek obróciła. Samson obaleniem pałacu i wielką nieprzyjaciół porażką zwycięstwo odniósł i lud swój wy-



bawił – ale też sam z nimi przywalony zginął; i nie było ze zwycięstwa wesela Iudic 16  
 zupełnego. Oni żeglarze z Tarsu z wielkiej nawałności wypłynęli i wybawienie  
 zdrowia swego od gotowej śmierci odnieśli. Mieli radość, ale niezupełną. Bo Ionae 1  
 niewinnego człowieka i proroka Jonasza utopić dla swego wypłynienia musieli.  
 Mieli radość, ale niedoskonałą – bo człowiek niewinny dla ich wypłynienia Ionas  
 zginąć musiał. Ale gdyby byli Jonasza onego w Niniwie żywego ujrzeli, a on  
 miasto do Pana Boga nawraca, a dowiedzieli się od niego, jako go ryba pożarła  
 i na brzeg wyrzuciła, iż się i on przy zdrowiu został, i oni też tak szczęśliwie  
 wypłynęli – dopiero by mieli doskonałe wesele. I nam by zbawienie nasze, które  
 nam śmiercią swoją Pan Jezus zjednał, tak wdzięczne nie było, i owszem, zo-  
 stalibyśmy byli jako Dawid po Absalomie w kłopotcie i smutku i mówilibyśmy  
 byli z oną żoną Tobijasową: „Nigdy te pieniądze, po któreś syna posłał, za to Tob [5, 24]  
 nie stoją, gdy syna nie mamy”. I my byśmy mówili: „Zbawienie nasze i wszystkie  
 bogactwa niebieskie smaku nam nie dają – gdy tego, co je nam zdrowiem swoim  
 zjednał i tak nas barzo miłował, nie widzimy; gdy dobrodziej nasz zginął a wro-  
 cić się nie ma”. Lecz gdy oboję rzecz mamy, i zbawienie nasze całe, i Zbawiciela  
 naszego całego i żywego, prawieśmy doskonale uweseleni.

[21] Z strony też naszej mamy się nie tyło radować, ale wszystką radością napeł-  
 niać. Dziś Pan Zbawiciel Jezus w naturze naszej pogromił one mocne a nigdy od 1. Nieprzyjaciele  
 żadnego niezwyciężone nieprzyjaciele nasze, dyjabły, którzy ludzki rodzaj wiązali naszzy pogromieni  
 i niewolili, powiązał i moc im odjął, i prawa ich na nas podrapał. Dziś w czło-  
 wieczeństwie naszym Samson nasz bramy i zamki piekielne zwojował. Piekło,  
 które wszystkie dusze, co ich od Jadama było, trzymało, a żadna więzienia tego ująć  
 nie mogła, zdziurawił i więźnie wyprowadził. Syn Jadamow Jadamowej się krzyw-  
 dy pomścił i starł moc smoka onego, który ojce nasze oszukał i prawa na potom-  
 stwo jego dostał. A którzy-ż mogą być cięższy i szkodliwszy nieprzyjaciele naszzy?  
 jakież większe wesele jako to z podeptania i skruszenia ich być może?

[22] Dziś i śmierć cielesna w głowie naszej na Panie naszym poległa i zginęła 2. Śmierć cielesną  
 w ciele ludzkim umorzona, do którego się już nigdy nie wróci. Do innych się Pan zwojował  
 którzy tego zmartwychwstania znak niejaki mieli, wracała – ale do tego ciała  
 Chrystusowego już uwielbionego nigdy już nie przystąpi. Tegoż się wszyscy  
 w ciałach naszych spodziewamy. Przyjdzie czas, gdy mocą tego zmartwych-  
 wstania Chrystusowego, jako głowy naszej, wszystkie też członki od śmierci  
 wolne będą i jako wsiane zimie ziarna na wiosnę onę zakwitną; gdy ten Syn  
 Boży na wszystkie umarłe w grobach krzyknie, aby wstawali; gdy się z śmierci Ioaen 5, [25]  
 natrzęsać będziem, mówiąc z Apostołem: „Gdzież ono, o śmierci, zwycięstwo  
 twoje? gdzież ona ostra włócznia twoja?”. Już stępieła i samaś przepadła. 1 Cor 15, [55]

[23] Co póki nie przyjdzie, już teraz ożywia to Pana naszego zmartwychwstanie 3. Zmartwychwstanie  
 dusze nasze umarłe i oddalając grzech śmierci wiecznej, żywot nam wlewa. „Bo na duszy  
 umarł – mówi Apostoł – za grzechy nasze, a zmartwychwstał na usprawiedliwie-  
 nie nasze”, abyśmy w nowości żywota chodzili. Boże, daj nam zmartwychwstanie Rom 4, [25]

Dusza pierwszej grzeszy, pierwszej też żywo i zmartwychwstanie bierze

Hebr 9, [14]

Colos 3, [1–2]

1 Petr 1, [3]

Pożytek Pańskiego zmartwychwstania

Z grobu wychodzić

Ephes 5, [14]

na duszy, póki na ciele nie przyjdzie. Z dusze-ć jad się na ciało wylał, dusza pierwszej umarła ożywiona być ma, jej pierwsze i potrzebniejsze zmartwychwstanie, które dziś zacząć i otrzymać możemy. O, byśmy z Chrystusem mocą męki i życia jego zmartwychwstali, a z teje nowiny tryumfu Pańskiego prawdziwie uweselić się mogli. Cóż nam za pożytek to zwycięstwo Pańskie nad śmiercią i piekłem, i szatanem przyniesie, jeśli w grzechu, który tego nabroił i śmierć i piekło urodził, zostajem? jeśli w grobie i prochu złości leżym i między kośćmi umarłych uczynków, jako mówi Pismo, próchniejem? Apostoł jako o pewnym i doszłym zmartwychwstaniu naszym na duszy mówi: „Jeśliście zmartwychwstali z Chrystusem, szukajcież górnych dóbr, nie tych, co na ziemi”. I Piotr święty mówi: „Z wielkiego miłosierdzia swego odrodził nas na żywą nadzieję przez zmartwychwstanie Jezu Chrysta od umarłych”. Gdy grzechy odkupione śmiercią Pańską porzucamy, a nie grzechowi ani chęciom naszym, ani ciału, ani światu, ani czartom i pokusom jego żyć, ale samemu temu, który nas sobie kupił, chcemy i mocnie to sobie w sercu stanowimy – w ten czas się odradzamy i żywot bierzem przez moc zmartwychwstania Pańskiego. I siły wszytkiej z łaski jego, abyśmy temu dosyć uczynić mogli, dostajem. Gdy mówim: „Chrystus zmartwychwstał”, jużież, grzechu, wypadaj, a do mnie się nie wracaj; już cię ten umorzył, co za moje grzechy umarł; już on umarłe uczynki jako w grobie kości niech nie śmierzdzą. Z grobu żądź złych i chciwości zaraźliwych świeckich i cielesnych wychodzę. Ożywia mię Chrystus i moc mi swoim zmartwychwstaniem podaje, abych już jemu żył i wolej jego. Już wszytkie rozkoszy i swewole, i zbrodnie ony pierwsze niech zagrzebione zostają. Chrystus we mnie żyje. Jego robotę robić będę. Jemu już wszytek żywot mój i władzą członków, i siły moje oddaję; temu który dla mnie umarł, temu który we mnie zmartwychwstał, temu który szatana i piekło ode mnie i śmierć wieczną odpędził. Drogo Pana mego ten taki żywot mój stoi, nabyć się nie mógł, aż on umarł. Niechże ja już nigdy w grzechach nie umieram, jako i on nie umiera. Tyś na mię umarłego i w grobie złości leżącego zawołał: „Wstań, co śpisz, wstań od umarłych, oto cię światło moje oświeca”, oto cię męka i zmartwychwstanie ożywia. Żyć tedy Tobie będę i Ty, Panie, sam żyj we mnie. A ja Tobie wonne maści cnót i dobrych uczynków z temi niewiastami przynosić nie zaniecham. Który z Ojcem i z Duchem Świętym królujesz Bóg jeden na wieki. Amen.



## PODSTAWA WYDANIA

Piotr Skarga, *Kazania na niedziele i święta całego roku... teraz znowu czwarty raz w druk podane...*, Andrzej Piotrkowczyk, Kraków 1609, s. 174–181.

## NOTA BIOGRAFICZNA

PIOTR SKARGA (1536–1612), syn zubożałego szlachcica noszącego pierwotnie nazwisko Powęski, urodził się w Grójcu, wykształcenie odebrał w Akademii Krakowskiej (1555 bakaureat sztuk wyzwolonych), po kilku latach pracy pedagogicznej w 1564 przyjął święcenia kapłańskie i został kanonikiem katedry we Lwowie, gdzie zasłynął jako kaznodzieja. W 1569 przyjęty do rzymskiego nowicjatu jezuitów, studiował przez dwa lata w Kolegium Rzymskim. Po powrocie do kraju pracował w kolegiach jezuickich w Pułtusk, Jarosławiu i Wilnie. W latach 1579–1582 był pierwszym rektorem Akademii Wileńskiej powstałej z przekształcenia kolegium. Od 1584 superior krakowskiego domu św. Barbary, zasłużył się, zakładając instytucje charytatywne, m.in. Bractwo Miłosierdzia i Bank Pobożny. W 1588 został nadwornym kaznodzieją Zygmunta III Wazy; dwór królewski opuścił w 1612 kilka miesięcy przed śmiercią. Wykorzystując swą pozycję i niemalą autorytet, zabierał głos w ważnych sprawach: polemizował ostro ze zwolennikami konfederacji warszawskiej, działał słowem i czynem na rzecz unii z Kościołem prawosławnym (doprowadzonej do skutku w Brześciu w 1596), uczestniczył w sporach, które doprowadziły do rokoszu Zebrzydowskiego w 1606. Wypowiedzi w sprawach publicznych zyskiwały mu za życia i długo po śmierci zarówno zwolenników, jak i zdecydowanych przeciwników, którzy uznawali go za „burzyciela Rzeczypospolitej” (*turbator Reipublicae*). Jako kaznodzieja zdobył wielkie uznanie. Jest autorem trzech dużych zbiorów: *Kazań na niedziele i święta* (pierwsze wydanie 1595), *Kazań o siedmi sakramentach* (1600) oraz *Kazań przygodnych* (1600 i 1610). Wielką sławą cieszą się do dziś *Kazania sejmowe* po raz pierwszy wydrukowane w 1597 przy *Kazaniach na niedziele i święta*. Powodzenie zyskały też *Żywoty świętych* po raz pierwszy wydane drukiem w 1579. Były one czytane przez ponad 300 lat jako jedna z najbardziej popularnych książek w języku polskim. W XVIII i zwłaszcza w XIX wieku Skarga zdobył sławę wybitnego pisarza, mistrza języka polskiego, ale także proroka, który przewidział upadek Polski. Trwał także kult w krakowskim kościele św. Piotra i Pawła, gdzie znajduje się jego grób. Trwa proces beatyfikacyjny ks. Piotra Skargi.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: *Polski słownik biograficzny*, t. 38, s. 35–43 (J. Tazbir); *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 4, Warszawa 1983, s. 84–92 (L. Grzebień); K. Panuś, *Zarys historii kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, cz. 2: *Kaznodziejstwo w Polsce*, t. 1: *Od średniowiecza do baroku*, Kraków 2001, s. 280–300; W. Pazera, *Kaznodziejstwo w Polsce od początku do końca epoki baroku*, Częstochowa 1999, s. 145–159; T. Grabowski, *Piotr Skarga na tle katolickiej literatury religijnej w Polsce XVI w.*, Kraków 1913; K. Otwinowski, *Dzieła ks. Piotra Skargi. Spis bibliograficzny*, Kraków 1916; J. Starnawski, *Piotr Skarga w legendzie wieków*, „Pamiętnik Literacki” 60 (1969) z. 3, s. 3–46; J. Tazbir, *Piotr Skarga. Szermierz kontrreformacji*, Warszawa 1978 i 1983; A. Sitkova, *Na półów dusz ludzkich. O literackiej ramie wydawniczej w edycjach kazań Piotra Skargi (XVI–XVIII w.)*, Warszawa 1998; M. Korolko, *O prozie „Kazań sejmowych” Piotra Skargi*, Warszawa 1971; A. Paluszak-Bronka, *Język kazań księdza Piotra Skargi*, Bydgoszcz 2003; A. Ceccherelli, *Od Suriusza do Skargi*.

*Studium porównawcze o „Żywotach świętych”*, Izabelin 2003 (Nauka o Literaturze Polskiej za Granicą, 8); K. Panuś, *Piotr Skarga*, Kraków 2006 i 2012; A. Kapuścińska, „Żywoty świętych” Piotra Skargi. *Hagiografia, parenetyka, duchowość*, Szczecin 2008; M. Komorowska, *Prolegomena do edycji dzieł Piotra Skargi*, Kraków 2012; *Nad spuścizną Piotra Skargi*, red. J. S. Gruchała, Kraków 2012, <https://doi.org/10.21906/9788376431635>; D. Jara, *Warsztat pisarski Piotra Skargi – retoryczne ukształtowanie wybranych pism polemicznych królewskiego kaznodziei*, Lublin 2013.

## OBJAŚNIENIA

- [1] *barzo rano, pierwszego dnia z szabatów* – tłumaczenie Wujka oddające dosłownie wersję Wulgaty: „valde mane una sabbatorum”; słowo *sabbata* oznacza tu jednak nie „dzień szabat”, lecz „tydzień”. W innych przekładach wersje odmienne: „w pierwszy dzień po Sobocie” (Biblia Leopoldy), „pierwszego dnia po święcie” (Biblia brzeska), „pierwszego dnia po sabacie” (Biblia gdańska).

- [2] *izali* – czyli.

*od rodzaju do rodzaju* – [trwa] z pokolenia na pokolenie.

„*Pan króluje z drzewa...*” – Skarga przytacza tu stwierdzenie św. Justyna Męczennika (II w. n.e.) z *Dialogu z Żydem Tryfonem*, rozdz. 73, gdzie mowa o tym, że Żydzi mieli dokonywać zmian w księgach Biblii, by uniemożliwić chrześcijanom odczytywanie ich jako zapowiedzi Chrystusa. Ps 95, 10 miał brzmieć pierwotnie: „Powiadajcie między narody, iż Pan królował z wysokości drzewa”; Żydzi według Justyna usunęli ten ostatni zwrot, by uniknąć skojarzeń z ukrzyżowaniem Jezusa. Ani tekst hebrajski, ani Wulgata nie zawierają słów o drzewie; znaleźć je można w jednym z rękopisów greckich *Psalterza* oraz u niektórych ojców Kościoła cytujących ten psalm (np. u Tertuliana). Skarga błędnie wiąże tę historię z innym tekstem, mianowicie z pierwszymi słowami Ps 96, stanowiącymi temat niniejszego kazania.

„*Przyszedeł Syn Boży w ciele naszym...*” *etc.* – parafraza Flp 2, 6–8.

*I pod krzyżem, gdy mówili* – odsyłacz na marginesie błędny: w Ewangelii według św. Jana nie ma sceny wyszydzenia na krzyżu. Cytaty wzięte zostały raczej z Mt 27, 40–41 lub Mk 15, 29–32.

- [3] *ci nowi mistrzowie* – reformatorzy, z którymi Skarga będzie polemizować. Na marginesie przywołał ich teksty: M. Bucer, *Enarrationes in evangelia Matthaei, Marci et Lucae*, Strasburg 1527; T. Beza, *Iesu Christi Novum Testamentum... Th. Bezae Annotationes*, Genewa 1565; J. Kalwin, *In Librum Psalmorum Commentarius*, Genewa 1557. Jan Kalwin (1509–1564) to teolog i kaznodzieja, drugi po Lutrze „patriarcha reformacji”, twórca ewangelicyzmu reformowanego opartego na teorii predestynacji (główne dzieło: *Institutio religionis Christianae*), twórca republiki teokratycznej w Genewie. Martin Bucer (1491–1551) był reformatorem w Strasburgu, twórcą teorii predestynacji, mediatorem między różnymi odłamami reformacji, po wyjeździe do Anglii dziekanem teologii w Cambridge. Teodor Beza (1519–1605) to profesor teologii, tłumacz

Nowego Testamentu na łacinę, następcą Kalwina w Genewie; złagodził rygory narzucone przez swego poprzednika.

*z piekła grób czynią* – reformatorzy nie akceptowali tezy o zstąpieniu Chrystusa po zmartwychwstaniu do otchłani, przywołując argumenty teologiczne wzięte z Pisma Świętego, niekiedy także wynikające z analizy terminów hebrajskich i greckich.

*co mówi Jakub patrijarcha* – cytowane w tekście słowa z Księgi Rodzaju wypowiedzi rozpaczający Jakub, gdy przyniesiono mu zakrwawioną szatę jego syna Józefa.

*Chore, Datan, Abiron* – w Księdze Liczb opisany został bunt Koracha, Datana i Abirama przeciw Mojżeszowi podczas wędrówki przez pustynię; Bóg ukarał ich w ten sposób, że ziemia rozstąpiła się pod nimi.

*sedycyją* – bunt.

*potwarzy na urząd* – obrazę urzędu.

*tylo* – tylko.

*Hieronim* – św. Hieronim ze Strydonu (około 331 lub 347–420), ojciec Kościoła, teolog i tłumacz Pisma Świętego na łacinę (*Wulgata*), autor komentarzy biblijnych i listów. Tu mowa o jego dziele *Commentariorum in Epistulam ad Ephesios libri tres*.

*Epifanijus* – św. Epifanisz z Salaminy (IV w. n.e.), pustelnik i mnich, potem biskup na Cyprze, autor dzieła *Contra haereses (Panarion)* i *Ancoratus* – traktatu o Trójcy Świętej i zmartwychwstaniu Chrystusa.

*prawym* – prawdziwym.

*Piotr święty z psalmu dowodzi* – podczas pierwszego przemówienia w Jerozolimie po zesłaniu Ducha Świętego apostoł Piotr odniósł fragment z psalmów 15 i 109 do zmartwychwstania Chrystusa (Dz 2, 22–36).

- [4] *Jedno jest potępionych dusz na wieczne męki* – piekło (*infernum*), miejsce potępienia.

*Drugie... duchów ojców świętych* – miejsce przebywania ludzi sprawiedliwych, którzy zmarli przed zmartwychwstaniem Chrystusa (*limbus patrum*, Otchłani). W apokryfach i w ikonografii chrześcijańskiej wyróżniano wśród nich Adama, Abrahama, a także Jana Chrzciciela, ostatniego z proroków. Reformatorzy szwajcarscy (Kalwin i inni) sprzeciwiali się nauce o zstąpieniu Chrystusa do piekieł, nie uznawali więc, że Otchłani istnieje (zob. J. Kalwin, *Institutio religionis Christianae*, ks. II, rozdz. 16, sekcje 8–12).

*fałsz jest heretycki, aby dusze świętych po śmierci w niebie były...* – Jan Kalwin, do którego odwołuje się Skarga na marginesie, pisał o tym w *Institutio...*, ks. III, rozdz. 25, sekcja 6.

- [5] *obiecany Jadamowi syn* – mowa o „nasieniu niewiasty” obiecany przez Boga w raju (Rdz 3, 15), które zetrze głowę węża (Szatana). Interesujące, że Skarga nie idzie za

przyjmowaną często mylną interpretacją (uwidaczniającą się także w ikonografii) każącej Maryi, a nie jej potomkowi, deptać głowę węża; zob. przekład Wujka: „ona zerze głowę twoję”.

*sam jeden taki wolny między umarłymi* – tekst Ps 87 w w. 6 jest niepewny, Skarga przytacza tłumaczenie z Wulgaty: *inter mortuos liber* (Biblia Jakuba Wujka: „między umarłymi wolny”). We współczesnych przekładach odmienne wersje, np. Biblia Tysiąclecia: „Moje posłanie jest między zmarłymi”.

- [6] *skaził* – tu: unieważnił.

*chirograf* – cyrograf, prawo Starego Przymierza.

*wolnie* – tu: z własnej woli.

*do jego egzekucyjnej podaje* – oddaje pod jego (Szatana) władzę.

*uwiarować się* – ustrzec się.

- [7] *Wszystkim w obec* – wszystkim w ogólności, bez wyjątku.

*naprzędniej* – najpierw, przede wszystkim.

*na przodku* – na początku.

*nim potonęli, uwierzyli i pokutę czynili* – nawiązanie do dzieła wskazanego na marginesie, w którym św. Hieronim twierdzi, że Bóg, mówiąc: „i będą dni jego sto i dwadzieścia lat” (Rdz 6, 3), w istocie dał ludziom ten czas na pokutę.

„Przeto i umarłym opowiedziano Ewangeliją...” – 1 P 4, 6.

„Wstępując wzgórze, poimane poimał i z sobą prowadził” – Ps 67, 19.

*jubileusz* – tu: święto.

- [8] *na trzecim miejscu... to jest w czyścju* – nauka o czyścju, w którym dusze wiernych oczyszczają się z popełnionych grzechów przez określony czas, aby przejść potem do nieba, stanowiła jeden z głównych tematów polemiki z reformatorami XVI-wiecznymi. Skarga nie podejmuje tu tego sporu, dlatego mówi: „O czym jest inny czas nauczania”. Chrystusowe zstąpienie do piekieł jezuita wiąże – jak widać – z jednorazowym aktem łaski dla dusz przebywających wtedy w czyścju.

*miłościwym latem* – nawiązanie do praktyki lat jubileuszowych, podczas których wierni mogli uzyskiwać obfite odpusty, czyli zmazanie kar doczesnych dla bliźnich zmarłych.

*czyścja nie skaził... nie skaził też piekła* – tu: nie zniszczył, nie unicestwił.

[margin] *Ignat[ius] etc.* – tu wymienieni zostali ojcowie Kościoła: św. Ignacy Antiocheński (zm. 110) jako autor listu do wiernych z Tralles w Azji Mniejszej; św. Ireneusz (zm. ok. 202) jako autor dzieła *Przeciw herezjom*; św. Cyryl Aleksandryjski (poł. IV w.), autor *Katechez chrześcijańskich i mistagogicznych*; św. Atanazy Wielki (poł. IV w.), autor dzieła *O wcieleniu*; św. Bazyl Wielki (poł. IV w.), autor *Homilii na Psalmy*; św. Grzegorz z Nyssy (II poł. IV w.), autor *Dialogu o duszy i zmartwychwstaniu*; św. Hieronim (IV/V w.), autor komentarza do Listu do Efezjan; św. Augustyn (zm. 430) jako autor *Listu do Dardanusa*. Wykaz jest argumentem w dyskusji o zstąpieniu do piekieł, dowodzi, że już wcześnie autorzy chrześcijańscy pisali o tym wydarzeniu jako o rzeczy pewnej.

[9] *jemi* – nimi.

„Pomni na mię, gdy przydziesz...” – Łk 23, 42.

*na posesyją idzie* – idzie by objąć w posiadanie.

[10] *gdzież, o śmierci, zwycięstwo twoje?* – zob. 1 Kor 15, 55.

*w różdżkach* – w gałęziach.

[13] *farużowie* – faryzeusze.

*przeć* – zaprzeczać.

*wysławiać* – potwierdzali.

*matali* – kłamali.

[17] *Nie jako Helizeusz* – nawiązanie do opowieści z 2 Księgi Królewskiej (rozd. 4) o Elizeuszu, który wskrzesił zmarłego syna kobiety z Szunem, udzielającej prorokowi gościny.

*Skażcie ten kościół* – zniszczcie tę świątynię.

[18] *się prawdziwie uścił* – naprawdę dotrzymał słowa, spełnił zapowiedzi.

*Zwodźca* – kłamca, oszust.

*nie zadajecie nieprawdy* – nie zarzucajcie kłamstwa.

*Kochamy się... z prawdy* – cieszymy się prawdą.

[19] *Józef, którego pani spotwarzyła* – mowa o Józefie, synu Jakuba, sprzedanym przez braci do Egiptu. Był on niewolnikiem Potifara i nie uległ zalotom jego żony, za co ta oskarżyła Józefa o molestowanie i spowodowała jego uwięzienie; historię tę opowiada Księga Rodzaju w rozdz. 39.

*się ony nieczci i niestawy... otarły* – prawdopodobny sens: te poniżenia i zniesławienia ustały.

- [20] *była radość, ale niezupełna* – Absalom, syn Dawida, zbuntował się przeciw ojcu. Gdy zginął w bitwie, Dawid, odebrawszy wiadomość o swym zwycięstwie, rozpaczał, krzycząc: „Synu mój, Absalom! Absalom, synu mój! Kto by mi dał, abych ja umarł miasto ciebie” (2 Sm 19, 1 według numeracji Biblii Tysiąclecia).

*prawieśmy... uweseleni* – prawdziwie jesteśmy radośni.

- [21] *prawa ich na nas podrapał* – skreślił, unieważnił ich prawa skierowane przeciw nam.



*Gabriel Leopolita (Zawieszko)*

## RYBA NA SUSZĄ JONASZA WYRZUCIŁA NA CHWALEBNE ŚWIĘTO ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO

Ionae 2, [11]

[1] Namędrszy mędrzec żydowski, pilnie się przypatrując niepoścignionej mądrości Boskiej, od końca do końca potężnie przenikającej i wszystkie rzeczy wdzięcznie rozprawującej, upatrzył to, iż wszystkie sprawy Pana Boga wszechmogącego pod miarą i wagą, i liczbą są uczynione, o czym tak mówi do Pana Boga: „Wszystkieś rzeczy, Panie, pod miarą i wagą, i liczbą uczynić raczył”. Czemu gdybyśmy się chcieli i my przypatrzeć, za powodem tego pisma barzo byśmy łącno i miarę, i wagę, i liczbę znaleźli we wszystkich sprawach Bożych. Bo skoro podniesiemy oczy nasze do nieba, zaraz pewną i nieomylną miarę ujrzymy, według której słońce i miesiąc, i wszystkie planety, i gwiazdy bieg swój odprowadzają i wszystkich czasów niepochybny pomiar czynią, o czym tak sam mówi: „Ręka moja zmierzyła niebiosy”. A spuściwszy zaś oczy na ziemię, wnet obaczysz pewny rozmiar jej, gdy pojrzysz na część wschodną i zachodną, na część południową i północną. Ale i ziemię obiecaną pod miarą rozdawał synom izraelskim, i narozkoszniejszej manny pod miarą im udzielał, tak iż kto jej więcej wziął, wnet mu ją robaczy roztoczyli. Przybytek majestatu jego miał swoją miarę od Boga rozkazaną i znowu anioły swoje na to posyłał, aby mierzali miasto hierozolimskie i kościół jego, i ołtarz jego, i brony jego, jako widział Zacharyasz prorok i Jan święty w Objawieniu swoim.

Niebo ma swoją miarę, wagę i liczbę

Esaias 48, [13]

Ziemia ma swoją miarę i wagę, i liczbę

Exodi 16, [16–21]

Zachariae 2, [5–6]

[2] Ale iż i waga sprawiedliwa w rękach jego jest, wiem, iż o tym pewnie wiecie i z ksiąg Mojżeszowych, w których wagi, cetnary, kamienie i funty, i skojce w świątynicy Pańskiej były postanowione, aby niemi było ważone złoto, srebro, miedź i wszystkie kruszce na sprzęty domu Bożego należące, i wszystkie drogie zioła na składanie tymiamy albo oleju poświęcenia potrzebne. Wiem, iż o tej wadze wiecie od Jopa świętego, który powiada, że „Bóg uczynił wagę wiatrom”;

Iob 28, [25]

Esaiiae 40, [12] i prorok Izajasz mówi, że „Bóg poważył wszystkie góry na szalach”. [Z] strony też liczby, i tej moglibyśmy się prędko doliczyć w dziwnych sprawach Bożych, który wie liczbę wszystkich gwiazd niebieskich i wszystkich włosów na głowie ludzkiej, i stóp ich ma doskonałą wiadomość w przedwiecznej mądrości i wiadomości swojej; jedno iż by nam ta liczba musiała wziąć barzo wiele czasu, musiemy jej rachunek na czas inszy odłożyć. Abowiem ta maluchna liczba trzech dni i trzech nocy śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, Pana i Zbawiciela naszego, weźmie nam podobno całą godzinę kazaniu służącą, na której nam koniecznie potrzeba zasieść, abyśmy się mogli dorachować tego, jako Zbawiciel nasz był w sercu ziemi trzy dni i trzy nocy przykładem Jonasza, który był w brzuchu wielorybowym trzy dni i trzy nocy. Abowiem już za łaską i pomocą jego naświętszą przyśliśmy do tego napociesniejszego dnia, którego rozkazał Pan rybie, aby Jonasza wyrzuciła na suszę, i jużesmy doczekali tego nachwalebniejszego dnia, którego Bóg wskrzesił Jezusa Chrystusa od umarłych. Do którego nabożnie westchnijmy, abyśmy się mogli i tej liczby dorachować i z jego nazacniejszego zwycięstwa i tryumfu w nim samym rozweselić.

Rachunek trzech dni i trzech nocy, przez które był Pan Chrystus w sercu ziemi

Kożda liczba w Piśmie Świętym ma swoje tajemnice  
Trzy jest nad inszą liczbę coś znacniejszego

Genesis [18, 2–3]

Deut 19, [3, 7–9]

Esaiiae 40, [12]

Exodi 23, [14–17]

[3] Aczkolwiek każda liczba, która się w Piśmie Świętym znajduje, jest pełna wielkich tajemnic i nauk do zbawienia naszego potrzebnych, jednakże trzy coś jest zacniejszego i osobliwszego, zaczym też od Pana Boga w Trójcy Przenaświętszej jedyne w częstym używaniu była. Trzech posłał aniołów do Abrahama, których on ujrzawszy, jednemu dał chwałę, ukazując wszystkim jasny wizerunek Boga w Trójcy jedyne, wszelkiej chwały i pokłonu od wszystkiego stworzenia godnego. Tenże trzy miasta ucieczki rozkazał odłączyć Mojżeszowi, w których by mogli być wolnymi ci, na których by z trafunku mężobójstwo przypadło; abyśmy wiedzieli, iż sam Bóg w Trójcy jedyny jest nam obroną przeciwko wszystkim nieprzyjaciołom i przeciwnikom naszym. Tenże ukazał Izajaszowi namocniejszą rękę swoją, w której trzech palcach zawiesił wszystek ciężar ziemi, abyśmy wiedzieli o wszechmocności Boga w Trójcy jedyne, wszystką ziemią władającego. Tenże kazał trzy razy święta nagłówniejsze przez rok obchodzić wszystkiemu ludowi izraelskiemu, abyśmy się domyślić mogli, że ta liczba troista jest Bogu w Trójcy jednemu namilsza i na objawienie jego dziwnych spraw nasposobniejsza.

Matth 12, [39–40]

[4] Dłategoć i Syn jego namilszy trzeciego wieku świata czekał i nie przyszedł ani pod prawem przyrodzonym, ani pod prawem pisanym, ale sobie obrał trzeci czas na objawienie przedziwnej tajemnice wcielenia swego, które wszytka Trójca Święta sprawowała. Tenże i onych, przez trzy dni przy sobie trwających, nagodniejszych być rozumiał miłosierdzia i cudownego posilenia swojego. I na ostatek wszystkie tajemnice odkupienia naszego zamknął we trzech dniach, mówiąc tak do Żydów, cudu i znaku się od niego napierających: „Naród zły i cudzołożny znaku się ode mnie napiera, a nie będzie mu dany znak inszy, jedno znak Jonasza proroka. Abowiem jako Jonasz był trzy dni i trzy nocy w brzuchu wielorybowym,

tak będzie Syn Człowieczy w sercu ziemi”. W których słowach jaśnie to pokazał, iż to jest cud nad cudami i dziw nad wszystkimi dziwami, abowiem chociaż to jest dziwna, gdy żywy człowiek co dziwnego czyni, ale to daleko dziwniejsza, gdy umarły cud jaki pokaże. Dostyc dziwne sprawy były Helizeusza proroka i w prześciu suchą nogą przez Jordan, płaszczem Helijasowym rozdzielony; dostyc dziwne sprawy jego, gdy rozmnażał chleb i olej, gdy uzdrawiał śmiertelne wody, gdy osłodził gorzkie potrawy; dostyc dziwna sprawa, gdy wskrzeszał umarłe dzieciątko; ale to przedsię nadziwniejsza, że już umarłym będąc, wskrzesił umarłego prochem swoim i suchymi kośćcami swojemi.

4 Regum 2, [19–22];  
4 Regum 4, [1–7]

4 Reg 13, [21]

[5] Tak ci i sprawy Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa wszystkie-ć są dziwne, jako tego, który jest barzo dziwny i barzo wielmożny. Jednakże w tym nadziwniejszy, że mocarza namocniejszego, który się nikogo nie bał, nakarmił strachu słabością swoją, bojaźnią swoją, teskliwością i nudnością swoją. To to dziwy, że Chrystus nago wystąpił na plac przeciwko mocarzowi tak uzbrojone-  
mu, że wszystko ciało jego łuskami jako tarczami litymi jest tak okowane, że dech namniejszy przez nie dobyć się nie może. To to nadziwniejsza, że ten, który miał ręce do krzyża przybite, przedsię i rękami swojemi powydzierał wszystko orężę jego i pokruszył łuk i tarczą, i miecz, i wszystkę armatę jego; nawet i nogami do krzyża przybitymi zdeptał i skruszył przekłętą głowę jego, a na ostatek już umarłym będąc, wszystko panowanie jego zburzył i wszystkie więźnie wydarł z mocnych rąk jego.

Nadziwniejsze są  
dziwy śmierci Pana  
Chrystusowej

Iob 41, [7–9]

[6] Słusznie tedy Zbawiciel nasz temu złemu i cudzołożnemu narodowi żydowskiemu już nie chce dać żadnego cudu inszego, jedno cud Jonaszów. Abowiem cud Jonaszów nad wszystkie przeszłe sprawy i postęпки Jonaszowe jest nadziwniejszy; abowiem u kogoż to, proszę, nie jest dziwna, że ten, który jest z okrętu wyrzucony w pośrzodek morza wrzącego i wały swoje pod obłoki podmiatującego wyszedł cało na brzeg, a wyszedł aż dnia trzeciego? Drugi na łodzi albo na prumie jadąc zemdleje, po cichej rzece płynąc, od samego strachu wody, a ten z okrętu wyrzucony w pośrzodek morza tak wzburzonego, a cały wyszedł; więc to nie dziw? Drugi lada w kałuży ledwie po pas albo po szyję głębokiej wnet się zaleje i utonie, a ten w nagłębsze wiry i przepaści wrzucony, żywym zostaje; drugi zachłysłnąwszy się z jakiego naczynia, zaraz umrze, a tego trzy dni i trzy nocy nie widać było z morza, a żyw zostaje; drugiego pijawka albo jaki robak w wodzie ukąsi i umrze, nie mogąc znieść i wytrwać bólu, a tego nasroższy wieloryb pożarł i połknął, a on znowu na brzeg cało i zdrowo wychodzi. Więc to nie dziw? Więc to nie cud? I owszem, i cud nadziwniejszy, i dziw nacudowniejszy. Zaprawdę, nie ma tej mocy wszystka natura, ale to jest sprawa samego Sprawce wszelkiej natury, o którym powiada historyja Jonaszowa, iż rozkazał Pan rybie, aby Jonasza wyrzuciła na suszą; moc to jest własna tego samego, który tych rzeczy, których nie masz, tak woła, jakoby były, i zaraz sta-  
wić się muszą; moc to jest własna tego samego, który wielmożnym głosem swoim

Wielki cud Jonasz  
na brzeg cało  
wyrzuconego

Rom 4, [17]

Esaiiae 43, [16]

mówi północy: „Daj”, a południowi: „Nie broń! Przynieś syny moje z daleka, a córki moje od kraju ziemie”; ten to rozkazał rybce srogiej i okrutnej, w nagłęb-  
szych przepaściach morskich mieszkającej, aby wyszła ze dna morskiego, aby  
wypłynęła ku górze, aby się przymknęła ku brzegowi i aby z księcia swego  
i paszczyki swojej wyrzuciła Jonasza aż na samy brzeg i na samą suszę.

[7] Co jeśli rysowana figura jest tak dziwna, cóż rozumiecie o samym obrazie  
żywym? Jeśli Jonasz jest tak dziwny z swoim morzem i z swoim wielorybem,  
a jakoż ma być dziwniejszy Jezus Chrystus z swoim utrapieniem nagwałtowniej-  
szym, w które był wrzucony, z swoim wielorybem śmierci, od którego był pożar-  
ty, i z onym księciem jego wielkim otchłani piekielnych? Ażascie nie widzieli  
w Wielki Piątek, że niemasz morza głębszego nad morze utrapienia Chrystuso-  
wego? Ażascie nie widzieli, że niemasz wieloryba większego nad tego, który cał-  
kiem połknął Olbrzyma nawiększego, od wysokości niebieskiej przychodzącego,  
o którym anioł mówi: „Ten będzie wielki i Synem Nawyższego będzie nazwany”.  
A o księcu tego straszego wieloryba co mniemacie, w którym naszego Jona-  
sza czekał Jadam i z Jewą, i z Ablem, i z Noem, i z Abrahamem, i z Izaakiem,  
i Jakubem, i z Mojżeszem, z Dawidem, z Jozafatem, z Ezechijaszem, z Jopem  
i z niezliczonymi tysiącami albo raczej milionami ludzi pobożnych, wyzwole-  
nia jego czekających? Przetoż i teraz nie zapomina tego, pewnie to trzymajcie,  
iż to morze Pana Jezusowe jest morze nawiększe i wszystek ocean i z Morzem  
Śródziemskim, i ze wszystkimi odnogami i rzekami jego przechodzące. To  
trzymajcie pewnie, iż ten wieloryb Pana Jezusów jest nad wszystkie wieloryby,  
nad każdą miarę ogromniejszy, i księniec jego nad wszystkie księńce nad każdą  
miarę nawiększy. A zatym też ten cud Pana Jezusów jest nad wszystkie cuda  
nadziwniejszy, że znowu z tak burzliwego morza boleści, z tak wielkiej pasz-  
czyki śmierci, z tak głębokiego księcia przepaści piekielnych wyszedł na brzeg  
i znowu stanął na suszy.

[8] Ten ci to jest cud, który wszystkim cudom od Chrystusa uczynionym  
przyczynia wiary i przydaje wszelkiej ozdoby: „Bo jeśli Chrystus nie powstał  
od umarłych, nadaremne jest przepowiadanie nasze, nadaremna jest i wiara  
nasza”. Bo cóż by za korzyść była wierzyć w obelżonego, zesromoconego, upł-  
wanego, ubiczowanego, ukrzyżowanego, między łotry zawieszonoego i zamor-  
dowanego, jeśliby był nie powstał od umarłych? Któż by go był mógł wierzyć  
za Boga nieśmiertelnego i za studnicę żywota wiecznego, i Pana ożywiającego  
i żywot wieczny darującego, gdyby nie był powstał od umarłych? I cuda jego,  
i dobrodziejstwa jego, i nauka jego, i wszystkie prace jego musiałyby były znisz-  
czyć, gdyby był nie powstał od umarłych, i zostaliby się byli przekłęci Żydowie  
przy swoim pośmiewisku, którym mu na krzyżu urągali, mówiąc: „Inszych  
zbawił, a samego siebie zbawić nie może”. Ale iż Bóg w Chrystusie mieszkający  
nie dał go zalać nawałnościami morskimi, iż go nie dał zadusić i strawić wielo-  
rybowi, ale mu rozkazał, aby go całego i zdrowego wyrzucił na suszę, dlategoż

Zmartwychwstanie  
Pańskie zaś ożywienie  
wszystkich cudów jego  
1 Corint 15, [14]

Math 27, [42]

pośmiewisko żydowskie na głowy ich własne padło, na które są wydani od niego wszystkim narodom, między które są rozproszeni bez wszelkiej nadzieje pociechy doczesnej i bez wszelkiej nadzieje zbawienia wiecznego.

[9] Nasza zaś wiara nie jest wiara próżna, abowiem wierzymy w niezwykłego zwyciężcę śmierci, który, powstawszy od umarłych, już nie umiera, jako drudzy powinni byli i drugi raz umrzeć po wskrzeszeniu swoim. Ale Chrystus, powstawszy od umarłych, już więcej nie umiera, ale żyje na wieki żywotem nieśmiertelnym, żywotem błogosławionym, żywotem Bożym, któremu samemu służy nieśmiertelność i który wszystkim użycza żywota i doczesnego na zasługę, i użycza żywota wiecznego na zapłatę wieczną. Nie jest tedy nadaremna wiara nasza, ale wiara pewna i doskonała, jako w tego, który już wyszedł na suszą nieśmiertelności i nieskończonej wieczności.

Nie jest nadaremna wiara chrześcijańska

Rom 6, [9]

[10] Nie jest już nadaremna i nadzieja nasza, abowiem już mamy pewny za-datek zmartwychwstania naszego w Chrystusie, ucześniku natury naszej, który się stał pierwiastkami śpiących, któremu zmartwychwstającemu śpiewa on śpiewak Króla Niebieskiego, mówiąc: „Bóg nasz, Bóg zbawionych czyniący, a Pan nad pany wyście od śmierci najdujący”, on abowiem sam stał się między umarłymi wolnym, który w napotężniejszym ramieniu swoim brony miedziane wyla-mał i zawory żelazne pokruszył, i on sam ukazał wyście od śmierci. Ten jest sam, przed którym uciekła śmierć; ten jest sam, przed którego nogi musiał wy-nieść Szatan, wynaleźca śmierci, aby był sądzony, aby był z mocy złupiony, aby był z tyraństwa złożony, aby był nowymi łańcuchami ognistymi związany i do wiecznej przepaści wrzucony. Ponieważ tedy podźwignęła się i powstała wszech-mocna głowa nasza, nic nie wątpiemy, ale pewnie ufamy i wierzymy, że i my, którzy jesteśmy członkami jego, powstanjemy, jeśli zmartwychwstaniu jego konformować się będziemy, jako nas upomina Paweł święty: „Jeśliście powstali z Chrystusem, smakujcież sobie te rzeczy, które wzgórę są, kędy siedzi Chrystus na prawicy Bożej”; i już nie macie święcić Wielkiejnocy waszej „w kwasie złości i nieprawości, ale w praśnikach szczyrości i prawdy”.

Nie jest nadaremna nadzieja chrześcijańska

1 Corint 15, [20]

Psaln 67, [21]

Abac 3, [5]

Colos 3, [1]

1 Corint 5, [8]

[11] Przetoż i wy przykładem Jonaszowym już wyleźcie z tego burzliwego morza i gwałtownych nieprześpieczności jego, wyleźcie na brzeg. Abowiem w morzu ziemiopłazów bez liczby i smok okrutny z Behemotami i Lewijatana-mi, którzy w miejscach wilgotnych przemieszkiwają i radzi się trzymają ludzi rozkoszami cielesnymi opływających; wynidźcie na brzeg z Jonaszem, wynidźcie na suszą z Jezusem Chrystusem. Abowiem na suszy szukając duch nieczysty odpoczynienia, znaleźć go nie może, według własnej nauki tego, który stworzył morze i suszą. Już, już odprawił i Jonasz, i Jezus Chrystus swoje trzy dni i trzy nocy, i już stoją obadwa na suszy, tamten w figurze od wieloryba morskiego wyrzygniony, a ten z otchłani piekielnych istotnie wyprowadzony, nie bez wielkiego zgromadzenia onych Ojców świętych, które znaczyły wielkie wody, z któ-rymi jest Jonasz na brzeg wyrzygniony. Abowiem nie mniemajcie, aby wieloryb

Job 40, [15. 25]

Jonasza wyrzucił na suszę, gdyż wieloryb żadnym sposobem nie może przystąpić do brzegu, będąc zbyt wielkiej ogromności, za czym idzie, iż nabrawszy obfitość wód w ksieniec swój, rzygnął jako napotężniej, aby rzeką wód wielkich wysadził Jonasza na samy brzeg i na samą suszę, gdzie już wody morskie nie zachodzą. A iż wody morskie znaczą nam wiele ludzi, jawne jest świadectwo anioła w objawieniu do Jana świętego mówiącego; wydają wszyscy apostołowie święci, od Boga na świadectwo zmartwychwstania Chrystusowego przebrani, którzy między powszechne artykuły wiary chrześcijańskiej i ten włożyli, że „trzeciego dnia zmartwychwstał”, aby się w tym dosyć stało figurze Jonaszowej, który trzy dni i trzy nocy był w brzuchu wielorybowym.

[12] W czym jeślibyś się chciał rachować z apostołami albo i z Panem wszystkich apostołów, jako się mają rozumieć te trzy dni, trzeba-ć to naprzód zrozumieć, co to jest serce ziemie, w którym miał być Chrystus przez trzy dni i trzy nocy, gdyż to nie jest bez wielkiej tajemnicy, iż nie mówi Chrystus o sobie, że będzie w ziemi, ale w sercu ziemie. Cóż? iżali ziemia jest zwierzę albo jaka rzecz żywa, że Stworzyciel wszystkich rzeczy żywych i bezdusznych przypisuje jej serce, które się tylko w zwierzętach żywych znajduje? A cóż to jest, że mówi sam o sobie, iż ma być trzy dni i trzy nocy w sercu ziemie? To to jest, a nie co inszego, chrześcijanie mili, jedno jawne pokazanie złości potomstwa Adamowego z ziemie ulepionego, do którego rzeczono: „Ziemia jesteś i do ziemie się wrócisz”; którego potomstwa wszystkiego Adamowego sercem barzo słusznie może być nazwany naród żydowski, bo jako samo serce jest stolicą dusze, tak sami Żydowie byli stolicą wszystkich rzeczy duchownych i do pozyskania łaski Bożej potrzebnych. Lud zaś pogański podobny był ciału, bo między wszystkim pogaństwem nic inszego nie było okrom onych owoców ciała, które Paweł święty wylicza, mówiąc: „Jawneć są uczynki ciała, które są wszeteczeństwo, nieczystość, niewstydlivość, zbytek, bałwochwalstwo, czary, nieprzyjaźni, swary, gniewy, niezgody, rozerwania, zazdrości, mężobójstwa, pijaństwa, biesiady i tym podobne”; zacych też wszyscy poganie słusznie nazwani ciałem być mogli. A iż w narodzie żydowskim znajdowały się owoce Ducha, tedyć słusznie ten sam naród trzymał miejsce serca, w którym duchy żywiące z owocami Ducha przemieszkiwały. O czym dyskurując, Paweł święty mówi: „Cóż wždy ma Żyd nad poganina? albo co za korzyść obrzezania?”. I tak odpowiada: „Wiele zaprawdę z każdej miary, abowiem ich jest przysposobienie za syny i chwała, i testament, i danie Zakonu, i obietnice, a nadto i ojcowie ci, z których jest Chrystus według ciała, który jest nad wszystko Bóg błogosławiony”.

[13] Mając tedy już to z własnego Pisma Świętego, iż naród ludzki jest ziemią i w ziemię się obraca, mając też już i to, że naród pogański jest zwierzchnymi członkami ziemie, ziemią śmierdzącymi i ziemskim rzeczom służącymi, i już też doszedszy z pewnych znaków Pisma Świętego, że naród żydowski, między wszystkimi narodami obrany i na miejscu narozkoszniejszym osadzony, jest

Co jest serce ziemie

Ziemią są wszyscy ludzie z ziemie ulepieni

Sercem ziemie jest naród żydowski

Galat 5, [19–21]

Rom 9, [4–5]



sercem wszystkiego narodu ludzkiego, to już teraz bardzo łąco zrozumieć i pamiętać możemy, jako Jezus Chrystus był trzy dni i trzy nocy w sercu ziemi, przykładem Jonasza, który był w brzuchu wielorybowym trzy dni i trzy nocy. Wiemy to dobrze i dowodnie, iż Żydowie mieli zawsze serce na Pana Chrystusa i przeciwko tej gołębiczy niebieskiej zawsze to ziemskie serce rozdziewiało paszczę swoją, jako znać z onych złych słów, którymi uwłaczali naświetszej nauce i cudom, i dobrodziejstwu jego, przypisując mu władzę Belzebuba i w oczy go nazywając Samarytanem i dyjabelstwem mającym, którą złość serca ich lepiej znać z częstego porywania się na niego do kamienia i ochoty do zepchnienia z góry; jednak nie mogli nic dokazać. A to dlatego, iż figura Jonasza nie dopuszczała temu łakomemu wielorybowi więcej władzy nad Jonaszem, jedno trzy dni i trzy nocy aby był w brzuchu jego. I nie dopuszcza wola Boża więcej władzy temu złemu sercu ziemi nad Jezusem Chrystusem, jedno aby on w nim był trzy dni i trzy nocy, które skąd byśmy mieli począć rachować i liczyć, jaśnie uczy ewangelista święty, który nam Chrystusa ukazuje w frasunkach i nudnościach w Ogroju położonego i w pocie krwawym prawie konającego, o czym tak mówi: „I stał się Chrystus w konaniu”; co objaśniając, sam Zbawiciel nasz mówi tak do ksiąząt kapłańskich: „By na łotra wyszliście z mieczmi i z kijmi; gdy-ż na każdy dzień bywałem z wami w kościele, a nie wyciągnęliście rąk swoich na mię. Ale ta jest godzina wasza i władza ciemności”. Które słowa Pańskie są pierwszą linią, na której pierwszy liczman pierwszego dnia położmy: bo w ten zaraz dzień i w tę godzinę wpadł napierwej Jezus Chrystus w serce ziemi. Abowiem w te czasy zaraz dawny jad serca swego pokazali, gdy o ziemię uderzonego i nogami skopanego, i pięściami utłuczonego zwiążali i postawili w pośrodku wszystkich ksiąząt kapłańskich, którzy z nawyższym biskupem swoim będąc wewnątrznościami serca, jednostajnym łakomstwem pochłonęli Pana Chrystusa, krzyknąwszy w kapitule swojej przeciwko niemu: „Godzien jest śmierci”.

Wykład, jako był Pan Chrystus trzy dni i trzy nocy w sercu ziemi

Lucae 22, [52-53]

Pierwszy dzień bycia w sercu ziemi

[14] A tu już mamy pierwszą noc czwartkowską, w którą w zwierzchną paszczę ziemi był wrzucony Zbawiciel nasz, gdy był do sprosnej i głębokiej ciemnicy wepchniony. A cóż jest, proszę, ciemnica w ziemi wykopana człowiekowi na stracenie wsadzonemu? Nic inszego jedno jadowita paszczęka śmierci, która ostrymi zębami swojemi nudności i teskliwości zrze człowieka wsadzonego, trapiąc go tak wielką bojaźnią, że by wolał drugi zaraz umrzeć niż długo być w niej trzymany. Przetoż jako Jonasz pierwej wpadł w paszczę wieloryba niż doszedł do ksieńca jego, tak Chrystus pierwszy nocleg swój miał w strasznej przepaści paszczęki ziemskiej, która go wszystkimi siłami przez cały dzień piątkowy żując i w naokrutniejszych zębach obracając, a zeżwać go nie mogąc, całkiem go do serca swego wemknęła, gdy naświetszego ducha Bogu Ojcu swemu poleciwszy, umarł i z krzyża całkiem bez połamania kości jest zdjęty. A do-  
tąd mamy pierwszej nocy i pierwszego dnia skuteczne od poimania aż do porzebu wyrachowanie.

Ciemnica jest paszczęka ziemi

Drugi dzień i druga noc

Grób jest księżcem  
wieloryba

Math 27, [63–65]

[15] Pódmżyż teraz do nachwalebniejszego grobu Odkupiciela naszego a na nim jako na wtórej liniiej połóżmy wtóry liczman na porachowanie dnia wtórego. A wiecież wy, co to jest grób? Jeśli nie wiecie, znać, że o tym niewiele myślicie. Wiedziecież, iż jest grób koždy własnym księżcem wieloryba, w którym bywają trawione ciała ludzkie, jako byście to wnet obaczyli, gdybyście sobie do któregokolwiek grobu otworzyć kazali, bo byście obaczyli, że już ogłodane wszystko ciało, już wyżarte wszystkie wnętrzości i nie zostało nic, tylko same większe gnaty. A iż Chrystusowi Panu naszemu chcieli toż uczynić złośliwe książęta kapłańskie, znać to po onych słowach, które mówili do Piłata: „Panie, wspomnieliśmy sobie, że on zwodnik, będąc jeszcze żywym, powiedział: «Po trzech dniach zmartwychwstanę», przetoż rozkaż, aby strzeżono grobu aż do trzeciego dnia, by snadź nie przyśli zwolennicy jego a nie ukradli go, a potym nie powiadali przed ludem, że wstał od umarłych; i byłby potym błąd ten ostateczny gorszy nad pierwszy”. Którym on odpowiedział: „Wszak macie straż, idźcież, strzeżcie jako rozumiecie». Tedy oni, szedszy, obwarowali grób, zapieczętowawszy kamień i obwarowawszy strażą”. A widzicie, że złość serca żydowskiego nie dosyć miała, że go obracała w paszczęce swojej i głodała rozmaitymi mękami biczów, powrozów, ciernia, gwoździ, włóczni, ale go jeszcze, połknawszy, rada by była zamknęła w grobie, aby i on tak był strawiony jako i insi umarli.

Trzeci dzień

Psalm 76, 9–10]

[16] A tu się kończy drugi dzień mieszkania Pańskiego w sercu ziemie. O tej godzinie dnia sobotnego, o której też był w piątek do grobu włożony, i zaraz tegoż wieczora poczyna się dzień trzeci, za którym nastąpiła noc trzecia chwalebego zmartwychwstania Pańskiego, w który rozkazał Pan sercu ziemie, aby zadrzała i aby się paszczęka ziemiska otworzyła, i aby zwyciężąc śmierci wypuściła. O czym król Dawid w duchu prorockim mówi: „Ziemia zadrzała i odpoczynęła, gdy powstawał Bóg na sąd swój” nad onymi potwarzami, którzy go złoczyńcą zwali i w grobie pieczętowali. Co jaśniej ewangelista święty opisuje, mówiąc: „Oto drzenie ziemie stało się wielkie, tak iż stróżowie grobu stali się jako umarli”. Abowiem anioł Pański zstąpił z nieba i odwalił kamień grobowy, jako nie mogła tego dokazać jadowita moc serca żydowskiego, aby go miała zeżwać pierwszego dnia; abowiem nie połomali goleni jego, chociaż inszym łotrom wedła niego wiszącym połamali, na których tak wielkiego serca nie mieli; tak nie mogła też złość serca żydowskiego zamknąć go i strawić w księżcu swoim drugiego dnia i drugiej nocy. Bo skoro trzecia noc sobotnia przeminęła, poszła Maryja Magdalena i Maryja Jakubowa, i Salome do grobu, gdy już świtanie było trzeciego dnia nachwalebniejszego zmartwychwstania Pańskiego, w który gdy już przyszły po weściu słońca do grobu, jużież go więcej nie zastały w sercu ziemie, ale tylko anielskie widzenia ujźrzały, którzy im powiedzieli, iż Jezus Nazarański ukrzyżowany powstał od umarłych i poszedł do Galilej, do naszczęśliwszego przeprowadzenia z brzucha wielorybowego na brzeg i z serca ziemie na suszą ziemie żywiących.



Ryba na suszą Jonasza wyrzuciła. Na chwalebne święto Zmartwychwstania Pańskiego

[17] Radujmyż się w Panu dziwnym i wielkie cuda czyniącym, który przed oczyma naszymi uczynił ten cud nad wszystkie cuda nawiększe i ukazał nam żywego Pana Jezusa, upewniając nas w tym, iż jako on powstał od umarłych do żywota nieśmiertelnego i uwielbionego, tak my też przez zasługę niewinnej męki i przez moc chwalebного zmartwychwstania jego powstaniemy i tu do żywota łaski przez otrzymanie usprawiedliwienia z grzechów naszych, a potem do chwalebного uwielbienia żywota wiecznego. Do którego racz nas domieścić, Panie Boże wszechmogący w Trójcy Przenaświętszej wiecznie królujący; rzeczmy wszyscy nabożnym sercem: Amen.



## PODSTAWA WYDANIA

Gabriel Leopolita, *Historija o Jonaszu dla rozmyślenia nadroższej Męki Pana Jezusowej*, Jan Szeliga, Lwów 1618, s. 93–114.

## NOTA BIOGRAFICZNA

GABRIEL LEOPOLITA (Zawieszko, Lwowiec, zm. 1646), dominikanin, kaznodzieja. Działał początkowo we Lwowie, prowadził wykłady w tamtejszym kolegium. Był przeorem w klasztorze włodzimierskim. Znany z surowości życia. Oprócz *Historii o Jonaszu* wydał m.in. *Węża miedzianego* (1618), *Zwierniactwo pokutujących* (1618), *Oratorium płaczu duchownego* (1619), *Przysmaki duchowe gorczyca i kwas* (1619).

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: K. Mecherzyński, *Historia wymowy kaznodziejskiej w Polsce*, Kraków 1864, s. 389–400; S. Barącz, *Rys dziejów zakonu kaznodziejskiego w Polsce*, t. 2, Lwów 1861, s. 160–163; A. Jougan, *Homilie polskie od czasów najdawniejszych po dobę obecną*, Lwów 1902, s. 195–198; *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 4, Warszawa 1983, s. 533–534; M. Kuran, *Twórczość dominikanina Gabriela Zawieszki. Początki konceptyzmu w polskim kaznodziejstwie*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Litteraria Polonica” 53 (2019) nr 2, s. 265–286, <https://doi.org/10.18778/1505-9057.53.11>.

## OBJAŚNIENIA

Tytuł: *na suszą* – na suchy ląd, na brzeg.

- [1] *Namędrszy mędrzec żydowski* – autor Księgi Mądrości, nazywanej także Mądrością Salomona.

*Wszystkieś rzeczy, Panie, pod miarą i wagą, i liczbą uczynić raczył* – Mdr 11, 21.

*wnet mu ją robacy roztoczyli* – robaki powodowały, żegniła manna zebrana w ilości większej niż racja dzienna ustalona przez Mojżesza.

*brony* – bramy.

*Jan święty w Objawieniu swoim* – zob. Ap 21, 15–17, gdzie podano wymiary Jerozolimy Niebieskiej zmierzone trzciną przez anioła.

- [2] *o tym pewnie wiecie i z ksiąg Mojżeszowych* – o istnieniu świątynnego wzorca wagi („sykla według wagi z przybytku”) mowa w Wj 30, 13; zob. też Kpł 27, 25.

*cetnary, kamienie, funty i skojce* – miary wagi: cetnar (beczka) – około 65 kg; kamień – około 16 kg; funt – około 0,5 kg; skojec (skociec) – 12 uncji, około 360 g.

*tymiamy albo oleju poświęcenia* – wonnego kadzidła lub oleju do namaszczeń.

Ryba na suszą Jonasza wyrzuciła. Na chwalebne święto Zmartwychwstania Pańskiego

*napocieszniejszego* – najradośniejszego.

- [3] [marg.] *Genesis* [18, 2–3] – poprawiono błędną informację: *Genesis* 24.

*jednemu dał chwałę* – istotnie, Abraham ujrzał trzech aniołów, a zwrócił się do nich słowami: „O Panie, jeśli darzysz mnie życzliwością, racz nie omijać Twego sługi” (Rdz 18, 3); Leopolda, podobnie jak wielu innych kaznodziejów, widzi w tym dowód na to, że Abraham znał naukę o Bogu jedynym w Trójcy Świętej.

*trzy... święta nagłówniejsze* – mowa o trzech tzw. świętach pielgrzymich, kiedy Żydzi udawali się do Jerozolimy: Święto Przaśników (Pascha), Święto Żniw lub Tygodni (Szawuot) i Święto Zbiorów lub Namiotów (Sukkot).

- [4] *trzeciego wieku świata czekał* – koncepcja trzech okresów w historii (prawo naturalne, prawo stanowione Starego Przymierza, prawo łaski Nowego Przymierza) obecna jest w dziełach św. Augustyna i św. Tomasza z Akwinu; odwołują się do niej liczni kaznodzieje.

*dziwne sprawy były Helizeusza proroka* – opowieść o życiu i cudach Elizeusza zawarta jest w Drugiej Księdze Królewskiej. Prorok był cudotwórcą: rozmnażał i uzdrowiał żywność i wodę, uzdrowiał chorych (m.in. trędowatego Naamana) i wskrzeszał umarłych (m.in. syna Szunemitki). Ostatni z cudów to wskrzeszenie zmarłego, którego krewini wrzucili do grobu Elizeusza: wystarczyło dotknięcie kości proroka, by zmarły ożył.

- [5] *nakarmił strachu* – napełnił strachem.

*teskliwością i nudnością* – smutkiem i boleścią serca.

*armatę* – uzbrojenie.

- [6] *wały* – fale.

*na promie* – na promie.

*ksieńca* – żołądka rybiego.

- [7] „*Ten będzie wielki i Synem Nawyższego będzie nazwany*” – Łk 1, 32.

- [8] *wierzyć za Boga* – uznawać za Boga.

- [10] *pierwiastkami* – pierwocinami, pierwszym spośród śpiących, którzy zmartwychwstaną.

*konformować się* – dostosowywać się, postępować zgodnie z czym.

*wzgórę* – w górze.

*praśnikach* – przaśnikach, niekwaszonym chlebie.

- [11] *z Behemotami i Lewijatanami* – Behemot i Lewiatan: budzące grozę potwory mityczne związane z żywiołem wodnym, wspomniane w księgach poetyckich Starego Testamentu; dziś utożsamiane z hipopotamem i krokodylem.

*powwszechnie artykuły wiary chrześcijańskiej* – wyznania wiary pierwszych wieków. Artykuł o zmartwychwstaniu dnia trzeciego znajduje się w najstarszych wyznaniach: tzw. Symbolu apostoelskim (III w.) i Symbolu nicejsko-konstantynopolińskim (IV w.).

- [12] *iżali* – czyż.

„*Ziemia jesteś i do ziemi się wrócisz*” – Rdz 2, 19.

„*Cóż wždy ma Żyd nad poganina? albo co za korzyść obrzezania?*” – Rz 3, 1.

- [13] *zwierzchownymi* – zewnętrznymi, doczesnymi.

*mieli zawsze serce na Pana Jezusa* – zawsze mieli odwagę występować przeciwko Panu Jezusowi.

„*I stał się Chrystus w konaniu*” – Łk 22, 43 (Biblia Tysiąclecia: 22, 44). W Wulgacie: *et factus in agonia*, Biblia Jakuba Wujka: „będąc w ciężkości”, Biblia Tysiąclecia: „pogrążony w udręce”.

*liczman* – blaszka służąca do liczenia; tu: oznaczenie liczby.

*w kapitule swojej* – w Sanhedrynie.

„*Godzien jest śmierci*” – Mt 26, 66; Mk 14, 64.

- [14] *zrze* – pożera.

*wemknęła* – wtrąciła.

- [15] *ogłodane* – obgryzione.

- [16] „*Oto drżenie ziemi stało się wielkie...*” – Mt 28, 2. 4.

- [17] *domieścić* – przyjąć.

*Samuel Dambrowski*

## NA NIEDZIELĘ WIELKONOCNĄ

### DRUGIE KAZANIE

Ewangelia u ś[więtego] Jana w rozdz[ieleniu] 20, [1–18]

[1] *Czasu onego, pierwszego dnia tegodniowego, Maria Magdalena przyszła rano, gdy jeszcze było ciemno, ku grobowi, i ujrzała kamień odwalony od grobu. Tedy odbieżawszy, przyszła do Szymona Piotra i do onego drugiego zwolenika, którego miłował Jezus, a rzekła im: „Wzięto Pana z grobu a nie wiem, gdzie go położono”. A przetoż wyszedł Piotr i on drugi zwolenik, a przyszli do grobu; i bieżeli oba spolu, ale on drugi zwolenik wprzód przybiegł prędzej niżli Piotr, i pierwszy przyszedł do grobu. A nachyliwszy się ujrzał, ano leżą prześcieradła i chusta, która była na głowie jego, nie z prześcieradły położona, ale na innym miejscu z osobna zwiniona. Tedy też wszedł i on drugi zwolenik, który był pierwszy przyszedł do grobu, a ujrzawszy uwierzył. Abowiem jeszcze nie rozumieli Pisma, iż mu było potrzeba wstać z martwych. Zatem się zwolenicy wrócili do swoich. Ale Maria stała zewnątrz u grobu płacząc; a gdy płakała, nachyleła się w grób i ujrzała dwu aniołów w bieli siedzących, u głowy jednego, a drugiego u nóg, kędy leżało ciało Jezusowe. Którzy jej rzekli: „Niewiasto, czemu płaczesz?”. A ona im rzekła: „Wzięto Pana mego a nie wiem, gdzie go położono”. A gdy to mówiła, obróciła się nazad i ujrzała Jezusa stojącego, ale nie wiedziała, iż Jezus był. Rzekł jej Jezus: „Niewiasto, czemu płaczesz i kogo szukasz?”. A ona, mimając, żeby był ogrodnik, rzekła mu: „Panie, jeżeliś ty wziął, powiedz mi, gdzieś go położył, a ja go wezmę”. I rzekł jej Jezus: „Maria!”. A ona, obróciwszy się, rzekła mu: „Rabboni!”, to jest: „Mistrzu!”. Powiedział jej Jezus: „Nie tykaj się mnie, abowiemem jeszcze nie wstąpił do Ojca mego. Ale idź do braciej mojej a powiedz im: wstępuj do Ojca mego i Ojca waszego, Boga mego i Boga waszego”. Przyszła tedy Maria Magdalena, oznajmując zwolenikom, że widziała Pana, i to, co jej powiedział.*

[2] Nie dziwuję się, namilszy chrześcijanie, że Maria Magdal[ena] z taką pilnością do grobu Pańskiego idzie i z takim płaczem ciała jego naświetszego szuka.

Abowiem kto się raz w tym Panu statecznie zakocha, i w żywocie, i w śmierci puścić się go nie może. A kto go szczyrze miłuje i zachowuje przykazania jego, do tego sam Pan Jezus przychodzi i mieszkanie w sercu jego czyni. Przetoż i Maria Magdalena, wiedząc grób, gdzie Pan leżał, kosztu na maści nie żałuje, aby namazała ciało Pana swojego wedle zwyczaju żydowskiego. Nie czeka też, aż by był dzień, ale przede dniem, póki jeszcze ciemno było, idzie i ujrawszy kamień odwalony ode drzwi grobowych, który był anioł Pański odwałeł, bieżała i powiedziała o tym Piotrowi z Janem, że Pana w grobie nie było. Oni przyszedszy, nie naleźli nic, jedno prześcieradła i chustę, która była na głowie jego. A Maria, stojąc nad grobem, płacze. Ali w onym płaczu ujrzała anioły, ujrzała i samego Pana, który odesłał ją z ucieszną nowiną do zwolenników swoich. Mówmy o tym na ten czas, rozdzieliwszy wszystkie tę historiją na trzy części.

W pirwszej oglądamy Marią Magdaleneę.

W drugiej anioły siedzące w grobie.

W trzeciej Pana Jezusa z martwych wzbudzonego.

Proszę o powolne ucho. Macie czego słuchać. Pan Jezus niech nam okaże twarz łaskawą w użyczeniu darów swoich ś[więtych] tak w mówieniu, jako i w słuchaniu. Amen.

## PIRWSZA CZĘŚĆ

[3] Naprzód słyszemy tu, że nazajutrz po szabacie, to jest w niedzielę, gdy jeszcze ciemno było, przysłała Maria Magdalena do grobu, aby namazała ciało Pańskie. I to wielkie nabożeństwo i miłość ku Panu Jezusowi w tej niewieście ś[więtej], którą nie słowy tylko, ale wielkimi i znacznymi uczynkami okazuje. Bo miłowała Pana za żywota, nie odstąpiła go przy śmierci i po śmierci oto miłować go nie przestała. Za żywota naśladowała go z Galilei, a opuściwszy ojczyznę i przyjaciół swoje, bawiła się przy nim, słuchając zawsze słowa i nauki jego. Przy śmierci zasię jego wielką miłość swoją w tym okazała, że gdy uczniowie jego wszyscy zuciekali, a niektórzy się go i zaprzeli, ona go przecię z towarzyszkami swemi nie odstąpiła. A na ostatek i po śmierci go miłować nie przestała, gdy mu oto ostatnią posługę wyrzędzić i ciało jego ś[więte] maściami kosztownymi namazać usiłowała.

[4] O zaiste, jest co chwalić i z podziwieniem przejmować w tej niewieście ś[więtej]. Izali to nie wielka? W przedsięwzięciu swoim nie odstraszyła się nic, ani bojaźnią ksiąząt i przełożonych swoich, ani żołnierzów zbrojnych, ani grobem pilnie opatrzonym, ani kamieniem wielkim, ani nocnymi ciemnościami, ani pracą i nakładem na one drogie maści. A choć dobrze wiedziała i widziała, że już naświętsze ciało jego od ludzi zacnych według potrzeby namazane było, wszakże chciała i ona być uczesniczką posługi tej ś[więtej].

Miłość Maryjej  
Magdaleny ku Panu

Za żywota

Przy śmierci

Po śmierci

[5] Cóż rzekę i o tym, że nie zastawszy ciała jego w grobie, biegła i powiedziała o tym Piotrowi i Janowi, mówiąc: „Wzięto Pana z grobu a nie wiemy, gdzie go położono”. I wróciwszy się nazad do grobu, stoi nad grobem a płacze. Ach, cóż w niej to dziwne nabożeństwo, tę usilną pracą, ten serdeczny płacz poruszyło? Nic innego zaprawdę, tylko te trzy rzeczy.

Przyczyny tak wielkiej gorliwości

[6] Pierwsza: wielka a nieodmienna miłość przeciwko Panu Jezusowi, od której jej żadna rzecz odłączyć nie mogła. Nie dba nic ani na niebezpieczeństwo, ani na koszty, ani na prace, byle jedno Panu miłemu posłużyć mogła. Mówi jakoby z Pawłem ś[więtym]: „Któż mię odłączy od miłości Chrystusowej? Izali utrapienie? Izali ucisk? Izali prześladowanie? Izali głód? Izali nagość? Izali niebezpieczeństwo? Izali miecz? Żadna rzecz nie odłączy mię od miłości jego”. O przedziwna miłości! Rozmiłujże się go i ty, każda duszo wierna, rozgoryczaj się w miłości jego, szukaj go z Marią już nie w grobie, ale w słowie i sakramencie ś[więtych], tam w czyste prześcieradła uwiniony leży. A miłuj go nad rodzice, nad powinne swoje. Boć rodzicy tego dać nie mogą, coć on dał i sprawił. Od rodziców nie masz nic, jedno to, co jest cielesnego. Ale Pan Jezus opatruje duszę twoją słowem i świętościami swoimi. Przez zmartwychwstanie swoje chcesz wiedzieć, coć przyniósł? Otoć przyniósł sprawiedliwość, zmartwychwstanie ciała i żywot wieczny. Czegóż więcej po nim potrzebujesz? *Resurrexit Christus, ut nos resurgere posse crederemus* – mówi Gregorius – to jest: „Zmartwychwstał Pan Chrystus, abyśmy wierzyli, że i my zmartwychwstać możemy”. Więc to nie wielka? Jakoż tu Pana tak dobrego nie mamy?

I. Miłość wielka

Rom 8, [35–39]

Greg[orius] M[agnus]

[7] Druga: sprawowała też to w niej stateczność, która się jej żadną miarą chwiać nie dopuściła. Napatrzyła się w Wielgi Piątek onej żalсної tragedyj, którą z nim strojono, zadawając mu rozmaite męki, nasłuchiwała się onych przymówek uszczypliwych. I wszakże namniej się z tego nie gorszy. Tej ci by stateczności i nam potrzeba, chcemy-li Pana Jezusa znaleźć, gdyż nie ten, co po cznie, ale ten, co dokona, zbawion będzie. Człowiek stateczny wszystko znosi, niczym się nie gorszy i podobien kamieniowi kwadratowemu, jako Anselmus mówi. Bo ten na którąkolwiek stronę rzucisz, zawsze nieporuszony leży. Człowiek stateczny zawsze także stały. A tak, jeśli o co, tedy o stateczność potrzeba Pana Boga prosić i o wytrwanie ś[więte].

II. Stateczność

Matth 10, [22]

Ansel[mus]

[8] Trzecia: sprawowała to w niej prawdziwa pokuta. Bo wyrzekłszy się raz uczynków cielesnych, więcej się do nich nie wracała i przystawszy raz do Pana Jezusa, więcej go nie odstępowała. Ach, kto by to był rzekł, aby białągłowa miała mieć w sobie tak piękne przymioty! Ona na pomazanie ciała Pańskiego kosztu nie żałuje, a my, mogąc go pomazować w członkach jego, nie dbamy. Ona, nie nalazszy Pana, płacze, a my go zgoła nie szukamy, nierzkąc byśmy płakać mieli.

III. Prawdziwa pokuta

[9] Przyłącz się tedy, każda duszo wierna, do Maryjej Magdaleny. Szukaj Pana, póki znalezion być może. Płacz na grzechy swoje, nędzny a mizerny człowiecze,

Napomnienie



prze któreś go utracił. A czyń to wczas, pokuty nie odkładając, by klamka nie zapadła. Potym późna by i próżna była pokuta twoja.

To z strony Maryjej Magdaleny.

## WTÓRA CZĘŚĆ

[10] Późdzmy do wtórej cząstki a przypatrzmy się aniołom. O tych trzy okoliczności ewangelista ś[więty] przypomina. Pirwsza: w czym byli? Druga: gdzie siedzieli? Trzecia: co mówili?

I. W czym byli?

W bieli  
1

[11] Habit ich opisując, Jan ś[więty] powieđa, że byli w bieli. Nie bez przyczyny, wiercież mi, w bieli się ci duchowie niebiescy ukazali, ale naprzód na oświadczenie czystości swej anielskiej, której hieroglifikiem jest odzienie białe. Potym na oświadczenie czystości i sprawiedliwości Pana Jezusowej, którą nam zmartwychwstaniem swym zasłużyć raczył. O czym u Ezajasza proroka tak powieđział: „Jeśli będą grzechy wasze jako czerwony jedwab, jako śnieg zbieleją, a będąci czerwone jako czerwiec, jako bawełna białemi się staną”. Na ostatek, na oświadczenie chwały i jasności przyszęłego żywota, którą poniekąd przy przemienieniu swoim Pan Jezus wyraził, gdzie szaty jego stały się łśniące barzo, białe jako śnieg, jakich nie może blecharz na świecie wybielić. W tym świetnym anielskim habicie widział Jan ś[więty] zgromadzenie wielkie, którego nie mógł nikt zliczyć, ze wszech narodów i pokolenia, i ludzi, i języków, którzy stali przed tronem Bożym i przed oblicznością baranka, przyobleczeni w szaty białe. Ten habit biały przyniósł i zasłużeń nam Pan Jezus zmartwychwstaniem swoim. Prze-to i aniołowie ś[więci], świadcząc o zmartwychwstaniu jego, w bieli się ukazali.

Es 1, [18]  
3

Apoc [7, 9]

II. Gdzie siedzieli?

W grobie

[12] Obaczcież po wtóre, gdzie siedzieli. Siedzieli w grobie. Jeden u głowy, drugi u nóg, gdzie leżało ciało Pana Jezusowe. *Notate verba, signate mysteria* – mawiali więc przodkowie naszy, kiedy co poważnego powieđali, „Notujcie – prawi – słowa, znaczte tajemnice”. Czyńcież to i wy. Bo i słowa piękne, i tajemnice barzo osobliwe tu się zamykają. W grobie usiedli dając znać, że oni grobów ludzi wiernych i pobożnych strzegą, tak jako Dawid mówi: „Strzeże Pan wszytkich kości ich”. Jeśli kości, tedyć i grobów. Jakoż się tu tedy śmierci lękać, mając straż tak potężną? A iż z tych aniołów jeden u głowy, drugi w nogach, gdzie ciało Pańskie leżało, siedzą, ukazują nam, że ten, który w grobie leżał i wielmożnie zmartwychwstał, Bogiem jest i człowiekiem w jednej personie. Głowa znaczy bóstwo, nogi człowieczeństwo Pańskie. Poglądając tedy na te świetne anioły, z pilnością u siebie siedzenie ich w grobie rozbierajcie. O, daj, Chryste Synu Boży, aby w grobiech naszych siedzieli i strzegli ciał naszych, póki nie przyjdiesz, abyś sądził żywe i umarłe.

Jeden u głowy,  
drugi w nogach

III. Co mówili?

[13] Po trzecie, obaczmy, co mówili. Stojąc nad grobem, Maria Magdalena płacze. Aniołowie mówią do niej: „Niewiasto, czemu płaczesz?”. O, piękne

a prawie wielkonocne słowa! Zmartwychwstaniem swoim odpędził Pan Jezus płacz i smętek wszelki a zasłużył nam radość i wesele. Przeto nie jest rzecz słuszna płakać, ale się weselić. Dzisiaj się dokonały prace Zbawiciela a sprawy zbawienia naszego. A tak weselmy się dziś, śpiewajmy a radujmy się wszyscy. Dziś bowiem, powstawszy od umarłych, Pan Jezus ukazał nam pewną a bezpieczną nadzieję, że i my pospołu z nim z śmierci ku żywotowi powstanjemy. Słusznie tedy aniołowie mówią do Magdaleny: „Czemu płaczesz?”

[14] Lecz słuchajmy, co ona na to odpowie. Ukazuje płacz swego przyczynę dwojaką. Jedną, że jej Pana wzięto. Drugą, że nie wie, gdzie go położono. Ach, jako nie miała Magdalena płakać, utraciwszy tego, którego z dusze miłowała? W ten czas mogła była mówić one słowa: „Szukałam tego, którego serdecznie miłuję, szukałam go, alem go nie znalazła. A przetoż teraz wstanę a obejść miasto, będę szukać po ulicach i po mieścach przestronnych tego, którego z dusze miłuję”. Daj Boże, aby i w nas była chuć i miłość takowa ku Panu temu, żebyśmy go z płaczem szukali, gdy go przez grzech jaki utracamy.

Dosyć wtórej części.

### TRZECIA CZĘŚĆ

[15] Trzecia ukazuje nam Pana Jezusa, który ucieszną rozmowę z Marią tak upłakaną zaczyna. Stoi nad grobem a płacze Maria. Obróciwszy się, ujrzy Pana stojącego, a wszakże nie wiedziała, żeby to Pan był. Patrząc, namilszy moi, jako bliski jest Pan Jezus tym, którzy są sfrasowanego serca. Maria Magdalena płacze i żalem ciężkim serce swoje trapi, a Pan Jezus się jej ukazuje. Przeto i ty, człowiecze wierny, w utrapieniu nie rozpaczaj, ale wiedz, że masz przytomnego Boga, który wszystkie niedostatki twoje wie i widzi, i czasu cię słusznego pocieszy. Nie mówże tedy: „Aboć mię Pan mój zapomniał?”. Z tobą jest w utrapieniu, z tobą na wszelkim miejscu, z tobą w drodze, z tobą w domu, z tobą wszędzie, i już on wie, kiedy cię ma pocieszyć. Oto się i Maryjej Magdalenie nad wszelkie spodziewanie ukazał.

[16] Cóż wždy z nią mówił? Siedm słów barzo pociesznych i osobliwych wyrzekł, które słusznie pamiętać i pókiśmy żywi, rozbierać i uważać mamy.

[17] Pirwsze słowo było: „Niewiasto”. Doktorowie kościelni są tego rozumienia, że to było napierwsze słowo, które Pan Jezus, wstawszy z martwych, przemówił i z grobu na świat przyniósł. Tym słowem ukazuje, że on upadek, który się stał przez niewiastę, przezeń jest naprawiony, wedle onej obietnicy: „Plemię niewieście zetrze głowę wężową”. O, jak wdzięczną a wesołą wielkonocną nowinę tym słowem Pan Jezus do uszu naszych podaje! Narodzie Adamów, nie trwóż sobą: co niewiasta zgrzeszyła, już z łaski Bożej plemię niewieście naprawiło.

- II słowo [18] Drugie słowo było: „Cóż płaczesz?”. O, wszystkie słodkości przewyższające słowo! Słuchaj, narodzie Adamów: Zbawiciel twój zmartwychwstał, już ci właśnie one słowa służą: „Nie płacz, zwyciężył lew z pokolenia Juda, śmierć poraził, dyjabła zwyciężył, piekło zburzył, brany piekielne połamal, zbawienie nasze naprawił, nas grzeszne usprawiedliwił”. O, zaiste słusznie mówi: „*Quid ploras?* – Cóż płaczesz?”. Wielmożnie bowiem dziś ukazał majestat chwały swojej ś[więtej].
- III słowo [19] Trzecie słowo było: „Kogo szukasz?” Ach, następny Jezu, ciebie szuka, ciebie ukrzyżowanego, po tobie się pyta, dla ciebie tak rzewnie płacze. Przeczże tedy mówisz: „Kogo szukasz?”. Dla twojej to ochłody Pan twój, człowiecze wierny, czyni, żebyś zbawienia nie szukał nigdzie tylko przy onym samym. Jemu bowiem wszyscy prorocy to świadectwo dawają, iż każdy weźmie grzechów odpuszczenie przez imię jego, ktożkolwiek weń uwierzy.
- IV słowo [20] Czwarte słowo było: „Maria!”. O, przedziwny Jezu, Magdalena, widząc i słysząc cię, Pana swojego, miała cię za ogrodnika i rzekła: „Panie, jeżeliś go ty wziął, powiedz mi, gdzie go położył”. A ty do niej mówisz: „Maria!”. Nie trwóż sobą, człowiecze wierny. Imienia twego Pan i Zbawiciel twój zapomnieć nie chce, ale owszem, dlatego zmartwychwstał, aby i w grobie imieniem własnym na cię, jako i na Łazarza, zawołał.
- V słowo [21] Piąte słowo było: „Nie dotykaj się mnie. Abowiemem jeszcze nie wstąpił do Ojca mego”. O, jaka gorliwość tej niewiasty ś[więtej]! Ja wierzę – jakoż słowa to same ukazują – że ona od radości chciała się Pana uchwycić, jako to więc bywa, kiedy kto kogo miłego obaczy. Zaczyn jej rzekł: „Nie dotykaj się mnie”, jakoby rzekł: „Maluczko się zatrzymaj, wkrótce wstąpię do Ojca mego. Tam zawsze mię możesz mieć, w słowie i w świętościach moich, nie rękoma tylko, ale i wszystkimi zmysłami dotykać się mnie będziesz mogła”. O, jako jesteśmy tedy szczęśliwi, którzyśmy już tego doczekali i dotykamy się prawdziwego ciała jego! Już nam to wolno, mamy na to przywilej, ponieważ wstąpił do Ojca swojego.
- VI słowo [22] Szóste słowo było: „Idź do braciej mojej a powiedz im”. Bądźże-ć chwała, o następny Jezu, że ludzie śmiertelne, upadkom podległe, bracią swoją zowiesz. A my jako do tego braterstwa przynależemy? Dwojakie prawo mamy, chrześcijanie namilsi. Jedno względem wcielenia. Słowo stało się ciałem, przyjął na się naturę naszą Pan Jezus i tak się z nami spowinowacił. Słusznie się tedy bratem naszym ozywa. Drugie względem wszystkich dóbr dziedzicznych udzielenia. Co jego, to też nasze, wszystkiego nam udziela. A nawet dał nam to prawo, abyśmy się stali syny Bożemi, którzykolwiek weń wierzymy. Przyłączcież się tedy do tego braterstwa ś[więtego], chcecie-li, abyście z nim społuzmartwychwstali i do żywota wiecznego zachowani byli.
- VII słowo [23] Siódme a ostatnie słowo było: „Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego, do Boga mego i Boga waszego” Otóż masz, człowiecze wierny, dla czego Pan

twój zmartwychwstał. Zmartwychwstał dlatego, aby do nieba wstąpił i tam miasto nas Ojca swego ubłagał, aby był łaskaw na nas, nie inaczej jedno jako ociec na własne dziatki swoje, i aby nas miał jako Bóg wszechmogący w opiece swojej ś[więtej].

<sup>[24]</sup> A iż tak jest, bądźmyż tedy wdzięczni tego daru i upominku jego, który Zamknięcie nam z sobą z grobu przynieść raczył.

A ty, o wszechmogący Panie Jezu, nie upośledzaj nas łaską swoją ś[więtą], ukazuj się nam zawsze, jakoś się Maryjej Magdalenie ukazać i objawić raczył, oświeć oczy serc naszych, abyśmy cię poznali, a po śmierci wiecznie z tobą królowali. Amen.



## PODSTAWA WYDANIA

Samuel Dambrowski, *Postylla chrześcijańska to jest Kazania abo wykłady porządne świętych ewangelij na każdą niedzielę i na każde święto przez cały rok*, Agustyn Ferber, Toruń 1620, s. 281–286 (pierwszej paginacji).

## NOTA BIOGRAFICZNA

SAMUEL DAMBROWSKI (1577–1625), luterkański kaznodzieja, autor *Postylli chrześcijańskiej* (Toruń 1620–1621) oraz kilku drobnych dzieł religijnych. Wykształcenie zdobył w gimnazjum toruńskim i na uniwersytetach zagranicznych (Wittenberga?). Miał opinię człowieka uczonego i pobożnego, toteż już w wieku 23 lat został pastorem w Poznaniu, a 6 lat później superintendentem zborów wielkopolskich. W 1615 przeniósł się do Wilna jako proboszcz zboru w tym mieście i superintendent Litwy i Żmudzi. Zaliczany jest do „wileńskiej szkoły kaznodziejkiej”. *Postylla*, przeznaczona dla prostych odbiorców, zdobyła niezwykłą popularność: w XVIII i XIX wieku była wydawana kilkanaście razy. Nazywana „Dąbrówką”, służyła zarówno do lektury indywidualnej, jak i zbiorowej podczas nabożeństw domowych. Uznanie przyniosły jej prostota ujęcia zagadnień teologicznych, praktyczne nauki moralne, liczne obserwacje z życia i jasny sposób wyrażania myśli.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: *Polski słownik biograficzny*, t. 4, s. 397–398 (E. Bursche); K. Kolbuszewski, *Postyllografia polska XVI i XVII wieku*, Kraków 1921, s. 212–230; J. T. Maciuszko, *Ewangelicka postyllografia polska XVI–XVIII wieku. Charakterystyka – analiza porównawcza – recepcja*, Warszawa 1987, s. 189–210; L. Przymuszała, *Struktura i pragmatyka „Postylli” Samuela Dambrowskiego*, Opole 2003 (Uniwersytet Opolski. Studia i Monografie, 327).

## OBJAŚNIENIA

- [1] *pierwszego dnia tygodniowego* – w pierwszy dzień tygodnia, czyli pierwszy dzień po szabacie.

*zwolennika* – ucznia.

*bieżeli oba pospołu... on drugi zwolennik wprzód przybiegł prędzej niżli Piotr... nachyliwszy się ujrzał, ano leżą prześcieradła i chusta...* – tłumaczenie niedokładne: pominięto informację, że św. Jan wprawdzie pierwszy przybiegł do grobu, ale nie wszedł do środka, a tym, który się nachylił i ujrzał całun oraz chustę, był św. Piotr, a nie Jan, jak by wynikało z tekstu perykopy przytoczonego przez Dambrowskiego.

- [2] *ucieszoną* – radosną.

- [3] *naśladowała go* – podążała za nim.

- [4] *Izali* – czyż.

*bojaźnią ksiąg i przełożonych* – obawą przed ksiągami i przełożonymi.

[6] *mówi Gregorius* – cytat z dzieła św. Grzegorza I Wielkiego (około 540–604), papieża i jednego z czterech wielkich ojców Kościoła zachodniego, *Moralia in Job* [Komentarz do Księgi Hioba], ks. XIII, 55, 68.

[7] *z nim strojono* – czyniono mu, przeciw niemu odgrywano.

*jako Anzelmus mówi* – Anzelm z Canterbury (1033–1105), benedyktyn, arcybiskup Canterbury, jeden z twórców scholastyki, znany głównie jako twórca formuły *fides quaerens intellectum* (wiara szukająca zrozumienia). Tu mowa o jego wywodzie na temat kwadratowego kamienia (*lapis quadratus*), czyli sześcianu, który jest znakiem stałości w wierze, ponieważ na każdym ze swych boków leży stabilnie. Myśl tę przekazano w *Dicta Anselmi*, zbiorze sporządzonym przez jednego z uczniów filozofa.

[8] *nierzękąc byśmy* – a cóż mówić o tym, byśmy.

[11] *habit* – ubiór.

*hieroglifikiem* – oznaką, symbolem.

*czerwiec* – tkanina lub szata intensywnie czerwona.

*blecharz* – rzemieślnik trudniący się wybielaniem płótna.

[margin.] *Apoc. 7, 9* – poprawiono mylny odsyłacz oryginału: *Apoc. 3*.

[12] *Notate verba, signate misteria* – cytat w dziele Grzegorza I Wielkiego *Homiliae in Evangelia*, ks. II, hom. 29, 1.

*Strzeże Pan wszystkich kości ich* – Ps 34 (33), 21.

[16] *pociesznych* – pocieszających.

[17] *Plemię niewieście zetrze głowę wężowę* – Rdz 3, 15.

*nie trwóż sobą* – nie bój się.

*plemię* – tu: potomstwo.

[18] *już ci właśnie one słowa służą* – z Apokalipsy św. Jana pochodzi tylko pierwsze z przytoczonych zdań, pozostałe tworzą katalog przypominający jedną z najstarszych pieśni wielkanocnych *Przez twoje święte zmartwychwstanie*: „Ty żeś ten dzień sam wsławił, / Żywot-eś nasz naprawił, / Śmierci wiecznej nas zbawił, / Pan Bóg swoją moc zjawił” (cyt. za: *Polskie pieśni wielkanocne. Średniowiecze i wiek XVI*, zebrał i oprac. M. Korolko, oprac. językowe J. Puzynina, wpółpr. T. Dobrzyńska, t. 1, Warszawa 2001, s. 82).

[24] *nie upośledzaj nas* – nie stawiaj nas w drugiej kolejności, nie traktuj nas gorzej niż innych.



*Fabian Birkowski*

## NA PRZEWODNĄ NIEDZIELĘ

### KAZANIE DRUGIE

#### POKÓJ Z ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO

*Przyszedł Jezus drzwiami zamkniętymi i rzekł: „Pokój wam”. Ioan 20, [19]*

[1] Ten, który przyszedł na uspokojenie nieba i ziemi – jako Paweł ś[więty] mówi – „uspokajający przez krew krzyża jego i te rzeczy, które są na ziemi, i te, które na niebie”, dziś wszedłszy do tego domu, w którym byli uczniowie jego zamknięci dla bojaźni żydowskiej, mówi te słowa: „Pokój wam”, a na znak tego łuk przymierza, hasło pokoju pokazuje, ręce i nogi i bok zranione. „Widzicie te rany, które mu zadała miłość do zbawienia waszego? Ten jest łuk przymierza między ziemią i Bogiem; póki tego łuku – a będzie na wieki – pokoju wam dotrzyma Ociec mój niebieski”. Z której miary ten pokój przyszedł na wierne Pańskie, mówmy o tym w imię Pańskie.

Colos 1, [20]

Przymierze wieczne

Gene 9, [12–17]

[2] Pokój przynosi Pan od bestyj onych dzikich, które paszczeki swoje otworzyły były niedawno na Chrystusa Pana; te wspomina Dawid ś[więty]: „Czemu zgrzytnęły narody przeciwko Panu i przeciwko Chrystusowi jego?”. Ludzie to byli – rzeczesz. Prawda, iż ludzie; ale takim ludziom dany tytuł, jakiego godni, jaki im Pismo Ś[więte] daje, gdy je smokami zowie: „Byłem bratem smoków i towarzyszem strusów”; lwami: „Stał się lwem i nauczył się obłowów czynić”; zwierzęty, jako czytamy o Józefie, którego zwierz okrutny zjadł, to jest brat jeden i drugi, którzy się targnęli na zdrowie jego, jako Augustyn ś[więty] rozumie. Oni wprawdzie kłamali, ale Jakub ś[więty] prawdę mówił: „Żwierz okrutny pożarł go”, to jest gniew wasz, zazdrość wasza, źli bracia. Jako lew, jako wilk zjadają trzody, aby wygodzili głodowi swojemu, tak okrutni oni panowie duchowni i świątocy zamordowali Chrystusa, jako lwi okrutni rzucili się na niego, aby dogodzili chuciom swoim piekielnym, to jest zazdrości, nienawiści

Psal 2, [1–2]

Pokój od bestyj

Iob 30, [29]

Ezech 19, [6]

Gene 37, [33]



i gniewom wielkim. Co kiedy baranek uczyni wilkowi, co bydlę lwu? Co Chrystus tym panom albo tym bestyjom? „Jako baranek prowadzony był na zabicie, ani otworzył ust swoich”.

Esa 53, [7]

[3] Te bestyje mają swoje pieczary i swoje czasy, kiedy z nich na obłów wypadają, zwłaszcza w nocy; bo kiedy słońce wynidzie, trwoży ich i zagania do jam; jako noc przyjdzie, wychodzą te bestyje, według Pisma: „Stała się noc, w którą przechadzać się będą wszelkie bestyje leśne, szczenięta lwie ryczące, aby porywały i szukały od Boga pokarmu sobie. Skoro dzień, skoro słońce wznidzie, do łożysk swoich idą i tam się kładą. Na ten czas bojaźliwy człowiek wstaje i wychodzi na robotę swoją i na roboczną swoją aż do wieczora”.

Bestyje w nocy wypadają

Psał 104, [20–23]

[4] To, co widzimy między tymi bestyjami, to się działo tymi czasy między ludźmi. Żydowie byli jako bestyje okrutne, uczniowie byli jako ludzie bojaźliwi, rozumni jednak i kompasyjnej pełni. Zaszło słońce sprawiedliwości Chrystus Pan, gdy wieczór przyszedł męki jego świętej – śmierć jego nocą pokryła wszystkie świat; ciało zanesione do ciemnego grobu – naświetsza dusza jego, jako najśliczniejsze słońce, zaszła do podnózków naszych, to jest do Ojców świętych, którzy byli na ukrainie onej niskiej, a tam zastała ciemności barzo wielkie. Uczniowie od strachu puciekali i pokryli się, bo już bestyje z pieczar swoich wychodzić poczęły i plonów szukały; warta zbrojna, jako smocy, stanęli blisko grobu, strachy mietając na wszystkie świat. Ale jako skoro słońce poczęło się rozwierać z promieniami swojemi około grobu, „przestraszeni stróżowie stali się jako umarli”. Poczęły one bestyje uciekać przelększy się; owi zaś, którzy mieli serca ludzkie, na roboty i dzieła swoje wychodzili. Wyszła Magdalena i wszystkie Maryje inne, aby dzieła pobożne swoje czyniły: „I barzo rano, pierwszego dnia po sobocie wyszły, gdy już słońce był weszło”, słońce sprawiedliwości, Chrystus Jezus; uczniowie jednak nie wezbrali się na taką śmiałość, lękali się bestyj, dlategoż drzwi [p]o sobie dobrze zawarli, a to dla bojaźni od Żydów. Aby strach odegnał od nich Pan, wszedł drzwiami zamknionymi, daleko lepiej niż do nas wchodzi słońce przez okiennice rozszczepione; i obudził śpiących, i zniósł z nich strach, gdy rzekł: „Pokój wam”. „Uradowali się tedy uczniowie, Pana uj-

Chrystus słońce

Marc 16, [2]

Ioan 20, [20]

[5] Jako gdy się urodził, ogłosił pokój swój przez anioły: „Na ziemi pokój wielki ludziom dobrej woli”, tak gdy z martwych powstał, pierwszą ofertę przyniósł: „Pokój wam”. W pokoju się on barzo kocha, ale w tym, który sam daje, nie w tym, który jest od świata, który wiele więc miewa w sobie przysad barzo szkodliwych. Ofiarował Judasz pokój, ale zdradziecki i obłudny. Nie chciał pokoju Adam z Ewą targać i uczynił sobie wielki niepokój z P[anem] Bogiem, z którym wołał w śranki wstąpić aniż zasmucić delicyj swoich, to jest Ewy głupiej. Nie kocha się w pokoju niezbożnych Pan, którzy się konfederują przeciwko Bogu: „I książeża weszły w jedno przeciwko Panu”; abowiem tacy nie mają pokoju, według proroka: „Niemasz pokoju między niezbożnymi”.

Luc 2, [14]

Pokój Pański który

Ps 2, [2]

Esa 57, [21]

[6] Pokój, w którym ulubuje sobie Bóg i nam go zaleca, jest pokój wewnętrzny, który chuć naszą podbija rozumowi i Bogu, przy którym opowiada się uspokojenie sumnienia, bezpieczeństwo i ufność w Bogu. I nie tylko ten jest pokój, który lubi Bóg, jest i drugi, który jest z bliźnimi, miłość i przyjaźń zobopólna jednego z drugim; i taką rzeczą będzie pokój z Bogiem i z ludźmi, który jako zacny klejnot dziwnie zdobi Kościół Boży i lud jego święty. Ten jest pokój, który się upodobał był onemu złemu prorokowi Balaamowi, gdy błogosławił ludowi Bożemu: „O, piękne przybytki twoje, Jakubie, i namioty twoje, Izraelu! Jako doliny gaiste, jako ogrody niedaleko wód mokre, jako namioty, które rozbił Pan, jako cedry wedła wód”. Chwali dobroć ludu Pańskiego, gdy tabory ich wspomina tak

Num 24, [5–6]

Pokój izraelski

długie i tak szerokie jako doliny nasadzone drzewy; rozmnożenie ich tak łatwe jako ogrodów; statek ich budynków, które sam Bóg zbudował; wysokość ich cedrom podobną, które oblewa woda; mnóstwo ich na koniec i zwycięstwa z królów amalechickich; i wszystkie te pochwały zamyka mówiąc: „którego męstwo podobne jest nosorożcowi”, który nie ma jedno róg jeden, którym bije i gromi, i staje się nieprzełomionym zwycięzcą wszystkich bestyj.

[7] Trudno tego zaprzeczyć, że było coś pięknego widzieć w tak wielkich ufach taką zgodę i uniją tak wielką; tak wiele domów między nimi było, jedna myśl wszystkich była; wszyscy byli jako jedna dolina, drzew ogrodnych pełna; wszyscy jeden owoc rodzili, jeden sapor wszystkie one drzewa w sobie miały. Ta zgoda czyniła niezwykłym on lud jako nosorożca niejakiego; czyniła go tak pięknym i rządym w oczach nieprzyjacielskich, iż nie widział żadnej przerwy w onym wojsku Balaam, dlatego błogosławił. Co jeśli zgoda i pokój podoba się oczom jednego człowieka, jako się ma nie podobać oczom Bożym?

[8] Ma taki gust Pan Bóg w pokoju i w zgodzie naszej, zwłaszcza w uproszeniu świętych swoich, iż nie masz tej rzeczy, której by odmówił im, by najtrudniejsza, jeśli zgodnie o nią proszą ci, którzy proszą, zwłaszcza w kupie wielkiej, że się zdadzą jako jeden. Ten oblig chciał położyć na Pana Boga Dawid ś[więty], aby go wysłuchał w jego utrapieniu: „Wysłuchaj, Boże, modlitwy moje, przyłóż ucha do prośby mojej. Od granic ziemie wołałem do ciebie; gdy się frasowało serce moje, na opoce wywyższyłeś mię”. Na które słowa pisząc, Augustyn ś[więty] tak mówi: „Któż to woła jako jeden? Patrz jeśli jeden: «od granic ziemie do ciebie zawołałem» – już tedy nie jeden, ale dlatego jeden, iż Chrystus jeden, którego wszyscy członkami jesteśmy. Któryż abowiem człowiek jeden woła od granic ziemie? Nie woła od granic ziemie, jedno dziedzictwo ono, o którym rzeczono Synowi samemu: «Proś ode mnie i dam ci narody dziedzictwo twoje, i dzierżawę twoją granice ziemie». Jakoż to mogło być? Będąc Chrystus jednym i stanąwszy w ziemicy żydowskiej, mówi: „Wołam do Boga od granic ziemie”. Jeśli woła z granic, toć nie jeden woła, ale wiele! Czemuż tedy tak mówisz: „Wysłuchaj modlitwy moje, od granic ziemie wołałem”? Ta prawda w tym jest: ten, co woła od granic ziemie, jest Kościół jego, jest dziedzictwo jego jedno, dlatego

Bóg się kocha w pokoju

Psal 60, [2–3]

Wszyscy jako jeden w pokoju

Psal 2, [8]

Kościół jeden

iż członki za jedno z Kościołem bierzemy dla pokoju i miłości; wiele ich jest, ale mówią jako jeden i z tych, którzy są po granicach ziemi, i z tego, który modlitwę czyni z tym żalem – głos się jeden staje, który lub to z wielu, jeden przecie jest, a to dla zgody wielkiej i pokoju między nimi.

[9] Toż mówi tenże Ociec ś[więty] na Psalm 140 na one słowa: „Rozproszone są kości nasze wedla piekła abo grobu”. I zaraz przykłada: „Do ciebie, Panie, oczy moje, w tobiem ufność miał, nie odbieraj dusze mojej”, nie bierz mi zdrowia, o Panie. Notujcie – mówi Augustyn ś[więty] – począwszy mowę o wielu, o tych kościach, które rozrzucone są po polach i tu i ówdzie, zaraz mówi o jednym: „Do ciebie oczy moje” etc. I odpowiada: wszystkich męczenników jest głos on, jako z pośrodku utrapienia i przenaśladowania wypuszczony. Miecz tyrański rozrząbał ich na sztuki i rozrzucił po różnych stronach, ale głos ich przecie jednostajny, jako od jednego człowieka, ku niebu idzie; wszystko to pokój i miłość sprawiła. Co większa, wszystko, o co prosiła, uprosiła, jako ta, która się P[anu] Bogu barzo podobała.

Zgoda podoba się Bogu barzo

[10] „Pokazał im ręce i bok”, jakoby chciał rzec: „Pojrzyście, jaki-m koszt ważył na ten pokój dla was. Widzicie te okrutne rany? Tymi, jako talentami, kupiony jest pokój tak drogi, i oddaję go wam, umiejcież go sobie uważać”. Wiele przyczyn Ojcowie święci kładą, dla których Pan nasz Jezus Chrystus chciał te blizny przy sobie zostawić, z których ta pierwsza, aby pokazał, że chwała żołnierza walecznego jest na bliznach, którymi zwycięstwo pozyskał; 2. aby ranami swoimi uleczył rany niedowiarstwa w uczniu; abowiem gdy je pokazał, zrzucił z serca niedowiarstwo Tomasza; 3. aby ubłagał Ojca niebieskiego pokazawszy mu rany, ponieważ obrońcą jest nas grzesznych przed Ojcem; 4. aby pokazał ludziom – które tak drogo odkupił – jakie miłosierdzie nad nimi uczynił, ponieważ takie rany, taką śmierć dla nich podjął; 5. aby pokazał sprawiedliwość swoją w potępieniu grzeszników, którzy nie korzystali w takim okupie jego i lekarstwie; 6. aby sobie obowiązał ludzkie wdzięcznością jako do wielkiego wyzwoliciela swego.

Blizny dlaczego zostały na sobie Chrystus

Śmierć Chrystusowa dla pokoju

[11] Te są pospolite przyczyny, ale ta przedniejsza: aby ludzie wiedzieli, jako drogi jest pokój, ponieważ dla niego musiał Chrystus ucierpieć tak okrutną śmierć; i przetoż skoro rzekł: „Pokój wam”, ukazał rany swoje. Mówił niegdy Dawid o czasiech Mesyjaszowych: „Miłosierdzie i prawda zastąpiły sobie, sprawiedliwość i pokój pocałowały się”. Gdy więc kędy droga ciasna, ten i ów z drugim się zetka, ledwie się drugdy dwaj mogą bokiem minąć; na szerokich zaś drogach niemasz tego, rzadko się kto z kim potka i jeden drugiemu nie zawadza.

Psal 84, [11]

Sprawiedliwość i miłosierdzie

[12] Przedtym sprawiedliwość szeroko chodziła, nikt jej nie zawadzał; ale skoro Chrystus Pan przyszedł, jest tak wiele pokoju i miłosierdzia, że drogi tego pełne i nie może postąpić sprawiedliwość, aby się nie potkała z pokojem i z miłosierdziem. Opierała się przedtym sprawiedliwość, czyniła trudność pokojowi, wołała o pomstę na Adama; ale skoro śmiercią i ranami swoimi dosyć się stało grzechowi

Adamowemu i skarano grzech Adamów na Chrystusie a nie skarano grzechu anioła, który na wieki z nim wspólnie w piekle – pojednała się sprawiedliwość z pokojem. Co widząc, Chrystus Pan mówi do ludzi: „Pokój wam”; a żebyście wiedzieli, że mam tę władzę dać go, pokazał im ręce: „Patrzcie w rękach moich dosyćczynienia sprawiedliwości świętej, która się stała przez te rany”.

[13] Jednoż miejsce, kędy męka była, ma i pokój, który z niej przyszedł. Mówił Ezajasz prorok: „Stało się państwo jego na ramieniu jego”. Jego państwo, to jest krzyż, obciążał ramiona jego; ma też ramiona zapłata ozdobić, dlategoż rzekł tenże prorok: „Kara pokoju na ramionach jego”. A że plemię krzyżowe były rany w rękach i w boku, którymi kupił pokój, gdy jedno ofiaruje, pokazuje drugie. Ranom tedy jego i śmierci powinniśmy za ten pokój, który mamy, przez który wolnymi jesteśmy od wojny z dyabłem i grzechami. Mamy tego figurę bardzo piękną. Obiecał Gedeonowi anioł zwycięstwo z Madyjana i gdy został hetmanem ludu Bożego, przyniósł kozielek warzonego i położył go na skale z rozkazania anioła, a ten na nim położył koniec laski swojej, którą trzymał w ręku; i uderzywszy raz w skałę, wypadł ogień i spalił wszystko ono mięso kozłłce. Anioł wtym zniknie, a Gedeon przełęknie się barzo, bo zrozumiał, iż to anioła widział, że umrze (ta była w ten czas opinia między ludźmi: kto anioła obaczy, ten zginie); i rzecze: „Niestetyż mię, Panie Boże, że widział anioła twarz w twarz”. Ubezpiecza go Pan: „Pokój z tobą, nie bój się, nie umrzesz”. I rozkazuje mu ofiarę na skale położyć, dotknie się anioł, ofiara się zapali wszytka; skąd poznał, iż nie umrze. Nazwał tedy hetman on ołtarz: „Ołtarz Pański, pokój aż do dnia niniejszego”.

Isa 9, [5]

Pokój za rany kupiony

Judic 6

O Gedeonie figura

[14] Piękny zaprawdę tytuł ołtarza, gdy go pokojem zowią, abowiem przez to imię *Pax* trzy osoby mają od nas swój pokłon w Trójcy Przenaświętszej – jako nanotował barzo dowcipnie Augustyn święty. Abowiem *P* *Patrem*, Ojca znaczy; *A*, która jest *vocalis*, znaczy Syna, przez którego mówił Ociec przedwieczny; abowiem *P* bez *A* nie czyni dźwięku żadnego sama przez się; do tego sam Syn odział się w ciało ludzkie i pokazał, kto był ojcem jego. I tak samo *A* dźwięk uczyniło, acz Ociec nigdy nie był bez Syna. *X*, która jest litera dwoista, znaczy Ducha Świętego, który jest miłością Ojca i Syna. I tak na ołtarzu, który się buduje na cześć trzem Personom, mogą być kładzione te trzy litery. Od trzech tedy Person Trójcy Przenaświętszej pochodzi pokój, który jedna z nich przyniosła, mówiąc: „Pokój wam”.

*Pax* Trójcę

Przenaświętszą znaczy

[15] *A* nie bez przyczyny obawiał się Gedeon, że anioła widział, abowiem na ten czas Bóg bitwy toczył z ludźmi, był zgoła Bogiem pomsty, Panem *Sabaoth*; kto go obaczył, przyplącał tego gardłem. „Nie obaczy mię człowiek, a żyw będzie”. Teraz się wszystko w pokój obróciło i w przyjaźń miłą. Jako to? Isidorus wykłada: „Laska ta, którą anioł nosił, znaczy krzyż; skała – Chrystusa; ogień – miłość; ofiara z kozieleka – grzechy. Chciał tedy oznajmić anioł: bitwa, którą Bóg czynił z wami, ludzie, była dla grzechów waszych; wyraża je ten kozielek zawsze śmierdzący, im starszy, tym smród od niego bije cięższy. Ale już po nich. Wiecie

Exod 33, [20]

Laska – krzyż

jako? Chrystus, który jest skałą, uderzony jest drzewem Krzyża ś[więtego]; zniósł ten raz on z wielkim smakiem swoim, a to dla wielkiego ognia miłości, który wypadł z niego i strawił wszystkie wasze grzechy. Z tego, co się powiedziało, widzimy na oko, jako śmierć Chrystusowa przyniosła pokój światu; i taka asekuracja dana jest Gedeonowi, że nie miał umrzeć, bo pod tą figurą maluje to, co ma być potym, gdy Chrystus przyjdzie: „Nie umrzesz ty, abowiem śmierć, która miała paść na cię, te razy, które sprawiedliwość Boża łaską miała tą czynić na tobie, wszystkie uderzą w opokę, to jest w Chrystusa. Ty będziesz w pokoju, on bitwę cierpieć będzie: «Pokój z tobą, nie umrzesz, ale żyw będziesz»”. Widząc tedy Pan, że się te figury wypełniały i prorocstwa, widząc, iż ogień miłości, aby pożarł grzechy, zniósł rany od drzewa krzyża, aby z niego wyskoczył pokój, tak barzo potrzebny ludziom; chciał się z nim ogłosić, gdy mówi: „Pokój wam”, chciał pokazać i ręce, z których takie dobrodziejstwa wyszły.

Rąk Pańskich  
błogosławieństwo

Cantic 5, [14]

[16] O szlachetne ręce, któreście tak wielkie z sobą bogactwa przyniosły! One to ręce, które wychwała Oblubienica, gdy mówi: „Ręce jego okrągłe, złote, pełne hiacyntów”. Drudzy czytają: „Ręce jego koła złote, pełne tarsu”. Hiacynt ma farbę na sobie niebieską, tarsys ma farbę rubinową, krwawą i zapaloną. Od ran rąk twoich przyniesione są do nas dobra chwały twojej przeznaczone przez hiacynt. Te ręce rubinowe, krwią zbroczone, wsadziły nas na koła one niebieskie, na których mieszkają święci, którzy już są w pokoju. Z rąk twoich, Panie, mamy pokój on niebieski; patrzcież na te ręce, a tak widzicie. Chcecieli zażyć wesela onego i pokoju w chwale niebieskiej, kochajcie się w pokoju tu na ziemi, zgażdajcie się; ten pokój jest obrazem tamtego. Miejcie i ten znak ode mnie, żeście bliscy pokoju tamtego. Jeśli umiecie wytrwać męki, rany i śmierci dla miłości mojej, jestem na tym, abym was obmyślił miejscem jednym tak wysokim, jako jest prawica Ojca mojego, na którą prędko wstąpię; muszę abowiem na czeladkę moję, którą tu mam na świecie, pamiętać, która ze mną żyła. Gdy Pan obaczy stare płacie na sługach swoich, po łokciach, po bokach dziury, o nowej barwie pomyśla: ile dziur w sukniej, tyle gąb do Pana, które wołają o nowe szaty. Toż mówi Dawid ś[więty]: „Zdrapałeś wór mój i otoczyłeś mię weselem”. Że ten wór mój się podarł, mam nadzieję, Panie, że mi dasz lepszą sukmanę w onym pałacu twoim, jako Pan sprawiedliwy, jako Pan miłujący sługi swoje.

Psal 29, [12]

[17] Takiego serca tedy dodaje Pan swoim, gdy im blizny pokazuje swoje, aby i oni, skoro się obaczą rannymi i w mocy tyranów, wzbierali się na wielkie serce i nadzieję, iż będzie prowizyja o nich w pałacach onych i w pokojach niebieskich. Jeśli tak wiele waży ten pokój i tak go nam tanie dają, czemuż go nie bierzemy? By się z nim Pan krył i czynił trudność oń, mielibychmy pilności przyłożyć do znalezienia jego, jako uczy Dawid ś[więty]: „Szukaj pokoju i doganiaj go”. Dowiedz się, kędy gospodą pokój, śladuj go, szukaj go pilno, inkwizycyjną pilną około niego uczyni, jako trybunał jaki święty, który nie opuszcza żadnej odrobiny, z której by mógł się prawdy domacać. Szukajże pokoju i kopaj się do niego

Psal 33, [15]

Pokoju jako szukać

i pod ziemię. „A doganiaj go”. Jako, Panie, ja mam z pokojem wojny toczyć? Pokój jest, gdy kto z żadnym bitwy nie wie; jakoż ja będę mógł mieć pokój ze wszystkimi, gdy wstąpię w szranki z pokojem? To jest, co uczy Dawid: „Przenaśladowaj pokój”, z nim tyło wojuj, a będziesz miał pokój ze wszystkimi; bo gdy dogonisz pokój, gdy go otrzymasz, łącznie z drugimi w pokoju zamieszkaś. Przetoż wojuj z nim jako z nieprzyjacielem twoim. Jako gdy komu w Hiszpaniej obiecują *vellum aureum Toson*, jeśli dogoni nieprzyjaciela i poima go, czego on nie czyni? Tak i ty ścigaj pokój.

[18] Rad bym – rzeczesz – dogonił pokój tego, ale jako? Nauczę. Saul przenaśladował Dawida: będzie w pałacu, na harfie gra przed nim, a on go chce przyszyć do ściany włócznią. Schowa się Dawid do dworu swego i z małżonką swoją, i z czeladzią – naśle nań Saul swoich żołnierzy; by go była Michol nie przekryła, pewnie by zginął był, skłuty od puinałów Saulowych. Ucieka i prosi kapłana o trochę chleba jako głodny – i tam goni Saul Dawida, i zabija kapłana i wszystkie pomocniki jego. Ucieka po górach – i tam go szuka, wojskami go chce gromić, które nań posyła. Kryje się w jaskini – i tam wchodzi Saul i podnosi go niewczasami; aż gdy się mu na koniec ono gonione uprzykrzyło, mówi: „Czemuż to psa zdechłego przenaśladowujesz?”. Takim sposobem i ty masz chodzić za pokojem, abyś go miał w rękach. W pałacu, w domu królewskim, w swoim domu, w kościele, w namieście, w polu, na puszcach, na miejscach bezładnych szukaj pokój i przyprowadź go, tak go udręcz, aż ci się odda. Mówię to na ten czas, gdyby trudny pokój był do wzięcia. A teraz pokój sam ci się oddaje, czemuż go sobie nie szanujesz? czemu go nie przyjmujesz?

[19] Wzywa cię Pan do pokój swego, nie słyszysz głosu jego? „Przydź, gołębic moja, w dziurach opoki, w maclochu ściany”. Przydź tu, gołębic moja, nie widzisz mieszkania twego w opoce, w tej jamie ściany? Oblubieniec nasz dwa stany ma: jeden w ciele śmiertelnym, drugi w nieśmiertelnym. Ten, który śmiertelnym był, mieszkał jakoby w dziurze opoki owej, która się kruszy z lada przyczy; ów zaś nieśmiertelny podobny jest mieszkanczku w ścienie z cegieł twardych zyndrowych wybudowanemu. Natura człowiecza w Chrystusie przed zmartwychwstaniem łącwie była do obalenia i zepsowania przez śmierć; teraz nie taka, ale mocna barzo. Woła tedy oblubienice swojej do tych dziur, których przy pierwszym stanie dostał, przy wtórym trzyma, to jest do ran swoich; woła wiernych gołębic swoich bez złości, a woła słusznie. Pokazuje naprzód rany swoje, rany ciała uwielbionego, które strachów z siebie żadnych nie czyniły, jako mogły czynić ciała śmiertelnego, które było albo na krzyżu, albo w grobie; a potym do siebie woła: przydź, gołębic moja, do dziur tej niebieskiej ściany i tam się ukryj. Obacz rany, które mi są zadane, pókim jeszcze był w ciele śmiertelnym, a stamtąd patrz, jaka mi się chwala urodziła, jaka cześć na ciele uwielbionym! Jedneż to rany, acz stanu różnego. Do tych tedy ran woła Pan gołębi swoich, tam im obiecuje pokój. Żeby nie rozumieli, że jako przed Dawidem, tak i przed nimi



uciekać będzie pokój, tak że go ścigać trzeba – mówi. Dostoję wam placu jako opoka, poczekam gołębic moich, nie ucieknę przed wami. Jakoby chciał rzec: ofiaruję wam pokój stateczny, mocny, nieporuszony, który trwać będzie z wami na wieki.

Pokój w ranach  
Pańskich

[20] Gdy gołębic z gołębieńców swych wylecą abo na drzewa, abo na role, wszyscy ich wojują: jastrząb, kania; ważą na nie i jako dopadną którego, gardła pozbawiają. Strzelcy z łuków, z rusznic zabijają ich. Wszystkie ich ochrona tylo w maclochach skalnych: w nich pokój mają i bezpieczeństwo. Tam gołębięta swoje chowają, tam się niczego nie boją. Gdy Chrystus tedy w swojej naturze ludzkiej wskrzeszonej, nieśmiertelnej, mocny jako opoka, pokazuje rany a dziury od goździ, nie czyni nic innego, jedno wzywa do bezpieczeństwa pokoju dusz naszych, przeciwko którym jako przeciwko gołębicom uzbroiło się tak wiele nieprzyjaciół, którzy ustawiczną wojnę z nimi wiodą. Patrząc, jako cię wzywają do pokoju, jako ławie, bez kosztu wszelakiego, możesz sobie mieć pokój, byś tylko skrzydła podniósł a latać pomyślił.

Opoka dla grzeszników

Psal 103, [18]

[21] Rzeczysz: słowa twoje, ojcze, którymi pobudzasz mię do szukania pokoju, serce mi raczej tracą do niego aniż zapalają. Te dziury i przebicia święte są tylo dla gołębic, które mają białość na sumnieniu, nie mają w sobie żółci grzechowej, które się wynoszą skrzydłami bogomyślności i latają w duchu, w którym się zakochały. Nic pewniejszego jako to, że ja grzesznik, cierniska pełen, to jest grzechów wielkich, że ja nie wzlecę wzgórze od ziemi; jakoż ja mogę wnieść w te rany i znaleźć w nich lekarstwa swoje? Na toć odpowiadam, abyś serca nie tracił, bo jeśli ta opoka jest ucieczką dla gołębic, też pewnie będzie ucieczką dla jeźów. I lub to ty jesteś pełen cierni grzechowych i nabrałeś na się rozkoszy jabłek twych, twoich łotrowskich przysmaków – jeślić się nie podobają, jeśli masz prawdziwą żalność za grzechy twoje, znajdziesz i ty ucieczkę w tej opoce; abowiem te rany nie tylo są dla sprawiedliwych, ale i dla grzesznych, i tak jako jedni, tak i drudzy znajdują w nich pokój, do którego wzywają ich.

Cant 8, [5–6]

[22] O rany, które podjął Pan nasz na górze Kalwaryjej! Wyście przyczyną pokoju tego, z którego się Kościół cieszy, który mają sprawiedliwi; o was najlepiej ono przysłowie mówić się może: „*Ex bello pax* – Po wojnie pokój!” Co jeśli z oręża wojennego i z ran, które potykają cnych żołnierzów w bitwach, herby pokojowe się rodzą i czasu pokoju są miasto tarczej dostojnej, która ściany królewskie zdobi – czemu my nie mamy z krzyża twego, z ran twoich, którymiś pozyskał nam pokój, herbów sobie nabrać? pomalować nimi puklerze nasze, okryć nimi piersi nasze, ozdobić nimi domy nasze? Hetmanowi naszemu lepiej nie wygodzimy jako tak. Jakoż się z tym ozywa sam, gdy szkody, którechmy w raju popadli dla matki naszej, wetuje i liczy; przykłada, abychmy herby z tego poczynili i na sercu je położyli: „Pod drzewem jabłoni wzbudziłem cię, tam jest zepsowana matka twoja”; i przykłada: „Połóżże mię tedy jako pieczęć na serce twoje”. Herb ten, znak zwycięstwa mego, włóż na tarcz, którą masz nosić na

sercu twoim; do gustu i smaku to mojego będzie. I nie słuszna-ż to, aby pamiętka była tej wojny, która nam tak zacny pokój i wielką cześć urodziła?

[23] „Tchnął i rzekł: Bierzcie Ducha Ś[więtego]”. Aby wiedzieli uczniowie, iż ta persona nie tylo pochodzi od Ojca, ale i od Syna – jako tchnienie pochodzi od tego, który je czyni – dlatego tchnął na nie. Wiedzieć mamy, co napisał Eza-jasz o Panu: „Wynidzie laska z korzenia Jesse i kwiat z korzenia jego wstąpi, i odpoczynie nad nim Duch Pański, Duch mądrości i rozumu, Duch rady i mę-stwa, Duch umiejętności i pobożności, i napełni go Duch bojaźni Pańskiej”. Tę prześwietną laskę, pełną takich darów, podcięli Żydowie przy śmierci: „Odcięty jest z ziemi żywiących”. Przetoz na chwalebne zmartwychwstanie swoje po-wróciła się do nowego kwiatu, jako rzekł prorok: „I zakwitło ciało moje”. Żeby wszyscy wiedzieli, że to jedna laska, i ta, która była przedtym, i ta, która potym, przetoż po zmartwychwstaniu w tych okazyjach swoich przez te dni pokazywał te dary Ducha Ś[więtego] na sobie jako na kwiecie nowym. Dar bojaźni naprzód pokazał, gdy żołnierze postraszył. Przelękli się stróżowie, gdy rzekł Magdale-nie: „Nie tykaj się mnie”. Ducha pobożności pokazał, gdy się Piotrowi ś[więte-mu] ukazał, który dziwnie był strapiony trojakim zaprzieniem Mistrza swego. Ducha umiejętności, gdy uczył dwu uczniów, którzy do Emaus szli, Pismo im wykładając począwszy od Mojżesza. Ducha rady, gdy uczenie nauczył, jako i kędy mieli połów ryb uczynić: „Puśćcie na prawą rękę sieć”. Ducha rozumu, gdy im zmysły otworzył, gdy rozum oświecił, aby Pisma rozumieli. Ducha mądrości, gdy wstępował do nieba i porywał za sobą serca ich, aby nie miłowali nic ziem-skiego. Ducha męstwa, gdy wszedł dzisiaj drzwiami zamknionymi i rany pokazał jako waleczny rycerz, które odniósł na wojnie. Pokazał tedy wszystko to, że tenże, który był przedtym: ta-ż laska, te-ż kwiaty, te-ż dary Ducha Ś[więtego] w nim.

Esa 11, [1–2]

Esa 53, [8]

Laska zakwitła znowu

Psal 27, [7]

Dary Ducha Ś[więtego] okazuje Pan

Matt 28, [4]

Ioan 21, [6]

[24] Ale uczniowie, lub to widzieli, nie dowierzali, aby prawdziwy Chrystus był przed nimi: mniemali, że fantazma jakieś stoi, a to dlatego, iż drzwiami zamknionymi Pan do nich wszedł był. Postrzegł tego Pan i uczynił rzecz nową dzisiaj, gdy im dał Ducha Ś[więtego]. Jakoby chciał rzec: W okazkach moich pokazałem dosyć, iż mam dary Ducha Ś[więtego] w sobie. Nie dałem ich wam jeszcze; chcę wam użyczyć bogactw moich, uczynię i czynię już *donativum* jed-no: daję wam to, co sam mam. Czegoż darami człowiek nie sprawi? Uczynił właśnie tak Józef ojcu swemu: kazał mu przez bracią oznajmić, iż Józef nie umarł, ale zaprzędany od swoich do Egiptu, przyszedł do wielkiego państwa i pokłon ma od wszystkiego królestwa. Słucha tego otec, nic nie wierzy; wierzył jako żywej prawdzie, że Józefa już nie masz. Gdy to usłyszał Jakub, jako z ciężkiego snu ocknąwszy, jednak im nie wierzył. Cóż synowie? Widzą, iż starzec nie wie-rzy; radę nową wzięli przed się, poszli do skrzyń i dobyli prezentów, które ojcu i braciej oddał Józef. Gdy obaczył Jakub prezenty, upominki, które posłał Józef, ożył duch jego i rzekł: „Dosyć mam, jeśli Józef syn mój żyje; pójdę i oglądam go pierwej niż umrę”. I któraż rzecz do przedsięwzięcia naszego należytsza w te

O Józefie figura



dni, jako ta historyja? Nasz Józef namilszy przedany był od braciej, od synów matki Synagogi, oddany w rękę śmierci, ukoronowany chwałą zmartwychwstania z takim majestatem, jaki i pojąć trudno. O tym wszystkim daje znać przez Maryje, przez ucznie Emausowe i przez inne; przecie oni nie wierzą, zdadzą się

Dary Pan daje

te nowiny snem, fantazyją, marą. Rzucił się tedy Pan do upominków, między którymi więszy być nie mógł jako dar Ducha Ś[więtego]. Tchnął na nie i rzekł:

Tchnienie Pańskie  
czemu

Gene 2, 7

„Bierzcie Ducha Ś[więtego]”, który dar wiarę zmartwychwstania w nie włożył. [25] Ale dlaczego dał Ducha Ś[więtego] Pan przez tchnienie? Pierwsza przy-

Człowiek szkło

Exod 15, [10]

Żywot ludzki wiatr

czynna: aby uczynił pamiętne stworzenia Adamowego, które gdy Bóg czynił, do gliny onej ukształtowanej tchnął tchnienie żywota i stał się człowiek duszą żywą. Niechajże się obawia człowiek: trochę wiatru przyczyną żywota jego, trocha wiatru obalić go może; człowiek jest jako szkło, wiatrem się stwarza, wiatrem się tłucze. Kto widział faraona? Własna bańka szklana, jednym tchnieniem stłukł tę bańkę nadętą Pan i skorupki z niej poczynił: „Tchnął duch jego i okryło ich morze, poszli jako ołów na dno”. Jako tedy żywot ciała na tchnieniu zależy, tak i wtóry żywot łaski należy na drugim tchnieniu; i tamtego, i tego ochraniać trzeba, bo prędko zginą. Jeśli żywota cielesnego strzegąc wiatru tego bronicie, czemu nie strzeżecie wiatru tego Ducha Ś[więtego], który jeszcze prędzej zginie? Przetoż „pod strachem i bojaźnią zbawienie wasze odprawujcie” – mówi Apostoł – bo je rozwiać może lada wietrzyk grzechowy. Daje wam Ducha Ś[więtego] do odpuszczania grzechów w wietrze, abyście wiedzieli, że ten żywot, który dajecie ludziom, jest barzo subtelny, jednym tchnieniem dać się może, drugim zginąć; strzeżcież tego, aby nie zginął i aby go ci, którym jest od was dany, nie utracili.

Wiatr na co pożyteczny

[26] Dany do tego Duch Ś[więty] jest w tchnieniu; abowiem gdy im Pan zlecał tak ciężki urząd, to jest odpuszczanie grzechów, żeby nie ustawali w tak wielkich trudach, żeby się nie zdumiewali tak dalece światu dla obrzydliwości jego zgubionemu, dał im Ducha Ś[więtego], bo inaczej trudno by mogli byli ciężary te ponosić. Gdy w arsenałe weneckim galerę urobią albo kędy indziej na brzegu, skoro dorobią, chcą ją zepchnąć w morze; nie będzie nic na niej, ani dział, ani kamieni, przecie tak wiele robotników potrzeba do tego, aby ona galera na morze poszła. Gdy już będzie na wodzie, dopieroż na onę galerę albo *galion* do czterech set wiosel położą, marynarzów tak wiele do niej napędzą, każdemu pęta u nóg włożą; rota jedna albo dwie żołnierstwa wnidzie, dział tak wiele natoczą, nuż żywności, wina, kupie, które zwykły galery nosić, naładują; ledwie żagle rozciągną, a wiatr w nie uderzy jaki dobry, aliści moja galera jako strzała leci, siecze wodę morską i w jedną minutę z oczu spełźnie. Któż to tak prędko obrócił machiną całą, której nie mogły ruszyć tysiąc rąk? Kto inny jako wiatr, żywioł tak potężny; ten uczynił z rzeczy ciężkiej lekką, z rzeczy trudnej łacwą. I możeż to być co cięższego, co trudniejszego jako wdać się w robotę grzechów ludzkich? Żeby nie straszyły apostołów, żeby ich odpuszczali ilekroć przyjdą do

nich, żeby się ludźmi dla nich nie brzydzili, ale aby ich zawsze gładzili, gdy obaczą dyspozycją taką, jakiej potrzeba – dał im na to Ducha Ś[więtego]. Inaczej oni żadną miarą nie potrafiliby w to, jako otrząsnąć grzechy z ludzi. Miłość Boża, technienie, wiatr ś[więty], który łącwie rusza serca, wszystko sprawi.

[27] „Których odpuscicie grzechy, będą im odpuszczone”. Jaka to godność wielka, którą Bóg dał uczniom swoim! Nie każe szacować ani taksy czynić na grzechy ani na osoby: „Których odpuscicie” etc. Panie, czemuż to nie powiesz liczby tych grzechów albo nie wspomnisz person, którym odpuszczyć trzeba, którym nie? Taksy żadnej nie czynię, nie brakuję personami, chcę wszystkim odpuszczyć, którzy z pokutującym sercem przyjdą do mnie. Chryste Panie, pojrzyj na człowieka, jako rzadki, który by miał wiele odpuszczać! Piotrowi ś[więtemu] zdało się tyło, że trzeba odpuszczyć na siedmkroć: „Ilekróć odpuszczę? czy tyło do siedmi razy?” W czym pokazał, jako miał być surowym na grzesznego. Taką rzeczą, jeśli sprawiedliwy siedmkroć na dzień upada, a Piotrowi się zda, iż nie trzeba jedno siedmkroć odpuszczyć, toć Piotr jedno sprawiedliwym będzie odpuszczał winy, to jest powszednie ich grzechy? A gdy trafi na grzeszniki, którzy często upadają w grzechy ciężkie, to skąpo się im postawi Piotr? Nie ma tak być, mówi Chrystus: „Nie mówię ja tobie siedmkroć, ale siedmdziesiąt i siedmkroć”. Św[ięty] Hieronim rachuje tę liczbę na czterysta i dziewięćdziesiąt razy, co *moraliter* mówiąc na człowieka niepodobna, aby człowiek jeden miał na każdy dzień tak wiele zgrzeszyć. Każe mu tedy szczodrym być w odpustach na wszystkie ludzie, na wszystkie grzechy. Mówi tedy bez ekscepty: „Którym odpuscicie grzechy, będą im odpuszczone”, aby ze mną w pokoju mieszkali i tu przez łaskę, i tam przez chwałę, której wizerunek macie zmartwychwstanie moje. Bądź pochwalony, Chryste Jezu, który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Taksy ani braku na grzechy niemasz u Pana Boga

Matt 18, [21]

Prov 24, [16]



## PODSTAWA WYDANIA

Fabian Birkowski, *Kazania na niedziele i święta doroczne... tom wtóry* [część pierwsza], Andrzej Piotrkowczyk, Kraków 1628, s. 431–439.

## NOTA BIOGRAFICZNA

FABIAN BIRKOWSKI (1566–1636) pochodził z mieszczańskiej rodziny lwowskiej. Wykształcenie zdobył w Akademii Krakowskiej, był wykładowcą tej uczelni. Wstąpił do zakonu dominikanów (śluby złożył w 1598). Studia teologiczne odbył w Bolonii, potem wykładał w krakowskim kolegium dominikańskim. W 1612 wygłosił kazanie na pogrzebie Piotra Skargi i został kaznodzieją nadwornym królewicza Władysława. Obowiązki te spełniał również podczas wypraw wojennych królewicza, stąd w jego dorobku *Kazania obozowe o Bogarodzicy* (1623). Dwa lata przed śmiercią, zwolniony z obowiązków na dworze, został przeorem krakowskiego klasztoru. Na dorobek kaznodziejski Birkowskiego składają się kazania okolicznościowe i pogrzebowe (m.in. na śmierć Jana Zamoyskiego, Bartłomieja Nowodworskiego, Krzysztofa Zbaraskiego, Zygmunta III Wazy i królowej Konstancji), ale przede wszystkim dwa duże zbiory *Kazań na niedziele i święta* (1620, powtórnie wydany w 1623, a także zupełnie inny w 1628). Pisał także po łacinie, wydał drukiem *Orationes ecclesiasticae* (1622).

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: K. Mecherzyński, *Historia wymowy kaznodziejskiej w Polsce*, Kraków 1864, s. 325–389; *Polski słownik biograficzny*, t. 2, s. 104 (M. Dynowska); *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 1, Warszawa 1981, s. 163–165 (E. Ozorowski); K. Panuś, *Zarys historii kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, cz. 2: *Kaznodziejstwo w Polsce*, t. 1: *Od średniowiecza do baroku*, Kraków 2001, s. 430–438; W. Pazera, *Kaznodziejstwo w Polsce od początku do końca epoki baroku*, Częstochowa 1999, s. 218–222; J. Śniegocki, *Egzempli i koncepty barokowe w kazaniach o świętych Fabiana Birkowskiego*, „Roczniki Humanistyczne” 27 (1979), s. 109–137; M. Uliński, *Fabiana Birkowskiego „Kazania na niedziele i święta” – karta z dziejów postylografii przeciwreformacyjnej w Polsce*, „Ruch Literacki” 25 (1984) z. 5–6, s. 381–393; J. Krochmal, *Rola Fabiana Birkowskiego w kaznodziejstwie potrydenckim*, „Summarium” 36–37 (1987–1988), s. 147–163; S. M. Kałdon, *O. Fabian Birkowski OP (1566–9 XII 1636) jako kaznodzieja*, „Premisla Christiana” 9 (2001), s. 189–215; D. Żrałko, *Biografia Fabiana Birkowskiego w świetle kazania pogrzebowego Adama Makowskiego i badań archiwalnych*, „Pamiętnik Literacki” 96 (2005) z. 2, s. 215–227; K. Panuś, *Fabian Birkowski OP (1566–1636). Chryzolog sarmacki*, [w:] idem, *Wielcy mówcy Kościoła w Polsce*, Kraków 2005, s. 89–107, <https://doi.org/10.21906/9788376431505>; M. Rowińska-Szczepaniak, *Fabian Birkowski i jego misyjne przepowiadanie. W 370 rocznicę śmierci kapelana obozowego*, „Napis” 12 (2006), s. 239–252; K. Panuś, *Nowy Eliasz – wizerunek ks. Piotra Skargi w kazaniu pogrzebowym Fabiana Birkowskiego OP*, [w:] *Nad spuścizną Piotra Skargi*, red. J. S. Gruchała, Kraków 2012, s. 11–25, <https://doi.org/10.21906/9788376431635>.

## OBJAŚNIENIA

- [1] *dla bojaźni żydowskiej* – z powodu strachu przed Żydami.

*luk przymierza* – tęczą była znakiem przymierza między Bogiem a Noem; mówi o tym przywołana na marginesie Księga Rodzaju. Tu oczywiście znaczenie przenośne.

- [2] *zajadł* – rozszarpał, zagryzł.

*jako Augustyn s[więty] rozumie* – nie udało się ustalić źródła tej myśli. Interpretacja chrystologiczna historii biblijnego Józefa znajduje się w kazaniach przypisywanych św. Augustynowi (*Sermones supposititii*, 13–16).

- [4] *kompasyjej* – współczucia.

*na ukrainie* – w krainie pogranicznej; tu mowa o Otchłani (*limbo patrum*), do której Chrystus zstąpił po pogrzebie, a przed zmartwychwstaniem.

*plonów* – zdobyczy, łupów.

*się rozwierać* – tu: pojawiać się, wschodzić.

„*przestraszeni stróżowie stali się jako umarli*” – Mt 28, 4.

*wezbrali się* – tu: zdobyli się.

- [5] *ofertę* – dar.

*przysad* – tu: wad.

*delicij swoich* – swej ukochanej.

- [6] *chuć* – wolę.

*zobopólna* – wzajemna.

*onemu złemu prorokowi Balaamowi* – nawiązanie do historii opowiedzianej w Księdze Liczb 22–24: król Moabitów Balak wezwał proroka Balaama, by przeklął Izraelitów, których się obawiał. Prorok, ostrzeżony najpierw przez swą mówiącą oślicę, a potem przez anioła Bożego, otrzymawszy bezpośrednie pouczenie od Boga, nie tylko nie przeklął Izraela, ale wygłosił jego podniosłe błogosławieństwo (dlatego autor nazywa go „złym prorokiem”).

*wedla* – obok.

*statek* – sposób zbudowania, piękno budowli.

*z królów amalechitkich* – nad królami Amalekitów, ludu wrogiego Izraelitom od czasu wędrówki przez pustynię. Balaam wygłasza proroctwo o klęsce i zgrubie Amalekitów: Lb 24, 20.

*którego męstwo podobne jest jednorożcowi* – dosłowne tłumaczenie tekstu Wulgaty: *cuius fortitudo similis est rhinocerotis* (Lb 23, 22 i 24, 8); podobnie we wszystkich XVI-wiecznych przekładach Biblii na język polski, dziś: „jakby rogami bawołu” (Biblia Tysiąclecia).

- [7] *zaprzec* – zanegować.

*ufcach* – hufcach, oddziałach.

*sapor* (łac.) – smak.

- [8] *by najtrudniejsza* – choćby była najtrudniejsza.

*Augustyn ś[więty] tak mówi* – *Enarrationes in Psalmos: In Psalmum 60, 2.*

*lub to z wielu* – chociaż z wielu.

- [9] *Toż mówi tenże Ociec ś[więty]* – Birkowski nie cytuje dosłownie objaśnień św. Augustyna do Psalmu 140, tylko streszcza i rozwija myśl komentatora.

- [11] *drugdy* – niekiedy.

- [13] *państwo* – panowanie, władza.

*„Kara pokoju na ramionach jego”* – zapewne nawiązanie do Iz 53, 5: „karan jest dla pokoju naszego” (Biblia brzeska); „karność pokoju naszego na nim” (Biblia Jakuba Wujka); „kaziń pokoju naszego jest na nim” (Biblia gdańska).

*plemię krzyżowe* – potomstwo krzyża; tu: skutek, wynik ukrzyżowania.

*Obiecał Gedeonowi anioł zwycięstwo z Madyjana* – historia z Księgi Sędziów (rozdz. 6–7) o Gedeonie, który został powołany przez Boga na wodza i zwyciężył Madianitów podstępem, mając niewielką liczbę wojowników.

*Niestetyż mię* – biada mi.

*Ubezpiecza* – uspokaja.

- [14] *nanotował... Augustyn ś[więty]* – pomyłka autora, taką „dowcipną” interpretację znaleźć można w kazaniu św. Antoniego z Padwy (1195–1231), *Sermo 4 in octava Paschae*. Birkowski wiernie ją tu przetłumaczył.

*vocalis* – samogłoska.

*litera dwoista* – oznaczająca dwa fonemy.

- [15] *Pan Sabaoth* – Pan Zastępów, żydowskie określenie Boga, podkreślające, że wspiera On swój lud w walce.

Na przewodną niedzielę kazanie drugie. Pokój z zmartwychwstania Pańskiego

*Isidorus wyklada* – Izydor z Sewilli (około 560–636), autor *Etymologii* w 20 księgach, objaśniał alegorycznie księgi biblijne także w *Mysticorum expositiones sacramentorum seu Quaestiones in Vetus Testamentum*; we fragmencie poświęconym Księdze Sędziów, rozdz. 3, podał większość porównań, które tu przytacza Birkowski.

*widzimy na oko* – widzimy jasno, jest oczywiste.

*asekuracja* – zapewnienie.

- [16] *hiacyntów* – hiacynt: kamień szlachetny, odmiana cyrkonu, barwy czerwonepomarańczowej lub brunatnoczerwonej. Birkowski najwyraźniej pomylił kolory kamieni, skoro hiacyntowi przypisuje barwę tarsysu.

*tarsu* – tarsys: kamień szlachetny, odmiana chryzolit, barwy niebieskozielonej.

*zapaloną* – tu: ognistą.

*na koła one niebieskie, na których mieszkają święci* – wyobrażenie o niebie, miejscu przebywania dusz zbawionych, połączone z modelem świata jako kół (sfer), z których ostatnią miało być *empireum*.

*jestem na tym* – mam zamiar.

*płatcie* – tkanina; tu: ubranie.

*zdrapałeś* – porwałeś, zdarłeś.

- [17] *wzbierali się* – wybierali się; tu: zdobywali się.

*pro wizycja* – opieka, troska.

*tanie* – tanio.

*śladuj* – idź po śladach, śledź.

*inkwizycyją* – poszukiwanie, dochodzenie.

*doganiaj* – dopędzaj; tu z aluzją do wojskowego znaczenia: pokonaj po pościgu.

*obiecują vellum aureum Toson* – Toson d'Or, hiszpańska nazwa Orderu Złotego Runa. Bractwo rycerskie pod tym wezwaniem ustanowił w 1430 w Brugii książę Filip II Dobry. Po wygaśnięciu linii burgundzkiej godność wielkiego mistrza przeszła na Habsburgów, stąd dwie odmiany orderu: habsburska (austriacka) i hiszpańska: w połowie XVI w. król tego kraju Filip II uzyskał prawo nadawania orderu. Do dziś jest to najwyższe odznaczenie królestwa Hiszpanii. Kawalerami Złotego Runa byli m.in. Zygmunt III Waza oraz jego syn król Władysław, u którego Birkowski był kaznodzieją nadwornym.

- [18] *puinałów* – puginał (łac. *pugio*): mały miecz, sztylet.

*podnosił go* – tu zapewne: niszczył go.

- [19] *opoki* – skały.

*na maclochu* – macloch (niem. Mausloch): dziura, nora.

*zyndrowych* – wypiekanych w piecu z dodatkiem opiłków.

*jako mogły czynić ciała śmiertelnego* – domyślnie: rany ciała śmiertelnego.

*Dostoję wam placu* – tu: nie ucieknę, dotrzymam słowa.

- [21] *bogomyślności* – medytacji, pobożności.

*dla jeżów* – we współczesnym tłumaczeniu (Biblia Tysiąclecia): dla góralków, małych ssaków podobnych do świstaka, żyjących wśród skał.

- [22] *Ex bello pax* – emblemat przedstawiający hełm, w którym pszczoły założyły ul i produkują miód. W zbiorze A. Alciatusa *Emblematum libellus* utwór nr 45.

*przykłada* – dodaje.

*tam jest zepsowana matka twoja* – w tłumaczeniu Wujka: „naruszona jest matka twoja, tam zgwałcona jest rodzicielka twoja”. W dzisiejszym tłumaczeniu: „tam poczęła cię matka twoja, tam poczęła cię ta, co cię zrodziła” (Biblia Tysiąclecia).

- [23] *Przeglękli się stróżowie, gdy rzekł Magdalenie...* – niedokładność autora: o przestרחu żołnierzy pilnujących grobu mowa w Mt 28, 4, natomiast dialog Marii Magdaleny z Jezusem przedstawił św. Jan (J 20, 17), który nie wspomina o żołnierzach.

*Puście na prawą rękę sieć* – zarzucie sieć po prawej stronie łodzi (Biblia Tysiąclecia).

- [24] *lub to widzieli* – chociaż widzieli to.

*okazkach* – okazka: przegląd wojska; tu: ukazywanie się Jezusa po zmartwychwstaniu.

*donativum* – podarunek.

- [25] *Własna bańka szklana* – właściwie jakby był bańką szklaną.

*należy na drugim tchnieniu* – polega na drugim tchnieniu.

- [26] *kupie* – towary.

*nie potrafiliby w to* – nie poradziliby sobie z tym.

- [27] *nie brakuję personami* – nie wyróżniam osób.



Na przewodną niedzielę kazanie drugie. Pokój z zmartwychwstania Pańskiego

*Święty Hieronim rachuje tę liczbę...* – w dziele *Commentarius in Evangelium Matthaei*, ks. III, komentarz do Mt 18, 21.

*moraliter* – z moralnego punktu widzenia.

*bez ekscepty* – bez wyjątku.



Szymon Starowolski

## W PONIEDZIAŁEK WIELKONOCNY KAZANIE PIERWSZE O CUDOWNYM MÓWIENIU PANA CHRYSZTUSOWYM ROZPALAJĄCYM CZŁOWIEKA MIŁOŚCIĄ JEGO BOSKĄ

Ewangelia u Łukasza świętego, w rozdziale 24, [13–35]

„*Nonne cor nostrum ardens erat in nobis, dum loqueretur in via?*” (Lucae 24, [32])

[1] *Onego czasu dwa z uczniów Pana Jezusowych tegoż dnia szli do miasteczka, które było na sześćdziesiąt stajni od Jeruzalem, którego imię Emaus. A ci rozmawiali z sobą o tym wszystkim, co się było stało. I stało się, gdy rozmawiali i spolu się pytali, że sam Pan Jezus, przybliżywszy się, szedł pospołu z nimi. Lecz oczy ich były zatrzymane, aby go nie poznali. I rzekł do nich: „Cóż to są za rozmowy, które idąc macie między sobą, a jesteście smętni?” A odpowiadając jeden, któremu imię Kleofas, rzekł mu: „Tyś sam przychodniesz w Jeruzalem, a nie wiesz, co się w nim w te dni działo?”. I rzekł im: „Co?”. A oni rzekli: „O Jezusie Nazareńskim, który był mąż prorok mocny w uczynku i mowie przed Bogiem i wszystkim ludem, a jako arcykapłani i przełożeni nasi wydali go na śmierć i ukrzyżowali go. A mychmy się spodziewali, iż on miał być odkupić Izraela. A temu wszystkiemu już to dziś trzeci dzień, jako się to stało. Ale i niewiasty niektóre z naszych przestraszyły nas, które raniuczko były u grobu, a nie nalazszy ciała jego, przyszły powiadając, iż i widzenie anielskie widziały, którzy powiadają, iż żywie. I poszli byli niektórzy z naszych do grobu i tak naleźli, jako niewiasty powiadały, ale samego nie naleźli”. A on rzekł do nich: „O głupi a leniwego serca ku wierzeniu temu wszystkiemu, co powiedzieli prorocy! Iżaż nie było potrzeba, aby to był cierpień Chrystus i tak wszedł do chwały swojej?”. A począwszy od Mojżesza i wszystkich proroków, wykladał im we wszystkich Piśmiech to, co o nim napisano było. I przybliżyli się ku miasteczku, do którego szli; a on okazał, jakoby dalej miał iść. I przymusieli go, mówiąc: „Zostań z nami, boć się ma ku wieczoru i dzień się już ku zachodu nachylił”.*

*I szedł z nimi. I stało się, gdy siedział z nimi u stołu, wzięwszy chleb, błogosławił, łamał i podawał im. I otworzyły się oczy ich, i poznali go, a on zniknął z oczu ich. I mówili między sobą: „Iżali serce nasze nie paliło w nas, gdy mówił w drodze i Pisma nam otwierał?”  
A wstawszy tejże godziny, wrócili się do Jeruzalem i znaleźli zgromadzonych jedenaście i tych, którzy z nimi byli, powiadających, iż wstał Pan prawdziwie i ukazał się Symonowi. A oni powiadali, co się działo w drodze i jako go poznali w łamaniu chleba.*

[2] Jako kiedy słońce w dzień pogodny wschodzi, chrześcijanie w Panu Bogu mili, naprzód promieniami swojemi oświeca góry wysokie, potym niższe pagórki, potym też na ostatku samę płaszczyznę ziemię, którą zagrzewając czyni płodną i pożyteczną nam wszystkim – tak Chrystus Pan, którego Prorok zowie *Sol iustitiae*, powstając od umarłych mocą swojego bóstwa, naprzód oświecił i uweselił promieniami chwały swojej nawyższą górę, Matkę swoją kochaną, o której Psalmista ś[więty] powiedział: „*Mons in quo beneplacitum est Deo habitare in eo*”. Potym ukazał się Maryjej Magdalenie, Piotrowi świętemu i tym uczniom, którzy szli do Emaus, jako niższym pagórkom. A na koniec ukazał się więcej niż pięćdziesiąt zgromadzonym do domu jednego dla bojaźni żydowskiej, których oświecił promieniami bóstwa swojego i zagrzał w nich serca ozięble, którzy już poczęli byli wątpić o zmartwychwstaniu jego.

Mała [3, 20]

Psal 67, [17]

[3] I dlatego ci, co w Emaus byli, jako prędko usłyszeli Pana rozmawiającego z sobą, tak się zaraz zapalili miłością jego, kiedy im u stołu zniknął, iż natychmiast wrócili się do Jeruzalem, żadnego postrachu żydowskiego nie obawiając się i będąc gotowemi umrzeć dla miłości jego. Przetoż dobrowolnie sami przyznają mu, iż to rozgrzanie serca ich stało się od samego Pana Chrystusa, gdy wzajem do siebie mówili: „*Nonne cor nostrum ardens erat in nobis, dum loqueretur in via et aperiret nobis scripturas?*”.

Tak się uczniowie  
Pańscy rozpalili mową  
Pańską w Emaus, iż nie  
lękali się śmierci zań  
ponieść, gdyby było  
na nich nastąpiono

[4] Na dzisiajszym tedy kazaniu łaskom waszym pokażę, iż do kogokolwiek jeno Pan Bóg przemówi, tedy każdy taki zapali się miłością jego. Odkupicielu nasz, *accende lumen sensibus; infunde amorem cordibus; infirma nostri pectoris virtute firmans perpeti*.

[5] Dziwna rzecz, chrześcijanie, iż Chrystus Pan, powstając od umarłych, nie ukazał się onym białymgłowom, które z wielkim nabożeństwem szukały go i żałując drogiej śmierci jego szły do grobu z maściami drogiemi, aby były ciało jego przenaświętsze pomazały i oddały mu z wielką miłością ostatnią posługę. Ale na ten czas, wstawszy od umarłych, ukazał się tym dwiema uczniom idącym do Emaus, którzy już zwątpili byli o zmartwychwstaniu jego i poszli precz z Jeruzalem, zaniechawszy wszystkiego. A ówdzie białymgłowom tak nabożnym, tak gorąco wierzącym w Pana, tylko się anioł ukazał w grobie.

[6] Odpowiada na to pytanie wielki jeden kaznodzieja, mówiąc, iż Pan, umiłowawszy nas wszystkich zarówno, bardziej przecie tych ratuje, którzy są blisko niebezpieczeństwa i prędkiego zginienia. Jako kiedy się człowiek czego

Io[annes] Oso[rius]  
Con[stitio] feriae 2.  
Resur[rectionis]

przełęknie, tedy wszystka krew, opuściwszy inne członki, zbiega się do serca, aby go ratować mogła w niebezpieczeństwie – tak Chrystus P[an], widząc, że te białegłowy, które szły z maściami drogiemi do grobu namazywać ciało jego przenaadroższe, nic nie wąpiły o zmartwychwstaniu jego, chciał je tylko przez anioły swoje pocieszyć, którzy im powiedzieli, że już wstał P[an] od umarłych jako ze snu jakiego. „*Quid quaeritis viventem cum mortuis? Non est hic, sed surrexit*”.

Gdzie P[an] Bóg widzi upadek na człowieka, tam mu sam na ratunek obecnym się stawia

[7] A uczniowie ci, co szli do Emaus, już poczęli byli wątpić o zmartwychwstaniu jego: „*Nos autem sperabamus quia ipse esset redempturus Israel*”. Żeby tedy nie przyszli byli do desperacji jakiej, pierwaj im rozmawiającym o męce jego ukazać się raczył niżeli niewiastom, aby ich od większego niebezpieczeństwa zachował, jako zwykł czynić zawsze: „*Dominus refugium et virtus, adiutor in tribulationibus*”.

Psal 45, [2]

[8] Lecz że ci uczniowie nie o leda czym idąc rozmawiali, ale o P[anu] Jezusie, jako świadczy Mateusz ś[więty]: *loquebantur enim de Jesu*, dlatego się też P[an] przyłączył do nich w osobie pielgrzymkiej, według obietnicy swojej: „*Ubi congregati fuerint duo vel tres in nomine meo, ibi sum in medio eorum*”. A że ci uczniowie „*loquebantur ad invicem de his omnibus, quae acciderant*”, przeto ich godnych być uznał Chrystus Pan, aby się do nich przyłączył i utwierdził w wierze, rozpalając ich miłością swoją. Dla czego dobrowolnie przyznawają: „*Nonne cor nostrum ardens erat in nobis, dum loqueretur in via?*”.

Matth cap. 18, [20]

[9] Co rozpalenie serca ludzkiego od słów Pańskich rozpatrując, Ezechijel prorok, gdy opisał one zwierzęta pełne oczu, na których się majestat Pański fundował, powiada, że widział „*super similitudinem throni, qui erat super firmamentum, similitudinem quasi aspectus hominis desuper*”. I dalej, opisując, jako zaś Chrystus Pan pała miłością narodu ludzkiego, od którego miłości my zaś zapalamy się wzajemnie miłością Boską, mówi: „*Et vidi quasi speciem electri velut aspectum ignis intrinsecus per circuitum, a lumbis eius et desuper, et a lumbis eius usque deorsum, vidi quasi speciem ignis splendentis in circuitu, velut aspectum arcus cum fuerit in nube in die pluviae. Hic erat aspectus splendoris per gyrum. Haec visio similitudinis gloriae Domini*”.

Ezechiel, cap. 1, [26]

Ibidem, [27–28]

[10] Te miejsca tłumacząc, Grzegorz święty powiada, że kiedy się wcielił raczył Chrystus Pan w żywocie Naświętszej Panny, był niższym od aniołów według pisma onego: *Minuisti eum paulo minus ab Angelis*. A kiedy wstał od umarłych i wstąpił na niebiosa, stał się Panem aniołów i wszystkich rzeczy stworzonych, jako o nim napisano: „*Omnia subiecisti sub pedibus eius*”. Niebo tedy jest pod tronem Pańskim, a człowieczeństwo nasze na tronie. Bo Chrystus Pan, który był według bóstwa swojego zawsze nad aniołami wszystkimi, stawszy się człowiekiem, był mniejszy według człowieczeństwa od aniołów, bo śmiertelności podlegał. Lecz kiedy, wstawszy od umarłych, śmierć mocą bóstwa swojego podeptał, ludzką naturę naszą posadził na tronie wiekuistym, wyżej nad wszystkie anioły.

Hom[ilia] 8  
super Ezech[ielem]

Symbo[lum]  
Athas[asii]

[11] Takie tedy złączenie natury naszej z naturą Boską Ezechijel święty upatrując, mówi: „*Et vidi quasi speciem electri*”. Bo bursztyn ma w sobie kolor i żółtawy, i białawy, jakoby srebro zmieszane ze złotem, a przecie jest jednym metalem. Tak też Chrystus Pan, jako święty Atanazy mówi: „*Licet Deus sit et homo, non duo tamen, sed unus est Christus*”, aby przez naturę ludzką bóstwo jego mogło nam być poniekąd objawione, a przez bóstwo zasię natura nasza nad kondycją swoją wywyższona, oświecona i uszanowana. Gdy tedy opisuje człowieka onego Prorok święty, który siedział na tronie Boskim jako bursztyn świecący się, powiada, że w nim był ogień jakiś i wewnątrz, i nakoło świecący, tak ku górze, jako też i na dół; *velut aspectus ignis intrinsecus per circuitum a lumbis eius et desuper et a lumbis eius usque deorsum, vidi quasi speciem ignis splendentis in circuitu*.

Chrystus P[an] po  
zmartwychwstaniu  
swoim miłość swoją  
przeciwko narodowi  
ludzkiemu oświadczył  
przed wszystkim światem

[12] Pośrednik abowiem nasz, Chrystus Jezus, postawiony między Bogiem Ojcem a nami grzesznymi, od pasa ku dołowi gore ogniem, wewnątrz nieświecącym się, a nakoło jednak; znowu zaś od pasa ku wierzchowi gore nakoło, ale nie wewnątrz, chociażże świecącym się ustawnie. A to dlatego, że przed wcieleniem jego sama tylko żydowska ziemia miłości jego doznawała, ale po męce jego i zmartwychwstaniu chwalebny nakoło po wszystkim świecie miłość jego rozżarzyła się, gdy Ducha Świątego na wszystkie narody zesłać raczył, aby opowiadali zbawienie wszystkim ludziom, co są na ziemi.

W starym zakonie  
tylko pewne osoby  
Duch Ś[więty] darami  
swojami oświecał, teraz  
oświeca wszystkich  
wiernych chrześcijan

[13] Pierwej tedy wewnątrz był ogień, ale nie świecił się, bo Duch Ś[więty] tylko pewnych ojców zakonu starego oświecał, ale „*lumen ad revelationem gentium* – światłość na oświecenie narodów” jeszcze nie była dana. Potym rozświecił się ogień od pasa jego ku dołowi, kiedy, narodziwszy się z przeczystej Dziewicy i zbawienie nasze odprawiwszy, wylał Ducha swego Ś[więtego] na wszystkie narody.

Gen [49], 18

[14] Przetoż kiedy Jakub patryjarcha mówił: „*Salutare tuum expectabo, Domine*”, był w nim ogień Ducha Ś[więtego], ogień miłości Zbawicielowej, którą on zapalony pragnął widzieć Jezusa Pana. Bo to słowo *salutare* w żydowskim znaczy Jezus, który jest pełen miłości przeciwko narodowi ludzkiemu. „*Et omnes vult salvos fieri*”.

Exod 33, [13]

Takąż miłością pałał i Mojżesz ś[więty], kiedy mówił: „*Si inveni gratiam in oculis tuis, ostende mihi teipsum, ut videam te*”.

Psal 41, [3]

Pałał tą miłością i Dawid, gdy mówił: „*Sitivit anima mea ad Deum vivum, quando veniam et apparebo ante faciem Dei mei?*”.

Lucae 2, [29]

Pałał na koniec między innymi i Symeon on stary, który, blisko śmierci będąc, wziął na ręce Zbawiciela naszego w kościele i rzekł: „*Nunc dimittis, Domine, servum tuum in pace*”.

Ale ten ogień w nich się tylko świecił, a w innych narodach bynajmniej.

[15] Teraz się ten ogień po zmartwychwstaniu Pańskim rozpalili, iż nie tylko ci, co w wieczniku byli zgromadzeni, niem się rozpalili, ale też i ci, co w polu

i na drodze byli. „*Statim ex quo Deus ex umbilico terrae surrexit* – mówi pięknie Abrahamus Bzovius – ten ogień rozżarzył się po wszystkim świecie”.

Con[icio] fer[ia] 2.  
in Resu[rrectionem]

[16] Dwojako abowiem tu możem uczniów Pańskich uważać: jednych, co, oziębłą wiarę mając, grzali się w wieczniku, zamknawszy się przed strachem żydowskim; a drugich, co wyszli w pole na zimno, jednakże mając serce rozgrzane miłością Pańską, bo z sobą rozmawiali *de Iesu Nazareno*. Ci tedy dwójacy uczniowie wyrażają nam dwojaki rodzaj ludzi na świecie: jednych, co się w kościele Salomonowym zamykali, jakoby Mojżeszowego zakonu pilnując; a drugich po wszystkim świecie rozsypanych, których ci dwaj do Emaus idący reprezentowali. Tamci znaczyli Żydów oziębłych w nabożeństwie a niewierzących w Chrystusa P[ana], a ci zapalonych miłością Bożą pogan, którzy weń chętnie uwierzyli, za imię jego święte gardła swego nie żalowali, prosząc, aby z nimi był aż do skończenia świata: „*Mane nobiscum, Domine, quoniam advesperascit*”.

Lubo to w samej tylko żydowskiej ziemi Chrystus P[an] Ewangelią swoją przepowiadać raczył, wszystkie jednak narody miłością swoją rozpalil i pociągnął do siebie

[17] I stąd Kościół ś[więty] dzisiaj z weselem śpiewa: „*Mors et vita duello conflixere mirando. Dux vitae mortuus regnat vivus*”. Abowiem za nas umarł, abyśmy my też dla chwały jego ś[więtej] zdrowia naszego nie żalowali. Dla nas od umarłych powstał, abyśmy weń wierząc mieli nadzieję żywota wiecznego, iż też na sądnym dniu powstanjemy do chwały niebieskiej i królestwa nieustającego.

[18] Czytamy w historyjach świeckich o Julijej żenie Pompejusza Wielkiego, która tak małżonka swego miłowała, iż gdy czasu jednego Pompejusz, przy obecności Senatu ofiary na *Capitolium* ofiarując, ukrwawioną szatę swoją do domu odesłał, ona, rozumiejąc że to coś złego abo szwank jaki męża jej potkał, obaczywszy szatę zekrwawioną, zaraz padła i umarła. Rozumiem, że i uczniowie Pańscy, kiedyby byli nie mieli posiłku z nieba, obaczywszy ciało Pańskie tak sromotnie skatowane, pomarliby byli od żalu wielkiego. Ale umocnieni nauką Zbawicielową, który im Pisma o sobie tłumaczył, mówiąc: „*Nonne haec oportuit pati Christum et ita intrare in gloriam suam. Et incipiens a Moysse et omnibus prophetis interpretabatur illis in omnibus scripturis, quae de ipso erant*”. Temi słowami Pańskimi będąc zapaleni wszyscy uczniowie Pańscy, „*ibant gaudentes a conspectu concilii, quoniam digni habiti sunt pro nomine Iesu contumeliam pati*”. Temi słowy wzruszony Paweł ś[więty] powiedział: „*Ego autem non solum alligari, sed et mori paratus sum pro nomine Iesu*”.

Wielki afekt białogłowski pomiarkowania w sobie nie zna

Act 5, [41]

Act 21, [13]

[19] Tą miłością rozpalony młodzieniaszek Marcin na imię, jeszcze za czasów prawie apostołskich, męki cudowne za Marcyjana starosty rzymskiego dla wiary chrześcijańskiej ponosił i zdrowie na koniec położył.

Jeszcze za czasów apostołskich młodzieniaszkowie za imię Chrystusowo na śmierć iść dobrowolnie nie wzdrygali się

Taż żarliwością Wit ś[więty], w siedmiu latach cuda wielkie czyniąc w imię Chrystusowo, za Dyjoklecjana cesarza niewypowiedziane męki cierpiał i nam przykład swoją śmiercią zostawił, abyśmy też i my, wierząc w zmartwychwstanie Pańskie, mieli zupełną nadzieję, iż cokolwiek dla imienia Pańskiego



ucierpiemy, tym też z większą nadzieją do żywota wiecznego powstaniemy, według onej powieści Pawła ś[więtego]: „*Qui suscitavit Iesum Christum a mortuis, vivificabit et mortalia corpora nostra propter inhabitantem spiritum eius in nobis*”.

[20] Co racz nam zdarzyć, Chryste Jezu, który miłością swoją rozpalasz serca oziębłe i słowy swojemi pociągasz tego, kogo chcesz, do siebie. Pociągni i nas grzesznych do Ciebie, którzy „*cruce[m] tuam adoramus, Domine, et gloriosam resurrectionem tuam praedicamus*”, abyśmy z gorącemi Serafinami Twoją miłością policzeni w niebie, chwalili Ciebie Odkupiciela swojego z Bogiem Ojcem i Duchem Ś[więtym] na wiek wieków. Amen.



## PODSTAWA WYDANIA

Szymon Starowolski, *Arka Testamentu zamykająca w sobie kazania niedzielne całego roku, na dwie części rozdzielona, z których pierwsza część Pars hyemalis jest rzeczona...*, Krzysztof Szedel, Kraków, 1648, s. 628–632.

## NOTA BIOGRAFICZNA

SZYMON STAROWOLSKI (1588–1656), kanonik krakowski, pisarz religijny, kaznodzieja, historyk i publicysta. Urodził się w zubożałej rodzinie bojarskiej na Polesiu, co przysporzyło mu kłopotów w karierze duchownej, ponieważ nie mógł udokumentować szlachectwa, a to stanowiło warunek objęcia kanonii. W młodości przebywał na dworach Jana Zamoyskiego i Anny Ostrogskiej. Studia odbył w Akademii Krakowskiej w latach 1612–1618, później był krótko wykładowcą tej uczelni. W latach dwudziestych i trzydziestych przebywał na dworach dostojników litewskich i polskich (Jana Karola Chodkiewicza, Sapiechów, Potockich i Koniecpolskich), kilkakrotnie odbył podróże zagraniczne jako opiekun synów magnackich. W 1639 przyjął święcenia kapłańskie jako podopieczny biskupa krakowskiego Jakuba Zadzika. Pełnił funkcję altarysty w katedrze krakowskiej i kantora tarnowskiego, w 1655 został kanonikiem katedry wawelskiej. Opiekował się skarbem katedralnym. Sławę przyniosły mu słowa wypowiedziane podczas „potopu” wobec króla szwedzkiego Karola Gustawa zwiedzającego katedrę: *Deus mirabilis, fortuna variabilis* (Bóg jest wszechmocny, a fortuna zmienna). Starowolski prowadził przez całe dorosłe życie rozległe studia naukowe, obejmujące historię (*Sarmatiae bellatores*, 1631; *Monumenta Sarmatarum*, 1655), historię literatury (*Scriptorum Polonicorum hecatontas* [*Setnik pisarzyów polskich*], 1625, 1627, 1644; *De claris oratoribus Sarmatiae*, 1628), prawo (*Accessus ad iuris utriusque cognitionem*, 1633), a także prace geograficzno-etnograficzne (*Polonia*, 1632; *Dwór cesarza tureckiego*, 1646). Wypowiadał się jako publicysta w sprawach politycznych i aktualnych (*Votum o naprawie Rzeczypospolitej*, 1625; *Reformacja obyczajów polskich*, około 1650). Wydał ponad 70 dzieł, a Szymon Okolski, w uznaniu jego uczoności, nazwał go „polskim Lipsjuszem”. Jako kaznodzieja jest Starowolski autorem trzech dużych zbiorów kazań: *Świątница Pańska, zamykająca w sobie kazania na uroczystości świąt całego roku*, 1645; *Arka Testamentu, zamykająca w sobie kazania niedzielne całego roku*, cz. 1–2, 1648–1649; *Wieniec niewiędniejący Przczystejszej Panny Maryjjej, zamykający w sobie kazania na wszystkiej jej święta doroczne*, 1649.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 4, Warszawa 1983, s. 187–193 (E. Ozorowski); *Polski słownik biograficzny*, t. 42, s. 356–361 (A. Biedrzycka, J. Tazbir); S. Starowolski, *Wybór z pism*, wstęp i oprac. I. Lewandowski, Wrocław 1991 (Biblioteka Narodowa. Seria I, 272); F. Bielak, *Działalność naukowa Szymona Starowolskiego*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej. Historia Nauk Społecznych” 5 (1957) z. 1; P. Szydłowski, *Między renesansem i kontrreformacją. Poglądy filozoficzne Szymona Starowolskiego*, Kraków 1978; K. Panuś, *Kaznodziejstwo w katedrze krakowskiej*, Kraków 1995, s. 186–197; W. Pazera, *Kaznodziejstwo w Polsce od początku do końca epoki baroku*, Częstochowa 1999, s. 233–240; K. Panuś, *Zarys historii kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, cz. 2: *Kaznodziejstwo w Polsce*, t. 1: *Od średniowiecza do baroku*, Kraków 2001, s. 468–474; A. Gorzkowski, „*Niby traktem odmalowanym na duszy świątobliwośćią*”. *Wokół kazań Szymona Starowolskiego*, [w:] *Wielcy kaznodzieje Krakowa. Studia in honorem prof. Eduardi Staniek*, pod red. K. Panusia, Kraków 2006, s. 141–154.

OBJAŚNIENIA

Temat: *Nonne cor nostrum ardens erat...* – „Izali serce nasze nie pałało w nas, gdy mówił w drodze” (Łk 24, 32).

- [1] *sześćdziesiąt stajañ* – stajanie: miara odległości, około 134 m; podana tu odległość między Jerozolimą a Emaus wynosi około 8 km.

*widzenie anielskie widziały* – miały widzenie aniołów.

*Izali* – czyż.

- [2] Niemal cały ten fragment wzięty z kazania na wtorek wielkanocny autorstwa jezuita hiszpańskiego Juana Osorio (1542–1594); zbiory jego łacińskich kazań wydano kilkakrotnie w 4 lub 5 tomach w latach dziewięćdziesiątych XVI w. i w pierwszym piętnastoleciu wieku następnego. Starowolski wykorzystał tekst jezuita także w dalszych partiach swego kazania.

*Soli iustitiae* – Słońce sprawiedliwości (Biblia Jakuba Wujka: Mt 4, 2; Biblia Tysiąclecia: 3, 20).

*oświecił i uweselił...* *Matkę swoją kochaną* – spotkania zmartwychwstałego Chrystusa z Matką nie opisał żaden z ewangelistów; przekonanie o tym, że Maryja była pierwszą, która zobaczyła Jezusa, wynika z pobożnej tradycji przekazanej przez niektórych ojców Kościoła, m.in. św. Ambrożego.

*Mons in quo beneplacitum...* – „Góra, na której się Bogu podoba mieszkać” (Ps 67, 17).

*dla bojaźni żydowskiej* – z obawy przed Żydami.

- [3] *Nonne cor nostrum...* – „Izali serce nasze nie pałało w nas, gdy mówił w drodze i pisma nam otwierał?” (Łk 24, 32).
- [4] *accende lumen sensibus...* – fragment hymnu *Veni Creator*; w polskiej wersji:

Światłem rozjaśnij naszą myśl,  
W serca nam miłość świętą wlej,  
I wątłą słabość naszych ciał,  
Pokrzep stałością mocy swej.

- [5] *nie ukazał się onym białogłowom...* – tak w relacji ewangelii św. Marka 16, 1–8 i św. Łukasza 24, 1–10; św. Mateusz 28, 9–10 opisuje spotkanie Jezusa z niewiastami, które biegnęły od grobu, by powiadomić uczniów o spotkaniu z aniołem.
- [6]–[8] Ten fragment wykorzystuje wiernie część wspomnianego wyżej kazania J. Osorio na wtorek wielkanocny, zob. J. Osorio, *Conciones...*, t. 1, Coloniae Agrippinae 1600, s. 1025–1040.
- [6] *Quid quaeritis viventem...* – „Co szukacie żywiącego między umarłymi? Niemasz go tu, ale wstał” (Łk 24, 5–6).

- [7] *Nos autem sperabamus...* – „A mychmy się spodziewali, iż on miał być odkupić Izraela” (Łk 24, 21).

*Dominus refugium et virtus...* – „Bóg nasz ucieczką i mocą, pomocnikiem w uciskach” (Ps 45, 2).

- [8] *jako świadczy Mateusz* <sup>s[więty]</sup> – w Ewangelii św. Mateusza nie opisano epizodu z uczniami idącymi do Emaus. Nieporozumienie wynika z nieuważnego wykorzystania tekstu J. Osorio: odsyłacz na marginesie stosuje się u niego do cytatu występującego nieco niżej, ale Starowski odniósł go do słów *loquebantur enim de Jesu* („rozmawiali bowiem o Jezusie”), które wypowiada hiszpański kaznodzieja.

*Ubi congregati fuerint duo vel tres...* – „gdzie są dwa albo trzej zgromadzeni w imię moje, tamem jest w pośrodku ich” (Mt 18, 20).

*loquebantur ad invicem de his omnibus, quae acciderant* – „rozmawiali z sobą o tym wszystkim, co się było stało” (Łk 24, 14).

- [9] *one zwierzęta pełne oczu* – w wizji rozpoczynającej prorocstwo Ezechiela opisany został rydwan Boży (*merkabah*); jego podstawę stanowią cztery „istoty żyjące”, czyli Cheruby, którym towarzyszyły koła mające wiele oczu na obręczach.

*super similitudinem throni...* – „nad utwierdzeniem, które wisiało nad ich głowami, [...] podobieństwo stolice, a na podobieństwie stolice podobieństwo jako osoba człowieka na niej” (Ez 1, 26).

*et vidi quasi speciem electri...* – „I widziałem jako kształt mosiądzu, jako widzenie ognia wewnątrz jego wokoło, od biodr jego i wyższej; a od biodr jego aż na dół widziałem jako kształt ognia błyszczącego wokoło. Jako widzenie tęcze, gdy bywa na obłoku w dzień dżdżu, takie było widzenie blasku wokoło. To widzenie podobieństwa chwały Pańskiej” (Ez 1, 27–2, 1).

- [10] *Grzegorz święty powiada* – Grzegorz I Wielki (około 540–604), od 590 papież, wcześniej mnich i założyciel klasztorów. Przeprowadził reformę liturgii mszy świętej, jest autorem *Reguły pastoralnej*, dzieła poświęconego życiu kapłańskiemu. Autor *Listów*, *Dialogów*, *Moraliiów* (w formie komentarza do Księgi Hioba). Wśród jego dzieł egzegetycznych są też *Homiliae in Ezechielem* w dwóch księgach (22 homilie). Wywód przytoczony przez Starowskiego znajduje się w ks. I, hom. 8, rozdz. 23.

*Minuisti eum paulo minus ab Angelis* – „Uczyniłeś go mało co mniejszym od Aniołów” (Ps 8, 6).

*Omnia subiecisti sub pedibus eius* – „Podaleś wszystko pod nogi jego” (Ps 8,8).

- [11] *bursztyn* – łac. *electrum*, nazwa używana nie tylko na określenie kopalnej żywicy, ale także występującego w naturze i wytwarzanego sztucznie złota z domieszką srebra, używanego w starożytności do wyrobu monet.

*jako święty Atanazy mówi* – Starowolski przytacza tu fragment Symbolu atanazjańskiego, chrześcijańskiego wyznania wiary powstałego w V w., nazywanego także *Quicumque* od pierwszego wyrazu. Autorstwo przypisywano patriarsze aleksandryjskiemu Atanazemu Wielkiemu (296–373).

*Licet Deus sit et homo...* – „choć Bogiem jest i człowiekiem, nie dwóch jednak, lecz jeden jest Chrystus”.

- [14] *Salutare tuum expectabo, Domine* – „Zbawienia twego będę czekał, Panie!” (Rdz 49, 18).

słowo „salutare” w żydowskim znaczy Jezus – hebr. *Jeboszua* znaczy „Jahwe jest zbawieniem”; łac. *salutare* – ratunek, zbawienie.

*et omnes vult salvos fieri* – „chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni” (1 Tym 2, 4).

*Si inveni gratiam...* – „Jeśliś tedy znalazł łaskę przed obliczem twoim, ukazał mi twarz twoją, żebym cię poznał” (Wj 33, 13).

*Sitivit anima mea ad Deum vivum...* – „Pragnęła dusza moja do Boga mocnego, żywego: kiedyż przyjdę a okazać się przed obliczem Bożym?” (Ps 41, 3).

*w kościele* – w świątyni jerozolimskiej.

*Nunc dimittis, Domine...* – „Teraz puszczasz sługę twego, Panie, w pokój” (Łk 2, 29).

- [15] *Statim ex quo Deus ex umbilico terrae surrexit* – „natychmiast gdy Bóg powstał ze środka ziemi”.

*mówi pięknie Abrahamus Bzovius* – Abraham Bzowski (1567–1637), dominikański kaznodzieja i teolog, historyk Kościoła, od 1610 przebywający w Watykanie (kontynuacja *Roczników kościelnych* C. Baroniusza). Cytat przytoczony przez Starowolskiego pochodzi z: A. Bzowski, *Conciones dominicales totius anni...*, t. 1, Coloniae Agrippinae 1612.

- [16] *Mane nobiscum, Domine, quoniam advesperascit* – „Zostań z nami, boć się ma k wieczoru” (Łk 24, 29).

- [17] *Mors et vita duello conflixere...* – fragment sekwencji *Victimae paschali laudes*, wykonywanej podczas mszy świętej w Niedzielę Wielkanocną i w oktawie. Za autora uznaje się Wipona z Burgundii (XI w.), najwcześniejsza dochowana wersja polska pochodzi z XVI w. Fragment przytoczony przez Starowolskiego brzmi w niej:

Śmierć i żywot walczyli,  
Dziwną walkę w tej chwili;  
Umarły nasz Pan króluje żywy.

- [18] *o Julijej żenie Pompejusza* – Julia, ukochana córka Juliusza Cezara, była czwartą żoną Pompejusza Wielkiego, z którym Cezara łączyły przez długi czas wspólne cele. Zmarła w 54 p.n.e. podczas przedwczesnego porodu. Okoliczności jej śmierci opisuje Waleriusz

Maksymus w dziele *Factorum et dictorum memorabilium libri*, ks. II, 4, 6 w podobny sposób jak Starowski, tyle że u niego toga Pompejusza została splamiona krwią uczestników rozruchów, a nie ofiar zwierzęcych.

*na Capitolium* – Kapitol, wzgórze w Rzymie niedaleko Forum Romanum, ze świątyniami Jowisza, Junony i Minerwy, było w starożytności najważniejszym sanktuarium Wiecznego Miasta.

*posiłku* – pomocy.

*Nonne haec oportuit pati Christum...* – „Iż nie było potrzeba, aby to był cierpiał Chrystus i tak wszedł do chwały swojej? A począwszy od Mojżesza i wszystkich proroków, wykladał im we wszystkich piśmiej, co o nim było” (Łk 24, 26–27).

*ibant gaudentes a conspectu concilii...* – „szli od obliczności rady, radując się, iż się zostali godnymi dla imienia Jezusowego zelżywość cierpieć” (Dz 5, 41).

*Ego autem non solum alligari...* – „Abowiem ja gotówem nie tylko być związany, ale i umrzeć dla imienia Pana Jezusowego” (Dz 21, 13).

- [19] *młodzieniaszek Marcin* – nie udało się uzyskać informacji na temat tego męczennika.

*Wit s[więty]* – męczennik z czasów Dioklecjana, syn senatora miasta Mazzara na Sycylii, wydany przez ojca na prześladowanie za wiarę, zmarł około 304. Jest patronem m.in. aktorów, aptekarzy i epileptyków.

*powieści* – stwierdzenia.

*Qui suscitavit Iesum Christum a mortuis...* – „który wzbudził Jezusa Chrystusa z martwych, ożywi i ciała wasze śmiertelne dla Ducha jego w was mieszkającego” (Rz 8, 11; w tekście mylnie: Rom. 4).

- [20] *crucem tuam adoramus...* – „czcimy krzyż twój, Panie, i głosimy twoje chwalebne zmarłychwstanie”; tekst chorału szesnastowiecznego.

*z gorącemi Serafinami* – chór aniołów, których kojarzono z ogniem, co znalazło wyraz w przedstawieniach graficznych: przedstawiano ich z sześcioma skrzydłami (zob. Iz 6, 1), najczęściej koloru czerwonego.



Facek Liboriusz

## KAZANIE TRZECIE NA DZIEŃ ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO

*Surrexit non est hic* – Wstał, niemasz go tu (Marci 16, [6])

[1] Pełni słowo i obietnicę swoją namilszy nasz Zbawca Chrystus Jezus. Słuchajcie, pobożni! Powiadał nieprzyjaciołom swoim: „*Solvite templum hoc et in tribus diebus excitabo illud*. – Powalcie ten kościół, a ja po trzech dniach podniosę, postawię go”. Mówił to, wedle glosy sekretarza i kochanka swego, „*de templo corporis sui* – o kościele ciała swojego”. Czyni słowu temu dosyć: powalony, zburzony kościół, zwojowane i krzyżem starte naświętsze ciało swoje dźwiga z grobu i stawia na nogi. Nie pomogła zbrojna gwardyja, którą grób osadzono, nie zawadził kamień, którym go przywalono, nie zaszkodziła starosty pieczęć, którą grób obwarowano.

[2] Rozproszył Pan Bóg przewrotną radę zdraдлиwego Achitopela, poradnik sam i przedaźca a zmiennik na szubienicy skończył. Został hardy Aman na drzewie, które był niewinnemu zgotował Mardocheuszowi. Niewinny Józef, od własnej w niewolę zaprzędany braci, królem wielkim urósł. Pobłogosławił Pan Bóg ostatkom Joba więcej aniżeli początkowi jego. Ożył Jonasz trzeciego dnia, którego na uspokojenie nawałności wrzuconego do morza pożarł był srogi wieloryb. Rozświeciło przedziwnie słońce, które za wczorem rubemi zaszło było ciemnościami; stanęła jasna na złotym lichtarzu świeca, korcem niedawno pokryta śmiertelności. Ufał w Bogu i uratował go. Obrócił się mu płacz jego w wesele, porzezany wór jego, poszarpane, zabite ciało jego otoczone jest radością. Grób jego stał się bujną nader ziemią, w której nadroższe jego ciało jako w rozkosznych wirydarzu odzieleniało, odkwitło, odjaśniało. „*Refloruit caro mea*. – mówi u Psalmisty – Odkwitło ciało moje” i tak przedziwnej dostało odmiany, że już żadnym pasyjom, żadnym alteracyjom, żadnym nie podlega skazitelnościom. W głos o tym Doktor narodów: „*Christus resurgens ex mortuis iam non moritur*, Rom 6, [9]



*mors illi ultra non dominabitur.* – Chrystus, powstając z martwych, już nie umiera, śmierć mu więcej panować nie będzie”.

Skutek zmartwych-  
wstania Pańskiego

[3] O, szczęśliważ by to była gospodarza niebieskiego koło nas praca, szczęśliwe i zbyt fortunne gospodarowanie, gdybyśmy tej jego nieskazitelności chcieli przejąć i w służbie a miłości jego tak statkować, żebyśmy się żadnym pasyjom i rozkoszom doczesnym psować nie dali i żadnym impedimentom z drogi mandatów Pańskich zrażać nie dopuszczali. Ten ci jest jedyny skutek zmartwychwstania Pańskiego, ten koniec wszystkich prac jego i fatyg, stateczność i nieod-

Rom 6, [4]

mienność w służbie jego świętej, „*ut quomodo Christus surrexit a mortuis per gloriam Patris, ita et nos in novitate vitae ambulemus* – aby jako Chrystus wstał z martwych przez chwałę Ojca, tak i my w nowości żywota postępowali”. I tego bez wątpienia uczy nas Zbawiciel, kiedy Magdalenie do siebie przystępującej nie każe się dotykać: „*Noli me tangere.* – Nie tykaj się mnie”. Co to takiego? Przedtym

Ioan 20, [17]

nie mógł się jej wychwalić z tego, że u nóg jego siadała, że je łzami oblewała, kosztownymi skrapiała olejkami, a teraz, gdy po zmartwychwstaniu chce mu z wielkiej radości do nóg upaść i jako mistrza drogiego obłąpić, odtrąca ją od siebie i mówi: „*Noli me tangere.* – Nie tykaj się mnie”. Co za przyczyna odmiany

Czemu Pan nie da się  
tykać Magdalenie

takiej? Ja rozumiem, iż Pan naucza, że kto chce na przykład jego odnowić się i z nim zmartwychwstać, potrzeba mu dawne opuścić konwersacje, potrzeba opuścić świeckie kochania i zabawy, nie bawić się ziemskimi rzeczami i wszelkim do złego powabom towarzystwo wypowiedzieć, mówiąc z Chrystusem:

Kto chce zmartwych-  
wstać z Panem, trzeba  
mu być niedotykanym

„*Noli me tangere.* – Zaniechaj mię, nie przystępuj do mnie”. Będę o tym mówił dnia dzisiejszego i ukazę łaskom waszym, że kto chce prawdziwie z Panem zmartwychwstać, potrzeba mu być niedotykanym: „*Noli me tangere*”, wszelakim tentacyjom mówić: „Nie tykaj się mię”. Przybądź, Panie Jezu, Ducha Ś[więtego] darem, a łaski wasze pilnym słuchaniem.

[4] Godna zaiste rzecz uwagi, że Pan a Zbawca nasz, gdy z Magdaleną po zmartwychwstaniu rozmawia, a ona z afektu dawnego i radości wielkiej obłąpić go pragnie, oddała ją i jakoby odpycha: „*Noli me tangere.* – Nie tykaj się mię”. A tak to było znaczne odwrócenie, że na czele jej palce swoje Boskie wyraził. Bo jako czytamy u Suriusza, gdy jej relikwije święte naleziono, widziano w głowie na czele dwa dołki dwu palców Pana Jezusowych, którymi ją tknął oddalając od siebie, jeden głębszy, a drugi nie tak, i na tymże miejscu bielusieńkie ciało na kościach, choć na głowie wszystkiej już ciała i skóry nie było, ale kość kalwaryja sama.

Surius: Od palców  
Pańskich dołki dwa  
na czele

[5] Między doktorami siła jest trudności i różnic koło tych słów Chrystusa Pana. Rzecz kto, że P[an] Chrystus odtrąca od siebie Magdalenę i nie da się dotykać na znak, że ciało jego święte już jest inakszej kondycyje, już teraz z Panem inaczej postępować trzeba, inaczej go ważyć, nie tak śmiało i bezpiecznie przychodzić ku niemu, jako przedtym.

Honory czynią wielu  
niedostępnymi,  
niedotykanymi

[6] Bywa często ta wada w ludziach: jako na urząd postąpią i godności nabędą, zaraz odmieniają obyczaje, stają się prywatnemi, niedostępnymi, przyjaciół

dawnych zapominają. Stąd pospolita mowa: „*Honores mutant mores*”. A historyk mówi: „*Homines cum se permiscuere fortunae, etiam naturam dediscunt*. – Ludzie gdy się mieszają, łączą z fortuną, i natury samej odcuczają się, kondycyjej zapominają”. Więc tej wadzie podlegają czasem i ludzie dobrzy i w cnotach obfitujący. Sprawiedliwy i dosyć pokorny był Dawid, a jednak, uraczony honorem i zwycięstwem od Pana Boga, patrzcie jaką pokazał odmianę po sobie. Wyprawuje go król Saul przeciwko Filistynowi, ubiera go w swój własny rynsztunek, a on nie chce i mówi: „*Non possum sic incedere*. – A cóżem ja za kawaler i żołnierz, nie przywykłem kirysom i zbrojom, pastucha-m ja i skotak jeden, pójdę ja na tego olbrzyma z procą i kamieniem”. Poszczęścił mu Pan Bóg, że z proce zabił Goliata, potym dobywszy miecza jego uciął mu szyję. Powraca z tryumfem do Hierozolimy i na znak zwycięstwa niesie głowę zabitego, a miecz jego za trofeum i pamiętne jedno powiesza w świątynicy Pańskiej. A mój drogi rycerzu, a proca kędy? ażaś mieczem poraził Goliata? aza nie kamieniem z proce? Że miecz dajesz do świątynicy – dobrze, ale czemuż też nie każesz za raz tamże zawiesić proce na wieczną pamiątkę, że jeden pastucha zabił bohatera zawołanego, srogiego olbrzyma, kamieniem z proce? Niechajby też tam była wisiała proca przy mieczu! Nie sądzę, uchowaj Boże, świętego człowieka, ale nie wiem, jeśli go nie uniosło to tak zacne zwycięstwo, że się proce i piewszej kondycyjej wstydział i dlatego nie zawiesił jej w przybytku, nie chcąc być miany więcej za pastucha, ale za kawalera, miecz zawiesza, proce zapomina. Bo jako mówi Rupertus Abbas: „*Gladius erat signum stirpis regalis, funda vero inditium pastoris*. – Miecz znak jest dostojności królewskiej, a proca kondycyjej pasterskiej”. Mieczem się popisuje, a proce zarzuca, ukazując na sobie ten pospolity defekt, że *Honores mutant mores*, że siła takich, którym gdy Pan Bóg poszczęści i na jaki urzędzik abo godnostkę wyniesie, zaraz mienią obyczajaje, wstydzają się pierwszej kondycyjej i rzemiasła swego, stają się hardemi, niedostępnymi, niedotykanymi, *noli me tangere*. Kawaleryją swoją i męstwo wynosi, a z kieszeni dobywa mu się szydło.

Curt[us] [libro] 3

1 Reg 17, [39]

Czemu Dawid przy mieczu nie kazał zawiesić proce w świątynicy

Rupert[us]

[7] Jest u fizyków zawołana kwestyja: „*An vivens post nutritionem et accretionem maneat idem numero quod ante?* – Jeśli rzecz żyjąca ma do skonu samego toż właśnie ciało, w którym się urodziła, które z początku wzięła?”; na przykład: urodzi się jagnię, baranek, rośnie, karmi go owca jego, urosnie potym niemałym baranem, to-ż to jest jagnię właśnie, co było zrazu, lubo teraz urosło większe? też w nim materyja, forma, co była i w jagnięciu? czy-li raczej za tuczeniem i karmieniem, i rośnięciem stała się odmiana, że nie jest toż jagnię *idem numero physice*, ale tylo *idem moraliter quoad aequivalentiam et continuationem*; jako Wisła też jest, *eadem numero*, co i przed stem lat, nie *physice*, bo nie też woda w niej, ale tylko *per aequivalentiam*, bo zawsze inna woda następuje na miejsce pierwszej? Rozumieją niektórzy, że jagnię, urosszy baranem, nie toż jest *idem numero physice* baranem, co było jagnięciem, ale tylko *moraliter* i *aequivalenter*, bo zawsze

An vivens post augmentationem maneat idem numero?

Hurtad[us] [disputatio] 6. Physica [sectio] 6

Pulien. [?] 1. 3 physic. a. 4

w żyjącej rzeczy dzielnością ciepła przyrodzonego jedne części ciała i materii ubywają, a drugie następują, podobieństwem wody w rzece. Lecz ta sentencja wielkim filozofom nie podoba się, którzy twierdzą, że toż to jest jagnię do samego skonu, co i przedtym, lubo w materii jakakolwiek stanęła odmiana; inaczej szłoby za tym, że Pan Chrystus na krzyżu byłby tylo *idem numero moraliter et aequivalenter*, nie *idem numero physice*, jako się dzieciątkiem z Naświetszej Panny urodził, co mówić nie przystoi; bo tego już by na krzyżu nie miał nic onego prawie ciała, onej krwi szlachetnej, którą wziął z Matki przeczystej, ale ciało jego musielibyśmy przypisować jałmużnom ludzkim, któremi go długo żywili i sustentowali przed śmiercią, co zaiste twierdzić ani słuszna, ani w wierze ś[więtej] bezpieczna.

Rzecz żywa gdy urośnie, taż jest co i przedtym

Pies Ulissesów poznał pana w lat 12

Arist[oteles] 1. de generat[i]one, t. 35

[8] Czytamy, że pies Ulissesa onego sławnego, zginąwszy mu, powrócił do niego w lat dwanaście i poznał zaraz pana, i łasił się przy nogach jego; a gdyby ciało odmienił i nie był tenże *numero*, jeno *per aequivalentiam*, jako by mógł był pana tak długo niewidzianego poznać? Blizny dziełek małych znać na ich ciachach i przy śmierci; toć muszą być też właśnie *physice* przy śmierci, co i zrazu. Przyznać tedy, że rzeczy żyjące, na przykład jagnię, toż właśnie jest do skonu samego, co i zrazu *idem numero physice*, lubo – jakom rzekł – w ciele stała się niejaka odmiana. Dobra zaiste nauka a do naprawy obyczajów barzo potrzebna. Urodzi się kto małej kondycyjej człowiekiem, wyniesie go potym Pan Bóg, pomknie na urząd i godność jaką, pomnoży w bogactwa, dostojności, reputacją i wziętość u ludzi – ma-ż być inszy aniżeli przedtym? ma obyczaje mienić, niższemi gardzić i być niedostępnym, niedotykanym? Nie, ale ma być *idem numero*, tak cichy, skromny, jako i przedtym.

Symbolum Urbana VIII

[9] Świętej pamięci Urban VIII papież, chcąc ukazać, że godność i urząd Kościoła Pańskiego nawyższy nic skromności jego nie odmieniały ani serca i afektów nie alterowały, wziął sobie za imprezę słońce, które gdy się z chmur i mgły wybije, lubo po długiej niepogodzie jasne promienie rozbiwszy zda się być inaksze, przecie toż jest co i dawno, i dał taki napis: „*Alius et idem*. – Inakszy a tenże”; bo acz na wysoką podniesiony dostojność stan odmienił, jednak obyczajami tenże zostawał, „*alius et idem*”. Toż właśnie widzimy w Panu a Zbawcy naszym, że powstając z martwych jest „*alius et idem* – inakszy a tenże”. *Alius*, inakszy, bo z śmiertelnego jest nieśmiertelnym, z ubogiego bogatym, z słabego mocnym, z utrapionego chwalebny, ale przecie jest *idem*, tenże co i przedtym; afekt swoim ukazuje i nie prze to Magdalenę od siebie odpycha – *Noli me tangere* – aby miał nią gardzić, aby miał w majestacie swoim spoważnić, aby grzesznych ludzi konwersacją odrzucał. Lecz są tego insze przyczyny.

Oddalenie Magdaleny dlaczego wedle litery

[10] Wedle litery odtrąca Magdalenę od siebie – *Noli me tangere* – bo chce, aby co prędzej szła do uczniów jego z nowiną, że chwalebnie zmartwychwstał. Jako abowiem ta pobożna matrona po nawróceniu swoim miała zwyczaj odpoczywać u Boskich nóg jego, tak i teraz poczęła się u nich wieszać i bawić; otóż

Zbawiciel, chcąc, aby o chwale jego uczniów uwiadomiła, oddala ją i mówi: *Noli me tangere, nondum enim ascendi ad Patrem meum, vade autem ad fratres meos et dic eis, etc.* Greckie słowo ἅπτομαι znaczy nie tylko *tangere*, ale i *adhaerere*. Nie baw się teraz przy mnie, jeszcze nie wstępuję do Ojca, potym będziesz miała dość czasu u nóg moich siedzieć, teraz idź, oznajmi uczniom moim i braci, żem zmartwychwstał.

[11] Wedle zaś moralnego sensu odpycha P[an] Chrystus Magdalenę od siebie, Wedle sensu moralnego co znaczy nie dopuszcza się jej dotykać – *Noli me tangere* – aby nauczył, że kto chce prawdziwie z grzechu powstać, potrzeba, aby był niedotykany, aby żadnych okazji do grzechu nie przypuszczał, aby płonne ciała i świata powaby od siebie odpychał. *Noli me tangere*. Tak czynił on niewinny, lubo jeszcze takich jako my Boga wcielonego dobrodziejstw nieznający, młodzieniec Józef, którego gdy bezecna Gen 39, [7–10] i swowolna pani przez długi czas co dzień namawiała do grzechu, mocno rozpuście jej sprzeciwiał się: „*Non possum hoc malum facere et peccare in Deum meum.* Józefa statek Mąż twój a pan mój powierzył mi wszystkiej substancyje swojej, wszystko mi dał w moc oprócz ciebie, któraś jest żoną jego; jakoż mam być zdrajcą jego, jako mam plugawić łożę jego? Nie mogę tej niezbożności uczynić i Boga mego obrazić. *Noli me tangere.* – Zaniechaj mię”. A gdy go bezecnica swowolna pochwyciwszy raz za płaszcz ciągnęła, wydarł się jej chyżo, płaszcz w rękę jej jako smrodem zarażony niewstydu zostawiwszy, i uciekł. „*Noli me tangere.* Nie tykaj się mnie. Precz ode mnie, swowolo i wszelka brzydkości”. To tak katolikowi z grzechu na te święta chwalebne powstającemu potrzeba czynić. Ciągnie cię swowolna kompanija do zbytów i świeckich nieprzystojnych krotofil, wabi cię wysforowana na niewstyd rozkosznica do brzydkiej konwersacyjej, a ty mów: „*Noli me tangere.* Zaniechaj mię, niewstydnico. *Non possum hoc malum facere et peccare in Deum meum,* precz ode mnie, nieszczęsna pożądliwości, nie maż więcej plugastwem dusze i sumnienia mego, jużem czystemu Zbawicielowi memu przyrzekł na spowiedzi powściągliwość wszelaką, jużem inny zaczął żywot, inakszy będzie sposób życia mego”.

[12] Do takiej reformy upomina dziś Doktor narodów wszystkie wierne Chrystusowe, a z nim przez wszystkie paschalnego czasu dni Kościół święty: „*Si consurrexistis cum Christo, quae sursum sunt sapite, non quae super terram.* – Colos 3, [1–2] Jeśliście powstałi z Chrystusem Panem, postępujcie wedle wysokości niebios, nie wedle ziemie”. Cóż to jest takiego na niebie, czego byśmy naśladować mieli? To, na co patrzymy wszyscy: kiedy słońce na to nasze *hemisphaerium* abo pół nieba wnidzie, widzimy, jako natychmiast ustępują, giną i z placu jakoby schodzą wszystkie inne gwiazdy, idzie w kąt pod ziemię wesoła Wenera, ustępuje ognisty Mars, uchodzi i nie daje się widzieć odęta *amphora*, dzban, samo tyło słońce świeci i króluje na niebie. To by nam tak trzeba *sapere*, postępować i czynić; przyjęliśmy na te chwalebne święta w Naświętszym Sakramencie Słońce sprawiedliwości, Chrystusa Jezusa, zawitał ten niebieski *Phaebus* na sferze dusz Czego mamy naśladować na niebie, powstawszy z grzechu Słońcu ustępują gwiazdy

Tak świeckie rozkoszy mają ustępować Chrystusowi

naszych – niechajże ustępuje bezwstydną Wenera, niechaj uchodzi na stronę mściwy z furyjami swojemi Mars, niechaj wędruje z swojemi amforami pijaństwo, a niechaj świeci w sercu naszym nasłodszy Jezus, niechaj w nim panuje i nim się opieka ten zacny Tryumfator.

[13] Kiedy Pan nasz umierał na krzyżu, powiada Ewangelija ś[więta], że się trzęsła ziemia i rwały opoki: „*Terra mota est et petrae scissae sunt*”. Na cóż to? Podobno z wielkiego żalu nad tak okrutną śmiercią Syna Bożego? Jest to tak, gdyż przez Proroka powiedział Pan Bóg, że śmierci jego i światła niebieskie płakać miały: „*Operiam cum extinctus fueris caelum et nigrescere faciam stellas eius, Solem nube tegam. Omnia luminaria caeli maerere faciam super te.* – Okryję, gdy umierać będziesz, niebo, sprawię, że szernieją gwiazdy jego, Słońce pokryję obłokiem, wszystkim światłom niebieskim każę płakać nad tobą”. Podobno drżała ziemia z gniewu na zabójce Chrystusowe, chcąc je, gdyby Bóg dopuścił, porwać, pożrzeć w przepaściach swoich. I to być może, gdyż o krzywdę i kontempt Boski świat wszystek przeciwko złym ludziom na walnym sądzie wojować będzie: „*Armabit creaturam ad ultionem inimicorum et pugnabit cum illo orbis terrarum contra insensatos.* – Uzbroi kreaturę na pomstę nieprzyjaciół i wojować z nim będzie świat przeciwko głupim i nieuważnym”. Neoteryk jeden o tym trzęsieniu ziemi tak dyszkuruje, że w tym chciał Pan Chrystus ukazać swoją ku nam niewymowną miłość. Ucierpiawszy za nas tak wiele, wylawszy tak wiele krwi swojej, wytoczywszy zgoła wszystkę do krople, jeśli tam jeszcze wieszalo się jej w dziurach ręku i nóg jego świętych, bo w sercu włóczylią przebitym już jej nie było – zatrzęsła ziemią i opokami, aby ostatnie kropelki krwi w ranach rąk i nóg świętych pozostające wypadły, wyskoczyły. „*Attendas precor hoc mysterium, attendas precor: ut cunctum sanguinem effunderet, factus est terrae motus, quo crux concussa est ac Christi corpus, qua concussionem totus sanguis exhaustus est.* – Uważ, proszę, tę tajemnicę, uważ proszę: aby wszystkę do szczeru krew wylał, zatrzęsła ziemią, czym krzyż i ciało Pańskie zatrzęsione jest, aby wszystka do krople krew z niego wypadła”. A zaś ś[więty] Damascenus powiada, że dlatego ziemia zadrżała i wstrzęsła się, aby upomniała człowieka, że nie prze co inszego Syn Boży z taką miłością i z takim umiera bólem, jeno aby z serca swego wytrząsał, wyrzucał wszelkie grzechy i nieprawości: „*Terra concussa est Dominico respersa cruore, tabem sordesque idolorum excutiens*”. Dlategoż i kiedy Pan zmartwychwstał, ziemia znowu srodze się trzęsła: „*Terrae motus factus est magnus*”, aby wiedział człowiek, że duchowne zmartwychwstanie jego ma być także z trzęsieniem ziemi, z wzruszeniem i drzeniem serdecznym, że ma z grobu sumnienia swego wyrzucać *tabem et sordes*, wszelakie smrody, plugawe bałwany Wener niewstydlivych, Bachusów opilych, Saturnów lenivych, aby w sercu jego nic innego nie było widziano, jeno Słońce samo, sam P[an] Jezus, sam Bóg. „*Si consurrexistis cum Christo, quae sursum sunt sapite.* – Jeśliście powstałi z Chrystusem, czyńcie, co widzicie na niebie”, naśladowcie nieba, gdzie

Math 27, [51]

Ezech 32, [7–8]

Dlaczego się trzęsła ziemia podczas śmierci P[ana]

Sap. 5, [17. 20]

Ascan[us] Martin[engus] lib[ro] 2 in gloss[a] magna

Za trzęsieniem ziemi wypada ostatek krwi z Pana

S[anctus] Damasc[enus] Homil[ia] in Sabbato S[ancto]

Math 28, [2]

Duchowne zmartwychwstanie ma być z trzęsieniem ziemi

przy Słońcu niemasz Wener, Marsów, Bachusów, Saturnów, ale samo szczere światło słoneczne.

[14] Rad bym ja przyczynę wiedział, czemu nasi Polacy, a rozumiem, że i Niemcy, używają na Wielkanoc szoldry wieprzowej. Że używają baranka, czyli to na reprezentacją, że Pan Chrystus niewinny baranek umarł za nas i że też niegdy Żydom z Egiptu wychodzącym Pan Bóg baranka pożywać kazał. Że kołacze pieką, znak jest radości i wesela, którego wielką są kołacze ozdobą, jako mówi poeta polski:

Czemu szoldry używają na Wielkanoc

Simonid[es]

Niech kucharze potrawy dziwne wymyślają,  
 Niechaj win rozmaitych hojno nalewają.  
 Kołacze grunt wszystkimu, a może rzec śmieie,  
 Bez kołaczy jakoby nie było wesele.

Kołacze ozdoba bankietu

[15] Lecz szoldra świnia co ma do wesela, do Wielkiejnocy? Rozumiem ja przecie, że to starzy nie bez przyczyny i racyjy wnieśli. Moje mniemanie jest takie: u Rzymian był obyczaj, kiedy niezgodni ludzie zawierali z sobą pokój, stawiali w pośrodku wieprza, a wzięwszy oba po kamieniu, bili go w głowę mówiąc: „*Quod porco huic contingit, contingat et mihi, si sciens fallo*. – Co tego wieprza potyka, bodaj i mnie potkało, jeśli wiadomie złamię wiarę”. Stąd u Paradina jest *symbolum*: namalowana ręka kamieniem w łeb wieprza bijąca z napisem: „*Si sciens fallo*. – Jeśli cię umyślnie zdradzę, niechaj ginę jako ta świnia”. Athenaeus zaś historyk wspomina, że u Macedonów, gdy sobie przyjaciele chcieli bankiet jaki sprawić i dobrej zażyć myśli, nie przypuszczali do kompanij żadnego, aż by wprzód dzikiego wieprza *extra retia*, bez sieci zabił. Teraz na te uroczystości święte co czynią katolicy, jeno stanowią pokój z Panem Bogiem, przez sakrament pokuty świętej jedną łaskę jego, uprzątając sumnienia, gotują się do stołu Pańskiego na przezacny Naświętszego Sakramentu bankiet. Atoż starzy, zmierzając na ten dawny zwyczaj i rzymski, i macedoński, zażywali szoldry, czyniąc jakoby protestacją szczerzej, statecznej, nieodmiennej ku Bogu miłości i zgody, każń niejako na się zanosząc: „Bodaj-em pierwej zginął i umarł, aniż bym Boga mego obrazić miał. – *Si sciens fallo*”. Zażywali szoldry pokazując, że do tego bankietu, do Pańskiego stołu nie może nikt inaczej przystąpić, jeno zabiwszy w sobie świnie postępkę, umorzywszy pijaństwa, wyrzuciwszy sprośności cielesne, poprzestawszy wydzierstwa, łupiestwa ubogich ludzi, z mocnym przedsięwzięciem poprawy obyczajów, restytucyj sławy, honoru, dóbr cudzych wydartych. *Si sciens fallo*. Jakoż prawa za grzechy skrucza i szczerza pokuta taka być ma z mocną więcej niegrzeszenia intencją i przedsięwzięciem: wolę pierwej umrzeć i wszystko, co jest na świecie, utracić, aniż Boga mego rozgniewać – *si sciens fallo* – i wiarę mu na spowiedzi daną przestąpić.

Ceremonija pogańska przy zgodzie

Paradinus

Athenaeus

W pokucie zgoda człowieka z Panem Bogiem



- S[anctus] Bernardus  
epist[ola] 109 [16] Nadobnie wiedzie nas do takiego statku słodkomówiący Bernat: „*Studete perseverantiae, quae sola virtutum coronatur, non inveniatur apud vos «Est et Non», ut sitis filii Patris vestri qui in caelis est, apud quem non est transmutatio, nec vicissitudinis obumbratio.* – Uczcie się stałości, która sama ze wszystkich cnót zasługuje koronę, niechaj u was nie będzie Jest i Nie, abyście byli synami Ojca waszego, który jest w niebie, u którego niemasz odmiany ani cienia nieustawiczości”.
- Iacob 1, [17] Co to takiego mówi Doktor ś[więty]: „*Non inveniatur apud vos «Est et Non».* – Niech się między wami nie znajduje Jest i Nie”? Wzdyć Pan a Zbawiciel nasz mówił i rozkazał: „*Sit sermo vester Est, est – Non, non; quod autem his abundantius est, a malo est.* – Niech będzie mowa wasza Jest, jest – Nie, nie; a co nad to jest, od złego jest”. A jakoż Bernat ś[więty] powiada: „*Non inveniatur apud vos Est et Non.* – Niechaj u was nie będzie Jest i Nie”? Snadna odpowiedź: Chrystus P[an] Math 5, [37] naucza, jakie mają być słowa i mowy nasze: mają być prawdziwe; jeśliś zrobił o co cię pytają, powiedz prawdę, nie ogradzaj ani omawiaj; jest tak, mówże, iż tak: „*Est, est.* – Jest, jest”. Nie jest tak, mówże, iż „*Non – Nie*”. A zaś Bernat ś[więty] uczy, jakie mają być sprawy i postęпки nasze: mają być zawsze dobre, P[anu] Bogu miłe, stateczne, cnoty mają być nieodmienne, nie ma się w nich najdować Jest i Nie, ale tylko Jest.
- Mowy jakie mają być
- W postępłkach dobrych  
nie ma być *Est et Non*, ale tylko *Est* [17] O, jako piękna, gdy o człowieku i dobrych postępłkach jego mówić się zawsze może *Est*, Jest! Jest ten a ten w kościele? Jest. Jest na tym a tym nabożeństwie? Jest. Jest siła ludzi do spowiedzi? do naświętszej Komunijej? Jest. Ten śłachcic, mieszczanin jako się zachowuje? czy trzeźwy jest? Jest. Czy nabożny? Jest. Czy zgodę miłujący? Jest. Czy jałmużnik, na kapłany i sługi Boże łaskawy? Jest. A przeciwnym sposobem, o, jako szpetna, gdy się najduje Non! Jest ten a ten w kościele? Non. Był u spowiedzi? komunikował? Non. Kazania czy rad słucha? Non. Czy w konwersacyjej przystojny? Non. Dziesięciny czy wydaje? Non. Na kościół i duchowne czy łaskaw? Non. I przeto mówi ś[więty] Bernat: „*Studete perseverantiae, quae sola virtutum coronatur, non inveniatur apud vos «Est et Non».*” Bądźcie stałemi i w służbie Bożej a dobrych postępłkach nieodmieniemi, bo ta sama cnota zasługuje na koronę; niechaj między wami nie będzie Jest i Nie, ale tylko Jest: statek, jednostajność i nieodmienność.
- Światowe *Est* [18] Mają też ludzie światowi swoje *Est*. Gdy owo zasięda przy dobrej myśli i każą nalewać, a wzięwszy kto flaszę rzecze: „Niemasz – *Non est*”, odpowiadać: „Niechaj będzie: Masz, jest”, nieradzi widzicie „*Non*”, ale tylko „*Est*” – strzeżcie się takiego „*Est*”. O Niemcu jednym powiadają, że mieszkając w Padwi, upodobawszy tameczne wino, rad się napijał, zawsze pod łóżkiem musiał być pełen dzban wina; jako nie stało, gdy kazał podać, a czeladnik rzekł: „*Non est.* – Niemasz”, gniewał się barzo i mówił: „*Non dicas: non est; dicas: est, est.* – Nie mów: *niemasz*; ale mów: *jest, jest*”. Pijając tak bez miary, osobliwie na noc, wpadł w ciężką gorączkę i w kilka dni umarł, a czeladnik takie mu napisał *epitaphium*: „*Propter est, est dominus meus mortuus est.* – Dla masz, masz – pana mego niemasz”.
- Niemca umorzyło *Est*

Do tego przywodzi światowe *Est*. Boskie zaś i chrześcijańskie *Est*, ustawiczność w cnotach i nieodmienność w służbie Bożej przynosi zdrowie, szczęście wszelkie i wiekiustą koronę. „*Studete perseverantiae, quae sola virtutum coronatur*”.

Nieodmienność  
w służbie Bożej

[19] Narzeka tam u Psalmisty człowiek jeden na niefortuny swoje, że substancja jego wniwecz się obraca, że mu niesporo do sztuki chleba: „*Substantia mea tanquam nihilum*”; że u ludzi, a jeszcze głupich, zostaje w nieuwadze: „*opprobrium insipienti dedisti me*”; że schnie, frasuje się, melancholizuje: „*Tabescere fecisti sicut araneam animam eius*”, łowiąc, zabiegając, zbierając, przecie nic nie ma. I naucza go Dawid, skąd te kłopoty, frasunki, melancholije: „*Vane conturbatur omnis homo, frustra conturbatur. In imagine pertransit et frustra conturbatur*”. Stąd te kłopoty, stąd aflikcje, że z Panem Bogiem poczyna jako na obrazie malowane osoby. Pojrzycie, kiedy na obrazach wymalują wojnę albo myślistwo jakie: widać tam dobyte szable, a nikogo nie ranią; widać, że się żołnierz zamierzy, a nikogo nie uderzy; widać psy, charty rozsforowane, a na miejscu stoją; widać u myśliwca w trokach zające, ale się ich niewiele najesz. To tak na obrazach wojny niekrwawe, myślistwa niepożyteczne. Równym sposobem ludzie z Panem Bogiem postępować zwykli: obieca swowolny i rozpustny człowiek dom swój uprzętnąć z nierządów, obieca pijanica gębie swojej postanowić i zapisać miarę, obieca cudzego testamentu egzekutor, co komu należy wrócić, rozpuści myśli i wzdychania swoje ku niebu. A długoż tego? przychodzi-ż to do efektu swego? Namniej. By jeno czas spowiedzi minął, po staremu nierządnik nierządnikiem, pijanica pijanicą, wykrętarz wykrętarzem. „*In imagine pertransit homo*”, malowane to jego obietnice, intencje, proposita były. I dlatego nie dziw, że mu Pan Bóg sztuki chleba nie daje, *frustra conurbatur*, daremno narzeka, że go nie błogosławi, że go frasunkami obsyła, bo *in imagine pertransit*, niestatecznie, odmiennie z Bogiem postępuje.

Psal 38, [6-7. 9. 12]

Malowana wojna albo  
myślistwo co znaczy

[20] Kiedy Pan Bóg dla sprośności grzechów ludzkich miał walnym potopem zalać świat wszystek, rozkazał Noemu, aby ze wszystkich zwierząt i ptastwa pewną ich liczbę wprowadził do arki albo korabia, który był podług modelusu Pańskiego zbudował, i tak w tym korabiu znalazł lwa i osła, znalazł wilka i barana, znalazł lisa i kokosz, jastrzębia i gołębia. A jakoż tam między tak przeciwnymi sobie z natury zwierzęty mogła być zgoda? jako lew sfolgował osłowi, wilk baranowi, lis kokoszy? jako jastrząb wytrwał gołębiowi? Była między nimi zgoda, siedzieli spokojno, daleko od siebie, bo czuli nad sobą Noego; pewnie, że wilk ostrzył zęby na owieczkę, lis wytrzeszczał oczy na kokoszkę, ale nie śmiał przystąpić, wara z daleka, *noli tangere*, bo stoi Noe i patrzy; jakoby był który chciał przystąpić, albo wilk do owce, albo lis do kokoszy, zaraz by był Noe skoczył i wyrzucił swowolnika z korabia na zgubę do wody. I tak żął się wilk i lis i mówił: „O baranie, owieczko, masz szczęście, żeś w korabiu, że Noe stoi, trzeszczałyby na tobie politura”. A długoż między nimi trwała ta zgoda? Póki byli w korabiu, póki stał nad nimi Noe; jako wysli z korabia, aż wilk

Gen 7, [2-3]

Jako wilk w korabiu  
Noego zgodził  
się z owcą

Bał się wilk  
Noego w arce



Psal 68, [2]

wilkiem, lis lisem, ów zaś za owcę, ten za kokosz. Aza nie coś podobnego między ludźmi bywa? Nastąpi post święty, potop jeden krwawy męki Pana Jezusowej, w której dla naszego zbawienia tonął i pogrążony głosem wielkim wołał do Ojca: „*Salvum me fac, Deus, quoniam intraverunt aquae usque ad animam meam.* – Ratuj mię, Boże, bo mię zalały wody i przyszły aż do serca mego”. Usiędzie spowiednik jako Noe jeden w konfesjonale swoim. Przestraszony *concupiscens* cielesnik kościelną karą, poskromi się na czas w rozpuście swojej, zaniecha parchowatej owce i z nią bezecnej konwersacyjnej swojej, bo się boi Noego, aby go z Kościoła świętego jako z korabia przez klątwę nie wyrzucono. Ostrzy on swowolną żądzą rozpustne oko, a i podczas pokuty mówi o sobie, o, by nie spowiedź; ale nic nie śmie – *non audeat tangere* – dla spowiednika. Weźmie i koleryka w dawnych waśniach z bliźnim mieszkającego: przestraszony kaznodziejskim głosem i Pańskim przejęty sądem, złoży trochę rankoru swego, uczyni rzekomo zgodę, a jednak i w kościele na adwersarza swego zgrzyta zębami, mówiąc: „O, by nie spowiedź, by nie kościół, by nie Noe stał nad szyją, wiedziałbym, co czynić, ale próżno, o spowiedź idzie, która mówi: ‘*Noli tangere.* – Nie tykaj’”. A długoż tej w koleryku zgody? długo w karnaliście tej powściągliwości? Póki post, póki Noego widzą. Minie post święty, minie Wielkanoc, ruszą się spowiednicy z konfesjonałów swoich – aż furyjat znowu bije na adwersarza swego, aż wilk niepowściągliwy drze się do owce, pijanica za swoje kufle, nierządnik za swoje konkubiny. Strzeż Boże takiej pokuty, takiego z grzechów powstania: nie byłoby to z Chrystusem zmartwychwstać, ale z dyabłem na wieczne upadać zatracenie.

[21] Kończąc a upominam: kiedy wam z strony świata smakują pijaństwo, zbytnią dobrą myśl, gdy was do swejwoli i rozpust ciągnie pokusa, niechaj będzie *Non*; mówcie: *Noli me tangere*, zaniechaj mię, bo jużem inakszy teraz, *alius*, jużem pijaństwa, cielesności przestać Bogu obiecał. Gdy zaś z strony Pana Chrystusa radzą wam nabożeństwo, trzeźwość, pokorę, zgodę, wstrzeźliwość, morderstwo, niechaj będzie *Est*, niechaj miejsce w was mają cnoty święte, niechaj miłość Pana Jezusowa w sercach waszych kwitnie i nigdy nie ustaje. Jako Bóg wszechmogący to ma naprzędniejsze imię: „*Est – Jest. Ego sum qui sum* – Jam jest, którym jest”, tak kazał Mojżeszowi do Żydów mówić: „*Ille qui est, misit me ad vos.* – Ten, który Jest, posłał mię do was”, tak co do cnot świętych miłości Bożej należy, niechaj u was znajduje się zawsze *Est – Jest*, niechaj u was cnoty nie giną, niechaj miłość Boża z serca nie ustępuje, niechaj w dobrych postępkach odmiany nigdy nie bywa, „*ut sitis filii Patris vestri, apud quem non est transmutatio nec vicissitudinis obumbratio* – abyście byli synami Ojca waszego, u którego żadnej niemasz odmiany ani cienia nieustawiczości”.

Imię P[ana] Boga.  
Exodi 3, [14]

*Symbolum* nieod-  
mienności. Typotius

[22] Czytałem piękne nieodmienności *symbolum*. Margarita żona Fryderyka księżęcia mantuańskiego, chcąc stateczną ku mężowi swemu oświadczyć wiarę, że i po śmierci jego, jeśli mu pierwaj z świata ześć przyszło, nie miała innego

mieć przyjaciela, kazała sobie wymalować dwie ręce wychodzące z obłoków, jedna z drugą jako więc przy jednaniu abo witaniu bywają spojone, a nad niemi napis: „*In aeternum* – Na wieki”. Na spowiedzi świętej co to jest, że kapłan rękę nad człowiekiem wyciąga i jakoby komuś onę podawa? Grzech wiecie co sprawuje? Rozdział między nami a Panem Bogiem. „*Iniquitates vestrae dividerunt inter vos et Deum vestrum, et peccata vestra absconderunt faciem eius a vobis, ne exaudiret*. – Nieprawości wasze uczyniły rozdział między wami a Bogiem waszym i grzechy wasze zakryły twarz jego od was, aby was nie wysłuchał”. A toż kiedy na spowiedzi wyznawacie złości i występki wasze, podnosicie niejako rękę waszą, aby was do łaski przyjął; Pan Bóg też, ubłagany krwią Syna swego, z której sakramenta mają swój walor i cenę, podaje jakoby przez kapłana swą rękę, oświadczając, że wam winy odpuszcza, że was do łaski przyjmuje i tak w tym was z Panem Bogiem jednaniu są jakoby dwie ręce, wasza pokutująca, Boska wam odpuszczająca i do miłości swojej przyjmująca. Niechże będzie ten napis: „*In aeternum*. – Na wieki”. Taka niech będzie pokuta wasza, takie nawrócenie do Boga, takie przejednanie z majestatem jego, takie z grzechów i złości powstanie, abyście go miłowali *in aeternum*, abyście złe nałogi i przewrotności porzucili *in aeternum*, abyście go nie gniewali *in aeternum*. Nie idzie tu, słuchacze moi, o leda co, nie o ziemskie i doczesne dostatki, ale idzie o żywot i zbawienie wasze, idzie o krew drogą Syna Bożego, abyście jej nie byli winni, abyście za śmierć jego dla was okrutnie podjętą, za krew obficie wylaną nie byli wiecznie karani. Dał wam na sobie i ciele swym świętym rzetelny egzemplarz prawdziwej konwersyjnej: nie umiera on więcej – i wy grzechem nie umierajcie; nie podlega żadnym odmianom i alteracyjom – i wy żadnym czarta, świata i ciała pokusom odmieniać ani się dotykać dajcie; żyje on i żyć będzie *in aeternum*, na wieki – i wam daj Panie Boże w łasce i chwale jego świętej żyć *in aeternum*, na wieki. Amen.

Czemu kapłan na spowiedzi rękę nad penitentem wyciąga

Isaiae 59, [2]



## PODSTAWA WYDANIA

Jacek Liberiusz, *Gospodarz nieba i ziemi Jezus Chrystus, Syn Boży, Bóg wcielony, Zbawiciel i naprawca świata...*, Balcer Śmieszkowicz, Kazimierz przy Krakowie 1669, s. 322–340.

## NOTA BIOGRAFICZNA

JACEK LIBERIUSZ (1599–1673), urodzony w mieszczańskiej rodzinie w podkrakowskim Kazimierzu, w wieku 17 lat wstąpił do zakonu kanoników regularnych lateraneńskich. Wykształcenie zdobył w Akademii Krakowskiej (magister sztuk wyzwolonych, doktor filozofii) i w Rzymie (doktor teologii). Był nauczycielem teologii i filozofii w Krakowie oraz Czerwińsku, przez długi czas również kaznodzieją w kościele Bożego Ciała w Krakowie. Tamże był przełożonym domu zakonnego i proboszczem parafii od 1644, dał się poznać jako dobry administrator. Zostawił dorobek w postaci drukowanych zbiorów kazań: *Gospodyni nieba i ziemi Naświętsza Maryja Panna* (1650 i 1657), *Gospodarz nieba i ziemi Jezus Chrystus* (1665 i 1669), *Gwiazda morska Najświętsza Panna Maryja* (1670).

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: *Polski słownik biograficzny*, t. 17, s. 282–283 (J. Bieniarzówna); *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 2, Warszawa 1982, s. 524–525 (E. Ozorowski); K. Panus, *Zarys historii kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, cz. 2: *Kaznodziejstwo w Polsce*, t. 1: *Od średniowiecza do baroku*, Kraków 2001, s. 463–467; J. Stramek, *Kaznodzieja znacznej zawziętości – ks. Jacek Liberiusz CRL*, [w:] *Wielcy kaznodzieje Krakowa. Studia in honorem prof. Eduardi Staniek*, pod red. K. Panusia, Kraków 2006, s. 119–129; M. Godawa, *Boska harmonia stworzonego świata w „Kolędzie gospodarskiej” Jacka Liberiusza (1599–1673)*, „Analecta Cracoviensia” 42 (2010), s. 201–222.

## OBJAŚNIENIA

- [1] *sekreterza i kochanka swego* – św. Jana, autora Ewangelii i umiłowanego ucznia.
- [2] *zdradliwego Achitopela* – Achitofel był doradcą Absaloma, zbuntowanego przeciw swemu ojcu Dawidowi. Gdy rada Achitofela nie została przyjęta, wrócił on do swego miasta i powiesił się. Historię tę opowiada 2 Księga Samuela (według dawnej tytulatury: 2 Księga Królewska) w rozdziale 17.

*przedażca* – człowiek przekupny.

*bardy Aman* – Haman, wyznaczony przez króla perskiego Aswerusa (Kserksesa) na zarządcę państwa, nienawidził Żyda Mardocheusza, opiekuna Estery, która została królową. Haman doprowadził do wydania dekretu o zagładzie wszystkich Żydów, ale prośba Estery sprawiła, że Asverus wyniósł Mardocheusza i wziął pod opiekę Żydów, a Hamana powieszono na szubienicy, którą przygotował dla Mardocheusza. Historię tę opowiada Księga Estery w rozdziałach 3–7.

[marg.] *Gen 41* – poprawiono błąd druku: *Gen 45*.

*za wczorem* – sens: wcześniejszego wieczora.

*rubemi* – grubymi, gęstymi.

*alteracyjom* – zmianom.

*Doktor narodów* – św. Paweł.

- [3] *statkować* – być statecznym, trwać.

*impedimentom* – przeszkodom.

*mandatów* – nakazów.

*że u nóg jego siadała, że je łzami oblewała, kosztownymi skrapiała olejkami* – Liberiusz utożsamia Marię Magdalenę z jawnogrzeznicą, która na uczcie w domu faryzeusza wykonała to, o czym mówi autor (zob. Łk 7, 36–38). Nie jest to identyfikacja powszechnie akceptowana, jako pierwszy dokonał jej św. Grzegorz I Wielki w VI w., przyjęła się tylko w Kościele zachodnim.

*tentacyjom* – pokusom.

*łaski wasze* – tu: wy, łaskawi słuchacze.

- [4] *na czele* – na czole.

*czytamy u Surlusza* – Laurentius Surius (1523–1578), niemiecki kartuz, znany hagiograf; w latach 1570–1575 wydał zbiór żywotów świętych w 6 tomach, w późniejszych wydaniach poszerzany. Dzieło Surlusza było jednym z podstawowych źródeł dla Piotra Skargi, gdy tworzył swoje *Żywoty świętych*, jednak w żywocie Marii Magdaleny nie przytoczył opowieści o śladach palców Jezusa na czaszce świętej.

*kalwaryja* (z łac. *calva*) – czaszka.

- [5] *bezpiecznie* – bez obawy, śmiało.

- [6] *prywatnemi* – tu: odosobnionymi, odsuwającymi się od innych.

*honores mutant mores* – zaszczyty zmieniają obyczaje.

*historyk mówi* – Liberiusz cytuje zdanie z *Historii Aleksandra Wielkiego* (*Historia Alexandri Magni*, III, 2) rzymskiego historyka Kwintusa Kurcjusza Rufusa, który żył w I poł. I w. n.e.

*Non possum sic incedere* – „nie mogę tak chodzić” (1 Sam 17, 39).

*pastucha* – pasterz.

*skotak* – pasterz bydła.

*pamiętne* – upamiętnienie.

*jako mówi Rupertus Abbas* – Rupert z Deutz (około 1075–około 1129), mnich benedyktyński, znany jako mistyk i egzegeta: objaśniał księgi zarówno Starego, jak i Nowego Testamentu.

- [7] *An vivens post augmentationem [nutritionem et accretionem] maneat idem numero* – czy istota żyjąca pozostaje taką samą pod względem liczby po powiększeniu się [żywieniu się i wzroście].

*u fizyków* – u fizyków przyrody, czyli przedstawicieli nauk przyrodniczych; z wywodów Liberiusza wynika, że odwołuje się do dzieł z pogranicza fizjologii i filozofii, z odniesieniem do teologicznych wywodów na temat natury Chrystusa.

*idem numero physice* – ten sam w sensie fizycznym, jeśli idzie o liczbę.

*idem moraliter quoad aequivalentiam* – ten sam w sensie moralnym, gdy idzie o równoważność.

- [marg.] *Hurtad[ius]* – Pedro Hurtado de Mendoza, hiszpański jezuita, profesor teologii w Salamance, wydał *Disputationes in universam philosophiam*, Moguncja 1617.

- [marg.] *Pulien*. [?] – nie udało się zidentyfikować autora.

*sustentowali* – utrzymywali.

- [8] *pies Ulissesa* – Argos, który rozpoznał Odysa, gdy ten jako żebrak wrócił po wojnie trojańskiej i długiej wędrówce do swego domu na Itace (Homer, *Odyseja*, ks. 17). Liberiusz przedstawia sprawę niezgodnie z tekstem eposu: to nie pies powrócił po 12 latach, lecz jego pan.

- [marg.] *Arist[oteles]* – odesłanie do dzieła Arystotelesa *O powstawaniu i ginieciu (De generatione et corruptela)*.

- [9] *Urban VIII papież* – Maffeo Barberini, papież w latach 1623–1644.

*alterowały* – zmieniały.

*wziął sobie za imprezę* – *impresa* to znak osobisty, emblematyczne przedstawienie łączące obraz z tekstem, którym była krótka inskrypcja lub motto; w XVII w. powszechne było obieranie takich znaków przez wybitne osobistości, dostojnicy kościoła czynią to do dziś.

*Alius et idem* – *impresa* papieża Urbana VIII to cytat z *Carmen saeculare (Pieśni stuletniej)* Horacego, występujący w opisie Słońca wędrującego po niebie; Liberiusz cytuje niedokładnie, inskrypcja papieska brzmi tak jak u Horacego: *aliusque et idem*.

- [10] *Noli me tangere, nondum enim ascendi...* – „Nie tykaj się mnie, bom jeszcze nie wstąpił do Ojca mego. Ale idź do braciej mojej a powiedz im” etc.

*tangere... adhaerere* – dotykać... przylgnąć do czegoś.

- [11] *Non possum hoc malum facere et peccare in Deum meum* – Nie mogę uczynić tego zła i zgrzeszyć przeciw Bogu mojemu.

- [12] *nie daje się widzieć odęta amphora* – wymieniwszy wcześniej dwie planety, Wenus i Marsa, Liberiusz dodaje do nich gwiazdozbiór Puchar, słabo widoczny głównie wiosną.

*sapere* – pojmować, rozumieć.

- [13] *kontempt Boski* – wzgardę Boga.

*Neoteryk jeden* – odwołanie i cytat z dzieła włoskiego kanonika regularnego Ascanio Martinengo, *Glossae magnae in sacram Genesim [...] pars altera*, Padwa 1597, s. 1228; to bardzo obszerny komentarz do Księgi Rodzaju, nie podano autora tej opinii o trzęsieniu ziemi podczas śmierci Chrystusa na krzyżu, możliwe, że to myśl samego Martinengo.

*ś[więty] Damascen powiada* – św. Jan z Damaszku (około 675–około 749), mnich i autor dzieł teologicznych, wygłaszał też homilie, wśród nich *O Świętej Sobocie*, której fragment cytuje Liberiusz.

- [14] *szoldry* – szynki.

*jako mówi poeta polski* – cytat z: S. Szymonowic, *Sielanki*, Zamość 1614: *Sielanka dwunasta. Kołacze*, w. 103–106.

- [15] *szoldra świni* – szynka wieprzowa.

*u Paradina jest symbolum* – Claudius Paradinus jest autorem zbioru emblematycznego *Symbola heroica*, wydania w latach: 1567, 1583, 1593 i 1600; w tej ostatniej edycji opisany przez Liberiusza rysunek i objaśnienie na s. 83.

*Athenaeus zaś historyk wspomina* – Atenajos (II/III w.), retor grecki, autor *Uczty mędrców (Deipnosophistai)*; informacja o zwyczaju macedońskim w ks. I.

*Atoż* – otóż więc.

- [16] *śłodkomówiący Bernat* – św. Bernard z Clairvaux (1090–1153), zwany *Doctor mellifluus* (Doktor miódopłynny), cysterski opat, wybitny kaznodzieja i autor dzieł teologicznych; tu cytat z listu 109: *Ad illustrem iuvenem Gaufridum de Perrona et socios eius*, cap. 2.

*nie ogradzaj* – nie ukrywaj prawdy.

- [17] *przystojny* – przyzwoity, obyczajny.

- [19] *Substantia mea tanquam nihilum* – „bytność moja jako nic przed tobą” (Ps 39, 6); *opprobrium insipienti dedisti me* – „na pośmiech głupiemu dałeś mię” (w. 9); *Tabescere fecisti sicut araneam animam eius* – „uczyniłeś, że wyschła jako pajak dusza jego” (w. 12); *Vane conturbatur omnis homo* – „próżno się trwoży wszelki człowiek” (w. 12); *frustra conturbatur. In imagine pertransit et frustra conturbatur* – „Zaiste w obrazie przechodzi człowiek, ale i próżno trwoży sobą” (w. 7).

*aflikcyje* – udręczenia.

*proposita* – zamiary.

- [20] *żął się* – prawdopodobnie: zżymał się.

*politura* – tu: sierść (?).

*concubinarium* – konkubent, kochanek.

*koleryka* – choleryka.

*rankoru* – gniewu.

*karnaliście* – człowieku cielesnym, rozpustniku.

- [21] *mortyfikacje* – umartwienia.

- [22] <sup>[marg.]</sup> *Typotius* – Jacobus Typotius (1540–1601), flamandzki humanista przebywający na dworze Rudolfa II Habsburga. W latach 1600–1603 wyszedł drukiem jego zbiór emblematyczny *Symbola divina et humana pontificum, imperatorum, regum* (3 tomy); wspomniane przez Liberiusza przedstawienie Małgorzaty mantuańskiej znajduje się w tomie 3: *Symbola varia diversorum principum*, Praga 1603, s. 70.

*konwersyj* – nawrócenia.



Paweł Kaczyński

## NA NIEDZIELĘ WIELKONOCNĄ

*Surrexit, non est hic.* Marci 16, [6]

[1] Wielkie i poważne rzeczy o różnych kondycjach ludziach do tego czasu powiadał świat, N.N. A czego o panujących światu monarchach, o zwyciężnych hetmanach nie napisali historykowie! czego nie nakładli w pochlebne koncepty albo wymysły swoje panegirystowie!, których owo to przedsięwzięcie jest, tego, o którym mówią, jak w nawiętsze chwały przybrać i – kiedyby to rzecz można była – z człowieka mało nie Bogiem uczynić. Otoli wszystkie pochwały na kupę zebrawszy, o nagodniejszym pochwały człowieku nikt jeszcze tego nigdy nie powiedział, co uroczystość dzisiejsza i ewangelija jej służąca o chwalebnym zwycięzcy Chrystusie naszym do wiadomości podaje. A kto kiedy, by nawiętszych rzeczy na świecie dokazawszy, i w to potrafił, żeby o nim prawdziwie mówić się mogło, że martwym trupem będąc z grobu żywo, i to nie na krótki czas, nie na rok albo drugi, ale na zawsze, na wszystkie, jak wielka jest, wieczność wyszedł? Tobie to pierwszemu bóstwo twoje, Synu Boży, dało, żeby pióro Ducha Ś[więtego] tak o tobie pisało: „*Surrexit, non est hic.* – Zmartwychwstał, w grobie go nie masz”. Wiem ja, że ty we wszystkim *primus*, pierwszy; musi być nieomylna prawda, coś o sobie w niebie Janowi twemu powiedział: „*Ego sum Alpha et Omega, primus et novissimus.* – Jam jest pierwszy i ostatni”. Więc oto i w tej mierze z wielkim świata wszystkiego weselem zostałeś pierwszym: pierwszy śmierć zwyciężyłeś, pierwszy z grobu żywo na żywot wieczny wyszedłeś. Co jak wielka i chwalebna rzecz jest w Synu Bożym, moja rzecz na tym kazaniu krótko uważać. Do czego niech mi Bóg łaską swoją przy pilnym słuchaniu waszym dopomoże.

Apoc 1, [8]

[2] Ma to każde pierwszeństwo, że coś więcej pochwały albo nagany nad drugich, którzy toż czynią, człowiekowi przydaje. Ba, niech będzie tak wiele tego, którzy co takiego czynią, niech i ten, i ów, i dziesiąty czyni; co do sposobu czynienia niech jednakoż i ten, i ów czyni – a przecie na pierwszego nawiętszy wzgląd będzie. Na przykład: aza mało nas takich, którzy przykazania Bożego

nie słuchamy, którzy z jednowładną wolą Boską walczymy? Pan Bóg mówi tak, a my tak. A przecie kogo-li też z nas tak barzo skarano, jako skarano Jadama? My uczyniwszy co takiego, aż nas Pan Bóg karze chorobami, powietrzami, głodami, wojnami; nie uczyni tego Pan Bóg nigdy, żeby dla jednego abo drugiego, który wolą jego raz przestąpił, miał karać wszystkich świat i tych, którzy teraz żyją, i tych, którzy żyć na potym będą; a karać nie tylko na ciele, ale i na duszy. Przeształ wolą Boską Jadam – aż tak surowie Bóg i jego, i wszystkie insze ludzie karze; aż go z raju wygania; aż im umierać każe; aż się wszyscy w grzechu rodzimy; aż póki tego grzechu przez chrzest z nas nie zniosą, w niebie żadną miarą być nie możemy; aż my dla Jadamowego przestępstwa tak wiele złego na świecie cierpimy; aż my w nędzach i frasunkach, a czasem i we łzach jak ryby w wodzie pływamy. A dla Boga, skądże tak wielka nierówność? Z Jadamem tak się Bóg obchodzi ostro, a z nami tak ochronno! w Jadamie jedno woli Boskiej przestępstwo tak biją, a u nas jest tego tak wiele, a przecie częstokroć przegładają! To my to lepszy niż Jadam? Otoć to jest w tym, że Jadam był pierwszy, on się napierwej na nieuszanowanie przykazania i woli Boskiej porwał.

[3] Dalej: aza i teraz mało jest na świecie zabójstw między sąsiadami, między bracią, między ojcem i synem? Aza i teraz krew tego i owego niemiłosiernie wylana o pomstę do nieba nie woła? A któż te ekscesy sądzi? jako je karzą? Oto sądzą je zwyczajni sędziowie; co zaś do karania, nawiętsze karanie, kiedy komu za garło przydzie dać garło. Zabił też kiedyś brata swego własnego Abla zły Kaim; obaczy to Pan Bóg, aż on sam na się ten sąd bierze, sam inkwizycją czyni, o brata się pyta: „*Ubi est frater tuus?*”. Kaim chce robótkę, którą zrobił, zataić; a Pan Bóg nie chce go z terminu wypuścić. Tak długo na rzeczy go trzymał, aż się do wszystkiego przyznać musiał; nieodmienną banicyją i przeklęctwo nań wydał, precz mu z oczu kazał, aż też na koniec po długim powłóczeniu i nędzach marnie zabity jest. Miły Boże! jakie zawody, jakie *solennitates iuris!* Zabójcę Kaima sam Pan Bóg sądzi, sam nań instyguje, sam egzaminuje, sam dekretuje; czego z inszymi zabójcami pospolicie nie czyni. A czemuż to? Dlatego, że Kaim zabójca pierwszy! On tej pięknej robótki drugich nauczył.

[4] Ale dawszy pokój drugim, wszak i teraz tak bywa, że kiedy owo w jakim mieście eksces się jaki stanie, do którego wiele się ich przyłożyło, trzeba by wszystkich karać; ale że tego wiele, urząd niektórym chcąc pofolgować, o tych się tylko pyta, którzy pryncypałami, to jest pierwszymi w tej sprawie byli. Drudzy niech żyją, dość na tym, że się poprawią; ale pryncypałowie, herszowie, zgoła pierwszy – srogości niech prawu podlegają. Owo zgoła ma to pierwszeństwo, że jeżeli jest w czym złym, człowieka godniejszym nagany czyni.

[5] Mówiąc zaś o sprawach dobrych i poczciwych: dopiero tam kto pierwszy, ten bywa znaczniejszy, chwalebniejszy. Wynajdzie kto rzecz jaką ludziom pożyteczną, o której przedtym świat nie wiedział, aż go wszyscy chwalą, aż o nim w księgach piszą: ten to a to napierwej nalazł. Bywało to i między pogany, że

takich i między bogi kładziono. Ceres wynalazła sposób pieczenia chleba – aż ją oni boginią czynią. Bachus nauczył, jako oni rozumieli, jako wina na napój zażywać – aż i Bachusa w rejestr bogów wpisują. Da kto początek zacnej jakiej familijej, od niego one jej herby, one dostatki, one honory swój początek wezmą: aż o nim potomne czasy wiedzą, aż go *seri nepotes* – nierychli wnukowie po wszystkie wieki wspominają. Będzie wojsko w potrzebie z nieprzyjacielem, nawałność nieprzyjacielska wielka, trudno jej wytrzymać, poczną się rzeczy do przegrania nakłaniać, aż się ktokolwiek taki najdzie, który nieprzyjaciela wesprze, napierwszy ze wszystkich mężnie mu się stawi, swoim serca doda – zgoła od niego się zwycięstwo pocznie. Przydzie dobywać jakiej dobrze obwarowanej fortece, trudny do niej przystęp; aż najdzie się ktokolwiek taki, który napierwszy ze wszystkich abo na mur wpadnie, abo bramę jaką zapali, abo cożkolwiek takiego, co jest początkiem zdobycia uczyni – a kto takich bohaterów nie chwali? Wiemy dobrze, jak wielką ma w Kościele ś[więtym] powagę i sławę Konstantyn cesarz. A dlaczego? Że był pierwszy, że on napierwszy z cesarzów rzymskich wiarę ś[więtą] katolicką powagą swą cesarską wspierać i jej przeciwko poganom bronić począł. Kłaniają się wam fundowane od was zakony, świątobliwi zakonodawcy: masz chwalebne między swoimi wspomnienie, Dominiku ś[więtym], Franciszku ś[więtym], Ignacy ś[więtym] i insi. A dlaczego? Żeście byli pierwszy, że się od was ten sposób życia, którego się trzymamy, począł. Wielka to tedy rzecz i barzo chwalebna, w rzeczy jakiej dobrej i pożytecznej ludziom być pierwszym.

[6] Otoć i ciebie nie możemy jeno wysoce wspominać i jak możemy nawspanialej, wielki Królu nasz i Panie, Synu Boży, któryś rzecz taką i narodowi naszemu tak barzo należyłą uczynił pierwszy. Chwalebni są u świata ci, którzy rzecz jaką ludziom pożyteczną napierwej wynaleźli; a któż kiedy co pożyteczniejszego nad ciebie wynalazł, kiedyś nam sposób, jako z grobu na żywot wieczny wstać możemy, pokazał? Mają swą chwałę przodkowie zacnych familij; a od kogoż się kiedy zaciejsza familija poczęła, jako od ciebie? Ona familija, która za herb ma nieśmiertelność, za dziedzictwo wieczność. Chwali Kościół pobożnego Konstantyna, że od niego z cesarzów napierwszego swą obronę i pomnożenie mieć począł; każdy zakon chwali swego fundatora, że od niego reguły swoje wziął; a jako i ciebie nie chwalić, kiedyś daleko więcej onemu Kościołowi tryumfującemu i – jeżeli się tak godzi mówić – onemu zakonowi w niebie osadzonemu napierwszy uczynił? Jest co chwalić w odważnych onych bohaterach, od których się zwycięstwo nad nieprzyjacielem poczyna; a jakoż i tobie powinnej czci i chwały bronić, od którego sławne ono zwycięstwo, które ludzie mają nad śmiercią, swój początek wzięło?

[7] Co do tego tak wielkiego zwycięstwa, myślę ja sobie o Synu Bożym jak o jakim Dawidzie, którego zwycięstwo nad strasznym Golijatem w Piśmie Świątym głośne. Wyszła była sobie w pole straszna wszystkim śmierć, pocznie wyzywać, grozić, ba, i rzeczą samą nad utrapionym narodem ludzkim dokazować.

Rom 5, [12]

O, jako nas wiele od ręki tej bohaterki poległo! jako wiele pod nogi jej bez dusze padło! Każdy, który się jeno czuł do tego, że się kiedy na świat narodził, ręki jej doznać na sobie musiał: *In omnes homines mors pertransiit*. Nikt nie był tak szczęśliwy, żeby ochronę jaką mieć miał: *mors in omnes pertransiit*. Byli przed potopem: *mors in omnes pertransiit*; byli prędko po potopie: *mors in omnes pertransiit*; byli trochę dalej: *mors in omnes pertransiit*. Śmierć każdego z nich zwyciężyła, a sama od żadnego nigdy zwyciężona nie była. Co tu było czynić pohańbionemu narodowi ludzkiemu? Nikt się na nią rzucić nie śmiał, który by się nad nią swego pomścił; nikt się taki nie znalazł. Byli na świecie sławni cudownym wzrostem swoim olbrzymowie, byli mężni Samsonowie, byli straszni świata szczęściem zwycięskim królowie, a przecie nikt z nich na śmierć porwać się nie śmiał. Porywali się oni na całe wojska, na niedobyte miasta; na śmierć żaden porwać się nie śmiał. Naradzały się o tym narody, jako temu i owemu nieprzyjacielowi dać odpór; pospolite ruszenie i tym podobne ekspedycje nakazowali, a przeciwko śmierci nikt nic takiego i pomyśleć nie śmiał. I gdy tak świat bez żadnej nadzieje zwycięstwa zostaje, aż się z pośrodku wszytkich pokaże jednorodzony Syn Boży; śmierci, ni twój Dawid Golijatowi, w oczy śmieje zajrzy; o, rzecz niesłychana, z tak wielu tysięcy ludzi napierwszy się pokusi i za wszechmocnością bóstwa swego śmierć przemogsz, nam zmartwychwstanie i wszystkim umarłym prawo do zmartwychwstania wyjedna. O wielkie, o niesłychane, a zatym i chwalebne pierwszeństwo!

Ioan 8, [5-7]

[8] Przywiedziono raz do Syna Bożego białogłową na niepięknej sprawce zachwyconą, a zatym śmierci godną. Ci, którzy ją przywiedli, poczną na garło instygować: „*Moyses mandavit nobis huiusmodi lapidare*. – Mojżeszowe jest prawo, że takie przestępnice kamionowane być mają”. Usłszy to Chrystus i rzecze: „*Qui sine peccato est vestrum, primus in illam lapidem mittat*. – A chcecie ją kamionować? Uczynicież tak: kto z was jest taki, który się do żadnego grzechu nie czuje, niechże napierwej przed wszytkimi kamień na nią rzuci”. Którą odpowiedzią tak ich Syn Boży powarzył, że dłużej nie czekając, jeden za drugim chyłkiem wszyscy wyszli i samą onę białogłową zostawili. Szczęśliwa zaprawdę przestępnica, która w niemałej gromadzie ludzi i jednego mieć nie mogła, który by się napierwej do kamienia na nią porwać i za grzech jej skarać ją chciał.

[9] Otoli ona druga wszytkim dobrze znaczna przestępnica, którą śmiercią zowiemy, tego szczęścia nie miała. Stanie ona przed sądem Bożym; pocnie się na nią naród Jadamów żałować: „*Hanc deprehedimus*; wiele nam złego ta złośnica narobiła, tak wiele ludzi, dzieła rąk twoich, napsowała. A cóż jej za to, sprawiedliwy Boże, czynić każesz?”. Usłszy skargę Pan Bóg i podobn[y] Chrystusowemu dekretowi dekret wyda: „*Qui sine peccato est vestrum primus in illam lapidem mittat*. Ponieważ tak wiele złego wam narobiła, uczynicież tak: trzeba ją skarać, ale tak, żeby ten, który z was żadnego grzechu do siebie nie czuje, napierwej na nią kamień wyrzucił”. Co tu było czynić ludziom? Uczynią

między sobą pilne pytanie: jeżeli kto taki i tak bezgrzeszny jest? Obnidą wszystkie patryjarchy, wszystkie proroki, obnidą kapłański, wdowi, paniński stan, ale trudno o takiego było. Prawdać, że między nimi, a zwłaszcza między pcią białogłowską, Naświętsza Panna Matka Boska taką była, która i bez grzechu się poczęła, i potym żadnym uczynkowym grzechem Panu Bogu się nie przeniewierzyła. Otol i ta, że nie z przyrodzenia, ale z samej tylko łaski Boskiej to miała, tak śmiała przeciwko śmierci być nie mogła. I gdy się tak ludzie między sobą krzątają, bezgrzesznego szukają, aż wystąpi na śrzodek wszelkiej świątobliwości źródło, który nie tylko nigdy nie zgrzeszył, ale i dla osoby swej Boskiej zgrzeszyć nie mógł, Syn – mówię – Boży; kamień grobowy, któr[y] białogłowy odwalony nalazły, porwie, na śmierć go wyrzuci. Obaczą to drudzy ludzie, aż też i oni na śmierć się porwą; i tak wiele tych śmiałków będzie, jako wiele czasu swego z grobu na żywot wieczny wstanie. Co gdy on uczyni, jako ja po wtóre zawołać nie mam: o wielkie, o niesłychane, a zatym i chwalebne pierwszeństwo!

[10] Niech się przechwalają swemi pierwszeństwami ziemskie urzędy; niech się pyszną, że między mniejszymi gwiazdami przodkują, niebieskie planety; a co to wszystko względem tego, kiedy Syn Boży ze wszystkich ludzi napierwszy na śmierć oburzyć się i drugich tegoż nauczyć umiał? Wielkie, niesłychane, chwalebne pierwszeństwo! O czym gdy chrześcijańskie uszy nasze słyszą, rozumiem ja, że mnie i wszystkich łask waszych dochodzą one słowa, które kiedyś Zbawiciel nasz, w ciele śmiertelnym żyjąc, do uczniów swoich mówił: „*His autem fieri incipientibus, respicite et levate capita vestra; quoniam appropinquat redemptio vestra.* – Kiedy się te rzeczy dziać poczną, wej patrzcie, głowy wasze podnoście, gdyż się przybliży zbawienie wasze”. Oto się rzecz jedna z napożądańszych poczyną: odważny i radzący o dobru naszym Syn Boży, *primitiae dormientium* – napierwszy z umarłych, z grobu na żywot wieczny wstaje i nam, żebyśmy iść mogli, drogę pokazuje. Więc *his fieri incipientibus* – kiedy na te tak szczęśliwe początki patrzymy, głów i serc naszych nie podnosić? więc o tym zmartwychwstaniu, które nas za przewodem Chrystusowym czeka, nie myśleć? Ej, *respicite et levate capita vestra; quoniam appropinquat redemptio vestra.* Niech niewierny poganin, który o zmartwychwstaniu Pańskim nie słyszał, w tej mierze niedbałym będzie; niech Turczyn i brat jego Tatarzyn dnia dzisiejszego tego co powinien nie czyni. My, chrześcijanie, na to, co się z nami czasu swego pewnie dziać będzie, pomnieć chcemy. Niech was, pobici od śmierci bracia naszy, ziemia nie wiem jak głęboko w się bierze; niech was i sto łokci w głąb wykopawszy, ludzka motyka nie najdzie; ej, nic to, *his fieri incipientibus*, przy dzisiejszych początkach na dobrą się nadzieję zdobywajcie: *respicite et levate capita vestra; quoniam appropinquat redemptio vestra.* Wiem ci ja, że niektórzy z was już i głów nie macie; wiem, że w proch drobny rozsypani, żeście kiedy ludzkie ciało mieli, żadnego znaku na sobie nie macie. I takich między wami niemało, po których już tylko próżne trunny w grobach leżąc, nic, co by do was należało, w sobie nie mają;

Lucae 21, [28]

1 Cor 15, [20]

wszystka ciał waszych istota, za powodem wrodzonej skazitelności, nie wiem gdzie poszła. Otoli lubo tak zepsowani jesteście, przecie ile możecie dnia dzisiejszego, do tego, co was czeka, miejcie się: *quoniam appropinquat redemptio vestra* – już ci się, już poczyna zbawienie wasze.

[11] A dawszy pokój tym, którym odpoczyнку wiecznego życzymy, do nas samych, którzy przy doczesnym życiu Boga chwalimy, mówię: *His fieri incipientibus respicite et levate capita vestra*. Kiedy to Syn Boży rzecz taką napierwszy czyni, kiedy z grobu żywo wychodzi i nam za sobą drogę toruje – i nie mamyż o sobie czuć? nie mamy się w drogę za nim gotować? nie mamyż z onych melankolij, z onych kłopotów i frasunków jak z jakich podziemnych grobów pochyłych głów podnosić? Nie mamyż myśleć: Ej, wzdyc, da-li Bóg, lepiej kiedykolwiek będzie? Oto Syn Boży napierwszy między ludźmi na żywot wieczny zmartwychwstał; ja, da-li Bóg, tego szczęścia czekam; niechże mię jako chce zła doczesna fortuna ciemieży, niech mi i jednego wesołego dzionka nie da, nic to, wzdyc już się nalazł taki, który na żywot wieczny zmartwychwstał, i ja pewnie takim będę. O, niechże mię ta znikomość już nie barzo frasuje.

[12] Ale to są rzeczy szczególne, nie wszystkim, ale niektórym tylko służące. To daleko powszechniejsza, co kiedyś o zmartwychwstaniu ludzkim myśląc, wielki Doktor, Bernard ś[więty], do ciała swego mówił. Uczynił do niego raz ten ś[więty] ojciec rzecz taką: „*Salvatorem expectas, qui reformabit corpus humilitatis nostrae configuratum corpori claritatis suae. Quid adhuc murmuras, caro misera? quid adhuc recalcitras et adversum spiritum concupiscis?* – Moje miłe ciało, ponieważ wiesz o tym, że to zmartwychwstanie w Chrystusie już się pokazało, oczekiwaj Zbawiciela. I będzieszże, mizerne ciało, jeszcze mruczało, będziesz wierzało, przeciwko duchowi będziesz powstawało?”. Więc *his fieri incipientibus*, przy szczęśliwych w Chrystusie zmartwychwstania naszego początkach, i nam podobne *Quamquam* abo przemowę do ciała uczynić: „*Salvatorem expectamus*. Czy-li to ty, miłe ciało, rozumiesz, że raz umarszy zawsze umarłym trupem będziesz? Za to, co tu teraz abo dobrze, abo źle czynisz, żadnej zapłaty mieć nie będziesz? Ej, dla Boga! Jeżeli tak rozumiesz, barzo się mylisz: *Salvatorem expectamus*. Czy-li to ty nie wierzysz, że mocny Syn Boży drogę nam do zmartwychwstania pokazał? czy nie słyszysz, że jako on ożywszy nigdy na potym umierać nie będzie (*Christus resurgens ex mortuis iam non moritur, mors illi ultra non dominabitur*), tak i tobie szczęścia się tego dostanie? Więc będziesz jeszcze mruczeć, wierzcąc, przeciwko duchowi powstawać? Ej, dla Boga! pomnij na to, że i tobie szczęścia się Chrystusowego dostanie”. Dajże, Panie Boże, żebyśmy na to pomnieć chcieli. A Bogu cześć i chwała na wieki wieków. Amen.

De verbis Isaiae  
ser. 2

Rom 6, [9]



## PODSTAWA WYDANIA

Paweł Kaczyński, *Kazania na niedziele całego roku*, [t. 1], Drukarnia Kolegium Societatis Jesu, Kalisz 1675, s. 165–170.

## NOTA BIOGRAFICZNA

PAWEŁ KACZYŃSKI (1611–1676), jezuita, kaznodzieja i pedagog. Urodził się na Rusi Czerwonej, wstąpił do jezuitów w 1628. W zakonie był wykładowcą kolegium w Kaliszu, prefektem lub rektorem szkół we Lwowie, Jarosławiu i Lublinie. Wydał drukiem pierwszy tom kazań niedzielnych (1675, przedruk w 1683), pośmiertnie wydano drugi tom (1677 i 1697) oraz kazania na święta (1684); ogłaszał także kazania funeralne.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: J. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, cz. 2: *Kaznodzieje polscy*, Kraków 1896, s. 217 (błędnie podano imię Piotr); *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, oprac. L. Grzebień, Kraków 2004, s. 259.

## OBJAŚNIENIA

- [1] *N.N.* – łac. *nomina nominanda*, odwołanie do nieokreślonej grupy słuchaczy.

*kiedyby* – tu: gdyby (dlatego pisownia łączna).

*Otoli* – otóż.

*w to potrafił* – to osiągnął.

- [2] *aza* – czy.

*aż* – tu: a zaraz, a już.

*przeglądają* – pobłażają, puszczają w niepamięć.

- [3] *inkwizycyją czyni* – prowadzi śledztwo.

„*Ubi est frater tuus?*” – „Gdzie jest brat twój?” (Rdz 4, 9).

*marnie zabity jest* – o śmierci Kaina nie ma wzmianki w Biblii, natomiast według tradycji żydowskiej zginął on przypadkowo, podczas łowów wzięty za zwierzę, z rąk jednego ze swych potomków, ślepego Lameka, którego prowadził Tubal-Kain.

*solennitates iuris* – ceremonie prawne, drobiazgowo przestrzeganie procedur.

*instyguje... egzaminuje... dekretuje* – oskarża, bada, osądza.

- [4] *herszowie* – hersztowie, przywódcy.



- [5] *dopiero* – tu: zwłaszcza.  
*wesprze* – tu: powstrzyma, odeprze.
- [6] *Kościółowi tryumfującemu* – wspólnocie zbawionych, według tradycyjnego katolickiego podziału na Kościół tryumfujący w niebie, walczący na ziemi i pokutujący w czystości (*Ecclesia triumphans, militans, poenitens*).
- [7] *rzeczą samą... dokazować* – udowadniać w rzeczywistości, dowodzić czynami.  
*się... czuł do tego* – zdawał sobie sprawę z tego.  
„*in omnes homines mors pertransiit*” – „na wszystkich ludzi śmierć przyszła” (Rz 5, 12).  
*ni twój Dawid Goliatowi* – sens: niby twój Dawid Goliatowi (może pomyłka zecera).
- [8] *zachwyconą* – pochwyconą.  
*na garło instygować* – oskarżać o zbrodnię karaną śmiercią.  
*powarzył* – tu: zmroził, powstrzymał zapędy.
- [9] *Otoli* – tu: wszakże.  
*Hanc deprehendimus* – tę (kobietę) pochwyciliśmy (J 8, 4).  
*jeżeli kto taki... jest* – czy ktoś jest taki.
- [10] *oburzyć się* – uderzyć, zaatakować.  
*wej* – wykrzyknienie: ach!, ot!  
*do tego... miejcie się* – ku temu zmierzajcie.
- [11] *o sobie czuć* – troszczyć się o siebie.
- [12] *Bernard s[więty]* – św. Bernard z Clairvaux (1090–1153), opat cysterskiego klasztoru w Clairvaux, doktor Kościoła, teolog i mystyk. Cytat pochodzi z jego kazania na pierwszą niedzielę listopada, *De verbis Isaiae 6, 1–3*, cap. 2. Pierwsze zdanie w przytoczonym fragmencie jest parafrazą słów św. Pawła z Listu do Filipian 3, 20–21: „Zbawiciela oczekawamy, Pana naszego Jezusa Chrystusa, który przemieni ciało podłości naszej, przypodobane ciało jasności swojej”.  
*Quaquam* – dosł. łac. przecież, jednak; tu: mowa kwiecista, wygłaszana z emfazą.  
„*Christus resurgens ex mortuis...*” – „Chrystus, powstawszy z martwych, więcej nie umiera, śmierć mu więcej panować nie będzie” (Rz 6, 9).



*Antoni Stefanowicz*

## KAZANIE CZWARTE NA DZIEŃ WIELKONOCNY

*Praecedet vos in Galilaeam* – Poprzedzi was do Galilei

Marci 16, [7]

[1] Prędko przeminęła konfuzja i śmierć sromotna Zbawiciela naszego, a tryumfu go wiecznymi czasami trwającego nabawiła. Opisał Dawid w psalmie swoim tryumf zmartwychwstania Chrystusowego; między innymi przydał, że z rzeki prędko przemijającej na drodze pić miał, to jest prędko odprawić mękę swoją, karcenia, a nade wszystkie kreatury miał być wywyższony: „*De torrente in via bibet, propterea exaltabit caput*”. Grzegorz święty przez prędką rzekę rozumie śmierć, która przez grzech Adamów wypłynawszy z raju ziemskiego, zalała wszystkich ludzi, nawet i jednorodzony Syn Boży, stawszy się człowiekiem, tejże śmierci podlegał, z tą jednak dyferencją, że inisi długo z tej rzeki piją, ktoś lat sześćdziesiąt, ktoś sto, ktoś tysiąc i dwa, ale Chrystus Pan prędko się ekspedycjonował, tylko tej gorzkości skosztował. „*In humano quippe genere ab initio mundi torrens mortis effluserat, sed de hoc torrente Dominus in via bibit, quia mortem in transitu gustavit*”. Dziwuje się Augustyn ś[więty], że Zbawiciel nie mógł mieć trzech łokci ziemi na grób własny, a w cudzym jest pochowany. „Kędyż – powiada – owo państwo przestronne?” „*Quoniam meae sunt omnes ferae sylvarum, iumenta in montibus et boves. Meus est enim orbis terrae et plenitudo eius*”. Ale potym tajemnicę w tym upatrzył: „Na cóż grób miał mieć własny, który w grobie przez trzy dni tylko nie jako umarły, ale jako na łóżku odpoczywał? – *Ut quid illi sepultura propria, qui tridui tantum temporis spatio in sepulchro non tam mortuus, quam veluti in lectulo conquievit?*” Dlatego anioł paniom jerozolimskim obiecuje, mówiąc: „Poprzedzi was do Galilei”, co znaczy przeprowadzenie, bo się Pan już od męki do zmartwychwstania, od śmierci do żywota, od karcenia do chwały przeprowadził, *a poena ad gloriam transmigraverat* i nam za raz nadzieję uczynił przyszłego od umarłych powstania. O czym krótko.

Psal 109, [7]

Śmierć Chrystusowa przyrównana do rzeki prędko przemijającej

S[anctus] Greg[orius] in Evan[gelia] lib. 2 hom[ilia] 25

Psal 49, [10. 12]

S. Aug[ustinus] apud Cat[enam] s. Thomae, cap. 27 Matt Glos[sa] ord[inaria]

[2] Niepodobna, aby człowiek na świecie żyjący te turbacje, dyzgusty, niesmaki, wojny, nieurodzaje i głód mógł wytrwać, gdyby się jakakolwiek nadzieją przyszłej konsolacji nie cieszył. Wygnał Bóg rodziców naszych z raju rozkosznego, dla przestępstwa przykazania swojego, na *exilium* i lubo przy porcie rajskiej postawił Cherubina z mieczem ognistym, *et collocavit Cherubim ante paradisum voluptatis et flammeum gladium atque versatilem*, przecie porty rajskiej zamknąć nie kazał, aby człowiek nie rozumiał, że mu i nadzieja zamknięta do raju, i aby w tutecznych utrapieniach i kłopotach nie desperował. Podczas potopu uniwersalnego, kiedy Bóg wszystkie zwierzęta i wszystkie ziemie z jej użytkami zniósł i ze wszystkiej spoliował ozdoby, rozkazał Bóg Noemu, aby wszedł do arki i okno w wierzchu jej uczynił: „*Fenestram in arca facies et in cubito consummabis summitatem eius*”. Okno to, jako *Historia scholastica* ma z sentencji żydowskiej, krystalowe być miało, przez które światło do arki wchodziło. To okno, jako rozumie Oleaster, w wierzchu samym arki ku niebu uczynione było, które symbolizowało nadzieję. Czemuż dla Boga nie w boku, jako okna w budynkach *ordinarie* bywają, nawet w okrętach i innych statkach morskich, aby był Noe mógł widzieć ów potop, a potem i wody spadające? Nie chciał tego Bóg, bo gdyby był Noe w boku okno otworzył i obaczyli w arce zostawający ziemię okrytą wodami niezmiernymi, miasta bogate obalające się, przepyszne pałace z ziemią porównane, ludzi zarówno i zwierzęta z wodami się mordujące, widząc tak żalostną tragedję podobno by byli zdesperowali i nadzieję o przyszłej eliberyacji utracili, dlatego okno w wierzchu arki Bóg uczynić kazał, aby prosto do nieba patrzyli i w Bogu nadzieję pokładali.

[3] Ale osobliwie dzień dzisiejszy i zmartwychwstanie Chrystusowe specjalną nam nadzieję czyni i niewypowiedziane cieszy, że i my z Chrystusem powstaniami i w ciałach uwielbionych żyć wieczne będziemy. Taką nadzieję Paweł święty swoich Rzymian cieszy: „Jeżeli Duch Boski mieszka w was, który wskrzesił Jezusa Chrystusa od umarłych, ożywi i śmiertelne ciała wasze. – *Si Spiritus Dei habitat in vobis, qui suscitavit Iesum Christum a mortuis, vivificabit et mortalia corpora vestra*”. Toż i Bernardyn święty Seneski: „Zbawiciel nasz podjął śmierć, abyśmy się umierać nie bali, ukazał zmartwychwstanie, abyśmy mieli nadzieję, że i my od umarłych powstać możemy. – *Redemptor noster suscepit mortem, ne mori timeremus, ostendit resurrectionem, ut nos posse resurgere confidamus*”.

[4] Różnie Dawid żałobę po śmierci dwóch synów swoich odprawiał; bo Absalona płakał, dowiedziawszy się o śmierci jego, i gdy mu dano znać, z narzekaniem życzył sobie za niego umrzeć: „*Absalon fili mi, quis mihi tribuat ut ego moriar pro te*”. Kiedy zaś chorował syn jego malusieńki, którego miał z Bersabee, melankolizował, trapił się, nie spał, miejsca sobie naleźć nie mógł, od przyjaciół żadnej nie przyjmował kondolencyj, nie słucał perswazyj, pościel, ofiary czynić kazał i różnymi sposobami boleść serdeczną ukazywał. Skoro zaś dano mu znać, że ów syn umarł, powiada Pismo Święte, że król „wstał z ziemi, umył

Genesis 3, [24]

Ponoszących ziemskie uciski nadzieja chwały [B]ożej cieszy

Gen 6, [16]

Okno w arce nie w boku, ale w wierzchu dlatego

Nadzieja osobliwa zmartwychwstania Chrystusowego

Rom 8, [11]

[Sanctus] Bern[ardinus], Sermon 57, a. 2, t. 1 De resurrectione

2 Reg 18, [33]

Różna żałoba króla Dawida nad synami zmarłymi

się, olejkami drogiemi namazał i suknie świetne wziąwszy, do domu Pańskiego poszedł i tam adoracją uczyniwszy, powrócił do pałacu, i jadł, i piel wesoło. – *Surrexit ergo David de terra et lotus unctusque est, cumque mutasset vestem, ingressus est domum Domini et adoravit, et venit in domum suam petivitque ut ponerent ei panem, et comedit*". Czemu taka różność w żałobie: tamtego umarłego płakał, narzekał, a kiedy ten umarł, wesołym był? Ambroży ś[więty] rozumie, że tu wielką swoją ukazał roztropność Dawid król izraelski, godną takiego króla i proroka. Płakał Absalona, bo wiedział, że był potępiony. Nie płakał malusińskiego i niewinnego, bo miał chwalebny powstać, nadzieja o zmartwychwstaniu jego cieszyła go, że nie płakał i nie melankolizował. Powiedziawszy Ambroży ś[więty], że wielka roztropność jego i wiara, przydał: „*Et illum mortuum flevit et flendum infantem mortuum non putavit: illum enim sibi periisse credebat, hunc resurrecturum sperabat*”.

2 Reg 12, [20]

S[anctus] Ambr[osius],  
Orat[i]o de fid[e] in  
resur[rectione]

[5] O Anaksagoresie filozofie Laertius pisze, iż mu dano termin o pewne dobra, aby się sprawił, jakowem je prawem trzymał, gdyż kto inszy pretendował sobie prawo do nich. On powiedział, iż o tak małe rzeczy i podłe prawować się nie myślił. Kiedy na niego następowali przyjaciele i krewni, że tak niedbale około siebie chodził i dobra po śmierci jego im należyte tracił, palcem ukazawszy niebo, powiedział: „Ona ojczyzna moja jest tamto dziedzictwo moje, o tamtę się staram, nie o te rzeczy, co są na ziemi. – *Illa patria mea est, illa haereditas mea, illam ego curo, non ea, quae super terram*”. Mogliby się od poganina uczyć ludzie chrześcijańscy, którzy wiarą świętą oświeceni, a przecie wszystkie nadzieję w dobrach światowych, w rozkoszach i wczasach utopili, do nieba rzadko wejrzą albo nigdy nie pomyślą i nadzieje swojej do nieba nie obracają.

Anaksagoras  
filozof gardził  
rzeczami ziemskimi

[6] Przestrzegał Dawid Izraelitów, aby od rana aż do wieczora nadzieję pokładali w Bogu: „*A custodia matutina usque ad noctem speret Israel in Domino*”. Psal 129, [6] Cóż to od Dawida słyszemy: tak krótka ma być nadzieja nasza, tylko przez jeden dzień? Wszystkich cnót, osobliwie teologicznych: wiary, nadzieje i miłości, doskonałość zawisała na persewerancji albo wytrwaniu, jakoż tedy nadzieja poczyna się rano, a kończy się wieczór? Prosper święty rezolwuje, że to wysoki koncept Dawidów, który chce wszystkim wiernym Pańskim persadować, iż nadzieja nasza poczyna się od rana zmartwychwstania Pańskiego, a trwa aż do nocy, to jest do śmierci naszej, i na tym czasie zarannym ma fundować człowiek wierny nadzieję swoją. Tak on dyszkuruje: „Ta bowiem nadzieja własna jest Izraelitów duchownych, których afektacja nie próżnych ani doczesnych rzeczy życzy sobie, ale od wigilijnej zarannej zmartwychwstania Chrystusowego aż do nocy końca naszego tam idzie, tam zmierza, dokąd już w poprzedzającym przyszło. – *Sed a vigilia matutina Resurrectionis Christi usque ad noctem finis sui eo currit, eo tendit, quo iam in praecedente pervenit*”.

Nadzieja jaka ma być  
od rana aż do wieczora

S[anctus] Prosper hic

[7] Jednak aby ta nadzieja była pewna, ma się wspierać na dobrych uczynkach. Tak Jan święty nas przestrzega: „Jeśli nas nie strofuje serce nasze, pewną na-

1 Ioan 3, [21]

- Nadzieja pewna przy  
dobrych uczynkach
- Imperf. hom.  
15 in Matt
- S[anctus] Aug[ustinus]  
in Psal[mum] 31
- S[anctus] Ber[nardus] in  
Ps[almum] „Qui habitat”
- S[anctus] Aug[ustinus]  
serm[one] 162  
de temp[ore]
- dzieję mamy w Bogu. – *Si cor nostrum non reprehendit nos, fiduciam habemus ad Deum*”. Chryzostom święty takim podobieństwem ilustruje: „Jako ogień zapala lucerny światło, tak i dobre uczynki pobudzają wiarę serdeczną i ufność dobrą duszy czynią. – *Ita et bona opera excitant fidem cordis et dant confidentiam animae*”.
- I Augustyn ś[więty], toż afirmując, mówi: „Ten się spodziewa, który dobre sumnienie ma. – *Ille sperat qui bonam conscientiam habet*”, którego zaś sumnienie złe, ten nie ma nadzieje, ale się pewnego spodziewa potępienia. Pięknie i Bernard święty: „Są niektórzy, co nadzieję pokładają w Panu, ale darmo, bo tak ufają w miłosierdziu Boskim i pobleżają sobie, że się nie poprawują, *ut a peccatis suis non emendentur*. Próżna jest nadzieja taka, bo ta konfunduje dlatego, że miłości szczerzej i prawdziwej niemasz. – *Vana est omnino spes ista et haec confundit eo quod charitas desit*”. My zaś miejmy dobrą nadzieję, Augustyn święty nas asekuje: „Zmartwychwstał Chrystus, aby o swoim zmartwychwstaniu nie wątpił chrześcijański człowiek. – *Resurrexit Christus, ut resurrecturum se non dubitet Christianus; quod enim praecessit in capite, sequetur in corpore*”.



## PODSTAWA WYDANIA

Antoni Stefanowicz, *Dzieło zbawienia ludzkiego wystawione, to jest Przedniejsze żywota P[ana] Jezusowego i Przenajświętszej jego Rodzicielki P[anny] Maryjej tajemnice, na kazaniach po różnych kościołach krakowskich... objaśnione*, Wojciech Gorecki i Typografia Akademii Krakowskiej, Kraków 1678, s. 99–102.

## NOTA BIOGRAFICZNA

ANTONI STEFANOWICZ (około 1618–1679), bernardyn, kaznodzieja. Pochodził z rodziny mieszczańskiej, wstąpił do bernardynów w 1635. Od lat pięćdziesiątych pełnił funkcję kaznodziei katedralnego na Wawelu. Jako kustosz krakowskiego konwentu bernardynów doprowadził do odbudowy klasztoru po zniszczeniach powstałych podczas „potopu” szwedzkiego. W latach 1662–1665 był prowincjałem prowincji małopolskiej bernardynów, podczas posiedzenia kapituły generalnej zakonu w Rzymie wyróżniono go tytułem definitora generalnego. Był gwardianem w Kalwarii Zebrzydowskiej, gdzie spędził ostatnie lata życia. Oprócz tomu *Dzieło zbawienia ludzkiego* wydał drukiem w 1657 kazanie wygłoszone po śmierci biskupa krakowskiego Piotra Gembickiego.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: *Polski słownik biograficzny*, t. 43, s. 198–199 (W. Murawiec); *Słownik polskich pisarzy franciszkańskich*, red. H. E. Wyczawski, Warszawa 1981, s. 464 (W. Murawiec); K. Kantak, *Bernardyni polscy*, t. 2, Lwów 1933, s. 280–283; K. Panuś, *Zarys historii kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, cz. 2: *Kaznodziejstwo w Polsce*, t. 1: *Od średniowiecza do baroku*, Kraków 2001, s. 458.

## OBJAŚNIENIA

- [1] *Grzegorz święty* – św. Grzegorz I Wielki (około 540–604), mnich, od 590 papież, teolog i reformator liturgii, autor dzieł egzegetycznych (najbardziej znane są *Moralia*, komentarz do *Księgi Hioba*), *Dialogów* i *Listów*. Cytat pochodzi z *Homilii na ewangelie* (*Homiliae in evangelia*), ks. 2, hom. 25, 7 (na czwartek po święcie Paschy).

*dyferencyją* – różnicą.

*się ekspedycyjował* – wyzwolił się, uszedł.

*In humano quippe genere...* – „Już od początku świata strumień śmierci popłynął na ludzi, jednakże z tego strumienia pił Pan, będąc w drodze, bo przy przejściu zakosztował śmierci” (św. Grzegorz Wielki, *Homilie na ewangelie*, tłum. W. Szoldrski, wstęp J. S. Bojarski, oprac. M. Maliński, Warszawa 1969, s. 173 (Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy, 3).

*Quoniam meae sunt omnes ferae sylvarum...* – „Abowiem moje są wszystkie zwierzęta leśne, bydła po górach i woły. [...] Bo mój jest okrąg ziemi i napełnienie jego” (Ps 50 [49], 10. 12).

*Dziwuje się Augustyn s[więty]* – Augustyn z Hippony (354–430), ojciec Kościoła, filozof i teolog, jeden z najważniejszych myślicieli chrześcijańskich. Autor *Wyznań (Confessiones)*, *Rozmów duszy z Bogiem (Soliloquia)*, *O państwie Bożym (De civitate Dei)*, *O nauce chrześcijańskiej (De doctrina christiana)*, wielu pism polemicznych i egzegetycznych, a także kilkuset kazań (*Sermones*). Tu cytowane jest kazanie nieautentyczne, przypisywane Augustynowi, a mianowicie jego fragment umieszczony przez św. Tomasza z Akwinu w jego *Złotym łańcuchu (Catena aurea)*, zbiorze komentarzy do Ewangelii.

*Glos[sa] ord[inaria]* – najważniejszy średniowieczny komentarz biblijny, będący w dużej części kompilacją wcześniejszych objaśnień zapisywanych przez skrybów na margiesie lub między wierszami tekstów biblijnych. Zbiór powstał w XII w. i dziś wiąże się go z Anzelmem z Laon i jego uczniami. Tu nawiązanie do komentarza do Mk 16, 7.

*co znaczy przeprowadzenie – glossa ordinaria* stosuje tu łaciński czasownik *transmigrare*: komentator stwierdza, że Chrystus *a poena ad gloriam transmigraverat* (przeszedł od kary do chwały), a w komentarzu „moralnym” mówi się, że kto chce widzieć Boga, powinien *de vitiis ad virtutes transmigrare* (przejsć od grzechów do cnót).

*za raz* – za jednym razem, równocześnie.

[2] *turbacje* – zamieszania.

*dyzgusty* – zniewagi.

*konsolacyjnej* – pociechy.

*exilium* (łac.) – wygnanie.

*spoliował* – obrabował.

*Fenestram in arca facies...* – „Okno w korabiu uczynisz, a na łokciu dokonasz wierzch jego” (Rdz 6, 16).

*Historia scholastica* – dzieło Piotra Comestora (zm. około 1178), duchownego w katedrze Notre-Dame w Paryżu, kanclerza uniwersytetu paryskiego. Dzieło jest rozbudowanym komentarzem do Pisma Świętego przeznaczonym dla studentów. W rozdz. 30 księgi pierwszej, poświęconym arce Noego, autor szczegółowo opisuje wymiary i urządzenie arki, wspomina też okno, które *Hebraei crystallinum esse tradunt* (według przekazu żydowskiego było kryształowe), co Stefanowicz powtarza w swym tekście.

*Oleaster* – Jeronimo de Azambuja, zwany Oleaster (zm. 1563), portugalski dominikanin, autor komentarzy biblijnych, m.in. *Commentaria in Mosi Pentateuchum...*, Lizbona 1556 i wiele późniejszych wydań.

*ordinarie* – zwyczajnie.

*eliberacyjnej* – uwolnienia.

- [3] *Bernardyn ś[więty] Seneński* – św. Bernardyn ze Sieny (1380–1444), franciszkanin, popularny wędrowny kaznodzieja, reformator zakonu (założyciel obserwantów, w Polsce od jego imienia zwanych bernardynami).

- [4] *2 Reg 18, 33* – w Biblii Tysiąclecia: 2 Sm 19, 1.

*Bersabee* – w Biblii Tysiąclecia: Batszeba.

*melankolizował* – smucił się, popadał w apatię.

*Ambroży ś[więty] rozumie* – św. Ambroży (339–397), biskup Mediolanu, ojciec Kościoła, autor traktatów teologicznych, pism moralno-ascetycznych i egzegetycznych, listów, hymnów i mów. Tu cytuje się fragment jego mowy *O wierze w zmartwychwstanie*.

- [5] *O Anaksagoresie filozofie Laertius pisze* – Anaksagoras z Kladzomen, filozof z V w. p.n.e., przedstawiciel szkoły jońskiej; uznawał Rozum (Nous) za czynnik sprawczy wszystkich rzeczy. Pisze o nim Diogenes Laertios (poł. III w. n.e.), autor pierwszej zachowanej historii filozofii greckiej (*Żywoty i poglądy słynnych filozofów*) w ks. 2, rozdz. 3.

- [6] *persewerancyjnej* – cierpliwości, wytrwałości.

*Prosper święty* – św. Prosper z Akwitanii (390–455), świetnie wykształcony teolog, sekretarz papieża Leona I Wielkiego, autor dzieł polemicznych i traktatów; tu cytat z *Wykładu psalmów od 100 do 150 (Expositio psalmorum a centesimo usque ad centesimum quinquagesimum)*, fragment dotyczący Ps 129.

*rezolwuje* – wyjaśnia.

- [7] *Chryzostom święty* – św. Jan Chryzostom (około 349–407), biskup Konstantynopola, złotousty kaznodzieja, autor traktatów teologicznych, mów, listów i komentarzy do ksiąg biblijnych, w tym także liczącego 90 homilii komentarza do Ewangelii św. Mateusza. Tu cytat z *Homilii 15*.

*lucerny* – lampy.

*jako ogień zapala lucerny światło* – pomyłka autora, w łacińskim przekładzie homilii św. Jana Chryzostoma mowa o oleju rozświetlającym lampę (*oleum accendit lucernam*).

*Augustyn ś[więty]... mówi* – tu cytowany jest fragment *Objaśnień Psalmów (Enarrationes in Psalmos)*, Ps 31, rozdz. 5.

*Bernard święty* – św. Bernard z Clairvaux (1090–1153), opat cysterskiego klasztoru w Clairvaux, doktor Kościoła, teolog i mistyk. Cytat pochodzi z jego kazań na *Psalm 90 (In Quadragesima de Psalmo „Qui habitat”)*, mowa 1, rozdz. 2.

*konfunduje* – wprawia w zamieszanie.

Antoni Stefanowicz

*Augustyn święty nas asekuje – cytat z mowy 171 De resurrectione mortuorum (In Pascha XIII) lub 162 de tempore.*

*quod enim praecessit in capite, sequetur in corpore* – co bowiem zapowiedziane zostało w głowie, nastąpi w ciele.



*Tomasz Młodzianowski*

## KAZANIE PIERWSZE HISTORYCZNE NA NIEDZIELĘ WIELKONOCNĄ

*Ecce locus ubi posuerunt eum.* Oto miejsce, gdzie go położono. Mar 16, [6]

[1] Opiszę na tej mowie historycznej kościół grobu Pana Jezusowego w Jeruzalem, a potem wzbudziemy się afektami dzisiejszemu świętu służącemu. *Ad maiorem Dei gloriam* – Na większą chwałę Pana Boga naszego.

Nad grobem Pana Jezusowym zaczął kościół budować Konstantyn Wielki roku Pańskiego 326, zlecił budowanie Makaryjuszowi patryjarsze jerozolimskiemu, który przybrał sobie za sprawcę budowania Eustacyjusza kapłana. Trwało budowanie niemal lat dziesięć, zaś ten kościół był poświęcony roku Pańskiego 335, jako opisuje Baroniusz, i trwał ten kościół aż do roku 1009, którego był zburzony od sołtana babilońskiego i egipskiego na imię Ammiraty, acz go Grekowie Azyzym zowią. A był zburzony z takiej okazji: Żydzi zostający w mieście Orleans albo Aureliis w Francyjej namówili mnicha jednego, zbiega albo apostatę Roberta, aby niósł od nich list do pomienionego sołtana; podjął się tego, a oni list w kosztur wprawili, w którym oznajmiali: póki, sołtanie, nie obalisz kościoła, który czci wszystko chrześcijaństwo, pokoju mieć nie będziesz i królestwo twoje chrześcijaństwo opanuje. Rozjuszony sołtan kazał, wojsko zemknąwszy, kościół obalić. Jednak grobu samego Pańskiego obalić nie mogli. Co-ż P[an] Bóg sprawił: matka tego sołtana, będąc tajemną chrześcijanką i męża mając tajemnego chrześcijanina, na tychże fundamentach kościół daleko piękniejszy, z kamienia ciosanego kwadratowego zbudowała. Ten tedy kościół, tak już odbudowany, opiszę łaskom waszym.

[2] Przy drzwiach kościelnych, które są od południa, stoi dzwonnica barzo wysoka, ale że inne wszystkie meczety tureckie albo bożnice ich wysokością przewyższała, ucięto jej trzecią – jako powiadają – część, a z tym wszystkim dość jeszcze wysoka zostaje. Cmentarz zaś sam jest położony jeszcze od Konstantyna

wielkimi czarnymi kamieniami, przez który przechodzą Turcy, Arabowie i inne narody i pogaństwa, ale Żydom pod garłem nie godzi się tamtędy iść. W czym dziwna jest opatrność Pańska, bo to prawo było jeszcze uczynione od Heleny, a przecie go chowają i Turcy, w czym samym pełni się słowo Pańskie: „*Et erit sepulchrum illius gloriosum* – że będzie grób jego chwalebny”. Daj Boże, żeby w chrześcijaństwie to było poszanowanie cmentarzów katolickich, jakie jest poszanowanie między Turectwem cmentarza kościoła jerozolimskiego! A że te kamienie są bardzo starożytne, prawie częstym chodzeniem wygłodały się.

[3] Przed wroty kościelnymi na prawej ręce jest weście do kaplicy wybudowanej na tym miejscu, kędy Bogarodzica Panna stała pod krzyżem, z tej kaplicy jest okno do samego kościoła; a tak ubodzy, co nie mają czym opłacić weścia do kościoła, stamtąd wyglądają ku grobowi Pańskiemu.

[4] Dalej trochę tak jest góra Moria, na której ofiarowany Izaak, ale budowaniem opasana, mieszka tam duchowieństwo ormiańskie.

[5] Drzwi kościelne zawsze Turcy zamykają i nie otwierają ich, aż człowiek zapłaci i – by i zakonnikowi – od weścia do kościoła trzeba dać talerów dwanaście, od wyścia drugie dwanaście, a świecycy więcej dać powinni. Ale w tym jest wielka wierność, że jak sobie wymówisz, tegoż czasu do kościoła otworzą albo cię też i z kościoła wypuszczą.

[6] W samych drzwiach kościelnych są trzy dziury wielkie, przez które jeść dodają tym, co w kościół wnidą, bo jak skoro tam kto wnidzie, zarazem zawierają kościół; zaś w kościele samym jest rozdział na kilka narodów, między którymi pierwsi są katolicy, Grecy, Ormianie: do katolików należy grób Pana naszego, do Greków należy góra kalwaryjska, acz i ta przedtym do nas katolików należała, do Ormianów miejsce należenie krzyża świętego. Chór też wielki należy do Greków, kędy jakoby tu u nas nad wielkim ołtarzem są położone obrazy patryjarchów, między którymi pierwszą rękę, to jest prawą, na rogu ewangelii dano Ojcu Świętemu, co u mnie dziwna, bo tam Grecy są schizmatycy, jako i Ormianie. Tamże, w chórze, jest okrąg jeden marmurem wysadzony, gdzie greckimi literami napisano: „Tu jest pośrzodek świata”; bo Grecy rozumieją, że tam jest środek świata, a fundują się na tym źle wyrozumianym piśmie, kędy o Chrystusie mówi: „Sprawował zbawienie w pośrodku ziemi”, które miejsce to znaczy, że sprawował zbawienie w Jeruzalem, które jest w pośrodku królestwa żydowskiego, a sprawował go jawnie i w pośrodku między wszystkimi.

[7] A tu już wchodzę w opisanie samych miejsc świętych w kościele jerozolimskim zawartych, który acz jest wielki i piękny, jednak przewyższa go daleko kościół świętego Piotra w Rzymie. Za drzwi wszedłszy kościelne, jest kamień wielki, na którym Maryje maściły ciało Pana Jezusowe, i jest to pierwsza rzecz, którą widzimy wszedłszy do kościoła tego. Stamtąd odszedłszy, jest grób Pana naszego jakoby w końcu kościoła, ma nad sobą naprzód kopułę, która jest pobita ołowem, a wspiera się na słupach przeciętych marmurowych barzo wspaniałych,

które prze to są przecięte, bo by była kopuła musiała być wysoka, a bano się, żeby te słupy marmurowe strzymać ten ciężar mogły; i prze to, choć je i przecięto, są inne z fundamentu wywiedzione filary, na których stoi ta kopuła; która kopuła barzo poszła na kościół ten, który się zowie w Rzymie *Mariae rotundae*, a o samych tych słupach powiadają, że je wzięto z kościoła Salomonowego.

[8] Pod tą kopułą stoi dopiero grób Pana naszego, około wszędzie na pawiment ocięto skałę, tak że nie znać, żeby tam i góra, i skała była; samę zaś skałę grobu Pańskiego opasano alebastroem, a na wierzchu uczyniono wieżyczkę z drzewa cedru libańskiego i w niej są trzy dziury, przez które zaduch od lamp gorzących wychodzi; pobok wybito dziurę jedną niewielką dla ś[więtego] Grzegorza patryjarchy ormiańskiego, który przez siedm lat modląc się przy grobie Pańskim, niegodnym się być rozumiał, aby tam wszedł, i tak dla nabożeństwa jego sparę mu tam tę wybito.

[9] Jest tam jakoby przysioneczek do grobu Pańskiego z tejże skały i pali się tam zawsze w tym przysionku 18, jeżeli pamiętam, lamp; tamże jest ten kamień, o którym mówiły dzisiejsze Maryje: „Kto nam odwali kamień wielki?”. Dopieroż niżej się skłoniwszy, to się wnidzie do samego grobu Pana naszego; wewnątrz ani pobielenia, ani potynkowania niemasz, tylko szczerą okopconą skałą; pali się tam zawsze czterdzieści i osiem lamp, w pośrodku jest lampa cesarza chrześcijańskiego Ferdynanda Trzeciego, wszystkie są tylko srebrne, bo się boją, aby złoto większej pokusy Turkom nie uczyniło; wszakże przecie na lampie cesarskiej to słowo F, które znaczy Ferdinandus, jest wyrobione z dyjamentów, a III, to jest Trzeci, z rubinów. Pobok są lampy króla francuskiego, hiszpańskiego, cara moskiewskiego i gospodarów i innych panów, tylko samej polskiej lampy niemasz. Była tam lampa Radziwiłowska, ale ją zdjęto już było, a wszystkie tam lampy oliwą goreją, a jest ich czterdzieści i ośm, jest tam zaduch i gorąco, i zapał tak wielki, że ja tam musiał głowę dla tego samego nisko schylać. Nie jest ten pokoik grobu Pańskiego wzwyż dalej jako ja miernie rękę wyciągnąć mogę, wszecz na jedną osobę, a tam zaś dopiero w tym pokoiku jest – że tak rzekę – skrzynia, i w tej właśnie leżało ciało Pana Jezusowe; ta teraz jest przykryta marmurem białym i na tym się miejscu msza ś[więta] odprawuje. Żadnegom tam antepedium nie zastał, ale tylko towalnie dla mszy świętej.

[10] Co o świętości miejsca tego, świadczę wam moim doświadczeniem i doświadczeniem tych, co mi o sobie powiadali, a byli tam: że kiedy człowiek wnidzie, dwa zarazem afekty opanują; pierwszy wielkiego podziwienia: „Tu Bóg mój leżał pogrzebiony”, a drugi wielkiego strachu, i to to tam jest samo tylko nabożeństwo. Kiedy jeden cesarz turecki z Mechi się wracał, wstąpił też do grobu Pana Jezusowego, i będąc – choć poganin – strachem zdjęty, rzecze: „Wielkaż to różność grobu Chrystusowego od grobu Mahometowego”; że by i sam poganin uczył tam przytomność Boską. Był i ze mną tamże jeden grof

niemiecki, i widziałem w nim wielkie nabożeństwo nieheretyckie; zwano go Otto Ferdinandus Wolkra L. B. *in Steynaptum*.

[11] I to może się przydać, że mahmetani trzy beit, albo domy Boże, mają w poszanowaniu: Meche, gdzie szalbierz Mahmet leży, Babilon, gdzie Hali, i Jeruzalem, które nazywają domem Bożym najstarszym i rozumieją, że grzechy nie mogą być odpuszczone, aż kto sam przez się albo przez posła tam będzie; przeto i miasteczka wyprawują tam jednego, a kiedy nie może być, przynajmniej trzeba przez się albo przez drugiego iść do Jeruzalem.

[12] Miejsce grobu Pana Jezusowego do katolików należy, każda jednak nacja ma sobie przywłaszczone lampy, które opatruje oliwą, i byłaby o to zwada, gdyby którykolwiek naród do dogorywającej lampy cudzej miał oleju przylać. Jednak mszy ś[więtej] albo służby nikt tam odprawować nie może, tylko katolik albo za dozwoleniem katolickim, jakie miewają Ormianie. Ale Grecy nigdy tam nie odprawują, bo też i oni wzajem na miejscach ś[więtych], które trzymają, odprawować nam nie dają. Mieszka tam najmniej zawsze w tym kościele zakonników dwanaście, którzy chór tam trzymają i z muzyką na pozytywiku; i co wielka, mają dzwoneczek niewielki przy zakrystii, którym się na nabożeństwo zwoływają; i nie wiem po wszytkiej tureckiej i perskiej ziemi o innych okrom dwóch dzwonach, jeden w Cymiacyn u Ormianów, a drugi u maronitów na Libanie, od którego samego płacą wielką sumę coroczną, chociaż się weń nie godzi dzwonić, tylko kilka razy do roku.

[13] Sam starszy albo gwardyjan w infule, choć biskupem nie jest, mszą świętą na większe święta sprawuje, tylko pierścionka na rękę nie miewa, bo pierścionek jest znak zaślubienia pasterskiego Kościołowi.

[14] Grecy zaś takie nabożeństwo tamże odprawują: o północy uderza na kształt jakoby w swoje klepadło i wynidzie duchowny ich, nisko się ukłoniwszy, czyni kadzenie w grobie Pana Jezusowym.

[15] Ormianie zaś mają deszczkę wprawioną w frambugę, w którą kołat dźwięk też jakiś czyni, i po nich chodzą z swoim kadzeniem.

[16] Przypomnię tu historiją godną wiadomości katolickiej: trwał cud przez kilka set lat po Męce Pana Jezusowej, że z soboty na niedzielę wypadał ogień z grobu Pańskiego i rozumiem, że z tej okazyjey w Kościele Rzymskim urósł zwyczaj święcenia ognia w Sobotę Wielką i wygaszenia ognia dawnego w kościele. Ten cud od wielu już lat ustał, ale Grecy i Ormianie, że jeszcze ten cud trwa, twierdzą; ale to są plotki. Pozór taki czynią: wchodzą patryjarchowie do grobu Pańskiego i tam modlą się; lud około stojący woła: „Przyjdź, ogniu Ducha Świętego, przyjdź, zapale oświecający, a nie ugarający”. W tym cicho, po długiej jakoby modlitwie, wskrzeszą ognia i wynidzie jeden, pokazuje ten ogień i prędko niem obraca, że się zda jakoby nie ugarął; alem ja tego znał, który patrzył na tego, którego ten ogień haniebnie był spalił, i wyznawał, że to zmyślona rzecz. Chciał tam basza jeden turecki wniść i doświadczyć prawdy tego cudu, ale mu patryjarchowie odradzili,

powiadając, że: „Tego cudu niemasz, tylko się to czyni dla zatrzymania ludu, bo gdyby się tym cudem nie trzymali, nie przychodziliby tu; gdyby nie przychodzili, jałmużn by i ofiar nie dawali; gdyby jałmużn nie dawali, nie mielibyśmy się czym opłacać; i ty byś nic nie miał, i my”. I stąd nie chcą tam nigdy katolika przypuścić między się, a przecie dla utwierdzenia się w błędzie mówią: „Lepsza nasza wiara, bo na katolicką Wielkanoc nie wypada ogień z grobu Pańskiego, wypada na naszę”. Bajka, nie wypada. Gdyby ten cud był, i jakby nam nie był miły, katolikom; izali byśmy się niem nie szczyli? To się powiedziało dla przestrogi.

[17] Wracam się do opisanja innych miejsc świętych. Wyszedszy z grobu Pańskiego, na lewej ręce są dwie pieczary na kształt pieców do chleba, w których byli pogrzebieni Józef z Arymatyi i Nikodem, nie chcąc i po śmierci oddać się od grobu Pańskiego, a po prawej stronie jest miejsce, gdzie się pokazał w osobie ogrodnika Pan nasz Magdalenie, mówiąc jej: „Nie dotykaj się mię”. Dotknął się końca nosa jej i części czoła, które Pańskie dotknięcie sprawiło to, że choć skóra i mięso inne opadło z głowy ś[więtej] Maryi Magdaleny, te jednak części dotknięte palcami Pańskimi całe zostały, jako widać w mieście nazwanym S[aint] Maximina w Francji, gdzie tę głowę chowają.

[18] Po teje prawej ręce wstępujemy przez kilkanaście stopniów na górę kalwaryjską, która także jest w tymże kościele zawarta. Jest zewsząd ofutrowana, tylko po boku zostawiono dziurę na widzenie przepadlin w skale zostających w ten czas, gdy przy śmierci Pańskiej ziemia się trzęsła.

[19] Tam wszedszy, wszystka góra ma pawiment sadzony różnemi marmurami; tu bliżej jest dziura, w której stał krzyż Pański i gdzie krew jego z krzyża spływała, a przy ścienie jest opona aksamitna czerwona, na której są deki złote z bogatemi kamieniami i perłami, a jest to podarunek cara moskiewskiego. Tuż zaraz na prawej stronie miejsce jest, również ozdobione, na którym na ziemi przybijano Pana do krzyża.

[20] Stamtąd zszedszy, także na prawą rękę, zstępujem kilkadziesiąt łokci w głąb do miejsca tego, kędy był od ś[więtej] Heleny krzyż Pański znaleziony; tamże pokazuje się w skale krzeselko – że tak rzekę – kamienne, kędy siadywała Helena i na obiedwie ręce pieniądze ludziom zrzucała, aby ochotniej robili. To jest część opisanja kościoła grobu Pańskiego.

[21] Weźmy stąd pożytki duchowne.

Pierwszy: podziękujmy Panu Bogu naszemu, że w pogańskich rękach zachowuje przy spialności miejsca tamte.

Wtóry: prosmy Pana Boga naszego, aby je w całości zachował, aż przyjdą do rąk chrześcijańskich; bo jako Pan Bóg nasz na ukaranie grzechów chrześcijańskich chciał te miejsca podać pogaństwu, tak na ukaranie grzechów naszych może dopuścić, aby były zburzone.

Trzeci pożytek: nie było tam za mnie lampy narodu polskiego, zaślijmyż tam afektem i myślą serca nasze, niech tam się Chrystusowi spalą, niech tam

zgoręją. Przenieśmy i tam wszystkie nasze tych czasów nabożeństwa: modliszli się, człowiecze, módl się jakoby w tamtym przybytku Pańskim. Klęczyszli – jakobyś tam klęczał; całujeszli ziemię – jakobyś całował grób Pański.

Czwarty: Chrystus zmartwychwstał, Chrystus dziś wesoły, dajcie pokój wszystkim frasunkom waszym, wszystkim troskaniom, bo nie godzi się frasować śludze, kiedy pan jego wesoły.

Piąty pożytek: niepodobna człowiekowi być wesołym przy sumnieniu złym, zawsze się grzech przypomina; i stąd za *rem et sacramentum* – za skutek i znak sakramentu, pokuty świętej, kładą mądrzy ludzie *serenitatem conscientiae* – wypogodzenie sumnienia. Doznaliście i wy tego, coście się z żalem spowiedywali; jakóż by zatrzymać to wypogodzenie i wesołość? Oto tak: *Christus resurgens ex mortuis iam non moritur* – Chrystus wstający z martwych już nie umiera, śmierć mu więcej panować nie będzie, umarł za grzechy nasze, ale żyje, żyje Bóg. Powstałeś, człowiecze, z śmierci grzechów twoich, niechże-ć już więcej śmierć grzechów nie panuje, żyj nie światu, nie czartu, nie ciału i namiętnościom jego, ale żyj Bogu. Zmartwychwstający Panie, daj nam tak powstać, daj tak żyć tobie. Amen.



## PODSTAWA WYDANIA

Tomasz Młodzianowski, *Kazania i homilije na niedziele doroczne, także na święta uroczystsze, dla większej chwaly Boga, Króla królów, Najświętszej na zawsze Królowej Polskiej, Bogarodzicy Panny... na cztery tomy rozdzielone*, t. 3, drukarnia Kolegium Societatis Iesu, Poznań 1681, s. 509–513.

## NOTA BIOGRAFICZNA

TOMASZ MŁODZIANOWSKI (1622–1686), jezuita, teolog i kaznodzieja. Urodzony na Mazowszu w rodzinie szlacheckiej, wstąpił do zakonu jezuitów w 1637. Po odbyciu edukacji przyjął święcenia kapłańskie w 1648. Wykładał w kolegium w Kaliszu, a w 1654 wyjechał przez Francję do Persji jako misjonarz i pracował w Isfahanie do 1656. Wrócił do Polski w 1658, wykładał teologię w kolegium poznańskim, pracował też w placówkach jezuickich w Jarosławiu, Lublinie, ponownie w Poznaniu, pełniąc różne posługi, najczęściej kaznodziei i ojca duchownego w kolegiach. Od 1673 do 1680 był kapłanem domowym Lubomirskich w Krakowie. W latach 1680–1683 pełnił funkcję rektora kolegium w Poznaniu, ostatnie lata życia spędził na dworze biskupa krakowskiego Jana Małachowskiego. Jest autorem rozpraw teologicznych, podręczników z tej dziedziny dla studentów, rozmyślań, kazań okolicznościowych i dużego zbioru kazań polskich wydanego w 1681. Rok później ukazały się w Moguncji w pięciu tomach publikowane wcześniej osobno wykłady (*Praelectiones*) z zakresu teologii, filozofii, metafizyki, logiki, sakramentologii i angelologii, wraz z komentarzami do pism Arystotelesa.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: *Polski słownik biograficzny*, t. 21, s. 425–426 (F. Greniuk); *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 3, Warszawa 1982, s. 143–146 (L. Grzebień); K. Panuś, *Zarys historii kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, cz. 2: *Kaznodziejstwo w Polsce*, t. 1: *Od średniowiecza do baroku*, Kraków 2001, s. 443–448; *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, oprac. L. Grzebień, Kraków 2004, s. 432; F. Greniuk, *Tomasz Młodzianowski, teolog moralista z XVII wieku*, Lublin 1974; F. Bargieł, *Tomasz Młodzianowski SJ (1622–1686) jako filozof z kręgu myśli suarezjańskiej*, Kraków 1987; M. Brzozowski, *Kulturowe i historyczne uwarunkowania kaznodziejstwa Tomasza Młodzianowskiego*, Lublin 1988; T. Sokołowska, *Tomasz Młodzianowski – zapomniany kaznodzieja barokowy*, [w:] *Studia historyczno-językowe i dialektologiczne*, Kraków 1992, s. 67–80; K. Panuś, *Tomasz Młodzianowski SJ (1622–1686). Wnikliwy moralista*, [w:] K. Panuś, *Wielcy mówcy Kościoła w Polsce*, Kraków 2004, s. 117–131, <https://doi.org/10.21906/9788376431505>; I. Szczukowski, *Ćwiczyć się w nabożeństwie. Studia o kazaniach Tomasza Młodzianowskiego*, Bydgoszcz 2017.

## OBJAŚNIENIA

- [1] *Konstantyn Wielki* – cesarz rzymski w latach 306–337; w 313 wydał edykt mediolański przyznający swobodę wyznawania chrześcijaństwa, sam miał się ochrzcić tuż przed śmiercią. Stolicą cesarstwa uczynił Bizancjum, którego nazwę zmienił na Konstantynopol.

*Makaryjuszowi* – św. Makaremu, patriarsze Jerozolimy w latach 314–334.



*jako opisuje Baroniusz* – Cesare Baronio (1538–1607), kardynał, historyk, autor *Roczników kościelnych (Annales ecclesiastici)* w 12 tomach, w których przedstawił historię Kościoła od czasów Chrystusa do 1198.

*soltana babilońskiego i egipskiego* – kalif Al-Hakim z dynastii Fatymidów; nie władał Babilonem i nie był sultanem, bo ten tytuł związany był z Bagdadem, którym rządili Abbasydzi. Imiona, które Młodzianowski nadaje Al-Hakimowi (Ammiraty, Azyzym), wywodzą się z nieustalonego źródła; to drugie zapewne jest *patronymicum*, ponieważ ojciec kalifa nazywał się Aziz. Al-Hakim zarządził w swym państwie zburzenie wszystkich świątyń chrześcijańskich, co w 1009 spotkało także najważniejszą bazylikę w Jerozolimie.

*był zburzony z takiej okazji* – przytoczona przez Młodzianowskiego historia o intrydze Żydów z Orleanu nosi wszelkie znamiona legendy, nie znajduje potwierdzenia w źródłach.

*zemknąwszy* – wypuściwszy, wprowadziwszy do akcji.

*matka tego soltana, będąc tajemną chrześcijanką...* – opowieść legendarna: o ile można przyjąć, że matka kalifa była kryptochrześcijanką, o tyle o jej mężu z pewnością nie da się tego powiedzieć. Informacja o zbudowaniu nowej, piękniejszej bazyliki przez ową kobietę jest zupełnie fantastyczna: wiadomo, że po zniszczeniach w 1009 próbę odbudowania Bazyliki Grobu Pańskiego podjął cesarz Konstantyn IX Monomach i że udało mu się to tylko częściowo; dzieła dokończyli krzyżowcy po zdobyciu Jerozolimy podczas pierwszej krucjaty w 1099.

- [2] *ucięto jej trzecią część* – dzwonnica została zbudowana w XII w., pod koniec władzy krzyżowców nad Jerozolimą; gdy miasto zdobyli muzułmanie, obniżyli ją, ponieważ nie mogła być wyższa niż minarety ich świątyń.

*pod garłem* – pod karą śmierci.

*od Heleny* – św. Helena, matka cesarza Konstantyna Wielkiego, w 326 przybyła do Palestyny, by uświetnić miejsca związane z życiem Jezusa Chrystusa. Znalazła ona relikwie związane z męką Chrystusa, przede wszystkim Krzyż, i doprowadziła do zburzenia świątyni Wenery, którą Rzymianie po stłumieniu żydowskiego powstania Bar Kochby (132–135) wzniesli na miejscu czczonym przez chrześcijan jako Kalwaria i Grób Chrystusa. Na tym miejscu przez niemal 10 lat budowano Bazylikę Grobu.

*Et erit sepulchrum illius gloriosum* – Iz 11, 10.

*prawie* – prawdziwie.

*wygłodały się* – wygładziły się, wytarły się.

- [3] *weście do kaplicy* – wejście po schodach do tzw. kaplicy Franków, dziś zamurowane, w czasach krzyżowców służyło jako dojście do Kalwarii, na którą dziś wchodzi się z wnętrza bazyliki.



[4] *góra Moria* – zgodnie z tradycją żydowską górę Moria, na której Abraham miał ofiarować swego syna Izaaka, utożsamiano ze wzgórzem świątynnym w Jerozolimie. Po zburzeniu świątyni przez Rzymian w 70 n.e. i po ustaniu ofiar żydowskich judeochrześcijanie przenieśli tę interpretację na Golgotę, miejsce ukrzyżowania Chrystusa, które Izaak zapowiedział. To samo stało się z innymi tradycjami, które Żydzi wiązali ze wzgórzem syjońskim: tamże miała się dokonać ofiara Abla, tam umieszczano też grób Adama, pierwszego człowieka. W Bazylice Grobu pod wzgórzem kalwaryjskim znajduje się kaplica Adama.

[5] *by i zakonnikowi* – również w wypadku zakonnika.

*jak sobie wymówisz* – jak sobie zastrzeżesz, zapewnisz.

[6] *rozdział na kilka narodów* – podział między kilka wyznań chrześcijańskich, który bywał powodem wielu nieporozumień i gorszących awantur. Od połowy XIX w. sprawę reguluje tzw. *Status quo*, dekret władz tureckich.

*chór wielki* – główna nawa świątyni zwana *Katholikon*.

*pierwszą rękę, to jest prawą, na rogu ewangelii, dano Ojcu Świętemu* – chór lub prezbiterium kościoła dzielono na stronę lekcji i ewangelii, które odczytywano z różnych miejsc; strona ewangelii była ważniejsza. Portrety patriarchów zawieszono w *Katholikon* stosownie do tradycji sprzed wielkiej schizmy XI w., toteż biskup Rzymu ma tam ważne miejsce; zdziwienie Młodzianowskiego oddaje XVII-wieczny katolicki punkt widzenia.

*okrąg jeden marmurem wysadzony* – tzw. *omfalos*, wyrażający przekonanie, że dla chrześcijan Bazylika Grobu jest centrum świata, bo upamiętnia wydarzenia najważniejsze dla zbawienia.

„*Sprawował zbawienie w pośrodku ziemi*” – Ps 74 (73), 12.

[7] *poszła na kościół* – podobna jest do kościoła.

*który się zowie w Rzymie Maria rotundae* – Santa Maria Rotonda, popularna nazwa kościoła Santa Maria ad Martyres (Matki Boskiej od Męczenników), czyli rzymskiego Panteonu, wzniesionego przez cesarza Hadriana jako świątynia wszystkich bogów, a od VII wieku używanego jako kościół chrześcijański. Jego kopuła jest arcydziełem starożytnej techniki: zbudowana z niezbrojonego betonu, z okrągłym otworem na szczycie, zachowała się w doskonałym stanie przez wieki. Była też często naśladowana, m.in. w Bazylice w Jerozolimie, gdzie rotunda z kopułą zwana *Anastasis* (Zmartwychwstanie) przykrywa Grób Pański. Podobnie jak w Panteonie, kopuła w Jerozolimie przez długi czas nie była zamknięta, co miało symbolizować perspektywę życia wiecznego wynikającą ze zmartwychwstania.

*z kościoła Salomonowego* – ze świątyni jerozolimskiej, zburzonej przez Rzymian; w rzeczywistości dwie kolumny, które Młodzianowski opisuje jako „słupy przecięte marmurowe”, były zbudowane z dwóch połówek rzymskiej kolumny, która pochodziła ze świątyni Wenery wzniesionej przez Hadriana lub z bazyliki chrześcijańskiej powstałej w IV wieku.

- [8] *pawiment* – posadzka.

ś[więtego] *Grzegorza patriarchy ormiańskiego* – trudno ustalić, o kim mowa. Nie może chodzić o Grzegorza I Oświeciciela, ponieważ w jego czasach Bazylika Grobu jeszcze nie istniała. Między XI a XV wiekiem wielu patriarchów urzędujących w Cylicji nosiło imię Grzegorz, w XVI wieku było dwóch patriarchów wszystkich Ormian (*Katholikos*) o tym imieniu: Grzegorz XI (1536–1545) i Grzegorz XII (1576–1590).

- [9] *Ferdynanda Trzeciego* – Ferdynand III Habsburg, król Węgier i Czech, w latach 1637–1657 wybrany cesarz rzymski.

*lampa Radziwiłłowska* – Michał Krzysztof Radziwiłł zwany Sierotką (1548–1616) odbył w latach 1582–1584 podróż do Ziemi Świętej i opisał ją w pamiętniku, który wydał po polsku i łacinie. W Jerozolimie był od 25 czerwca 1583; zapisał Bazylice Grobu Świętego kielich złoty i srebrny oraz fundusz pieniężny, którego część miała być przeznaczona na utrzymanie lampy przy Grobie Pańskim.

*zapal* – żar.

*antepedium* – boczne okrycie ołtarza, często ozdobne.

*towalnie* – obrusy.

- [10] *z Mechi* – z Mekki.

*Był i ze mną...* – Młodzianowski odwiedził Jerozolimę w 1657 w drodze powrotnej z nieudanej misji w Persji.

*Otto Ferdinandus Volkra in Steynaptum* – przedstawiciel książęcej rodziny von Volkra, panów na Steinbrunn i Streitdorf w Austrii.

- [11] *beit, albo domy Boże* – słowo „beit” w znaczeniu „dom” zapożyczone z hebrajskiego; w arabskim oznacza pewien typ wersu lub strofy w poezji.

*Hali* – Ali, zięć Mahometa, pierwszy imam szyitów; czczą oni jego grób w Nadżafie w Iraku.

- [12] *Miejsce grobu Pana Jezusowego do katolików należy* – tak było podczas wizyty Młodzianowskiego, od połowy XVIII w. władzę nad Grobem Pańskim sprawują Grecy na podstawie porozumień udzielających zgody katolikom i Ormianom na pewne czynności.

*na pozytywiku* – na małych przenośnych organach.

*Cymiacyn u Ormianów* – Eczmiadzyn, miejscowość w Armenii niedaleko granicy z Turcją, starodawna siedziba patriarchów kościoła ormiańskiego; historia katedry w Eczmiadynie sięga przełomu III i IV w.

*u maronitów na Libanie* – kościół maronicki powstał w VII w. na terenie Syrii i Libanu. Pozostawał w unii z Rzymem, mimo prześladowań przetrwał i do dziś maronici odgrywają ważną rolę w Libanie.

- [16] *z soboty na niedzielę wypadał ogień z grobu Pańskiego* – tzw. cud świętego ognia następuje w Wielką Sobotę po południu: światła w Bazylice są wygaszone od Wielkiego Piątku, greckoprawosławny patriarcha Jerozolimy wchodzi do Grobu Pańskiego z niezapalonymi świecami, odmawia modlitwę i pojawia się ze światłem, którego udziela licznie zgromadzonym wiernym. To najdawniejszy obrzęd chrześcijański obchodzony do dziś bez zmian. Najstarsze relacje o cudzie pochodzą z VII w., a więc sprzed schizmy w 1054. Po niej tradycja ta stała się argumentem w sporach: katolicy z Zachodu przestali uznawać „święty ogień” za cudowny, prawosławni zaś uznawali ją za dowód prawowierności Kościoła wschodniego, a po reformie kalendarza – także za dowód słuszności obliczania daty Wielkanocy według tradycji juliańskiej. Młodzianowski daje wyraz poglądom katolików połowy XVII w. na ten temat.

*oświecający, a nie ugarający* – płomień świec podczas „cudu świętego ognia” ma nie parzyć ani spalać stykających się z nim przedmiotów.

- [17] *Dotknął się końca nosa jej* – tradycja, o której opowiada autor, związana jest z relikwiami św. Marii Magdaleny w prowansalskim Saint-Maximin-la-Sainte-Baume niedaleko Marsylii, gdzie Maria, po przyjeździe do Francji, miała spędzić wiele lat w pustelni. Sarkofag z ciałem świętej, ukryty w VII wieku w obawie przed Saracenami, odkrył w 1279 Karol II hrabia Prowansji. Czaszkę kazał umieścić w ozdobnym relikwiarzu, do dziś przechowywanym w miejscowej bazylice. Nad prawym oczodołem zachował się niewielki płat skóry, który miał upamiętniać miejsce, którego dotknął Jezus podczas spotkania w ogrodzie w poranek zmartwychwstania.

- [18] *ofutrowana* – obłożona (domyślnie: drogimi tkaninami lub metalem).

- [19] *opona* – zasłona, makata.

*deki* – okrycia, tu zapewne: naszyca zdobione szlachetnymi kamieniami i perłami.

- [20] *krzyż Pański znaleziony* – kaplica Znalezienia Krzyża mieści się za Kalwarią w części Bazyliki dziś pozostającej poza jej obrysem, ale niegdyś należącej do pierwotnej budowli; jest to część niegdyśszego kamieniołomu. Święta Helena po zburzeniu pogańskiej świątyni postawionej przez Rzymian na miejscu męki i pogrzebu Jezusa, znalazła w grocie trzy krzyże i tabliczkę, która wisiała nad głową Chrystusa (*Titulus*); rozpoznanie właściwego krzyża umożliwił cud: chora kobieta dotykała wszystkich trzech, ozdrowiała przy tym właściwym.

- [21] *zaslijmyż* – poslijmy.

*Christus resurgens ex mortuis iam non moritur* – Rz 6, 9.



*Jan Chryzostom Gołębiowski*

KAZANIE MIANE W WARSZAWIE  
W KOŚCIELE KOLEGIACKIM  
Ś[WIĘTEGO] JANA  
NA NIEDZIELĘ WIELKANOCNĄ ROKU 1689

*Surrexit non est hic*

Marci cap. 16 v. 6

[1] Precz smutki, na stronę żale, dzień zmartwychwstania Jezusa jest dzień wesela. *Haec dies quam fecit Dominus, exultemus et laetemur in ea.* Weseli się dziś Przedwieczny Ociec, że jego dosyć stało się sprawiedliwości, weseli się Syn Boski, że tryumfuje z piekła i śmierci, weseli się Duch Święty, że prędej w apostołskie zstąpi serca. Ziemia się z śmiechem cieszy, że uczczona prezencyją zmartwychwstałego Chrystusa; radują się nieba, że ich bramy błogosławionym otworzone; radują się Ojcowie święci, że z podziemnych wybawieni otchłani; weselą się aniołowie, że ich restaurowane ruiny; a najbardziej cieszy się Maryja, że w uwielbionym Syna widzi ciele, którego na krzyżu sromotnie zawieszono opłakała. Samo tylko smuci się piekło, że złupione z drogich Ojców świętych klejnotów, *expellens principatus et potestates.* Gdzież teraz złość twoja, Synagogo, która niewinnego na śmierć dekretowawszy Jezusa, chciałaś na śmiertelny proch zetrzeć *lapidem angularem* Kościoła? Tryumfuje dziś z ciebie Król chwały, gdy w uwielbionym ciele zmartwychwstawszy, jako słońce spod cieniów śmierci na ziemskie wchodzi *hemispheria*. Nie darmo wojujący Kościół często powtarza dziś *Alleluja*, co według tłumaczy „Chwałę Pana z radością”; bo lubo w insze dni Zbawiciel był chwalony, zawsze jednak w tych pochwałach mieszały się jakieś lamenta; dziś tak uwielbiony jest, że żadnej do smutku nie mamy okazji. A gdy i ziemia, i niebo z Jezusowego weseli się zmartwychwstania, i nam

Psal 117 v. 24

Colos. 2 v. 15

1 Petr 2, v. 6

słuszna tego dopomóc wesela. Do którego abym was wzbudził, krótko pokażę, co nam przynosi Jezusa zmartwychwstanie. Wszystko na chwałę Bogu, wam na naukę.

[2] Nie bez tajemnicy Kościół dzisiaj często te powtarza słowa: *Haec dies quam fecit Dominus, exaltemus et laetemur in ea*. Jest się z czego cieszyć, że po śmierci dusznej *mortui eramus peccato*, powstawszy z Chrystusem *omnes resurgemus*, żyć wiecznie będziemy. Tę nam nadzieję Chrystus uczynił, że raz oddawszy dług śmiertelności, znowu zmartwychwstaniemy. Dlatego z zmartwychwstałym Chrystusem wiele ciał świętych zmartwychwstało, *multa corpora sanctorum surrexerunt et apparuerunt multis*. Wyraził to dobrze Apostoł, gdy Zbawiciela nazwał głową Kościoła, a nas członkami: *ipsum constituit caput Ecclesiae*; jako bowiem wszystkie ciała członki głowie konformować się powinny, tak gdy głowa nasza Chrystus zmartwychwstał, bez wątpienia i my zmartwychwstaniemy.

[3] Ale czegoż nabędziemy przy tym zmartwychwstaniu? Cztery w ciałach naszych są niedoskonałości, póki w śmiertelnym zostajemy życiu. Pierwsza jest, że ciała nasze są ciężkie; druga, że są podległe skazitelności i wszystkim chorobom; trzecia, że są grube, nieprzezrocyste; czwarta, że są materialne. Są materialne, bo z ziemi uformowane; są grube, bo bez światła; są cierpiętliwe, bo ze czterech złożone elementów, które ustawiczną między sobą mając antypatyją, różne w nas sprawują paroksyzmy; są na ostatek ciężkie, dlatego ani na wodzie, ani w powietrzu stać nie mogą przez się, bo z ciężkiej są złożone materii. Ale gdy zmartwychwstaniemy, ciała z cierpiętliwych staną się niecierpliwe, z ociężałych chyże, z niejasnych jasne, z materialnych duchowne; tak mówi Apostoł: *oportet corruptibile hoc induere incorruptionem et mortale hoc induere immortalitatem*.

[4] Druga przyczyna radości naszej jest, że Chrystus przy zmartwychwstaniu swoim utracony przez śmierć rekupeował honor. Musiała mu śmierć zwyciężona oddać to, co przy męce była wydarła, a nadto, że życie nasze znajdowało się w Chrystusie, więc gdy mu śmierć oddała życie, oddała je i nam; mówi Paweł święty: „*Christus resurgens ex mortuis jam non moritur, mors illi ultra non dominabitur*”; i daleko doskonalsze oddać mu musiała życie aniżeli wzięła, bo życie, które była wzięła, było doczesne, było skazitelne, życie zaś, które oddaje przy zmartwychwstaniu, jest wieczne, nieśmiertelne, żadnej nie podległe skazitelności.

[5] Pokazał się czasu jednego Chrystus Janowi świętemu i mówił do niego: „*Ego sum vivus, et fui mortuus, et habeo claves mortis et inferni*. – Wiedz o tym, Janie, że ja żyję, którym był umarł, i mam teraz klucze od śmierci i od piekła”. Wicie o tym, że gdy monarcha jaki obtoczy miasto, które widząc, że się jego oprzeć nie może potędze, posyła do niego posłów, poddaje się i na znak poddaństwa daje mu klucze do bram, zamków, pałaców. Tak właśnie stało się przy zmartwychwstaniu Zbawiciela: póki Chrystus żył na świecie, śmierć i piekło szczycili się, że byli absolutni monarchowie, nie przepuszczali żadnej ludzi

kondycji; ale gdy Zbawiciel zmartwychwstał, gdy i piekło, i śmierć zwyciężył, oddają mu ci dwa niewolniczy klucze.

[6] Trudną o Chrystusie czytam u Pawła świętego powieść, który pisząc do Koryntczyków tak mówi: „*Etsi cognovimus secundum carnem Christum, sed nunc iam non novimus.* – Był ten czas, gdy poznawaliśmy według ciała Jezusa, ale teraz już go nie poznawamy”. A to co, Apostole, jakże nie znasz Jezusa, gdyś go raz poznał? Poznałeś go, gdy był w ciele, a jakże go teraz nie poznawasz? Wszak i po zmartwychwstaniu ma ciało, bo *quod semel assumpsit, nunquam dimisit.* 2 Cor 5, v. 16

[7] Tak jest, katolicy, ma Chrystus i po zmartwychwstaniu ciało, ale tak śliczne, tak uwielbione, że Apostoł już go poznać nie może. „*Resurrectio enim Domini – mówi Leo święty – non finis carnis, sed commutatio fuit; qualitas transiit, non natura defecit, et factum est corpus impassibile, quod potuit crucifigi.*”. Zwyciężona śmierć od Zbawiciela, bo musiała mu oddać daleko piękniejsze, daleko chwalebniejsze życie, aniżeli wzięła. S[anctus] Leo ser[mo] de resur[rectione]

[8] Pokazał się Zbawiciel uczniom po zmartwychwstaniu i rzekł do nich: „*Haec sunt verba quae locutus sum vobis, dum adhuc essem vobiscum.* – Te są słowa, które wam mówiłem, gdy byłem z wami”. Dziwuje się tej mowie Jezusa wielki Augustyn: „*Quod est hoc «dum adhuc essem vobiscum», nunquid tunc cum illis non erat, quando loquebatur?».* Wszak w ten czas był Zbawiciel z uczniami, gdy z nimi rozmawiał? Prawda, był Chrystus z uczniami w ten czas, gdy z nimi rozmawiał, ale już daleko odmienniejszy; bo gdy przed zmartwychwstaniem był z uczniami, widzieli go jako człowieka śmiertelnego, gdy zaś po zmartwychwstaniu rozmawiał z nimi, ciało jego wszystko jasne tak było, że zdał się jak inszy. Teraz zrozumiewam, czemu Jan święty, po zmartwychwstaniu widząc Jezusa, nazywa go podobnym synowi ludzkiemu: „*vidi similem filio hominis*”; nie mówi, że widziałem ludzkiego syna, ale podobnego synowi ludzkiemu, bo po zmartwychwstaniu tak się odmienił, że nie zdał się być człowiekiem, lubo był człowiekiem: „*quia tanta praeeminet claritate – mówi Joachimus Abbas – tanta maiestatis gloria praeifulget, ut humanitas a maiestatis gloria absorpta ei videatur.*”. Lucae 24, v. 44

Jużże przyznać musi świat, że Zbawiciel zwyciężył śmierć, która od niego tak unizona, że musiała mu oddać i wesele serca, i honor należyty Bogu, i życie daleko szczęśliwsze niżeli wzięła. Napiszmyż jej nadgrobek z Nazjanenem: „*Crux te prostravit, vitae Auctor tibi necem attulit, mortua es.* – Krzyż cię obalił, życia Dawca śmierć ci przyniósł, a tak umarłą jesteś”. Serm[on] 147 de temp[or]e

[9] Cieszcie się, katolicy, z Chrystusem, dziś wam okazują daję do radości Zbawiciel, Kościół święty pozwała: *exultemus et laetemur*; cieszymy się z Chrystusem, ale i budujemy się przykładem jego. A jakże? Oto umarł raz Chrystus, ale więcej nie umierał: *Christus resurgens ex mortuis iam non moritur.* Nie umieraj więcej na duszy, katoliku; raz cię Chrystus ożywił, drugi raz chyba na straszny sąd cię podniesie z śmiertelności, na który wolałbyś z piekła nie wyrzucić z potępionymi, niżeli się w ciele stawić: „*omnes quidem resurgemus, sed non omnes*” Apoc 1, v. 13

Ioach[imus] Abb[as] in loc. cit.

De Pas[sione] Dom[ini]

Rom cap. 6, v. 9

1 Cor 15, v. 11

Jan Chryzostom Gołębiowski

*immutabimur*” – powiedział Apostoł. Spodziewajmy się wszyscy zmartwychwstać, ale nie spodziewajcie się, umierający w grzechu zapamiętali grzesznicy, niecierpliwości ciała; cierpieć musicie na wieki z potępionymi. Czego uchwaj nas, Jezu zmartwychwstający. Amen.





## PODSTAWA WYDANIA

Jan Chryzostom Gołębiowski, *Głos wołającego na puszczy augustyńskańskiej* [...], *to jest Kazania na wszystkie niedziele całego roku, podczas sejmów tudzież na różnych miejscach przed majestatem JKMc i miane, przez OO. Augustynianów warszawskich przy kościele świętego Marcina zebrane, dla wygody nauczającym ewangelicznej prawdy do druku podane* [...], Drukarnia JKM Bractwa św. Trójcy, Lwów 1757, s. 286–289.

## NOTA BIOGRAFICZNA

JAN CHRYZOSTOM GOŁĘBIOWSKI (Gołombiowski, 1654–1700), augustianin, kaznodzieja. Urodzony w rodzinie szlacheckiej h. Prawdzic, wstąpił do augustianów w 1671, profesję zakonną złożył w 1674. Był doktorem teologii, profesorem w studiach augustiańskich w Krakowie i Warszawie. W klasztorze stołecznym pełnił funkcje regensa studium i przeora konwentu. Był wizytatorem, a w latach 1688–1691 i 1697–1700 prowincjałem augustianów. Równocześnie pełnił obowiązki kaznodziei króla Jana III. Za życia wydał kilka kazań funeralnych; jego dorobek kaznodziejski znamy z edycji, którą współbracia wydali ponad pół wieku po jego śmierci.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: *Polski słownik biograficzny*, t. 8, s. 249–250 (A. Schletz); *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 1, Warszawa 1981, s. 554–555 (E. Ozorowski); J. Caputa, *Chryzostom Gołębiowski, nadworny kaznodzieja króla Jana III. Studium historyczno-literackie*, Kraków 1901; K. Panuś, *Zarys historii kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, cz. 2: *Kaznodziejstwo w Polsce*, t. 1: *Od średniowiecza do baroku*, Kraków 2001, s. 386–387.

## OBJAŚNIENIA

- [1] *Haec dies quam fecit Dominus...* – „Ten jest dzień, który uczynił Pan; radujmy się i weselmy się weń!” (Ps 118 [117], 24).

*tryumfuje z piekła* – tryumfuje nad piekłem.

*prezencją* – obecnością.

*expellens principatus et potestates* – „złupiwszy księstwa i zwierzchności” (Kol 2, 15).

*lapidem angularem* – kamień węgielny; „kamień przedniejszy, narożny, wybrany, kosztowny” (1 P 2, 6).

*hemisphaeria* – półkule. Model świata jako układu sfer niebieskich wzięty z tradycyjnych wyobrażeń, często używanych przez poetów i kaznodziejów ze względu na jego obrazowość.

*i nam sluszna* – my także powinniśmy.

- [2] *mortui eramus peccato* – „którzyśmy umarli grzechowi” (Rz 6, 2).

*omnes resurgemus* – „wszyscy zmartwychwstaniemy” (1 Kor 15, 51).

*konformować się* – zgadzać się, dostosowywać się do siebie.

- [3] *stać nie mogą przez się* – nie mogą stać samodzielnie.

*niecierpliwe* – wolne od cierpienia.

*oportet corruptibile hoc... induere immortalitatem* – „Boć musi to skazitelne przyoblec nieskazitelność i to śmiertelne przyoblec nieśmiertelność” (1 Kor 15, 53).

- [4] *rekurował* – odzyskał.

*Christus, resurgens... non dominabitur* – „Chrystus, powstawszy z martwych, więcej nie umiera, śmierć mu więcej panować nie będzie” (Rz 6, 9).

- [6] *powieść* – powiedzenie, wypowiedź.

*quod semel assumpsit, nunquam dimisit* – „co raz przyjął jako własne, nigdy się tego nie pozbywa” – zasada wczesnej scholastyki używana najczęściej przy rozważaniu na temat unii hipostatycznej, czyli związku natury boskiej i ludzkiej w Chrystusie. Jako źródło wymieniano traktat św. Jana z Damaszku (I poł. VIII w.) *De fide orthodoxa (Wykład wiary prawdziwej)*, zwłaszcza jego ks. 3 poświęconą sprawie wcielenia i dwóch natur Chrystusa.

- [7] *mówi Leo święty* – Leon I Wielki (około 400–461), papież i teolog, zajmował się chryzologią; głosił jedność dwóch natur w osobie Chrystusa; naukę tę przyjął sobór w Chalcedonie (451). Jest autorem 96 *Mów (Sermones)*, ponad stu *Listów* i tekstów liturgicznych. Gołębiowski cytuje fragment z pierwszej *Mowy na Zmartwychwstanie Pańskie* (nr 71, rozdz. 4): „Ze zmartwychwstaniem bowiem nie nastąpiło wyzbycie się ciała, jeno przemiana. [...] Zmienia się jakość, ale nie istota; to ciało, które niedawno można było ranić i ukrzyżować, jest teraz niedostępne uszkodzeniom i cierpieniom” (Leon Wielki, *Mowy*, tłum. K. Tomczak, Poznań 1958, s. 341, Pisma Ojców Kościoła, 24).

- [8] *Dziwuje się tej mowie Jezusa wielki Augustyn* – fragment mowy przypisywanej św. Augustynowi (354–430). Niegdyś wchodziła w skład *Sermones de tempore*, później – *Sermones de Novo Testamento (Sermo 116 de verbis Evangelii Lucae 24)*.

*podobnym synowi ludzkiemu* – pojęcie Syna Człowieczego w Nowym Testamencie odnosi się do Chrystusa, a kieruje uwagę ku starotestamentowej wizji Daniela (Dn 7, 13–14), która – jak się na ogół sądzi – oznacza Mesjasza.

*vidi similem filio hominis* – „ujrzałem [...] podobnego Synowi Człowieczemu” (Ap 1, 13).

*Joachimus Abbas* – Joachim z Fiore (1135–1202) – mistyk i wizjoner; cysters, później założyciel własnej kongregacji zakonnej. Głosił trójpodział dziejów, przewidywał nadejście nowej epoki w 1260. Z jego pism najbardziej znana jest interpretacja Apokalipsy św. Jana.

*quia tanta praeeminet claritate... gloria absorpta ei videatur* – „bowiem wyróżnia się taką jasnością, błyszczy taką chwałą majestatu, że zdawać się mogło, iż ludzka natura została pochłonięta przez chwałę majestatu” (komentarz do Ap 1, 13 w: Joachim z Fiore, *Expositio in Apocalypsim*, ks. I, rozdz. 17).

*Napiszmyż jej nadgrobek z Nazjanzenem* – kaznodzieja wykorzystuje tu fragment *Dругiej mowy na święto Paschy (Mowa 45, rozdz. 22)* św. Grzegorza z Nazjanzu (około 330–389 lub 390), myśląc tytułując ją na marginesie *Męka Pańska (De Passione Domini)*. U Grzegorza fragment ten dotyczy węża miedzianego, Gołębiowski natomiast przerobił go na nagrobek śmierci, zapewne skłoniony tym, że tuż przed owym fragmentem św. Grzegorz zacytował wers z 1 Kor 15, 55: „Gdzież jest, o śmierci, twoje zwycięstwo? Gdzież jest, o śmierci, twój oścień?”.

[9] *exultemus et laetemur* – „radujmy się i weselmy” (Ps 118 [117], 24).

*omnes quidem resurgemus, sed non omnes immutabimur* – „wszyscy wprawdzie zmartwychwstaniami, ale nie wszyscy odmienieni będziemy” (1 Kor 15, 51).



*Jan Krosnowski*

## KAZANIE NA NIEDZIELĘ PIERWSZĄ PO WIELKIEJNOCY

*Dominus meus et Deus meus. Ioan 20, [28]*

[1] Oktawę Zmartwychwstania Pańskiego i dokończenie tryumfu wielkonocnego dzisiaj obchodzimy, a ewangelija nawrócenie i upamiętanie zaciętego w niewierności Tomasza oczom naszym wystawuje. Jest ten i bywał zawsze zwyczaj u sławnych zwycięzców, że w tryumfach swoich wprzód podlejszej kondycji zwyciężonych nieprzyjaciół, a potem znaczniejszych wodzów i hetmanów prowadzili i większą z tych pozad idących niżeli z owych poprzedzających sławę odnosili. Wiem, że i tryumfujący tymi czasy Chrystus wielu zwyciężył nieprzyjaciół: oto naprzód wielkiego narodu ludzkiego tyrana, śmierć, na głowę pokonał, zhołdował potem księżę ciemności i wszystkie mocarstwa piekielne, przekonał też i zaciętą w uporze niewierność Tomaszową. A czemuż przecie nie owego narodu ludzkiego tyrana, śmierć, nie państwa i mocarstwa piekielne, ale przekonanego w niewierności Tomasza na ostatku w tym swoim chwalebny tryumfie pokazuje sławny zwycięzca Chrystus? Czemu się do pospolitego w ziemskich tryumfach zwyczajowi nie stosuje? Pierwyc to wszechmocność Boska wyprawić przed sobą snadnego do zwyciężenia, śmiertelnego człowieka Tomasza miała, a na ostatni tryumfu Pańskiego popis zachować było owych siłą ludzką niezwyknięzonych nieprzyjaciół. Moc śmierci zwyciężona abo zhołdowane mocarstwa piekielne, nie słaby w śmiertelnym ciele Tomasz miał zamykać i kończyć tryumf Chrystusów. Nie według pospolitego ziemskich tryumfów zwyczajowi sporządził Kościół święty ten doroczny zmartwychwstałego Chrystusa tryumf, kiedy wprzód świątobliwe matrony i wierność zachowujących przeciwko Panu apostołów wyprawił, a przekonanego w niewierności Tomasza na ostatnią ozdobę Chrystusowego tryumfu zachował. Ale nie uczynił ci nic różnego od pospolitego zwyczajowi ziemskich tryumfów Chrystus, nie pobił

w tym sporządzeniu tryumfu bynamniej Kościół ś[więty], ale i owszem, takowym postępkim pokazał, że dlatego zwycięzca Chrystus na ostatnią tryumfu swojego ozdobę zachował zwyciężonego w niewierności Tomasza, iż on większą ma chwałę z nawrócenia pokutującego apostoła tego, niżeli z inszych, których przy chwalebny m zmartwychwstaniu swoim zwyciężył; ponieważ tylko sam w niewierności przekonany Tomasz bóstwo Chrystusowe rzetelnie wyznał, mówiąc: „*Dominus meus et Deus meus.* – Pan to i Bóg mój”. Tak ci to większą zawsze sławę odnosi Chrystus z pokuty ludzi grzesznych niżeli z zatrzymanych przy sobie sprawiedliwych abo zwyciężonej śmierci i mocy czartowskiej. Co ja objaśnić na tym kazaniu myślę, na większe wysławienie tryumfującego z pokutujących afektów Chrystusa, na nasze zachęcenie do pomnożenia większej chwały tegoż tryumfującego Pana przez prawdziwe do pokuty nawrócenie.

[2] Im które zwycięstwo z większą trudnością przychodzi, tym też większej sławy i wspanialszego tryumfu nabawia odważnego zwycięzcę; więc że zaciętego w złości człowieka zwyciężyć i upór przekonać jest to Boskiej wszechmocności, że tak rzekę, rzecz najtrudniejsza – ponieważ insze stworzenia sprzeciwić się woli i rozkazaniu Boskiemu nie mogą, sam tylko człowiek, wolnością i swobodą obdarzony, przeczyć i oprzeć się woli Boskiej może i nie raz to rzeczą samą czyni – idzie za tym, że kiedy dobrotliwy Bóg skuteczną łaską swoją upór i zaciętość woli ludzkiej przemoże, największą stąd do sławy i tryumfu okazyją miewa. Największa to i prawie siłą ludzką nieprzekonana trudność, że złej rzeczy dobrą uczynić; i w tym ci największą dzielność swoją Boska wszechmocność pokazuje, kiedy z najgorszej grzechowej złości dobre i pożądane chwały swojej pomnożenie czyni. I toć, zda mi się, uważał Bernard ś[więty], kiedy o grzechach naszych mówił: „*Felix culpa, quae talem meruit habere Salvatorem*”. Złe i oplakane grzechy nasze, stąd jednak są szczęśliwe, że Bogu i Zbawicielowi naszemu do wielkiej chwały okazyją dały. A drudzy śmieją to mówić, że na pokazanie nieskończonej dobroci i wszechmocności swojej potrzebował tego Pan Bóg, aby się była ludzka nasza natura grzechem zraniła; abowiem, jako nie byłoby na świecie żadnego sławnego medyka, gdyby się żaden chory nie znajdował, tak nigdy by się była tak barzo u rozumnego stworzenia dobroć i wszechmocność Boska nie wslawiła, gdyby się była żadna złość grzechów nie znajdowała.

[3] Piękny tego wizerunek widzieć w owym tryumfie Chrystusowym możemy, który na kilka dni przed męką swoją w mieście jerozolimskim Zbawiciel nasz odprawował, kiedy na osiełku do stołecznego miasta swojego wjeżdżał. Pytają się Ojcowie ś[więci]: co w tym za tajemnica była, że Chrystus nie inszego sposobu i stworzenia, ale tylko wżgardzonego osła do tryumfu swojego zażył? Wiem, że insi sławni zwycięzcy na złotych wozach tryumfy swoje odprawowali, a oraz owemi kołami, które się pod niemi obracały, niestatek i odmienność szczęścia pokazowali: jako bowiem w kole owa część, która się do góry teraz podniosła, zaraz się do ziemie zniża i upada, a owa, która się ziemie tyka, prędko się do

Ś[więty] Bernard

góry podnosi – tak owych, których dziś szczęście wyniesie, z nagła upuszcza, a upadłych i wzgardzonych podnosi. Ty, wspaniały babiloński monarcho Nabuchodonozorze, z pośrodku panów i książąt swoich między bydło, z pałacu królewskiego do chlewa pójdziesz; a ty od trzody, Dawidzie, na majestacie i tronie zasiędziesz. Tak ci to odmienne szczęście koło swoje co raz to inaczej obraca; skąd mówicie: kto bywa na wozie, bywa i pod wozem.

[4] Dobrze Chrystus uczynił, że tego, niestateczność szczęścia wyrażającego i wywrotnego, powozu do tryumfu swojego nie zażył. Byli i tacy na świecie zwycięzcy, których lwi, gryfowie albo orłowie w tryumfalnym wozie ciągnęli; i tak ci przynależało, aby owych tyranów i krwie ludzkiej rozlewców srogie bestyje, dzikie zwierzęta albo drapieżni ptacy w tryumfie wieźli. Chrystus, o którego dobroci i łaskowości prorok Zacharyjasz i Ewangelija mówi: „*Ecce rex tuus venit, tibi mansuetus*”, słusznie nie na srogich bestyjach, nie na drapieżnym ptactwie, ale na cichym i łaskawym osiełku tryumfuje. Byli, których przy sławnym tryumfie własni poddani na swoich ramionach do miasta stołecznego wnosili. A ów sławny zwycięzca Sesostres zwyciężonych i poimanych na wojnie czterech królów zaprząc sobie w lektykę miasto woźników kazał. Tak ci to zawsze wielkie ziemskich panów szczęście ciężkie inszym ludziom być musi, wspaniałe tryumfy bez uciążenia i ciężkiej niewoli nigdy nie bywają! Chrystus, który na wyswobodzenie nasze z niewoli przyszedł, nie na ludzkich ramionach, ale na osiełku tryumfował. A to widzę, że owe pyszne wyniosłych ludzi jako szkapie karki nigdy na sobie nosić tryumfującego Chrystusa nie będą; owe twarde i na wszelką nieprawość wyuzdane gęby okiełznać się nie dadzą; do tryumfu Chrystusowego samo się tylko ciche i pokorne serce jak osiełek znijdzie. Niechaj sobie, jako chce, ów świata wszystkiego zwycięzca wielki Aleksander na swoim Bucefale hasa, sławniejszy nierównie w tryumfie swoim Chrystus pokornego tylko serca dosiada. Były takowe czasy za proroka Ezechijela, kiedy tryumfalny wóz chwały Boskiej wspaniałe zwierzęta ciągnęły, dał się kiedyś nie tylko pracowity wół, ale też i mężny lew, i bystrolotny orzeł, i rozumny człowiek do tego chwały Boskiej wozu zaprząc i ouzdać; miały się do Pana Boga i pańskie, jako orle, fantazyje, i rycerskie, jako lwie, serca, i uczone dowcipy – teraz tylko osiełkowie, ludzie prości i ubodzy najwięcej się do Chrystusa i zbawienia garną.

Matth 21, [5]

Ezechiel 1, [5-14]

[5] Niechaj nikt dla podłości i nikczemności swojej o łasce Chrystusowej nie wątpi, kiedy i podłym osłem ten Pan do tryumfu swego nie wzgardził. I owszem, niechaj każdy z nas pełnym nadzieje afektem z Dawidem mówi: „*Ut iumentum factus sum apud te, et ego semper tecum*”. Życzę i pragnę tego, Panie i Boże mój, abym u świata był wzgardzony jako bydłę jakie, byleś mię ty od łaski twojej nigdy nie odrzucił. Gasi, jak widzę, i zawstydzą Chrystus owe pompy i przepychy ludzkie tym swoim pokornym tryumfem. Słusznie tedy z tych przyczyn osielka na tryumf swój zwycięzca świata wszystkiego zażył. Owe u mnie słowa Pańskie w większym podziwieniu zostają, kiedy rozkazując tego sobie osielka przywieść,

Psaln 72, [23]

Matth 21, [3] tak do uczniów swoich mówił: „*Dicite, quia Dominus his opus habet*. – Powiedzcie, że tego bydłęcia Pan potrzebuje”; na które słowa, gdyby je słyszał, zdziwiłby się niepomąłu Dawid. Przyznawał on nigdy wielką wspaniałość i dostatek Panu

Psalm 15, [2] Bogu swojemu, kiedy tak do niego w Psalmie 15 mówił: „*Dixi Domino: Deus meus es tu, quoniam bonorum meorum non eges*. – Po tym znam, Panie, że Bogiem moim jesteś, że żadnej rzeczy ode mnie nie potrzebujesz”. Poczuwał się i sam

Psalm 49, [12] Pan Bóg w tej wspaniałości swojej, kiedy do tegoż Dawida mówił: „*Si esuriero, non dicam tibi, meus est enim orbis terrae et plenitudo eius*. – Choćby na mię głód i niedostatek (co być nie może) przyść miał, o nic ci się, człowiecze, kłaniać nie będę, bom ja jest świata wszystkiego Panem”. I tak ci się w rzeczy samej znajduje, niemasz, nie było i nie będzie takiego na świecie stworzenia, którego by miał Pan Bóg potrzebować. Na nic mu się aniołowie, na nic ludzie, na nic świat wszystek nie przyda, żył on i zostawał w swoim zupełnym szczęściu od nieskończonej wieczności, lubo żadnego stworzenia przed wystawionym z niczego światem nie było; i choćby dobrze dziś ten świat wszystek zginął, nic by najdotateczniejszemu w sobie Bogu przez to nie zginęło, nic by go to nie zubożyło. Dobrze tam

Job 22, [3] ktoś do Joba sprawiedliwego mówił: „*Quid prodest Deo, si iustus fueris? aut quid ei confers, si immaculata fuerit via tua?*”. Nie rozumiej tego o sobie, ludzka sprawiedliwości, aby Pan Bóg miał jaki pożytek z twojej cnoty i świętobliwości. A czemuż przecie ze wszystkiego stworzenia jedyny osieł był takowy, którego Bóg wcielony potrzebował, mówiąc: „*Dicite, quia Dominus his opus habet*. – Głóście i powiadajcie, że Pan Stwórca wszech rzeczy tego wzgardzonego bydłęcia potrzebuje”. A gdzież się, Panie, teraz owa twoja wielmożność, wspaniałość i w samym sobie dostateczność podziela? Do tegoż to twoje nieprzebrane dostatki przyszły, że jednego bydłęcia żebrzesz i potrzebujesz? Cherubinowie cię na skrzydłach swoich noszą, wiatry i obłoki za lektyki-ć się ofiarują, a ty się tego wzgardzonego osła domagasz i śmiesz to, że go potrzebujesz, mówić. Nie pojąłbym ja tej tajemnice, gdyby mi jej nie wytłumaczył ś[więty] biskup antiocheński Atanazjusz, który, idąc za pospolitym Ojców ś[więtych] zdaniem, przez tego osła, na którym tryumfował Chrystus, rozumie w sensie figuralnym każdego z osobna grzesznika, gdy tak o tym z podziwieniem mówi: „*Magnum mysterium, volens Deus triumphans comparere, nequit suum currum vehere sine iumentis peccatorum, peccatoribus ad triumphum opus habet*. – Wielka – powiada – w tym tajemnica, że chcąc Bóg na świecie tryumfować, nie może bez grzeszników tryumfu swojego odprawować”. Jużże tego, Psalmista ś[więty], żałować przestań, że „*Homo cum in honore esset, non intellexit, comparatus est iumentis insipientibus*”. Nie frasuj się o to, chociażże grzech ludzkiej natury zacność w bydłęcą podłość przemienił, kiedy takowych bydłąt Bóg do sławy i tryumfu swojego potrzebuje.

S[anctus] Athanas[us]

[6] I tak ci się w rzeczy samej dzieje, największą zawsze ma Pan Bóg chwałę z nawrócenia i zbawienia ludzi grzesznych; abowiem tu się jego niewysłowiona dobroć, tu nieskończone miłosierdzie pokazuje, kiedy nikczemnego i w bezdenną



przepaść leżącego grzesznika ręką swoją podźwiga i uczestnikiem szczęścia wiekuistego czyni. Jako gdyby kto z podłego błota narobił i naczynił wybornego złota albo gdyby proste czarne węgle w świetne dyjamenty i jasne karbunkuły odmienił, wielkim by się cudotwórcą pokazał; w tym ci się najwięcej najcudowniejsza Boska wszechmocność pokazuje, kiedy sprosne grzechów naszych błoto w wyborne miłości swojej odmienia złoto, z zapalonych złemi pożądliwościami afektów jako z węgli prostych dyjamenty i rubiny czyni, czym dobroć i wszechmocność swoją niewymownie sławi. Kiedy niepojętej wszechmocności Bóg ten szeroki świat z niszczonego wystawował, kiedy niebo, ziemię, ludzi i aniołów tworzył, jednym to słowem sprawił, niewiele około tego wszechmocna ręka jego pracowała; ale kiedy przyszło grzesznego człowieka odkupić i usprawiedliwić, aż tenże wszechmocny w ciele śmiertelnym Bóg tak wiele ucierpiał, męki nieznośne podjął, ciało swoje zranić dopuścił i też najświętsze rany w uwielbionym ciele swoim zostawił. A zatem nie dziw, że on większą z odkupienia naszego niżeli z stworzenia świata wszystkiego ma chwałę, bo mu z cięższą pracą i odwagą odkupienie i usprawiedliwienie nasze niżeli świata stworzenie przyszło.

[7] Wiem, że tam ktoś niegdyś w senacie rzymskim piersi swoje na obronę ojczyzny zranione obnażywszy, z ran się owych najwięcej szczycił i przechwalał; na toć to Chrystus dziś, już w uwielbionym ciele swoim, rany oczom naszym pokazuje, że go te blizny, dla zbawienia naszego podjęte, najchwalebniejszym w chwale niebieskiej czynią. A zatem nie dziw, że chwalebniej na zaciętych w złości afektach ludzkich, jako na osłach jakich, niż na owych niebieskich Cherubinach tryumfuje. O, gdybyś to szczęście twoje uznał każdy z osobna poczuwający się w grzechach twoich afekcie! Jako ty nawróceniem i pokutą swoją wsławić łatwo możesz wcielonego Boga, dziś byś wszystkich grzechów i zwyczajnych nieprawości poprzestał, a do Boga byś się i Zbawiciela twego usilnym afektem garnął, znowu z Dawidem mówiąc: „*Ut tumentum factus sum apud te, et ego semper tecum*”. Niechże ja też, Panie, takim bydlęciem będę, które by się do sławy i tryumfu twego przyczynić mogło. Wiem, że ś[więci] męczennicy, żeby byli tu na ziemi Chrystusa swojego wsławili, krwie i zdrowia nie żalowali, na ciężkie się męki, ognie, żelaza i różne katowanie odważali; od nas tego tymi czasy Chrystus nie potrzebuje, tym się na pomnożenie chwały i tryumfu swego kontentować będzie, kiedy grzechów i wszelkiej nieprawości poprzestawszy, skruszonym i nabożnym sercem do Boga się naszego całe obrócimy. Słusznie tedy nawrócenie w zawziętości niewiernego Tomasza na dokończenie tryumfu Chrystusowego Kościół ś[więty] zachowuje: bo on więcej tym dobroć, miłosierdzie i wszechmocność swoją Boską wsławił, kiedy twardość niewiernego w Tomaszu serca przekonał, niżeli kiedy śmierć i mocarstwa piekielne zwyciężył.

Psalms 72, [22–23]

[8] O, dałby to Pan Bóg, gdyby tejsze dobroci i wszechmocności swojej i nad nami zażył na większe pomnożenie czci i chwały swojej! Jest między nami dosyć

niedowiarstwa, tak drudzy żyją, jakoby Boga na niebie, wszelką złość karzącego, a cnotę i świętobliwość hojnie nagradzającego, nie było; tak niektórzy okropną śmierć, straszne sądy Boskie i karanie wieczne uważają, jakoby to Ezopowe bajki, a nie wyroki Boskie były. A choć się też w nas niektórych wiara prawdziwa znajdzie, cóż po tym, kiedy bez dobrych uczynków już dawno umarła i strupiała; jako nad nią lamentując, mówi apostoł Jakub ś[więty]: „*Fides sine operibus mortua est*. – Wiara bez dobrych uczynków na nic się, jako trup umarły, nie zgodzi”. Więc do każdego takowego mów, Panie i Zbawicielu nasz: „*Noli esse incredulus, sed fidelis*”. Dosyć tego niedowiarstwa było, czas się z tej przegniłej w grzechach wiary porwać i ożyć; a każdy z nas zawoła z Tomaszem ś[więtym]: „*Dominus meus et Deus meus*”. Po tym znam, żeś Bogiem i Panem moim jest, najlaskawszy Zbawicielu, kiedy mizerną i grzeszną duszą moją nie gardzisz, ale jej z nieskończonej dobroci i miłosierdzia twojego do usprawiedliwienia i wiecznego zbawienia z pilnością szukasz. My przed tobą serca i afekty zamykamy, a ty się przez te zapory, jako dziś do uczniów twoich, przez drzwi zamknięte do nas przedzieras, rany twoje przenajświętsze nam jako zwierciadła i fontanny zbawienne pokazujesz, abyśmy w nich szpetność grzechów naszych obaczywszy, w tych się źródłach dostatecznie obmyli. Tak ci to do ludzi sprawiedliwych ustami tylko Chrystus mówi, do grzesznych i sercem nawet, przez otworzoną ranę, gorąco rzecz swoją czyni, bo z nich nawrócenia i pokuty wielką ma sławę i osobiwe tryumfu swojego dokończenie.

[9] Twardszy zatym nad krzemień i opokę, okrutniejszy nad lwa abo tygrysa będziesz, zacięty w złościach twoich, grzeszniku, jeżeli cię serce Chrystusowe otworzonymi przez ranę ustami nie zmiękczy, nie ułagodzi i do pomnożenia czci i chwały swojej przez prawdziwą pokutę nie zachęci. Jeżeli na głos z ust Chrystusowych wychodzący porywali się nieraz umarli i do żywota powracali ognili trupi – kiedy do nas nie tylko Boskimi ustami swojemi, ale i otworzonym sercem Zbawiciel nasz mówi, czemu się ze złych nałogów jako z grobów jakich porywać nie mamy? I owszem, mówimy z Apostołem: „*Vivo ego, iam non ego, vivit vero in me Christus*”. Niechże od tego czasu każdy z nas nie światu, nie rozkoszy, ale Chrystusowi i chwale jego żyje, niechaj z usprawiedliwienia naszego nie tylko zwycięzca Chrystus, ale i wszystko niebo wesoło tryumfuje. Pomóżcie wesela i tryumfu tego Królowi naszemu i wy, duchowie niebiescy, o których Ewangelija mówi: „*Gaudium erit angelis Dei super uno peccatore paenitentiam agente*”. Cieszą się aniołowie ś[więci] z pokuty, winszują nawrócenia naszego tryumfującemu Chrystusowi.

[10] Ale posłuchajmy jeszcze i Chryzostoma ś[więtego], dobrze o tym sądzącego. Uważając doktor święty wielką chwałę, którą ma P[an] Bóg z nawrócenia grzeszników, stawia sobie przed oczy z jednej strony Mojżesza, z twardej opoki wodę wyprowadzającego, który gdy cudownie laską w opokę uderzył, „*egresserunt aquae largissimae* – wyprysnęły obfite wody żywej strumienie”, a z drugiej

strony uważa Dawida, zawziętego na się Saula do płaczu pobudzającego; i pyta się, kto też większy cud uczynił? kto większej sławy dostąpił? czy-li Mojżesz, co tak twardą opokę zmiękczył, że z niej obfite strumienie wody żywej płynęły? czy-li Dawid, co Saula do płaczu i łez nad sobą pobudził? O czym tak Pismo Ś[więte] świadczy: „*Levavit Saul vocem et flevit* – Płakał nad Dawidem Saul” <sup>1 Reg 24, [17]</sup>. Gdyby mnie na to pytanie Doktora ś[więtego] odpowiadać przyszło, ja bym tak rozumiał, że w tym żadnego cudu nie było, kiedy słowy Dawidowemi zmiękczoney Saul niesłuszną swoją zawziętość przeciw wiernemu i dobrze zasłużonemu Dawidowi opłakiwał. A dla Boga, sam ci to rozum pokazywał, że nie rankorem i nienawiścią, ale wdzięcznością i szczodrobliwością pańską wierność i zasługi Dawidowe płacić było potrzeba; należało to do bacznego rozsądku pańskiego owym nienawisnym afektom, źle i niesłusznie Dawida do uszu pańskich udawającym, wiary nie dawać; mógł się tego łacno baczny pan domyślić, że to owi dworscy pochlebcy dlatego Dawida źle do pana udali, aby byli przez poniżenie wiernego sługi sami w łasce pańskiej rośli. Nie mieli to znać owi ludzie inszego do rozmowy i audyjencji pańskiej przystępu; owoż, jakoby z wierności przestrzegając pana, troje niewidy na Dawida zmyślali, wiernego wodza nie wiem o jakie fakcyjne i praktyki udawali. Słusznie tedy Saul niewagę swoją opłakiwał, że słuchając złych i przewrotnych ludzi rady, wiernego i dobru pospolitemu sprzyjającego Dawida miał darmo w nienawiści. Okrom tego, niemasz ci na świecie tak szczęśliwego pana, który by nie miał się o co frasować, znajdzie każdy w sobie, co słusznie ma rzewnymi łzami opłakać. Nie znajdzie-ć się przecie tak twarde i krzemieniste ludzkie oko, które by za słuszną przyczyną łzami się zalać nie mogło; nie tylko-ć to nędzni i ubodzy ludzie w utrapieniu swoim rzewnymi się łzami zalewają, ale też na panów taka przypada chwila, że też i oni zapłakać na nieszczęście mogą i zwykli: atóż, moim zdaniem, niemasz tu żadnego cudu, że na słowa Dawidowe Saul rozrzewniony płakał.

[11] Ówdzie zaś, kiedy Mojżesz z twardej opoki obfite źródło wody wycisnął, bez cudu wielkiego być to nie mogło: niesłychana-ć to w tym Mojżeszu miłość i szczodrobliwść przeciwko własnym poddanym była. Insi panowie i przełożeni łzy z oczu ludzi ubogich przez niemiłosierne zdzierstwo i różne krzywdy wyciskać zwykli – a ten cudowny zakonodawca z twardej nawet opoki posiłek i ochłodę ludowi swojemu obmyśla. Wielkiż to był orator i kaznodzieja Mojżesz, który i kamień do płaczu pobudził, skałę i nieużyta opokę do szczodrobliwości namówił. Atoli nie przypada na zdanie moje Złotousty Doktor, więcej się on dzielności Dawidowej niż Mojżeszowej dziwuje, kiedy mówi: „*Non perinde miror Moysen, quod e saxo fontes elicuit aquarum, ut admiror Davidem, quod ex oculis lapideis fontes eduxerit lacrymarum, quoniam ille vicit naturam, hic animum superavit*. – Nie tak się dziwuję – powiada – Mojżeszowi, z twardego kamienia wodę wyprowadzającemu, w większym podziwieniu mam Dawida, do łez i płaczu krzemieniste Saulowe oczy pobudzającego; abowiem Mojżesz nierozumną

S[anctus]  
Chrys[ostomus],  
Homil[ia] de David  
et Saul

zwyciężył naturę, a Dawid zacięty w gniewie i nienawiści umysł przekonał”. Większy to u Chryzostoma ś[więtego] cud, że pan dostatni Saul raz też za grzechy swoje zapłakał, niżeli kiedy z opoki woda strumieniem płynęła. Wiem, że tak Mojżesz wodę wyprowadzający, jako i Dawid Saula do płaczu i upamiętania pobudzający Chrystusa wyrażał. Cudownym ci się wprawdzie Chrystus światu pokazał, kiedy jako Mojżesz, natury mieniać, wodę w wino odmieniał, z chleba i wina ciało i krew swoją czynił, wiatrom i morzu rozkazywał – ale większa się nierównie dzielność tego być pokazała, kiedy z zaciętych w złości oczu łyzy zbawienne wyciskał. Wsławiła się niepomału Boska jego wszechmocność, kiedy przy męce i śmierci swojej opoki krajał, słońce ćmił, groby otwierał, umarłych wskrzeszał, śmierć i moc czartowską zwyciężył – ale więcej jeszcze też swoją wszechmocność wsławił, kiedy przy tejże męce swojej z Piotrowych oczu łyzy pokutujące jak z opoki wycisnął, a potem i po zmartwychwstaniu twardego w uporze Tomasza dziś jako kamień skruszył.

[12] Dobrze tedy Kościół ś[więty] to dzisiejsze zaciętego w niewierności apostoła cudowne nawrócenie na oktawę i dokończenie tryumfu Chrystusowego zachowuje; abowiem większą on ma z jego nawrócenia sławę, niżeli kiedy opoki kruszył, umarłych ożywiał, korzyść śmierci i czartowskiej mocy odbierał. O czym mądrze uczony Orygenes powiedział, mówiąc: „*Magna est Deo festivitas salus peccatoris.* – Nie ma Pan Bóg większego wesela i uroczystości, jako kiedy na zbawienie ludzi grzesznych patrzy”. Rozpływaj się zatem od radości, za grzechy twoje pokutujący afekcie; abowiem pokutą i nawróceniem twoim nie tylko aniołów i całe niebo radością napełniasz, ale się też do tryumfu i chwały Boga i Stwórcy twojego znacznie przykładasz. Kiedy dobroć i wszechmocność Boska ten świat szeroki z niczego stworzyła, wieszować sobie tego nigdzież nie rozkazywała; a kiedy zgubioną owę w Ewangelii owieczkę znalazła, wesołego powinszowania od wszystkich chciała, mówiąc: „*Congratulamini mihi, quia inveni ovem, quae perierat.* – Powinszujcie mi wszyscy znalezionej zguby”. Tyś ci to, dzisiejszy apostoł Tomaszu ś[więty], i owszem, każdy z osobna pokutujący grzeszniku, jest taką od Boskiej dobroci znalezionej owieczką, której wieszować sobie Chrystus rozkazuje, a tym samym więcej się z zbawienia twojego niżeli z stworzenia świata wszystkiego cieszy. Czyniemy tak jako rozkazujesz, Panie, wieszujemy-ć tej znalezionej zguby, cieszymy się z tego tryumfu i chwały twojej, którą masz z zbawienia naszego, życzymy tego i pokornie dobroci twojej prosimy o to, abyśmy wszyscy szczerem do ciebie nawróceniem i prawdziwą pokutą do tego się tryumfu twego przyczyniali, a nigdy powróceniem do grzechów naszych wesela twojego wielkonocnego nie kwasili.

Luc 15, [6]

[13] To pewnie kto stąd wnieść to zechce: jeżeli ludzie przez prawdziwą pokutę do Boga się nawracający najchwalebniejszy tryumf Chrystusowi czynią i najbarziej chwałę jego Boską pomnażają – toć lepiej grzeszyć i na wszelką się rozpustę udać, aby było za co potem pokutować, a tym samym dobroć Boską

pokutą słać. Ale zabiegła temu nauka apostołska Pawła ś[więtego], od którego tegośmy się nauczyli: „*Non faciamus mala, ut veniant bona.* – Uchowaj Boże, nie godzi się źle czynić, choćby stąd nie wiem jakie dobro i największy miał nastąpić pożytek”. Dziś by się Chrystus wszystkiej swojej przypadkowej chwały odrzekł, gdyby kto dla niej chciał go grzechem jakim obrazić. Ale się to dlatego powiedziało, aby jeśli kto z ludzkiej swojej ułomności w grzech jaki upadł, a jeszcze z niego przy usprawiedliwieniu wielkonocnym nie powstał, aby się przy tym ostatnim tryumfu Chrystusowego dokończeniu do Boga szczerem sercem przez prawdziwą pokutę nawrócił, a tym samym niewysławioną Zbawiciela swojego dobroć wsławi i uwielbi, i da nową okazją do powinszowania pomnożonej chwały temuż zmartwychwstałemu Panu, któremu cześć i chwała na wieki. Amen.



## PODSTAWA WYDANIA

Jan Krosnowski, *Pochodnia Słowa Bożego w kazaniach niedzielnych całego roku na oświecenie i zapalenie rozumów i afektów chrześcijańskich... wystawiona*, Drukarnia Kolegium Societatis Iesu, Lublin 1689, s. 157–163.

## NOTA BIOGRAFICZNA

JAN IGNACY KROSNOWSKI (1629–1697), jezuicki kaznodzieja i pedagog. Urodzony na Mazowszu, wstąpił do zakonu w 1648. Studiował teologię w Czechach, pełnił funkcje w szkołach w Jarosławiu i Lublinie, był rektorem w domach zakonnych w Jarosławiu i Krakowie. Był kaznodzieją trybunału koronnego. Wydał dwa tomy kazań i rozmyślania rekolekcyjne.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: J. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodziejstwa w Kościele Katolickim. Kaznodzieje polscy*, Kraków 1896, s. 219; *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, oprac. L. Grzebień, Kraków 2004, s. 331.

## OBJAŚNIENIA

Temat: *Dominus meus et Deus meus* – „Pan mój i Bóg mój”.

[1] *poza* – z tyłu.

*Pierwy* – pierwiej, na pierwszym miejscu.

[2] *rzeczą samą* – w istocie, rzeczywiście.

*uważał Bernard s[więty]* – św. Bernard z Clairvaux (1090–1153), cysters, opat klasztoru w Clairvaux, kaznodzieja, filozof i teolog, autor licznych kazań (m.in. zbioru 86 mów komentujących *Księgę Pieśni nad Pieśniami*), traktatów i listów. O wszechmocy Boga, który skłania grzeszną duszę do miłości, pisał np. w *Sermones in Cantica canticorum*, 83, 1.

*Felix culpa, quae telem meruit habere Salvatorem* – „Szczęśliwa wina, skoro ją zgładził tak wielki Odkupiciel”; fragment starochrześcijańskiej pieśni przypisywanej św. Ambrożemu, a wykonywanej uroczystie jako Orędzie Wielkanocne (*Exsultet*) podczas Wigilii Paschalnej w noc Zmartwychwstania. Tekst znany jest z mszałów z VII–VIII w.

[3] *oraz* – jednocześnie, zarazem.

*kto bywa na wozie, bywa i pod wozem* – wyrażenie przysłowiowe; najstarsze odnotowane w *Nowej księdze przysłów polskich* wystąpienia – w kazaniach Fabiana Birkowskiego w latach dwudziestych XVII w.

- [4] *Ecce rex tuus venit, tibi mansuetus* – „Oto król twój idzie tobie cichy” (Mt 21, 5).

*ów sławny zwycięzca Sesostres* – faraon Sezostris III (Senuseret III), władca Egiptu z XII dynastii (rządził w połowie XIX w. p.n.e.); odbył kilka kampanii wojennych w Nubii i Azji (Syropalestyna), co zyskało mu sławę wybitnego wodza.

*miasto woźników* – zamiast koni ciągnących zaprzęg.

*się... znijdzie* – przyda się.

*tryumfalny wóz chwały Boskiej wspaniałe zwierzęta ciągnęły* – w pierwszym rozdziale Księgi Ezechiela znajduje się opis niezwykłego rydwanu Boga Jahwe (*merkaba*), który poruszały istoty o twarzach wołu, lwa, orła i człowieka (później przypisano je jako symbole czterech ewangelistów).

- [5] *Ut iumentum factus sum apud te, et ego semper tecum* – „Jako bydlę stałem się u ciebie, a ja zawsze z tobą” (Ps 73 [72], 23).

*dobrze* – tu: zupełnie.

*Quid prodest Deo, si iustus fueris?*... – „Co za pożytek Bogu, jeśli sprawiedliwym będziesz? Abo co mu dajesz, jeśli będzie niepokalana droga twoja?” (Hi 22, 3).

*Cherubinowie* – członkowie jednego z najwyższych chórów anielskich, przedstawiani jako istoty skrzydlate.

*Atanazjusz* – pomyłka autora: św. Atanazy Wielki (około 295–373) nie był biskupem Antiochii, lecz Aleksandrii. Przytoczony cytat pochodzi z pism św. Anastazego, biskupa Antiochii (zm. 599), zwanego też Anastazjuszem Synaitą, autora traktatów dogmatycznych, homilii i mów.

*Homo cum in honore esset...* – „A człowiek, gdy we czci był, nie rozumiał: przyrównany jest bydłom bezrozumnym” (Ps 49 [48], 13).

- [6] *karbunkuły* – karbunkuł – odmiana granatu barwy ciemnoczerwonej; tu: ogólnie kamienie szlachetne.

*sprosne* – tu: budzące wstręt.

*z niszczonego wystawował* – tworzył z niczego.

- [7] *cale* – całkowicie, zupełnie.

- [8] *Noli esse incredulus, sed fidelis* – „a nie bądź niewiernym, ale wiernym” (Jezus do apostoła Tomasza, J 20, 27).

- [9] *Vivo ego, iam non ego, vivit vero in me Christus* – „A żywię już nie ja, ale żywie we mnie Chrystus” (Ga 2, 20).

*Gaudium erit angelis Dei super uno peccatore paenitentiam agente* – „będzie radość w niebie nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym” (Łk 15, 7).

- [10] *Chryzostoma s[więtego]* – św. Jan Chryzostom (około 349–407), biskup Konstantynopola, reformator życia kościelnego. Jego bogata twórczość obejmuje traktaty, listy i wiele homilii na święta kościelne, mowy o charakterze dogmatycznym, polemicznym, a także mowy egzegetyczne, stanowiące komentarz do ksiąg Starego i Nowego Testamentu. Tu kaznodzieja korzysta z trzeciej *Homilii o Dawidzie i Saulu*, komentującej Księgi Samuela; porównanie Dawida z Mojżeszem znajduje się w rozdz. 7 tej homilii.

*rankorem* – gniewem.

*Dawida źle do pana udali* – przedstawili panu Dawida w złym świetle.

*niewidy* – rzeczy niesłychane.

*fakcje* – spiski.

*atoż* – otóż.

- [11] *dostatni* – bogaty; tu: wielki.

*niepomału* – wielce.

*opoki krajał* – po śmierci Jezusa pękały skały (Mt 27, 51).

- [12] *Orygenes* (około 185–253) – filozof i teolog chrześcijański, działał w Aleksandrii, Antiochii i Cezarei, gdzie prowadził szkoły, w Cezarei zgromadził bibliotekę, jeden z ważnych księgozbiorów wczesnochrześcijańskich. Komentował księgi biblijne, rozwijając metodę alegoryczną. Był autorem niezwykle płodnym, jego twórczość, oprócz dzieł egzegetycznych, obejmuje pisma dogmatyczne i polemiczne. Już w czasach Orygenesusa kwestionowano ortodoksyjność niektórych jego poglądów (np. o preegzystencji dusz), spory na temat tzw. orygenizmu trwały przez kilka wieków.

*Magna est Deo festivitas salus peccatoris* – nie udało się ustalić źródła tego cytatu.



Bonawentura Gęlarowski

## KAZANIE NA WIELKĄ NOC

*Surrexit, ibi videbitis eum sicut dixit vobis.* Mar 16, [6–7]

[1] Wiecież, N[ajmils]i M[oi], jakie my to dziś święto, jaką uroczystość obchodzimy i obchodząc wyśpiewujemy: „*Haec dies quam fecit Dominus.* – Ten to jest dzień, który Chrystus uczynił”; nie żeby i inszych dni nie uczynił, ale że w ten dzień Bóg uczynił, na pociechę naszą, czego w insze dni nie uczynił, *hanc diem singulariter fecit, non quia eam prae aliis, sed quia in ea plus quam in aliis fecit* – mówi ś[więty] Aug[ustyn]. A cóż to Bóg dnia dzisiejszego osobliwego uczynił? Oto to uczynił, że po przemierzonym sromotnej męki morzu stanął dziś na brzegu szczęśliwej wieczności Chrystus. „*Aequoris immensi latas superavimus undas Fortunaie portu stetimus plaudatis amici*” – mówi do nas Chrystus, dzień dzisiejszy dzień to jest, którego z grobu tryumfalnie na insze życie powstał zwycięzca Chrystus, a tym swoim zmartwychwstaniem utwierdził wiarę i nadzieję naszą, że i my za nim zmartwychwstaniemy i w nieśmiertelność, daj Boże szczęśliwą, wkroczymy, i że już więcej po zmartwychwstaniu tak jako Chrystus umierać nie będziemy. „*Christus resurgens ex mortuis iam non moritur, mors illi ultra non dominabitur*”; a zatym twierdzi Chryzostom ś[więty], ad Rom 6, [9] że dnia dzisiejszego przy chwalebneho Zmartwychwstania Chrystusowego uroczystości „*solemnitatem immortalitatis nostrae celebramus* – święto nieśmiertelności naszej obchodzimy”.

[2] Pan Bóg jako Ociec łaskawy nie chciał, żebyśmy chodzili nieodziani, dlatego każdemu z nas sprawił parę sukienek: „*domestici eius vestiti sunt duplicibus*”. Jakoż i ewangelista Jan ś[więty] powiada o Chrystusie, że i on miał dwie sukienki: „*Milites acceperunt vestimenta eius et fecerunt quattuor partes, unicuique militi partem*”. Jedną sukienkę miał Chrystus, którą żołnierze na cztery części porznęli i między siebie podzielili, drugą sukienkę miał Chrystus, której żołnierze nie porznęli na części, ale ją w całości zachowali, „*erat autem tunica* Prov 31, [21]

*inconsutilis contexta per totum, et dixerunt: «Non scindamus eam»*. Takież i nam Pan Bóg sukienki rozdał: jedna sukienka ciała i skóry, którą nas pokrył, i ta się sukienka na drobne cząstki podrzeć musi; druga sukienka nieśmiertelność duszy naszej, i ta się sukienka nigdy nie podrze, ale na wieki trwać będzie, *non scindamus eam*.

[3] Że żyć nieśmiertelnie będziem, dochodzili tego rozumem przyrodzonym i sami poganie. I tak Epictetus poganin, a przecie umierając do około stojących mówił: „*Fratres mei, relinquo vobis hospitium, iam transeo in haereditatem palatii immortalis*. – Nie płaczcie mnie, przyjaciele, gospody wam ustępuję, wy tu jeszcze po mnie przenoclegujcie, ja się już przenoszę do dziedzicznego nieśmiertelności pałacu”. Solon prosił, żeby go nie płakano po śmierci, bo po niej idzie żywot wieczny. Sokrates, trzymając kubek z trucizną, rzekł do około stojących: „Nie rozumieście, że ja, wypiwszy tę truciznę, umrę; nie umrę, ale śmierć na lepsze życie przemienię”. Cyrus umierając mówił do synów: „Synowie, to, na coście patrzyli i patrzycie, nie jest to ociec wasz, bo ciało nie jest Cyrusem, ale dusza, która żyć będzie na wieki”.

[4] Ale dajmy poganom pokój. Oto powstający dnia dzisiejszego z grobu Bóg na nieśmiertelność utwierdził wiarę naszą o przyszłej nieśmiertelności.

Gen 41 Powiada Pismo Boże: Józef od zawziętych braci na się do więzienia wtrącony, potym z niego wyprowadzony, nad wszystkimi Egiptu prowincjami panem ogłoszony. To się dziś szczęśliwie na Chrystusie spełniło, kiedy go zawzięty naród żydowski przez śmierć do grobowego wtrącił więzienia, z którego go dnia dzisiejszego Król niebieski Boską mocą swoją wyprowadził i dał mu nieśmiertelne dziedzictwo na cały świat: „*Postula a me et dabo tibi gentes haereditatem tuam et possessionem tuam terminos terrae*”. Dnia dzisiejszego wypełniło się drugie pismo: „*Miserunt Danielelem in lacum leonum allatusque est lapis et positus super os laci quem obsignavit rex annulo, eductusque Daniel de lacu et nulla laesio inventa est in eo*”. Złożono do jamy grobowej Jezusa, zapieczetowano grób i kamieniem przywalono; cóż się stało? *Eductus est Daniel de lacu*;

Psal 2, [8]

Daniel 6, [17–18. 24]

oto ten nowy Daniel, nie naruszywszy pieczęci, kamienia nie odwaliwszy z grobu, na nieśmiertelność powstał i nam do tejsze nieśmiertelności drogę przetorował: „*Prior egressus de utero, alter egrediens plantam fratris tenebat*”.

Gen 25, [25]

To się i z nami stanie, bo wszyscy będziemy w żywocie matki naszej powszechnej, ziemi; już z tego żywota wybił się dzisiaj starszy brat nasz Chrystus, *prior egressus de utero*; chwyćmyż się świętych nóg jego, a zapewne dojdziemy nieśmiertelności.

[5] Obaczywszy symbolista z drzewa spróchniałego wyrastającą zieloną różdżkę, napisał nad nią: „*Venit de putredine vita*”. Ciała te nasze po śmierci w grobach zgniją, robacy je roztoczą, w proch się obrócą; z tym wszystkim czasu swego nieśmiertelne życie z niego wyniknie. *Venit de putredine vita*. Paweł ś[więty], żeby sobie nie tesknili w tym doczesnym życiu Tessalończykowie, tym

ich cieszył: „*Si enim credimus quod Iesus mortuus est et resurrexit, ita et Deus eos qui dormierunt adducet cum eo*”. Na które słowa pisząc, Grzegorz ś[więty] tak mówi: „*Si membra Redemptoris nostri sumus, praesumamus in nobis quod iam praecessit in capite*. – Jeżeliśmy są członkami Chrystusowymi, miejmyż tę wiarę i nadzieję: jako Chrystus umarł, tak i my pomrzemy, jako Chrystus na nieśmiertelność powstał, tak i my powstaniemy”.

[6] „Śmierć i żywot dziwno strasznym na krzyżu starły się pojedyńkiem. – *Mors et vita duello conflixere mirando*”; a przy kimże wygrana? Oto śmierć, która na łożach wygrawała, na krzyżu przegrała. „*Ubi est, mors, victoria tua, ubi est stimulus tuus?* – A gdzież są, o śmierci, zwycięstwa twoje, gdzie śmiertelności łupy?”. Dokazywała śmierć od początku świata, gdy raj rozkoszy przemieniła w grób; otoż dnia dzisiejszego na konfuzują śmierci grób się Chrystusowi stał rajem, kiedy z niego żywy Chrystus powstał, *victor de funere surgit*. Dokazywała śmierć, kiedy ogryzek jabłka rajskiego stanął nam w gardle śmiertelną ością, a co większa, w rękach i nogach Chrystusowych przemienił się w ostre goździe. Patrzcież, co Chrystus na wstyd śmierci uczynił: oto te goździe na klucze do nieba przerobił. „*Clavus penetrans factus est clavis reserans*” – mówi ś[więty] Ber[nard].

[7] Miała śmierć prawo na nas: kto śmiertelnie zgrzeszył, ręką się własną na śmierć doczesną i wieczną podpisał, którą ręczną kartę nazywał Paweł ś[więty] *chirographum decreti*; a gdzież jest to twoje prawo, okrutna śmierci? *ubi est stimulus tuus?* Zmazał, zgłuzował, podziurawił Chrystus dnia dzisiejszego krwią swoją przenajdroższą ten przekłety cyrograf, *delevit chirographum affigens illud cruci*; nic nam grzechy nie wadzą, jeżeli się krwią Chrystusową zmażą. „*O mors, usurparis ad laetitiam, mater maeroris, usurparis ad gloriam inimica gloriae, usurparis ad introitum regni porta inferi, usurparis fovea perditionis ad inventionem salutis*” – mówi ś[więty] Bern[ard]. Dokazywała śmierć nad ludźmi, kiedy ciała, by najpiękniejsze i najurodziwsze, w proch i popiół obracała; „*pulvis es et in pulverem reverteris*”. Niemasz nic uboższego nad człowieka po śmierci, na którym gdy śmiertelna koszula zgnije, nikt go nie okryje, chyba Bóg miłosierny odzieje go szatą chwały: *lumine sicut vestimento*; gdy człowiekowi po śmierci usta, oczy, twarz pleśnią i ropą się zaleją, któż je otrze, chyba Bóg: *absterget Deus omnem lacrymam ab oculis eorum*. Kto większy sierota nad trupa od wszystkich opuszczonego i z pamięci wyrzuconego, któż cię z grobu podźwignie? Nikt, chyba Chrystus. „*Quis sicut Deus noster suscitans de terra inopem et de stercore erigens pauperem*”. Staął, prawda, dekret na nas: „*statutum est hominibus semel mori*”, żebyśmy wszyscy umierali, ale Chrystus, który nas miłosiernie na rękach swoich odrysował, pociągnął pióra i do strasznego dekretu śmierci przypisał te słowa: „*et post haec resurrectio*”. Cóż to za umieranie, po którym idzie zmartwychwstanie? Sen nie byłby snem, ale śmiercią, gdyby się człowiek, raz zasnawszy, więcej nie ocknął; tak i śmierć, kiedy

ad Coloss 2, [14]

po niej znowu zmartwychwstaniemy, nie będzie śmiercią, ale zaśnieniem. Cieszymy się tym, czym się sprawiedliwy Job cieszył: „*Scio quod redemptor meus vivit et in novissimo die de terra surrecturus sum et in carne mea videbo Deum salvatorem meum*”. O, jakie to szczęście nasze, że choć pomrzemy, choć w grobach zgnijemy, choć się w proch rozsypiemy, a przecie znowu ożyjemy i na wieki żyć będziemy.

[8] Jeżeli to prawda – jakoż nieomylna, bo artykułem wiary stwierdzona prawda – że nas nieśmiertelność czeka, a czemuż, nędzny człowiecze, o tej nieśmiertelności nie myślisz? Augustyn ś[więty] mówi: „*Mures de ruitura domo fugiunt*”, że myszy, choć nierozumne, z domu, który się ma obalić, uciekają, żeby ich nie przywalił. Lepianka ciała twojego coraz to się bardziej nachyla do ziemi, lada kiedy się obali, a czemuż się tam sercem i afektem nie podnosisz, gdzie cię nieśmiertelność czeka? czemu z Augustynem ś[więtym] nie wzdychasz: „*O sancta Syon, ubi totum stat et nihil fluit, ubi vita terminum nescit, ubi iuventus nunquam senescit, ubi decor non pallescit, ubi sanitas non marcescit, ubi gaudium non decrescit*”. Nieśmiertelność klasztoru napełniła, nieśmiertelność pustynie ludźmi zagęściła, po komórkach zamknęła; a czemuż ja niedbale około nieśmiertelności duszy mojej chodzę, a kiedy na złą i nieszczęśliwą trafię, cóż mi po wszystkim? Paweł ś[więty] przestrzega nas zawczasu: „*Omnes quidem resurgemus, sed non omnes immutabimur*”. – Wszyscy, prawda, powstanimy, ale nie wszyscy na szczęśliwą nieśmiertelność”. Z okazji tych słów Pawła ś[więtego] uczynźże każdy na się refleksyją tę: ponieważ to jest artykuł wiary, że wszyscy na nieśmiertelność powstanimy, toć i ja zmartwychwstanę; a na jakąż nieśmiertelność, czy na szczęśliwą, czy na nieszczęśliwą? Chcecie wiedzieć, N[ajmilsi] M[oi], na jaką nieśmiertelność powstaniecie? Oto ja wam z Jobem odpowiadam, że powstaniecie na taką nieśmiertelność, na jaką sami zechcecie; *reposita est haec spes in sinu meo*. Jeżeli zechcecie na szczęśliwą nieśmiertelność powstać, nieomylnie powstaniecie; jeżeli zechcecie na nieszczęśliwą powstać, nieomylnie powstaniecie.

[9] Obierajcież sobie teraz co chcecie, a żebyście w obieraniu nie pobłądzili, otoż wam Chrystus pokazał i utoruwał drogę do szczęśliwej nieśmiertelności: „*Christus passus est pro nobis, vobis relinquens exemplum ut sequamini vestigia eius*”. Jeżeli żyjąc Chrystusa osobiście w cierpliwości naśladować będziecie, miejcież nieomylną nadzieję, że też z Chrystusem na szczęśliwą nieśmiertelność powstaniecie, według asekuracji Pawła ś[więtego]: „*Si compatimur et conregnabimus, sicut socii passionum estis et resurrectionis eritis, si tolerabimus et conregnabimus*”. O, jakie to szczęście nasze, że na wieki z aniołami i z Bogiem królować będziemy: „*Angelis conregnabimus, Deo convivemus*” – mówi Zeno! O, jaka to godność i przywilej ciała naszego: „*Lucebimus ut sol, celeres procedemus ut fulgur, penetrabimus quovis ut lux, nihil, nihil patiemur, ut Deus*” – mówi ś[więty] Fulgencjusz. Cóż dopiero, kiedy Boga obaczemy? „*O Rex saeculorum, in te nunquam*

Kazanie na Wielką Noc

*infirmabor, in te nunquam tristabor, in te nunquam egebo, semper laetus, semper felix, semper sanctus, semper immortalis* – mówi tenże. – Już więcej chorować, już się więcej smucić, już więcej łaknąć i pragnąć nie będziemy, ale zawsze szczęśliwi, zawsze weseli, zawsze nieśmiertelni” wesole Alleluja na wieki wyśpiewywać będziemy. Amen.



## PODSTAWA WYDANIA

Bonawentura Gelarowski, *Kazania na niedziele całego roku i święta Chrystusowe*, Johannes Nikolai, Toruń 1727, s. 447–455; tekst porównano z wydaniem: Drukarnia Collegium Soc. Jesu, Sandomierz 1738, s. 286–291.

## NOTA BIOGRAFICZNA

BONAWENTURA GELAROWSKI (1657–1711), jezuita. Pochodził z Wielkopolski, wstąpił do zakonu w 1674, nauczał retoryki w Grudziądzu, Kaliszu i Lwowie, był regensem konwiktuszlacheckiego w Sandomierzu i prefektem szkół we Lwowie. Zmarł podczas zarazy w Lublinie, posługując chorym. Jego kazania wydało pośmiertnie kolegium jezuickie w Toruniu.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: J. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodziejstwa w Kościele Katolickim*, cz. 2: *Kaznodzieje polscy*, Kraków 1896, s. 244; *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, oprac. L. Grzebień, Kraków 2004, s. 177.

## OBJAŚNIENIA

Temat: *Surrexit, ibi videbitis eum sicut dixit vobis* – „Wstał [...] tam go oglądacie, jako wam powiedział”.

[1] *N[ajmilsi] M[oi]* – najbardziej prawdopodobne rozwinięcie skrótu: N.M.

*hanc diem singulariter fecit...* – „uczynił ten dzień szczególnym, nie dlatego, że go uczynił wcześniej niż inne, ale dlatego, że w ten dzień uczynił więcej niż w inne”.

*mówi s[więty] Aug[ustyn]* – informacja błędna, cytat pochodzi z dzieła *Commentaria in Psalmos Davidicos* napisanego przez autora, którego długo znano jako Doctor Incognitus, a od początku XVII w. utożsamiono z karmelitą włoskim Michelelem Ayguan (vel Angriani) z Bolonii, który żył w II poł. XIV w., był płodnym pisarzem i przez pewien czas generałem zakonu. Jego obszerny, wielotomowy komentarz do *Księgi Psalmów*, wielokrotnie wydawany w XVII w., uznawano za dzieło wybitne.

*Aequoris immensi latas superavimus undas...* – „pokonałiśmy wysokie fale ogromnego morza Fortuny, dobiłiśmy do portu, wiwatujcie, przyjaciele”. Nie udało się ustalić, skąd pochodzą te dwa heksametry. Formuła *plaudatis amici*, charakterystyczna dla rzymskiej komedii, mogłaby wskazywać na jezuicki dramat szkolny jako źródło cytatu.

*Christus resurgens ex mortuis...* – „Chrystus, powstawszy z martwych, więcej nie umiera, śmierć mu więcej panować nie będzie” (Rz 6, 9).

*twierdzi Chryzostom s[więty]* – św. Jan Chryzostom (około 349–407), biskup Konstantynopola, dwukrotnie wypędzany ze stolicy, zmarł na wygnaniu; autor traktatów, listów i homilii. Wiele przypisywanych mu dzieł nie jest jego autorstwa. Być może z takiego właśnie źródła pochodzi cytat Gelarowskiego: pod imieniem Jana Chryzostoma

zachowało się 7 homilii paschalnych i *Sermo catecheticus in sanctum Pascha*; wszystkie one uznawane są za nieautentyczne.

- [2] *domestici eius vestiti sunt duplicibus* – „wszyscy domownicy jej mają po dwu sukniach” (Prz 31, 21); w Biblii Tysiąclecia: „cały dom odziany jest w szkarłat” (Wujek tłumaczy za Wulgatą, współczesne przekłady idą za oryginałem hebrajskim).

*Milites acceperunt vestimenta eius...* – „Żołnierze tedy... wzięli szaty jego i uczynili cztery części, każdemu żołnierzowi część” (J 19, 23).

*erat autem tunica inconsutilis...* – „A była suknia nie szyta, od wierzchu całodziana. Mówili tedy jeden do drugiego: «Nie krajmy jej»” (J 19, 23–24).

- [3] *Epictetus* – Epiktet z Hierapolis (zm. 130 n.e.), filozof stoicki. Wyzwolony niewolnik, działał w Rzymie i w Nikopolis w Epirze. Jego uczeń Flawiusz Arrian spisał dzieła filozofa: *Diatryby* i *Podręcznik* (*Encheriridion*).

*Solon* (zm. około 560 p.n.e.) – poeta, filozof i prawodawca ateński; w 594/593 wybrany na stanowisko archonta, przeprowadził reformy, które stały się podstawą demokracji ateńskiej.

*Sokrates* (zm. 399 p.n.e.) – filozof grecki, nauczał Ateńczyków, prowadząc z nimi dialogi w różnych miejscach, także na ulicach. Sam Sokrates nie spisał swych poglądów, znamy je dzięki Platonowi. W dialogu *Fedon* opisał on ostatnie chwile Sokratesa po skazaniu go na śmierć, tam też filozof wyłożył swe poglądy na nieśmiertelność duszy.

*Cyrus* (590–529 p.n.e.) – król Persji, podbił Lidię i Babilonię, wyzwalał Żydów z niewoli. Jednym z jego synów i następcą był Kambyzes.

- [4] *Józef od zawziętych braci na się do więzienia wtrącony...* – nie jest to cytat z Księgi Rodzaju, tylko streszczenie dziejów Józefa.

*Postula a me et dabo tibi gentes...* – „Żądaj ode mnie i dam ci pogany dziedzictwo twoje a osiadłość twą kraje ziemie” (Ps 2, 8).

*Miserunt Danielem in lacum leonum...* – „przywiedziono Daniela i wrzucono go do lwiego dołu... I przyniesiono kamień jeden i położono ji na dziurze dołu, który król zapieczętował sygnetem swym... I wyciągniono Daniela z dołu, a żadnego obrażenia nie naleziono na nim” (Dn 6, 16–17. 23).

*Prior egressus de utero, alter egrediens plantam fratris tenebat* – „który pierwaj wyszedł... drugi wychodząc piętę brata trzymał ręką” (Rdz 25, 25); autor mówi tu o narodzinach Ezawa i Jakuba.

- [5] *symbolista* – autor dzieła zawierającego utwory emblematyczne, łączące obraz z tekstem, których elementem stałym są tzw. lemmy albo dewizy – lakoniczne wyrażenia o charakterze alegorycznym w formie sentencji lub aforyzmu, często czerpiące z tradycji biblijnej i starożytnej. W XVI w. prekursorami tego rodzaju twórczości byli: Andrea Alciato,

*Emblematum libellus* (1531) i Cesare Ripa, *Ikonomia* (1593). W XVII i XVIII w. dzieł o tej tematyce było wiele, bardzo popularny był np. zbiór Filippo Picinello *Mondo simbolico* (1653), wersja łacińska *Mundus symbolicus* (1680–1681).

*Venit de putredine vita* – „życie rodzi się ze zgnilizny”.

*Si enim credimus quod Iesus mortuus est...* – „jeśli wierzymy, iż Jezus umarł i zmartwychwstał, tak i Bóg te, którzy zasnęli przez Jezusa, przyprowadzi z nim” (1 Tes 4, 13; Biblia Tysiąclecia: 4, 14).

Grzegorz s[więty] tak mówi – Grzegorz I Wielki (około 540–604), mnich, od 590 papież, teolog i reformator liturgii, autor dzieł egzegetycznych (najbardziej znane są *Moralia*, komentarz do Księgi Hioba), *Dialogów* i *Listów*. Cytat pochodzi z *Homilii na ewangelie* (*Homiliae in evangelia*), hom. 21, 6 (na święto Paschy).

- [6] *Śmierć i żywot dziwno straszny na krzyżu starły się pojedynkiem* – fragment sekwencji wielkanocnej *Victimae paschali laudes* przypisywanej Wiponowi z Burgundii (XI w.).

*Ubi est, mors, victoria tua, ubi est stimulus tuus?* – 1 Kor 15, 55.

*victor de funere surgit* – „zwycięzca powstaje z mroku żałoby”; fragment starochrześcijańskiego hymnu *Aurora lucis rutilat* odmawianego podczas jutrzni w dzień Wielkiej Nocy i w niedziele okresu wielkanocnego.

mówi s[więty] Bernard – Bernard z Clairvaux (1090–1153), cysters, opat klasztoru w Clairvaux, kaznodzieja („Doktor Miodopłynny”), teolog. Pisał traktaty i listy, znany jako autor kazań, w tym najbardziej popularnych *Kazań na Pieśń nad Pieśniami*, z którego to dzieła pochodzi cytat (*Sermo 61*, 4).

*Clavus penetrans factus est clavis reserans* – „Gwóźdź raniący stał się kluczem otwierającym”.

- [7] *chirographum decreti* – zapis dłużny (Biblia Tysiąclecia).

*delevit chirographum affigens illud cruci* – „zmasawszy... cyrograf dekretu... przybiwszy ji do krzyża” (Kol 2, 14).

*O mors, usurparis ad laetitiam...* – „O śmierci! Powołałaś się na radość, matko smutku; powołałaś się na chwałę, nieprzyjaciółko chwały; powołałaś się na wejście do królestwa, bramo do piekła; przywołałaś odkrycie zbawienia, jamo potępienia” – fragment mowy 26 z *Kazań na Pieśń nad Pieśniami* św. Bernarda z Clairvaux, poświęconej zmarłemu bratu Gerardowi.

*pulvis es et in pulverem reverteris* – „boś jest proch i w proch się obrócisz” (Rdz 3, 19).

*lumine sicut vestimento* – „odziany światłością jako szatą” (Ps 104 [103], 2).

*absterget Deus omnem lacrymam ab oculis eorum* – „otrze Bóg wszelką łzę z oczu ich” (Ap 7, 17).



*Quis sicut Deus noster...* – „Któż jako Pan Bóg nasz... podnoszący z ziemi nędznego, a z gnoju wywyższając ubogiego” (Ps 113 [112], 5. 7).

*statutum est hominibus semel mori* – „postanowiono ludziom raz umrzeć” (Hbr 9, 27).

*który nas miłosiernie na rękach swoich odrysował* – nawiązanie do Drugiej pieśni sługi Jahwe (Iz 49, 1–16): „Oto na rękach moich napisałem cię” (w. 16).

*et post haec resurrectio* – „po tym zmartwychwstanie”; nie jest to dosłowny cytat, lecz nawiązanie do Hbr 9, 28: „drugi raz bez grzechu ukaze się tym, którzy go oczekawają, ku zbawieniu”.

*Scio quod redemptor meus vivit...* – „Wiem bowiem, iż odkupiciel mój żywie, a w dzień ostateczny powstanę z ziemi i zaś obleczone będę w skórę moję i w ciele moim oglądam Boga mego!” (Hi 19, 25–26).

- [8] *Augustyn s[więty] mówi: „Mures de ruitura domo fugiunt”* – nie udało się odnaleźć źródła cytatu; możliwe, że pochodzi z któregoś z licznych dzieł przypisywanych św. Augustynowi.

*O sancta Syon, ubi totum stat et nihil fluit...* – „O, święta góro Syjon, gdzie wszystko trwa i nic nie płynie, gdzie życie płynie bez końca, gdzie młodość się nie starzeje, gdzie piękność nie żółknie, gdzie zdrowie nie słabnie, a radość się nie zmniejsza”; cytat jest kontaminacją: początek pochodzi z *Enarrationes in Psalmos*, 136 św. Augustyna, dalsze fragmenty – z przypisywanego Augustynowi dziełka *Soliloquia animae ad Deum*, cap. 35: *Dei ardens desiderium*.

*reposita est haec spes in sinu meo* – „schowana jest ta nadzieja moja w zanadrzu moim” (Hi 19, 27).

- [9] *Christus passus est pro nobis...* – „Chrystus ucierpiał za nas, zostawując wam przykład, abyście naszladowali tropów jego” (1 P 2, 21).

*Si compatimur et conregnabimus...* – „jeśli ucierpiemy, spól też królować będziemy” (2 Tm 2, 12); *sicut socii passionum estis et resurrectionis eritis* – „jako jesteście towarzysze utrapienia, tak będziecie i zmartwychwstania [właściwie: pocieszenia]” (2 Kor 1, 7). Gelarowski utworzył cytat z różnych miejsc w listach nowotestamentowych, modyfikując teksty stosownie do swojej myśli.

*Angelis conregnabimus, Deo convivemus* – „będziemy współkrólować z aniołami, żyć wspólnie z Bogiem”.

*mówi Zeno* – św. Zenon z Werony (zm. około 380 n.e.), ósmy biskup Werony, prawdopodobnie zmarł śmiercią męczeńską; autor 92 *Traktatów*. Cytat Gelarowskiego niedokładny, nie ma bowiem takiego sformułowania w *Traktatach* Zenona.

*Lucebimus ut sol...* – „będziemy lśnić jak słońce, rozbłyśniemy szybko jak błyskawica, przenikniemy wszędzie jak światło, będziemy wolni od wszelkiego cierpienia jak Bóg”.

Bonawentura Gelarowski

*mówi s[więty] Fulgencjusz* – św. Fulgencjusz z Ruspe (około 467–533), biskup w północnej Afryce; najwybitniejszy teolog afrykański po Augustynie, walczył z arianami i pelagianami. Autor traktatów i listów, w których jednak nie udało się znaleźć dwu przytoczonych przez Gelarowskiego fragmentów.

Antoni Węgrzynowicz

## NA WIELKONOCNĄ NIEDZIELĘ

*SPONSUS GLORIOSUS*

*Surrexit.* Marci 16, [6]

[1] Poczują się, widzę, Zbawiciel nasz Chrystus Jezus – że tak rzekę – w powinności swojej, gdy przyjąwszy na się osobę Oblubieńca i przy zmartwychwstaniu swoim wychodząc z grobu, w którym przez trzy dni odpoczywał, dziś się jako *Sponsus gloriosus*, chwalebny Oblubieniec, prezentuje wszystkiemu światu, S[łuchacze] N[ajmilsi]. Do tego bowiem aktu jeden komentator aplikuje słowa one Dawidowe: „*In sole posuit tabernaculum suum et ipse tanquam sponsus procedens de thalamo suo.* – W słońcu założył mieszkanie swoje, wychodząc jako oblubieniec z łożnicy swojej”. Jakoż i ś[więty] Aug[ustyn] dojrzał tej alegoryjnej zmartwychwstałego Pana do oblubieńca, kiedy wesele jego dzisiejsze opisuje temi słowy: „*Occisus est ad nuptias suas ipse agnus innocens; occisus epulas praeparavit, resurgens nuptias celebravit; occisus voluntariam sustinuit passionem, resurgens dispositam sibi duxit uxorem. In utero Virginis humanam carnem velut arham accepit, in cruce pretiosissimam dotem, suum sanguinem fudit; in resurrectione atque ascensione sua aeterni matrimonii foedera roboravit.* – W żywocie panińskim jako ślubny dar wziął ciało, na krzyżu oddał za posag krew swoją, którą wylał; przy zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu swoim wiecznego małżeństwa utwierdził kontrakty”. Przetoż i ja na tym zdaniu Doktora ś[więtego] fundując się, prezentowałem łaskom waszym Zbawiciela w dzień Narodzenia jego jako *Sponsum amorum*, Oblubieńcem miłosnym, w Nowe Lato jako *Sponsum sanguinum etc.*, świeżo onegdaj, w Wielki Piątek, jako *Sponsum dolorum*, jako Oblubieńca bolesnej śmierci. Dziś zaś przyzwoitszego *epithetum* wynaleźć nie mogę temu Oblubieńcowi, jako gdy go nazwę *Sponsum gloriosum*, Oblubieńcem chwalebny. A gdy o nim mówi ś[więty] August[yn]: „*In resurrectione sua aeterni matrimonii foedera roboravit* – że przy zmartwychwstaniu swoim wiecznego małżeństwa utwierdził kontrakty”, i to się

Sylv[eira] in Ev[angelia].  
l. 9, cap. 1

Psalm 18, [5–6]

Isaiae 49, [16] prawdzi, gdy zmartwychwstały Pan prezentuje w uwielbionym ciele pięć prze-  
najdroższych ran albo jako pięć purpurowych kałamarnic dla zapisu, albo jako  
charaktery, którymi na ciele jego jako na pergaminie wiecznymi czasami zapisane  
są te kontrakty, według owego, co nam przepowiedział u Proroka: „*In manibus  
meis descripsi te.* – Na rękach moich napisałem cię”.

[2] Umyśliłem ja tedy tym tytułem zmartwychwstałego Pana przywitać, na-  
zywając go *Sponsus gloriosus*, chwalebny Oblubieńcem; jakoż uczynię tak, że  
przez te trzy dni Oblubieńca tego *Sponsalia gloriosa*, Gody, wesele chwalebne  
reprezentować będę, abyśmy się na nim, przy tych świętach, duchownie ucie-  
szyli. A ponieważ ten *Sponsus gloriosus*, zmartwychwstały Pan, według różnych  
konsyderacyj, do trzech oblubienic swoich *anagogicam, allegoricam, mysticam* ma  
relacją, to jest do Kościoła tryumfującego, do Kościoła wojującego i do Matki  
swojej Przenajśw[iętszej] – dziś przeto pokażę, jako dzisiejsze *Sponsi gloriosi*, to  
jest zmartwychwstałego Pana *Sponsalia* są *gloriosa ex parte Sponsi et Sponsae* – na-  
der chwalebne tak z strony samego Oblubieńca, jako i z strony pomienionych  
trzech oblubienic jego. *Ad maiorem Dei gloriam.*

## PARS I

[3] Naprzód *ex parte Sponsi: gloriosa Sponsalia* względem samego Zbawiciela  
chwalebny, uroczysty to akt; albowiem widzę go w nową i cudną, a nigdy jesz-  
cze nie widaną przybranego do tego aktu godową szatę, przez którą rozumieć  
chcę uwielbione doskonale najświętsze ciało jego; chwalebna to wielce szata,  
a zatym do chwalebnego aktu *Sponso glorioso* bardzo służąca. Trzy okoliczności  
tej szaty, które chwałę zmartwychwstałego Oblubieńca pokazują nam, do uwagi  
podają. Pierwsza, że ta szata uwielbionego ciała Pana Jezusowego, względem  
trzech pierwszych własności albo darów, które ciału uwielbionemu przynależą,  
a te są *claritas, subtilitas, agilitas* – jasność, subtelność, chyżość albo lekkość – jest  
szata świętna bardzo, sudanna, bo subtelna i oraz lekka; z czego trojga osobliwe  
swoje zalecenie i cenę miewają świeckie szaty. Z których okoliczności albo przy-  
miotów uwielbionego ciała, w którym zmartwychwstał Zbawiciel, jako wiele  
Script[ura] chwały do dzisiejszego aktu przybyło mu, dowiemy się o tym z Pisma Ś[więtego].  
Przypatrując się pod figurą w prorockim duchu Mojżesz tryumfującemu Panu  
po przejściu Czerwonego Morza, to jest męki swojej, i chcąc opisać chwałę  
uwielbionego ciała jego, którą otrzymał, z niezwyčajnym czyni to przydatkiem,  
Exod 15, [1] tak pisząc: „*Gloriose enim magnificatus est.* – Chwalebnie uwielbionym został”.  
Co samo potrzebuje osobliwej uwagi: kiedy bowiem Kościół ś[więty] rozpamię-  
tywa tajemnicę narodzenia Bożego, witając na pierwszych niesporach Zbawi-  
ciela, narodzenie jego *simpliciter*, po prostu uwielbieniem jego nazywa: *Rex  
pacificus magnificatus est.* Przy tajemnicy zaś albo figurze zmartwychwstania jego

chwalebne, prześwietne przydaje Mojżesz *adverbium*: „*Gloriose enim magnificatus est*. – Chwalebnie – prawi – uwielbionym jest”. Uważać to pilnie każe Orygenes, Homil[ia] 6 gdy tak mówi: „*Quasi non sufficeret dicere «magnificatus est», addit: «gloriose magnificatus est»; etenim aliud est magnificari et aliud gloriose magnificari*”. To jest: być uwielbionym a być chwalebnie uwielbionym różne to są rzeczy.

[4] Cóż tedy za przyczyna, że o zmartwychwst[aniu] Chrystusowym przyłożono: *Gloriose magnificatus est*? Daje tego jedną przyczynę pomieniony Doktor, to jest, że podczas narodzenia Zbawicielowego między pospolitym ludem nie było widać tak wielkiego wesela, przy zmartwychwstaniu zaś jego weselem i radością wszytek świat był napełniony. Słowa jego kładę: „*Nam cum Dominus meus Jesus carnem ex Virgine Maria pro salute nostra suscepit, magnificatus est quidem, quia venit quaerere quod perierat; non tamen gloriose magnificatus est. At quando surrexit, certe tunc gloriose magnificatus est, quia tunc et feminae exultant, et viri ad laetitiam invitantur*”. Lecz ja tą Orygenes racyją, która jest *a posteriori*, nie kontentując się, inszą jeszcze *a priori* upatruję, czemu chwalebniejszym pokazał się Zbawiciel przy zmartwychwstaniu swoim niżeli przy narodzeniu; a ta się sama pokazuje, pojrząwszy na sukienkę Oblubieńca onego, to jest na ciało jego uwielbione, jasne, świętne, subtelne, lekkie, których przymiotów nie miało ciało Zbawicielowo przy narodzeniu jego, będąc na ten czas podległe wszystkim mizeryjom, którym podległe są ciała nasze. O czym wszystkim dał znać Psalmista, gdy – jakom już wyżej namienił – wychodzącego z grobu Oblubieńca przyrównał do słońca wschodzącego: „*In sole posuit tabernaculum etc.*”. Słońce bowiem nad wszystkie inne planety ma *claritatem* – jasność; ma *subtilitatem*, bo i do podziemnych miner niewiedomie moc promieni jego przenika; ma *agilitatem*, bo w momencie wszystko powietrze oświeca i rozgania ciemności. Podobnym sposobem uwielbione ciało zmartwychwstałego Pana miało *claritatem*, jasność większą nad słońce, i owszem, pięć onych ran jako najjaśniejsze gwiazdy w ciele jego świeciły, o czym śpiewa Kościół ś[więty]: „*In carne Christi vulnera micare tanquam sidera mirantur etc.*”. Miało *subtilitatem*, kiedy przez grobowy kamień przenikło i przez drzwi zamknięte do apostołów. Miało *agilitatem*, gdy w momencie prawie obiegiło tak wiele miejsc, pokazując się Najświętszej Pannie, uczniom etc. Z tej tedy racji *a priori* pokazuje się, czemu zmartwychwstanie Zbawiciela chwalebniejszym nazwał Mojżesz niżeli narodzenie jego, to jest dla okoliczności, jasności, subtelności etc. uwielbionego ciała jego, w które przybrany został jako w szatę godową na ten akt dzisiejszy *Sponsus gloriosus*.

[5] Drugą okoliczność chwalebnej tej szaty, to jest ciała uwielbionego zmartwychwstałego Oblubieńca, uważam, że przeciwko wszelkiej skażytelności przyprawna jest wonnemi unguentami na podobieństwo onej chwalebnej szaty Oblubienicy Salomonowej, z czego ją wychwalając Oblubieniec jej mówił niegdy: „*Odor vestimentorum tuorum sicut odor thuris*”. Przez tę wonną przyprawę rozumieć chcę czwarty przymiot uwielbionego ciała Pana Jezusowego: *immortalitatem*, Figura Cantic 4, [11]

*impassibilitatem* – nieśmiertelność, niecierpiętlivość, którą na wszystkie wieczność udarowane było, według tego, co napisał Paweł ś[więty]: „*Christus resurgens iam non moritur, mors illi ultra non dominabitur*. – Chrystus zmartwychwstający więcej nie umiera, śmierć dalej nad nim panować nie będzie”. Tać przyprawa nieśmiertelności jakoby wielkiej chwały tej szacie Pana Jezusowej, to jest najświętszemu ciału jego, dodała i tym samym pokazała go *Sponsum gloriosum*. Zrozumiemy to pod figurą z onych drogich maści, któremi ciało jego umarłe namaszczone było od Józefa i Nikodema. O tych napisał Jan ś[więty], który na to sam patrzył, i owszem, pomagał onej ostatniej usługi, że były z drogiego olejku aloesowego i mirrowego zrobione, a do tego z wielkim barzo dostatkiem, bo około sta funtów w naczyniu było: „*ferens mixturam myrrhae et aloes, quasi libras centum*”. To uważając, Cornel[ius] twierdzi, że nie tak namaścić, jako całe obmyć wszystko ciało Pana Jezusowe w drogiego olejku chcieli oni pobożni ludzie.

[6] Tu urosła między doktorami kwestyja: na co tak drogo i tak obficie, i nie innemi, tylko pomienionemi myrry i aloesu olejkami napuszczone było ciało Pana Jezusowe. Co to intencyj tamtych ludzi, namienia coś ś[więty] Chryzostom: że rozumiejąc Chrystusa być prostym człowiekiem, podległym skażytelności, chcieli onym namaszczeniem konserwować od zepsowania ciało jego. Jednak *Suaerius* [?] broni ich w tym mądrze i naucza, że raczej oną ceremoniją chcieli cześć uczynić osobliwą ciału Pana Jezusowemu, wielkim nakładem jako króla jakiego grzebiąc. Lecz przy tych intencyjach pobożnych i *mysterium*, tajemnica – zda mi się – zamykała się w myrrze i aloesie, ponieważ według *Glossy* aloes znaczy *incorruptionem carnis* – nieśmiertelność ciała; toż i myrra znaczyła według *Sylv[a] alleg[oriarum]*, zaczyn łatwo się z tego domyślić, że to tak drogie namaszczenie figurą było *immortalitatis*, to jest iż w krótkim czasie przy zmartwychwstaniu Pana Jezusowym miało być udarowane ciało jego nieśmiertelnością, niecierpiętlivością. Która okoliczność albo przywilej ciału Pana Jezusowemu pozwolony jakoby mu wielkiej przyczynił chwały, dał znać o tym ś[więty] Paweł, gdy powiada, że z tej samej racyjej, patrząc na ciało zmartwychwstałego Zbawiciela, trudno było poznać, jeżeli to tenże był P[an] Jezus, co i przedtym: 2 Corin 5, [16] „*Etsi cognovimus secundum carnem Christum, sed nunc iam non novimus*”. Słów tych apostołskich sens ułatwiając, s[anc]tus Leo tak pisze: „*Merito dicitur caro Christi in eo statu, in quo fuerat nota, nesciri; quia nihil in ea passibile, nihil remansit infirmum, ut ipsa sit per essentiam et non sit ipsa per gloriam*”, to jest iż lubo według istoty ciało Pana Jezusowe toż było po zmartwychwstaniu, które było i przedtym, jednak już uwielbione i nieskażytelne stawszy się, zdało się dlatego, jakoby inne było.

[7] I trzecia okoliczność szaty chwalebnej Pana Jezusowej służy swoim sposobem *Sponso glorioso* do dzisiejszego aktu. Cassiod[orus], uważając początek i koniec Psalmu 117, w którym dość wyraźnie opisuje się tajemnica zmartwychwstania Pańskiego i którego słów przy dniach wielkonocnych często zażywa

Roman 6, [9]

Joan 19, [39–40]

Homilia 84

in 3 parte, d. [?] 41,  
sectione 2

super 4 Cant[ifici]

2 Corin 5, [16]

ap. Thom[am] Blanc  
in Psal. 116

Kościół s[więty], alludując do owych dzwoneczków, które starozakonny kapłan miał przyprawne u szaty swojej i które brząkaniem swoim, gdy się do ludzi pokazał, powagi mu jakiejsi przydawały, chwałę i pienia wielkonocne, któremi Zbawiciela wita Kościół ś[więty], nazywa dzwoneczkami. A zatem i te dzwoneczki należeć powinny do chwalebnej szaty najwyższego kapłana Chrystusa, dziś w aparacie uwielbionego ciała prezentującego się; i w tych bowiem *Sponsus gloriosus* zakłada chwałę i uroczystość dzisiejszego aktu w nich osobliwe mając ukontentowanie swoje. O czym dał znać ś[więtej] Gertrudzie; gdy bowiem w dzień wielkonocny ta ś[więta] panienka rozmawiała z Panem Jezusem i prosiła go, aby ją nauczył, jakim by nabożeństwem chwalić go miała przez Alleluja, które tak wielokrotnie powtarza Kościół ś[więty] na to święto, odpowiedział Pan: „Bardzo przyzwoicie przez Alleluja wychwalać mię możesz, tylko uważ sobie, że w tym słówku Alleluja wszystkie są *vocales*, to jest litery przez się same brzmiące, oprócz jednego „o”, które że znaczy głos bolejącego, na jego miejsce powtórzono „a” na końcu Alleluja. Więc kiedy śpiewasz Alleluja, w pierwszej literze „a” wychwalaj uwielbienie wszystkiego ciała mego, w drugiej „e” wychwalaj uwielbienie oczu moich, w trzeciej „i” wychwalaj uwielbienie uszu moich; i tak dalej myśl o uwielbieniu innych zmysłów moich, a wychwalaj one w zjednoczeniu chwały niebieskich obywatelów, którzy mnie przez toż Alleluja obficie w niebie wychwalają”. Dostyc tedy z tych trzech okoliczności ma swojej chwały *Sponsus gloriosus* – zmartwychwstały Pan; a zatem jasna rzecz, że *ex parte Sponsi* dzisiejsze *Sponsalia* są *gloriosa*.

Historia

Revel. p. 4 cap. 27

## PARS II

[8] Po wtóre, *Sponsalia* dzisiejsze są *gloriosa*, chwalebne *ex parte Sponsae*. Poczynam a *Sponsa anagogica*, od Kościoła tryumfującego, to jest od mieszkańców onych niebieskich, a ci onego czasu zmartwychwstania Zbawicielowego byli tylko sami aniołowie święci, którzy prędko po stworzeniu swoim, wspomóceni łaską Boską, z przejrzanych zasług Pana Jezusowych sobie pozwołałą, zwyciężywszy onę Lucyperową tentacją, już na ten czas tryumfowali w niebie, ugruntowani na wszystką wieczność w widzeniu jasnym i używaniu Boga. Ta tedy *triumphans Sponsa Christi* swoim sposobem, to jest zgromadzenie świętych aniołów, pokazała się na ten akt, to jest przy zmartwychwstaniu Pana Jezusowym, bardzo *gloriose*, chwalebnie, tak jako nigdy przedtem; co jasna jest z tekstu Ewangelisty, gdy widzenie anielskie u grobu temi opisuje słowy: „*Erat autem aspectus eius sicut fulgur et vestimenta eius alba sicut nix*. – Pojrzenie albo twarz jego było na kształt błyskawicy, a szaty jego białe jako śnieg”. Według komentatorów ten niezwykajny aparat anielski pokazuje po duchach niebieskich, że przy uroczystości zmartwychwstania Pańskiego osobliwą chwałą, weselem

Script[ura]

Matth 28, [3]



Homil[ia] 21  
[in] Evang.

i radością napełnieni byli. Czego naprzód dochodził ś[więty] Grzegorz po białej szacie anioła tego, gdy tak to pisze: „*Stola candida coopertus apparuit, quia festivitati nostrae gaudia nuntiavit. Nostrae dicamus an suae? Sed ut fateamur verum, et suae dicamus, et nostrae. Illa quippe Redemptoris nostri resurrectio et nostra festivitas fuit, quia nos ad immortalitatem reduxit, et angelorum festivitas exstitit, quia nos revocando ad coelestia eorum numerum implevit*”. W których słowach daje znać Doktor ś[więty], że ponieważ dzisiejsza uroczystość nie mniej do ludzi jako i do aniołów należała, dlatego jakoby na uczczenie jej w świątym, w białym aparacie pokazał się ten anioł.

Blanc in Psalm. 117

[9] Inszy zaś komentator, uważając pojęzrenie albo twarz anioła tegoż, że była jako ognista piorunowa błyskawica – *erat autem aspectus eius sicut fulgur* – tak do propozytu mego mówi: „*Angeli in nativitate quidem lucem aliquam ostendunt, sed in resurrectione emicant tanquam fulgura*. – Aniołowie przy narodzeniu Pana Jezusowym pokazowali się, prawda, z jasnością, ale przy zmartwychwstaniu jego daleko jaśniej, bo jako błyskawice”. I owszem, tenże komentator, uważając owe słowa Dawidowe o zmartwychwstaniu Pana napisane: „*Deus Dominus et illuxit nobis*. – Bóg Pan zajaśniał nam”, dzień zmartwychwstania jego nazywa *diem lucis respective ad angelos* z tej przyczyny, że na aniołach świątych większa jakaś światłość wydawała się; „*Dies resurrectionis est dies lucis, quia in eo lucidiores effulgent angeli*”. Dostyć stąd pokazuje się *gloria Sponsae Ecclesiae triumphantis* – dworu niebieskiego chwała przy akcie dzisiejszym chwalebne go wesela Pana Jezusowego.

Figura

Cantic 1, [16–17]

[10] Druga *Sponsa* jest *allegorica*, to jest Kościół wojujący albo zebranie wszystkich wiernych tu jeszcze na ziemi przeciwko duchownym nieprzyjaciołom walczących; i ta nie mniej wesołym, chwalebny m aparatem swoim dopomaga do chwały dzisiejszego aktu. Podaje się piękna tego figura w owych słowach Oblubienicy Salomonowej: „*Ecce tu pulcher et decorus, lectulus noster floridus; tigna domorum nostrarum cedrina, laquearia nostra cypressina*”. Według tłumaczenia *Pauli Scherlogi* są to słowa Kościoła ś[więtego] dziwiującego się śliczności, jasności etc. zmartwychwstałego Oblubieńca swego, Pana Jezusa, gdzie łóżem nazywa grób jego, w którym przespawszy się przez trzy dni, mocą swego bóstwa wzbudzony zmartwychwstał, jako w osobie jego przepowiedział Dawid: „*Ego dormivi et soporatus sum, et exsurrexi*”. Zowie go zaś kwiecistym, wonnym łóżem: „*Lectulus noster floridus*”, ponieważ z niego wyszło ciało Pana Jezusowe jako najśliczniejsza lilija albo róża, zakwitłe, darami chwały przyozdobione. A że zaraz przy tym łóżu albo grobie Pana Jezusowym o chwalebnie przybranym wspominają pałacu: „*Tigna domorum nostrarum cedrina, laquearia nostra cypressina*” – i tu tajemnica być musi. Orygenes przez te *laquearia*, stropy pałacu rozumie prałatów w Kościele Bożym: „*Laquearia Sponsae cypressina sunt episcopi in Ecclesia*”; przez sklepienie zaś rozumie wszystkie duchowieństwo. I któż nie przyzna, że to arcydobrze kwadruje do aparatu chwały i uroczystości Kościoła ś[więtego], z którą

Psalm 3, [6]

hic hom. 3



dzień zmartwychwstania Zbawicielowego zwykł odprawować, mówiąc o tym tak *physice*, jako i *moraliter*? *Physice*, abowiem widzimy, jako na to święto biskupi, prałaci, duchowieństwo wszystkie w najpiękniejszych aparatach w kościołach, na procesjach pokazują się, ołtarze, ściany etc. kościelne jak najozdobniej przybierają.

[11] *Tigna domorum nostrarum cedrina*. Drzewo cedrowe, ponieważ nie podlega żadnej skażytelności, *symbolum* być może nieśmiertelności, ta zaś osobliwe jest *obiectum* medytacji i afektów nabożnych przy dniu dzisiejszym; a zatym *moraliter* albo *obiective* konkuruje do chwały i radości duchowej całego Kościoła ś[więtego]. Cieszy się bowiem Kościół ś[więty] naprzód *ex immortalitate Christi*, patrząc na nieskażytelne ciało Chrystusowe, i chełpi się z tego przed wszystkimi niewiernymi narodami, że Bóg jego nie jest jako bogowie ich, nie kamienny, nie drewniany, nie niemy, nie głuchy, nie umarły, ale żywy i taki, który, umarły według natury ludzkiej, mógł sobie samemu żywot dać i wstać w ciele na zawsze już nieśmiertelnym. Cieszy się *ex immortalitate*, gdy się nadzieją karmi o zmartwychwstaniu swoim w uwielbionych ciałach, patrząc na żywy tego egzemplarz w ciele Pana Jezusowym. Cieszy się jeszcze *ex immortalitate*, patrząc na początki przyszłego zmartwychwstania swego, to jest na one Ojce święte, które oraz z zmartwychwstającym Zbawicielem ożywione z grobów powstały i po mieście jerozolimskim chodząc widzieć się dały; o czym Ewangelista: „*Multa corpora sanctorum, qui dormierant, surrexerunt et exeuntes de monumentis post resurrectionem eius venerunt in sanctam civitatem, et apparuerunt multis*”.

Matth 27, [52–53]

[12] Cieszy się jeszcze Kościół ś[więty], że Oblubieniec jej Chrystus tryumfuje dziś jako anioł żywota, a nie śmierci; ponieważ w ten czas, gdy przynależało mścić się nad zabójcami swemi tak okrutnej śmierci swojej i zbroczywszy krwią miasto jerozolimskie, autorów śmierci swojej na tryumfie w kajdanach prezentować, nic takiego tu nie widać, ale raczej patrzeć na wielką gromadę więźniów uwolnionych, to jest Ojców świętych z otchłani wyprowadzonych, niezmiernie Kościół ś[więty] cieszy się z tego. Pięknie tę okoliczność opisał Ambroży ś[więty]: „*Non his revinctis post tergum brachiis gentes aut submissa captivorum regum colla miramur, qualis humanorum solet esse species triumphorum, sed ostantes populos nationum, quae sitos non ad supplicium, sed ad praemium; reges liberis affectibus adorantes; currum Domini triumphalem praebat bona turba resurgentium defunctorum*”.

A zatym któż nie przyzna, że i ta druga Oblubienica Chrystusowa, Kościół ś[więty] na ziemi, dosyć *splendide* konkuruje do dzisiejszego aktu *Sponsi gloriosi*, zmartwychwstałego Oblubienca swego?

l. 10 in Luc

[13] Trzecia Oblubienica, *Sponsa mystica*, jest Przen[ajświętsza] Panna; ta jako najpryncypalniejsza najpierwej też konkurowała do tego aktu, a to przez niewypowiedziane wesele i radość, którą pierwej nad wszystkie inne napełnione było serce jej z zmartwychwstania Chrystusowego. Twierdzi bowiem ś[więty] Augustyn, ś[więty] Anzelm, Grzegorz Nissen[ski], i owszem, sama Przen[ajświętsza]

Histor[ia]

*in annot[ationibus]  
Revel[ationum]  
Birgittae ex Ruperto*

Panna objawiła to ś[więtej] Brygicie, że najpierwej onej samej, zostającej na modlitwie, w uwielbionym ciele pokazał się zmartwychwstały Pan Jezus. Lubo o tej aparycji nie wspominają ewangelistowie, i owszem, ś[więty] Marek twierdzi, że naprzód pokazał się P[an] Jezus Magdalenie; albowiem, jako notuje Durantus, że to nie należało do ewangelistów, ponieważ oni tylko te opisać chcieli zmartwychwstałego Pana aparycje, które się stały dla utwierdzenia powątpiewających o zmartwychwstaniu jego, czego Przen[ajświętsza] Panna – jako pełna wiary – nie potrzebowała. To zaś wesele Przen[ajświętszej] Panny, które napełniło w ten czas serce jej, jak by było wielkie? Jedni to miarkują z wielkości boleści i żalu, którego przy śmierci Syna swego doznała Przen[ajświętsza] Panna; ten że bez porównania był większy nad wszystkie, radość też i wesele jej z zmartwychwstania jego być musiało większe nad inne. Inni to miarkują *per comparisonem* do radości Sary, którą miała, obaczywszy Izaaka żywego, uwolnionego od śmierci, na którą go był zaprowadził Abraham, chcąc go na ofiarę P[anu] Bogu zabić; albo do wesela, które uczuło serce ojcowskie Jakuba, gdy o panującym w Egipcie synu swoim Józefie usłyszał; albo do radości matki i ojca Tobijasza młodego, gdy z dalekiej peregrynacji zdrowo wracającego syna obaczyli. Na ostatek Joann[es] Carthag[inensis], reflektując się na starodawne historyje, w których czytamy, jako niektóre matki, obaczywszy żywych synów swoich, o których udano było, że zginęli na wojnie, od wielkości wesela, którego serce ich znieść nie mogło, nagle poumierały – twierdzi to, że Przen[ajświętsza] Panna na ten czas taką radość w sercu swoim uczuła, iż gdyby ją cudowna moc Boska nie utrzymała była, tedy od wielkości jej powinna była nagle umrzeć.

Epilogus [14] I z tej tedy okoliczności, to jest z niezmiernego wesela Oblubienicy P[ana] Jezusowej oraz i Matki, jako też i z innych przyczyn wzwyż pomienionych, jaśniej się pokazuje, że *Sponsus gloriosus*, zmartwychwstały Pan, spod grobowego kamienia jako Oblubieniec wychodzący, *gloriosa* dziś odprawił *Sponsalia*. Więc *gaudeamus, quia venerunt Nuptiae Agni*, cieszymy się w duchu na tym weselu tryumfującego z śmierci Baranka, ponieważ – jako się jutro powie – i my swoim sposobem do tych należemy chwalebnych poślubin; a zrękową sobie przez zmartwychwstanie Zbawicielowe mając chwałę niebieską, usposabiamy się w duchu do tak solemnego aktu; o czym jutro i dalej obszerniej będzie. Teraz zmartwychwstałemu P[anu] oddajmy należyłą cześć i chwałę. Amen.



## PODSTAWA WYDANIA

Antoni Węgrzynowicz, *Nuptiae Agni, Gody Baranka Apokaliptycznego albo Kazania na uroczyste święta Pana Jezusowe, Najświętszej Panny i świętych Bożych*, Franciszek Cezary, Kraków 1711, kol. 96–108.

## NOTA BIOGRAFICZNA

ANTONI WĘGRZYNOWICZ (1658–1721), franciszkanin reformata, kaznodzieja. Urodził się w Krakowie w rodzinie mieszczańskiej, na chrzcie otrzymał imiona Andrzej Stanisław. W 1675 rozpoczął nowicjat w klasztorze braci mniejszych reformatów w Wieliczce jako brat Antoni. W latach 1677–1679 studiował filozofię w Lublinie, w 1679–1682 teologię w Krakowie. Święcenia kapłańskie przyjął w 1682. Był nauczycielem filozofii i teologii w studiach zakonnych w Lublinie, Krakowie i Lwowie. W zakonie powierzano mu funkcje gwardiana (Zakliczyn, Wieliczka, Lwów, Kraków), definitora i kustosa prowincji, wreszcie prowincjała prowincji małopolskiej w latach 1701–1704 i 1710–1713. Był pracowitym i płodnym pisarzem, pozostawił rękopiśmienne i drukowane rozprawy teologiczne związane z działalnością dydaktyczną, a przede wszystkim kazania polskie i łacińskie w kilku zbiorach: *Melodyja świętego Kazimierza królewicza polskiego, albo Pieśń „Omni die” etc. „Dnia każdego” etc. o Najświętszej Pannie Maryi kazaniami [...] przyzodobiona* (1704), *Kazań niedzielnych księga pierwsza, to jest Siedm tręb z Objawienia Jana świętego przeciwko siedmiom głównym grzechom* (1708), *Nuptiae Agni, Gody Baranka Apokaliptycznego, albo Kazania na uroczyste święta Pana Jezusowe, Najświętszej Panny i świętych Bożych* (1711), *Kazań niedzielnych księga wtóra, to jest Siedm kolumn domu mądrości duchowej albo pobożności, alias o siedmiu cnotach chrześcijańskich* (1713), *Kazań niedzielnych księga trzecia, albo Nauki o czterech rzeczach ostatecznych* (1714).

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 4, Warszawa 1983, s. 412–414 (G. A. Wiśniowski); Z. Baran, *Kaznodziejstwo Antoniego Węgrzynowicza OFM (1658–1721) na tle kazań franciszkańskich doby baroku*, [w:] *Zakony franciszkańskie w Polsce*, t. 2: *Franciszkanie w Polsce XVI–XVIII wieku*, cz. 2, red. H. Gapski, C. S. Napiórkowski, Niepokalanów 2003, s. 173–207; S. B. Brzuszek, „W każdej okoliczności i materji doskonale mówił”. Antoni Węgrzynowicz OFMRef jako kaznodzieja Krakowa, [w:] *Wielcy kaznodzieje Krakowa. Studia in honorem prof. Eduardi Staniek*, pod red. K. Panusia, Kraków 2006, s. 247–274; A. J. Błachut, *Teolog artysta. Mniej znane plastyczne zainteresowania o. Antoniego Węgrzynowicza OFMRef*, „Pietas et Studium” 2 (2009), s. 545–553; K. Panuś, „Nidus Aquilae” Antoniego Węgrzynowicza OFMRef, „Materiały Homiletyczne” 2012 nr 269, s. 53–62.

## OBJAŚNIENIA

Tytuł: *Sponsus gloriosus* – chwalebny oblubieniec.

[1] *S*[łuchacze] *N*[ajmilszi] – najbardziej prawdopodobne rozwinięcie skrótu: S.N.

*komentator* – Joannes da Sylveira (1592–1687), portugalski karmelita, autor monumentalnego komentarza do Ewangelii (*Commentarii in textum evangelicum*) w 6 tomach wydawanego parokrotnie od 1645. Zob. t. 5, ks. 9, quaestio 1.

s[więty] Aug[ustyn] – Augustyn z Hippony (354–430), ojciec Kościoła, filozof i teolog, jeden z najważniejszych myślicieli chrześcijańskich. Autor *Wyznań (Confessiones)*, *Rozmów duszy z Bogiem (Soliloquia)*, *O państwie Bożym (De civitate Dei)*, *O nauce chrześcijańskiej (De doctrina christiana)*, wielu pism polemicznych i egzegetycznych, a także kilkuset kazań (*Sermones*). Tu cytowane jest kazanie 372 (*De Nativitate Domini IV*).

*Occisus est ad nuptias suas ipse agnus innocens...* – niewinny baranek został zabity na własne wesele; zabity przygotował ucztę, zmartwychwstając, odbył wesele; zabity dobrowolnie zniósł mękę, zmartwychwstając, pojął przeznaczoną dla siebie małżonkę (cd. tłumaczenia w tekście kazania).

*prezentowałem łaskom waszym* – Węgrzynowicz wymienia określenia (*epitheta*), jakimi nazwał Chrystusa w poprzednich kazaniach ze zbioru *Nuptiae Agni*.

*Sponsus sanguinum* – Oblubieniec krwawy (ponieważ Nowy Rok, ósmy dzień po Bożym Narodzeniu, jest wspomnieniem obrzezania Jezusa).

*się prawdzi* – spełnia się.

- [2] *Sponsalia gloriosa* – chwalebne zaręczyny.

*konsyderacyj* – rozważań.

*anagogicam, allegoricam, mysticam ma relacyj* – kaznodzieja użył tu terminów stosowanych zwykle przy objaśnianiu tekstów biblijnych. Według średniowiecznych, ale wywodzących się z okresu patrystycznego teorii, tekst Pisma Świętego należy rozumieć dosłownie, alegorycznie (odnosząc do tajemnic wiary), moralnie (szukając wskazówek dotyczących życia) i anagogicznie (w zastosowaniu do wieczności). Wymieniwszy dwie z tych kategorii, Węgrzynowicz dodał do nich trzecią, czyli mistykę. Co więcej, określił przymiotnikami *anagogica, allegorica, mystica* stosunek Chrystusa do trzech jego „oblubienic”: Kościoła tryumfującego (czyli zbawionych w niebie), wojującego (wiernych żyjących na ziemi) oraz Matki Bożej. Średniowieczny podział Kościoła na trzy „stany” (do dwóch wymienionych dodawano jeszcze Kościół cierpiący w czyszczeniu) dopełnił przez wymienienie osoby Marii. Ten wywód przedstawia dobrze zamysł kaznodziei, ale nie przekonuje jako konstrukcja logiczna, jest raczej efektywnym artystycznym pomysłem.

*Ad maiorem Dei gloriam* – na większą chwałę Boga.

- [3] *ex parte Sponsi* – ze strony Oblubieńca.

*sudanna* – elegancka, szykowna.

*oraz* – zarazem.

*witając na pierwszych nieszpórach Zbawiciela* – przytoczony fragment 2 Księgi Kronik 9, 22: *Rex pacificus magnificatus est* („Uwielmożniony jest Salomon”, tzn. „mąż pokoju”) stanowi treść antyfony w I nieszpórach na uroczystość Narodzenia Pańskiego.

*Uważać to pilnie każe Orygenes* – Orygenes (około 185–253), teolog wczesnochrześcijański, zapoczątkował aleksandryjską szkołę teologiczną, pod koniec życia prowadził szkołę katechetyczną w Cezarei, gdzie zgromadził bogatą bibliotekę. Płodny pisarz, autor m.in. komentarzy do wielu ksiąg biblijnych. Cytat przytoczony przez Węgrzynowicza pochodzi z *Homilii 6 do Księgi Wyjścia*, która znana była w łacińskim przekładzie Rufina z Akwilei (IV–V w.).

*Quasi non sufficeret dicere „magnificatus est”, addit: „glorioso magnificatus est”* – „Jak gdyby nie wystarczyło powiedzenie: «został otoczony chwałą», uzupełnia je: «chwalebnie został otoczony chwałą»” (Orygenes, *Homilie o księgach Rodzaju, Wyjścia, Księgi Kapłańskiej*, tłum. i oprac. S. Kalinkowski, wstęp E. Stanula, Warszawa 1984, s. 199 (Pisma Starożytności, 31.1)).

- [4] *Nam cum Dominus meus Jesus...* – Gdy bowiem Pan mój Jezus przyjął ciało z Dziewicy Maryi dla naszego zbawienia, został wprowadzie uwielbiony, ponieważ przyszedł szukać tego, co zginęło, jednak nie został uwielbiony chwalebnie. Natomiast gdy powstał z martwych, wtedy bez wątplenia został chwalebnie uwielbiony, ponieważ wówczas i kobiety się cieszą, i mężczyźni otrzymują zachętę do radości (tłum. J. G., ponieważ łaciński tekst cytowany przez Węgrzynowicza tylko w części odpowiada treści w cytowanym wyżej wydaniu Orygenesusa w przekładzie S. Kalinkowskiego).

*a posteriori* – wynikająca z doświadczenia, z analizy faktów; *a priori* – wynikająca z założenia, przyjmowana bez konieczności doświadczenia. Węgrzynowicz stosuje te terminy bez koniecznej precyzji, czyniąc je raczej uczonym elementem konstrukcji wywodu.

*mizeryjom* – niedoskonałościom, nieszczęściom.

*miner* – minerałów, kruszców.

*In carne Christi vulnera...* – fragment hymnu *Paschale mundo gaudium* śpiewanego w okresie wielkanocnym podczas laudesów w święta apostołów i ewangelistów. Przed reformą brewiarza dokonaną za papieża Urbana VIII w 1632 hymn ten miał incipit *Claro paschali gaudio*, a był częścią hymnu *Aurora lucis rutilat* pochodzącego z IV/V w. Przekład: „[Apostołowie] z podziwem patrzą na rany, które w ciele Chrystusa błyszczą jak gwiazdy”.

- [5] *skazytelności* – zepsuciu.

*ungwentami* (łac. *unguentum*) – maściami.

*Odor vestimentorum tuorum sicut odor thuris* – „wonność szat twoich jako wonność kadzidła” (Pnp 4, 11).

*Cornel[ius] twierdzi* – Cornelius à Lapide lub Cornelis Cornelissen van den Steen (1567–1637), holenderski jezuita, autor wielotomowego komentarza do niemal wszystkich ksiąg Pisma Świętego wydawanego od 1614; pierwsze pełne wydanie z dodaniem komentarzy do Księgi Hioba i do Psalterza wyszło w 1681.

- [6] *namienia coś s[więty]* Chryzostom – św. Jan Chryzostom (około 349–407), biskup Konstantynopola, złotousty kaznodzieja, autor traktatów teologicznych, mów, listów i komentarzy do ksiąg biblijnych, w tym także liczącego 90 homilii komentarza do Ewangelii św. Mateusza.

*Suaerius* [?] – nie udało się ustalić, o jakiego autora chodzi.

*według Glossy* – odesłanie do *glossa ordinaria*, najważniejszego średniowiecznego komentarza biblijnego, będącego w dużej części kompilacją dzieł wcześniejszych autorów. Zbiór powstał w XII w. i dziś wiąże się go z Anzelmem z Laon i jego uczniami. Tu nawiązanie do komentarza interlinearnego do Pnp 4, 14.

*Sylva allegoriarum* – dzieło hiszpańskiego benedyktyna Jeronimo Lloreta (Hieronymus Laurentus, zm. 1571) pt. *Sylva allegoriarum totius Sacrae Scripturae, mysticos eius sensus et magna etiam ex parte litterales complectens...*, wydane po raz pierwszy w 1570 i wielokrotnie wznawiane.

*Etsi cognovimus secundum carnem Christum...* – „A jeśliśmy znali Chrystusa wedle ciała, ale już teraz nie znamy” (2 Kor 5, 16).

*s[anctus] Leo tak pisze* – św. Leon I Wielki (zm. 460), papież od 440, autor listów i mów. Tu cytowana jest Mowa 71: *Na Zmartwychwstanie Pańskie*, rozdz. 4.

*Merito dicitur caro Christi in eo statu...* – „Słusznie wyraził się św. Paweł, że już nie znamy ciała Chrystusa, rozumie się takim, jakim ono było, ponieważ nie zachowało nic ze swojej zdolności cierpienia i nic ze swej poprzedniej słabości. Jest ono wprawdzie to samo co do swej istoty, ale nie takie samo co do właściwej mu teraz chwały” (Leon Wielki, *Mowy*, tłum. i oprac. K. Tomczak, Poznań–Warszawa–Lublin 1958, s. 341. Pisma Ojców Kościoła, t. 24).

- [7] *Cassiodorus* – Kasjodor (około 485–580), bogaty i wpływowy Rzymanin, który w 538 wycofał się z życia publicznego i założył w Vivarium klasztor, w którym sam osiadł. Przyczynił się do zachowania kultury antycznego Rzymu i do rozwoju teologii chrześcijańskiej. Był autorem dzieł historycznych, gramatycznych i teologicznych, w tym *Komentarza do Psalmów* (*Expositio psalmodum*), który Węgrzynowicz cytuje tu za Tomaszem Le Blanc (zob. niżej).

*owych dzwoneczków* – w Księdze Wyjścia opisano szczegółowo strój arcykapłana, w tym szatę wierzchnią, której dół miał mieć doszyte złote dzwonki i jabłka granatu. Służyły one ozdobie, ale miały też cel praktyczny: „aby słyszano dźwięk, gdy będzie wchodził do Miejsca Świętego przed oblicze Pana i gdy będzie wychodził – ażeby nie umarł” (Wj 28, 35).

*dał znać s[więtej]* Gertrudzie – św. Gertruda Wielka (1256–1302), mniszka w klasztorze cysterek w Helfcie (Saksonia-Anhalt), ascetka i mistyczka; miała dar kontemplacji, otrzymywała też widzenia, które spisała w *Objawieniach* (*Revelationes*).

„*Bardzo przyzwwoicie przez Alleluja wychwalać mię możesz...*” – kaznodzieja nie cytuje dokładnie, raczej streszcza objawienie św. Gertrudy z dnia Paschy (ks. 4, rozdz. 27),

dążąc do wyeksponowania zmysłów Chrystusa i przyporządkowania ich poszczególnym samogłoskom w słowie „Alleluja”.

„... w trzeciej „I” wychwalaj uwielbienie uszu moich...” – pomyłka autora lub zecera: w oryginalnej mowa o samogłosce „u”.

- [8] *ex parte Sponsae* – ze strony Oblubienicy.

*przejrzanych* – przewidzianych, oczekiwanych.

*tentacją* – pokusę.

*Czego... dochodził s[więty] Grzegorz* – św. Grzegorz I Wielki (około 540–604), mnich, od 590 papież, teolog i reformator liturgii, autor dzieł egzegetycznych (najbardziej znane są *Moralia*, komentarz do Księgi Hioba), *Dialogów* i *Listów*. Cytat pochodzi z *Homilii na ewangelie (Homiliae in evangelia)*, ks. 2, hom. 21, 2 (na święto Paschy).

*Stola candida coopertus apparuit...* – „Ukazał się odziany w białą szatę, gdyż zwiastował radość naszej uroczystości. Czy lepiej powiedzieć «naszego», czy też «jego» święta? Najstosowniej się wyrazimy, mówiąc: «naszego i jego». Zmartwychwstanie naszego Odkupiciela było naszą uroczystością, ponieważ przywróciło nas do nieśmiertelności; było też jednak uroczystością dla aniołów, ponieważ przez przywołanie nas z powrotem do nieba dopełniła się ich liczba” (św. Grzegorz Wielki, *Homilie na ewangelie*, tłum. W. Szoldrski, wstęp J. S. Bojarski, oprac. M. Maliński, Warszawa 1969, s. 142 (Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy, t. 3).

- [9] *Inszy zaś komentator* – Thomas Le Blanc (1599–1669), francuski jezuita, autor obszernego dzieła *Psalmorum Davidicorum analysis* w sześciu tomach, wydanego po raz pierwszy w latach 1665–1682, później wznawianego. Tu autor korzysta z tomu 5, gdzie jest komentarz do Psalmu 117.

*do propozytu mego* – dla mego zamiaru: tu: dla poparcia mego wywodu.

*dies lucis respective ad angelos* – dniem światła ze względu na aniołów.

*Dies resurrectionis est dies lucis...* – Dzień zmartwychwstania jest dniem światła, ponieważ wtedy aniołowie błyszczą jaśniej.

- [10] *Ecce tu pulcher et decorus...* – „Otoś ty jest piękny, miły mój, i wdzięczny. Łóżko nasze kwieciami pełne, balki domów naszych cedrowe, stropy nasze cyprysowe” (Pnp 1, 15–16).

*Według tłumaczenia Pauli Scherlogi* – Paul Sherlock (Paulus Sherlogus), irlandzki jezuita, profesor w Salamance, autor obszernych komentarzy do Pieśni nad Pieśniami: *Anteloquia in Salomonis Canticorum canticum, et bica pariter ad historica*, Lyon 1633; *Cogitationes in Salomonis Canticorum canticum, ex triplici vestigatione: humana, sacra, didactica...* w trzech tomach kilkakrotnie wydawane od 1637 (pierwszym tomem tej edycji stały się *Anteloquia*).

*Ego dormivi et soporatus sum, et exsurrexi* – „Jam spał i twarodom zasnął i wstałem” (Ps 3, 6).



*Orygenes przez te laquearia... rozumie prątów – nawiązanie do Homilii o Pieśni nad Pieśniami, 3.*

*kwadruje* – odpowiada, zgadza się z czymś.

*aparatach* – tu: strojach.

[11] *ex immortalitate Christi* – z nieśmiertelności Chrystusa.

[12] *opisał Ambroży s[więty]* – św. Ambroży (339–397), biskup Mediolanu, ojciec Kościoła, autor traktatów teologicznych, pism moralno-ascetycznych i egzegetycznych, listów, hymnów i mów. Tu cytuje się fragment z *Wykładu Ewangelii św. Łukasza (Expositio Evangelii secundum Lucam)*, ks. 10, rozdz. 109.

*Non his revinctis post tergum brachiis...* – „Nie widzimy tu ludów z wygiętymi w tył ramionami, nie podziwiamy (widoku) pojmanych królów z pochylonymi karkami, jak to jest zwykle przy ludzkich tryumfach; lecz (widzi się) rozradowane ludy, wzywane nie na karę śmierci, lecz po nagrodę; królów oddających cześć swobodnym uczuciem. [...] rydwan Pana wyprzedzał piękny orszak zmarłych, którzy mieli być wskrzeszeni” (św. Ambroży, *Wykład Ewangelii według św. Łukasza*, tłum. W. Szol-drski, oprac. i wstęp A. Bogucki, Warszawa 1977, s. 443–444 (Pisma Starochrze-ścijańskich Pisarzy, 16).

[13] *najpryncypalniejsza* – najważniejsza.

*Twierdzi bowiem s[więty] Augustyn, s[więty] Anzelm, Grzegorz Nissen[ski]* – autor nie przytacza odnośników do dzieł, w których wymienieni autorzy mieli mówić o spotkaniu zmartwychwstałego Chrystusa z Maryją, trudno więc zweryfikować te informacje. Nie wymienia natomiast św. Ambrożego, który z pewnością wzmiankował o tej chrystofanii w dziele *De virginibus*.

*objawiła to s[więtej] Brygicie* – św. Brygida Szwedzka (1303–1373), zakonnica, założycielka zakonu brygidek, wcześniej matka ośmiorga dzieci; zarówno w Szwecji, jak i w Rzymie, w którym spędziła wiele lat, doznawała wizji, które spisała jako *Revelationes coelestes*; często dotyczyły one spraw bieżących, Brygida przekazywała polecenia Jezusa i Maryi odpowiednim osobom. Tu mowa o objawieniu Maryi zapisanym w ks. I, rozdz. 94.

*aparycji* – pojawieniu się, tu: chrystofanii.

*jako notuje Durantus* – Consalvus Durantus, wydawca i komentator *Objawień* św. Brygidy; pierwsza edycja w jego opracowaniu w 1606, wielokrotnie wznawiana w poszerzonych wersjach, niekiedy łączona z tekstem św. Hildegardy z Bingen.

[*marg.*] *ex Ruperto* – Rupert z Deutz (zm. około 1129), mnich i teolog benedyktyński, autor m.in. komentarza do Ewangelii św. Jana.

*per comparationem* – przez porównanie.



Na wielkonocną niedzielę. *Sponsus gloriosus*

*Joannes Carthaginensis* – Juan de Cartagena (1563–1618), hiszpański jezuita, potem franciszkanin, profesor teologii w Salamance i Rzymie, autor kilku zbiorów kazań, m.in. *Homiliae in universa Christianae religionis arcana*, 1626.

*zręgowaną* – zaręczoną, obiecaną.



*Stanisław Szembek*

## NA DZIEŃ WIELKONOCNY

[KAZANIE 5]

*Maria Magdalene, Maria Jacobi et Maria Salome*

Marci 16, [1]

[1] Godne wielkiej pochwały wspomniane od ewangelisty Pańskiego dzisiejsze trzy Maryje, N[ajmilsij] K[atolicy]. Kiedy jako żyjącemu Zbawicielowi wiernie, pilnie i z miłością wielką do samej śmierci dosługowały, tak i w grobie złożonemu ofiarną posługę uczynić sercem uprzejmym pragnęły. Pokazały wielką w nieudolności mężność, w bojaźni odwagę, w przedsięwziętej woli stateczność, nie obawiały się ani złej drogi, ani zakazów żydowskich, ani gróźb Piłatowych, na same nawet stojące żołnierstwo mniej dbały, ale skwapliwie, rano barzo – *valde mane*, bez długiego namysłu, ochotnie do grobu Pańskiego pędziły. Akceptował, przyjął dobrą wolą ich, lubo już onej usługi nie potrzebował, dobrotliwy Zbawiciel; czyni zaraz rekompensatę za podjętą fatywę, za pokazaną do ostatniej usługi gotowość, ochotę i nikomu inszemu wprzód po Matce swojej najświętszej w uwielbionym świętym swoim ciełe widzieć się daje nie uczniom, nie apostołom, tylko *eae viderunt, quae ardentius dilexerunt, quae devotius quaesierunt*. N[ajmilsij] K[atolicy], każdy z nas w tym kościele zgromadzonych może wyprawić na chwałę i usługę Pana Boga naszego trzy Maryje: „*Tres Mariae sunt mens, lingua, manus* – mówi Hugo Kardynał, purpurat rzymski. – Trzy Maryje są myśl nasza, język nasz, ręka nasza”. Te tedy trzy Maryje na emulacją sławnych dnia dzisiejszego po całym Kościele katolickim trzech Maryj wyprawiajmy na chwałę i usługę Pana Boga naszego. Te zaś Maryje nie szły darmo, ale każda z nich miała z sobą i niosła olejki drogic. Więc jakimi by nasze trzy Maryje olejkami Panu Bogu naszemu przysłużyć się mogły i nam łaskę zarobić, o tym będzie krótka mowa, w imię Pańskie.

Hugo Card[finalis]

[2] Nie biorąc czasu, biorę zaraz dla naszych trzech Maryj olejki drogic z zalecenia wspomnionego purpurata rzymskiego: „*Unguenta mentis contritio*, Hugo Card[finalis]

*devotio* – olejki dla pierwszej Maryi skrucha, nabożeństwo; *unguenta linguae discreta locutio, devota oratio, integra confessio* – olejki dla drugiej Maryi uważna pomiarkowana mowa, nabożna modlitwa, spowiedź zupełna; *unguenta tertiae mulieris opera misericordiae* – olejki dla trzeciej Maryi uczynki miłosierne”. Co do pierwszej – *unguenta mentis contritio, devotio* – nie może pierwsza Maryja, myśl nasza, lepszym Bogu swemu zaszczycić się olejkiem, jako skruchą, jako nabożeństwem. Skrucha, żal za grzechy popełnione, jest to kosztowny, wyborny alabastr *unguenti pretiosi*, olejku drogiego, nie z ziemskich jakich ingrediencyj, nie z ziół, czasu swego rozkwitłych a prędko wędniejących, nie z likworów jakich pospolitych, ale z rosy niebieskiej, Bogu upodobanej, bo z serdecznych łez wydystylowany. *Alabastrum unguenti pretiosi*; opisuje zbawienny skutek olejku tego Bernard ś[więty] i mówi, że ma przymioty nadprzyrodzone, bo w nim jest *odor vitae, sapor gratiae, gustus indulgentiae, sanitas redeuntis innocentiae, reconciliationis iucunditas et serenatae conscientiae securitas*. Jest – mówi – w nim *odor vitae* – zapach życia, bo jako przez grzech śmiertelny dusza Bogu Stwórcy swemu umiera, tak przez skruchę, przez żal za grzechy Bogu swojemu znowu żyć poczyna. Jest *sapor gratiae* – przysmak łaski Bożej, bo jako dusza przez grzech śmiertelny traci łaskę Bożą, tak przez skruchę znowu jej nabywa. Jest *gustus indulgentiae* – jest smak odpuszczenia, bo jako przez grzech dusza zarabia na gniew i pomstę Boską, na męki piekielne, tak przez skruchę zarabia na odpuszczenie winy i kary wiecznej, pod czas i doczesnej. Jest w tym olejku *sanitas redeuntis innocentiae*, bo jako przez grzech śmiertelny dusza pozbawia się swojej niewinności, tak przez skruchę przychodzi znowu, wraca się do pierwszej niewinności. Jest w tym olejku *reconciliationis iucunditas* – przejednania wdzięczność, bo jako przez grzech śmiertelny dusza Boga Stwórcę swego na się gniewać zwykła, tak przez skruchę z nim się jedna i uspokaja, wchodzi w miłe, w pożądane pokoju lubego przymierze. Jest w tym olejku *serenatae conscientiae securitas* – roz-weselonego sumnienia słodycz i pociecha, bo jako przez grzech śmiertelny każdy grzesznik gryzienie sumnienia i niepokój na sercu miewać zwykł, zwłaszcza póki się w nałóg nie wda, tak przez ten olejek dostępuje wesela na sercu, uspokojenia na sumnieniu.

[3] Wszak to pierwsza z dzisiejszych trzech Maryj, które były u grobu Chrystusowego, była Maryja Magdalena? Tak jest. Którymże się olejkiem kiedy więcej ta pierwsza Maryja Bogu wcielonemu przysłużyła, którym więcej sobie na łaskę Bożą, na odpuszczenie grzechów swoich zarobiła? Miły wprawdzie był ów olejek Panu Zbawicielowi, *alabastrum unguenti pretiosi*, który na głowę jego wylała, *effudit super caput eius*, w Betanii *in domo Simonis leprosi*; taksowany był ten olejek więcej niż 300 srebrników – *poterat venundari plus quam trecentis denariis*. Strofował Chrystus owych ludzi, którzy Magdalenie ten postępek ganili: „*Quid molesti estis?* – Na co się tej niewieście przykrzycie? *Bonum opus operata est in me* – dobrze to ona uczyniła”. Nie mniej drogi, nie mniej upodobany

Marc 16, [1]: *Maria  
Magdalene, Maria  
Jacobi et Maria Salome*

Marc 14, [3]

wcielonemu Bogu był i ów olejek u Jana świętego, którego zapachu pełny był dom Maryi Magdaleny: *Repleta est domus ex odore unguenti*, kiedy Chrystus przyszedł był do nich wskrzesić zmarłego brata ich Łazarza. Ale ów olejek, którym w domu faryzeuszowym nogi Chrystusowe zlewała, *lachrymis coepit rigare pedes eius* – łzami poczęła zlewać nogi jego – to to był najdroższy, najpodobniejszy olejek, ten co sprawił jubileusz wielki, odpuszczenie grzechów zupełne: *remittuntur tibi peccata*; ten z grzesznice wielkiej wielką świętą Maryją Magdalenę uczynił. Postrzegł to bogomyślnym okiem Hieronim ś[więty] i mówi: „*O lachryma humilis, tua potentia, tuum regnum, vincis invincibilem, ligas omnipotentem, inclinas Filium Virginis*. – O drogi olejku, z łez serdecznych wydystylowany, tyć to najwięcej możesz, ty najwięcej dokazujesz, ty to przedziwne skutki w każdej duszy sprawujesz: zwyciężasz niezwyciężonego, więziesz, krępujesz wszechmocnego, nakłaniasz Syna Panieńskiego”.

Joan 12, [3]

Luc 7, [38]

św. Hieron[im]

[4] Drugi olejek pierwszej Maryi ma być *unguentum devotionis*, olejek nabożeństwa; i to drogi, kosztowny olejek. „*Temporis praeteriti fructus est compunctio, flos devotio*. – mówi Bernard ś[więty] – Czasu, który już przeszedł, kiedy się grzeszyło, pożytkiem jest skrucha, kwiatem nabożeństwo”. Której Maryi nie trudno o pożytek skruchy, pewnie ją stanie i na kwiat nabożeństwa; i znowu mówi tenże ś[więty]: „*Est unguentum contritionis, est unguentum devotionis* – ma Maryja olejek skruchy, może też mieć i olejek nabożeństwa; *primum pungitivum, dolorem fovens, secundum temperativum, dolorem leniens* – tamten olejek jest cierpki trochę, bo w sobie żal zamyka, a ten łagodny, smakowity, bo ów żal koi i uspokaja”.

[5] Ale na czymże to nabożeństwo pierwszej Maryi naszej ma się stanowić i gruntować? Wspomina Pismo Ś[więte], że kiedy Saul żołdatów swoich nasłał na dom Dawidów, aby Dawida w własnym domu jego zabili byli, Michol, żona Dawidowa, postrzegszy to, przestrzegła Dawida i spuściła go oknem; tym sposobem uszedł Dawid i salwował się. Dobra żona tych czasów nie wiem, jeżeli by nie rada takiej okazji, i nie znalazła się która, co by rada takowej, mówię, okazji na męża. I wzięwszy Michol pewną statuetkę lub posąg, położyła go na łóżku i nakryła kołdrą. Przyjdą żołdaci Saulowi zabić Dawida, powiedziano im, iż Dawid chory. Posyła Saul innych żołdatów: „Przynieście go choć i z łóżkiem”, aby go tylko zabić; przyjdą do łóżka, aż miasto Dawida statua, posąg położony w łóżku. Bierze z tego miejsca Pisma Ś[więtego podobieństwo ś[więty] Franciszek de Sales i mówi: „Jako ta Michol, położywszy statuetkę na łóżku, przywiodła do wierzenia owo żołnierstwo Saulowe, że to był Dawid mąż jej chory, a nie był – tak wiele ludzi na świecie z pewnych powierzchownych postępów, które należą do nabożeństwa, zdadzą się być nabożnymi i świat ma ich za nabożnych i duchownych, a zaprawdę nie są, tylko *statuae*, tylko martwe posągi obłudnego nabożeństwa”. Ów, co rad pości, suszy się, będzie rozumiał o sobie – mówi tenże ś[więty] – że on barzo nabożny, byle pościł, lubo serce jego jest pełne gniewu,

1 Reg 19, [11–16]

rankoru przeciwko bliźniemu, pychy, dumy jakiś i wyniosłości nad swój stan, lubo się nieraz nagada źle o ludziach, lubo niejednego osławi, oszkaluje. Drugi – mówi tenże święty – będzie rozumiał o sobie, że on to nabożny wielce dlatego, że na każdy dzień siła pacierzy odmówi, lubo pod czas i kilka godzin na swarach, na przeklęctwach, przysięgach, na kłóceniu się niesłusznym z sąsiadami, z domownikami swemi rad strawi. Inszy – mówi tenże święty – kiedy dać ubogim jałmużnę, poczęstować potrzebnych, byle miał, rad da, rad poczęstuje, ale urazy odpuścić nieprzyjaciołom swoim nie chce; żeby nie miał dokuczyć, gdy się na kogo zawęźmie, tego na sobie wymóc nie może. Wszyscy tacy – mówi tenże ś[więty] – i tym podobni mogą być rozumieni za nabożnych, a w rzeczy samej nie są nabożni. Prawdziwe nabożeństwo nie jest nic innego tylko miłość istotna, prawdziwa ku Panu Bogu, która sprawuje w człowieku pilną do zachowania wszelkiego przykazania Pańskiego inklinacją, skłonność, ochotę, że żyje według powołania swego i że się wystrzega grzechu śmiertelnego i okazyi do niego, że się zdobywa na dobre uczynki sobie przyzwoite, na pokorę, na miłość bliźniego, na cierpliwość i inne cnoty; a tak się zdobywa na dobre uczynki, iż co czyni, nie tylko dobrze czyni, ale czyni pilno, prędko, z dobrej woli, ochotnie i często. I tać jest *quinta essentia* olejku drugiego pierwszej Maryi naszej.

[6] Ale czas, aby się też już i druga Maryja gotowała w drogę, a ta jest *lingua*, język nasz. *Unguenta linguae discreta locutio, devota oratio, integra confessio*; olejki drugiej Maryi naszej pomiarkowana, uważna, dyskretna mowa. Bywa to pod czas, że ta Maryja rada poprzedza, wybiega pierwszą, *lingua praecurrit mentem*, wymknie się pod czas, nim się słusznie pomyśli, słówko nieuważne, gniewliwe, harde, nieuczciwe, sławie ludzkiej szkodliwe; atóż olejek dla tej Maryi *discreta locutio* – mowa uważna, rozsądna, pomiarkowana: „*prohibe linguam tuam a malo* – mówi Psalmista Pański – powściągnij język twój od złego”. Człowieka, co szpetnie rad mówi i dyszkuruje, co słowem, żarciem na usta czyste nieprzystojnym rad pluska, „*sordidissima conscientia est* – mówi Cassianus – sumnienie barzo jest smrodliwe”. I podobniejsza rzecz – mówi tenże doktor – że kto nie mówiąc nic z drogi może żyć źle, bez bojaźni Bożej, niżeli żeby kto był *improbis dictis et probis moribus* – w mowie rozpustny, a w obyczajach przystojny. „*Detractores, Deo odibiles* – mówi Paweł ś[więty] – tych, co szarpią sławę ludzką, Bóg nienawidzi”; ci, co radzi przeklęctwem, przysięgą się bawią, w niebie nie będą, jeżeli się nie poprawią – *neque maledicti regnum Dei possidebunt*”. Ale i tych nie chwali ś[więty] Grzegorz, co choć nie tak dalece z drogi, przecież bez potrzeby, próżno radzi siła mówią, gadają; *tempus tacendi, tempus loquendi* – każda rzecz ma swój czas, kiedy czas milczeć, to milczeć – mówi ten święty – kiedy mówić, to mówić, a z chwałą Bożą, z pożytkiem bliźniego. Im częściej izbę otwierają, tym prędzej ciepło z niej wynidzie, wystygnie; tak im kto rad więcej gada, im częściej usta swoje bez potrzeby otwiera, tym prędzej wygada się, wielomówstwem zgrzeszy; *si saepius ora recludas, paulatim e medio pectore fervor abit* – powiedział poeta.

ad Rom 1, [30]

1 ad Corinth 6, [10]

Eccle [3, 7]

[7] Drugi olejek drugiej Maryjej: *devota oratio* – nabożna modlitwa. *Oratio* jest to *oris ratio*, a jako mówi ś[więty] Augustyn, jest to *locutio ad Deum* – rozmowa z Panem Bogiem. *Quando oras, ad Deum loqueris* – kiedy się katolik modli, z Panem Bogiem mówi; ale chce-li uprosić o co prosi, trzeba prosić nabożnie, trzeba na modlitwie przestawać czystym, wolnym sumnieniem; *peccatores Deus non audit* – człowieka w grzechu śmiertelnym będącego a niepokutującego Bóg Ioan 9, [31] nie słucha, nic dla niego nie uczyni. *Iniquitatem si aspexi in corde meo, non exaudiet Dominus* – mówi Psalmista Pański – choć się udam na modlitwę, a jeśli się Psal 65, [18] znam być w grzechu śmiertelnym, nic sobie nie sprawię. Trzeba się modlić przystojnie, bez roztargnienia, jeżeli się nie może klęczeć, to choć i stojąc, chodząc, siedząc, byle przecie z pilnym zmysłów i serca naszego do Pana Boga kierowaniem i przystojnym ciała ułożeniem: „*petitis et non accipitis eo quod male petatis* – strofuje nas Jakub ś[więty] – prosicie nie o jedno, a nic nie upraszacie, bo nie nabożnie, nie tak jako należy prosicie i modlicie się”. Niegodzien pochwały sługa, kiedy do Pana swego, wsparszy się albo rozwaliwszy, bez należytej obserwacji co mówi.

[8] Trzeci olejek drugiej Maryi spowiedź zupełna. Augustyn ś[więty] wiedział o kimsi, że grzech miał taić na spowiedzi, i mówił niegdy: „*O homo, quid times confiteri?* – O człowiecze, czegoż się boisz na spowiedzi powiedzieć? *Illud quod per confessionem scio, minus scio quam illud quod penitus nescio* – to co wiem z spowiedzi, mniej wiem niż to, o czymcale nic nie wiem. *Cur erubescis confiteri peccata tua?* – Czego się wstydzisz spełna powiedzieć twoich grzechów? *Peccator sum, sicut et tu* – grzesznik jestem jako i ty; *homo sum, humani a me nihil est alienum* – człowiek jestem ułomności podległy, jak i ty; *confitetur homo homini, peccator homo peccatori homini* – nie wzdrygaj się szczerzej, zupełnej spowiedzi, człowiecze przed człowiekiem, grzeszniku przed grzesznikiem”; inaczej iść na spowiedź a zataić grzech jaki – daremna, nieważna, świętokradzka spowiedź. Niech kto ma w sobie wewnątrz na żołądku co niezdrowego, trucizną jaką, póki jej nie zrzuci, zdrow nie będzie; tak kiedy kto wie do siebie grzech jaki, a na spowiedzi go nie wynurzy, nie dostąpi zdrowia na duszy, na nic się mu rozgrzeszenie kapłańskie nie przyda.

[9] Za drugą Maryją powinna być na usługę trzecia Maryja nasza: *manus*, ręka. Ta jakoś bywa najleniwsza, rada się kurczy. A toż *opera* dla niej: *opera misericordiae* – uczynki miłosierne. „*Beatus qui intelligit super egenum et pauperem*, Psal 40, [2] *in die mala liberabit eum Dominus* – mówi Psalmista Pański – Błogosławiony, który ma politowanie nad ubogimi, nad potrzebnym; kiedy też przyjdzie na niego trwoga, ucisk jaki doczesny albo duchowny, Bóg go wybawi”. Paweł ś[więty] upomina nas: „*Induite opera misericordiae* – wdziejcie na się wnętrzości miłosierdzia”. Trefna jakaś mowa. Tłumaczy ją Chryzostom święty: „*Paulus non dixit misereri simpliciter* – Paweł ś[więty] nie mówi, abyśmy byli nieco miłosierni, *sed: induite viscera misericordiae* – ale żebyśmy się w wnętrzości miłosierdzia

przybierali; *ut sicut vestimentum semper nobiscum est, sic eleemosyna* – aby jako suknia, szata nasza zawsze jest z nami, tak i chęć, skłonność do poratowania bliźniego aby z nas nigdy nie spadała”. Ale rzecze kto: ja bym rad dał, ale nie mam co; choć też mam, to są dziatki, czeladka, długi, podatki, poprawki i inne (bez których nie można być) rozchody. Odpowiada na to Pismo Święte: „*Secundum vires tuas da pauperi* – daj co możesz, według możliwości twojej czyni dobrze potrzebnym”. I na drugim miejscu: „*Quantum potes, tantum esto misericors* – jak możesz, tak bądź miłosiernym. *Si abundanter habes, abundanter tribue* – jeśli się dobrze masz, więcej daj; *si parum, etiam de modico impetrari stude* – jeśli mało masz, udziel i trochy”; dobrze-ć się to nagrodzi, nie stracisz tego. A w ostatku, jeśli nie masz co dać, dajże dobrą wolą, uczyni przysługę jaką, daj dobre słowo do tego, co możesz dać, daj radę, daj naukę, daj politowanie, pokaż miłość w czym możesz; „*nemo dicat: non habeo* – już też tym sposobie nie może nikt rzec, iż nie ma co dać; *charitas de sacculo non rogatur* – mówi Augustyn święty – miłość nie idzie z mieszka”.

[10] Atoż pokazałem łaskom waszym, z jakimi olejkami na chwałę i usługę Bożą Maryje nasze wyprawić mamy; niechże idą, niech postępują szczęśliwie w drogę swoją, póki czas mają. Niech się prezentują codziennie w sprawach, w zabawach naszych z olejkami temi Bogu stwórcy swemu Maryje nasze. Myśl niech się zdobywa na skrucę, na żal serdeczny za grzechy nasze, na chęć do szczerego, prawdziwego nabożeństwa. Język niech ma pomiarkowanie w mowie, niech się modli nabożnie, spowiedź zupełną niech czyni, niech się przekłęctwy, przysięgami, osławą ludzką, żartami nieprzystojnymi nie bawi. Ręka niech wie powinność swoją, niech ratuje bliźniego według możliwości. Tym sposobem jako trzy ewangeliczne Maryje zarobiły sobie na wielką u zmartwychwstałego Pana naszego przysługę, tak nasze, da Bóg, Maryje zarobią nam na łaskę jego i na chwałę wieczną. Dajże to, Panie Boże. Amen.





## PODSTAWA WYDANIA

Stanisław Szembek, *Zebranie kazań na Wielką Noc, Boże Narodzenie, uroczystości Najświętszej Panny i niektórych świętych...*, Drukarnia Collegium Societatis Jesu, Braniewo 1726, k. F<sub>1v</sub>–G<sub>3r</sub>.

## NOTA BIOGRAFICZNA

STANISŁAW SZEMBEK (1650–1721), biskup włocławski (kujawski), arcybiskup gnieźnieński, prymas Polski. Kształcił się w Akademii Krakowskiej, przez pewien czas przebywał na dworze króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego. Obrządkowy stan duchowny, odbył studia w Rzymie, uzyskując doktorat praw. W karierze pomogły mu koligacje rodzinne. Piastował liczne stanowiska kościelne: kanonika przemyskiego i krakowskiego, opata mogińskiego, biskupa sufragana krakowskiego, administratora diecezji krakowskiej, biskupa kujawskiego i na koniec arcybiskupa gnieźnieńskiego i prymasa Polski (objął diecezję w 1706, ingres odbył dopiero w 1710 w związku z niepokojami wewnętrznymi). Jako biskup podejmował działania polityczne: brał udział w pracach senatu, w latach wojny północnej był przez pewien czas jako prymas interreksem. Wspierał Augusta II, mediował między szlachtą a królem. Miał opinię dobrego zarządcy diecezji, gorliwego duszpasterza i dobrego kaznodziei. Kazania wygłaszane w Krakowie wydano pośmiertnie staraniem kolegium jezuickiego w Braniewie i przyrodniego brata Krzysztofa Andrzeja Szembeka, biskupa warmińskiego.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: *Polski słownik biograficzny*, t. 48, s. 115–122 (A. K. Link-Lenczowski); M. Aleksandrowicz, *Stanisław Szembek, arcybiskup gnieźnieński*, „*Studia Gnesnensia*” 1 (1975), s. 29–49; K. Śmigiel, *Słownik biograficzny arcybiskupów gnieźnieńskich i prymasów Polski*, Poznań 2002, s. 235–240.

## OBJAŚNIENIA

- [1] *N[ajmilsi] K[atolicy]* – najbardziej prawdopodobne rozwinięcie skrótu N.K.

*wprzód po Matce swojej* – ewangelie nie wspominają o spotkaniu zmartwychwstałego z Matką Boską, przekonanie to wywodzi się z pobożnej tradycji: o tym, że pierwszą osobą, która zobaczyła Jezusa, była Maryja, pisał św. Ambroży (IV w.) w dziele *O dziewicach*, Seduliusz (V w.) w *Pieśni paschalnej*, a także św. Wincenty Ferreriusz (zm. 1419). Również św. Ignacy Loyola (zm. 1556) w *Ćwiczeniach duchownych* stwierdził, że Jezus spotkał swą Matkę tuż po zmartwychwstaniu.

*eae viderunt, quae ardentius dilexerunt, quae devotius quaesierunt* – te zobaczyły, które goręcej miłowały, które z większą gorliwością szukały.

*mówi Hugo Kardynał* – Hugues de Saint-Cher (zm. 1263), prawnik i teolog, dominikanin, pierwszy kardynał z tego zakonu; autor dzieł egzegetycznych, m.in. komentarza do Ewangelii św. Marka, z którego pochodzi alegoryczna interpretacja olejków przyniesionych przez trzy niewiasty, stanowiąca szkielet kazania Szembeka.

*emulacją* – współzawodnictwo.

- [2] *Nie biorąc czasu* – nie zajmując czasu.

*zaszczycić się* – pochwalić się, chlubić się.

*Alabastrum unguenti pretiosi* – „alabastr [naczynie alabastrowe] olejku drogiego”, cytat z Mt 26, 7, gdzie opisano kobietę, która w Betanii przed mężką namaściła głowę Jezusa drogim olejkiem.

*Bernard s[więty]* – św. Bernard z Clairvaux (1090–1153), opat cysterskiego klasztoru w Clairvaux, doktor Kościoła, teolog i mistyk. Cytat pochodzi z jego najbardziej znanego dzieła, *Komentarza do Pieśni nad Pieśniami* (*Sermones in Cantica canticorum*), homilia 30, fr. 3.

*pod czas* – niekiedy.

*sanitas redeuntis innocentiae* – zdrowy powrót niewinności.

- [3] *in domo Simonis leprosi* – w domu Szymona Trędowatego. Wydarzenie to opisali ewan-geliści Mateusz (26, 6–13) i Marek (14, 3–9). W obu tekstach mowa o „kobiecie” (bez imienia), a utożsamienie jej z Marią Magdaleną jest wątpliwe, zresztą Mateusz i Marek nie wspominają o grzechach kobiety, w scenie tej idzie raczej – jak to skomentował sam Jezus – o namaszczenie jego ciała na pogrzb.

*taksowany* – wyceniany.

*dom Maryi Magdaleny* – utożsamienie Marii z Betanii, siostry Łazarza i Marty, o której mówi Ewangelia św. Jana, z Marią Magdaleną jest nieporozumieniem, tekst J 12, 1–8 na to nie pozwala.

*kiedy Chrystus przyszedł był do nich wskrzesić zmarłego brata ich Łazarza* – pomyłka autora: opisana uczta odbyła się w innym czasie niż wskrzeszenie Łazarza, zresztą w J 12, 2 mowa o tym, że Łazarz zasiadał podczas niej przy stole.

*którym w domu faryzeuszowym nogi Chrystusowe zlewała* – kobietę grzeszną opisaną w Łk 7, 36–50 zaczęto utożsamiać z Marią Magdaleną w Kościele zachodnim w VI w.; identyfikacja ta nie jest dla współczesnych egzegetów w pełni wiarygodna, choć przyczyniła się do powstania wielu dzieł plastycznych („pokutująca Magdalena”) i była przedmiotem podobnych interpretacji jak ta w kazaniu Szembeka.

*najpodobańszy* – najwyżej ceniony, najulubieńszy.

*Hieronim święty* – Hieronim ze Strydonu (331 lub 347–419/420), doktor Kościoła, teolog i egzegeta, tłumacz Pisma Świętego na łacinę (Wulgata). Autor komentarzy do ksiąg biblijnych, homilii, dzieł polemicznych i listów. Cytat przytoczony przez Szembeka ma pochodzić z listów, nie udało się jednak odnaleźć lokalizacji. Bardzo podobne słowa o potędze łez przypisywano także świętym Augustynowi, Bernardowi z Clairvaux i Wawrzyńcowi Justynianowi.

- [4] *mówi Bernard święty* – cytat z przypisywanego niesłusznie św. Bernardowi z Clairvaux *Kazania na słowa z Księgi Mądrości (Sermo in illud Sapientiae 7, 30 et 8, 1)*, rozdz. 8; autorem jest prawdopodobnie Guibert z Nogent (około 1055–1124), benedyktyński historyk, autor autobiografii *De vita sua*.

- [5] *Michol żona Dawidowa* – w Biblii Tysiąclecia: Mikal.

*Franciszek de Sales* – św. Franciszek Salezy (1567–1622), doktor Kościoła, biskup Genewy, założyciel zgromadzenia wizytek. Najważniejsze jego dzieło to *Filotea. Wprowadzenie do życia pobożnego*. Szembek cytuje tu fragment rozdz. 1, cz. I.

*rankoru* – gniewu.

*potrzebnych* – potrzebujących, biednych.

*quinta essentia* – istota, najważniejsza właściwość.

- [6] *lingua praecurrit mentem* – język idzie przed rozumem.

*atoż* – otóż, tak więc.

*mówi Psalmista Pański* – Ps 34 (33), 14.

*mówi Cassianus* – św. Jan Kasjan (około 360–około 435), mnich i pisarz ascetyczny, żył w klasztorach w Betlejem, Egipcie i Marsylii, był znawcą życia monastycznego, wpłynął na rozwój zakonów w zachodniej Europie. Autor m.in. *Konferencji z ojcami*.

*mówiąc... z drogi* – mówiąc od rzeczy, nie tak jak się powinno.

*i tych nie chwali święty Grzegorz* – św. Grzegorz I Wielki (około 540–604), mnich i założyciel klasztorów, wybrany papieżem w 590. Autor licznych listów, dzieł egzegetycznych (najlepiej znane *Moralia in Iob*) i dialogów. Tu cytowana jest *Księga reguły pasterskiej (Regula pastoralis)*, cz. III, rozdz. 14: *Jak napominać milczków i gadatliwych (Quomodo admonendi taciturni et verbosi)*.

*si saepius ora recludas...* – jeśli często otwierasz usta, powoli ulatuje żar z głębi piersi.

*powiedział poeta* – cytowany tu fragment pochodzi z epigramatu *De loquacitate* wydanego w antologiach jako dzieło anonimowe lub przypisywanego Janowi Vodnansky'emu (Joannes Campanus), humaniście i poecie czeskiemu (1572–1622), autorowi m.in. zbioru *Centuriae duae Charitum*, Praga 1600.

- [7] *oratio jest to oris ratio* – ta etymologia (modlitwa – rozsądek ust) pojawia się u Izzydora z Sewilli (VI/VII w.), przytacza ją także św. Tomasz z Akwinu w *Sumie teologicznej*.

*jako mówi św. Augustyn* – cytat pochodzi z dzieła *Enarrationes in Psalmos*, 85, 7.

*iniquitatem si aspexi...* – „Jeśli patrzył na nieprawość w sercu moim, nie wysłucha Pan” (Ps 66 [65], 18).

*strofuje nas Jakub święty* – cytat z Jk 4, 3.

*obserwacji* – szacunku.

- [8] *Augustyn święty... mówił niegdy* – cytaty z kazania *De confessione peccatorum (Sermo XXX)* pochodzącego ze zbioru 76 mów *Ad fratres in eremo (Do braci w pustelni)*, przypisywanego niegdyś św. Augustynowi. Szembek nie zawsze cytuje wiernie, raczej układa z myśli Pseudo-Augustyna swoisty dyskurs na temat spowiedzi.

*homo sum, humani a me nihil est alienum* – u Pseudo-Augustyna: „homo est [qui audit peccata], nihil differt a me, nihil alienum habet a me”; Szembek zastosował w tym miejscu znaną sentencję Terencjusza ze sztuki *Heautontimoroumenos*.

- [9]  *Paweł święty upomina nas* – cytat z Kol 3, 12.

*Chryzostom święty* – św. Jan Chryzostom (około 349–407), biskup Konstantynopola, złotousty kaznodzieja, autor traktatów teologicznych, mów, listów i komentarzy do ksiąg biblijnych ujętych w formę homilii, w tym obszerny komentarz do Listów św. Pawła. Tu cytowana jest łacińska wersja mowy o miłosierdziu (*Sermo de misericordia*) lub kazanie znane w czasach Szembeka jako *Homilia 35 ad populum Antiochenum*.

*i na drugim miejscu* – zob. Tob 4, 8–9.

*nemo dicat: non habeo... charitas de sacculo non rogatur* – nieco zmodyfikowane cytaty z: św. Augustyn, *Enarrationes in Psalmos*, 103. 19.

*Franciszek Kowalicki*

## KAZANIE NA DZIEŃ ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO

*Sequentia sancti Evangelii secundum Matthaeum etc.: Surrexit.*

[1] O, jak bym rad o dzisiejszej uroczystości z waszej, słuchacze, kazał ewangelii! O, jak bym rad, żeby to wszystko o zmartwychwstaniu Jezusowym ewangelija była, co w życiu widzę waszym abo słyszę. Bodajże podobną do was uczynić allokucyją, jaką do Tessalonicensów apostoł Paweł: „*Praedicavimus in vobis Evangelium Dei*. – Opowiadaliśmy w was Ewangelią Bożą”. Tak pojmowali naukę Pawłową, tak wyrażali na codziennych obyczajach, że co Tessalonicęczyk to postylla Ewangelii Chrystusowych. *Evangelium Dei in vobis*. I tak ci by jako o męce Jezusowej (o czym [w] Wielki Piątek), tak o zmartwychwstaniu Ewangelii słuchać człowiek powinien, żeby co wziął w słowach, wyrażał na obyczajach, żeby każda akcja uczyła patrzących. Nie w grobie tu Pan Jezus! Żyje, tryumfuje. Nie chodź do Ewangelii: spojrz na życie i tego, i owego, nauczysz się, co to jest zmartwychwstanie Chrystusowe.

[2] Nic nie wątpię, że spowiedź wielkanocna szczerych ukanonizowała penitentów, więc do każdego rzekę słowa ś[więtego] Tomasza de Villanova: „*Nihil aliud est quilibet sanctus nisi evangelium vivum; et evangelica institutio perfectius videtur in sancto quam legitur in libro*. – Każdy święty, każdy chrześcijanin nie co innego być powinien tylko żywa Ewangelija. I ewangeliczną naukę doskonalej widzieć możesz w świętym niżeli czytać w księdze”. A jeżeli każda instrukcja ewangeliczna, toć i o zmartwychwstaniu Pańskim jednymże szczęściem wydawać powinna się w życiu chrześcijańskim. Świat nazwał ktoś drukarnią: co człowiek to drukarz, wolną i w największe święta pracą wykładać, wybijać ewangelije powinien. Sam sobie papier, sam inkaust, sam prasa; da aprobacją tym dostatniejszą niebo, im wyraźniejsze zmartwychwstania Jezusowego charaktery przeczyta.

[3] Zmartwychwstanie dzisiejsze Kościół Chrystusów nazywa świętym; tak w litanijach o wszystkich świętych prosimy Pana Boga o miłosierdzie: „*Per sanctam resurrectionem libera nos, Domine*”. Święte zmartwychwstanie święci i stoły: nie godzi się dziś i chlebom, i masłu, i szynkom, innym potrawom inaczej pokazać, tylko poświęconym; jakże święcić się nie ma człowiek! Śmieje się z ciebie święcone prosię, jeżeliś ty niepoświęcony! Niech każda akcja będzie święta, dopiero będzie w domu twoim zmartwychwstanie Pańskie. Obraz Chrystusowej w człowieku rezurekcji życie święte. Wieluńskiej ziemi herb – baranek biały z chorągiewką w czerwonym polu. Przypisał mu poeta: „*Aeternum hic Pascha triumphat*. – W ziemi wieluńskiej wieczny tryumf zmartwychwstającemu Jezusowi”. Niech będzie co człowiek to baranek, niewinny, skromny, w czerwonym, to jest w polu wstydu, z chorągiewką – niech sobie żadnej niecnocie wydrzeć zwycięskiej chorągwi nie pozwoli, przypisze cnota: „*Aeternum hic Pascha triumphat*”. Niewinność cierpiąca wesoło, dostawająca zwycięsko pola każdej nieprzyjaciela napaści – tryumfalna Jezusa rezurekcja. Znak czasu wielkonocnego – Alleluja; tego sobie życzymy, tego winszujemy. Słowo „Alleluja” cóż znaczy? „*Laudate Dominum*. – Chwalcie Pana!”. Tak dnia każdego myśli, słowa, sprawy niech układa nabożną intencją człowiek, żeby wszystkie jednym głosem chwaleły Boga; co akcja, to wielkanocne będzie Alleluja, a przy tym wesoła rezurekcja.

[4] Nie wiem, czy-li wszyscy uważaliśmy ceremonie kościelne po skończonej procesji. Na wyższym wielkiego ołtarza gradusie kapłan solennizujący bierze w ręce krucyfiks, po trzy razy coraz wyżej krzyż ręką, antyfonę głosem wynosi: „*Surrexit Dominus vere, alleluia*. – Wstał Pan z grobu prawdziwie, alleluja”. Przy trzech krzyża i śpiewania egzaltacjach troistą rzucę refleksyją. Pierwszą tylko natracę. „*Surrexit vere!* – Powstał prawdziwie!” Abo są rezurekcje kłamliwe, tylko na oko? O, jak częste między ludźmi! Wstawać się widzimy – leżemy. Rzadki, komu spowiedź wielkanocna śpiewa całą gębą: „*Surrexit vere!*” Ach, częsty penitent w tychże po zmartwychwstaniu leży grobach. „*Tumulus tui sunt mores tui*. – Grób twój obyczaje twoje” – narzeka ś[więty] Ambroży. Henryk cesarz po wielkim jubileuszu wrócił się z Rzymu do domu i do tychże nagan. Mówili poufalsi: „Taż to jubileuszowa rezurekcja?”. Bronił się, ale słabą odpowiedzią: „I mój szwiec z rzymskiego przyszedł jubileuszu, przecież na jednymże, co przed jubileuszem, warsztacie usiadł”. Słaba, mówię, obrona. Sprawa przed jubileuszem dobra, i po jubileuszu człowieka nie psuje. „*Quae autem ad peccatum implicant, ad haec necesse est, ut animus post conversionem non recurat*” – naucza z Grzegorzem Wielkim wszytka cnoty i rozumu akademija. Podobnych Henryków, o jak częstych widzimy! Powstają niby, a leżą! Podnoszą głowę, a do dołu głębokich nałogów lecą. Wstań po Jezusowemu prawdziwie; *surrexit vere*, widzi u ciebie świat zmartwychwstanie Pańskie.

[5] Druga refleksyja podniesionego coraz wyżej krzyża i głosu sięga. Godzien, godzien po tak sromotnych w męce poniżeniach wyższej co moment od

człowieka egzaltacji Jezus. Wysoką czytam pochwałę Piotra Myszkowskiego biskupa krakowskiego pod obrazem korytarzowym u w[ielebnych] OO. Franciszkanów w Krakowie: „*In gerendis honoribus secum ipse certans, singularem laudem insigniori semper laude accumulando. – Certował sam z sobą w godnościach, zawsze chwalebniejszy, do wysokiej chwały przydawał wyższą*”. Tej by fantazji nabożeństwo chrześcijańskie być powinno. Nie ma się miłość nasza ku Jezusowi jakimkolwiek krzyża jego podwyższeniem kontentować; skrzydlasta, niechże coraz wzbija się wyżej i wyborniejszym altem niech wynosi chwałę Jezusową: „*Gloria in excelsis*”. Wyżej i jeszcze wyżej śpiewać człowiekowi należy: „*Surrexit Dominus de sepulchro, alleluia*”.

[6] Trzecia refleksja będzie kaznodziei neoteryka, acz dawnąć to i wszystkim; chyba by nowa, że nieco w nowych słowach: „*Trinum surrexit, trinam canit resurrectionem, primam Christi Domini; secundam hominis Christiani gloriose resurgentis ad imaginem Christi; tertiam omnium surrectorum ad iudicium. – Troiste surrexit śpiewane troiste głosi zmartwychwstanie. Pierwsze Chrystusowe, drugie ludzi na kształt Jezusa zmartwychwstających, trzecie wszystkim na sąd generalny na głos trąby Michałowskiej*”. Pierwsze i trzecie *surrexit* do wiary, wtóre do oka należy. Życie ludzkie obrazem być powinno zmartwychwstania Jezusowego, toć go świat w obyczajach ludzkich jako w obrazie widzieć powinien. Wszystkich nas synami zmartwychwstania Łukasz ś[więty] nazywa: „*Cum sint filii resurrectionis*”. Matka chrześcijan rezurekcja, co chrześcijanin – to syn; toć i tu *filii* powinniśmy *matrisare*: powinniśmy tak w obyczajach wydawać rezurekcją, żeby świat przyznał: istna to matusia. Tego nam w częstych modlitwach Kościół od Boga prosi, we wtorek osobiwie wielkanocny: „*Ut sacramentum vivendo teneant, quod fide perceperunt*”. I znów: „*continuo in mentibus perseveret*”. Sakrament zmartwychwstania Jezusowego niech będzie w wierze, niech będzie w myśli, niech będzie w życiu.

Luc 20, [36]

[7] A jesteście? Możeż do nas mówić apostoł Paweł, co pisał do Kolosensów: „*In quo et resurrexistis*”. Widzę w was Jezusa zmartwychwstałego. Widzę na stole to baranka z masła, to z trzody poświęconego, nie widzę w sobie barankowej niewinności, pokory, cierpliwości, cichości, zwłaszcza kiedy wyostrzone nożyce i wełnę rwą, i skórę. Przed lat[y] kilkunastu z lasów ilżejskich wyszedł pustelnik do bliskiej wioski w dzień wielkonocny; obaczy po południu pogodnym i ciepłym prawie przed każdym domem leżących gęsto ludzi w barłogach, ledwo nie w gnoju, i zawołał: „Cóż to za rezurekcja Chrystusowa? Podobno słuszniejsza nade mną świętych duchów admiracja. Wielkanoc, dzień zmartwychwstania Jezusowego! Ja w dawnych barłogach potarganego przykazania, ja w zaśmierdłym zastarzałym nałogów błocie leżę! Cóż to za rezurekcja?”. Przymawiał ospałemu państwu wielkanocny kaznodzieja. Spał dwór, kiedy lud wzbudzony śpiewał: „*Surrexit Christus hodie*”. Więc narzekał na styl rubryceli. Napisała: „*Resurrectio Domini. – Zmartwychwstanie Pańskie*”. „Nie śniło się – mówił – państwu o zmartwychwstaniu”.

Col 2, [12]

[8] Wszakże nie tylko po dworach pańskich śpi nabożeństwo, chrapi cnota w twardym letargu! Rządka i między pospolitym ludem rezurekcja, bo rzadka żywa miłość i nieśpiąca życia świątobliwość. Winszowałbym uroczystości dzisiejszej wesołego szczęścia, gdybym każdego w tym kościele mógł słyszeć z Dawidem protestującego: „*Ego dormivi et resurrexi*”. Zaszypiałem w gnuśnym nienabożeństwie, dziś powstałem z Jezusem, ani więcej myślę oka mrużyć na sen grzechowy. Powróciwszy z dalekiej drogi jerozolimskiej, Wissus biskup krakowski tak osłabiał, że się zdał zawsze śpiącym i niby się zapominającym. Nie spali na to adwersarze jego i dla tej przyczyny z krakowskiej katedry przeniesiony na poznańską, nie wiem jaką konsekwencją: jakoby infuła każda dobrej głowy nie potrzebowała i oka czujnego.

[9] Wstydzie wieczny! Ja nie tylko niby zasypiam, ale twardo śpię w rzeczach do Boga należących! Zapominam się, kędy o zbawienie duszy idzie! Budzą ledwo nie co moment *gratiae excitantes*, łaski Boskie do dobrego pobudzające, napominające; dobudzić się nie mogą, z boku przewracam się na bok, z grzechu w grzech, z ospalstwa w większe. Czyliż śpiocha sprawiedliwy sędzia z nagotowanego na wysokim niebie tronu do piekielnych nie strąci przepaści? Jezu z grobu tryumfalnie powstający, zmiłuj się nad nami, „*Miserere mei et resuscita me*”, obudź ospalców. O siedmiu braci śpiących dawne powiadają historyje, o tysiącnych i więcej śpiochach dzisiejsze uczą (bodajże nie uczyły!) przykłady, a u wielu nie tylko *tota hyems*, ale *tota dormitur vita*; nie tylko po szczurkowemu całą zimę, ale całe życie przesypiają! Nic nigdy o chwale Bożej, nic o zbawieniu i wiecznym odpoczynku żywo nie pomyślą. *Miserere mei et resuscita me*. Śpiemy w pracach zbawiennych, śpi też fortuna w domu, śpią urodzaje po polu, jakoś się z grobów zagonowych dobyć nie mogą. Obudź naprzód śpiącą miłość przykazań twoich, obudź zdrowie i fortune lata, jakoś nam przez sen służące, żeby i domowe interesa, ale osobliwie duszne w tryumfalnym obrazie ustawiczną zmartwychwstania twojego pamięć nosiły. Bodajże nie tylko święte Maryje, ale świat cały widział zmartwychwstającego chwałę w życiu naszym! *Vidi gloriam resurgentis*.





## PODSTAWA WYDANIA

Franciszek Kowalicki, *Socjusz kaznodziei odświętnego pod twarzą Chrystusową i świętych jego idący abo Mowy odświętne drugie...*, Drukarnia Societatis Jesu, Sandomierz 1728, s. 145–151.

## NOTA BIOGRAFICZNA

FRANCISZEK KOWALICKI (1668–1730), jezuicki kaznodzieja i wykładowca. Do jezuitów zgłosił się w 1685, kapłanem został w 1697. Nauczał retoryki w kolegiach w Krośnie, Kaliszu, Jarosławiu, Lwowie i Lublinie, by osiąść na dłużej w Sandomierzu, gdzie był dyrektorem szkoły; przyczynił się też do otwarcia drukarni i bursy studenckiej. Jest autorem dramatu, w rękopisie zachowały się też jego wykłady z retoryki. W Sandomierzu wydał pięć zbiorów kazań: *Post stary polski* (1718), *Post święty* (1721), *Kaznodzieja odświętny* (1721), *Katedra kaznodzieje niedzielnego* (1728) i *Socjusz kaznodziei odświętnego* (1728); w swych kazaniach chętnie używał konceptu i stosował materiał inwencyjny z dziejów Polski oraz tradycji lokalnych. Pośmiertnie wydano tekst jego rozważań rekolekcyjnych.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: *Polski słownik biograficzny*, t. 14, s. 530–531 (B. Natoński); *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, oprac. L. Grzebiń, Kraków 2004, s. 312; Z. Iskra, *Franciszek Kowalicki – sandomierski literat czasów saskich*, „Prace Filologiczne. Literaturoznawstwo” 3 (2004), s. 93–104.

## OBJAŚNIENIA

- [1] *allokucyją* – wypowiedź.

*postylla* – od łac. *post illa verba*: objaśnienie słów Ewangelii. Kaznodzieja używa tu tego słowa w tym właśnie, pierwotnym znaczeniu, a nie w utartym sensie: zbiór oracji kaznodziejskich na niedziele i święta roku kościelnego.

- [2] *słowa s[więtego] Tomasza de Villanova* – Tomás García Martínez (1486–1555), augustianin, arcybiskup Walencji znany z działalności charytatywnej oraz z dzieł ascetycznych, kaznodziejskich i egzegetycznych. Cytat pochodzi z jego kazania 2 na drugą niedzielę Wielkiego Postu.

*charaktery* – tu: tekst wydrukowany, z gr. *charakter* – odcisk, pieczęć, także druk odciskany ze składu drukarskiego.

- [3] *Per sanctam resurrectionem libera nos, Domine* – „przez święte zmartwychwstanie wybaw nas, Panie”.

*Wieluńskiej ziemi herb* – ziemia wieluńska w województwie sieradzkim, jej poświadczona historia sięga XIII w., w czasach nowożytnych miała odrębny sejmik, własnych urzędników ziemskich i herb, który dokładnie opisuje Kowalicki.

- [4] *na... gradusie* – na stopniu.

*solennizujący* – uroczyście śpiewający.

*egzaltacych* – wzniesieniach krzyża w górę.

*narzeka s[więty] Ambroży* – Ambrosius Aurelius (339–397), jeden z głównych ojców Kościoła, biskup Mediolanu, autor dzieł dogmatycznych, ascetycznych i egzegetycznych, listów i hymnów. Cytat jest parafrazą zwrotu z komentarza do Ewangelii św. Łukasza, ks. 5: „*Quis iste est tumulus tuus, nisi mali mores?*”.

*Henryk cesarz* – nie udało się odnaleźć źródła tej opowieści. Z historycznych cesarzy o imieniu Henryk nie wchodzi w grę władcy z dynastii salickiej, bo panowali oni przed pierwszym „rokiem świętym” (jubileuszem) obchodzonym w 1300. Może chodzić o Henryka VII Luksemburskiego, ale on musiałby być w Rzymie jeszcze jako hrabia Luksemburga, ponieważ koronę cesarską osiągnął dopiero w 1312.

*Quae autem ad peccatum implicant...* – „Potrzeba, aby po nawróceniu umysł nie wracał do rzeczy, które wiodą do grzechu”.

*z Grzegorzem Wielkim* – Grzegorz I Wielki (około 540–604), mnich, później papież, wielki reformator liturgii, autor m.in. dzieł egzegetycznych; cytat pochodzi z *Homilii na Ewangelie*, ks. II, homilia 24, 1.

- [5] *Piotra Myszkowskiego* – Piotr Myszkowski (1505–1591), podkomorzy koronny, biskup płocki, od 1577 biskup krakowski, mecenas Jana Kochanowskiego, wspierał Piotra Skargę. Jego portret wisi w krużganku klasztoru Franciszkanów w Krakowie.

*certował* – walczył.

*Surrexit Dominus de sepulchro* – „Wstał Pan z grobu”.

- [6] *kaznodziei neoteryka* – nie udało się znaleźć źródła cytatu; chodzi o kaznodzieję współczesnego Kowalickiemu.

*na głos trąby Michałowskiej* – na głos trąby obwieszczającej Sąd Ostateczny, w którą będzie dąć Michał Archanioł.

*cum sint filii resurrectionis* – „będąc synami zmartwychwstania”.

*matrisare* – wyraz utworzony na wzór czasownika łacińskiego, sens: matkować, wydawać na świat.

*Ut sacramentum vivendo teneant...* – „aby w życiu postępowali według tajemnicy, którą poznali w wierze”, fragment kolekty mszalnej na wtorek wielkanocny.

*continuo in mentibus perseveret* – „niech na stałe pozostanie w myślach”, fragment modlitwy po komunii na wtorek wielkanocny.

- [7] *In quo et resurrexistis* – „w którymście też powstałi” (Kol 2, 12).

Kazanie na dzień Zmartwychwstania Pańskiego

*z lasów ilżejskich* – w okolicach Iłży, miasta w powiecie radomskim, na północnym krańcu Wyżyny Kieleckiej.

*rubryceli* – książki zawierającej roczny kalendarz i formularze liturgiczne używane na terenie katolickiej diecezji.

- [8] *Ego dormivi et resurrexi* – „Jam spał i twarodom zasnął, i wstałem” (Ps 3,6).

*Wissus biskup krakowski* – Piotr Wysz Radoliński (około 1354–1414), biskup krakowski od 1392, był współorganizatorem i kanclerzem odnowionej Akademii Krakowskiej. W latach 1409–1410 odbył pielgrzymkę do Jerozolimy. W 1412 przeniesiony na biskupstwo poznańskie w wyniku intryg księcia Witolda.

- [9] *Miserere mei et resuscita me* – „zmiłuj się nade mną i wzbudź mię” (Ps 41 [40], 11).

*siedmiu braci śpiących* – legenda o siedmiu chrześcijanach, którzy za cesarza Decjusza uciekli do jaskini koło Efezu, by nie być zmuszonymi do składania ofiar pogańskich, i tam przespali kilka wieków; opowieść obecna w różnych wariantach zarówno we wschodnim, jak i zachodnim Kościele.

*po szczurkowemu* – według autora szczury zapadają w sen zimowy.

*Vidi gloriam resurgentis* – fragment sekwencji *Victimae paschali laudes* wykonywanej podczas mszy świętej w niedzielę wielkanocną i w oktawie. Za autora uznaje się Wipona z Burgundii (XI w.); najwcześniejsza dochowana wersja polska pochodzi z XVI w. Cytowane słowa wypowiada Maryja: „Sepulchrum Christi viventis / et gloriam vidi resurgentis” („Widziałam grób już żywego [...] w chwale swej zmartwychwstałego”).



Christian Langhansen

## NA PONIEDZIAŁEK WIELKONOCNY

Ewangelia Łuk[asza] 24, 13–35

[1] *A oto dwa z nich tegoż dnia szli do miasteczka, które było na sześćdziesiąt stająd od Jeruzalem, które zwano Emaus. A ci rozmawiali z sobą o tym wszystkim, co się było stało. I stało się, gdy oni rozmawiali i wespół się pytali, że i Jezus, przybliżywszy się, szedł z nimi. Ale oczy ich były zatrzymane, aby go nie poznali. I rzekł do nich: „Cóż to za rozmowy, które macie między sobą, a jesteście smętni?”. A odpowiadając mu jeden, któremu było imię Kleofas, rzekł mu: „Tyś sam przychodniem w Jeruzalem, a nie wiesz, co się w nim w tych dniach stało?”. I rzekł im: „Cóż?”. A oni mu rzekli: „O Jezusie Nazareńskim, który był mąż prorok, mocny w uczynku i w mowie przed Bogiem i wszystkim ludem; a jako go wydali przedniejsi kapłani i przetożeni nasi, aby był skazany na śmierć, i ukrzyżowali go. A myśmy się spodziewali, iż on miał odkupić Izraela; ale teraz temu wszystkiemu dziś jest trzeci dzień, jako się to stało. Lecz i niewiasty niektóre z naszych przestraszyły nas, które raniuczko były u grobu; a nie znalazszy ciała jego, przyszły powiadając, iż widzenie anielskie widziały, którzy powiadają, iż on żyje. I chodzili niektórzy z naszych do grobu, i tak znaleźli, jako i niewiasty powiadały, ale samego nie widzieli”. Tedy on rzekł do nich: „O głupi a leniwego serca ku wierzeniu temu wszystkiemu! Co powiedzieli prorocy? Aż nie musiał Chrystus tego cierpieć i wnieść do chwały swojej?”. A począwszy od Mojżesza i od wszystkich proroków, wykladał im wszystkie one pisma, które o nim napisane były. I przybliżyli się ku miasteczku, do którego szli; a on pokazał, jakoby miał dalej iść. Ale go oni przymusili, mówiąc: „Zostań z nami, boć się ma ku wieczorowi i już się dzień nachylił”. I wszedł, aby został z nimi. I stało się, gdy on siedział z nimi za stołem, wzięwszy chleb, błogosławił a łamiąc podawał im. I otworzyły się oczy ich, i poznali go; ale on zniknął z oczu ich. I mówili między sobą: „Iżali serce nasze nie pałało w nas, gdy z nami w drodze mówił i gdy nam pisma otwierał?”. A wstawszy onejże godziny, wrócili się do Jeruzalem i znaleźli zgromadzonych onych jedenaste i tych, którzy z nimi byli, powiadających, iż wstał Pan prawdziwie i ukazał się Symonowi. A oni też powiedzieli, co się stało w drodze i jako go poznali w łamaniu chleba.*

## WYKŁAD

[2] – *O czymże brzmi dzisiejsza ewangelia?*

O ob[j]awieniu Jezusa, gdy się dwiema uczniom do Emaus idącym po zmartwychwstaniu swoim ukazał.

– *Cóż to za uczniowie byli?*

Byli dwaj z siedmiudziesiąt uczniów Pana Jezusowych. Abowiem Chrystus Pan nie tylko dwanaście uczniów obrał, którzy zgoła zawsze około niego byli, których na potym jak apostołów na wszystkie świat wysłał, lecz miał też jeszcze innych siedmiudziesiąt uczniów, których tam i sam do miast i wsi żydowskich posyłał, aby Ewangelią kazali. Z tej tedy liczby tych siedmiudziesiąt uczniów byli też ci obadwa; jeden się zwał Kleofas, drugiego zaś Łukasz ś[więty] nie mianuje, stąd niektórzy mniemają, że ten drugi właśnie sam Łukasz był, który te dzieje opisał.

[3] – *A kiedyż się Chrystus tym dwiema uczniom ukazał?*

Tegoż właśnie dnia, którego Pan zmartwychwstał, to jest w dzień święty wielkonocny.

– *A gdzież się im Chrystus ukazał?*

Ukazał się im w polu. Bowiem ci dwaj uczniowie szli z Jeruzalemu do Emaus, miasteczka jednego wsi podobnego, które było na sześćdziesiąt stajni, to jest zgoła dwie mile od Jeruzalem. A gdy w drodze bywszy z sobą rozmawiali o Jezusie, o męce, śmierci, pogrzebie i zmartwychwstaniu jego, tedy się im ukazał Jezus.

– *W jakiej postaci się im Jezus ukazał?*

W postaci pielgrzyma, który z nimi szedł.

– *A poznaliż Pana Jezusa?*

Nie poznali, bo oczy ich zatrzymane były, że go poznać nie mogli.

[4] – *Cóż tedy Chrystus z tymi uczniami w drodze rozmawiał?*

Pytał ich, o czym by rozmawiali, mówiąc do nich: „Cóż to za rozmowy, które macie między sobą idąc, a jesteście smętni?”

– *Izali Chrystus nie wiedział, o czym oni rozmawiali?*

Barzo dobrze wiedział, ale chciał ich własne wyznanie słyszeć, aby ich na potym tym lepiej nauczyć mógł.

– *Cóż tedy odpowiedzieli uczniowie Chrystusowi Panu?*

Jeden z nich, imieniem Kleofas, zadziwił się nad tym, żeby Chrystus o tym wiedzieć nie miał, co się w przeszłych dniach w Jeruzalem z Chrystusem stało, stąd rzekł do niego: „Tyś sam przychodniem w Jeruzalem, a nie wiesz, co się w nim w tych dniach stało?”. A gdy Pan jeszcze dalej czynił, jakby o tym nie wiedział, nalegając na nie, aby mu to powiedzieli, co się stało, tedy rzekł Kleofas: „O Jezusie Nazareńskim, który był mąż prorok mocny w uczynku i w mowie przed Bogiem i wszystkim ludem. A jako go wydali przedniejsi kapłani i przełożeni nasi, aby był skazany na śmierć, i ukrzyżowali go. A myśmy się spodziewali, iż

on miał odkupić Izraela, ale teraz temu wszystkiemu dziś jest trzeci dzień, jako się to stało. Lecz i niewiasty niektóre z naszych przestraszyły nas, które raniuzko były u grobu, a nie znalazzy ciała jego, przyszły powiadając, iż widzenie anielskie widziały, którzy powiadają, iż on żyje. I chodzili niektórzy z naszych do grobu, i tak znaleźli, jako i niewiasty powiadały, ale samego nie widzieli”.

[5] – *Cóż odpowiedział Chrystus na tę relację albo powieść?*

Naprzód strofował ich dla niedowiarstwa ich, mówiąc: „O, głupi a leniwego serca!”, to jest: „O, wy nierozumni ludzie ku wierzeniu temu wszystkiemu, co powiedzieli prorocy!”.

– *Czemuż ich strofował Chrystus?*

Ponieważ wierzyć nie chcieli, iż Jezus zmartwychwstał, ale raczej wyznawali, że przestraszeni byli od niewiast, które im powiadały, iż Jezus żyje. Dla takowego tedy niedowiarstwa strofuje ich Chrystus, pokazując im przy tym, że się inaczej stać nie mogło, jak że Chrystus cierpieć i zmartwychwstać musiał. Przeto rzekł: „Aż nie musiał Chrystus tego cierpieć i wnieść do chwały swojej?”.

– *Czymże tego dokazał Pan?*

Pismem Świętym. Bo począł od Mojżesza i od wszystkich proroków wyklądać im wszystkie pisma, które o nim napisane były.

– *Czy-li uczniowie z takowej rozmowy Chrystusowej jeszcze nie zrozumieli, iż to sam Jezus był zmartwychwstały, który z nimi mówił?*

Nie zrozumieli. Bo acz ci wprawdzie moc słowa Bożego w sobie uczuli i na potym to wyznać musieli, że ono jako ogień w sercach ich pałało, jednakże tego nie poznali, iż to właśnie Jezus był, który z nimi mówił.

[6] – *Iżali się Chrystus tym dwiema uczniom nie objawił?*

Objawił, ale aż w gospodzie. Bo jak się przybliżyli do miasteczka Emaus, a Pan Chrystus pokazywał, jakoby chciał dalej iść, tedy go prosili, aby z nimi został, mówiąc do niego: „Zostań z nami, boć się ma ku wieczorowi i już się dzień nachylił”. Gdy tedy Jezus z nimi w domu był, a siedząc u stołu wziął chleb, błogosławił, łamał i dawał im, tedy poznali uczniowie, że to Chrystus Pan był, on Jezus Nazareński, który przed trzema dniami ukrzyżowany był i zabity, ale teraz znowu zmartwychwstał.

– *Po czymże poznali Pana?*

W łamaniu chleba. Bo jak z nimi za stołem siedział, tedy wziął chleb, błogosławił, a łamiąc podawał im i otworzyły się oczy ich, że go poznali. Miał bowiem Chrystus Pan osobliwy zwyczaj, gdy z uczniami swymi jadał, zwłaszcza ten, że się modlił, gdy im pokarmy wydzielał; ponieważ tedy Pan tymże sposobem z nimi wieczerzał, stąd poznali, iż to Chrystus Pan był.

– *A zostałże Chrystus w takowej postawie przy uczniach swoich?*

Nie został, ale zniknął z oczu ich, że nie wiedzieli, gdzie się im podział.

[7] – *Cóż potym czynili ci uczniowie?*

Wstali onejże godziny i wrócili się do Jeruzalem.

– *Czemuż się wrócili do Jeruzalem?*

Aby to wszystko, co się stało, jedenaści apostołom powiedzieć mogli; dwunasty bowiem, to jest Judas Iszkaryjot, już się był na ten czas obwiesił.

– *A znaleźli apostołów zgromadzonych pospołu?*

Znaleźli; bo tekst nasz mówi: „I znaleźli zgromadzonych onych jedenaście i tych, którzy z nimi byli, powiadających, iż wstał Pan prawdziwie i ukazał się Symonowi”.

– *Któż był Symon?*

Był apostoł Piotr, który więc Symonem nazwany bywa, któremu się Chrystus Pan osobliwie ukazał, aby dla popełnionego grzechu, to jest trojakiego zaprzeczenia Chrystusa Pana, nie rozpaczał.

[8] – *Czegóż się z tej ewangelii nauczyć mamy?*

Od tych dwóch uczniów mamy się nauczyć:

- 1) że dnia świętego wielkonocnego o Jezusie, o męce, śmierci i zmartwychwstaniu jego rozmawiać mamy. Ci dwaj uczniowie, dnia świętego wielkonocnego pospołu idąc do Emaus, nie rozmawiali o świeckich zabawach ani też o grzesznych złych rzeczach, ale rozmawiali o Jezusie, o męce, śmierci i o zmartwychwstaniu jego. Tak też my czynić mamy, jeżeli zawsze na Jezusa i na zmartwychwstanie jego święte pamiętać chcemy, według napomnienia Pawła ś[więtego]: „Pamiętaj, iż Jezus Chrystus wzbudzony jest z martwych” (2 Tm 2, 8). Osobliwie mamy tak dnia dzisiejszego wielkonocnego, jako w święto Zmartwychwstania Chrystusowego, na to pamiętać, o tym rozmawiać i Jezusowi Zbawicielowi naszemu za jego łaskę i dobrodziejstwa, które nam przez zmartwychwstanie swoje zasłużył, dziękować. Tu mamy z Pawłem ś[świętym] wywoływać: „Niech będzie Bogu dzięka, którym nam dał zwycięstwo, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa” (1 Kor 15, 57);
- 2) że my nędzni ludzie mniemamy, iż Bóg od nas daleki jest, i smęcimy się nad tym, chociaż nam jest bliski. Ci uczniowie smętni byli nad śmiercią Jezusa i mniemali, iż był daleki od nich, a nie wiedzieli, że Chrystus w pośrodku nich był. Tak ci się często z nami ludźmi dzieje, osobliwie czasu krzyża i utrapienia, którego my też myślimy, że Bóg z łaską i pomocą swoją od nas daleki, chociaż na ten czas nam jest najbliższy i do nas woła: „Oto jam jest z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata” (Mat 28, 20);
- 3) że my grzeszni ludzie z natury naszej tajemnic Bożych, a osobliwie nauki o zmartwychwstaniu umarłych, nie rozumiemy. Ci uczniowie tego pojąć nie mogli, że Jezus, który był umarł, się znowu żywym pokazać miał, przeto ich też Chrystus ludźmi głupimi i nierozumnymi ludźmi nazywa, którzy leniwe albo ospałe serce mieli ku wierzeniu temu, co prorocy mówili. Tak ci się rzecz ma ze wszystkimi ludźmi, że oni z natury swej takowej nauki Boskiej nie rozumieją: „Bo my sami z siebie nie jesteśmy sposobni, jako sami z siebie, co myśleć, ale sposobność nasza z Boga jest” (2 Kor 3, 5);



- 4) że słowa Bożego pilnie i nabożnie słuchać mamy. Ci uczniowie słuchali Chrystusa Pana ze wszelką pilnością, tak jakoby serce ich pałało dla wielkiej żądności słowa Bożego wyrozumieć; tak ci też i my mamy czynić. Bo „błogosławieni są ci, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go” – mówi Zbawiciel nasz (Łuk[asz] 11, 28);
- 5) że Jezusa przez modlitwę do nas zapraszać mamy. W ewangelii pokazywał Jezus, jakby chciał dalej iść od tych dwu uczniów, ale go oni wstrzymywali prośbą swoją, mówiąc: „Zostań z nami, boć się ma ku wieczorowi, a dzień się nachylił”. Tak też i my czynić mamy: gdy się zda, jakby nas Chrystus z łaską i z pociechą swoją opuścić chciał, tedy go mamy modlitwą naszą trzymać i mówić: „Nie puszcze cię, aż mi będziesz błogosławił” (1 Mojż[eszowa]32, 26); a z Abrahamem: „Panie mój! Jeślim teraz znalazł łaskę w oczach twoich, nie mijaj, proszę, sługi swego” (1 Mojż[eszowa] 18, 3);
- 6) że też i drugich ludzi słowem i pociechą Bożą rozweselić mamy. Skoro ci uczniowie Chrystusa obaczyli, tedy się wrócili do Jeruzalem, aby takową wesołą nowiną i drugie apostoły smętne uweselić mogli. Tak też i my czynić i to na baczości mieć mamy, do czego nas Paweł ś[więty] napomina, gdy mówi: „Cieszcie bojaźliwe” (1 Tess 5, 14); albo co Chrystus do Piotra mówi: „A ty niekiedy nawróciwszy się, utwierdzaj bracią twoję” (Łuk[asz] 22, 32).  
<sup>[9]</sup> Od Chrystusa Pana mamy się nauczyć:
- 7) że on prawdziwie zmartwychwstał. Abowiem chciał to tym okazaniem swoim, jako też i innym różnym objawieniem światu oświadczyć, stąd też apostołowie w Jeruzalem mówić mogli: „Wstał Pan prawdziwie”;
- 8) że Chrystus u wszystkich wiernych swoich przytomny jest. Gdy ci dwaj uczniowie, pospołu bywszy, o Chrystusie rozmawiali, tedy Chrystus zaraz był przy nich; a gdy go prosili, aby z nimi został, tedy zaraz wszedł z nimi. Tak ci też jest u wszystkich wiernych. Bo im tę obietnicę dał, mówiąc: „Gdzie są dwa albo trzy zgromadzeni w imię moje, tam-em jest w pośrodku ich” (Mat 18, 20);
- 9) że Chrystus jest prawym nauczycielem, który skutecznie naucza. Gdy Zbawiciel nasz tych dwu uczniów Pism nauczał, tedy pałało serce ich, jak to sami wyznawają, mówiąc: „Izali nie pałało serce nasze w nas, gdy z nami w drodze mówił i gdy nam pisma otwierał?”;
- 10) że Chrystus Zakonu i Ewangelii naucza. Chrystus Pan strofował tych uczniów dla niedowiarstwa ich i cieszył ich znowu wesołą nauką o zmartwychwstaniu swoim; toć się zowie „dobrze rozbierać słowo prawdy” (2 Tm 2, 15). Czego także Paweł ś[więty] od nauczycieli Nowego Testament[u] żąda;
- 11) uczy się od Chrystusa, że przez wiele ucisków do Królestwa Bożego wnieść musimy. Bo jak się z Chrystusem działo, tak się też stawa ze wszystkimi wiernymi. Pan o nich sam mówi: „Aż nie musiał Chrystus tego cierpieć i wnieść do chwały swojej?”. Tak ci też brzmi sentencja o wszystkich wiernych: „Przez wiele ucisków musimy wnieść do Królestwa Bożego” (Dzieje 14, 22);

12) uczy się, że wszystkie wiary naszej artykuły z Pisma Świętego brać mamy. Chrystus Pan prowadzi tych uczniów do Pisma Świętego i dowodzi im z Mojżesza i z wszystkich proroków, iż Chrystus nie tylko miał cierpieć i umrzeć, ale też i zmartwychwstać. Na to nas też skazuje i mówi: „Badajcie się Pism, boć się wam zda, że w nich żywot wieczny macie, a one są, które świadectwo wydają o mnie” (Jan 5, 39). Abowiem temu Jezusowi „wszyscy prorocy świadectwo wydają, iż przez imię jego odpuszczenie grzechów weźmie każdy, co weń wierzy” (Dzieje 10, 43). Ale ponieważ my sami z siebie Pisma Świętego ku zbawieniu naszemu zrozumieć nie możemy, dlatego musimy Pana Boga o oświecenie jego wzywać i modlić się, mówiąc: „Odsłoń oczy moje, abym się przypatrzył dziwom z Zakonu twego” (Ps 119 (118), 18). Jemu, jako Bogu Ojcu naszemu, Synowi i Duchowi Świętemu, niech będzie cześć na wieki. Amen!

*Przełożył Krzysztof Haberkant*

[10] Pieśni śpiewać się mogą:

*Żyw Chrystus, cóż lamentuję?* etc., pag. 168

*Ufność ma, Jezus drogi* etc., pag. 161

*O śmierci! gdzież już bodziec twój?* etc., pag. 155

*W ten czas Święta nam radośny* etc., pag. 166

*Tak wiele nam tu objawił* etc., pag. 826.

Czytać się może:

W *Prawdziwym chrześcijaństwie* ks. 2, r. 52, pag. 495.



## PODSTAWA WYDANIA

Christian Langhans, *Postylla dla dzieciak abo młodzi chrześcijańskiej, krótkie a proste wykłady ewangelij na niedziele i święta przez pytania i odpowiedzi podane...*, przeł. K. Haberkant, Jan Henryk Hartung, Królewiec 1745, s. 278–285.

## NOTY BIOGRAFICZNE

CHRISTIAN LANGHANSEN (Langhans, 1660–1727), teolog luterański i matematyk. Urodzony w Prusach, kształcił się na uniwersytecie w Królewcu, tam też był wykładowcą arytmetyki i geografii. Jako duchowny służył w staromiejskiej farze w Królewcu, od 1719 pełnił w niej funkcję proboszcza. Był radcą konsystorza od 1720. Wydawał dzieła naukowe i teologiczne, największą popularnością cieszyła się jednak *Kinder-Postilla* (1695), tłumaczona na język polski, szwedzki, serbołużyczki, czeski i litewski.

KRZYSZTOF HABERKANT (1704–1776), duchowny luterański, kaznodzieja i nauczyciel gimnazjum w Toruniu, zasłużony dla języka polskiego w Prusach. Współpracował z wydawcą królewieckim Janem Henrykiem Hartungiem przy opracowaniu druków religijnych w języku polskim. Uważany za zwolennika pietyzmu. *Postylla dla dzieciak* w przekładzie Haberkanta zyskała popularność: była wydawana trzykrotnie w XVIII wieku (1740, 1745, 1770) i wznawiana w XIX (1861, 1864).

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: *Allgemeine Deutsche Biographie*, t. 17, Leipzig 1883, s. 687 (S. Günther); *Polski słownik biograficzny*, t. 9, s. 213–214 (J. Lechicka, S. Tync); J. T. Maciuszko, *Ewangelicka postyllografia polska XVI–XVIII wieku. Charakterystyka – analiza porównawcza – recepcja*, Warszawa 1987, s. 257–265.

## OBJAŚNIENIA

- [1] Tekst perykopy w przekładzie Biblii gdańskiej.

*widzenie anielskie... którzy... – widzenie aniołów... którzy...*

*Azaż – czyż.*

*Izali – czy.*

- [2] *na potym* – później.

*jak apostołów* – jako apostołów.

- [3] *sześćdziesiąt stajañ, to jest zgola dwie mile* – stajanie: miara odległości, około 134 m; mila polska była różnie definiowana, liczyła od około 4,5 do około 6,5 km. Podana tu odległość między Jerozolimą a Emaus wynosi około 8 km, czyli niepełne dwie mile.

- [8] [pkt 4] *żądności* – pragnienia.

[pkt 5] *Nie puszczę cię, aż mi będziesz błogosławił* – słowa patriarchy Jakuba skierowane podczas nocnej walki do przeciwnika, czyli Boga Jahwe (Rdz 32, 26);

[pkt 5] *Panie mój! Jesłim teraz znalazł łaskę...* – słowa Abrahama do Boga Jahwe, który pojawił się u wejścia do jego namiotu w postaci trzech wędrowców (Rdz 18, 3).

[9] [pkt 2] *przytomny* – obecny.

[10] *Pieśni śpiewać się mogą* – podano tytuły pieśni proponowanych do śpiewania podczas nabożeństwa domowego. Źródłem jest tu jeden z kancjonałów używanych w kościołach luterańskich. W poprzedzającej kazania przedmowie wskazano „kancjonał nasz, grubym drukiem wydany”. Królewiecki drukarz Jan Henryk Hartung (wydawca *Po-stylli dla dziatek*) opublikował w tym czasie kilka polskich kancjonałów, m.in. *Norwo wydany kancjonał pruski...* (1741) oraz *Kancjonał, to jest księgi psalmów i pieśni duchow-nych...* (1742).

*Czytać się może* – jako lekturę pobożną wskazano książkę Johanna Arndta *Sześć ksiąg o prawdziwym chrześcijaństwie* przetłumaczoną z niemieckiego przez Samuela Tschepiusa, wydaną w 1743 przez Jana Henryka Hartunga.

*Andrzej Murczyński*

## KAZANIE NA PONIEDZIAŁEK WIELKANOCNY

*Duo ex discipulis Jesu ibant ipsa die in castellum nomine Emmaus.*

Lucae 24, [13]

[1] Święta podróż tych uczniów Pańskich do miasta Emaus była, bo im się na niej Pan Jezus zmartwychwstały ukazał, Pisma i Proroków eksplikował, a na ostatek Ciałem swoim Najświętszym pod osobami chleba i wina utajonym nakarmił! Święta podróż! Bodaj nasze emausy takie bywały, które czasem odprawujemy! Co żeby tak było, dam ja dziś słuchaczowi mojemu uczony chrześcijański emaus. Tyś, Najdostojniejsza Panno, do Emaus nie chodziła, ale na modlitwach w wieczniku zostając, pierwsza zmartwychwstałego Jezusa oglądała; pobłogosław mówiącemu N.W.C.B.

[2] Emaus było to przedtym miasto poważne, ale za czasów Chrystusowych już tylko miścina mała, bo je Warus starosta Syrii był spustoszył. Nie czynię refleksji, kto miasta wielkie pustoszy i rujnuje, bo czas i miejsce nie po temu. Potym jednak Rzymianie, po wojnie żydowskiej, kiedy Jeruzalem zrujnowali, to miasto Emaus odnowili i Nikopolis nazwali. Trzymali potym to miasto chrześcijańscy panowie, gdy je podczas krucjaty opanowali, ale jak insze miejsca Ziemi Świętej, tak i to utracili; teraz w tureckich ręku zostaje i jęczy. Jakie jest temi czasy, trudno opisać i niewielki pożytek. Dam ja inszy emaus, a uczony chrześcijański, z Ewangelii.

[3] Naprzód powiada Ewangelia: „*Loquebantur ad invicem de his omnibus, quae acciderant.* – Ci uczniowie idący do Emaus rozmawiali z sobą o tym wszystkim, co się przytrafiło”. A jako niżej Ewangelia mówi: „*Quae facta sunt his diebus* – co się temi dniami stało”. Cóż takiego? Tam ci uczniowie o zmartwychwstałym Jezusie dyszkutowali, co się z nim stało. My dyskurs prowadzimy o Wielkiejnocy: *quae acciderant, quae facta sunt his diebus*. Co się tego roku stało, że tak prędko Wielkanoc? Przeszłego roku była dziewiątego dnia kwietnia, a teraz 25 dnia marca! *Quae acciderant, quae facta sunt*. Co to takiego?

[4] Trzeba naprzód wiedzieć, iż dwojaki są miesiące, jedne księżycowe, a drugie słoneczne. Miesiące księżycowe – każdy z nich ma od nowiu do drugiego nowiu dni 29 i godzin 12. Miesiące słoneczne, które słońce wymierza – jedne mają dni 30 pełnia, drugie 31, skąd pochodzi, że rok słoneczny większy jest nad rok księżycowy dniami 11, bo rok słoneczny dwanaście miesięcy w sobie zamykając ma dni 365, a rok księżycowy dwanaście miesięcy w sobie zamykając ma tylko dni 354; które roki żeby się jednego dnia poczynały, na to są embolizmy przybysznie *bissextales anni* i przestępne roki. Drugą wiedzieć potrzeba, że Kościół Boży w święceniu Wielkiejnocy bardziej upatruje miesiąca księżycowego aniżeli słonecznego, bo Pan Bóg pewny miesiąc księżycowy sobie obrał na święcenie Wielkiejnocy, to jest ten, którego lud izraelski z niewoli egipskiej wyprowadził i tego miesiąca czternastego dnia księżycyca święcić Wielkanoc rozkazał. Tak czytamy: „*Mensis iste vobis principium mensium, primus erit in mensibus anni; servabit eum usque ad 14. mensis huius*”. Co jaśniej: „*Egerunt filii Israel cum his, qui erant ex captivitate, illud Phase 14. luna mensis primi*”. – Odprawowali synowie izraelscy Wielkanoc z tymi, co przyszli z niewoli, 14 dnia księżycyca pierwszego miesiąca”. Izraelitowie albowiem po księżycowych miesiącach lata rachowali. Który to zaś ten księżyc wielkanocny i po czym go poznać? Wiecie, że dwa razy do roku porównanie nocy ze dniem bywa, raz na wiosnę 21. *Martii*, drugi raz na jesień, 21. *Septembris*, którego tedy księżycyca pełnia przypadnie albo na samo porównanie wiosenne nocy ze dniem, albo wkrótce po nim będzie, to ten księżyc wielkanocny i tego miesiąca Wielkanoc odprawować się powinna. Teraz odpowiedź już łatwa: ponieważ przeszłego roku nie przypadła pełnia, czternasty dzień księżycyca, na porównanie nocy ze dniem, aż dopiero po nim trzeciego dnia kwietnia, dlatego Wielkanoc odprawiła się później, to jest dziewiątego dnia kwietnia; a tego roku, lubo prawda nie przypadła pełnia na samo porównanie, atoli wkrótce po nim nastąpiła, to jest dwudziestego trzeciego marca albo w Wielki Piątek, dlatego też przedzej Wielkanoc nastąpiła.

[5] Że to zaś ten jest a nie inszy księżyc wielkanocny, ani Kościół Boży w nim nie myli, Bóg to cudami nieraz potwierdził i potwierdza. Tak pisze Paschazjusz biskup Lilibei, iż jest wioska mała nazwana Mestyna na górach między gęstymi lasami, tam jest kościół mały, do którego chrzcielnice na czas Wielkiejnocy woda nie wiedzieć którędy z ziemi przychodzi, gdyż się tam żaden strumyczek nie znajduje, i w niej kapłan chrzest odprawuje; który gdy skończy, zaraz owa woda ginie. Roku tedy 417 na ów dzień, którego zachodnie kościoły niezgadające się z Kościołem Rzymskim święciły Wielkanoc, owa woda nie przyszła, aż dopiero na ten dzień, którego Kościół Rzymski święcił Wielkanoc! Kasjodorus także taki cud wypisał o wodzie w Leukanii, iż się na jednym miejscu podnosi, gdy ją kapłan w sobotę wielkanocną święci. Grzegorz też Turoneński o sadzawce w Luzytanii na polu Osea napisał, iż do niej cudownie woda na wigilię wielkanocną przychodzi, z której gdy ją święcą, lud wszystkim wodę ową do domu bierze

Exod 12, [2. 6]  
3 Esdrae 7, v. 11

i role swoje nią polewa; owej wody nie ubywa, aż gdy czas przyjdzie, wszystka nie wiedzieć jak ustępuje. Tam teraz jest kościół, do którego kapłan w Wielką Środę przychodzi z ludem, suche miejsce zostaje, po modlitwach uczynionych kościół zamyka, który dopiero w Wielką Sobotę otwiera i znajduje sadzawkę pełną wody jak pszenicę z kopcem. To tak temi i inszemi cudami Pan Bóg potwierdził, że ten jest miesiąc wielkanocny i że jednego się miesiąca księżycowego odprawuje. „*Loquebantur ad invicem quae acciderant, quae facta sunt his diebus*”. O tym dyszkuruować będzie uczony chrześcijański emaus, a insze tym czasem dyskursy niepotrzebne porzucić!

[6] O czymże jeszcze na emausie dyszkuruować? „*Quomodo eum tradiderunt summi sacerdotes et principes nostri in damnationem mortis et crucifixerunt eum*. – Jak Pana Jezusa kapłani i książęta nasi potępili i ukrzyżowali” – tak dyszkuruwali Łukasz i Kleofas idący do Emaus. My się o tym przez post cały, a osobliwie Wielki Piątek, dosyć namówili; teraz o tym rozmawiamy, *quomodo summi sacerdotes et principes*, jak w Starym Testamencie święcono Wielkanoc, w czym się różni nasza Wielkanoc od żydowskiej. W Starym Testamencie Wielkanoc nic inszego nie była, tylko święto uroczyste od Pana Boga postanowione na pamiątkę tego, że lud izraelski w ten dzień Pan Bóg z niewoli egipskiej wyprowadził. U nas zaś, chrześcijan i katolików, Wielkanoc nic inszego nie jest, tylko Zmartwychwstanie Jezusowe. Druga: Wielkanoc w Starym Testamencie święcono, co i teraz Żydzi zachowują, czternastego dnia księżycy albo podczas pełni, kiedy przypadnie na porównanie nocy ze dniem, albo wkrótce po nim, czy to pełnia w poniedziałek, czy we wtorek, czy w piątek przypadnie. My zaś po tej pełni czekamy zawždy niedzieli. Skąd to zaś, że zawždy Wielkanoc w niedzielę święcimy? Są jedni, co nauczają, że roku 159 przyszedł anioł do Hermasa, brata Piusa papieża, i rozkazał, aby Wielkanoc w niedzielę święcono, o czym on księgę napisał, *Pastor* nazwaną, i Pius papież to swoim wyrokiem postanowił. Być to może; ale to pewniejsza, że jeszcze od apostołów ś[więtych] Wielkanoc w niedzielę święcona była, jako ś[więty] Ignatius biskup antiocheński świadczy, abyśmy się tym od Żydów różnili. Że zaś niektórzy ś[więci] apostołowie, jako to Jan święty, niektórym chrześcijanom, którzy się z Żydów nawracali, pozwolił święcić Wielkanoc razem z Żydami, oni to sobie za zwyczaj nieodmienny wzięli. Stąd urosli heretycy kwartodecymani, którzy nauczali, żeśmy Wielkanoc czternastego dnia księżycy razem z Żydami, niedzieli nie czekając, święcić powinni. Szerzyła się ta sekta, albowiem Blastus niejaki, tej sekty pryncypał, przyszedł był już do Rzymu, do Luzytanii, do Brytanii i swój błąd rozsiewał tak, że go wiele się chwycyło. Wiktor tedy papież roku 198, chcąc złemu zabezpieczyć, rozpisał listy do wszystkich biskupów, aby synod w swoich diecezjach złożywszy, jemu oznajmili, którego dnia Wielkanoc święcą. Uczynili tak i odpisali, że w niedzielę, jako od ś[więtych] apostołów wzięli, oprócz biskupów Azji Mniejszej, których, gdy odstąpić nie chcieli żydowskiego zwyczaju, tenże

Wiktor papież wyklął. Co mu Koncylium Palestyńskie pochwaliło, a Nicejskie na zawždy postanowiło święcić Wielkanoc w niedzielę, częścią dlatego, żebyśmy się od Żydów różnili, częścią dlatego, że lud izraelski w niedzielę z niewoli egipskiej był wyprowadzony, a osobliwie że w niedzielę Chrystus zmartwychwstał, co jest Wielkanoc nasza.

[7] Dalej: *quomodo sacerdotes nostri et principes* – jak tę Wielkanoc panowie chrześcijańscy obserwowali, pominąwszy tymczasem ceremonie? Oto cesarze i królowie na nią wszystkich więźniów i niewolników wypuszczali wolno; tak Walens i Walentinus, i Gratianus cesarze, pisząc do Lampadiusza starosty, przykazują mu, żeby wszystkich więźniów z więzienia na Wielkanoc wypuścił wolno na znak tego, że i nas Chrystus tegoż dnia z tarasu piekielnego na wolność wyprowadził. Ich są słowa u Korneliusza a Lapide: „*Ob diem Paschae, quem intimo corde celebramus, omnibus, quos reatus constrinxit, carcer inclusit, claustra dissolvimus; ubi primum dies Paschatis exstiterit, nullum teneat carcer inclusum, omnium vincula solvantur*”. Toż uczynił i Teodozjusz cesarz, jako ś[więty] Chryzostom świadczy. Acz i miasta niektóre to po części zachowują. O tym dyszkurować będzie emaus uczony i tak chwalebnie święcić Wielkanoc, Panu Bogu za tak wielkie łaski w ten dzień uczynione dziękując.

[8] A to jak do Emausu stosować? „*Cum recumberet cum illis, accepit panes et benedixit*. – Kiedy Pan Jezus, z tymi uczniami przyszedłszy do Emaus, siadł do stołu, wzięwszy chleb błogosławił”. Wiem z świętych Ojców, że tu Chrystus, chleb błogosławiwszy, dał tym uczniom Ciało swoje Najś[więtsze]. Był na to Wielki Czwartek, będzie i Boże Ciało o tym mówić; teraz o inszych benedykcjach albo święceniach, które były podczas Wielkanocy, dyszkurować! To jest, święciliśmy w Wielką Sobotę ogień z ciernia, wodę, paschał albo świecę wielką, w samę zaś Wielkanoc pokarmy do stołu; a to wszystko na jaką pamiątkę? Razem na wszystko odpowiadam: cokolwiek święciemy, czy to w Sobotę Wielkanocną, czy w samę Wielkanoc, to było albo figurą zbawienia naszego przez mękę i śmierć Jezusową, albo jest znakiem, wyobrażeniem zmartwychwstania Chrystusowego i przyszłego naszego, albo znakiem, żeśmy już wolni od prawa Mojżeszowego, że już figury i ceremonie starozakonne ustały. W szczególności: święcimy ogień z cierni, bo Pan Bóg, kiedy miał Izraelitów z niewoli egipskiej wyprowadzić, pokazał się w gorejącym krzaku. Święcimy paschał albo świecę wielką na pamiątkę owej ognistej kolumny, która lud izraelski prowadziła przez puszcza. Święcimy wodę chrzcielną na pamiątkę, że lud izraelski Bóg cudownym sposobem przez Morze Czerwone przeprowadził. Co wszystko było figurą i Wielkanocy naszej, i zbawienia naszego przez Chrystusa Pana i chrzest jego. W samę zaś Wielkanoc święcimy baranka, bo był figurą zbawienia naszego przez śmierć i mękę Jezusową. Jako albowiem Izraelitowie w ten czas z niewoli faraonowej wyszli, kiedy baranka Bogu zabili na ofiarę, jego pożywali stojąc i kije w ręku trzymając, tak i my w ten czas z niewoli czartowskiej na wolność



synów Bożych wyszli, kiedy Chrystus jako baranek niewinny zabity. Dla prostszych zaś mówiąc: święcimy chrzan na znak zmartwychwstania naszego, jako albowiem chrzan, choć go na drobne kawałki pokrajesz, przecie się przyjmie i wyrosnie, tak ciała nasze, chociaż je robak śmiertelny pogryzie i pokraje, znowu wyrosną. Święcimy sól: jako sól zachowuje rzeczy, aby się nie psuły, tak i ciała nasze nigdy się tak nie zepsują, aby znowu nie powstały.

[9] Insze zaś potrawy święcimy na znak, żeśmy wolni od starych i niewolniczych ceremonii. Przykazał Pan Bóg, żeby Izraelitowie tych bydła i zwierząt nie zażywali na pokarm, które nie mają kopyta rozdwojonego i nie żują: „*Omne quod habet divisam ungulam et ruminat, comedetis; quidquid autem ruminat quidem et habet ungulam, sed non dividit eam, sicut camelus, non comedetis illud; lepus quoque, nam et ipse ruminat, sed ungulam non dividit, et sus, [qui] cum ungulam dividat, non ruminat*”. Nie godziło się w Starym Testamencie podczas Wielkiejnocy jeść chleba kwaszonego ani tam pańskich kołaczów, ani waszych delikatnych babek, ani przewoźnych szynków, ani cukrowych mazurków. Otóż na znak, żeśmy od tego prawa wolni, to wszystko święcimy i zażywamy. To samo niejako sam Bóg objawił: pokazało się ś[więtemu] Piotrowi z nieba spuszczone prześcieradło, w którym różne zwierzęta i ptastwa były, jakich wedle prawa Starego Testamentu pożywać nie godziło się, i głos usłyszał: „*Surge, Petre, accide et manduca*. – Wstań, Piotrze, pozabijaj to i pożywaj”. Odpowie Piotr: „*Absit, Domine! quia nunquam manducavi, omne commune et immundum*. – Uchowaj Boże! Nigdy tego nie pożywałem”. Aż znowu głos usłyszał: „*Quod Deus purificavit, tu commune ne dixeris*. – Co Bóg oczyścił, ty pospolitym i nieczystym nie [naz] ywaj”. To my podczas Wielkiejnocy czyniemy: święcimy takie niektóre potrawy, jakich się w Starym Testamencie zażywać nie godziło, i pożywamy na znak, żeśmy wolni od starodawnych ceremonii. Między inszemi racjami i ta jest niepoślednia: na to święconego zażywamy, żebyśmy, jak pierwszy rodzic Adam, przez pokarmy Pana Boga nie obrazili. Będzie chrześcijański emaus, gdy przy pożywaniu pokarmów i napojów zbawienie sobie, nieśmiertelność duszy, przysłałe ciało zmartwychwstanie przypominać będziemy.

[10] Na ostatek, *dixerunt ad invicem*: „*Nonne cor nostrum ardens erat in nobis?*”. Uczniowie dzisiejsi w Emaus po odejściu Jezusowym mówili: „Aż serce nasze nie gorzało, kiedy z nami Pan Jezus rozmawiał?”. To uczniowie pałali i gorzeli? A przecie nie czytamy, żeby się lali. U nas czas zimny, po staremuż bywa, że się po te dni ludzie leją! A to skąd wziął się ten zwyczaj? Różne o tym między autorami zdania. Jedni powiadają, że po zmartwychwstaniu Pańskim ludzie w Jeruzalem do kupy się po rynku schodzili, o zmartwychwstaniu Pańskim dyszkutowali, pytając: „Co tam słyhać? Czy prawda, że Jezus zmartwychwstał?”. Starsi tedy żydowscy lać na owe kupy z kamienic kazali, aby się rozchodzili. Być to może, ale to była złość żydowska, która tym sposobem zmartwychwstanie Jezusowe zatłumić chciała! Drudzy, jako to Cedrenus u Duranda, nauczają: „Za dawnych

Levit 11, [3–4, 6–7]

Aktor 10, [11–15]

czasów ludzie w wigilią Wielkiejnocy do kościoła się schodzili na noc i przez noc prawie całą modlili się, więc nazajutrz, z niedzieli na poniedziałek, długo się wczasowali. Ci, którzy pierwsi wstali, drugich ospalszych lejąc budzili”. To swawola. Trzeci mówią: „W pierwiastkowym Kościele Chrystusowym w Wielką Sobotę nawracających się do wiary chrzczono, dla czego też teraz w ten dzień chrzcielnice i wodę do chrztu gotują, owi tedy ludzie, chrzest sobie przypominając, lali się”. To nie racja, bo czemu tego w Wielką Sobotę nie czynili? Są inni, że to z pogaństwa poszło, którzy chrześcijan przystojnie przybranych, idących do kościoła na Wielkanoc, na pogardę lali. To było prześladowanie chrześcijan. U nas w Polsce niektórzy nauczają, że to stąd poszło: za czasów pogaństwa był bożek Lelum Polelum nazwany, to jest Wisła. Kościół jego był w Krakowie nad Wisłą, kędy teraz kościół Salwatora. Tam się ludzie prawie około Wielkiejnocy naszej na cześć owego bożka lali, drudzy się nurzali, topili. To było bałwochwalstwo. Ja z tego wszystkiego wnoszę: jeżeli ten zwyczaj lania się wyszedł od żydostwa, które zmartwychwstanie Jezusowe przytłumić chciało, albo od pogan, którzy chrześcijan prześladowali, albo od bałwochwalstwa i swawoli, na cóż ich naśladować? Druga: jeżeli to poszło z jakiej przedtym dobrej intencji, czemuż tego pobożni, świętobliwi i skromni nie czynią, ale tylko swawolni i lekkomyślni? Toć musi być, że ten zwyczaj nie od dobrych wyszedł! A do tego: choć dobrzy co złączą, to źli zepsują; tak ś[więty] Wojciech u nas w Polsce postanowił, żeby ludzie podawali sobie gałązki zielone i przez nie przypominali sobie zmartwychwstanie na sąd Pański; któż teraz tego tym sposobem zażywa? Oto swawolni obrócili to na zmory, na gamractwa i szpetną miłość! A zatym porzucić ten szpetny zwyczaj, ani chrześcijaństwa nie zdobią! Macie wy wodę święconą, tą się pokropić! Macie łzy pokutne, temi się za grzechy zalać! Macie Krew Chrystusową, w tej dusze oczyścić! A żydowskie, pogańskie, bałwochwalne i swawolne lania porzucić!

[11] Tak uczony dałem emaus, ale przy nim o to się starać, żebyśmy, jak ci uczniowie Pańscy, Jezusa oglądali i do owej górnej Jerozolimy Niebieskiej powracali. Amen.



## PODSTAWA WYDANIA

Andrzej Murczyński, *Słowo Boże na niedziele całego roku po różnych kościołach opowiedziane...*, Drukarnia Societatis Jesu, Sandomierz 1749, s. 179–186.

## NOTA BIOGRAFICZNA

ANDRZEJ MURCZYŃSKI (1686–1748 lub 1754), jezuita, kaznodzieja. Urodził się w Wielkopolsce, do zakonu wstąpił w 1706, był wykładowcą kolegów w Jarosławiu i Piotrkowie, rektorem w Toruniu i instruktorem trzeciej probacji w Jarosławiu. Ogłosił kilka druków okolicznościowych, kazania zaczął porządkować pod koniec życia, układając je w trzech zbiorach: oracji niedzielnych (*Słowo Boże...*, 1749), świątecznych (*Święta kaznodziejskie...*, 1752) i przygodnych (*Kazania przygodne na Adwent, pasje Chrystusa i uroczystości maryjne*, 1753); były one wznawiane w późniejszych latach. Data śmierci Murczyńskiego jest niepewna: *Encyklopedia wiedzy o jezuitach* podaje 12 czerwca 1748, inne opracowania rok 1754; w aprobachach cenzorskich wymienionych zbiorów kazań określa się autora jako zmarłego dopiero w latach sześćdziesiątych, co by mogło przemawiać za drugą z możliwości.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, oprac. L. Grzebień, Kraków 2004, s. 446.

## OBJAŚNIENIA

Temat: *Duo ex discipulis Jesu...* – „A oto dwa z nich tegoż dnia szli do miasteczka, [...] na imię Emaus” (Łk 24, 13).

- [1] *nasze emausy* – emaus; odpust odbywany w Poniedziałek Wielkanocny przy kościele położonym poza murami miejskimi, na pamiątkę spotkania zmartwychwstałego Jezusa z dwoma uczniami idącymi do Emaus. Najbardziej znany jest emaus na krakowskim Zwierzyńcu (Salwatorze) przy klasztorze Norbertanek. Jednym z dawnych zwyczajów z nim związanych, odnotowanym już w XVI w., było noszenie przez żaków witek wierzbowych z rozwiniętymi baziami.

*N.W.C.B.* – „na większą chwałę Bożą” (łac. *ad maiorem Dei gloriam*), hasło zakonu Jezuitów.

- [2] *Emaus było przedtym miasto poważne* – umiejscowienie ewangelicznego Emaus nie jest pewne, pretendują do tego co najmniej trzy miejscowości. Ojcowie i historycy Kościoła (Orygenes, Euzebiusz z Cezarei, św. Hieronim, Sozomenos) wskazywali miejscowość nazwaną Nikopolis na pamiątkę zwycięstwa Rzymian nad Żydami w 70. Jest ona położona około 30 km od Jerozolimy, co zgadza się z niektórymi przekazami Ewangelii św. Łukasza, które mówią o odległości 160 stadiów od Jerozolimy. Większość rękopisów mówi jednak o 60 stadiach (około 11 km), co mogłoby wskazywać na inne miejscowości, np. Kariat Jarim niedaleko Abu Gosz, gdzie Emaus umieszczali krzyżowcy po zdobyciu tego terenu w 1099.

*Warus starosta Syrii* – Publiusz Kwinktyliusz Warus, rzymski polityk i dowódca wojskowy, w 4 p.n.e. jako namiestnik Syrii stłumił powstanie żydowskie; wtedy to – jak pisze Józef Flawiusz w *Wojnie żydowskiej*, ks. 2 – rozkazał spalić Emaus. Dowodził legionami rzymskimi w bitwie z Germanami w Lesie Teutoburskim (9 n.e.), która zakończyła się wielką klęską, a Warus popełnił po niej samobójstwo.

*po wojnie żydowskiej* – w latach 66–73 n.e. Rzymianie prowadzili wojnę z Żydami protestującymi przeciw władzy Rzymu. Początkowo powstańcy żydowscy odnieśli pewne sukcesy, ale poczynając od 67 szala zaczęła się przechylać na stronę legionów, którymi dowodził konsul Tytus Flawiusz, późniejszy cesarz rzymski. W ciągu kilku lat zdobył on wiele miast i kilka twierdz żydowskich, m.in. w 70 wkroczył do Jerozolimy i zniszczył ją (spalono również świątynię). Ostatnim aktem wojny było oblężenie w 73 twierdzy Masada, której obrońcy popełnili masowe samobójstwo.

*to miasto Emaus odnowili i Nikopolis nazwali* – odbudowy Emaus miał dokonać Tytus, on też miał je nazwać „miastem zwycięstwa” dla uczczenia świeżo zakończonej wojny. Inne źródła podają, że miasto nosiło tę grecką nazwę od III wieku.

- [3] *Loquebantur ad invicem...* – Łk 24, 14.

*Quae facta sunt his diebus* – Łk 24, 18.

*Przeszłego roku była dziewiątego dnia kwietnia, a teraz 25 marca* – takie daty Wielkanocy przypadły w latach 1730–1731.

- [4] *miesiące księżycowe... od nowiu do drugiego nowiu* – miesiące zwane synodycznymi, liczące dokładnie 29 dni, 12 godzin, 44 minuty i 3 sekundy.

*pełna* – bez braku, dokładnie.

*embolizmy* – gr. *embolismos* – przydatek; wyrażenie „embolizmy przybysznie” pochodzi stąd, że dla wyrównania rachuby lat księżycowych i słonecznych dodawano jeden dzień w lutym w tzw. latach przestępnych. Czyniono to jednak odmiennie niż dziś: dwukrotnie liczono 24 lutego. Ponieważ dzień ten w rzymskim kalendarzu nazywał się *sexto Calendas Martii* (dzień szósty przed Kalendami marcowymi), ów podwojony 24 dzień lutego nazywał się *bissextilis*, tak samo określano cały rok przestępny.

*Mensis iste vobis principium mensium...* – „Ten miesiąc wam początkiem miesięcy: pierwszym będzie między miesiącami roku. [...] będziecie go chować aż do czternastego dnia miesiąca tego” (Wj 12, 2. 6); w drugiej części cytatu mowa o baranku, którego należało przechować do dnia Paschy.

- [<sup>marg.</sup>] *3 Esdrae* – kaznodzieja cytuje tu 3 Księgę Ezdrasza, dziś uznawaną za apokryf Starego Testamentu i niewchodzącą obecnie do katolickiego i protestanckiego kanonu (ale uznawaną przez prawosławnych i przez Kościół rzymski do V w.); obecna ona była w Septuagincie i wydawana przez długi czas jako część Wulgaty. Jej treść pokrywa się w większości z kanonicznymi księgami Ezdrasza i Nehemiasza.

- [5] *Bóg to cudami nieraz potwierdził* – trzy przytoczone cudowne wydarzenia omawia Cesare Baronio w *Annales ecclesiastici*, t. 5, pod rokiem 417. Zob. tłumaczenie polskie P. Skargi pt. *Roczne dzieje kościelne*, Kraków 1603.

*pisze Paschazjusz* – biskup diecezji Lilibeo na zachodzie Sycylii (dziś miasto Marsala), w połowie V w. korespondował z papieżem Leonem I na temat daty Wielkanocy. W korespondencji św. Leona I zachował się list Paschazjusza zatytułowany *De Paschate anni 444* [O Wielkanocy roku 444], jego rozdz. 3 zawiera relację o cudzie, który wydarzył się w 417 za papieża Zosimosa (Zozyma) w wiosce górskiej Meltina (w kazaniu Murczyńskiego: Mestina); może chodzić o miejscowość dziś zwaną Mölten w prowincji Bolzano w Alpach Wschodnich.

*Kasjodorus* – Kasjodor (około 485–580), porzucił karierę świecką i założył klasztor Vivarium, w którym spędził 30 lat; był to ośrodek życia duchowego, ale także bogata biblioteka i centrum pracy naukowej nad dziedzictwem kultury starożytnej. Kasjodor był autorem *Historii Kościoła*, *Komentarza do Psalmów*, *Wskazań (Institutiones)* i innych dzieł teologiczno-egzegetycznych. Liczne pisma urzędowe zebrano w 12 księgach jako *Varia*; w księdze IX, list 33 opisany został cud, o którym mowa; zdarzył się on w okolicy miasta Sala Consilina w Lukanii (dziś Kampania, prowincja Salerno).

*Grzegorz Tauroneński o sadzawce w Luzytanii* – św. Grzegorz z Tours (538–594), biskup Tours, autor *Historii* w 10 księgach (tzw. *Historia Francorum*) oraz dzieła o cudach (*Miraculorum libri VIII*). W pracy *O chwale męczenników (De gloria martyrum)*, ks. I, rozdz. 24 opisał cud w miejscowości Ose w Portugalii (w rzeczywistości w Hiszpanii, *Insigne miraculum de fontibus Hispaniae*).

*jak pszenicę z kopcem* – autor idzie za św. Grzegorzem z Tours, który twierdzi, że w sadzawce woda w sposób cudowny układa się tak, jak pszenica w korcu, czyli w kształcie kopczyka.

- [6] *Quomodo eum tradiderunt summi sacerdotes...* – „jako przedniejszy kapłani i przełożeni naszy wydali go na skazanie śmierci i ukrzyżowali go” (Łk 24, 20).

*Hermasa* – autora dzieła *Pasterz* powstałego zapewne w I/II w., powiązanego z życiem drugiego pokolenia chrześcijan w Rzymie. O autorze (autorach?) wiadomo niewiele: zapewne nie był nim Hermes wspomniany przez św. Pawła w Rz 16, 14. Przekazy z końca II w. mówią o nim jako o bracie papieża Piusa I (140–155).

*Ignatius biskup antiocheński* – św. Ignacy (zm. około 110), biskup Antiochii, męczennik. Skazany na pożarcie przez dzikie zwierzęta podczas prześladowań za cesarza Trajana; płynąc do Rzymu, pisał listy do sześciu wspólnot chrześcijańskich i do Polikarpa, biskupa Smyrny. O odchodzeniu od żydowskich zwyczajów pisze do Kościoła w Magnezji, rozdz. 9.

*kwartodecymani* – „czternastodniowcy”, wierni pierwotnego Kościoła, zwłaszcza w Azji Mniejszej, którzy obchodzili Wielkanoc w dniu żydowskiej Paschy, czyli czternastego dnia miesiąca Nisan, a nie w niedzielę przypadającą po tym dniu. Jednym z przywódców tego stronnictwa był prezbiter Blastos. Spór przybrał na sile pod koniec II wieku,

kiedy to Wiktor I, papież w latach 189–199, zagroził ekskomuniką biskupom, którzy nie podporządkują się świętowaniu niedzieli jako dnia Wielkanocy. Poparły to stanowisko liczne zgromadzenia duchownych, między innymi w Palestynie, z biskupami Cezarei i Jerozolimy na czele („Koncylium Palestyńskie”). Przeciwko decyzji papieża protestował św. Ireneusz, biskup Lyonu, nawołujący do zgody i pokoju. Ostatecznie niedzielę jako dzień Wielkanocy ustalono dla całego Kościoła podczas soboru w Nicei w 325.

[7] *obserwowali* – tu: obchodzili.

*Walens* – cesarz wschodniej części imperium w latach 364–378, przyrodni brat Walentyniana I.

*Walentynus* – Walentynian I, cesarz zachodniej części imperium w latach 364–375.

*Gracjan* – syn Walentyniana I, współcesarz od 367, po śmierci ojca cesarz zachodniej części imperium do 383. Wspólnie z ojcem i wujem wystosował w 367 list do prefekta Rzymu Lampadiusa Vincentiusa nakazujący uwolnienie na Wielkanoc więźniów. Z tego aktu łaski wyłączeni byli jednak świętokradcy, oskarżeni o obrazę majestatu, truciele, cudzołóżnicy, gwałciciele i zabójcy.

*z tarasu* – z więzienia.

*Korneliusza a Lapide* – Cornelius à Lapide lub Cornelis Cornelissen van den Steen (1567–1637), flamandzki jezuita, profesor nauk biblijnych w Lowanium i Rzymie, autor komentarzy do niemal wszystkich ksiąg Pisma Świętego (z wyjątkiem Psalmów i Księgi Hioba) wielokrotnie wydawanych za życia autora i po jego śmierci (z uzupełnieniem o brakujące księgi – po raz pierwszy w Antwerpii w 1681).

*Ob diem Paschae, quem intimo corde celebramus...* – „Z powodu dnia Zmartwychwstania, który świętujemy w głębi serca, zwalniamy z zamknięcia wszystkich, których oskarżenie spętało i więzienie zamknęło; gdy nastanie pierwszy dzień Paschy, niech nikt nie kryje więzienia, niech wszystkie kajdany zostaną zdjęte”.

*Teodozjusz* – Teodozjusz I Wielki, cesarz rzymski w latach 379–395; początkowo współrządził z Gracjanem i Walentynianem II, później panował samodzielnie nad zachodnim i wschodnim cesarstwem. Uczynił chrześcijaństwo religią państwową.

*ś[więty] Chryzostom* – Jan Chryzostom (około 349–407), biskup Konstantynopola, wybitny mówca i autor wielu dzieł teologicznych, oratorskich oraz polemicznych.

[8] *świąciliśmy w Wielką Sobotę ogień z ciernia, wodę, paschał* – podczas Wigilii Paschalnej w nocy z soboty na niedzielę poświęcenie ognia, pochwała świecy paschalnej i święcenie wody chrzcielnej są do dziś ważnymi częściami ceremonii (tylko że nie zwraca się na ogół uwagi na to, by ogień rozpalać za pomocą tarniny lub innych ciernistych krzewów).

*w samę zaś Wielkanoc [świąciliśmy] pokarmy do stołu* – odmiennie od dzisiejszego zwyczaju w przeszłości święcenie pokarmów nie odbywało się w Wielką Sobotę, lecz po rezurekcji wielkanocnej, często w domach parafian.

*pokazał się w gorejącym krzaku* – ukazał się Mojżeszowi pod górą Horeb, zob. Wj 3.

*przez puszcza* – przez pustynię.

*dla prostszych* – dla mniej wykształconych.

- [9] *Omne quod habet divisam ungulam...* – „wszelkie, które ma rozdzielone kopyto a przeżuwa w bydle, jeść będziecie. Lecz którekolwiek acz przeżuwa i ma kopyto, ale nie dzieli go, jako wielbłąd i inne, jeść go nie będziecie [...] Zając też [nieczysty jest], bo i ten przeżuwa, ale kopyto nie dzieli, i świnia: która acz dzieli kopyto, nie przeżuwa” (Kpł 11, 3–4. 6–7).

*pokazało się s[więtemu] Piotrowi z nieba spuszczone prześcieradło* – w Dziejach Apostolskich opisane zostało to wydarzenie w kontekście zaproszenia św. Piotra do domu setnika Korneliusza, który był poganinem, ale został przez Piotra ochrzczony, co oznaczało wyjście chrześcijaństwa poza środowisko żydowskie i odrzucenie podziału na zwierzęta czyste i nieczyste.

*nie [naz]ywaj* – poprawiono pomyłkę drukarza: *nie pożywaj*.

- [10] *dixerunt ad invicem...* – „I mówili między sobą: Izali serce nasze nie pałało w nas” (Łk 24, 32).

*Cedrenus u Duranda* – Georgius Cedrenus (Kedrenos), bizantyjski historyk żyjący w XI w., autor kompilacji *Synopsis historion* przedstawiającej historię świata od początku do połowy XI w.; dzieło było tłumaczone na łacinę i wydawane drukiem w XVI–XVII w. Guillaume Durand (około 1230–1296), francuski prawnik, biskup Mende; sporządził *Speculum iudiciale*, zbiór praw, a także *Rationale divinatorum officiorum* – dzieło na temat liturgii katolickiej.

*bożek Lelum Polelum* – Murczyński przytacza niezwykle wersję opowieści o Lelum Polelum, nie udało się dotrzeć do jej źródła; najczęściej mówiono o Lelum i Polelum jako o braciach bliźniakach, którzy mieli być bóstwami słowiańskimi o nieokreślonej funkcji. Juliusz Słowacki uczynił ich synami króla Wenedów Derwida w dramacie *Lilla Weneda*. Wersja użyta przez kaznodzieję nawiązuje do zwyczajów pogańskich: kąpieli i polewania się wodą na znak odrodzenia wiosennego.

*s[więty] Wojciech u nas w Polsce postanowił* – użycie zielonych gałązek przypisane przez kaznodzieję św. Wojciechowi ma tradycję znacznie starszą i wiąże się z pogańskimi zwyczajami wiosennymi i kultem płodności. Używanie świeżo rozkwitłych gałązek jako symbolu zmartwychwstania było jednym z przejawów chrystianizacji wcześniejszych tradycji. W folklorze żywe było do niedawna smaganie się zielonymi gałązkami mające przynosić pomyślność.





Wawrzyniec Rydzewski

## NA WTOREK WIELKONOCNY

*Dixit eis: Pax vobis, videte manus meas et pedes.*

Rzekł im: Pokój wam, oglądajcie ręce moje i nogi.

Luc. 24, [36. 38]

[1] Że Zbawiciel nasz, śmiercią swoją śmierci i piekła potęgę zwyciężywszy, pokój całemu narodowi ludzkiemu w uczniach swoich oznajmuje, wielką stąd radości i pociech duchownych mamy przyczynę; że przy tym i rany swoje, które przy okrutnej męce poniósł, tymże uczniom pokazuje, to jak z pokojem, z radością i pociechą złączyć się może? Aboż to rany są znakiem pokoju? są świadectwem i dowodem bezpieczeństwa? Izali żołnierze, widząc wodza swego okrutnie od nieprzyjaciół zranionego, bez trwogi i żalości zostawać mogą? Aboż to smutny widok środkiem jest do rozweselenia utrapionych? Prawda to, że najświętsze Jezusa rany są charakterem jego ku nam miłości; ale że niezgojone krwią się czerwienią, to jaki afekt w sercach naszych wzbudza? Ja mówię, najmilsi chrześcijanie, że naświętsze Jezusa rany i obfitych pociech duchownych, i zbawiennej bojaźni są dla nas przyczyną. AMDG.

[2] Możemy tak myśleć, że niebiescy duchowie i uczniowie Chrystusowi, obaczywszy te krwawe znaki na ciele jego, jakoby w zadumieniu osadzeni, mówili z Zachariaszem prorokiem: „*Quid sunt plagae istae in medio manuum tuarum?* – Cóż to są te rany w pośrodku rąk twoich?”. Widziemy ciebie tryumfującego, Panie, w chwale ciała uwielbionego; cóż to za widok, co za charakter na rękach twoich? Jakie te są rany, które ci nie boleść przynoszą, ale radość, które piękności ciała nic nie ujmują, ale owszem, jego są ozdobą, które żadnego lekarstwa nie potrzebują, ale wszystkich potrzebnych są lekarstwem? *Quid sunt plagae istae?* Cóż to są te rany, które są znakiem, jako widziemy, mocy, nie słabości, które Ojca Przedwiecznego nie do zemsty, ale do miłosierdzia pobudzają, które nie gniew sprawiedliwy ku narodowi ludzkiemu, ale pokój oznaczają? *Quid sunt plagae istae?* O, najśodsze Zbawiciela rany! Cóż to wy jesteście? – pytam się o was

CZĘŚĆ 1

Zach 13, [6]

Wielebnego Bedy, on mi odpowiada, że wy jesteście okienka, przez które widzimy serce Jezusa miłością ku nam pałające. Pytam się Bernardyna ś[więtego], a on mówi, że wy jesteście języki, którymi Zbawiciel nasz do Ojca swojego mówić za nami nie przestaje. Pytam się Bernarda ś[więtego], a on odpowiada, że wy jesteście miejsca dla nas ucieczki, że jesteście źródła wszystkich łask i pociech, które na sprawiedliwych spływają. O, cóż nad to wszystko radośniejszego, co pociesniejszego pomyśleć się może?

[3] Są naprzód najświętsze blizny wieczną pamiątką zwyciężonego naszego nieprzyjaciela. Ty, grzechu przeklęty, naszym jesteś nieprzyjacielem, ty nas ze wszystkiego złupiłeś, ty nas w tyrańską niewolą podałeś, ale już jesteś zwyciężony. Służyły ci w raju wszystkie zmysły ciała ludzkiego: służył zmysł słuchania, kiedy się Ewa w niebeśpiczną rozmowę z wężem wdała; służył zmysł widzenia, kiedy się ciekawie na jabłuszko zapatrowała; służył zmysł powonienia, kiedy zapachu jego doświadczała; służył zmysł dotykania, kiedy zakazany owoc urwała; służył zmysł smakowania, kiedy go pożywała; tych to pięciu zmysłów sprawki były znakami zwycięstwa twojego nad narodem ludzkim – ale że to zwycięstwo jest pohańbione, że ty sam jesteś porażony, mamy tego wieczną pamiątkę, wieczne znaki w pięciu ranach Zbawiciela naszego. „*Sicut quinque sensibus sauciati, ita quinque vulneribus saluti restituti sumus*” – mówi Piotr Damiani. O Panie, nieskończone tobie dzięki za to zwycięstwo, żeś najokrutniejszego nieprzyjaciela naszego pogromić raczył! Nieskończone tobie dzięki, żeś na pociechę naszą tego zwycięstwa znaki najchwalebniejsze zostawił. Poglądamy na nie z pełnym wdzięczności sercem, wychwalamy wszechmocność i łaskawość twoją.

[4] Są, po wtóre, najświętsze rany Zbawiciela jako okienka, przez które niewysławiona miłość jego ku nam widzieć się daje. Oświadcza się Pan Bóg przez proroka Malachiasza, że nas ukochał: „*Dilexi vos*”; nalazło się jednak wielu tak niewdzięcznych, że nie pamiętając na dobrodziejstwa od Boga wzięte, pytali się: „A w czym nas ukochał? Jaki jest dowód miłości jego?”. „*Dilexi vos, dicit Dominus, et dixistis: in quo dilexit nos?*”. Jeżeli się i wy, n[ajmils]i słuchacze, pytacie, w czym was Bóg ukochał, jakie są dowody miłości jego? Izali nie może wyliczyć niezliczonych dobrodziejstw swoich, którymi was obdarzył? Izali nie od Boga są wszystkie dobra? dobra natury, dobra fortuny, dobra łaski, których używacie? Czy macie cośkolwiek, co byście od niego nie wzięli? Izali małe te są miłości jego ku wam dowody? Ale nade wszystko ukazuje wam rany swoje, które za was poniósł: *videte manus et pedes*. Izaliż możecie pragnąć większych dowodów? Cóż widzicie, gdy na rany jego patrzycie? Widzicie jego istną ku wam miłość, widzicie tajemnicę serca, widzicie świątnicę pobożności, widzicie przybytki miłosierdzia, widzicie te charaktery, którymi was nie na piasku, nie na papierze, ale na rękach, na piersiach, na nogach swoich zapisał, dając znać, że wszystkie sprawy rąk jego, wszystkie tchnienia piersi jego, wszystkie poruszenia nóg jego osobliwszej jego ku nam miłości są upominkami. Okrutneż są

Malachiae [1, 2]

serca nasze, jeżeli się do wzajemnej nie wzruszają miłości! Kosztujmy słodkości Zbawiciela naszego przez te rany, boć zaiste słodki jest dla wszystkich, którzy go wzywają, którzy go szukają, a najbarziej, którzy go miłują.

[5] Po trzecie, zostawione są najświętsze rany Zbawiciela, aby zawsze wsta-  
wiała się za nami do Ojca Przedwiecznego; mamy – mówi Doktor Narodów – „Je-  
zusa pośrednika nowego testamentu i pokropienia krwi lepiej mówiącego niżeli  
Ablowa”. Cóż krew Ablowa mówiła? Oto mówiła: „zemścij się, Panie, zemścij  
się!”. A co mówi krew Jezusowa? Co mówią rany jego? „Miłosierdzie, Ojczy,  
miłosierdzie!”. Zgrzeszemy ciężko, zasłużyliśmy na gniew Boski, staniemy się  
godnemi, aby wraz sprawiedliwość Boska bez żadnej odwołki karała, a rany  
Jezusowe mówią: „Miłosierdzie, Ojczy, miłosierdzie! Zatrzymaj gniew twój!  
pozwól czasu, aby się upamiętawszy, pokutę uczynili”. Udajemy się do pokuty,  
wyznawamy nieprawości nasze, wstydzimy się, żałujemy za nie, tu znowu te  
rany Jezusowe mówią: „Miłosierdzie, Ojczy, miłosierdzie! Przebacz łaskawie,  
nie patrz na złości ich, ale patrz na nas: my jesteśmy ofiarą za wszystkie ułom-  
ności, my wypłacamy długi u sprawiedliwości twojej zaciągnięte”. O, cóż być  
może dla nas pożądańskiego? Nie mogę się lękać mnóstwa grzechów moich,  
kiedy wspomnę na rany Pana mego, bo grzechy moje zatłumić głosu ich nie  
mogą; gwoździe i włócznia jego na mnie wołają, żem prawdziwie pojednany  
z Bogiem, jeśli go miłuję.

[6] Na ostatek, zostawione są rany Zbawiciela, aby dla nas były we wszystkich  
uciskach naszych wewnętrznych i zewnętrznych miejscem ucieczki i obrony. Nie  
możecie, ludzie, w największych przeciwnościach i utrapieniach waszych lepiej  
sobie poradzić, jako kiedy myślą i sercem do ran Jezusowych udacie się, bo  
w nich ochłodę najdziecie, w nich pociechę napełnieni będziecie, w nich wszel-  
ka gorzkość wam osłodnieje. Daremnie się w sobie gryziecie, daremnie się  
z Opatrznością Boską dąsacie, daremnie wymyślnymi sposobami na uciski wa-  
sze narzekacie; żadnej te wam folgi nie przynoszą, owszem, barziej was dręczą,  
sama wasza w utrapieniach niecierpliwość największym jest dla was utrapieniem.  
Chciecie waszego uspokojenia? Udajcie się ze wszelką cierpliwością do ran Je-  
zusowych, tam jest bezpieczny port od tych burzliwych nawałności. Do tego  
wszystkich upomina Doktor Narodów: „*Per patientiam curramus ad propositum*  
*nobis certamen, aspicientes in authorem fidei.* – Bieźmy w cierpliwości do boju nam  
wystawionego, patrząc na Jezusa sprawcę wiary”, który mając przed sobą wesele,  
podjął krzyż; patrzymy na rany jego a nie chcemy za wodza naszego być pie-  
skliwzemi. Nie możemy także w wewnętrznych uciskach, w natarczywościach  
duchownych sobie lepiej poradzić, jako kiedy do tych najświętszych fortec uda-  
my się; doskonale to wyraża Augustyn ś[więty], gdy mówi: „Kiedy myśl jaka  
nieczysta do serca mego kołace, biegnę do ran Chrystusowych, a ona ode mnie  
ucieka; gdy mnie ciało do ziemi poniża, wspomniawszy na rany Pana mego  
podnoszę się”; gdy na mnie szatan sztuki swoje zdradzieckie prowadzi, uciekam

się do wnętrzości miłosierdzia Pana mojego i odstępuję ode mnie. Przeciwno wszelkim pokusom i kłopotom nie znalazłem żadnego tak pewnego lekarstwa jako rany Chrystusowe; rany Chrystusowe zasługą moją, ucieczką moją, zbawieniem, żywotem i zmartwychwstaniem moim.

[7] Pytam się już: najmiłsi chrześcijanie, *quid sunt plagae istae in medio manuum?* – Cóż to są rany w pośrodku rąk? Oto są wieczne znaki zwycięstwa nieprzyjaciela naszego, są jawne, oczewiste dowody miłości Jezusowej ku nam, są skutecznym przebłaganiem Boga przez grzechy nasze zagniewanego, są we wszystkich uciskach ucieczką i obroną naszą, słowem mówiąc: są dla nas wszelkich radości i wszystkich pociech duchownych przyczyną.

CZĘŚĆ 2 [8] Ale gdy słyszę Cezariusza Arelateńskiego mówiącego: „*Prima erit in iudicio sententia, venerandarum praesentia cicatricum* – że pierwsza będzie sentencja wasza najchwalebniejsze rany Zbawiciela mojego” – to mnie trwożą i bojaźnią niepomału przeraża. Mówicie teraz, wstawiając się za grzesznikami, będziecie mówiły na onym dniu, skarżąc się na grzeszników; teraz źródłami jesteście na ugaszenie sprawiedliwej zapalczowości Boskiej, na ów czas będziecie podniętą gniewu i zemsty. Wiem o sobie, że jestem nędzny grzesznik, wszakże nadziei bynajmniej nie tracę, boście wy teraz ofiarą błagalną, przynajdostojniejszą; boście wy teraz zastąpieniem, wypłaceniem nieprawości moich, ale nie wiem, jak na ów czas mnie sądzić będziecie, bo się znam do szkarady zapamiętałej niewdzięczności mojej. Kogo, proszę, nie przeraża ów to wyrok Chryzologa: „Przeciwko tobie stanie Chrystus, rany swoje przed oczyma twemi postawi, gwoździe na cię skarżyć będą, najświętsze blizny na cię żalić się będą, krzyż Zbawiciela przeciwko tobie mówić będzie”. Co, proszę, mówić, w czym oskarżać, na co się żalić będą? Na to, żeśmy im niewdzięczni, że nie słuchaliśmy ich głosu, upomnienia, które nam teraz czynią. Cóż to teraz mówią, jakie są ich upomnienia?

1 ad Cor 14, [19] [9] Ś[więty] Paweł do Koryntczyków pisząc, mówi: „*Volo in Ecclesia quinque verba loqui*. – Chcę w Kościele pięć słów mówić”. Jakie to są słowa, wyklada Tomasz ś[więty]: „*credenda, agenda, vitanda, timenda, speranda*. – co wierzyć, co czynić, czego się strzec, czego się bać, czego się spodziewać”. W tych pięciu słowach cała doskonałość chrześcijańska, wszystkie prawa i zakon Chrystusów zawiera się. Kiedy patrzysz na rany Jezusowe, rozumiej, że te pięć słów w serce i pamięć tobie wrażają, z jakąż pilnością ich słuchasz. Cóż na pierwsze słowo: *credenda*? Powiedz, chrześcijański człowiecze, izali uważyles pilnie, czego cię wiara uczy, jakie obowiązki na cię wkłada, z jaką należytością one wypłacasz? Czy uważyles kiedy, co to jest być chrześcijaninem, jaka w tym jest godność, jaka zacność: że to jest przez chrzest ś[więty] być odrodzonym, w Kościele Chrystusowym postawionym, światłem Ewangelii oświeconym; że to jest być synem Boskim przysposobionym, jest to być bratem i współdziedzicem samego Chrystusa Pana. Jakoż tę godność twoję szanujesz? jak szacujesz? jakie świadectwo

życiem wierze świętej dajesz? Cóż drugie słowo: *agenda*? Co przez bieg życia twojego czynisz? jakeimi się sprawami zabawiasz? Wiem o tym, że wiele czynisz dla ciała twojego, dla domu, dla honoru, dla rodziny twojej; a cóż czynisz dla sprawy zbawienia twojego, który to interes jest najgłówniejszy i tobie najważniejszy? Ach, jak w tym gnuśnym i leniwym znajdujesz się! Cóż na trzecie słowo: *vitanda*? Izali uciekasz od grzechów jako od najjadowniejszej zmił? Izali strzeżesz się złego towarzysza jako morowej zarazy? okazji do grzechu jako pewnej, oczewistej zguby? Cóż na czwarte słowo: *timenda*? Są z was, którzy tak są beśpieczni, jakoby w rękach królestwo niebieskie trzymali, a przecież z bojaźnią i ze drżeniem zbawienie wasze sprawować powinniście. Bóćcie się tedy sądów Boskich, które są niedościgłe; bóćcie się nader zdradliwych pokus szatańskich, które was łatwo zwyciężyć mogą; bóćcie się utracić łaskę Boską, której siłami waszemi pozyskać nie możecie; bóćcie się waszej oziębłości ducha, która jest obrzydliwością przed Panem; bóćcie się surowej sprawiedliwości Boskiej, która żadnej nieprawości, przez prawdziwą pokutę niezgładzonej, bez kary nie zostawuje. Cóż na piąte słowo: *speranda*? O, jakież są dobra wieczne dla was krwią Zbawiciela wysłużone! Wzdychajcież do nich z tego wygnania płaczu, pamiętajcież na tę najcenniejszą nagrodę, która wam wszystkie prace i trudy, wszystkie przykrości osładzać powinna. To nam, to rany Jezusowe wrażają, te nam nauki, te upominania podają: *credenda, agenda, vitanda, timenda, speranda*. Jeśli tych nie słuchamy, jeśli na te w życiu naszym nie pamiętamy, obawiać się słusznie potrzeba, aby na Sądzie Ostatecznym pierwsza przeciwko nam sentencja nie była sentencja ran Jezusowych.

[10] Zachowaj od tego nas, Zbawicielu Panie: niech rany Twoje i słodkością pociech dobroci i miłosierdzia nas napełniają, i zbawienną bojaźnią straszliwego osądu, surowej sprawiedliwości Boskiej nas teraz przerażają. Poglądajmy często na nie, najmil[si] chrześci[janie], z nabożnym afektem, całujemy z gorącką ku Jezusowi miłością, do nich się uciekajmy we wszystkich naszych uciskach, w nich się myślą i sercem zatapiajmy, a Jezus do nas rzeknie: „*Pax vobis* – pokój niech będzie duszom naszym”. Amen.



## PODSTAWA WYDANIA

Wawrzyniec Rydzewski, *Kazania na niedziele całego roku i niektóre święta... Część pierwsza, od niedzieli pierwszej Adwentu do niedzieli Zielonych Świątek*, w drukarni JKM Akademickiej Societatis Jesu, Wilno 1760, s. 382–392.

## NOTA BIOGRAFICZNA

WAWRZYNIEC RYDZEWSKI (1717–1765), jezuita, kaznodzieja i wykładowca kolegów. Wstąpił do zakonu w 1731, święcenia przyjął w 1744. Pracował w kolegiach w Warszawie, Wilnie i Nowogródku. W Wilnie był regensem Collegium Nobilium, sekretarzem prowincjała, prefektem archiwum prowincji. Pod koniec życia był prefektem w Pozzawszu. Swoje kazania niedzielne i wybór świątecznych wydał w dwóch tomach w 1760, pośmiertnie ukazały się *Kazania niedzielne* w dwóch tomach (1770/1771 i 1775), *Kazania świąteczne* (1768 i 1775) oraz *Kazania przygodne* (1768 i 1775).

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: *Polski słownik biograficzny*, t. 33, s. 446–447 (L. Grzebień); *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, oprac. L. Grzebień, Kraków 2004, s. 588.

## OBJAŚNIENIA

- [1] *izali* – czy.

*charakterem* – znakiem.

*AMDG* – *ad maiorem Dei gloriam* (na większą chwałę Boga) – dewiza zakonu Jezuitów.

- [2] *Wielebnego Bedy* – św. Beda Czcigodny (Venerabilis, około 672–735), doktor Kościoła, mnich w Northumbrii; pisał dzieła filozoficzne, egzegetyczne, gramatyczne, historyczne (m.in. *Historia kościelna narodu angielskiego*) i z dziedziny chronologii (m.in. *De temporum ratione*). Zostawił też dwie księgi homilii.

*Bernardyna* – św. Bernardyn ze Sieny (1380–1444), franciszkanin, przeprowadził reformę zakonu, w wyniku której powstał nurt obserwantów (w Polsce zwanych bernardynami). Był wybitnym kaznodzieją, gromadził tłumy słuchaczy. Autor dzieł teologicznych, które przyniosły mu tytuł doktora Kościoła.

*Bernarda* – św. Bernard z Clairvaux (1090–1153), opat cysterskiego klasztoru w Clairvaux, doktor Kościoła, teolog i mistyk. O ranach Chrystusa mówi w swych *Sermoines in Cantica canticorum* (*Kazania na Pieśń nad Pieśniami*), kazanie 61: *Quomodo Ecclesia reperit divitias divinae misericordiae in foraminibus vulnere Christi...* (*Jak Kościół odnajduje bogactwa Boskiego miłosierdzia w głębokości ran Chrystusowych*).

- [3] *Sicut quinque sensibus sauciat...* – „Jak przez pięć zmysłów zostaliśmy uśmierceni, tak pięć ran przywróciło nam zdrowie”.

*Piotr Damiani* – święty, doktor Kościoła (1007–1072), eremita mianowany kardynałem i biskupem Ostii, autor traktatów, listów, kazań i utworów poetyckich. Prowadził życie eremity w klasztorze benedyktyńskim, jego dzieło o życiu pustelniczym przyczyniło się do powstania zakonu kamedułów. Cytat przytoczony przez Rydzewskiego pochodzi z listu Piotra Damianiego do Blanki, księżnej Mediolanu, która wstąpiła do klasztoru (*Epistulae Petri Damiani*, nr 66).

- [4] *Dilexi vos...* – „Umiłowałem was, mówi Pan. I rzekliście: W czymżeś nas umiłował?” (Mt 1, 2).

*Jeżeli się i wy [...] pytacie* – tu: czy i wy się pytacie.

*charaktery* – tu: litery.

- [5] *Doktor Narodów* – św. Paweł.

*wraz* – natychmiast.

- [6] *pieskliwszemi* – delikatniejszymi.

*Augustyn s[więty]* – Augustyn z Hippony (354–430), ojciec Kościoła, filozof i teolog, jeden z najważniejszych myślicieli chrześcijańskich. Tu autor cytuje dzieło nieautentyczne, przypisywane św. Augustynowi: *Manuale de aspiratione animae ad Deum*, rozdz. 22.

- [8] *Cezariusza Arelateńskiego* – św. Cezary z Arles (470/471–542), w młodości mnich, potem biskup Arles i prymas Galii Zaalpejskiej, autor pism egzegetycznych, kazań i reguł dla zakonów żeńskich. Cytat pochodzi z kazania 67, mowa w nim o Sądzie Ostatecznym, na którym ważnym kryterium ma być cześć dla ran Chrystusowych.

*niepomatu* – bardzo.

*się znam do szkarady* – uznaję nieprawość.

*Chryzologa* – pomyłka autora: cytat nie pochodzi z pism św. Piotra Chryzologa (około 380–450), biskupa Rawenny, lecz z *Homilii 20 na Ewangelię św. Mateusza* św. Jana Chryzostoma (około 350–407), biskupa Konstantynopola.

- [9] *wykłada Tomasz s[więty]* – św. Tomasz z Akwinu (1225–1274), dominikanin, filozof i teolog, najważniejszy przedstawiciel scholastyki. Tu odwołanie do jego komentarzy do Listów św. Pawła (*Expositio et lectura super epistolas Pauli Apostoli*), dokładniej: do 1 Kor 14, 18–22.

*się... zabawiasz* – zajmujesz się.

*beśpieczni* – niedbali, pewni siebie.

*z bojaźnią i ze drżeniem zbawienie wasze sprawować powinniście* – Flp 2, 12.





*Kasjan Korczyński*

## KAZANIE NA NIEDZIELĘ WIELKANOCNĄ O PEWNOŚCI ZMARTWYCHWSTANIA CHRYSZTUSOWEGO

*Surrexit, non est hic.* Marci 16, [6]

[1] Mało bym dziś sercu waszemu ukontentowania przydał, gdybym ustami tylko memi tak wielki zmartwychwstania Chrystusowego tryumf głosił: *Surrexit, non est hic*. Przeto namieśniczą zaleconego Chrystusową powagą, chwałą i mądrością Grzegorza ś[więtego] do was otwieram usta: „Dziś chwała całej Najświętszej Trójcy: Ojca, Syna i Ducha Ś[więtego], dziś tryumf całego nieba, dziś święto świąt wszystkich”, dziś uroczystość ta, do której odprawiania wspólnie z nami należą: podziemne otchłanie, groby, umarli, żyjący, nieba, aniołowie. Otchłanie – dla uwolnienia świętych Ojców; groby – dla zmartwychwstania wielu sprawiedliwych; umarli – dla otrzymania życia wiecznego; żyjący – dla odziedziczenia łaski i chwały; nieba – dla oświecenia tak cudownych dzieł Chrystusowych; aniołowie – dla tryumfu Królowi swemu; i żebym nie rozszerzał słów Grzegorza ś[więtego], w krótkiej treści samę zamknę mowie: że dziś przez nieskończoną mądrość i opatrność swoją taką Bóg w osławieniu zmartwychwstania Chrystusowego pokazał przezorność, iż wszystkimi świadectwami to ziemi, to nieba prawdę i nieomylność jego wywiódł i należyście wyprowadzić usiłował, tak że żadnej wątpliwości, która by tylko skąd urósć mogła, rozumowi naszemu nie zostawił, i owszem, jeżeli wielkie i gruntowne opatrzył Bóg świadectwo z ziemi, dopieroż o! jak większe i pewniejsze z nieba przywiódł, iż prędzej by rozum w swoim przyrodzonym rzeczy poznaniu ustać musiał, jak w tych świadectwach być oszukany. To ja za materiją kazania biorę i tak oczom to waszym wystawiam: świadectwo, które mamy o zmartwychwstaniu Chrystusowym to z ziemi, to z nieba, tak jest pewne i nieomylnie, że żaden rządzący się światłem rozumu powątpiewać nie

Orat[io] 42

powinien. To na dwie dzielę części: zmartwychwstania Chrystusowego świadkiem jest ziemia – to część pierwsza; zmartwychwstania Chrystusowego świadkiem jest niebo – to część druga.

Wielki zwycięzco śmierci, Zbawicielu, pozwól nam dziś w sercach i ustach rozszerzyć się chwale zmartwychwstania twego. *Ad m[aiorem] D[e]i g[loriam]*.

## CZĘŚĆ I

### ZMARTWYCHWSTANIA CHRYSZTUSOWEGO ŚWIADKIEM JEST ZIEMIA

[2] Ażeby ze wszystkimi przyzwoitościami świadectwo zmartwychwstania Chrystusowego z ziemi wyprowadzone było, trzeba na fundament gruntowną naukę Pawła ś[więtego] położyć: „Podałem wam najprzód, com też wziął, iż Chrystus umarł za grzechy nasze według Pisma a iż był pogrzebiony, iż też powstał z martwych trzeciego dnia według Pisma”. W tej nauce trzy rzeczy nam do uwagi podaje Doktor Narodów: 1. że Chrystus umarł; 2. że był pogrzebiony; 3. że zmartwychwstał. Tego wszystkiego świadectwo najprzód daje ziemia.

1 ad Corinth 15, [3–4]

1 [3] Że najprzód Chrystus umarł, świadectwo śmierci jego wywodzi Jan 1 Joan 5, [8] ś[więty] najdowodniej z ziemi: „*Tres sunt qui testimonium dant in terra: spiritus, aqua, sanguis, et hi tres unum sunt.* – Trzej są, którzy świadczą na ziemi: duch, woda i krew, a ci trzej jedno są”; to jest daje świadectwo śmierci Chrystusowej duch, bo ten w gwałtownych na krzyżu boleściach prawdziwie oddzielił się od ciała jego, według słów Jana ś[więtego], i „skłoniwszy głowę, ducha oddał”; które słowa Innocencjusz III papież wyklada o prawdziwej najczystszej Zbawiciela duszy. Daje zaiste świadectwo śmierci Chrystusowej krew i woda, bo po otwarciu włócznią boku jego natychmiast strumieniem płynęła jak krew, tak woda, i do ostatniej wysączyła się kropelki. Skąd pomieniony papież gruntownie dowodzi, że Chrystus miał prawdziwe ciało ludzkie śmiertelności podległe. Te trzy świadectwa ducha, krwi i wody, w jednym zamykające się człowieczeństwie Chrystusowym, mogą wątpliwość jaką o śmierci jego w rozumie naszym uczynić? Bez ducha, krwi i wody czyliż może żyć człowiek? Wszakże zaiste świadectwo to podpisane i utwierdzone jest tyle patrzących zdaniem: to owego setnika, który doniósł Piłatowi o śmierci jego, to owego Józefa z Arymatyi, co prosił o ciało jego, to wielu innych stojących pod krzyżem, o których pisze Jan ś[więty]: „*Et qui vidit, testimonium perhibuit et verum est testimonium eius*”.

Joan 19, [30]

in Decr. Greg. I [libro] 3, t[itulo] 51

Ibidem

Ibidem

2 [4] Że – po wtóre – był pogrzebiony Chrystus, żadne tego nigdy nie zgaszają ani nie zaćmią wieki; wszakże opisuje Ewangelia, iż przyszedł Józef z Arymatyi, uczciwy senator, który też oczekiwał królestwa Bożego, i śmieie wszedł do Piłata, i prosił o ciało Jezusowe, i darował mu go Piłat, a to z wielką czcią

Marci 15, [43–46]

i uszanowaniem zdjąwszy, uwinął w prześcieradło i położył w grobie, który był wyciesany z opoki. Cóż nad to świadectwo ziemi jawniejszego?

[5] Że – po trzeciej – zmartwychwstał z tego grobu Chrystus, takowe daje najprzód ziemia w niczym niezawodne świadectwo, iż trzymając go w wnętrznościach swoich trzy dni i trzy nocy, jak wieloryb Jonasza (wszak w tym znaku swoje przepowiedział uczniom Chrystus zmartwychwstanie), z wielkim potym wypuściła tryumfem. Nie może być zaiste w niczym to podejrzane świadectwo, jeżeli bowiem co zarzucić by mogła przeciw temu chytryść żydowska, to chyba, co zuchwale na uczniów Chrystusowych zmyśliła i rozsiewać żołnierzom kazała: „*Dicite quia discipuli eius nocte venerunt et furati sunt eum vobis dormientibus.* – Powiedzcie, że uczniowie jego, nocą przyszedłszy, ukradli go, gdyśmy spali”. Wszakże też sama ich chytryść o! jak siebie wydała i wyjawiała, iż gruntowną prawdy stała się podporą! To stąd, że sami Żydzi jak tylko najbezpieczniej chcieli, czułą i pilną straż przy grobie ustanowili, a ta, przestraszona od aniołów będąc, zataić (lubo przekupiona przez Żydów) tej prawdy nie mogła. To stąd, że sami własną na grobie położyli pieczęć, a ta nienaruszona była i po zmartwychwstaniu. To stąd na ostatek, że przetrwożeni śmiercią Zbawiciela uczniowie nigdy by na tę nie odważyli się śmiałość, ile przy dniu owym tak wielkiego szabatu. Niezwyciężonym tedy dowodem ziemia sama daje świadectwo już śmierci, już pogrzebu, już zmartwychwstania Chrystusowego. Ale posłuchajcie wyższego i szacowniejszego świadectwa z nieba.

## CZĘŚĆ II

### ZMARTWYCHWSTANIA CHRYSZTUSOWEGO ŚWIADKIEM

#### JEST NIEBO

[6] Nie może być wyższe, jawniejsze i oczywistsze świadectwo jako z nieba, w którym nie ludzie, częstokroć w słowie odmienni, ani rzeczy skażytelne i nie-trwałe, ale sam Bóg Ojciec, Syn i Duch Ś[więty] zmartwychwstania Chrystusowego daje dowód, jako wypisuje w liście swoim Jan ś[więty]: „*Tres sunt qui testimonium dant in caelo: Pater, Verbum et Spiritus S[anctus], et hi tres unum sunt.* – Trzej są, którzy świadczą na niebie: Ojciec, Słowo i Duch Ś[więty], a ci trzej jedno są”. Wszystkich z osobności świadectw posłuchajmy, a przyznamy, jak są pewne i niezawodne.

[7] Ojciec przedwieczny jako Syna swego jednorodzonego całą wszechmocnością swoją wślawia. Zmartwychwstanie bowiem Chrystusowe jako jest to najosobliwsze między wszystkimi wszechmocności Boskiej dziełami dzieło, tak też do tej w Trójcy Najświętszej należało osoby, której dzielność wszechmocności osobliwiej – przynajmniej co do ludzkiego pojęcia, bo to wiemy, że jak Ojciec, tak Syn, tak i Duch Ś[więty] zarówno ile z istoty swojej są

wszechmocni – przyznają teologowie; a że Ojcu to właściwiej niejako przypisują, więc też Ojciec Przedwieczny to w rzeczy samej pokazuje, że rozlicznymi wszechmocności swojej skutkami wślawia i oświadcza przed światem Syna swego: już przez aniołów z nieba zesłanych, którzy to żołnierzom przy grobie, to niewiastom wiedzieć się dali i one o zmartwychwstaniu Chrystusowym upewnili; już przez tyle wskrzeszonych ciał świętych Ojców, którzy z grobów po zmartwychwstaniu Chrystusowym weszli do miasta Jeruzalem i ukazali się wielom; już przez inne osobliwsze znaki, które żadnej wątpliwości w sobie mieć nie mogły.

2 [8] Syn zaiste Ojca Przedwiecznego zmartwychwstanie swoje o! jak wielu sposobami oświadczył! Jak wiele razy sam się w osobie swojej dał widzieć i uznać: to Magdalenie, to innym niewiastom, to niektórym w szczególności, to w pospolitości wszystkim uczniom, to na morzu, to na lądzie, to w Galilei, to po innych miejscach, w każdych prawie posiedzeniach i rozmowach, nawet przy ryb połowieniu, przez dni czterdzieści nieustannie siebie żywym być okazywał. Jak wiele razy odkrywał im rany swoje to rąk, to nóg, to boku, któremi niby pięcią niezawodnemi o sobie stawiał się świadkami. I gdy mniemali, iż ducha widzieli, zbliżył się do nich i dotykać im siebie kazał: „Dotykajcie się i przypatrujcie, albowiem duch nie ma ciała ani kości, jako widzicie, że ja mam”; a gdy jeszcze i tak nie wierzyli, do innych bierze się dowodów, pokazując im dwojakie w sobie życie, to zmyślne, to rozumne; zmyślne, gdy się im wywodził przez wszystkie zmysły, że ma prawdziwe ciało, dowodząc tego już widzeniem, już mówieniem, już chodzeniem, już słuchaniem onych mówiących, już na ostatek jedzeniem, gdy mu dali sztukę ryby pieczonej i plastr miodu. Życie zaś rozumne okazał, gdy się im wywodził przez wszystkie władze duszy, iż tenże sam jest co do duszy, to przez rozum, wszystkie ich trudności i wątpliwości ułatwiając w wydaniu oczywistych dowodów swoich, któremi przekonaniem się być oczywiście widzieli i uznali uczniowie; to przez pamięć, przywodząc im i przypominając: „żeć to te są słowa, które mówiłem do was, będąc jeszcze z wami”; to przez wolę, przekładając im, iż „się musiało wypełnić wszystko, co napisano w Zakonie Mojżeszowym, w Prorokach i w Psalmach o mnie”. Mało na tym, lecz im na ostatek wszelkie natury swojej odkrywał przymioty: to owej gorliwości i strofowania ich, gdy wierzyć nie chcieli: „*O stulti et tardi corde ad credendum omnibus, quae locuti sunt prophetae.* – O głupi a leniwego serca ku wierzeniu temu wszystkiemu, co powiedzieli prorocy”; to owej dobroci w chwaleńniu i błogosławieniu ich: „Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli”, ażeby wszystkiemi sposobami przeświadczył ich o bytności swojej. Nawet gdy jednego jeszcze w swym nieuleczonego niedowiarstwie widział Tomasza, o! jakie mu zmartwychwstania i życia swego pokazuje dowody, aby rozum jego oświecił i nieomylną przekonał prawdą: to przez wejście zamkniętymi drzwiami, to przez wyjawienie jego i innych uczniów skrytych myśli i rozmów o sobie,

to przez otwarcie ran swoich, a osobliwiej boku swego, to przez słów swoich łagodność Tomasza do widzenia ran swoich miłe pobudzenie: „Ściągnij sam palec twój a oglądaj ręce moje, i ściągnij rękę twoją a włóż ją w bok mój, a nie bądź niewiernym, ale wiernym”. Nade wszystko zaś dotąd nie przestał wszystkich uczniów swoich utwierdzać i upominać oczywistymi znakami i dowodami, póki wszyscy nie byli przeświadczeni o nieomylnym zmartwychwstaniu jego, póki wszyscy i głosem, i sercem nie zawołali jak Tomasz: „Pan mój i Bóg mój”.

Ibidem

[9] Duch zaś Przenajświętszy dał świadectwo to w Starym, to w Nowym Testamencie. W Starym przez wszystkie pisma i prorocтва; cokolwiek tylko bowiem w Starym Zakonie być mogło w prawach ustanowienia, w psalmach oświecenia, w proroctwach objawienia – to wszystko Duch Ś[więty] sprawował, tak dalece, że jeżeli inne oczywiste były dowody i niewątpliwe świadectwa – to z Ojca przedwiecznego cudami zmartwychwstanie Chrystusowe stwierdzającego, to z Syna swojego po śmierci życie jawnie wywodzącego – tak nie mniejszej są powagi, pewności i szacunku wszystkie wydane o zmartwychwstaniu Chrystusowym świadectwa w starozakonnych pismach, do których odwoływał się zawsze Chrystus: że trzeba, żeby się spełniło, cokolwiek o nim napisał Duch Ś[więty], iż trzeciego dnia zmartwychwstanie. W Nowym zaś Testamencie dał świadectwo Duch Ś[więty] przez zstąpienie w ognistych językach na apostołów, które zaraz potwierdził tak wielu cudownymi znakami: to niebieską mądrością, to dzielnością nadprzyrodzoną, to leczeniem chorych, to darem prorocтва, to wielością języków, to umarłych wskrzeszeniem – co wszystko być by nie mogło, gdyby wprzód Jednorodzony Syn Boski Chrystus Jezus po wykonaniu ludzkiego śmiertelności prawa w nieśmiertelnej naturze przez zwyciężenia śmierci nie zmartwychwstał i nie wstąpił w niebo, jako wyraźnie opowiedział Chrystus: „*Si enim non abiero, Paraclitus non veniet ad vos, si autem abiero, mittam eum ad vos.* – Jeżeli bowiem nie pójdę od was, Duch Ś[więty] nie przyjdzie, jeżeli zaś pójdę, pošę go do was”. Te trzy tak wielkie, tak szacowne, tak oczywiste świadectwa, a w nich niezliczone inne znaki i cuda czyliż nie są gruntowne i żadnym przeciwnym nieprzekonane rozumem dowody zmartwychwstania Chrystusowego? Zostaje-ż się jeszcze jaka w rozumie naszym uważna i roztropna wątpliwość, która by już nie była zupełnie przeświadczona?

Joan cap. 16, [7]

[10] Któż jesteś, który zostajesz dotąd w swej powątpiwości i niedowiarstwie o tak wielkiej, wysokiej i najdosłojniejszej zmartwychwstania Chrystusowego tajemnicy? Póđz a rozsądź się ze mną – mówi uczoney Claudius. Któż z nas roztropiej czyni, ty czy ja? Ty się rządysz zmysłami i zmysły tobą, ja Boskim duchem; ty w ziemi swoich upatrujesz przyczyn, dla których powątpiewać musisz, ja w niebie wszelką znajduję moc i łatwość; ty na swoich zasadzasz się ustawach, które mylne są, ja na prawach i wyrokach nigdy nie omylnych; ty mówisz i rozsiewasz, co sam nie wiesz, „my zaś – mówi Jan Ś[więty] – cośmy

De resur[rectione]  
ser[mo] 699

1 Joan 1, [1] widzieli oczyma naszymi, cośmy oglądali, czego ręce nasze dotykały się, cośmy widzieli i słyszeli, wam opowiadamy”. Nie rozumiem ja, żeby kto z katolików w tej kiedy miał być wątpliwości; samych to tylko jest ten błąd niewiernych! Przeto my, wierni chrześcijanie, z całym naszym wojującym Kościołem to myślą, to sercem, to wszystkimi afektami naszymi wielki dziś wyśpiewujemy tryumf zmartwychwstałemu zwycięzcy śmierci Chrystusowi: „*Haec dies quam fecit Dominus, exultemus et laetemur in ea.* – Ten jest dzień, który uczynił Pan, weselmy się weń i cieszymy”. Amen.



## PODSTAWA WYDANIA

Kasjan Korczyński, *Kazania w katedrze krakowskiej różnemi czasy przez kilka lat miane, a potem złożone na niedziele całego roku z przydaniem innego podczas zaczynającego się sejmu convocacionis na solemnej o Duchu Świętym wotywie...*, t. 1, Drukarnia Seminarium Biskupiego Akademickiego, Kraków 1764, s. 117–123.

## NOTA BIOGRAFICZNA

KASJAN KORCZYŃSKI (1725–1784), franciszkanin, kaznodzieja i historyk Kościoła. Pochodził z Krakowskiego, wstąpił do franciszkanów konwentualnych w 1742. Zdobył wykształcenie teologiczne (doktorat 1753). Był wykładowcą w kolegiach zakonnych w Poznaniu i Lublinie, a od 1756 w Krakowie, gdzie równocześnie sprawował funkcję kaznodziei katedry wawelskiej. W zakonie pełnił funkcje: gwardiana w Krakowie, prowincjała (1774–1777), przełożonego klasztoru w Warszawie (1777–1783); mianowany przed śmiercią wizytatorem generalnym prowincji ruskiej, nie objął urzędu z powodu choroby. Słynął jako dobry kaznodzieja; publikował regularnie swe kazania, w latach 1764–1767 wydał 4 tomy zbiorowe, dołączając do nich prace historyczne: życiorysy biskupów krakowskich, kujawskich i kijowskich, a także dzieje klasztoru cystersów w Jędrzejowie.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: *Polski słownik biograficzny*, t. 14, s. 51 (K. Gruczyński); *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 2, Warszawa 1982, s. 350–351 (W. Murawiec); K. Panuś, *Zarys historii kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, cz. 2: *Kaznodziejstwo w Polsce*, t. 2: *Od oświecenia do XX wieku*, Kraków 2001, s. 129–131; K. Panuś, *Kaznodziejstwo w katedrze krakowskiej*, cz. 1: *Od początków do czasów rozbiorów*, Kraków 1995, s. 244–247; A. Faszczowa, *Nieodgadniony bliski. Obraz Boga w kazaniach Kasjana Korczyńskiego OFMConv. (1725–1784)*, Lublin 2010 (Credo, 5).

## OBJAŚNIENIA

Temat: *Surrexit, non est hic* – „Wstał, niemasz go tu” (Mk 16, 6).

[1] *namieśniczą* – zastępczą.

*madrością Grzegorza s[więtego]* – św. Grzegorz z Nazjanzu, zwany Teologiem (około 330–około 390), jeden z najważniejszych doktorów Kościoła, teolog i poeta, biskup Konstantynopola. Był mnichem, obowiązki biskupie spełniał dla dobra wspólnot, które mu powierzano. Autor mów, listów i utworów poetyckich.

*święto świąt wszystkich* – to określenie Wielkanocy (gr. *haute heorton hemin heorte*, łac. *festivitas festivitatum*) weszło do tradycji Kościoła ze słynnej mowy 45 (według innej numeracji: 42) św. Grzegorza: „Pascha Pańska, Pascha, i jeszcze raz Pascha – [trzykrotnie] na cześć Trójcy Świętej. To jest dla nas święto nad świętami i uroczystość nad uroczystościami” (św. Grzegorz z Nazjanzu, *Mowy wybrane*, Warszawa 1967, s. 531).

*Ad m[aiorem] D[e]i g[loriam]* – „na większą chwałę Boga”, tradycyjna dewiza św. Ignacego Loyoli i jezuitów, stosowana też poza zakonem.

- [3] *które słowa Innocencjusz III papież wyklada* – Innocenty III, właśc. Lotario de’Conti di Segni, teolog i prawnik, papież 1198–1216, jeden z najwybitniejszych i najpotężniejszych papieży średniowiecza. Organizator IV krucjaty, która zakończyła się złupieniem Konstantynopola. Zatwierdził reguły św. Franciszka i św. Dominika. Autor dzieła *De contemptu mundi*.

[<sup>marg.</sup>] *Decr[etales] Greg[orii IX], lib. 3, t[itulus] 51* – notka odsyła do *Decretales Gregorii IX*, dzieła stanowiącego część prawa kościelnego (*Codex iuris canonici*), ale jest nieprecyzyjna: księga III liczy tylko 50 *tituli* (rozdziałów), a poza tym liczne odwołania do Innocentego III dotyczą jego aktów prawnych i administracyjnych, a nie komentarza do słów Ewangelii.

*tyle patrzących zdaniem* – zdaniem tak wielu naocznych świadków.

*Et qui vidit, testimonium perhibuit et verum est testimonium eius* – „A który widział, wydał świadectwo, i prawdziwe jest świadectwo jego” (J 19, 35).

- [5] *najbezpieczniej* – najpewniej, najskuteczniej.

*czułą* – czujną.

*ile* – tu: szczególnie.

- [6] *skazytelne* – podlegające zepsuciu.

*jako wypisuje w liście swoim Jan s[więty]* – słów przytoczonych przez Korczyńskiego nie ma w większości wydań i tłumaczeń 1 Listu św. Jana, w Wulgacie pojawiają się w rękopisach dopiero w VIII w.; jest to tzw. fragment Janowy (*comma Joanneum*), najprawdopodobniej dopisek marginalny wciągnięty do tekstu. Tłumaczenie Wujka uwzględnił ten fragment, którego używano długo w sporach i wywodach na temat Trójcy Świętej.

- [8] *zmysłne* – zmysłowe.

*żeć to te są słowa, które mówiłem do was...* – Łk 24, 44.

*się musiało wypełnić wszystko...* – Łk 24, 44.

*O głupi a leniwego serca ku wierzeniu...* – Łk 24, 25.

*sam* – tu.

*Ściągnij sam palec twój a oglądaj ręce moje...* – J 20, 27.

- [9] *przeświadczona* – pokonana przez dowody.

- [10] *mówi uczoney Claudius* – Claudius a Sancto Vinculo (Claude de Sainliens, 1534–1594), francuski uczoney, który jako hugenota zbiegł z Francji i działał w Londynie. Znany jest przede wszystkim ze swych dzieł gramatycznych i słownikowych, tu cytuje się



Kazanie na Niedzielę Wielkanocną. O pewności zmartwychwstania Chrystusowego

jego mowę *De resurrectione* dołączoną do wydania dzieła *De pronuntiatione linguae Gallicae*, Londyn 1580.

*wojującym Kościołem* – tradycyjny podział Kościoła na trzy społeczności: Kościół tryumfujący (zbawieni w niebie), pokutujący (dusze w czyśćcu) i wojujący (*Ecclesia militans*, walczący na ziemi).

*Haec dies quam fecit Dominus, exultemus et laetemur in ea* – „Ten jest dzień, który uczynił Pan; radujmy się i weselmy się w nim” (Ps 118 [117], 24).



Augustyn Lipiński

## KAZANIE W NIEDZIELĘ WIELKONOCNĄ W KOŚCIELE KOLEGIATY JANOWSKIEJ

*Traditus est propter delicta nostra et resurrexit propter iustificationem nostram.* Wydany jest dla występków naszych, a zmartwychwstał dla poświęcenia naszego. *Ad Rom.* 4, [25]

[1] Ta była dobroć ku nam Jezusa Chrystusa Syna Boskiego a naszego Zbawiciela, iż nie tylko życiem, które było źródłem niebieskiej nauki, ale i śmiercią, i zmartwychwstaniem swoim chciał nam być użytecznym. Gdy wyciągał wyrok Przedwiecznego Ojca jego, aby dla odkupienia świata cierpiał i umarł na krzyżu, chętnie się poddał na męki i śmierć dla nas: *traditus est propter delicta nostra*. A gdy chwiejąca się wiara uczniów jego wymagała być pokrzepioną przez cud zmartwychwstania jego, zmartwychwstał dla utwierdzenia ich i naszej wiary, a przez nie dla usprawiedliwienia naszego: *resurrexit propter iustificationem nostram*.

[2] Otóż to jest ta tajemnica, którą dziś Kościół święty uroczysto obchodzi i która jest pobudką radości wiernych jego. Zbawiciel nasz zmartwychwstał! Ten, który przed kilką dniami jako baranek niewinny dał się za nas zabić, dziś potargał więzy śmierci, odjął jej panowanie, nabył nam dziedzictwem nieba, otworzył do niego bramy! Aniołowie i ludzie, sprawiedliwi i grzesznicy, żywi i umarli, zgoła wszystkie stworzenia niech się jednoczą do wychwalenia Jego dobroci, do uwielbienia Jego tryumfu: *resurrexit propter iustificationem nostram!*

[3] Ale, chrześcijanie moi, na tym jednym dzisiejsza uroczystość kończyć się nie powinna. Rzecz jest pewna z wiary, iż łaska poświęcająca jest końcem i skutkiem dzisiejszej tajemnicy Zmartwychwstania Pańskiego. Kościół święty, podając wam środki dostąpienia jej przez pokutę w czasie uprzedzającym tę uroczystość, dziś chce was zachęcić do statecznego jej zachowania i ten pożytek wam zakłada z zmartwychwstania Pana i Zbawiciela naszego; to też będzie materiją

\* J.W. J.X. Naruszewicz  
biskup łucki  
i brzeski litewski

dzisiejszego kazania za Waszem, J[asnie] O[świecony] Mci Książę Pasterzu mój i J[asnie] W[ielmożny] Pasterzu miejsca, błogosławieństwem.

[4] Co jest znakomitego w tryumfie zmartwychwstania Chrystusowego, jest to – mówi Apostoł – iż „raz wstawszy z martwych, już więcej nie umiera, śmierć mu więcej panować nie może. – *Christus resurgens ex mortuis iam non moritur, mors illi ultra non dominabitur*”; a stąd wnosi tenże Apostoł, iż i wy, chrześcijanie, którzy zmartwychwstaliście w łasce Boskiej przez pokutę, powinniście mieć się za umarłych grzechowi, a żyć statecznie i na zawsze samemu Bogu, to jest tak być wiernymi łasce usprawiedliwienia waszego, abyście więcej nie odpadali w grzechy wasze: *ita et vos existimate vos mortuos quidem esse peccato, viventes autem Deo*.

[5] A tu zastanówcie się myślą ze mną, słuchacze moi. Po tylu odprawionych wielkonocnych spowiedziach, po tylu przyjętych z prawdziwą skruchą komuniach, po tyle razy odebranej łasce poświęcającej, co też jest, co nas jej pozbawiać zwykło? Ja dwie tylko upatruję przyczyny: najprzód, iż nie unikamy tych okazji, które nam ją wprzód wydarły; po wtóre, iż nie dochowujemy tych świętych przedsięwzięć, które w nas ją utrzymać są zdolne. Wdawanie się w niebezpieczne okazyje i zapomnienie przyrzeczeń Bogu uczynionych są właściwe przyczyny utracenia w nas łaski poświęcającej, śmiercią i zmartwychwstaniem Chrystusa nabytej. Roztrząśnijmy je w dwóch krótkich uwagach, dla poprawy naszych obyczajów.

## I

[6] Najpierwsza skała, o którą rozbijać się zwykła pozyskana przez naszą pokutę łaska Boska, jest, iż nie chronimy się tych okazji, które nam ją już dawniej odjęły; a jeżeli strzeżemy się tych, w którycheśmy upadli, nie unikamy tych, które nas mogą o upadek przyprowadzić. Postać grzechu coźkolwiek nas straszy, niebezpieczeństwo popełnienia go nic nas nie trwoży. Nie mówięż prawdy? nie też są obyczaj nasze? Ale jak są błędne, uważcie ze mną, proszę, słuchacze moi.

[7] Jeżeli albowiem najświętsze nasze przedsięwzięcia znajdują opór w samej niestateczności serca naszego, jeżeli my sami sobie jesteśmy pokusą ustawiczną, jeżeli tyle nas kosztuje zwyciężyć tę oziębłość w nabożeństwie, która nas posiada, tę bojaźń życia pobożnego, która nam serce do niego psuje, te kłiwości przyrodzone, które nam trują smak w rzeczach Boskich; słowem, jeżeli wszystko, co w nas jest, albo jest grzechem, albo okazyją grzechu – ach, możemyż być bezpiecznemi wśród obcych niebezpieczeństw, których szukamy, kiedy nie jesteśmy bezpieczni od nas samych?

[8] Powiecie mi na to może, słuchacze moi, iż stan życia waszego czyni wam takie okazyje nieuchronnemi; że przeznaczeni żyć wpośród świata, nie możecie

unikać od niego; że owszem, powinnością jest waszą stosować się do jego zwyczajów i wypełniać przyzwoitości stanu waszego.

[9] Na to odpowiadam wam, słuchacze moi, co jest nieomylną prawdą, iż niebezpieczeństwa, wpośród których nas wola Boska i obowiązki stanu naszego stawia, przestają tym samym być niebezpieczeństwami dla nas. Tak Piotr święty na wodzie, po której Chrystus Pan rozkazał mu chodzić, był bezpieczniejszy niż Jonasz w okręcie, gdzie go mimo woli Boskiej niewierność jego wprowadziła. Tak Daniel w jaskini między lwami mniej przyczynę miał obawiać się niż ów prorok niewierny na bitej drodze do Betel, gdzie od niedźwiedzi został pożarty. Odpowiadam, iż to, co nas czyni bezpiecznymi, nie jest właśnie miejsce, gdzie się znajdujemy, lecz ręka Boska, która nas tam postawiła. Odpowiadam, iż tym sposobem trzeba różnić niebezpieczeństwa przywiązane przez rząd Opatrzności do stanu naszego od tych, których nasza własna wola i nasze skłonności w nim szukają. Odpowiadam na koniec – i wy, słuchacze moi, jeżeli zechcecie prawdę wyznać, przyznacie się sami – iż nie są to niebezpieczeństwa przywiązane do stanu waszego, lecz niebezpieczeństwa szukane od was, które was zwodzą i o utratę łaski przyprowadzają. Lecz jaka niebacznosc nie chceć unikać od tego, co nas wprowadziło w grzech i co może jeszcze wprowadzić!

[10] Ja mówię, iż toż samo jest sprawiedliwą przyczyną, aby nam Bóg odjął łaskę, o którą tak mało dbamy. Bo nie chceć porzucić niebezpiecznych okazji jest toż samo, co kochać utratę swej niewinności; bo z ukontentowaniem poglądać na to, co nas uczyniło nieszczęśliwymi przed Bogiem, jest to nie żałować, żeśmy go obrażali; bo nie chceć zgubić z oczu tego, co ocuca nasze pasyje, jest to nosić je wszystkie w sercu swoim; bo na koniec kochać niebezpieczeństwo jest to szukać zginąć dobrowolnie, według wyroku Ducha Świętego: *Qui amat periculum, peribit in eo.*

[11] Znał to dobrze król i prorok Dawid, iż nadaremnie czynił wszystkie usiłowania być wiernym prawu Boskiemu, póki się rad wystawiał na te burze nawałności, w których cnota jego poniosła rozbicie: *Veni in altitudinem maris et tempestas demersit me.* I przetoż prosił Boga, aby go bronił tych okazji, w których ledwie dźwignięty z upadku natychmiast zwykł był odpadać, aby go wyrwał z tego błocka, po którym nie umiał chodzić, żeby nie ulgnął coraz głębiej: *Eripe me de luto ut non infingar.* A znając jeszcze i to w ułomnej naturze człowieka, iż prędko porzuca najuroczystsze przyrzeczenia wierności Bogu, prędko zapomina najświętszych przedsięwzięć swoich, z równą gorącością go prosił, aby miał oko na duszę jego i wybawił ją sam od tej niestateczności: *Intende animae meae et libera eam.*

[12] A ta jest druga przyczyna utracenia w nas łaski poświęcającej: prędkie złamanie przedsięwzięć Bogu uczynionych, co jest rzeczą tem bardziej nas potępiającą, im niebezpieczniej jest zapomnieć Boga moment po tem, jakieśmy go kochać zaczęli, aniżeli nigdy go nie znać i nigdy nie kochać. Zastanówmy się nad tem w tej drugiej kazania częście.

## II

[13] Przypomnijcie sobie, słuchacze moi, te momenta szczęśliwe, tyle już razy wam od Boga pozwolone, gdy, odzyskawszy na trybunale pokuty utraconą przez grzech łaskę poświęcającą, postanowiliście żyć samemu Bogu. Jak gorącemi łzami obmywaliście wasze przestępstwa! jakich nie czyniliście obietnic wiecznej wierności Stwórcy waszemu! z jak tkliwym serca uczuciem użalaliście się przed nim, żeście go tak nierychło poznali! jak wiele razy, przyjąwszy go do serca waszego w Najświętszym Sakramencie, wyznaliście przed jego obecnością, iż moment waszego z nim pojednania był to jeden najszczęśliwszy moment w życiu waszym i że w istocie rzeczy nie byliście nigdy ani szczęśliwymi, ani spokojnymi w występku!

[14] Dusze chrześcijańskie! I po tej wszystkiej gorącości waszego pojednania z Bogiem w moment zapominacie obietnic waszych, które łzy i wzdychania wasze powinny były zaręczyć niewzruszonymi, gdyby respekt winny dla Stwórcy waszego, któremuście je czynili, nie był dostateczny odciągnąć was od ich przełamania? To w rzeczach ludzkich chwała stateczności ma coś okazałego w oczach waszych; to macie sobie za honor pokazać wierność waszą stworzeniu, a Bogu waszemu nie wstydzicie się być niewiernymi? Izaliż to nie jest rzecz chwalebna służyć statecznie tak wielkiemu Panu? nie jestże to najwyższy honor dotrzymać jemu obietnic poprzysiężonej wierności?

[15] Z tem wszystkiem, oplakiwać grzechy i znowu je popełniać; czynić najuroczystsze przyrzeczenia wierności Bogu i w moment je przełamać; chwycać się jarzma pobożności i zaraz wstecz się oglądać – są to pospolite nasze obyczaje, w których my nic nader niebezpiecznego nie upatrujemy, a to jest źródłem wszystkich nieszczęśliwości i zguby dusz naszych. Przez to zasmucamy Ducha Ś[więtego], bo odrzucamy jego światło, bo przytłumiamy głos własnego sumienia, bo igrzysko czyniemy z Boga i sami sobie gotujemy zgubę wieczną. Przez to wiara w nas gaśnie, łaska nas porzuca, Bóg się nami mierzi i jego miłosierdzie nas odstępuje. Przez to życie nasze nie jest tylko ustawiczną koleją występków i żalu, oziębłości i gorliwości, rozsypania Ducha i czczego nabożeństwa.

[16] Tymczasem wiek nasz upływa, wieczność się zbliża, moment ostatni nadchodzi i zastaje nas w tych smutnych kolejach, pełnych dobrych żądz, próżnych dobrych uczynków; i późne na ów czas nasze żale, a późniejsze jeszcze obietnice poprawy nie są, iż tak rzekę, tylko ostatnią nieostatecznością życia naszego.

[17] Chrześcijanie moi, chceciez uniknąć takowego nieszczęścia? Strzeżcie się pilnie tych okazji, które was łaski poświęcającej pozbawić mogą; dochowujcie tych świętych przedsięwzięć, które w was ją utrzymać są zdolne; słowem, jeżeli przy tej uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego powstałiście przez pokutę z grzechów waszych, szukajcie odtąd samego nieba, gdzie Chrystus jest na prawicy Boskiej siedzący, jako was napomina Apostoł: *Si consurrexistis cum*

*Christo, quae sursum sunt quaerite, ubi Christus est ad dexteram Dei sedens.* I po cóż łączyć macie te mocne przedsięwzięcia, które was jednoczą z Bogiem, i te słabości, które was od Niego oddalają? Jeżeli zmartwychwstaliście z Chrystusem, raz na zawsze trzymajcie się niebieskich pociech, a nie ziemskich nikczemnych rozkoszy: *Si consurrexistis cum Christo, quae sursum sunt sapite, non quae super terram.*

[18] Ty, Panno Najświętsza, jedyny po Bogu celu naszego kochania, naszej czci i ufności naszej! Ty, która jako Matka Zbawiciela naszego najwięcej odniosłaś radości z chwały Jego zmartwychwstania, której my Tobie winszujemy, spraw Twoją za nami do Niego przyczyną, abyśmy dnia dzisiejszego powstawszy z grzechów naszych, odzyskawszy utraconą łaskę, którą dla nas krwią swoją pozyskał, ostrożni w jej piastowaniu, stateczni w jej dochowaniu tu na ziemi, zasłużyli cieszyć się chwałą zmartwychwstałego Pana naszego w niebie; czego wszystkim z serca życzę. Amen.



## PODSTAWA WYDANIA

Augustyn Lipiński, *Kazanie w niedzielę wielkonoconą w kościele kolegiaty janowskiej w przytomności Jaśnie Oświeconego Książęcia JMCi Feliksa Pawła Turskiego biskupa krakowskiego, książęcia siewierskiego, miane... Roku P[auńskiego] 1791*, Drukarnia Szkoły Głównej Koronnej, Kraków [1791].

## NOTA BIOGRAFICZNA

AUGUSTYN LIPIŃSKI (1745?–1814), ksiądz katolicki, był kanonikiem płockim od 1772 i krakowskim od 1788, współpracował z biskupami: płockim Michałem Poniatowskim oraz krakowskimi Feliksem Turskim i Andrzejem Gawrońskim. W diecezji krakowskiej pełnił liczne funkcje: scholastyka, archidiacona i oficjała generalnego; był też deputatem kapituły do Trybunału Koronnego. Podczas insurekcji kościuszkowskiej współpracował z władzami powstania. Był wykształcony (doktorat praw), jego kazania poświadczają erudycję teologiczną i biegłość retoryczną. Publikował swe kazania w Warszawie i Krakowie, wygłaszał je często w kościołach klasztornych: wizytek i sakramentek w Warszawie, klarysek w Krakowie.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: *Polski słownik biograficzny*, t. 17, s. 387–388 (W. M. Bartel); L. Łętowski, *Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich*, t. 3, Kraków 1852, s. 253–254; E. M. Ziółek, *O cnotliwym urzędniku i dobrym obywatelu. Kanonika Augustyna Lipińskiego filozofia sprawowania władzy (na kanwie kazania wygłoszonego 8 maja 1810 roku w Krakowie)*, „Roczniki Humanistyczne” 61 (2013) z. 2, s. 283–293.

## OBJAŚNIENIA

Tytuł: *w kościele kolegiaty janowskiej* – barokowy kościół pod wezwaniem Świętej Trójcy w Janowie Podlaskim wybudowany w latach 1714–1735, od 1741 kolegiata. Janów był siedzibą biskupów łuckich, świątynia odgrywała więc ważną rolę w życiu diecezji.

[1] *wyciągał wyrok... aby...* – wyrok wymagał, aby...

[3] *Książę Pasterzu mój* – zwrot do Feliksa Turskiego (1729–1800), biskupa krakowskiego od 1790, wcześniej biskupa chełmskiego i łuckiego. Lipiński był w Krakowie jego bliskim współpracownikiem jako audytor i sędzia generalny, później oficjał generalny.

*Pasterzu miejsca* – był nim wtedy Adam Naruszewicz (1733–1796), były jezuita, znakomity poeta (ody, satyry), dziejopis (*Historia narodu polskiego*) i tłumacz dzieł starożytnych; biskupem łuckim był od 1790, wcześniej rządził diecezją smoleńską. Wymienioną tu funkcję biskupa włodzimiersko-brzeskiego (diecezji unickiej) pełnił co najwyżej w sensie honorowym, jako że stanowisko to zajmował wówczas Symeon Młocki.

[4] *raz wstawszy z martwych...* – Rz 6, 9.

*ita et vos existimate vos mortuos...* – „Także i wy rozumieście, iżecie się umarłymi grzechowi, a żywymi Bogu” (Rz 6, 11).



- [9] *Piotr święty na wodzie* – zob. Mt 14, 22–28.

*Jonasz w okręcie* – zob. Jon 1.

*Daniel w jaskini* – zob. Dn 6, 17–23.

*prorok niewierny na bitej drodze do Betel* – zob. opowieść o proroku, który był nieposłuszny poleceniom Boga i został ukarany w 1 Krl 13, 11–29; Lipiński niedokładnie przytacza tę fabułę: proroka rozszarpał na drodze lew, a nie niedźwiedzie.

- [10] *ocuca nasze pasyje* – budzi nasze (złe) uczucia.

*Qui amat periculum, peribit in eo* – Syr 3, 26.

- [11] *Veni in altitudinem maris...* – „Przyszedłem na głębokość morską, a nawałność mię porzużyła” (Ps 69 [68], 3).

*Eripe me de luto...* – „Wyrwi mię z błota, abych nie ulgnął” (Ps 69 [68], 15).

*Intende animae meae et libera eam* – „Przybliź się ku duszy mojej a wybaw ją” (Ps 69 [68], 19).

- [14] *Izaliż* – czyż.

- [16] *dobrych żądz* – dobrych chęci.

- [17] *Si consurrexistis cum Christo...* – „jeśliście spółpowstali z Chrystusem, co wzgórze jest, szukajcie, gdzie Chrystus jest na prawicy Bożej siedzący” (Kol 3, 1).

*... quae sursum sunt sapite, non quae super terram* – „co wzgórze jest, miłujcie, nie co na ziemi” (Kol 3, 2).



CZĘŚĆ DRUGA

STULECIA XIX–XXI

OPRACOWAŁ  
KAZIMIERZ PANUŚ





## ZASADY TRANSKRYPCJI

Pisownię, ortografię i interpunkcję kazań dziewiętnasto- i dwudziestowiecznych zmodernizowano zgodnie ze współczesnymi zasadami.

Zachowano niektóre archaizmy, zwłaszcza występujące w cytowanych pieśniach i tekście biblijnym, np. „wstąpił do piekłów”, „mocen jest”, „pogrzebiono”, „najpierwej”, „oznajmuje”, „górzyska grobami fundowników sławy”, „polubow-nicy”, „zaszczepca”.

Wprowadzono współczesną pisownię słów obcego pochodzenia typu „Ewan-gelia”, „historia”, „Mesjasz”, „iluzja”.

Zmodernizowano końcówkę fleksyjną „-em” przymiotników i zaimków np. „obojętnem” → „obojętnym”, „tem chwalebnem” → „tym chwalebnym”, „podobnem” → „podobnym”; „bezczelnem” → „bezczelnym”.

Zmodernizowano „y” lub „i” w funkcji „j”. Stąd też zamiast „nayıroczytsza” i „nayıspanialsza” jest „najuroczytsza” i „najwspanialsza”. Podobnie postą-piono z wyrazami: „nayıpotężnieyszım”, „nayırychley”, „ıaśniey”, „socyalnego”, „tıajemnicę”, „egzaltacya”, konsekwentnie zamieniając je na: „najpotężniejszym”, „najrychlej”, „jaśniej”, „socjalnego”, „tıajemnicę”, „egzaltacja”.

Wahania w pisowni wyrazów: „spruchnieje” / „spróchnieje”, „rwiącego” / „rwą-cego” doprowadzone zostały do postaci współczesnej.

Uwspółcześniono także pisownię wielką lub małą literą. Dlatego też duże litery występujące w wyrazach: „Apostołów”, „Aniołów”, „Patryarchowie” pi-sane są z małej.

W tekstach kazań pozostawiono oryginalne zapisy sigłów biblijnych; ich rozwinięcia i zapisy uwspółcześnione zamieszczone zostały w objaśnieniach.



*Józef Męciniński*

## KAZANIE NA UROCZYŚĆ ZMARTWYCHWSTANIA CHRYSZTUSOWEGO

O DWOJAKIM (RADOSNYM I ZBAWIENNYM)  
OBCHODZIE DZISIEJSZEGO ŚWIĘTA

„Ten jest dzień, który Pan uczynił, radujmy się i weselmy weń” (Ps 117).

[1] Zwiastując Anioł Pański zmartwychwstanie Chrystusowe niewiastom nabożnym, rzewno płaczącym zmarłego Zbawiciela, pocieszył je, nie kazał się im smucić i bać. Więc także tę tajemnicę dziś wspominając, Kościół Chrystusów każe ją wszystkim wiernym najuroczyściej, z największą radością i weselem obchodzić. „Ten jest dzień, który Pan uczynił, radujmy się i weselmy weń”.

[2] Zmartwychwstania Chrystusowego tajemnica ze wszystkich uroczystości Chrystusowych jest najuroczystsza i najwspanialsza tak dalece, że ją nie dziś tylko, ale pięćdziesiąt i dwa razy przez rok Kościół S. obchodzi. Raz tylko odprawuje się Narodzenie Pańskie, święto Trzech Królów, uroczystość Wniebowstąpienia Chrystusowego, ale tajemnica Zmartwychwstania Zbawiciela co niedziela uroczystie wspominana bywa. Dzień niedzielny jest to dzień Pański, dzień Chrystusów: że tego dnia, po wytrzymanych trudach najtwardszych, po niezmiernych pracach podjętych i ciągłych przez lat 33, od śmierci z chwałą powstał, dzieła odkupienia naszego dokonał, dzień ten odpoczynkowi swemu naznaczył, poświęcił go i uwielmożnił najślawniejszym i najpotężniejszym swoim z grzechu, śmierci i piekła zwycięstwem.

[3] Owoż ten dzień pamiątki zmartwychwstania Pańskiego Kościół Chrystusów z najwspanialszą okazałością i niezmiernym weselem obchodzi. Patrzacie tu na ozdobno ustrojone ołtarze; widzicie liczne zapalone świece: że chwałą i czcią odziany Zbawiciel powstał, a światło wiary w apostołach ożyło. Słyszycie tu głośno brzmiące dzwony po wszystkich kościołach; już ustały wielkopiątkowe

smutne i przeraźliwe klekotki, że wam wszystkim głośno oznajmuje Kościół S. z apostołami: że już powstał od umarłych Zbawiciel prawdziwie. A one wrzaskliwe paszcze żydowskie wołające: „Niech ten zstąpi z krzyża, a uwierzymy w niego”, już umilkły i pohańbione zostały.

[4] Słuszna rzecz chrześcijanie, jednomyśleć z Matką naszą Kościołem i tę najprzedniejszą zmartwychwstania Pańskiego tajemnicę z weselem obchodzić, ale to z weselem duchownym i nabożnym, nie powierzchownym i świeckim. Więc wam podaję prostą naukę – o dwojakim (radosnym i zbawiennym) obchodzeniu dzisiejszego święta i mówię jaśniej tajemnicę zmartwychwstania Chrystusowego powinni chrześcijanie obchodzić z weselem: bo powstał Zbawiciel od śmierci dla naszej duchownej radości – pierwsza uwaga. Tajemnicę zmartwychwstania Chrystusowego powinni chrześcijanie obchodzić ze zbawiennym pożytkiem: bo powstał Zbawiciel od śmierci dla usprawiedliwienia naszego – druga uwaga.

[5] Dajże Zbawicielu najśłodszy ludowi Twemu tak myśleć i tak czynić, żebyśmy z zmartwychwstania Twego pożytkowali, za przyczyną Matki Twojej najdosłójniejszej, którą dziś szczególnie z Kościołem S. pozdrowmy: *Królowa Niebieska, wesel się!* Przydając nabożnie, zwykłe *Zdrowaś Marya*.

## UWAGA PIERWSZA

[6] Tryumf Zbawiciela z chwałą i zwycięstwem powstającego od śmierci, wielorakie, ważne i wyraźne najśłodszej radości przyniósł znaki: już to ojcom świętym zostającym w otchłaniach; już to Kościołowi swojemu z apostołami; już to nam tu na ziemi do niebieskiej ojczyzny pielgrzymującym. Ojcom świętym zostającym w otchłaniach – bo ich tam odwiedził i stamtąd wyprowadził. Kościołowi swojemu z apostołami – bo go w niezmiernym smutku pocieszył. Nam tu na ziemi pielgrzymującym do niebieskiej ojczyzny – bo nam niebo otworzył i nadzieję błogosławioną przyszłego naszego chwalebego zmartwychwstania uczynił. Jak to są ważne pobudki do obchodzenia z weselem duchownym dzisiejszej uroczystości, chcecie w szczególności uważać!

[7] Jak tylko najświętsza dusza Zbawiciela wyszła z zamordowanego ciała na krzyżu, tak prosto wstąpiła do piekłów. Bo tak nas uwiadomia piąty artykuł Składu Apostolskiego: „Wstąpił do piekłów; trzeciego dnia zmartwychwstał”. Nie do piekła, owego to najnieszczęśliwszego więzienia i miejsca, gdzie potępieni są skazani na wszystkie wieki na męki nieustające. Nie tak do piekła, do czyśćca, w którym dusze wiernych sprawiedliwości boskiej do czasu wypłacają się, bo i tym bez wątpienia pokazał się na ich pociechę; udarował tam wszystkich swoich wybawieniem i wolnością. Tak dowodzi S. Augustyn. Ale wstąpił do piekła, do otchłani, w których zmarli ojcowie święci dawnego Zakonu tam zostawali do przyjścia Mesjasza.



[8] O, z jakim tam niezmiernym weselem nie witali Go wstępującego do otchłani, którego od czterech tysięcy lat oczekiwali przyjscia! O, zaiste! Im większe były ich pragnienia w Jego oczekiwaniu, tym niezmierniejsza z Jego przyjscia urosła radość. Wołali oni z natężeniem, przykrzyli się Niebu i posetniali swoje prośby najgoręcej. „Ach, Panie! Spuśćże, spuść co najrychlej panującego Baranka – O niebiosa! Spuścisz już, spuście rosę z góry. Obłoki! Wydajcie jak deszcz sprawiedliwego – Ziemi! Otwórz się i wydaj nam Zbawiciela – O kluczu Dawidów i berło domu Izraela, który otwierasz, a żaden nie zamyka, zamykasz, a żaden nie otwiera, przyjdźże już, a wyprowadź niewolników z więzienia, siedzącym w cieniach śmierci przynieś światło”. Gdy już ich wołania wysłuchane były, gdy Go już upragnionego mieli, jakże tam Go z niezmierną nie powitali radością. Ów to Adam, ojciec powszechny wszystkich ludzi, z Ablem, Setem, Noem, Abrahamem, Izaakiem, Jakubem, Mojżeszem, Eliaszem, Elizeuszem, Dawidem etc. Pewnie tam wszyscy zdobyli się na jedno powszednie pienie chwały i dzięków na powitanie najuroczystsze Mesjasza, Zbawiciela, Odkupiciela: „Przyszedłeś z dawna upragniony od nas, któregośmy tu w ciemnościach czekali”. Tak o nich świadczy Kościół boskim rządzony Duchem.

[9] Przyniósł więc radość i wesele ojcom świętym zostającym w otchłaniach Zbawiciel, bo ich tam odwiedził, zwiastował im poselstwo dopełnionego odkupienia dzieła i wyprowadził ich z sobą do uczestnictwa chwalebego zmartwychwstania. Na ten właśnie sposób, jak monarchowie wsadzeni na tron, albo też ze zwycięstwem wjeżdżający do miast, wszystkim tam winowajcom z więzienia każą wychodzić na wolność. Także przyniósł radość i wesele Kościołowi swojemu z apostołami Zbawiciel, bo go w niezmiernym smutku pocieszył. Oto druga do radości duchowej pobudka:

[10] W jak to najokropniejszym żalu, smutku i osieroceniu był pogrążony Kościół S. z apostołami w czasie męki i śmierci Zbawiciela! Jak niezmiernym był napełniony weselem z jego zmartwychwstania! Dwie te okoliczności wyjaśnia nam przypadek niewinnego Józefa, znienawidzonego od swoich wyrodnym i okrutnym braci. Okrutni bracia, obdarłszy niewinnego Józefa z własnej jego sukni, wpuścili go do suchej studni, a mniemając, jakby już go pogrzebli, siedli, jedli, pili, biesiadowali. Ale skoro go potem usłyszeli i ujrzeli wyniesionego na panowanie, pierwszym w znaczeniu po faraonie w Egipcie, zadrżeli, „nie mogli mu nic odpowiedzieć, przerażeni niezmierną bojaźnią”. Nie mogąc się spodziewać, jak tylko pewnej śmierci swojej bratobójskiej zbrodni powinnej.

[11] To samo właśnie przydało się Żydom – bogobojcom Chrystusa. Żydzi, pojmwawszy i zamordowawszy Zbawiciela, jedli swoją Paschę, płasając i uroczystując, że dokazali swego. Ale jak tylko usłyszeli o powstaniu tegoż zamordowanego od nich Chrystusa z największą chwałą i zwycięstwem, jakże nie byli zawstyżeni i zatrwożeni, jak nie byli przerażeni wskroś przenikającą bojaźnią o swoją skórę i obawą kary za swoją zbrodnię!

[12] Bojaźń, trwoga i pohańbienie Żydów z zmartwychwstania i zwycięstwa Chrystusowego obróciły się Kościołowi S. i apostołom w niezmiernie wesele. Uradował się niezmiernie Jakub patriarcha, kiedy usłyszał o wyniesieniu na godność najwyższą syna swego Józefa w Egipcie, którego już umarłym być sądził i kiedy widział napełnione wozy pszenicy od niego sobie przysłane. Ożywiony w duchu, zawołał ucieszony staruszek: „Dosyć mi na tym, że jeszcze mój Józef żyje, pójdę, a oglądam go pierwej niżeli umrę”.

[13] W taką niewymowną radość opływał Kościół S. z apostołami z zmartwychwstania Chrystusowego, kiedy usłyszał najśłodsze, głośnie wszędzie brzmiące okrzyki: „Powstał Pan, już Go w grobie nie masz”. Kiedy widział najkosztowniejsze łupy z śmierci i grzechu, i piekła odniesione i zabrane Zbawiciela zwycięstwem. To jest: zmartwychwstanie ciała – odpuszczenie grzechów – pokój sumienia – moc cudów – nawrócenie świata. Jakże więc z tego wszystkiego duch Kościoła ze wszystkimi wiernymi od onego czasu zmartwychwstania Pańskiego aż dotąd nie rozplywa się w niewymownej i niezmiernej radości?

[14] Tak jest zmartwychwstający Zbawiciel przyniósł radość i wesele Kościołowi S. z apostołami, bo go w niezmiernym smutku pocieszył. A stąd rośnie trzecia dla nas duchownej radości pobudka, że nam pielgrzymującym do niebieskiej ojczyzny niebo otworzył i nadzieję błogosławioną przyszłego chwalebego zmartwychwstania uczynił.

Chwała zmartwychwstania Chrystusowego nie była tylko dla niego, ale i dla nas, Jego naśladowców. Co zajaśniało na Głowie naszej, to też w Jego członkach, ludziach sprawiedliwych da się widzieć, kiedy z grobów będą wzbudzeni i na podobieństwo chwalebego zmartwychwstania Chrystusowego zmartwychwstaną. „Teraz Chrystus zmartwychwstał pierwiastki tych, którzy zasnęli” – mówi apostoł. „Więc także tych, którzy zasnęli przez Jezusa Chrystusa, Bóg przyprowadzi z Nim”.

[15] Jakże nas ta prawda wiary naszej nie powinna napełniać niezmierną radością z tej tajemnicy zmartwychwstania Chrystusowego! Już nam nie trzeba narzekać na śmierć, że umieramy, bo tę zepsował umierający Zbawiciel. Już nam nie należy żalić się na utratę naszego życia, bo to naprawił Chrystus, powstając od śmierci; sporządził nam żywot trwalszy i wieczny. Jak słodka i pewna nadzieja o naszej najszcześniejszej przyszłości, że te łzy, które tu wylewamy, Bóg z oczów naszych otrze, a już tam więcej nędzy, narzekania i śmierci nie będzie. Więc powstanjemy pewnie, jak powstał Zbawiciel, ale powstanjemy tak, jako żyjemy. Niech się weselą prawowierni dobrzy katolicy, bo powstaną chwalebnie na żywot wieczny. Ale niech się smućą i rzewno płaczą niezbożni, bo będą wzbudzeni na potępienie najhaniebniejsze i śmierć trwającą bez końca. Więc obieramy najlepszą i najszcześniejszą częśćkę z Chrystusem.

[16] Jego tajemnicę zmartwychwstania powinniśmy obchodzić z weselem, bo powstał od śmierci dla naszej duchownej radości. Na tym nie dosyć – więc tu

drugą prawdę przyłączam: tajemnicę zmartwychwstania Chrystusowego powinniśmy obchodzić z zbawiennym pożytkiem, bo powstał Zbawiciel od śmierci dla usprawiedliwienia naszego.

## UWAGA DRUGA

[17] „Powstał dla naszego usprawiedliwienia Zbawiciel” – dowodzi apostoł. Ucząc nas i przekonywając najmocniej, żebyśmy to czynili dla naszego zbawienia, co On wykonał dla naszego odkupienia. To jest, żebyśmy mocą s. pokuty, od stanu grzechu do łaski przechodzili, jak Zbawiciel dzielnością swego bóstwa od stanu śmierci przeszedł do życia. Więc na ten czas z zbawiennym pożytkiem obchodzimy tajemnicę zmartwychwstania Pańskiego, kiedy usiłujemy stosować się do okoliczności od Zbawiciela w swoim zmartwychwstaniu użytych. I tak, Zbawiciel: „po śmierci wstąpił do piekłów – dnia trzeciego zmartwychwstał – powstawszy od śmierci już nie umiera więcej”. Na ten sposób powinni naśladować Chrystusa chrześcijanie. Trzeba im wstępować myślą do piekłów – przez pilne uważanie kar wiekustych. Trzeba im z grzechów powstawać – przez prawdziwe nawrócenie się. Trzeba więcej do grzechów nie powracać się przez przedsięwzięcia stałe i mocne. Oto trojaki zbawienny pożyteczny sposób obchodzenia tajemnicy zmartwychwstania Pańskiego.

[18] Trzeba chrześcijaninie wstępować myślą do piekłów: przez pilne rozważanie kar wiecznych. Tę zbawienną myśl doradza Dawid grzesznikom: „Niech wstąpią żyjący do piekłów”, żeby tam potem nie wpadli umarli. Tak czynił pobożny Ezechiasz król, rozmawiając z sumieniem swoim: „Jam rzekł w połowicy dni moich pójdę do bram piekielnych”. I poradził sobie, najlepiej i najzbawieniej obracając myśli swoje przez uwagę – póki był młody i zdrowy – do rzeczy przyszłych i wiecznych, już nieodmiennych, żeby na te najniebezpieczniejsze nie trafił na schyłku życia w niepokucie przez potępienie wieczne – mówi S. Bonawentura. O to zebrał Abrahama ów bogacz pogrzebiony w piekle, żeby którego z umarłych posłał do jego pięciu braci tu jeszcze żyjących z przestroga, żeby także na toż co i on kary piekielne nie przyszli. O to upominał anioł Lota sprawiedliwego, żeby patrząc na ognie gorejącej Sodomy i Gomory, udał się niebawnie na górę i z onym ludem najgorszym w tymże pożarze nie zginął. Tak sobie mają w myślach wystawiać grzesznicy kary wieczne piekielne i nieustający ogień, żeby na nie nie byli skazani.

[19] Myśl ta święta jest, zbawienna i pożyteczna, bo jest wstrętem od grzechu, bodźcem bojaźni Bożej, drogą ujęcia się wczesnej pokuty. Uważ no pilnie i rozmyślaj, że do piekła dostają się źli nie za 1000 albo 100 grzechów, ale i za jeden. Ezaw jednego dopuścił się obżarstwa – potępiony; Kain jednego tylko zabił człowieka – potępiony! Achan jedną tylko kradzież popełnił – potępiony!

Cham raz tylko znieważył ojca, a stał się przeklęty i potępiony! Zastanówcie się nad tym: rozważ sprawy życia twojego, a te przenikliwe uwagi uczynią cię z złego dobrym, najlepszym i świętym.

[20] Trzeba także chrześcijaninie, naśladowując prawdziwie zmartwychwstałego Chrystusa, powstać z grzechów przez szczere nawrócenie się. Prawdziwie i rzetelnie, a nie pozornie tylko na oko, powstał od śmierci Zbawiciel. Bo prawdy swego zmartwychwstania dowodził, często pokazując się uczniom, z nimi rozmawiając i jedząc. Nie tak powstał od śmierci Samuel wezwany spomiędzy umarłych od Saula, tam się on pokazał żywy czarownicy, ale w ciele obłudnym i zmyślonym. I dlatego jego zmartwychwstanie nie było prawdziwe.

[21] Owoż obraz obłudnych chrześcijan, którzy nie tak rzetelnie i szczerze nawracają się i powstają z grzechów, jak Zbawiciel prawdziwie powstał od śmierci i z grobu wyszedł zupełnie. Ale powstają fałszywie, na wzór wzbudzonego od śmierci Samuela. Fałszywe twoje nawrócenie się grzeszniku, kiedyś się nie spowiadając od dawnego czasu, podobno od roku albo dłużej; bez rozbioru i pilnego rachunku sumienia udał do spowiedzi i tamesz niedokładnie stan życia twego, twoich upadków, twoich przestępień przykazań boskich i kościelnych spowiednikowi przełożył. Grzeszniku! Nie powstałeś przez pokutę od śmierci grzechu do życia łaski, ale jeszcze gniesz w grobie twoich dawnych i brzydkich nałogów i w stanie potępienia zostajesz. Fałszywe nawrócenie się twoje grzeszniku, kiedyś się nie zdobył na żal i szczerą skruchę z miłości Boga obrażonego od ciebie, jeszcze nie powstał i z grobuś nie wyszedł. Bo jak to Bóg miałby ci grzechy twoje odpuścić, kiedyś ty wprzód złości i ciężkości grzechów twoich nie poznał, ani odrazy i obrzydliwości do nich w twoim nie uczułeś sercu. Zbyt wielki jest Bóg, który obrażony nie daje się ubłagać, aż przed Nim obrażający Go upokorzy się, winę swoją wyzna i grzech swój opłacz. Fałszywe nawrócenie się twoje grzeszniku, kiedyś się usta i słowa wyrzekając grzechów, chęci i przywiązania do nich i strzeżenia się bliskich okazji wpadania w grzechy zupełnie i na zawsze z serca twego nie pozbył. Podobnym jesteś do Łazarza zmarłego, który wyszedł z grobu na rozkaz Chrystusa, ale w tychże odzieniach, w których go pogrzebano. Tym i takim będziesz na potem grzeszniku, tak łakomym, tak zawziętym etc., jakim byłeś przed spowiedzią, bo powstanie z twoich grzechów nieszczerze, nawrócenie się twoje fałszywe. Biadaż twojej obłudzie!

[22] Trzebać jeszcze chrześcijaninie, stosując się do zmartwychwstania Chrystusowego, nie powracać się do grzechów przez przedsięwzięcia stałe i mocne. „Chrystus, powstając od umarłych, już nie umiera, śmierć dalej nie panuje nad nim” – mówi apostoł. Tak prawdziwie powstającym przez pokutę z grzechów, grzech, który jest duszy śmiercią, nie ma już więcej panować. Nie powstają na podobieństwo Zbawiciela ci, którzy po spowiedziach wracają się do dawnych grzechów, ale na wzór owego Łazarza, owego w Nain młodziana, którzy wskrzeszeni od śmierci znowuż pomarli; grzesznicy po spowiedziach wracający

się do nieprawości dawnych podobni są wodom Jordanu, które gdy przez nie prowadzono skrzynię świętą, stanęły w swoim biegu. Ale skoro skrzynia święta przeszła, wnet się wróciły do swego pierwszego biegu i zwyczajnego wpływu w Morze Umarłe.

[23] To samo daje się widzieć w niestałych i wiarołomnych Bogu grzesznikach. Nadejście Wielki Tydzień, czas święty przeznaczony uroczystym powinnościom pokuty, radzi nie radzi grzesznicy wstrzymać się muszą od swego biegu – jak wody bystre szumem – pędzącego ich na piekło. Wstrzymać się muszą na czas, bo w ten czas święta skrzynia przeprowadza się, to jest potrzeba koniecznie godnie najświętszą wielkanocną Komunią – w poprzedniczej szczerej pokucie – przyjąć. Ale skoro ten czas pokuty i nabożeństwa minie już się wracają do swego biegu, do swoich grzechów, do swoich nałogów.

[24] Biada niestateczności! Biada wiarołomstwu grzeszników! Na cóż się przydało Lotowej żonie wyjść z Sodomy, kiedy się potem wstecz oglądając, w słup soli obrócona została? Na co wyszło Izraelitom, że byli wyprowadzeni z egipskiej niewoli, kiedy potem na puszczy, obrażając Boga bałwochwalstwem, wszyscy wytraceni byli? Co Piłatowi przyniosło, że obstawał za niewinnością Zbawiciela, potem Go, do woli Żydów, na śmierć potępił? Koniec niestatecznych i wiarołomnych grzeszników jest ten, że ich bieg bierze w swoją niewolę i stają się ich ostateczne rzeczy gorsze niż pierwsze.

[25] Sprawże najświętszy Zbawicielu, żebyśmy tajemnicę Twego zmartwychwstania brali sobie za przykład usprawiedliwienia naszego. Bo tak, posiadając spokojność sumienia, będziemy kosztować zupełną radość. Amen.



## PODSTAWA WYDANIA

*Dzieło homilijno-kaznodziejskie niedzielne – objaśnienie Ewangelii, nauki wiary i obyczajów, także wytłumaczenie świętych katolickich obrządków w sobie zawierające przez ks. Józefa Męcińskiego, reformata, kaznodzieję zebrane z dozwoleniem zwierzchności w IV częściach do druku podane, cz. II, Drukarnia Tekli Gröblowej, Kraków 1807, s. 232–258.*

## NOTA BIOGRAFICZNA

WOJCIECH MĘCIŃSKI urodził się w Zakliczynie nad Dunajcem 22 kwietnia 1748. Kształcił się w kolegium jezuickim w Przemyślu, a następnie w Krakowie. W 1764 zapisał się na Wydział Artium Akademii Krakowskiej, ale nie osiągnąwszy żadnego stopnia akademickiego, w marcu 1766 zrezygnował ze studiów i wstąpił do zakonu franciszkanów reformatów, przyjmując imię Józef. Po studiach filozoficzno-teologicznych w 1772 otrzymał święcenia kapłańskie. Pełnił obowiązki kaznodziei na Górze św. Anny, w Zamościu, w Krakowie i w Lublinie, gdzie w kościele Świętego Ducha głosił kazania także do członków Trybunału. Wykazywał postawę patriotyczną, krytykując poczynania austriackich władz zaborczych wobec Kościoła, m.in. kasaty klasztorów. W 1801 został wybrany zastępcą prowincjała. Po śmierci prowincjała Jana Nepomucena Wielowieyskiego przez rok (1803–1804) kierował prowincją jako wikariusz prowincji. W latach 1804–1806 oraz 1812–1814 był definitorem prowincji. Około 1809 został kapelanem i kaznodzieją więzienia krakowskiego. Począwszy od 1782 Męciński niemal każdego roku wydawał w Krakowie przynajmniej jeden tomik swoich kazań. Najważniejsze z nich to cieszące się dużą popularnością w XIX wieku zbiory homilii na niedziele (*Dzieło homilijno-kaznodziejskie niedzielne*, t. 1–4, Kraków 1807) i święta całego roku (*Dzieło homilijno-odsłowne*, t. 1–3, Kraków 1808). W wykładzie prawd wiary i moralności Męciński stosował argumentację czerpaną z Pisma Świętego, z tradycji patrystycznej i powszechnie uznanych autorytetów kościelnych, a nie z modnych wówczas przesłanek naturalistycznych i deistycznych. Zmarł w Krakowie 19 grudnia 1814.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: *Polski słownik biograficzny*, t. 20, s. 495–496 (G. A. Wiśniowski); *Encyklopedia katolicka*, t. 12, Lublin 2008, kol. 678–679 (A. Bednarek); K. Panuś, *Zarys historii kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, cz. 2: *Kaznodziejstwo w Polsce*, t. 1: *Od oświecenia do XX wieku*, Kraków 2001, s. 132–134.

## OBJAŚNIENIA

Tytuł: *Kazanie na uroczystość Zmartwychwstania Chrystusowego: O dwojakim (radosnym i zba-wiennym) obchodzie dzisiejszego święta*

Temat: „*Ten jest dzień, który Pan uczynił, radujmy się i weselmy weni*” – Ps 118 (117), 24.

[1] *nie kazał się im smucić i bać* – por. Mk 16, 6.

[2] *pięćdziesiąt i dwa razy przez rok... obchodzi* – każda niedziela roku liturgicznego jest pamiątką zmartwychwstania Chrystusa.

*Kościół S.* – Kościół święty

*dzień Pański* – *Kyriake hemera*, dzień poświęcony Chrystusowi jako Panu przede wszystkim przez fakt sprawowania Eucharystii. Mówią o nim najstarsze teksty chrześcijańskie. Zob. św. Justyn, *Apologia*, I, 10; *Didache*, XIV, 1; Tertulian, *Fuga*, 14, 1.

- [3] *przeraźliwe klekotki* – podczas Triduum Paschalnego nie używa się w liturgii dzwonów, dzwonek i organów. Milkną one po zakończeniu radosnego *Gloria* w czasie wieczornej mszy *Wieczery Pańskiej* w Wielki Czwartek. W ich miejsce stosuje się drewniane instrumenty – kołatki (*crepitacula, tabulae*). Zwyczaj ten sięga czasów karolińskich. Widziano w nim znak naśladowania pokory w uniżeniu się Jezusa, bądź „post uszu”. Zob. *Leksykon liturgii*, oprac. B. Nadolski, Poznań 2006, s. 1621.

*Niech ten zstąpi z krzyża, a uwierzymy w niego* – zob. Mk 15, 32.

*Królowa Niebieska, wesel się!* – łac. *Regina caeli*, sięgająca początku XII w. uprzywilejowana antyfona maryjna okresu wielkanocnego, odmawiana wtedy codziennie zamiast modlitwy *Anioł Pański* oraz w modlitwie na zakończenie dnia (*Komplecie*). W antyfonie tej zachęca się Matkę Bożą do radości, gdyż Jej Syn, którego nosiła w swoim łonie, zmartwychwstał, tak jak obiecał.

- [6] *ojcom świętym zostającym w otchłaniach* – dusze sprawiedliwych od czasów Adama, pierwszego człowieka, oczekiwały na Odkupiciela w otchłani, krainie zmarłych. Zmarły Chrystus w swojej duszy zjednoczonej z Jego Boską Osobą zstąpił do krainy zmarłych. Otworzył On bramy nieba sprawiedliwym, którzy Go poprzedzili (por. Dz 2, 27. 31; Rz 10, 7; *Katechizm Kościoła katolickiego*, 637).

*uważyć* – dawniej: wziąć pod uwagę, zdać sobie z czegoś sprawę, rozważyć.

- [7] *dusza Zbawiciela... wstąpiła do piekieł* – krainę zmarłych, do której zstąpił Chrystus po śmierci, Pismo Święte nazywa piekłem, Szeolem lub Hadesem, ponieważ ci, którzy tam się znajdują, są pozbawieni oglądania Boga. Jezus nie zstąpił do piekieł, by wyzwolić potępionych, ani żeby zniszczyć piekło potępionych, ale by wyzwolić sprawiedliwych, którzy Go poprzedzili. Por. *Katechizm Kościoła katolickiego*, 633.

*Skład Apostolski* – *Wierzę w Boga*, zbiór głównych prawd objawionych, stanowiący krótkie wyznanie wiary chrześcijańskiej.

*dowodzi S. Augustyn* – zob. św. Augustyn, *Sermo* 328, 5.

*dawnego Zakonu* – Starego Przymierza, Starego Testamentu.

- [8] *spuście rosę z góry. Obloki!* – „Spuście nam rosę, niebiosa, z góry” (Iz 45, 8). Na tych słowach oparty jest główny śpiew Adwentu: *Rorate caeli desuper*, wyrażający oczekiwanie przez Kościół Mesjasza; także tytuł znanej polskiej pieśni na ten okres liturgiczny – *Niebiosa, rosę spuszczaście z góry*.



*O kluczu Dawidów i berto domu Izraela... – O clavis!* – czwarta wielka antyfona adwentowa (*antiphonae maiores*), podkreślająca pochodzenie Mesjasza z domu króla Dawida.

*Abel* – drugi syn Adama i Ewy zabity przez starszego brata Kaina (zob. Rdz 4, 1–16).

*Set* – trzeci syn Adama (Rdz 4, 25), urodził się po śmierci Abla; jest wymieniony w rodowodzie Jezusa Chrystusa (Łk 3, 38).

*Noe* – syn Lamecha, dziewiąty potomek Adama z linii Seta, ojciec Sema, Chama i Jafeta (Rdz 5, 28–32), bohater opowieści biblijnej o potopie i założeniu winnicy (Rdz 9, 18–28).

*Abraham* – pierwotnie Abram, najstarszy z trzech patriarchów izraelskich, jedna z największych postaci w historii religii.

*Izaak* – drugi patriarcha izraelski, syn Abrahama i Sary, ojciec Ezawa i Jakuba.

*Jakub* – trzeci z patriarchów izraelskich, syn Izaaka i Rebeki, bliźniaczy brat Ezawa; dzieje Jakuba są głęboko wplecione w biblijną historię zbawienia. Nowy Testament wymienia go wśród przodków Jezusa (Mt 1, 2; Łk 3, 34) i wielkich wzorów wiary (Hbr 11, 9. 20–21).

*Mojżesz* – główna postać historii Izraela w okresie wyjścia z Egiptu i wędrówki do Ziemi Obiecanej, prawodawca i prorok narodu izraelskiego.

*Eliasz* – prorok pochodzący z Tiszbe w Gileadzie, działający za czasów króla izraelskiego Achaba (873–853) i jego żony Izebel, bezkompromisowy obrońca wiary w jedynego Boga Jahwe ratujący naród od synkretyzmu religijnego.

*Elizeusz* – prorok, syn Szafata z Abel Mechola na równinie Ezdrelon, sługa i następca Eliasza.

*Dawid* – król Judy i Izraela (ok. 1010–970 p.n.e.), autor wielu psalmów, typ Mesjasza.

- [10] *przypadek niewinnego Józefa* – historia patriarchy izraelskiego Józefa, ulubionego syna Jakuba i jego żony Racheli. Faworyzowany przez ojca wzbudził zazdrość braci, wskutek czego został sprzedany przez nich kupcom podróżującym do Egiptu (Rdz 37), gdzie doznał upokorzenia jako niewolnik i więzień (Rdz 39). Zasięgnął jednak mądrością, wykładając sny dostojnikom egipskim i samemu faraonowi (Rdz 40–41), osiągnął na dworze królewskim najwyższe godności jako pierwszy minister. Historia Józefa wiąże się ściśle z jego braćmi, synami Jakuba, którzy przymuszeni głodem, przybyli do niego do Egiptu po żywność. Po wystawieniu ich na próbę Józef dał im się rozpoznać (Rdz 42–45) i zaprosił całą rodzinę do zamieszkania w Egipcie w ziemi Goszen. Przebaczył też braciom dawne winy, objawiając sens swego cierpienia, które Bóg przemienił w dobro przyszłego narodu (Rdz 50, 15–21). Zob. *Encyklopedia katolicka*, t. 8, Lublin 2000, kol. 111–112 (A. Tronina).

*„nie mogli mu nic odpowiedzieć, przerażeni niezmierną bojaźnią”* – Rdz 45, 3.

- [12] *„Dosyć mi na tym, że jeszcze mój Józef żyje, pójdę, a oglądam go pierwszej niżeli umrę”* – Rdz 45, 28.



[13] „*Powstał Pan, już Go w grobie nie masz*” – por. Mt 28, 6.

[14] „*Teraz Chrystus zmartwychwstał pierwiastki tych, którzy zasnęli*” – 1 Kor 15, 20.

„*Więc także tych, którzy zasnęli przez Jezusa Chrystusa Bóg przyprowdzi z Nim*” – 1 Tes 4, 15.

[17] „*Powstał dla naszego usprawiedliwienia Zbawiciel*” – Rz 4, 25.

*s. pokuty* – sakramentu pokuty

„*wstąpił do piekłów – dnia trzeciego zmartwychwstał*” – artykuł piąty wyznania wiary chrześcijańskiej.

„*powstawszy od śmierci, już nie umiera więcej*” – Rz 6, 9.

[18] „*Niech wstąpią żyjący do piekłów*” – Ps 55 (54), 16.

*pobożny Ezechiasz król* – król Judy (715–687 lub 721–693 p.n.e.), syn Achaza, ojciec Manasses; przeprowadził reformy religijne i polityczne, zniósł miejsca kultu poza świątynią jerozolimską i zakazał bałwochwalstwa, dzięki temu zasłużył u potomnych na miano króla pobożnego.

„*Jam rzekł w połowicy dni moich pójdę do bram piekielnych*” – Iz 38, 10.

*mówi S. Bonawentura* – błędna jest wskazana w przypisie kazania uwaga, iż chodzi o komentarz Bonawentury do proroka Ezechiela. Jedyłą księgą Starego Testamentu, którą komentował Doktor Seraficki, jest bowiem Księga Eklezjastesa, czyli Koheleeta. Trudno zatem powiedzieć, z jakich tekstów korzystał Męciński. Być może posługiwał się tekstem jakiegoś autora przypisywanym Bonawenturze. Wiele takich nieautentycznych pism było w obiegu do końca XIX w., czyli do czasu, gdy w latach 1882–1902 ukazała się krytyczna edycja dzieł tego wielkiego teologa. Treści o piekle najbliższe rozważaniom Męcińskiego można znaleźć w *Soliloquium (Rozmowa z samym sobą)*, III, 6–10.

*o to zebrał Abrahama ów bogacz pogrzebiony w piekle* – zob. Łk 16, 23–31.

*Lot sprawiedliwy* – bratanek Abrahama, po opuszczeniu Ur chaldejskiego osiadł w okolicy Sodomy, jako sprawiedliwy ocalał wraz z żoną i córkami z zagłady miasta (Rdz 19, 1–29; 2 P 2, 7).

*ogień gorejącej Sodomy i Gomory* – zob. Rdz 19, 24–25. Kara zesłana na mieszkańców Sodomy i Gomory jest obrazem Sądu Ostatecznego (Łk 17, 28–32).

*niebawnie* – dawn. nie bawiąc, nie zwlekając, niezwłocznie.

[19] *Ezaw jednego dopuścił się obżarstwa* – zgłodniały Ezaw dał się lekkomyślnie namówić młodszemu bliźniaczemu bratu Jakubowi na odstępstwo swego pierworództwa za miskę soczewicy (Rdz 25, 29–34).

*Kain jednego tylko zabił człowieka* – starszy syn Adama i Ewy, Kain, widząc, że Bóg nie przyjął jego ofiary, lecz Abla, wpadł w gniew i zamordował swego brata (Rdz 4, 8).

*Achan jedną tylko kradzież popełnił* – król judzki Achaz wziął srebro i złoto, które było w świątyni Pańskiej oraz w skarbcach pałacu królewskiego, i przesłał je królowi asyjskiemu Tiglatpileasarowi, by zapewnić sobie jego pomoc (2 Krl 16, 8).

*Cham raz tylko znieważył ojca* – drwiny Chama z pijanego i obnażonego ojca sprowadziły na niego przekleństwo Noego (Rdz 9, 22–25).

- [20] *Samuel wezwany spomiędzy umarłych od Saula* – mowa o wywołaniu ducha Samuela przez wróżkę z Endor na polecenie króla Saula (1 Sm 28, 7–19). Praktyka ta była surowo potępiona przez Prawo.
- [21] *Łazarz zmarły, który wyszedł z grobu* – Jezus wskrzesił swego przyjaciela Łazarza od czterech dni leżącego w grobie (J 11, 1–45). Zmarły wyszedł, mając ręce i nogi związane opaskami, a twarz jego była owinięta chustą. Na wyraźne polecenie Jezusa rozwiązano go i pozwolono mu chodzić (J 11, 44).
- [22] *„Chrystus powstając od umarłych, już nie umiera...”* – Rz 6, 9.

*owego w Nain młodziana* – mowa o wskrzeszeniu młodzieńca z Nain (Łk 7, 11–17).

*wodom Jordanu, które ... stanęły w swoim biegu* – mowa o cudownym przejściu Izraelitów do Ziemi Obiecanej przez Jordan. W chwili, gdy kapłani niosący Arkę Przymierza weszli do rzeki, wody zatrzymały się, tworząc jakby jeden wał do czasu, aż cały naród przeprawił się na drugi brzeg. Zob. Joz 3, 14–17.

*skrzynia święta* – Arka Przymierza Pańskiego, skrzynia, w której przechowywano dwie kamienne tablice z dziesięciorgiem przykazań, znakiem przymierza Boga z ludem Izraela. Zob. m.in. Lb 10, 33; Pwt 31, 26.

*zwyczajnego wpływu w Morze Umarłe* – Jordan, najważniejsza rzeka Palestyny, wpada do Morza Martwego.

- [23] *w poprzedniczej szczerzej pokucie* – poprzedzoną szczerą pokutą.
- [24] *Lotowa żona* – gdy deszcz siarki i ognia spadł na Sodomę i Gomorę, żona Lota nie mogła powstrzymać ciekawości. Mimo zakazu obejrzała się i zamieniona została w słup soli. Zob. Rdz 19, 26.

*obstawał za niewinnością Zbawiciela* – po nieskutecznych staraniach uwolnienia Jezusa Piłat wziął wodę i umył ręce wobec tłumu, mówiąc: „Nie jestem winny krwi tego Sprawiedliwego. To wasza rzecz” (Mt 27, 24).

*stają się ich ostateczne rzeczy gorsze niż pierwsze* – por. Łk 11, 26.

*Feliks Ustrzycki*

## KAZANIE NA UROCZYŚĆ ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO

„Jesum quaeritis Nazarenum, crucifixum? Surrexit, non est hic, ecce locus ubi posuerunt eum”.

„Jezusa szukacie Nazareńskiego, ukrzyżowanego? Wstałci z martwych, nie masz go tu, oto miejsce, gdzie go położono” (Marc 16).

[1] Prawdziwi czciciele Boga w świętym Królestwie jego na ziemi obchodzą dziś uroczyste szanowną pamiątkę zmartwychwstania Zbawcy swojego Jezusa Chrystusa, uwielbiając wszechmocność i dobroć Jego w dokonaniu najświetniejszego dzieła okupu i ocalenia rodu ludzkiego od zguby. Chwała ta, odniesionego nad śmiercią zwycięstwa, godna jest najwyższej Opatrzności w użyciu środków uratowania i doskonalenia najcelniejszego spomiędzy istot widzialnych tworu, jakim jest człowiek. Szczęśliwy, kto czuć umie wielkość tej tajemnicy i zastosować ją do przeznaczenia swego w przyszłości. Szczęśliwy, kto władze umysłu swojego trzyma w granicach wiary, a przenikniony mocą świętych prawd religii, nie zna zrażających trudności, jakie skażony zuchwałym badaniem rozum zwykł przedstawiać niedowiarkom. Szczęśliwy, czyje serce obchód dzisiejszej uroczystości napełnia godną chrześcijanina radością, w przyjęciu tej wysokiej prawdy, że Jezus Chrystus w swoim zmartwychwstaniu, odnosząc tryumf zbawcy i odkupiciela świata, okryty chwałą i wznoszący się w uwielbionym ciełe, rzuca na zawsze stan przeszły cierpienia i uniżenia się właściwy naturze ludzkiej w zakresie doczesnego pobytu, zapewniając nas, że równie i ciała nasze z grobu powstaną, i w nagrodę cnotliwego życia uwieńczone będą, jak naucza Apostoł: „Qui reformabit corpus humilitatis nostrae configuratum corpori claritatis suae” (który przekształci nasze ciało ponizone, na podobne do swego chwalebne go ciała).

[2] Tak jest słuchacze! Chrystus w chwalebnym zmartwychwstaniu swoim, stosownie do natury boskiej i ludzkiej uważany, zakreślił najszczęśliwszą dla

narodu ludzkiego epokę. W pierwszym względzie, wskrzeszając siebie, okazał moc boską w skruszeniu więzów śmierci, a stąd przekonywa nas, że jest owym obiecany Mesjaszem, prawdziwym Synem Bożym, współistotnym Ojcu, pośrednikiem między Bogiem i człowiekiem, że wskutek nieograniczonych zasług męki i śmierci swojej, przywraca nam życie wieczne, uwalniając od wszelkiej obawy i wątpliwości, jakimi dręczony człowiek w stanie straconej przez grzech pierwotnej równowagi sił natury rozumowo-zmysłnej, nie mógł nigdy działać z pewnością. W drugim, daje nam poznać nieporównaną dobroć swoją, uwielbiając to ciało, które przyjął w żywocie Najświętszej Maryi Panny. W tej bowiem wysokiej tajemnicy oznaczył stan przyszły natury człowieka zmysłowej i jako Syn Boży, mający ciało i duszę, całego człowieka do pierwszej dostojności przywrócił.

[3] Wierzmy w to mocą boskiego światła, zapewnieni powagą Kościoła, codziennie powtarzając w *Składzie Apostolskim*: „Wierzę [w] ciała zmartwychwstanie”. Wysławiamy więc najwyższą mądrość i dobroć Boga, że ciało będące uczestnikiem cnoty i dzieł dobrych duszy, przeznaczył do równej nagrody i chwały. O, jakże to złączenie ciała z duszą będzie świetnym i szczęśliwym dla tych, którzy w tym życiu podług nauki Jezusa Chrystusa zmysłność czynią podrzędną rozumowi, trzymając na wodzy namiętności i używając władz ciała do udoskonalenia moralnego natury swojej rozumowej. Abyśmy się o tym skutecznie przekonali, zwróćmy serce ku Temu, który jest dawcą światła i życia. Wśród ciemności i nieładu pierwotnego rzekłeś, o Panie, niech się stanie światło, i światło zaświeciło... Przemów, prosimy Cię, tymże samym głosem do serc naszych, aby Twą łaską oświecone, z uwag następnych pożądaną korzyść odniosły.

[4] Wielkość świętych tajemnic religii chrześcijańskiej tych tylko zajmuje prawdziwie, którzy w poznaniu stosunków zachodzących między Twórcą a stworzeniem rozumnym najwyższej szukają mądrości. Im więcej badacz prawdy postępuje w swym świetnym zawodzie, celem zbliżenia się do najwyższego doskonałości wzoru, tym z mocniejszym uszanowania i podziwienia uczuciem uznaje boskie światło w religii Chrystusa: widząc, że pod tej rozszerzonym wpływem człowiek przybrał daleko inną postać, że w niej moralność jego znalazła dzielną dla siebie sprężynę, cnota pociechę, a umysł wznioślejsze widoki. Te właśnie wysokie względy w zastosowaniu zmartwychwstania Jezusa Chrystusa skłaniają prawowiernych do oddania Bogu hołdu winnej wdzięczności i dziękczynień, za to tak wielkie nieporównanej dobroci Jego dzieło, że uwalniając ród ludzki z więzów śmierci, usposobił działalność rozumową do otrzymania ostatecznego celu, jakim jest uczestnictwo najwyższego dobra w Twórcy.

[5] Jakoż pierwsi chrześcijanie, poświadczając dzień ten radości z odniesionej chwały Chrystusa w zmartwychwstaniu, nie mniej cieszyli się prawdziwą nadzieją i wiarą, że obrócone w proch ciało, mocą Odkupiciela powstanie, zamieniając

pobyt krótki i nędzny w życie chwalebne i nieśmiertelne. O, jakże ta prawda oświeca nasz umysł i wznosi go do uznania prawdziwej godności człowieka! I któż tu jest w stanie udowodnić niemożność lub sprzeczność w dziełach Tego, który nadał był tworom widzialnym, a dla uprzyjemnienia chwil naszych i okazania wszechmocności wskrzesza martwą naturę i ożywia nieczułe istoty jednym skinieniem swej woli?

[6] Przypatrzmy się drzewom w zimie ku ziemi nachylonym, jak smutną i posępną okazują postać, bez liści, bez kwiatów, bez owoców, a jak na wiosnę wznoszą się umajone, nowe niejako odbierają życie, uwieńczają kwiatem i owocem gałęzie. Toż samo stanie się z ciałem naszym. „Ossa vestra sicut herba germinabunt” – mówi natchniony duchem Bożym Izajasz. Spojrzyjmy na kłosa corocznie pola okrywające, wszakże ziarno było wpród drobne i suche posiane, a w ziemię wrzucone, martwe zostawało; tak będzie i z ciałem naszym, które przez czas niejaki spróchniałe, wyjdzie z ziemi piękną nigdy niestartą odziane i chwałą otoczone nieśmiertelną. Tę myśl wysoką dla objaśnienia rzeczy, wyraził Paweł św. w Liście I do Koryntian w rozdziale 15. Ani ów płonny uprzedzonych niedowiarków zarzut, że ciała obrócone w rozkład chemiczny przekształcają się, wydając inne twory, osłabić w nas zdoła tę mocną w zmartwychwstanie wiarę. Mamy bowiem na to gruntowną i zaspokajającą umysł odpowiedź, że nic w przyrodzeniu rzeczy nie ginie, gdyż ciała wskutek siły twórczej, żywotnej i organicznej, z własności swojej odradzają się, istnieją i utrzymują się w nadanej działalności, zmieniając się tylko co do gatunku i kształtu. Co gdy tak jest, z pewnych i niezawodnych doświadczeń wszystkich uczonych fizyków, gdy pierwiastki tworów w ogólności uważane, przez żaden rozkład zniszczeniu podpaść nie mogą; więc i ciało człowieka podług tych ustaw ogólnych przyrodzenia, jakimkolwiek przypuszczeniem w rozkładzie zmienione, mocą Najwyższego powstanie z niezaginionych i tychże samych pierwiastków, jako nieuległych zniszczeniu i zaród właściwy zatrzymujących. Co właśnie podobieństwem powstających roślin z ziarna mającego zaród nasienny Paweł św. oznacza. A tak filozof chrześcijański żadnej w tym sprzeczności nie widzi i owszem zbliża się z uniesieniem w miarę ograniczonych sił rozumu do uznania przedmiotowo tej prawdy, uwielbiając wszechmocność Twórcy, lubo ta niknie przed jego pojęciem. Zresztą przekonanie swoje uzupełnia i umacnia wiarą, stosownie do tej zasady w nauce Apostoła podanej: „Qui suscitavit Jesum Christum a mortuis, vivificabit mortalia corpora vestra”.

[7] Cieszymy się więc z wiary obietnicą osiągnięcia innej ziemi, innego życia, w którym już nie smutek i łzy, lecz wesele niewymowne, nie słabości i cierpienia, ale zdrowie przyjemne i wiecznotrwałe będą udziałem człowieka: „Pójdźcie błogosławieni, osiągnijcie Królestwo od wieków wam zgotowane” – tak Zbawiciel wybranych do przybytku chwały swojej wprowadzi. Nie znajdzie się wówczas

najmniejsza skaza w sprawiedliwości, najmniejsza ułomność w ciele, słowem, nie będzie można ani zgrzeszyć, ani umrzeć.

[8] A gdy ta religijna prawda napełnia niewymowną pociechą serca sprawiedliwych, niech zadrzą bezbożni, zapominający o głównych powinnościach swoich względem Boga i bliźniego, oddani próżnościom, zbytkom, rozpucie i zdzierstwu. Muszą i oni równie w ów dzień straszny sądu zmartwychwstać i zdać ściśle Najwyższemu z spraw swoich rachunek, lecz na większą niestety hańbę i poniżenie swoje, na dotkliwsze w połączonej zmysłowej naturze cierpienia i karę. O, jakże okropny obraz tych nieszczęsnych istot oznaczają słowa Chrystusa. „Idźcie przekłęci w ogień wieczny” – rzecze Sprawiedliwy Sędzia i natychmiast przepaść bezdenna pochłonie na wieki potępionych, gdzie zawsze cierpieć, a nigdy nie umrzeć będzie ich przeznaczeniem.

[9] Oto jest rys prawdy chrześcijańskiej zmartwychwstanie ciał oznaczającej, w której rozum nieuwikłany ponętami zmyślnej natury nie tylko żadnej nie postrzega sprzeczności, ale nadto taką mądrość i moc nauki boskiej uznaje, iż nad tę nic wyższego, nic na stan moralny człowieka mocniej działającego, w całym badaniu filozoficznych składzie znaleźć nie może.

[10] Abyśmy najwyższe dobro w tej chwale zmartwychwstania otrzymali, podaje nam religia równie wysokie, jak skuteczne środki do udoskonalenia całej natury człowieka zastosowane. Jakoż trzy powinności za warunek oznacza, których dopełnienie stanowi prawdziwą świątobliwość chrześcijańską, godną wiecznego życia. Pierwsza jest względem Boga, abyśmy Go jako Twórcę i Ojca naszego znali, wielbili i kochali. Znać Boga, jako wszystkich rzeczy początek, jest to pierwsza i główna prawda, wynikająca z koniecznej działalności umysłu, mocą której człowiek, z skutków objawiających się w tworach widzialnych, pojmuje wszechmocności mądrość w przyczynie. Poznając tę najcelniejszą prawdę pojmujemy oraz stosunki między Twórcą a stworzeniem rozumnym zachodzące; to jest poczuwamy się do obowiązku uwielbienia i wdzięczności dla dawcy bytu naszego oraz rozlicznych w tym życiu doczesnym darów, a w przyszłości szczęścia wiecznego. Słowem, wiara, nadzieja i miłość, jako główne cnoty, stanowią cześć boską wewnętrzną, a razem grunt udoskonalenia i szczyt prawdziwej mądrości człowieka. Oddanie zaś hołdu w zewnętrznych obrządkach znamienujących charakter religijny, podnoszących ducha ku Bogu i okazujących zupełne natury człowieka poświęcenie, oznaczają cześć Jego zewnętrzną.

[11] Druga powinność, ściśle połączona z pierwszą, jest względem nas samych: γνῶθι σεαυτόν – „znaj siebie samego”. Było to główną starożytnych mędrców greckich zasadą. Chrystus tę prawdę jaśniej i mocniej wyłożył. Podług nauki Jego, doskonalić władze umysłu poznaniem religii tudzież nabywaniem dalszych potrzebnych wiadomości, z zachowaniem umiarkowania w umysłowej pracy i w wyborze przedmiotów bliżej stanu dotyczących, skłaniać wolą do dobrego i chętnie to pełnić, co Bóg przykazał; utrzymać ciało w siłach z natury

wziętych, używać darów przyrodzenia za środek osiągnięcia ostatecznego celu, a następnie ograniczać zmysłność i czynić ją podrzędną rozumowi, jest to pełnić główne obowiązki dotyczące się istot rozumnych, istot światłem religii objawionej oświeconych.

[12] Trzecia na koniec powinność, równa drugiej, zależy na tym, iżbyśmy wszystkich ludzi tejże samej co i my natury, jak nas samych kochali. Miłość ta bliźniego oznacza się najprzód udzieleniem światła, jako zasady całego szczęścia człowieka w rozwinięciu władz umysłowych, użyciem środków skłonienia woli do zamiłowania tego, co jest rzetelnym dobrem, a odwrócenia od tego, co jest złem; po wtóre, opatrzeniem potrzeb doczesnych właściwych ciału: wspierać ubogich, ratować nieszczęśliwych ile możność dozwala, jest to właśnie warunek stanowiący dobre uczynki, tak ściśle nam w religii zalecone, znamienujące prawdziwego chrześcijanina.

[13] Szanowna Młodzieży Akademicka! Chciej się przeniknąć tą prawdą, że od dopełnienia powyższych warunków rzetelne dobro człowieka zawisło, lecz gdy tych poznanie jest w ścisłym związku z wiarą, równie mniej uszanowanie dla prawd dogmatycznych, jako teorią religii stanowiących, pomniąc, że wiara oprócz wyraźnego rozkazu Bożego jest koniecznym udziałem władzy ograniczonej poznawania, że wiele jest rzeczy w samym przyrodzeniu, których nie pojmujemy, a jednak o ich bytności i własnościach wątpić nie możemy.

[14] Zachowaj na zawsze tę ważną przestrożę, że człowiek, odwracając się od źródła prawdziwego swej szczęśliwości, pogardzając tajemnicami tej boskiej religii, które do udoskonalenia sił jego rozumowych najbardziej służą, zwracać się musi ku ciemnościom i błąkać się bez nadziei nabycia prawdziwej mądrości, że samo nawet dobroczynne światło filozofii, bez pomocy nadprzyrodzonej, przestaje być szkołą obyczajów i zaszczytem religii, traci wszystkie użytki i dobrodziejstwa, którymi śmiertelnych obdarzać zwykła, wprowadza ich w wątpliwości i błędy, puszcza zuchwale krętymi ciemnego labiryntu drogami, a tak wtedy człowiek, nie mogąc prawdziwych w sobie rozeznaczyć przedmiotów, tworzy dziwaczne, ściga uciekające cienie, chwyta fałszywe mary, które jemu własna przedstawia wyobraźnia. Jakoż człowiek pod przewodnictwem samej tylko filozofii nie może się doskonale poznać, bo jeśli skład jego fizyczny pełny jest tajników, to układ władz jego moralnych wyższe jeszcze przedstawia mu zagadnienia. A tak gdy bezwzględnie na zasady religii objawionej, oznaczającej źródła, granice i stosunki władz poznawania i chcenia, postępuje do dalszych badań, tym samym umysł przez mnogie zraża trudności i błahymi tylko domysłami sięga za ową niedostępną zasłonę, która świat nadzmysłowy i czasy przyszłe zakrywa; a lubo na skrzydłach spekulacyjnego rozumu wznosi się niekiedy ku dalszym przestrzeni i czasu zakresom, jednak za każdym razem upokarzający zawrót przestrzega go o potrzebie ostrożności, z jaką miarkować mu należy zapęd śmiałego polotu.

[15] Przyjmij więc, zacna młodzieży, w tych religijnych uwagach z miejsca prawdy, w dowód najlepszych życzeń, tę główną oświaty zasadę, że w udoskonaleniu twoim masz wznieść umysł do poznania prawdziwej dostojności jego i połączyć ścisłym na zawsze związkiem nauki z gruntowną znajomością i uszanowaniem boskich prawd religii Chrystusa. Tym sposobem zapewnisz najwyższe dobro twoje w przyszłości i odziedziczysz chlubną przodków twoich sławę w dochowaniu wiary Bogu, wierności królowi i świętych powinności obywatela Ojczyźnie.





## PODSTAWA WYDANIA

*Kazanie w dzień pierwszy uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego, miane na nabożeństwie akademickim przez X. Feliksa Ustrzyckiego, profesora teologii dogmatycznej i moralnej w Królewskim Uniwersytecie Warszawskim, drukiem N. Glücksberga, Warszawa 1822, s. I–XX.*

## NOTA BIOGRAFICZNA

FELIKS USTRZYCKI (1788–1834), kapłan w zakonie benedyktynów, profesor filozofii. Po założeniu w listopadzie 1816 Królewskiego Uniwersytetu Warszawskiego został profesorem teologii dogmatycznej i moralnej na Wydziale Teologicznym. W 1823 otrzymał sekularyzację. Wydał drukiem dwa kazania. Oprócz tu zamieszczonego jest to jeszcze: *Kazanie na uroczystość Najświętszej Panny Łaskawej*, Warszawa 1824.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: J. S. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodziejstwa w Kościele Katolickim*, cz. 2: *Kaznodzieje polscy*, Kraków 1896, s. 353.

## OBJAŚNIENIA

Tytuł: *Kazanie na uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego*

Temat: „*Jezusa szukacie Nazareńskiego, ukrzyżowanego? Wstałci z martwych, nie masz go tu, oto miejsce, gdzie go położono*” – Mk 16, 6.

[1] „*Qui reformabit corpus humilitatis nostrae configuratum corpori claritatis suae*” – „Który przekształci nasze ciało ponizone na podobne do swego chwalebego ciała” (Flp 3, 21).

[2] *zmyślnej* – zmysłowej.

[3] *Skład Apostolski* – najstarsze wyznanie wiary Kościoła; jego autorstwo przypisywano niekiedy samym apostołom, co uwidacznia nazwa.

*rzekłeś, o Panie, niech się stanie światło, i światło zaświeciło...* – zob. Rdz 1, 3.

[6] „*Ossa vestra sicut herba germinabunt*” – kości wasze jak trawa zakiełkują, wzrosną (Iz 66, 14).

*wyraził Paweł św. w Liście I do Koryntian w rozdziale 15 – 1 Kor 15, 36–44.*

„*Qui suscitavit Jesum Christum a mortuis, vivificabit mortalia corpora vestra*” – „który Jezusa wskrzesił z martwych... przywróci do życia wasze śmiertelne ciała” (Rz 8, 11).

[7] „*Pójdźcie błogosławieni, osiągnijcie Królestwo od wieków wam zgotowane*” – Mt 25, 34.

[8] „*Idźcie przekłęci w ogień wieczny*” – Mt 25, 41.

- [11] γνώθι σεαυτόν – „znaj siebie samego” – maksyma pochodząca od siedmiu mędrców starożytnej Grecji, wryta na frontonie świątyni Apollina w Delfach, spopularyzowana przez Sokratesa.
- [15] *wierności królowi* – w 1822 królem polskim był car Aleksander I Romanow (1777–1825), który po utworzeniu w 1815 Królestwa Polskiego został jego władcą.

*Jan Paweł Woronicz*

## HOMILIA NA WIELKANOC

„Zwiastuję wam bracia Ewangelię, że Chrystus umarł za grzechy nasze, i że dnia trzeciego zmartwychwstał” – Do Korynt. Pierwszy.

[1] Z takimi niegdyś słowy przed ośmnastkiem wieków przyszedł w apostołstwie Paweł święty do owych wymownych uczniów, polerowanych, a razem najgrubszych w ów czas bałwochwalców Greków, mieszkańców Koryntu. W tych i ja słowach dzielę z wami, kochani bracia, dzisiejszą uroczystość, która wszystkie narody chrześcijańskie, wszystkie lądy, morza i wyspy, gdzie tylko imię Boga naszego Jezusa Chrystusa zasłyszano, pociechą i radością serdeczną napęlnia.

[2] O, gdyby przypomnieniem tej prawdy, tyle w sercach waszych uczucia zrodził, ile by go sprawiło to zapewnienie, że oto już wszystkie nieszczęścia wasze zniknęły: wy na łóżach ciągłej boleści i kalectwa złożeni, zdrowie i czerstwość odmłodziła w momencie zyskacie: wy wszyscy, czego tylko cokolwiek zapagniecie, do sytości wiekami używać będziecie. Izaliż by ta nowina nie zwróciła na mnie waszych oczu i baczenia?

[3] O, bracia, wzniescie się tylko nad ludzi! Uczujcie wyższą godność i przeznaczenie wasze. Rozwaga dzisiejszej uroczystości waszej więcej wam zapewnia, niż to wszystko, czego wy pożądać, a świat cały obiecywać wam może. Ubóstwo, kalectwo, poniżenie, prześladowanie, śmierć na koniec sama, nie jest to nieszczęście w oczach chrześcijanina. Jedno jest tylko prawdziwe złe: gniew a niełaska Boża, a te rodzi grzech! Bogactwa, rozkosze, świetne u ludzi znaczenie, nie jest to całkowite i wyłączne dobro chrześcijanina, skoro jest wspólne tylu nikczemnikom i nawet największym łotrom, i skoro dziś wam odjęte być może. Więc żywot bez końca, a z nim wszelkie szczęście, bez obawy utraty jego, jedno jest dobro, godne nieśmiertelnej duszy. Oto są dwie podstawy religii naszej. Wszystko, co w jej świetle widzimy, rozważamy, do tego jednego dąży i na tym się kończy! Chrystus umarł za grzechy nasze, więc złe nasze zniesione jest,

jeżeli z dobrej woli i uporu w tej truciźnie smakować nie będziemy i w niej nie zamrzemy. Chrystus zmartwychwstał, więc próżno umierałby za nas, gdybyśmy z nim zmartwychwstawać nie mieli, więc będzie zmartwychwstanie powszechne nas wszystkich: a następnie pamięć ustawiczna o nim, wszystkie nasze myśli, uczucia, kroki i postęпки nieustannie zajmować i prostować powinna.

[4] Będęz szczęśliwym w przypomnieniu wam tych prawd, ile pierwszy zaszczepca ich między narodami, Paweł święty, w owym Areopagu zamądrzałych Greków dokazał? Potrząsali wprawdzie głową i uśmiechem go zbywali polubownicy Epikura, ale bacniejsi i rozumniejsi czuli w sercu to nasionko zakopane w zacności człowieka, którego ze stanem bydła porównać nie śmieli. Jeżeli oni, nowej i niesłychanej jeszcze nowinie uwierzywszy, stali się pierworodzcami tylu chrześcijańskich narodów, które szeroką i ogromną gałąz wschodnich Kościołów zaszczepiły; mogąz się, o Panie, lękać, aby dziś te same słowa Twoje w gronie prawowierców z wiatrem uleciały? Ty myśli i serca nasze w ręku swym trzymasz; mogąz być tak martwe i nieczułe, aby się w Tobie nie ozwały?

## CZĘŚĆ I

[5] Rozwodzić się przed wami, kochani bracia, o pewności i niezawodności życia wiecznego, które nie duszom tylko, lecz ciałom do nich należącym Naprawca rodzaju naszego wysłużył, byłoby jedno, co spór rozpoczynać o tym świetle południowym, co nas teraz otacza i rozwesela. Dziś u nas jedno dziecię, wymawiając z matką przy kolebce: „Wierzę w ciała zmartwychwstanie”, mądrzej o tym i pewniej rozumie, niż cała rzesza owych mędrców starożytności, którzy chodząc omackiem między prawdą a fałszem, trafiali wszyscy na to uczucie z początkiem człowieka w sercu jego zawiązane, że jak kara, tak i nagroda musi być w przyszłym żywocie. Ale jaka i kiedy, trzeba było doczekać owego zwycięzcy śmierci, która tę przyszłość zasłania. Lecz któz się o tym nie przekonał?

[6] Wy to najbliżej czujecie, krwawym znojem i trudem znękanii ludkowie, i piersiami zasłaniacie. Jakże to pogodzić, żeście dziatkami jednego ojca, że ci, którzy wam panują i prowadzą, jedno u niego znaczą co wy, tak dalece od nich nierówną podziałką darów doczesnych odsunieni? Jak tu pogodzić tę dziwną na pozór między ludźmi różnicę: to bogacz, to mizerak? Temu na niczym nie zbywa, owemu kropli wody nie ma kto podać? Temu wolno wszystko złe bezkarnie broić, gnębić, uciskać, zabijać; owemu nie wolno nawet o swoje się upomnieć. Być obłudnikiem, zdrajcą, oszustem, mataczem – łatwa choć skryta do zbogacenia się droga. Żyć sprawiedliwie, bogobojnie, cnotliwie – jest to najczęściej kończyć w pogardzie i zapomnieniu u świata. Jakiz tu ład i porządek? Czyżże rozum te wszystkie sprzeczności pogodzi? Ktoz żalem i goryczą

ścieśnione serce w rozpaczny ukoi?... Próżno iść po ten rozum i lekarstwo do mędrców i samolubców na łonie dumy i próżności rozkołysanych!

[7] Twój tylko dzisiejszy tryumf, Zbawicielu nasz, wszystkie te sprzeciwieństwa razem przecina. Tyś wybrańców Twoich wszystkie cierpienia i poniżenia przykładem twoim uświęcił. Tyś im dzisiaj wieniec twój chwały w zmartwychwstaniu zapewnił. Przyjdzie, o bracia, przyjdzie niezawodnie ten czas, kiedy i te górzyska, grobami fundowników<sup>1</sup> sławy i prawowierności naszej okopane, wyzioną ze drzeniem ich popioły; kiedy i my, i po nas następni, gdziekolwiek w proch rozsypani, na jeden głos trąby anioła, potargawszy pęta doczesnej śmierci, wstaniem, ożyjem; a niepojętym wszechmocności boskiej dziełem, w jednym oka mgnieniu, z tyłu tysięcy proszków wiatrem rozsianych, ciała nasze przybierzem. Ciała – te same koniecznie, w których mnie i siebie teraz widzicie. Nie badajmy dwornie, jak się to stanie. Odpowiedzcie wprzód, jak się ta obumarła przed miesiącem natura nowym życiem rozzielenia, i wszystkim tworom swoje jestestwo nadaje: spytajcie dzieci, które wam jednym słowem odpowiedzą: „Wierzę w Boga wszechmogącego”.

## CZĘŚĆ II

[8] Nie o to tu idzie: jak, kiedy, te dziwy wszechmocności Bożej ostatnie ogniwo przeznaczeń naszych rozwiążą. Wierzycie, czy nie wierzycie tej prawdzie, jest ona pewna jak Bóg; więc nas nie zawiedzie. Nie godnaż rzecz przy tej pewności zapytać siebie, jaki los zmartwychwstania nas oczekuje? Tą właśnie uwagą popierał dalsze posłannictwo Paweł święty do Koryntian: „Omnes quidem resurgemus, sed non omnes immutabimur”. „Wszyscy wprawdzie zmartwychwstaniami, lecz nie wszyscy jednakowo się przerodzimy”.

[9] Wzorem zmartwychwstania sprawiedliwych jest zmartwychwstanie Zbawiciela naszego. Jaką świetność i chwałę ciało Jego ubóstwione przybrało, taką bracia i członki Jego, jednym z Nim życiem spojeni, wieczności całej przyświecać będą. A stąd łatwo wnieść, jakie wskrzeszenie tych czeka, którzy w niego nie wierzyli, albo, uwierzywszy, czynami i postępkami tej się prawdy zaparli, którzy z nim rozbrat na wieki uczynili! Do pierwszego trzeba koniecznie albo tak żyć, jak Chrystus, albo też umrzeć grzechom, jak on je śmiercią swoją umorzył. Ale myślicie podobno: jeszcze te rzeczy dalekie, jeszcze dość czasu o nich pomyśleć. O, bracia, niedalekie! Los zmartwychwstania naszego nie za górami i morzami, jak się wam zdaje, ale jest tuż za plecami waszymi, bo śmierć o nim ostatecznie stanowi. W jakim dziś stanie pomrzemy, w takim zapewne, czy to

---

<sup>1</sup> Popr. wyd.; druk. błąd *fundwnik* – *fundownik* – fundator, założyciel.

jutro, czy za lat tysiąc zmartwychwstaniemy. Mamyż w ręku rękojmią, wiele nam jeszcze dni pozostaje do gotowości na tak ważną sprawę?

[10] Jeśli zastanowić się chcecie, czego nas uczy doświadczenie, dziś jeszcze możecie sobie powiedzieć, w jakim zmartwychwstaniecie stanie. Jeżeli smutne przykłady nas uczą, że kto nie pomyślał szczerze o zbawieniu przez lat piętnaście, nie pomyśli o nim i w drugich piętnastu, a kto był skrzepłym, zaślepionym przez lat trzydzieści, będzie po ludzku takim i do końca. Jeżeli nawrócenie się wasze do Boga tegoroczne jest takie, jakie było przeszłoroczne; jeżeli też same owoce poprawy życia i obyczajów nastąpią, jakie zbieraliście przed lat dwudziestkiem i pięćdziesiątkiem; jeżeli w odmęcie i zagłuszeniu próżności nie pomyśleliście ni razu, jaki cel prawdziwy bytu waszego na świecie, jeżeliście nie zgłębili dotąd tej bezdennej odchłani serc waszych, gdzie się wszystkie zarody zabójczych namiętności wylęgają, jeżeli na koniec wszystko to, cośmy dotąd rozważali, między rozgadywane powiastki policzycie, dziś jeszcze osądzić możecie: czy ta rocznica tryumfu Zbawiciela waszego do was należy?

[11] Boże! Tobie samemu ta księga wiecznych przeznaczeń otworem stoi! Ty jeden zgłębiasz skrytości i tajniki serc naszych, podług których w dzień ów ostateczny wskrzeszenia naszego wyrzeczysz: „Pójdźcie błogosławieni do Ojca mego, osiągnijcie królestwo od wieków zgotowane!”, albo też „Idźcie, na ogień wieczny!” Na kogóż z nas ten piorun wypadnie? Aż nie na mnie pierwszego, jeśli jedna z tych dusz, któreś pieczy mojej powierzył, na wieki zginie! Oto mnie masz, Panie, uderz we mnie, a daruj ludowi twemu! Niech ich wszystkich w całości przed Tobą stawię! Niech nas wszystkich, których dziś jedność wiary, ojczyzny, krewności, przyjaźni wiąże i spaja, razem wieniec tryumfu twego na wieki zjednoczy.



## PODSTAWA WYDANIA

Jan Paweł Woronicz, *Homilia na Wielkanoc, miana w kościele katedralnym na zamku w Krakowie dnia 15 kwietnia 1824 roku*, [w:] *Kazania, nauki parafialne tudzież homilie i odezwy Jana Pawła Woronicza*, nakładem Józefa Czecha, Kraków 1857, s. 71–75.

## NOTA BIOGRAFICZNA

JAN PAWEŁ WORONICZ pochodził z Wołynia, gdzie urodził się 28 czerwca 1757 w Brodowie koło Ostrogu bądź w Tajkurach koło Równego. Uczył się w szkołach jezuickich w Ostrogu. Po kasacie zakonu w 1773 studiował w Akademii Wileńskiej, uzyskując doktorat obojga praw. Po ukończeniu warszawskiego Seminarium Świętego Krzyża, prowadzonego przez Księży Misjonarzy Lazarystów, w 1784 przyjął święcenia kapłańskie, po czym do 1791 był proboszczem w Liwie na Podlasiu. Spełniał w ten sposób ideał duchownego, którym w przekonaniu ludzi oświecenia był wzorowy wiejski proboszcz nauczający prosty lud. W okresie Sejmu Czteroletniego przebywał przeważnie w stolicy, pisał mowy sejmowe i listy pasterskie dla Kaspra Cieciszowskiego, biskupa kijowskiego, i Macieja Garnysza, biskupa chełmskiego, oraz aktualne pisma polityczne. Już wtedy w całej okazałości ujawniły się jego zdolności kaznodziejskie. Woronicz był kanonikiem wielu kapituł, m.in. kijowskiej, chełmskiej, warszawskiej i wrocławskiej. Od około połowy 1800 do końca 1802 był proboszczem w Kazimierzu Dolnym i częstym gościem u Czartoryskich w niedalekich Puławach. Już w 1800 został powołany na członka Towarzystwa Przyjaciół Nauk, w którego pracach brał żywy udział. W latach 1803–1815 pełnił obowiązki proboszcza w Powsinie pod Warszawą, zakładając tam szkołę i parafialny ośrodek pomocy. Często przebywał również w stolicy. Woronicz brał czynny udział w życiu politycznym Księstwa Warszawskiego, pełniąc wiele odpowiedzialnych funkcji. Był członkiem Izby Wojenno-Administracyjnej Księstwa Warszawskiego, członkiem Rady Stanu oraz członkiem Sekcji Spraw Wewnętrznych i Obrządków Religijnych, a także dziekanem kapituły warszawskiej. 18 kwietnia 1815 mianowano go biskupem krakowskim i senatorem Królestwa Polskiego. W 1816 został kawalerem Orderu Orła Białego, od 25 grudnia – prezesem Towarzystwa Dobroczyńności Wolnego Miasta Krakowa. Ożywił życie religijne dawnej stolicy i zaprojektował dekorację wnętrz krakowskiego pałacu biskupiego, ukazującą dzieje Polski, którą wykonał Michał Stachowicz. W 1828 Woronicz został wyniesiony do godności arcybiskupa warszawskiego i prymasa Królestwa Polskiego. W tym charakterze 24 maja 1829 koronował w Warszawie cara Mikołaja I na króla polskiego. Zmarł na chorobę nowotworową w nocy z 6 na 7 grudnia 1829 w Wiedniu. Zgodnie ze swoim życzeniem został pochowany w podziemiach katedry krakowskiej. Jego pogrzeb 8 stycznia 1830 stał się wielką manifestacją patriotyczną. W świadomości ogółu Jan Paweł Woronicz ucieleśniał bowiem ideały narodowe. Był to – jak pisał Kajetan Koźmian – „najzaczniejszy, najszlachetniejszy, najlepszy i najgorliwszy Polak i kapłan”. Woronicz głosił mesjanistyczne idee o posłannictwie dziejowym Słowiańszczyzny, a zwłaszcza Polski. W swej twórczości poetyckiej poruszał głównie problem upadku państwa. Jest autorem *Hymnu do Boga* (1805, wyd. 1810), poematów *Świątynia Sybilli* (1801, wyd. 1818 pt. *Sybilli*) i *Assarmot* (1805) oraz wierszy okolicznościowych. Jan Paweł Woronicz był także wybitnym kaznodzieją. Swoimi mowami uświetniał wydarzenia o znaczeniu narodowym, m.in. święcenie orłów i sztandarów w 1807, a także pogrzeby: księcia Józefa Poniatowskiego w 1817 oraz Tadeusza Kościuszki w 1818. Kazania te ze względu na liczne treści patriotyczne cieszyły się dużą popularnością i przynosiły wielkie uznanie autorowi.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: *Encyklopedia katolicka*, t. 20, Lublin 2014, kol. 923–925 (E. Gigilewicz); A. Jougan, *Książdz prymas Woronicz. Monografia*, t. 1–2, Lwów 1908; J. Szczypa, *Jan Paweł Woronicz. Kerygmat narodowy i patriotyczny*, Lublin 1999; J. A. Nowobilski, *Mecenat artystyczny biskupa Jana Pawła Woronicza w Krakowie*, Kraków 2002; R. Dmowski, *Jan Paweł Woronicz jako proboszcz liwski*, „Rocznik Liwski” 4 (2008–2009), s. 16–31; M. Nesteruk, Z. Rejman, *Wstęp*, [w:] Jan Paweł Woronicz, *Pisma wybrane*, Wrocław 2002, s. V–LXXXV (Biblioteka Narodowa. Seria 1, 299); K. Panuś, *Bóg i historia w kazaniu Jana Pawła Woronicza wygłoszonym w dniu 3 maja 1807 roku*, „Analecta Cracoviensia” 25 (1993), s. 325–331; idem, *Obraz Jana Pawła Woronicza w świetle kazań i mów wygłoszonych w czasie jego pogrzebu – przyczynek do dziejów polskiego kaznodziejstwa funebralnego*, „Materiały Homiletyczne” 1993 nr 136, s. 19–38; idem, *Poeta i kaznodzieja – Jan Paweł Woronicz*, „Materiały Homiletyczne” 2002 nr 200, s. 42–53.

## OBJAŚNIENIA

Tytuł: *Homilia na Wielkanoc, miana w kościele katedralnym na zamku w Krakowie dnia 15 kwietnia 1824*

Temat: „*Zwiastuję wam bracia Ewangelię, że Chrystus umarł za grzechy nasze i że dnia trzeciego zmartwychwstał*” – 1 Kor 15, 3–4. To fragment jednej z najstarszych katechez nowotestamentowych i zarazem najstarsze pisane świadectwo o zmartwychwstaniu Chrystusa.

[1] *przed ósmnastkiem wieków* – przed osiemnastoma wiekami.

*przyszedł w apostołstwie Paweł święty do... mieszkańców Koryntu* – chrześcijanie mieszkający w tym portowym mieście greckim byli adresatami Listu św. Pawła. Apostoł głosił Ewangelię Chrystusową w Koryncie podczas swej drugiej podróży misyjnej przez 18 miesięcy w latach 51–52 (por. Dz 18, 1–18). 1 List do Koryntian napisany został przez niego w Efezie (16, 8). List ten zawiera m.in. doniosłe pod względem dogmatycznym pouczenia o zmartwychwstaniu Chrystusa i Jego wiernych (rozd. 15), do których odwołuje się Woronicz w swym kazaniu. Trzynasty rozdział tego listu, poświęcony miłości, nazywa się słusznie Pieśnią nad Pieśniami Nowego Testamentu.

[2] *czerstwość* – w odniesieniu do człowieka: krzepkość, witalność, zdrowie.

[3] *zmartwychwstanie powszechne nas wszystkich* – jak podkreśla *Katechizm Kościoła katolickiego* (988–991): „*Credo* chrześcijańskie, a więc wyznanie naszej wiary w Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego oraz w Jego stwórcze, zbawcze i uświęcające działanie, osiąga punkt kulminacyjny w głoszeniu zmartwychwstania umarłych na końcu czasów oraz życia wiecznego. Wierzmy mocno i mamy nadzieję, że jak Chrystus prawdziwie zmartwychwstał i żyje na zawsze, tak również sprawiedliwi po śmierci będą żyć na zawsze z Chrystusem Zmartwychwstałym i że On wskrzesi ich w dniu ostatecznym. [...] Wiara w zmartwychwstanie zmarłych była od początku istotnym elementem wiary chrześcijańskiej”.

[4] *zaszczepca* – założyciel, inicjator.

*w owym Areopagu* – Areopag (gr. ὁ Ἀρειος πάγος – wzgórze Aresa), wzgórze usytuowane w centrum Aten na południe od agory i na zachód od Akropolu. Było to ważne



centrum życia publicznego, gdyż zbierała się tam ateńska rada, zwana – od miejsca posiedzeń – Radą Areopagu lub po prostu Areopagiem. Na wzgórze to został zaprowadzony św. Paweł. W swojej słynnej mowie (Dz 17, 19–34) bronił przed zgromadzonymi tam ateńczykami wiary w jednego Boga. Gdy wyłożył prawdę o zmartwychwstaniu Chrystusa, został jednak wyśmiany, gdyż Grekom, którzy uważali ciało za więzienie duszy, trudno było przyjąć tę prawdę.

*polubownicy Epikura* – zwolennicy Epikura (341–270 p.n.e.), filozofa ateńskiego, inicjatora szkoły filozoficznej, zwanej epikureizmem, która m.in. przeczyła nieśmiertelności duszy ludzkiej. Wywołało to ostry sprzeciw stoików, a następnie autorów chrześcijańskich. Z tą tezą Epikura polemizuje także w kazaniu Woronicz.

*pierworodzcami* – fundatorami, założycielami.

- [5] *Naprawca rodzaju naszego* – Jezus Chrystus.

*życia wiecznego, które nie duszom tylko, lecz ciałom ... wysłużył* – artykuł 11 *Credo* zapewnia: „Wierzę w ciała zmartwychwstanie”. Stało się to możliwe dzięki zmartwychwstaniu Jezusa. „Zmartwychwstanie ciała” oznacza, że po śmierci będzie żyła nie tylko dusza nieśmiertelna, ale że na nowo otrzymają życie także nasze „śmiertelne ciała” (Rz 8, 11). Por. *Katechizm Kościoła katolickiego*, 989.

- [6] *ludkowie* – ludzie.

- [7] *sprzeciwieństwa* – sprzeczności.

*fundownik* – fundator, założyciel.

*górzyska grobami fundowników sławy i prawowierności* – mowa o grobach królewskich w katedrze na Wawelu, nad którymi Woronicz głosił to kazanie.

„*Wierzę w Boga wszechmogącego*” – pierwszy artykuł wiary chrześcijańskiego *Credo*.

- [8] *Omnes quidem resurgemus, sed non omnes immutabimur* – 1 Kor 15, 51. Woronicz posługiwał się Wulgatą, która zdanie to oddaje słowami: „Wszyscy wprawdzie zmartwychwstaniemy, lecz nie wszyscy jednakowo się przerodzimy” lub: „Wszyscy wprawdzie zmartwychwstaniemy, ale nie wszyscy odmieniemi będziemy”. W Biblii Tysiąclecia (wyd. 5) we współczesnym tłumaczeniu z języków oryginalnych zdanie to brzmi: „Nie wszyscy pomrzemy, lecz wszyscy będziemy odmieniemi”. Tekst ten czyni aluzję do tych, których koniec świata zastanie przy życiu.

- [9] *bracia i członki Jego* – por. 1 Kor 12, 27.

- [11] „*Pójdźcie błogosławieni do Ojca mego...*” – Mt 25, 34.

„*Idźcie, na ogień wieczny!*” – Mt 25, 41.



## O ZMARTWYCHWSTANIU PAŃSKIM

Chrystus zmartwychwstał i my zmartwychwstaniemy. – Uczniowie przedtem bojaźliwi, po zmartwychwstaniu Mistrza niczego się nie lękają. – Nawracają świat, zmieniają panujące zasady, wykorzeniają przesady. – Zagłada Jerozolimy: rozwój Kościoła. – Na wierze w zmartwychwstanie Pana Jezusa Kościół stanął; ta wiara taką siłą apostołów nappełniła. – Niedowiarków zarzuty. – Sceptycy, materialści, panteiści. – Bez zmartwychwstania życie człowieka niewytlumaczalne; wiara nasza próżna jest. – Naród nie zmartwychwstał, jeśli wprzódy rodziny, matki, dziewice, każdy z nas do lepszego, bogobojnego życia nie zmartwychwstał.

[1] Chrystus zmartwychwstał i my zmartwychwstaniemy! „Niebo i ziemia przemina, lecz słowa moje nie przemina!”. Tą samą potęgą, którą Chrystus siebie z grobu wywołał, i nas wywołać potrafi. Oby ta wielka myśl zmartwychwstania Pana i Zbawcy naszego, która jest rękojmią zmartwychwstania naszego na całą wieczność, stała się początkiem zmartwychwstania naszego w czasie – zmartwychwstania z tego grobu grzechów, niedołężności, lenistwa, rozpusty, niedowiarstwa, z tego grobu, w którym leżą otrętwiałe wszystkie potęgi i siły ducha naszego, wszystkie szlachetne popędy i uczucia serca, jakby twardym łańcuchem skrępowane. Oby ta myśl, ta pewność wielkiego zmartwychwstania, wytarła tę rdzę sobkowstwa, która niszczy wszystkie nawet szlachetne uczynki, otarła tę pleśń zniewieściałości, która owlekleła wszystkie myślenia. Oby ta myśl o zmartwychwstaniu naszym, oparta na pewności zmartwychwstania Chrystusa, takąż samą mogła zdziałać zmianę w całym wnętrzu naszym, w myśli, czuciu i czynie, jaką zdziałała w apostołach.

[2] Widzieliśmy ich od chwili, gdy się rozpoczęła krwawa męka Zbawcy świata modlitwą w Ogrójcu, gnuśnych, ocięzanych na duszy i ciele, bez żadnej sprężystości i męstwa, niezdolnych do żadnej ofiary i poświęcenia. Zaledwie zbliżył się nieprzyjaciół, bojaźń, trwoga ich ogarnęła, uciekają, odstępują, wyrzekają się

Pana i Mistrza swego! Chrystus zmartwychwstał – i z Nim serce, dusza, uczucie, myśl i czyn zmartwychwstaje. Wobec tyranów dają świadectwo o prawdzie, żadna groźba ich nie trwoży, obojętnym okiem patrzą na bicze, krzyże, miecze i ogień. Potężni duchem, czoło stawiają całemu światu i żadna siła nie zdoła zamknąć ust ich w opowiadaniu Chrystusa ukrzyżowanego, zmartwychwstałego.

[3] W pięćdziesiąt dni po zmartwychwstaniu tym chwalebny, dwunastu ubogich, nieznanych, wzgardzonych rybaków sponad brzegów Morza Galilejskiego rozpoczynają to wielkie dzieło nawracania całego świata, obalenia wszystkich zastarzałych, wkorzenionych przesądów, idei, przekonań, wytępienia wszystkich namiętności w naturze ludzkiej zaszczepionych, przykładem pogańskich bogów uświęconych, opowiadania nowej wiary i nowych stosunków życia socjalnego, i to w tej Palestynie, która była widownią życia i śmierci ubogiego, w pracowni rzemieślniczej wychowanego Jezusa, Syna Maryi; i to wobec tego żłobku betlejemskiego, wobec tego krzyża kalwaryjskiego wołają głosem przekonania: Oto Ten, który jako bluźnierca, obłudnik, buntownik, przyjaciel grzeszników, sądem Synagogi i wyrokiem Piłata między dwoma łotrami był do krzyża przybity i na krzyżu umarł, jest Bogiem, jest Zbawcą świata! Na głos Piotra ośm tysięcy Żydów, z różnych stron świata w Jerozolimie zebranych, przyjmuje wiarę. Judea i Samaria słucha z podziwieniem niepojętej nauki. Jako po deszczu wiosennym sucha ziemia gęstym zaściela się kłosem, tak rola Kościoła, skropiona krwią Zbawiciela swojego, obfity plon wydaje. Liczba wiernych pod rozwiniętym krwawym prześladowania sztandarem wzmagają się. Piotr i Jan, przed sąd Synagogi pozwani, wyznają Chrystusa ukrzyżowanego; a ten, który na głos jednej niewiasty zaparł się Chrystusa, gardzi zakazem nieopowiadania nowej wiary, wyznając, że lepiej słuchać Boga niż ludzi. Wszystkie ludzkie usiłowania i przeczności Bóg miesza. Zsyła anioła, który kruszy pęta Piotrowe w ciemnicy i na wolność go wyprowadza; rzuca Saula od Synagogi do Damaszku wysłanego na wytępienie chrześcijan i czyni go Apostołem narodów; a modlitwa Szczepana pod gradem kamieni obfite wydaje żniwo.

[4] Dzielą uczniowie krzyża świat między sobą, aby go podbić potęgą ducha i prawdy. Jako promienie słoneczne rozwidniają świat, grube mgły nocy rozpraszając, tak oni nauką krzyża rozwidniają wszystkie ciemnoty świata duchowego, wiążą tajemniczą siłą świat z niebem, człowieka z Bogiem. Obalają wszystkie zapory, które rozdzielały pana od niewolnika, żyda od poganina, Rzymianina od Greka, zwiastują prawo miłości; narody u stóp krzyża bratnie podają sobie dłonie; jedna wiara, jedno serce ożywia odrodzony ród ludzki! Święty Marek, Mateusz, Jan i Łukasz piszą Ewangelie; święty Jan, Piotr, Paweł, Jakub i Juda listy do powstających gmin wiernych. Święty Łukasz składa *Dzieje Apostolskie*, a święty Jan księgę Objawień, które razem zebrane stanowią ten Nowy Testament od 18 wieków czytany, od 18 wieków podziwiany. Nie minęło czterdzieści lat po śmierci Syna Człowieczego, a całemu światu objawiona została tajemnica

krzyża: „Po wszystkiej ziemi rozszedł się głos ich i na krańce świata słowa ich”. Powstały kościoły w Efezie, Koryncie, Jerozolimie, Tessalonice, Rzymie itd. Czterdzieści lat po ukrzyżowaniu Syna Człowieczego leżało bogobójcze miasto w gruzach, z których do dziś dnia powstać nie może, i wszystkie proroctwa Zbawcy na nim się spełniły. Późne były wszystkie wysilenia potęgi, ostatnie zapaly wyegzaltowanego patriotyzmu i rozpaczy. Miecz i ogień, głód i mór, niezgoda i rozprężenie piekielny sojusz zawarły. 200 tysięcy trupów pogrzebała Jerozolima, zanim sama grobem została. Zabrakło drzewa na krzyże, do których przybijali Rzymianie tych, co do krzyża przybili Boga swego. Spłonął ogniem ten kościół Salomona, pomimo rozkazu Tytusa, ułamek muru i trzy wieże pozostały na zaświadczenie prawdy proroctwa Chrystusowego, a Tytus zapłakał nad gruzami miasta, mówiąc: „Nie ja to zwycięstwo odniosłem, ale wyższa potęga rozniewanego na lud ten Boga”.

[5] Tymczasem Kościół w podziemnych Rzymu pieczarach jako nowe, tajemnicze miasto rozszerzał się, umacniał, rozwijał; nie oporem, przemocą oręcza, ale wytrwaniem, bólem i miłością rósł w potęgę, która miała podbić świat cały i założyć stolicę swoją w stolicy świata całego. Legiony męczenników rozbroiły legiony rzymskie; siła moralna stała się siłą fizyczną; pod znakiem krzyża, jak piorunem rażone, padły martwe orły rzymskie; prawda nad kłamstwem zwycięstwo odniosła. Na próżno cała Synagoga z mądrością kapłanów swoich, z gorliwością przywiązania ludu do prawa Mojżeszowego, podstępem, chytrością i siłą opierała się nowej nauce; na próżno interes i znaczenie kapłanów pogańskich i cała duma i pycha upokorzona mędrków Rzymu, Grecji, Egiptu i Judei chciała wyszydzić i w śmieszność obrócić tę nową powstającą wiarę: na próżno rozwiązłość, chciwość, namiętności wszystkie przeciw niej podburzała – wszystko przed słowem prawdy uciekać, upokorzyć się, ustąpić musiało. Miało piekło na swoje rozkazy potęgę Rzymu, przed którym drżał świat cały, maczugi hord barbarzyńskich, sofizmata szkół greckich, ogień i topory, tłumy oprawców, stada lwów i tygrysów, kajdany i więzienia. Wystąpiła ta cała potęga przeciw Kościołowi, który pierwiastkowo z kilku tylko apostołów, uczniów i małej gromadki wiernych się składał. Ach, jakaż była potęga tego słowa, które takie cuda działo! Jaki urok zmysłowy, jaka podnieta dumy, jakie łudzące szczęścia nadzieje! Tajemnice nowej wiary niepojęte, zadziwiające, upokarzające butę rozumu ludzkiego, dla innych zgorszeniem. Nauka ta wojnę wszystkim namiętnościom serca i pociągom zmysłów wypowiada. Miękkie szaty na włosiennice, biesiady na posty i swobody w rozwiązłości na tę walkę straszną z ciałem zamienia. Wzgarda, prześladowanie, męczeństwo przez trzy wieki było jedyną nagrodą zwolenników krzyża.

[6] Widząc to bezstronnym okiem, wyznać musimy, że Kościół bez żadnej pomocy ludzkiej rozwinął się; że Ewangelia przełamała wszystkie zapory ludzkiej siły, mądrości i przebiegłości. I dlatego Wolter w jednym liście do Diderota

pisze, że to wstyd i sromota dla filozofii, że my, mając wszelką pomoc, przez 50 lat pracując, nie możemy wykorzenić tej nauki, którą dwunastu rybaków zaszczepiło. Wiara w zmartwychwstanie Chrystusa była całą siłą ich, bo to zmartwychwstanie było dowodem bóstwa Jego, jako i dla nas jest pewnością zmartwychwstania naszego.

[7] „Chrystus zmartwychwstał i my zmartwychwstaniemy”. Niechaj te kości nasze, na proch zmielone zębem śmierci, rozwieją się od północy do południa, od wschodu do zachodu, niechaj je pochłoną głębiny morskie – przyjdzie chwila, gdzie się na nowo połączą i w całość spoją. Jako Chrystus Pan po zmartwychwstaniu swoim zachował chwalebne blizny chwalebnych ran swoich, znaki wiecznotrwałe tryumfu i zwycięstwa, miłości i boleści, tak też i to wszystko, co trapi i dręczy dziś ciało i duszę, i serce nasze, te wszystkie boleści i prześladowania, które ponosim dla miłości zbolełego i zmartwychwstałego Zbawcy, będą chwałą i światłością zmartwychwstania naszego.

[8] Byli za czasów apostołskich ludzie, są i dzisiaj tacy, którzy o tej wielkiej, o tej najpotężniejszej prawdzie wątpią i pytają, jakimże sposobem takie zmartwychwstanie podobnym stać się może; ci, których cały rozum na tym zależy, aby wszystkiemu przeczyć, wszystko odrzucać, o wszystkim wątpić, czego tylko nędznym, lichym rozumem pojąć nie zdołają, a którzy za pomocą potężnych piersi, które im Bóg dał, z bezczelnym zuchwalstwem, tym nieodstępnym towarzyszem braku prawdziwej, gruntownej nauki, wywierają wpływ na tłumy nieoświecone i broń swoją wyszukują w plugawym arsenale encyklopedystów i romansiarzów francuskich. Tam się uczą polityki, historii, filozofii i teologii, i zarzuty zastarzałe z pierwszych wieków Kościoła, kilkakrotnie już odparte, zrefutowane przez najuczeńszych mężów i prochem wspomnienia pokryte wykopują, martwe z grobów trupy i nagalwanizowane blichtrzem szumnych nagich słów odświeżają dla odurzenia ludzi! O wszystkim twierdzą, a nic nie rozumieją; anatomizują człowieka, duszę, przeznaczenie istoty, tak jakby oni byli człowieka stwórcami; człowieka filozofia tak mało pojąć może, jako i Boga, i całe stworzenie. Jedni czynią człowieka istotą zupełnie duchową, idealną cząstką, wypływem Boga; drudzy nic nie widzą w człowieku innego, jak tylko to ciało materialne i jak jedni mylnie człowieka Bogiem czynią, tak drudzy człowieka zwierzem. Nareszcie pyroniści, widząc same sprzeczności w naturze ludzkiej, tę mieszaninę wielkości i podłości, zupełną anarchię we wszystkich umysłowych władzach, uczynili człowieka istotą chimeryczną, która nie wie, czy żyje, czy nie żyje, czy śpi, czy chodzi; o wszystkim wątpi, czy ogień od wody, czy noc od dnia się różni; uczynili człowieka tym nieznanym *X* kantowskim na tablicy nicestw! Uczynili człowieka istotą rywalizującą instynktem z psem, bobrem, małpą; wytknęli mu cel życia zwierzęcy, rozkosz we wszystkich odzieniach swoich, owszem, uznali los jego gorszym od zwierzęcego – dla większego ograniczenia wolności.

[9] I ten człowiek, to najszlachetniejsze dzieło wszechmocy i mądrości boskiej, zdolne zbliżyć się aż do Boga, objąć myślą nieskończoność i wieczność, tak dalece się zniżył i upodlił, i poznał godność powołania swego; a wynosi się, że skruszył jarzmo zabobonu, przesądu, to jest, że wydarł tej jaźni uczucie boskości i napiętnował cechą haniebną zwierzęcości! Tacy zaprzeczają nieśmiertelności duszy i zmartwychwstaniu ciała, kładą granice wszechmocności Boga, stanowią kres, póki potęga boska działać może, jakby mówili: Może Bóg duszy dać życie do czasu, ale nie na wieki; może to cudowne z niczego utworzyć ciało, ale go na nowo wskrzesić nie może! Dlaczego? Dlatego, że chcesz rozumem twoim stworzonym pojąć nieskończoną mądrość Twórcy twego; odmawiasz potędze boskiej to, czego własną nie możesz dokonać potęgą! Augustyn święty, przechadzając się raz jednego po brzegach morza afrykańskiego, cały zanurzony w myślach o nieskończoności boskiej, ujrzał chłopczynę, który konchą morską wodę czerpał. Pyta dziecko, na co by to czyniło, a ono odrzekło: chcę całe to morze przelać w tę skorupę. Uśmiechnął się Augustyn, a dziecko spojrzawszy nań, rzecze: „Augustynie! Prędzej ja w tę skorupę zbiorę wszystkie wody morskie, niżli ty rozumem twoim obejmiesz nieskończoność Boga!”.

[10] Patrz na to ziarneczko rzucone w ziemi łono; twardą przywalone skibą spróchnieje, ale żywotna pozostaje w nim siła, i przyjdzie czas, gdy kłosem wystrzeli! Oto mamy obraz śmierci, zniszczenia i zmartwychwstania naszego! „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, jeśli ziarno pszeniczne, wpadłszy w ziemię, nie obumrze, samo zostawa. Lecz jeśli obumrze, wielki owoc przynosi”. Co ty siejesz, nie bywa ożywione, jeśli pierwej nie obumrze. To, co potęga boska z lichem czyni ziarneczkiem, czemużby z naszym ciałem uczynić nie zdołała?

[11] Odbierzmy wiarę w zmartwychwstanie, a cóż nam pozostaje? Albo rozpacz, albo rozwiązość i niegodziwość zamaskowana płaszczykiem uczciwości socjalnej! I na cóż mi się przydało – mówi Apostoł Narodów – zem się ze zwierzem spotykał w Efezie aż do krwi przelania, na cóż wszystkie prace moje i wędrówki moje po morzu i lądzie, jeśli umarli nie zmartwychwstaną? To ten lew, pan puszczy, idzie wolno za popędem krwawej zjadłości; ten orzeł, król powietrzny, unosi się dumnym lotem nad skały i kąpie skrzydła swoje w mglistych chmurach; ten motyl różnobarwny, ten kwiatek latający pieści się z każdą roślinką, ta pszczołka wysysa miodku krople z każdego kwiateczka, ta rybka pluska się w promieniu słonecznym, w przejrzystych wód kryształach, ta mrówka spokojnie krząta się po niwach naszych; tylko człowiek jeden, myślący, czujący, ten król całej przyrody, miałby w boleściach duszy i ciała dźwigać brzemień żywota i wlec za sobą od kolebki do grobu te ciężkie niewoli łańcuchy, nosić w piersi swojej nigdy niezaspokojone żądze, nigdy niespełnione nadzieje! Nie masz dla niego wieczności, nie masz zmartwychwstania; a tyłu walk, zwycięstw i boleści, i zasług nagrodą jest nicestwo! „Jeśli zmartwychwstania

nie masz, ani Chrystus nie powstał z martwych; a jeśli Chrystus nie powstał, próżne jest przepowiadanie nasze, próżna jest wiara wasza”.

[12] Nie, ta ziemia jest tym wielkim grobem, który czas napełnia kośćcami całych pokoleń; naród nie jest tą matką nieszczęśliwą, która nachylona nad trumną, oplakuje miliony dzieci swoich, tonących w głębinach nicestwa. Nie na to Bóg człowieka stworzył i na tej ziemi cierniami zasłanej postawił, aby ją uprawiał w pocie czoła swojego, i kopał, kopał, póki grobu dla siebie nie wykopie; nie na to przelał Zbawca krew swoją na krzyżu, aby ta krew na próżno płynęła; nie na to zmartwychwstał, abyśmy na wieki rozprószyli się. Chrystus cierpiał i my cierpimy; Chrystus zmartwychwstał i my zmartwychwstaniemy. Tą samą potęgą, którą siebie z grobu wywołał, tą samą potęgą i nas wywoła!

[13] Człowiek sprawiedliwy – mówi król prorok – jest jako drzewo przy ujściu rzeki. Ono patrzy obojętnie na te fale, które się ścigają i potracają; widzi, jak uschłe już liście z gałęzi opadają, i nie spieszy w pogoń za tą ozdobą swoją i nie usiłuje wstrzymać pędu wody, ale na jednym stojąc miejscu, gałęzie ku niebu wyciąga! Stoimy na świecie jako na brzegu rwącego potoku; wre namiętność wokoło nas, wszystko co chwila mieni, miesza się, rozwija i ginie; jak suche liście lecą godziny przeszłe z drzewa żywota naszego! Kochajmy, cierpmy, pracujmy, wyciągając ręce ku niebu! „Chrystus zmartwychwstał i my zmartwychwstaniemy”. Ale jeśli chcemy zmartwychwstanie nasze podobne uczynić zmartwychwstaniu Chrystusa, niechaj i życie nasze kształci się na wzór życia Jego.

[14] Próżne to i bezowocne zabiegi nasze, jeśli, przejęci tą myślą i tym uczuciem wskrzeszenia narodowości krajowej, nie rozpoczniemy od wskrzeszenia narodowości własnej, osobistej. Bo cóż jest naród? Jest czystą ideą; rzeczywistością jest człowiek. Jakże więc chcemy, żeby naród powstał i wydobył się z tych pęt, które go trzymały, jeśli my te pęta nosić będziemy? Przejdźmy wszystkie narody starożytne i nowożytne, a zawsze znajdziemy też samą zwrotkę, że tylko cnota i siłą moralną z fizyczną złączoną naród powstać może. Siłą moralną powstanie narodowość duchowa, siłą fizyczną materialna. Łazarz w grobie leżący jest to naród w grobie położony, kamieniem grzechu przywalony. Potrzebował ten Łazarz słowa wszechmocnego Boga, aby powstał; potęgą tylko boską naród obumarły w żywot wejść może. I rzekł Zbawiciel świata: „Rozwiążcie go” i dopiero rozwiązany powstał na żywot. Toż samo i dziś Zbawca świata odzywa się do nas wszystkich i do każdego z osobna, odzywa się do woli naszej, do rozumu naszego, do sumienia naszego, aby rozwiązał i uwolnił jaźń naszą od więzów grzechowych. Zmartwychwstanie ojców i matek od zmartwychwstania synów i córek rozpocząć się powinno; zmartwychwstanie narodowego ciała od zmartwychwstania pojedynczych członków. Pokąd tego nie uczynimy, próżne wszystkie wysilenia. Trup trupa nie wskrzesi. Jeśli w tych grzechach trwać będziemy, które zgubiły naród, nic nie zdołamy! Święta sprawa święcie rozwinąć się musi. Ziarno narodowości jest w ziemi; my z ziarnka kwiatu, my z kwiatu



owocu gwałtownie nie wydobędziem, ale uprawiając dobrze rolę, wyrzucając zielska szkodliwe, ono samo z siebie się rozwinie. Zmartwychwstańmy my sami, a narodowość z nami zmartwychwstanie.

[15] I z czegoż mam zmartwychwstać? Ach? Nie ludźmy się i nie oszukujmy się – wszyscy, ile nas tu jest, mniej, więcej tego zmartwychwstania potrzebujemy! Bo jako nie masz jednego stanu, który by nie był potrzebnym w społeczeństwie, nie masz jednego stanu, który by nie był szkodliwym, a co o całych stanach, to i o całym narodzie!

[16] Ot, weźmy na przykład pierwszą lepszą polską rodzinę; w niej matka nie dbała o wychowanie dzieci, o zarząd, porządek domowy; matka, która dziecka nie kocha i obcej niedoświadczonej osobie porucza jego wychowanie, najświętszy, najważniejszy obowiązek z siebie zwalając na innych, albo która tak dziwaczną kocha dziecko miłością, żeby lepiej mu było – co aż wstyd i żal wymówić – gdyby żadnej matki nie miało! Żona rozrzutnica, która drogi pieniądź wysyła za granicę dla sprowadzenia modnych łachmanów, aby stroić to ciało, które może jutro w grobie gnić będzie; a co gorsza, traci pieniądź na kupowanie i sprowadzanie najplugawszych francuskich romansów i książek bezbożnych, klątwą Kościoła nacechowanych, i traci czas nad niemi, i wytępia w sercu swoim piękną polską narodowość, która zawsze była katolicką! Córka płocha, lekkomyślna, w sobie zakochana, sobą tylko zajęta; a w takiej rodzinie, gdzie taka matka, żona i córka, cóż widzimy? Nieład, rozprzężenie, kłótnie, a może i co gorszego! – O matki, matki polskie! Pamiętajcie, że nie jesteście tylko matkami dzieci waszych, ale matkami całego narodu i całej przyszłości; nie od zepsucia dzieci, ale od zepsucia matek począł się upadek narodu, kiedy mu niedołącznych na duszy i ciele wychowywały synów; od was więc niechaj się dzisiaj i zmartwychwstanie rozpocznie kraju tego; tu nie idzie o słowa, ale o czyny! W waszym sercu jest los narodu, przyszłość jego; wy, wy jesteście kamieniem węgielnym szczęścia jego! Z ust waszych dziecko wasze pierwsze słowo prawdy posłyszysz, z serca waszego w serce jego pierwszy niechaj się wszczepi zaród cnoty! Wy będziecie miały współdział w błogosławieństwie lub przekleństwie, które ściągnie na kraj cały dziecko wasze; pamiętajcie, że przed sądem Boga i narodu za dzieci wasze odpowiadać będziecie. Nic nie pomogą wszystkie umiejętne zakłady wychowania, podróże, jeśli z rąk waszych nie wyjdzie dziecko wychowane po polsku, po katolicku.

[17] A ty, żono polska, pamiętaj na tę przysięgę, którą przy ołtarzu uczyniła, abyś nie tylko uczynkiem nie złamała wiary małżeńskiej, ale ani żądzą, ani myślą dobrowolną! Zdradzając męża, zdradzasz kraj cały, bo boskie przekleństwo na kraj ściągasz; serce twoje brudne i podłe kłamie tylko uczucie i sentymentalność, ale polska żona w takim grzechu nie szukała uczucia i zbrodnię nie przeżywała sentymentalnością, bo ona kształciła życie swoje wedle wzorów Pisma Świętego i świętych niewiast, na jakich w Polsce nigdy nie zbywało i dzisiaj dzięki Bogu nie zbywa.

[18] A ty, polska dziewico! Porachuj się tylko szczerze z sumieniem twoim. Czy ty ojczyznę, czy tylko siebie w ojczyźnie kochasz? Rozpoznaj dobrze, jakiego rodzaju jest egzaltacja? Czy jest tą egzaltacją na wierze, bojaźni i miłości boskiej opartą, która prowadzi do wielkich czynów, ofiar i poświęceń, jako mamy przykład w Judycie, Deborze, matce Machabejczyków i innych; czyli ta egzaltacja nie jest tylko tą rakieta, która strzeli w powietrze, wiele szumu narobi, iskrami się rozsypie i... zgaśnie, ale ni światła, ni ciepła nie da? Ty chcesz ocierać łzy matki – ojczyzny, a własnej matce łzy wyciskasz; ty udanymi częstokroć łzami płaczesz nad ojczyzną, a biedna matka prawdziwymi płacze nad tobą łzami! Mów mało i módl się więcej, a sobie i krajowi więcej szczęścia i swobody wyjednasz; bądź dobrą, uprzejmą, pobożną, skromną i miłosierną – jednym słowem, bądź prawdziwą polską, katolicką dziewicą, a Bóg i ludzie kochać cię będą – a niebo i ziemia błogosławić ci będzie!

[19] Lecz jeśli zmartwychwstanie niewiasty tyle przyczynić się może do zmartwychwstania narodu, a cóż mówić o zmartwychwstaniu mężczyzny – o twoim zmartwychwstaniu, ojcze, synu, mężu, obywatelu, kupcze, rzemieślniku, kmiotku, słuگو itd. Lecz niepodobna dotknąć tylko tych przedmiotów w krótkości jednej mowy; jeśli okoliczności jeszcze z tego miejsca mówić mi do was pozwolą, obszerniej to zdanie wyluszczymy!

[20] Dziś zakończmy tym życzeniem, abyśmy wszyscy tym dla nas wszystkich najpotrzebniejszym powstali zmartwychwstaniem: zmartwychwstali Bogu, o którym zapominamy. Abyśmy Go nie zmusili, aby tej ręki, którą teraz błogosławiąc wyciągnął na kraj nasz, nie uzbroił gromem na starcie niewdzięczności naszej! A wtenczas biada nam! Niech wiara odwali ten kamień niedowiarstwa, który ciążył na sercach naszych; niech nadzieja zrzuci ten kir boleści, który pokrywał groby nasze; niech miłość tchnieniem swoim rozpali tlejącą jak w popiele iskrę; podnieście serca i oczy ku Bogu, i wyciągnijcie ręce wasze ku bliźnim! Amen.



## PODSTAWA WYDANIA

Karol Antoniewicz, *O zmartwychwstaniu Pańskim*, [w:] *Kazania ks. Karola Antoniewicza TJ*, t. 3: *Kazania święteczne*, zebrał J. Badeni TJ, wyd. 3, nakładem Wydawnictw Towarzystwa Jezusowego, Kraków 1906, s. 109–118.

## NOTA BIOGRAFICZNA

KAROL BOŁOZ ANTONIEWICZ, pochodzący z rodziny ormiańskiej Józefa i Józefy z Nikorowiczów, urodził się 6 listopada 1807 we Lwowie. W 1827 ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie Lwowskim. Brał czynny udział w powstaniu listopadowym. W 1833 zawarł związek małżeński z Zofią Nikorowicz i miał pięcioro dzieci. Po przedwczesnej śmierci dzieci opiekował się chorymi i opuszczonymi, zamieniając swój dwór w Skwarzawie na szkołę i szpital, a po śmierci żony 11 września 1839 wstąpił do jezuitów w Starej Wsi. Wyświęcony na kapłana 18 września 1844 we Lwowie zasłynął jako kaznodzieja i misjonarz ludowy, szczególnie podczas rabacji galicyjskiej w 1846, zwalczał pijaństwo oraz inicjował akcje charytatywne. Głosił kazania w Krakowie po pożarze miasta w 1850, na Śląsku i w Poznaniu. W Obrze zorganizował placówkę jezuicką, której był przełożonym. Niosąc pomoc zarażonym na cholera, sam padł ofiarą epidemii 14 listopada 1852. Pozostawił bogatą spuściznę literacką: opowiadania, listy i poezje. Jest autorem popularnych pieśni religijnych: *Biedny, kto Ciebie, Chwalcie, łaki umajone, Nie opuszczaj nas, O Maryjo, przyjm w ofierze, Panie, w ofierze Tobie dzisiaj składam*.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, oprac. L. Grzebień przy współpracy zespołu jezuitów, wyd. 2, Kraków 2004, s. 12; J. Badeni, *Ks. Karol Antoniewicz TJ*, Kraków 1896; K. Drzymała, *Ks. Karol Antoniewicz*, „ *homo Dei*” 27 (1958) nr 1, s. 21–27; J. Poplatek, *Ks. Karol Bołoz Antoniewicz*, „*Ateneum Kapłańskie*” 55 (1957) z. 3, s. 447–454; F. Ziejka, *Poeci, misjonarze, uczeni. Z dziejów kultury i literatury polskiej*, Kraków 1998, s. 135–148; M. Inglot, *Karol Antoniewicz*, Kraków 2001; K. Panuś, *Karol Antoniewicz SI (1807–1852). Apostoł ziemi polskiej*, [w:] idem, *Wielcy mówcy Kościoła w Polsce*, Kraków 2005, s. 253–274, <https://doi.org/10.21906/9788376431505>.

## OBJAŚNIENIA

Tytuł: *O zmartwychwstaniu Pańskim*

- [1] *Chrystus zmartwychwstał i my zmartwychwstaniemy!* – por. 1 Kor 15, 12–34.

„*Niebo i ziemia przeminą, lecz słowa moje nie przeminą!*” – Mt 24, 35; Mk 13, 31; Łk 21, 33.

- [3] *Oto Ten, który jako bluźnierca...* – nawiązanie do mowy św. Piotra w dzień Pięćdziesiątnicy (Dz 2, 14–36).

*Synagoga* – tu: w znaczeniu Sanhedryn, najwyższa rada żydowska w Palestynie pod panowaniem rzymskim, która pod przewodnictwem arcykapłana pełniła funkcje polityczne, religijne i sędownicze.

*Na głos Piotra ośm tysięcy Żydów... przyjmuje wiarę* – po pierwszej mowie przyłączyło się do apostołów około 3 tysięcy mężczyzn (Dz 2, 41), po drugiej – około 5 tysięcy (Dz 4, 4), stąd Antoniewicz stwierdza, iż łącznie było to 8 tysięcy.

*Zsyła anioła, który kruszy pęta Piotrowe* – Dz 12, 7.

*Saul* – Szaweł z Tarsu, otrzymał imię Szaweł po królu Saulu. Obaj wywodzili się z pokolenia Beniamina. Zob. Rz 11, 1. Rzymskie obywatelstwo uprawniało go do przybrania kolejnych 2 imion (*tria nomina*). Znane jest jednak tylko Szaweł – Paweł. Zob. *Encyklopedia katolicka*, t. 15, Lublin 2011, kol. 103–106 (W. Rakocy).

*rzuca Saula od Synagogi do Damaszku wysłanego* – w 34 po Chr. Szaweł, upoważniony przez arcykapłana, aby móc więzić i przyprowadzić do Jerozolimy chrześcijan, doświadczył w drodze do Damaszku niezwykłego spotkania z Chrystusem, które odmieniło dotychczasowe jego życie (Dz 9, 1–31; Ga 1, 15–16).

*Apostoł Narodów* – św. Paweł, nazwany tak z racji odbytych trzech podróży misyjnych, w trakcie których ewangelizował pogan. Sam nazywał siebie „apostolem Jezusa Chrystusa” (1 Kor 1, 1; 2 Kor 1, 1; Ef 1, 1); przydomek Apostoła Narodów nadała mu późniejsza tradycja.

*modlitwa Szczepana pod gradem kamieni* – Dz 7, 59.

[4] *jedna wiara, jedno serce ożywia odrodzony ród ludzki* – por. Dz 4, 32.

*księga Objawień* – Apokalipsa Świętego Jana, ostatnia księga Pisma Świętego Nowego Testamentu i jedyna w nim księga prorocka.

„*Po wszytkiej ziemi rozszedł się głos ich i na krańce świata słowa ich*” – Rz 10, 18; por. Ps 19 (18), 5.

*leżało bogobójcze miasto w gruzach* – po upadku powstania żydowskiego (66–70) Jerozolima została zdobyta i zburzona przez wojska Tytusa Flawiusza, syna cesarza rzymskiego Wespazjana (70 n.e.). Jak zauważa S. S. Montefiore, *Jerozolima. Biografia*, tłum. M. Antosiewicz, W. Jeżewski, Warszawa 2011, s. 1–11, 139–142, kto przeżył ten kataklyzm dziejowy i kogo później nie pozbawiły życia głód lub zaraza, ten skazywany był do kopalń w Egipcie bądź na areny teatrów, gdzie ginął od miecza lub rozszarpa-ny przez dzikie zwierzęta. Wszystkich poniżej siedemnastu lat sprzedano.

*200 tysięcy trupów pogrzebała Jerozolima* – historycy znacznie się różnią co do liczby ofiar, jakie pochłonęło zdobycie Jerozolimy w 70. Według historyka żydowskiego Józefa Flawiusza liczba „tych, którzy zginęli w całym okresie oblężenia, wyniosła milion sto tysięcy” (*De bello Judaico*, 6, 420; wyd. polskie: *Wojna żydowska*, tłum. J. Radożycki, Warszawa 2001), natomiast dziejopisarze rzymscy – Tacyt (*Historiae*, V, 13) i Paweł Orozjusz (*Historiarum libri VII adversus paganos*, VII, 9, 7) – piszą o 600 tysiącach.

*Splonął ogniem kościół Salomona* – świątynia jerozolimska wzniesiona przez króla Salomona i jego następców. Gruntownej przebudowy świątyni dokonał król Herod Wielki

(37–4 p.n.e.). Zniszczenie tej świątyni przepowiedział Jezus (Mt 24, 2). Jak stwierdza Alexander Mittelstaedt, *Lukas als Historiker. Zur Datierung des lukanischen Doppelwerkes*, Tübingen 2006, s. 84n, kres świątyni nastąpił w trzech kolejnych etapach. Najpierw przerwane zostało regularne składanie ofiar, w następstwie czego sanktuarium odgrywało tylko rolę fortecy, następnie przybytek został spalony, w końcu zrównany z ziemią wraz z ruinami zdobytego miasta. Dla judaizmu zaprzestanie składania ofiar i zburzenie świątyni było straszliwym wstrząsem. Odtąd na całym świecie nie było już żadnych ekspiacji Boga.

*Splonął ogniem... pomimo rozkazu Tytusa* – według Józefa Flawiusza (*De bello Judaico*, 6, 252–266) Tytus usiłował powstrzymać pożar świątyni, ale nie udało się już tego żywiołu opanować i przybytek splonął 2 sierpnia 70.

„Nie ja to zwycięstwo odniosłem, ale wyższa potęga rozgniewanego na lud ten Boga” – parafraza słów Tytusa po wejściu do zdobytej Jerozolimy z *De bello Judaico* (6, 410–412) Józefa Flawiusza. „Widząc te masywne, strzelające w górę budowle, rozmiary poszczególnych głazów i dokładność spojenia oraz podziwiając ich wyniosłość i szerokość, [Tytus] rzekł: «Zaiste, z pomocą Bożą walczyliśmy i Bóg usunął Żydów z tych warowni, bo cóż znaczą ludzkie ręce i maszyny na takie wieże!»”. Faktem jest, że po stłumieniu powstania żydowskiego ani Tytus, ani jego ojciec Wespazjan nie przyjęli do swej tytułatury miana *Judaicus*.

- [5] *sofizmata* – sofizmat (gr. σόφισμα) to wybieg, wykręt; wszelka próba dowiedzenia swoich racji bez dbałości o poprawność logiczną przedstawionej argumentacji bądź też wypowiedź, w której świadomie został ukryty błąd rozumowania nadający pozory prawdy fałszywym twierdzeniem.

*pierwiastkowo* – początkowo, pierwotnie.

- [8] *zrefutowane* – obalone, odparte.

*nagalwanizowane* – pokryte; galwanizacja polega na pokryciu przedmiotu warstwą metalu szlachetniejszego.

*pyroniści* – sceptycy; zwolennicy filozofa greckiego Pyrrona z Elidy (376–286 p.n.e.); odrzucał on wszelkie sądy naukowe jako niepewne i twierdził, iż tylko sceptycyzm zapewnia spokój.

*uczynili człowieka tym nieznanym X kantowskim na tablicy nicestwo!* – zob. Immanuel Kant, *Krytyka czystego rozumu*, nr 133: „Czymże tu jest to nieznanne x, na którym rozum się wspiera, jeśli sądzi, że poza pojęciem A odnajdzie obce mu orzeczenie B, które pomimo to poczytuje za związane z nim?”. Kant opracował także trzy tablice pozwalające dostrzec związek i ścisłą korelację elementów jego systemu oraz architektoniczną symetrię tegoż: podziałowi sądów (tablica logiczna) odpowiada podział kategorii (tablica transcendentalna); podziałowi zaś kategorii odpowiada podział «zasad naczelných przyrodoznawstwa», czyli naczelných zasad możliwości doświadczenia (tzw. «czysta tablica fizjologiczna»). Są tu więc zharmonizowane trzy systemy: logiczny, transcendentalny i czystego przyrodoznawstwa”. Zob. I. Kant, *Prolegomena do wszelkiej przyszłej*

*metafizyki, która będzie mogła wystąpić jako nauka*, przekł. B. Bornsteina na nowo oprac. J. Suchorzewska, Warszawa 1993.

- [9] *Augustyn św., przechadzając się razu jednego...* – jedna z najbardziej znanych opowieści o św. Augustynie, biskupie Hippony (354–430), szeroko rozpowszechniona w średniowieczu. W trakcie prac nad traktatem *De Trinitate* (O Trójcy Świętej), a więc w latach 399–419, miał on we śnie zobaczyć dziecko usiłujące na plaży przelać muszelką zawartość morza do dołka wykopanego w piasku. Na stwierdzenie Augustyna, że to jest niemożliwe, dziecko odpowiedziało: „Prędzej przeleję morze do tego dołka, niż ty swoim umysłem pojdziesz tajemnicę Trójcy Świętej”.

*koncha morska* – z łac. *concha* – muszla, naczynie w kształcie muszli.

- [10] „*Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, jeśli ziarno pszeniczne wpadłszy w ziemię nie obumrze, samo zostawa. Lecz jeśli obumrze, wielki owoc przynosi*” – J 12, 24.
- [11] *Odbierzmy wiarę w zmartwychwstanie, a cóż nam pozostaje?* – por. 1 Kor 15, 13–17.

*żem się ze zwierzem spotykał w Efezie aż do krwi przelania* – por. 1 Kor 15, 32.

„*Jeśli zmartwychwstania nie masz...*” – 1 Kor 15, 13–14.

- [13] *król prorok* – Dawid.

*jako drzewo przy ujściu rzeki* – por. Ps 1, 3.

- [14] „*Rozwiążcie go*” – J 11, 44.

- [18] *Judyta* – bohaterka żydowska, zamożna mieszkanka Betulii, główna postać biblijnej Księgi Judyty. W obliczu zagrożenia ze strony wroga, ufając Bogu, podjęła skuteczną próbę ocalenia swego narodu, ryzykując własnym życiem.

*Debora* – prorokini z okresu sędziów; z jej inspiracji sędzia Barak podjął zwycięską walkę z wodzem Kanańczyków Siserą (Sdz 4–5).

*matka Machabejczyków* – bohaterska matka siedmiu synów, zachęcająca ich do wytrwania w tradycji ojczystej i męczeństwa w jej obronie podczas prześladowań za panowania króla Antiocha IV Epifanesa (2 Mch 7).

*Hieronim Kajsiewicz*

## O ZMARTWYCHWSTANIU PAŃSKIM

### KAZANIE PIERWSZE

[1] Kiedy Mojżesz, zbawca doczesny i prawodawca ludu swego, ludu Bożego, najwydatniejszy typ Chrystusa Pana, zatopił hufce faraona w Morzu Czerwonym, zawiódł wraz z synami izraelskimi pieśń następną Panu: „Śpiewajmy Panu chwalebnie, bowiem uwielbiony jest: konia i jeźdźca zrzucił w morze! Moc moja i chwała moja Pan, i został mi się zbawieniem. Ten Bóg mój i wielbić Go będę: Bóg ojca mego i wywyższać Go będę” (Wj 15, 1b–2; por. Mdr 10, 15; Ps 12).

[2] „Pan jako mąż waleczny, Wszechmocny imię Jego. Wozy faraonowe i wojsko jego wrzucił w morze... Głębokości okryły je, poszli w głębią jako kamień. Prawica twoja, Panie, uwielbiona jest w mocy, prawica twoja, Panie, uderzyła nieprzyjaciela, a w wielkości chwały twojej złożyłeś przeciwniki twoje, spuściłeś gniew twój, który je pożarł jako słomę. A w duchu zapalczywości twojej zgromadziły się wody, stanęła woda płynąca, skupiły się głębokości w pośród morza... Wionął wiatr twój i okryło je morze, potonęli jako ołów w wodach gwałtownych. Któż podobien Tobie między mocarzami, Panie? Kto podobny Tobie wielmożny w świętości, straszny i chwalebny, czyniący dziwy? Ściągnąłeś rękę twoją i pożarła je ziemia. Byłeś wodzem w miłosierdziu twoim ludowi, któryś odkupił. I niosłeś go w mocy twojej do mieszkania twego świętego...

[3] Wzięła tedy Maria prorokini, siostra Aaronowa, bęben w rękę swoją i wyszły wszystkie białegłowy za nią z bębny i z muzyką, którym zaczynała, mówiąc: Śpiewajmy Panu, chwalebnie bowiem uwielbiony jest, konia i jeźdźca jego zrzucił w morze. A Mojżesz wywiódł Izraela z Morza Czerwonego...” (Wj 15, 3–8, 10–13; 20–22a).

[4] Podobnie Chrystus Pan, nasz prawdziwy duchowy Zbawiciel, prawdziwego duchowego Izraela, w Morzu Czerwonym krwi swojej zatopił konia i jeźdźca, faraona piekielnego i hufce jego, grzech i śmierć, która człowieka w męce grzechu okiełznała i dosiadła. Skasował Zbawiciel grzech w niewinnym ciełe



swoim, wyrwał żądlu śmierci, bo wydał się na śmierć, by śmierć obcą sobie strawą udusić i z śmierci życie nam wydobyć. Zstąpiwszy do otchłani, „bramy miedziane i zawory spiżowe połamał”. Pana i stróża piekielnego głowę zdeptał, jak o Nim było zapowiedziane, jeńców z otchłani wyzwolił na triumf swój do nieba. „Śpiewajmy chwalebnie Panu, bowiem uwielbiony jest, konia i jeźdźca zrzucił w morze”.

[5] Ze śmiercią kończą się wszystkie wielkości ziemi. Napiszą na grobie: tu leży, a robacy rychło i temu kłamstwo zadają. Ale chwała prawdziwa i panowanie Syna Człowieczego właściwie ze śmiercią i grobem się zaczyna. On w grobie żyje, On w grobie innych wyswobadza – zepsucie i zgnilizna się Go nie tknie. O ciele Syna swego Ojciec Przedwieczny od wieków pomyślał, by nie wydał święte Jego członki zepsuciu – jak można? Tak śmierci powiedział: „Dotąd pójdziesz, a dalej się nie posuniesz, i tu położysz wzdęte wały twoje”, bo grób Jego chwalebny miał być, jest i będzie.

[6] Zbawiciel, grzebiąc dziś w swoim grobie wszystkie swe poniżenia, wszystkie cierpienia, odsłonił ekonomię swoich tajemnic, dopełnił proroctw, wywiązał się ze słowa, dotrzymał obietnic, stwierdził swą naukę i posłannictwo i dał światu dowód najpewniejszy, najdotykalniejszy swego bóstwa; *declaratur Dei Filius ex resurrectione mortuorum*. Śpiewajmyż Panu.

[7] A że chwała głowy spływa na członki, wynosimy chwałę Zbawiciela, jakoby była nasza własna. Dzień ten był zawsze wesołym w Kościele; w katakumbach wyznawcy, samotnicy w Tebajdzie zapełniali ziemię i pustynię weselnymi śpiewy. Nie chcemy pozostać w tyle i dla pomnożenia radości, jaką tajemnica dzisiejsza obudza w sercach prawdziwie chrześcijańskich, przypomnijmy sobie, jak świetnie była przepowiedziana, jak chwalebnie się spełniła, jak łaskawie po raz pierwszy była ogłoszona, abyśmy myśli serca od żądz ziemskich do bogactw niebieskich podnieśli: „Quae sursum sunt quaerite, quae sursum sunt sapite: non quae super terram” (Kol 3, 1–2).

## I

[8] Jednym z najwydatniejszych dowodów bóstwa Chrystusowego jest ten, iż On urodzony [jest] z niewiasty, którego życie w najdrobniejszych szczegółach dawno przed narodzeniem było spisane. Nie tylko zapowiedziane słowy proroków, ale jeszcze czynami patriarchów wyrażone – każdy z patriarchów i z proroków jakiś szczegół życia Chrystusowego wyraził – których przeto życie samo – mówi św. Augustyn – było proroczym.

[9] Owóż, jak Adam, w którym duch i ciało złączone były w jedną przyrodę, wyobrażał wcielenie Chrystusa Pana, w którym dwie przyrody, boska i ludzka, jedną stanowiły Osobę. Jak Mojżesz wyobrażał Jego urodzenie, Abel niewinność,



Noe posługę ministerium, Melchizedech kapłaństwo, Jakub patriarchat, Izaak ofiarę, Job cierpienie, Dawid prześladowania, Salomon królestwo, Józef wyniesienie, Samson śmierć, tak Jonasz w szczególności wyobrażał Jego zmartwychwstanie. Sam Chrystus wyłożył i do siebie zastosował tę figurę: „Sicut fuit Jonas in ventre ceti tribus diebus et tribus noctibus, sic erit Filius Hominis in ventre terrae” (Mt 12, 40).

[10] I uważcie, jak dzisiejsza tajemnica dokładnie była odmalowana na tamtym starym obrazie. Sam Jonasz wśród burzy prosi, by go rzucić w morze dla uratowania okrętu: „Mittite me in mare” (Jon 1, 12), a Jezus dobrowolnie oddał się w ręce Żydów, by Go rzucili we wzburzone morze poniżeń i bolesti: „Magna est velut mare contritio tua” (Jr 10), albowiem sam był powiedział: „Nemo tollit animam meam a Me; Ego pono animam meam, ut iterum sumam eum” (J 10, 18). „Gdyby Jonasz nie był poświęcony – mówi św. Maksym – okręt bliski rozbicia nie byłby się uchował: tak bez śmierci Chrystusowej nie byłby Kościół wyzwolony. Majtkowie, rzucając proroka w morze, lękają się, wołając: „Nie spuść na nas krwi niewinnej”. Czyż ta modlitwa majtków nie wydaje się wyznaniem Piłata, który wziął Chrystusa, mówiąc: „Niewinnym ja śmierci sprawiedliwego tego”.

[11] A przecie ten, „którego złość ludzi chciała zgubić, głodny – potraw uchował, cierpi głód, pełne mając wnętrzości, i dziwi się, że jej nie wolno targnąć się na połkniętą zdobycz”. – Ryba pożarła, ukąsić nie śmie. „Któż to taki, co w niezbrudzoną topiel bezpieczny wchodzi? Kto, kogo chciwa paszczyka pochłonąć może, pożreć nie może? – Ryba pożarła, ukąsić nie śmie! – Kto jest ten, co się znalazłszy w obcym porządku rzeczy, jakoby życia wygnaniec, z życiem podróżuje, zbieg śmierci? Pan to nasz, Jezus Chrystus, którego śmierć, potwór nieprześlągnięty, pochwycała sobie za strawę i od łupu swego czując się uwięziona, zadrżała! Jako żer zwykły upadłego z początkiem świata człowieka połknęła, ale – zadławiona – poznała: nie chcę tej stawy gustować! Nakazał Pan rybce i wymiotła Jonasza na brzeg morski! Nakazał śmierci, nakazał przepaści, a światu wróciły Zbawiciela (św. Maksym). Z rozkazu Pana [ryba] na brzeg morski wyrzuca [Jonasza] – śmierć, otchłani wyrzucają Zbawiciela.

[12] O dziwo – woła św. Piotr Chryzolog – zmienia się porządek rzeczy: grób nie umarłego (jak zwykle), ale śmierć pożera. Nowy rodzaj żywota umarłego począł żywego rodzić. I św. Leon dodaje: „Ona (Najświętsza Panna) ciało śmiertelne porodziła: grób wydał nieśmiertelne: (w pewnym znaczeniu) pobożniejsze i świętsze od pierwszego narodzenia”. Nareszcie Jonasz wychodzi z czeluści wieloryba, aby opowiadał niniwitom pokutę, a Chrystus Pan, ledwo w grobie odrodzony, posyła Apostołów opowiadać w imieniu swoim pokutę i odpuszczenie grzechów po wszystkich narodach (por. Łk 24, 47).

[13] Ale Jonasz Żyd poszedł kazać samym poganom. Oto smutna zapowiedź Żydom, wesoła poganom, że nauka, łaska, Kościół zmartwychwstałego Jezusa miał Żydom opuścić, a przenieść się do pogan. Tak na wiele wieków wpród

woła św. Maksym: „Widzimy w proroku zarówno śmierć i zmartwychwstanie Pańskie, najwyraźniej wyrażone. Co tedy widzisz spełnionym w słudze, nie wahaj się wierzyć o Panu – co w słudze, to wierz w Panu”.

[14] Do tego świetnego proroctwa w czynie dodajmy jeszcze niektóre słowa prorocze, tyżące się dzisiejszej tajemnicy. Król Dawid – prorok – śpiewał na lat 1000 przedtem: „Providebam Dominum in conspectu meo semper: quoniam a dextris est mihi, ne commovear. Propter hoc laetatum est cor meum, et exultavit lingua mea, insuper et caro mea requiescet in spe. Quoniam non derelinques animam meam in inferno: nec dabis sanctum tuum videre corruptionem” (Ps 16, 8–10). – „Miałem Pana zawsze przed oczyma swymi, bo mi jest po pracy, abym nie był poruszony. Przetoż się rozweseliło serce moje i rozradował się język mój: nadto i ciało moje w nadziei odpoczywać będzie, albowiem nie zostawisz duszy mojej w piekle ani dasz świętemu twemu oglądać skażenia”.

[15] Otóż św. Piotr w pierwszym swoim kazaniu do Żydów, przywołując ten ustęp, powiada: „Liceat de David dicere, quoniam defunctus est et sepultus et sepulcrum eius est apud nos usque ad praesentem diem. Propheta igitur cum esset providens, locutus est de resurrectione Christi, qui neque derelictus est in inferno, neque caro eius vidit corruptionem. Hunc Jesum resuscitavit Deus: cuius omnes nos testes sumus” (Dz 2, 29–32).

[16] Po wtóre: „Chrystus Pan – mówi św. Grzegorz – raczył umrzeć z własnej woli i własną mocą zmartwychwstał. Okazuje się Bogiem, kto sam siebie z martwych wskrzesił”. Ten cud podwójny podobnież był zapowiedział Dawid, mówiąc: „Ego dormivi et soporatus sum: et exsurrexi, quia Dominus suscepit me” (Ps 4, 3–6). W innym miejscu był także powiedział: „Aestimatus sum cum descendentibus in lacus”, ale niesłusznie, bo: „Factus sum sicut homo sine adiutorio inter mortuos liber”. I zaprawdę, jak sama Dziewica Go poczęła, tak bez niczyjej pomocy zmartwychwstał – „Factus sum sine adiutorio inter mortuos liber”.

[17] Po trzecie: Nareszcie tenże sam Dawid, mówiąc o osobie Zbawiciela, te piękne słowa wyśpiewał: „Refloruit caro mea” (Ps 28, 7). „Że tu mowa o zmartwychwstaniu, nikt nie wątpi”, mówi św. Bernard, albowiem, jak już był św. Ambroży powiedział: „Zakwitnął Pan, gdy zmartwychwstał”. O piękne i wdzięczne proroctwo! To ciało święte i niepokalane zakwitnęło po raz pierwszy przy Wcieleniu. Wtenczas kwiat ten nazarejski, pelen łaski i prawdy, wyrósł z żywota przeczystego Maryi: „De radice Jesse, flos de radice eius ascendet”. Wściekłość żydowska zawołała była: „Eradamus eum de terra viventium” (Jr 11, 19). On się dobrowolnie na to zgodził, dla dobra tychże samych złoźników i z miłości raczej własnej niż ich okrucieństwa, „flos Libani elanguit”. Ale że „quid semel assumpsit, numquam dimissit”. Ciało Jego święte, zostając w grobie z osobą Słowa, z którą było połączone, miało w sobie zaród nieśmiertelności i życia. Po kilku godzinach pod ziemią podniósł się na swej łodydze przerodzony, mocniejszy,

piękniejszy. Odkwitnęło ciało moje, „odkwitnął Pan, gdy zmartwychwstał”. Śpiewajmy chwalebnie Panu.

[18] Któż wypowie, kto wysłowi piękność twego odkwitnienia, twego zmartwychwstania! W jednej i tej samej chwili siłą słowa łączy się dusza z ciałem, ciało ożywa i zostaje obleczone chwałą Słowa. Złożywszy zawiązki śmiertelne, które Go opasywały, sto funtów drogich korzeni, którymi Go namaszczone, otarłszy krew, zamknąwszy blizny, wybieliwszy sińce, zachowując tylko na całą wieczność rubinem świecące rany rąk, nóg i boku na znak rzeczywistości i tożsamości swego ciała – przybiera przymioty ciała chwalebnego. Było słabościom podległe, staje się niecierpiętlwym; było ziemskimi przymioty ciała, staje się duchowym; było ciężkim, ciemnym, śmiertelnym, staje się lekkim, chybkim, świetnym, nieśmiertelnym.

[19] O święte człowieczeństwo Pana mojego! Jaka krasa! Jaki wdzięk! Jaki blask, jaka chwała! A jeżeli przy pierwszym zakwitnieniu był najpiękniejszym pośród synów ludzkich, przy odkwitnieniu stał się pięknnością, wdziękiem, światłem, chwałą samą: bo z Niego wybija krasa, wdzięk, blask i chwała Syna Bożego. Odkwitnęło ciało moje, odkwitnął Pan, gdy powstał z martwych.

[20] Tak przemienione to boskie ciało, na mocy przenikliwości ciał chwalebnych, które przenikają najgrubsze mury, wszak ich nie nadwerężając, oto w jednej chwili wychodzi z grobu, nie otwierając jego otworu ni pieczęci, jak „z niekniętego żywota Matki był wyszedł, dziewictwa Jej nie naruszając” – mówi św. Augustyn. Na cóż wam się zdało, o ślepi Żydowie – woła św. Grzegorz – na co wam się zdało, żeście grób opieczętowali, ogromnym głazem przywalili, strażę pozostawili, smolne kagańce zapalili, „aby Chrystus wyjść nie mógł?”. Czy więżąc ciało, myśleliście i bóstwo z nim połączone uwięzić? Nie mogła śmierć tego dzierżyć, który był Bogiem, ani grób zatrzymać, którego świat objąć nie może.

## II

[21] Czytamy nadto w Ewangelii św., iż spólcześnie z Panem:

a) „Wiele ciał... powstało”. „Multa corpora sanctorum qui dormierunt, surrexerunt” (Mt 27, 52). To jest, iż najświętsza dusza Zbawiciela, wracając z otchłani, gdzie był z więzienia wydobył dusze patriarchów, proroków i sprawiedliwych Starego Zakonu, obdarła mocarza zbrojnego z tego drogiego zastawu, który sądził [mieć] swoim łupem. (Mnóstwo grobów otwartych koło Jeruzalem po dziś dzień. Kto zmartwychwstał, czy świeżo pomarli – dla pokazania się znajomym, czy starzy – dla pokazania się w widzeniu, czy jak i drudzy).

[22] Chciał ich jeszcze mieć spólczestnikami swego triumfu nad śmiercią. Dlatego w chwili, kiedy wziął swoje ciało i wyszedł z grobu, wskrzesił z popiołów i wrócił duszom tych sprawiedliwych ich ciało. Czy [to było] zmartwychwstanie

ostateczne, czy jak Łazarza i Piotrowina na świadectwo – jak [przekazuje] duch Kościoła? Zmartwychwstanie winno być się dokonać w Nim pierwszym [w Chrystusie], który jako głowa umarł był za wszystkich „*primogenitus mortuorum*”; za Nim i przez Niego sprawiedliwi, wstając ze swoich grobów. „*Et monumenta aperta sunt, qui dormierunt surrexerunt post resurrectionem*” i łącząc się z chórami anielskimi, świętym Zbawicielowi stanowią orszak, zawodząc hymn dziękczynny i pochwalny. Nadto „*venerunt in sanctam civitatem et apparuerunt multis*”, dla dania świadectwa, stwierdzenia, rozgłoszenia zmartwychwstania Pańskiego.

[23] b) Do stworzeń rozumnych przyłączają się nadto stworzenia nierozumne ku czci swego Stworzyciela. Słońce – mówi św. Hieronim – „które przy śmierci Zbawiciela przed nocą się skryło (było za mgłą), teraz uprzędza noc i przepędza ją, i wraca światu godziny dnia, które było ujęło zgrozy [pełne] podczas męki; to piękne słońce, które najlepiej wyobraża świętość i wielkość Stwórcy swego”. Za popędem słońca, które całemu stworzeniu nadaje blask, barwę i życie, poszły inne stworzenia. Niebo świeci granatowym błękitem, złotym piaskiem przetykanym. Powietrze oddycha upajającą, zachwycającą wonią. Pola, łąki, drzewa, jakoby w świąteczne przystrojone szaty, mają się świeżą zielenią i różnobarwnym kwieciami. Wszelkie stworzenie na ziemi, ryby w morzu, ptaki w powietrzu, wyskakują, trzepocze się, śpiewa i zawodzi, każde jak umie najlepiej swoim głosem – cudną, powszechną melodię.

[24] Słowem – cała przyroda, [która] dotychczas krzyczy – jak mówi św. Paweł – wskutek grzechu Adama, która zdawała się obumierać przy śmierci drugiego Adama, swego Odkupiciela, dziś jakoby zmartwychwstając ze Zmartwychwstałym – jakoby już nieba nowe i ziemia nowa (por. Rz 8, 22), umyta i poświęcona krwią Odkupiciela.

[25] c) Dla dokonania triumfu Zbawiciela, dla zwiększenia czystej radości wiernych sług Jezusowych, patrzymy jeszcze na zdumienie, pobicie, zawstydzenie wszystkich nieprzyjaciół Zbawiciela. W chwili, kiedy Chrystus Pan jakoby powietrzem albo promieniem wyszedł z grobu, nie naruszając go, „*et ecce terrae motus factus est magnus*”. Choć dziś ziemia drży od wesela, jak drżała przy śmierci ze zgrozy, przecie stróżów grobu strachem i drżeniem przejmuje i o ziemię ich (...) ciska na domiar przerażenia. „*Angelus Domini descendit de coelo. Erat autem aspectus eius sicut fulgur, vestimenta eius sicut nix. Et accedens revolvit lapidem*” (Mt 28, 2–3) jakoby piłkę lub słomkę, jakoby mówiąc – dodaje św. Hieronim – „*Ubi est mors tua victoria*”. Któż sobie wyobrazi strach żołdaków, gdy się to wszystko razem zbiegło: „*Prae timore autem eius exterriti sunt custodes et facti sunt velut mortui*” (Mt 28, 4).

[26] Trochę przyszedłszy do siebie, a nogi za pas wzięwszy, nuż bieć do kaflanów i starszych ludu, a z długimi i białymi jak chusta twarzami, z wysadzonymi, przewróconymi oczyma, a drżącymi języki bełkotać, co się stało, (...) co

się święci! Święci zmartwychwstali rozpowiadali w mieście zmartwychwstanie Jezusa Nazarejskiego, dowodząc z martwych wskrzeszenia własnym i po całym mieście wśród dwumilionowej rzeszy w mgnieniu błyskawicy, jak się zwykle dzieje przy wielkich wypadkach, głuchy szmer przebiegał: „On zmartwychwstał!”. On, bo i imienia strach im było wtenczas wymówić. Drżą z radości dobrzy, drżą od strachu i złości bezbożni. Na dobitkę quidam (bo reszta Bóg wie, gdzie się oparła) – „quidam de custodibus venerunt et nuntiaverunt principibus sacerdotum, omnia quae, facta fuerant”. Strach, nuż w radę. „Et congregati cum senioribus, consilio accepto, pecuniam copiosam dederunt militibus”, by tylko milczeli, a raczej kłamali: „Dicite quia discipuli eius nocte venerunt et furati sunt eum, vobis dormientibus”. O mądrości grzeszna, mądrości szatańska, jak się łapiesz! „Do śpiących świadków uciekają się – woła św. Augustyn – czują sami, że rzecz desperacka, więc ubezpieczają żołnierzy” – „Et si hoc auditum fuerit a praeside, nos suadebimus ei et securos vos faciemus” (Mt 28, 11–14). O złości, o zatwardziałości piekielna! Sami wyznają, do tak nędznych wybiegów się uciekając, prawdziwość zmartwychwstania, a przyznać się, a poddać się i nawrócić się nie chcą!

[27] d) Kiedy Pan konał na krzyżu w morzu boleści, chwając głowami, wołali: „Si Filius Dei est, descendat de cruce et credimus” (Mt 27, 42). Nie wypadało wtenczas Panu zadosyć uczynić wyzywaniu złych sług. Nie wypadało Najwyższemu Kapłanowi dla kaprysu łotrów przerwać ofiary zaczętej za wszystkich ludzi. Nie wypadało Odkupicielowi świata [zejść] z krzyża, na który nie płocho, ale rozmyślnie i dobrowolnie był wstąpił. Przeto cierpliwością tylko i przebaczeniem odpowiedział wówczas na ich bluźnierstwo i wyzywania: „Pater dimitte illis” (Łk 23, 34). Ale gdy dzieła nieskończonego miłosierdzia dokonał, co uczynił Pan dla chwały swojej i zawstydenia złoślików? Odpowiada św. Grzegorz: „Ten, który nie chciał zejść z krzyża, z grobu zmartwychwstał”, to jest nieskończenie wyższy znak uczynił dla zawstydenia ich i zgniecenia niewstydu. Bo, ciągnąc dalej, „Więcej było z grobu powstać, niż z krzyża zstąpić. Więcej było śmierć zmartwychwstając zniszczyć, jak życie zstępując zachować”. Otóż ten, którego nie dosyć, że mordowali w ciele, jeszcze zabijali moralnie, nazywając zwoźdźcą, a oto straszniejszy po śmierci niż za życia, w śmiech puścił i pogwizd wieków i piekła samego wszystkie ich zasadzki, chytryści i przebiegi. „Śpiewajmy Panu chwalebnie, bowiem uwielbiony jest, konia i jeźdźca zrzucił w morze”.

### III

[28] Widzieliśmy już świetność przepowiedni zmartwychwstania Pańskiego; chwała, z jaką się spełniło; zostaje nam teraz zobaczyć, jak miłościwie było oznajmione wiernym niewiastom i mężom, wzorcom i poprzednikom naszym. „A gdy minął szabat, Maria Magdalena i Maria Jakubowa, i Salome nakupiły wonnych olejków,

aby przyszedłszy, namazały Jezusa. A barzo rano pierwszego dnia z szabatów przyszły do grobu, gdy już wzeszło słońce. I mówiły między sobą: Kto nam odwali kamień ode drzwi grobowych? A pojrząwszy, obaczyły odwalony kamień: abowiem był barzo wielki. A wszedłszy w grób, ujrzały młodzieńca siedzącego po prawej stronie, ubranego w szatę białą, i zdumiały się” (Mk 16, 1–5). I zapewne w tył się cofnęły. Ale anioł z wyrazami dobroci i poufałości rzekł im: Nie lękajcie się, znam czystość waszych zamiarów, „bo wiem, iż Jezusa, który ukrzyżowany jest, szukacie. Nie masz Go tu: abowiem powstał, jako powiedział. Chodźcie a oglądajcie miejsce, gdzie był położony Pan. A prędko idąc, powiedzcie uczniom Jego, iż powstał, a oto uprzedza was do Galilejej, tam Go ujrzyście: otom wam przepowiedział” (Mt 28, 5b–7).

[29] 1. O wesoła nowino! O wdzięczna mowo prawdziwie anielska! Czy podobna, by jeden z poprzednich dworzan niebieskich tak poufale rozprawiał z niewiastami? Jaki dziw; służa tego, o którym Pismo mówi: „Et cum simplicibus sermocinatio eius”. Jak o narodzeniu Zbawiciela pierwsi wieść posłyszeli pasterze z ust anielskich, tak teraz pobożne niewiasty wieść o zmartwychwstaniu. Ujrzą Go potem apostołowie, przez dni czterdzieści widywali Go będą, by mogli być świadkami prawdziwości Jego zmartwychwstania przed całym światem. Ale tymczasem pierwszą wiadomość odbierają niewiasty, one uprzywilejowane, do nich mówi anioł.

[30] Ach! Bo też one najodważniej krzyż dźwigającemu towarzyszyły, serdecznie nad Nim zapłakały, twarz Mu w drodze z potu i krwi otarły, przy krzyżu do końca wytrzymały, ciało Jego do grobu odprowadziły, łzami obmyły, maściami namaściły i pierwsze z nowymi zaprawami do grobu wracały pomimo straży, pomimo gróźb starszyny. Ach! Z zawstydzeniem nam wyznać trzeba, że niewiasta i słabsza, i bojaźliwsza; kiedy chodzi o wielkie poświęcenie dla bliźniego, dla Boga – odważniejsza jest często od mężczyzny. Mężczyzna, gdy chodzi o sławę, punkt honoru, pokaże łatwo odwagę ze krwi idącą, odwagę fizyczną – niewiasta ze społeczności, z pobożności więcej pokazuje odwagi moralnej, bo ona żywiej wierzy i żywiej kocha. I przeto bliżej Boga od nas. „Et cum simplicibus sermocinatio eius”.

[31] Chrystus Pan, pierwszą im dając o sobie wiadomość, uczy nas, że przenosi prostotę nad naukę, pokorę nad dowcip, pobożność nad umiejętność. Szczęście ich, że mając różne miłostki własne, mają mniej tej nieszczęsnej pychy umysłowej, która nas ziębi, od Boga oddala i w więzach hańbiących względu ludzkiego trzyma. W szkole Chrystusowej więcej korzysta, kto więcej się modli, nie kto więcej się uczy, nie kto więcej rozprawia, szuka, ale kto więcej pragnie i kocha. Dusza prosta, szczerza, pobożna, pokorna wraz Go odgaduje, spotyka i straconego znajduje, ma pewien zmysł praktyczny Jego tajemnic. Kocha je, im wierząc, i wierzy, je kochając, w nich spoczywa i czuje się bogatą i szczęśliwą. „Et cum simplicibus sermocinatio eius”.



[32] 2. Jakże też wdzięczne i uprzejme słowa anioła do pobożnych niewiast: „Nie bójcie się wy”. Tylko co od wejrzenia jego jako błyskawicy, od bojaźni jego stróże przestraszeni są i stali się jakoby umarli. Teraz ten sam anioł mówi do niewiast: „Nie bójcie się wy”. O ileż ten jeden wyrazik „wy” znaczy. Znaczy – niech się boi starszyzna żydowska, która wydała Jezusa, niech się boi małoduszny polityk Piłat, który Go potępił. Niech się boi zły lub głupi lud, który krzykami swymi wyrok wycisnął, niech się boją oprawce, którzy Go trąpili i ukrzyżowali. Niech się boją ci wszyscy, którzy Go bluźnili, którzy się Mu naigrawali! Ale wy, dusze wierne, pobożne za życia Jezusa, przy Jego śmierci, wy szukające z wonnościami Nazarejczyka w grobie, wy się nie macie czego bać – owszem, się wszystkiego spodziewać. Nie bójcie się wy.

[33] Te same słowa i do was się stosują. Dusze pragnące, szukające Jezusa ukrzyżowanego, wy się nie bójcie. Niech się boi Żyd uparty, dla którego tajemnica krzyża zgorszeniem, filozof, dla którego głupstwem, niech się boi wszelki niedowiarek, śmiejący się z Jezusa. Niech się boi skąpiec, który Go sprzedaje, rozpustnik, który Go bezczęści, kapłan, który Go hańbi. Ci wszyscy, którzy nie dbają o Jego miłość za życia, niech się boją jego sprawiedliwości po śmierci. Ale wy – dusze, miłośnice imienia, osoby, nauki, Kościoła, krzyża Jezusa, które już umartwienie Jego nosicie w członkach, a pragnąc Go, już miłością posiadacie w sercach – wy się nie bójcie, bo Jezusa ukrzyżowanego szukacie. Nie bójcie się, żeście dawniej wiele i ciężko może grzeszyły. Czy nie pamiętacie, że anioł posłał z nowiną Marię do uczniów i Piotra, aby – mówi św. Grzegorz – „Piotr nie rozpaczał po swoim zaprzaniu się. Albowiem nie szkodzą grzechy, które się nie podobają”.

[34] 3. Uważacie jeszcze, iż anioł, mówiąc do niewiast o Jezusie, nie powiada: „Pan mój i wasz”, ale: „Pan” – ogólnie: „gdzie był Pan położony”, wyrażając przez to – „Ponieważ Go szukacie jak ja, czujecie jak ja, kochacie jak ja, zarówno jest naszym Panem”. Do nas też zarówno z niewiastami powiedział, iż Go zobaczymy w Galilei: „Galilea – mówi Beda – znaczy objawienie. To objawienie jest prawdziwą Galileą, o którym stoi: Gdy się ukáže, podobni Jemu będziemy, albowiem widzieć Go będziemy, jaki jest w sobie”. Do tej Galilei nas wyprzedził prawdziwy Mojżesz, swoim zmartwychwstaniem otworzył nam drogę śród wałów morskich tego wieku. Cóż tedy nam zostaje do uświęcenia naszej Paschy? Oto, abyśmy w uczuciach i zamierzeniach czystszych, doskonalszych, w prząśnikach szczerości i prawdy, za Mariami szukali w grobie, to jest – podług Bedy – „mękę Jego naśladować. Przy wejściu już stając, to jest rozpędziwszy ciemności naszych złych nałogów. Niosąc wonności, to jest woń dobrych uczynków i wdzięczność modłów, starali się Panu ofiarować”.

[35] Niech nas nie straszy ciężki kamień u grobu, ten kamień – znak Starego Zakonu na kamieniu wypisanego, na zawsze już odrąbany. Odwalony kamień – mówi tenże Beda – znaczy otworenie siedmiokanałowej rzeki łaski

Chrystusowej, która wiarę ułatwia, umysł uświęcając, przykazania lekkimi czyni, wolę wzmacniając, i daje nam bezpieczeństwo dostąpienia żywota wiecznego, prawdziwej Galilei. „Śpiewajmy chwalebnie Panu, bowiem uwielbiony jest, konia i jeźdźca zrzucił w morze” – grzech i śmierć, które nam drogę zagradzały do tej Galilei.

[36] Moglibyśmy na tym, najmilsi, i może powinni skończyć, ale ponieważ mówimy do was drugiego dnia święta, jakże nie przypomnieć przynajmniej w kilku słowach drugiego ukazania się Zbawiciela dwom uczniom, idącym do Emaus, rozmawiającym podług przykazania w drodze o Zakonie, o wszystkim, co się stało z Jezusem, i pomimo otrzymanego świadectwa od niewiast o zmartwychwstaniu, wahającym się w wierze i bijącym się z myślami swymi. Miły Zbawiciel, który był chwast grzechu z duszy Magdaleny wyrwał, ukazał się jej pod postacią ogrodnika; tym uczniom szukającym prawdy, a już oddalającym się od prawdy, zabiega pod postacią podróżnego, który się przyłącza do towarzystwa, aby błędzących zwrócić na prawdziwą drogę – wzór dla nas, jak stać się wszystkim dla wszystkich, z każdej sposobności korzystać, by duszy bliźnich dopomóc.

[37] Wysłuchawszy powodów ich zamyślenia się i smutku, „rzekł do nich: O głupi a leniwe serca ku wierzeniu temu wszystkiemu, co powiedzieli Prorocy. Iżaż nie było potrzeba, aby to był cierpiał Chrystus i tak wszedł do chwały swojej? A począwszy od Mojżesza i wszystkich Proroków, wykladał im we wszystkich Piśmiech, co o Nim było” (Łk 24, 25–27). Gdy tak im pierwsze mgły z umysłu rozpędził, a idąc, „przybliżyli się ku miasteczku, do którego szli. A On okazał, jakoby dalej miał iść” (Łk 24, 28). Św. Augustyn [mówi]: „Chciał się przekonać, czy przynajmniej jako podróżnego uczczą i uściskają, którzy go jeszcze jako Zbawiciela nie poznali”.

[38] Miły Jezus niekiedy zdaje się nas opuszczać, od nas oddalać, aby w nas wywołał gorętsze pożądanie siebie, abyśmy Go naglili do zostawania z nami! „I przymusili Go, mówiąc: Zostań z nami, boć się ma k’wieczoru i dzień się już nachylił. I wszedł z nimi. I zstało się, gdy siedział z nimi u stołu, wziął chleb i błogosławił, i łamał, i podawał im” (Łk 24, 29–31). Tak Pan po zmartwychwstaniu pierwszy raz sakramentalnie się udzielił, i to pod jedną postacią – prawdziwego chleba. „I otworzyły się oczy ich, i poznali Go”. To, czego po drodze się nauczyli, zarazem uczynkiem wypełnili. Tak się dostępuje coraz większych łask.

[39] Drugie – to owoc zmartwychwstania, zupełne rozświecenie umysłu i serca człowieka przez udzielanie się w Komunii Świętej. A On zniknął z oczu ich, bo już im był zaświecił w duszy; znaki bowiem, [które] im da, potrzebne są niewierzącym, nie zaś wierzącym. Wtenczas, przychodząc do siebie i zdając sobie sprawę z dziwnego przemienienia w sobie, mówili między sobą: „Iżali serce nasze nie pałało w nas, gdy mówił w drodze i Pisma nam otwierał?”. A wstawszy teje godziny, bo kto kocha – nie zwłóczy, „wrócili się do Jeruzalem



i znaleźli zgromadzonych jedenaście i tych, którzy z nimi byli, powiadających: Iż wstał Pan prawdziwie i ukazał się Szymonowi. A oni powiadali, co się działo w drodze i jako Go poznali w łamaniu chleba” (Łk 24, 32b–35), i tak udzielając sobie wzajem dowody zmartwychwstania Pańskiego, wszyscy nareszcie na dobre uwierzyli.

## DOMÓWIENIE

[40] Ach! Panie, i nam, podążającym wśród trudów i niepokojów tego żywota, często się ciężko na duszy robi, smutek nasz i zwątpienie, jak przemokła i krzepnąca szata ściska i ziębi. O Panie! Bądź z nami, bo się ma ku wieczorowi i dzień się już nachylił. Niedowiarstwo, ta starość duszy, zewsząd ściska tę starą Europę i dzień smutnych dni twego Kościoła już się nachylił. Słońce wiary tu i ówdzie świeci znowu żywiej, ale stronami zalegają grube cienie, jakoby nocy – czyżby się wszystko miało już mieć ku zachodowi? – Cokolwiek bądź, zostań, mieszkaj z nami, Panie, i rozmyślaniem słowa twego, i łamaniem chleba twego rozpalaj ogień w sercach naszych, abyśmy nie zziębli wśród tego zimna powszechnego, ale owszem, innych rozgrzewali i rozpalali: „Ignem veni mittere in terram. In meditatione mea exardescit ignis”.

[41] Niektórych z was już nie ujrzę, inni rychło daleko [będą] od tego miasta świętego – świętego, jak Jerozolima, choć równie go prawie grzesznego; daleko od tego Rzymu, nie na 60, ale więcej jak na 600 i 6000 staj się oddali. O drodzy moi! Chowajcie starannie ten ogień, któryśmy rozważaniami w duszach waszych słowa Pańskiego starali się rozpalic i Ciałem Pańskim podsycać; nie zagaście tego ognia, „nolite extinguere Spiritum”, ale go w sobie i poza sobą wzmagajcie. Niech miłość Jezusowa bucha z was płomieniem, niech jak iskry wiatrem ducha Bożego pędzone, rozproszone są z was, jak po ściernisku, i zapalą wszystko koło was wielkim pogodnym pożarem, który paląc – nie niszczy, tylko grzeje, paląc – chłodzi i uspakaja. Ptaki, wracając z ciepłych krajów, zwiastują lato – lećcie, ptaszki moje – kto do zimniejszych krajów – czas pewny trzyma się ciepłem dawnym – tak wy i na zawsze nie zmarnujcie tego ognia kaloryferów i choćby gdzie potrzeba i duszę ogrzać – nie rzucać perel.

[42] Jak Chrystus Pan zmartwychwstały komu się ukazał, tego uweselił, ubłogosławił, pocieszył, rozgrzał, tak i my, powstawszy lub wzmocniwszy się w duchu, pobożne Marie czy uczniowie Emaus, bądźcie w zakresie waszym apostołami Zmartwychwstałego więcej jeszcze w słowach niż w uczynkach. Zapomnijmyż myśli tęsknych, które nam zalecały, a cali zajęci wesołą tajemnicą – raz jeszcze z Marią Mojżeszową i Maryją Jezusową, i innymi Mariami zanućmy: „Śpiewajmy Panu chwalebnie, bowiem uwielbiony jest, konia i jeźdźca zrzucił w morze”. Mojżesz nasz grzechy nasze w Morzu Czerwonym krwi swojej (...) pokrył, żądło

śmierci wyrwał, zostawił tylko w ciele swoim rany swoje święte; tyleż jardów, tyleż latarni morskich wśród niebezpiecznej żeglugi po pniących się namiętności bałwanach tego świata. Patrzmy w niebo, gdzie nasz Pan zmartwychwstały po prawicy Ojca siedzi i na nas czeka, gotując nam mieszkanie.

Patrzmy, abyśmy w nich spoczywali wśród trudów życia i spoczęli wiecznie po przejściu aż do zmartwychwstania, wiecznego z Nim królowania, gdzie już ni grzechu, śmierci, łez i lęku nie będzie – Amen, amen, amen.



## PODSTAWA WYDANIA

Hieronim Kajsiewicz, *O zmartwychwstaniu Pańskim. Kazanie pierwsze*, [w:] idem, *Tryptyk wielkanocny*, wpraw. K. Panuś, Wydawnictwo Zmartwychwstańców Alleluja, Kraków 1999, s. 1–18 (Praedica Verbum, 1). Kazanie to jest jednym z trzech zamieszczonych w tym tomie nieznanymi i nigdzie dotąd niepublikowanymi kazań wielkanocnych ks. Kajsiewicza. Zostało ono odtworzone z rękopisów, które znajdują się w Archiwum Generalnym Zgromadzenia Zmartwychwstańców w Rzymie (nr 2746–2765).

## NOTA BIOGRAFICZNA

HIERONIM KAJSEWICZ urodził się 7 grudnia 1812 w Giełgudyszkach Niższych na Żmudzi. W latach 1829–1830 studiował prawo i literaturę polską na Uniwersytecie Warszawskim. Brał udział w powstaniu listopadowym. Po jego upadku udał się na emigrację do Francji, gdzie związał się z masonerią, działał w środowiskach polonijnych, a także ogłaszał swoje utwory poetyckie, m.in. *Sonety* (Paryż 1833). Pod wpływem Adama Mickiewicza zwrócił się ku katolicyzmowi i przeżył wewnętrzne odrodzenie. W 1836 był współtwórcą wspólnoty zwanej Domkiem Jańskiego. W 1842 przyjął święcenia kapłańskie i złożył śluby zakonne we wspólnocie Księży Zmartwychwstańców, którą założył wraz z ks. Piotrem Semenemką i której był generałem w latach 1845–1847 i 1855–1873. Przyczynił się do rozwoju zgromadzenia, tworząc jego pierwsze placówki w Kanadzie, Turcji, USA i we Włoszech. Pomagał także ks. Semenence w założeniu Kolegium Polskiego w Rzymie (1866) w celu kształcenia duchowieństwa polskiego. Współpracował z Edmundem Bojanowskim, Józefą Karską i Marceliną Darowską w zakładaniu polskich zgromadzeń żeńskich. Zwalczał towianizm, mesjanizm oraz ruchy lewackie i masonskie. Wypowiedział się też przeciw powstaniu styczniowemu (głośny *List otwarty do braci księży grzesznie spiskujących*, 1863). Był wybitnym kaznodzieją, porównywanym z ks. Piotrem Skargą. Opublikował m.in. *Kazania i mowy przygodne* (Paryż 1845), *Kazania na niektóre niedziele i święta w roku* (Wrocław 1848), *Kazania przygodne* (Berlin 1870). Zmarł nagle 26 lutego 1873.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: *Polski słownik biograficzny*, t. 11, s. 424–426 (S. Kieniewicz); *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 2, Warszawa 1982, s. 229–240 (B. Micewski); *Encyklopedia katolicka*, t. 8, Lublin 2000, kol. 344–345 (B. Micewski); J. Guzdek, *Idea narodu i jego wolności w kazaniach ks. Hieronima Kajsiewicza (1812–1873)*, Kraków 1998; I. Kępka, *Przepowiadanie ks. Hieronima Kajsiewicza CR (1812–1873) w kręgu analiz genealogicznych i aksjologicznych*, Gdańsk 2011; B. Micewski, *Ksiądz Kajsiewicz a Powstanie Styczniowe*, „Znak” 1973 nr 233–234, s. 1520–1545; K. Panuś, *Kaznodzieja, jakiego w Polsce od czasów Skargi nie było. Wprowadzenie*, [w:] H. Kajsiewicz, *Tryptyk wielkanocny*, Kraków 1999, s. VII–XLV; J. Śniegocki, *Z zagadnień eklezjologii w kazaniach Hieronima Kajsiewicza*, „Studia Płockie” 2 (1974), s. 51–78; Z. Zieliński, *Program odrodzenia narodowego w kazaniach paryskich ks. Hieronima Kajsiewicza*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 22 (1975) z. 4, s. 227–239.

OBJAŚNIENIA

Tytuł: *O zmartwychwstaniu Pańskim. Kazanie pierwsze*

- [1] *pieśń następną* – pieśń następującą.
- [2] *w wielkości chwały twojej złożyłeś przeciwniki twoje... w pośrzedku morza...* – ks. Hieronim Kajsiewicz korzystał z Biblii w przekładzie ks. Jakuba Wujka SJ (wyd. 1 z 1599). Wydawca kazania posłużył się transkrypcją typu „B” oryginalnego tekstu z XVI w. dokonaną przez ks. Janusza Frankowskiego, Oficyna Wydawnicza „Vocatio”, Warszawa 1999. W cytowanych przez ks. Kajsiewicza tekstach Pisma Świętego zachowano archaizmy.
- [4] *„bramy miedziane i zawory spiżowe połamał”* – Ps 107, 16.
- [5] *„Dotąd pójdziesz, a dalej się nie posuniesz...”* – por. Jr 5, 22.
- [6] *declaratur Dei Filius ex resurrectione mortuorum* – głosimy Syna Bożego zmartwychwstałego spośród umarłych.
- [7] *samotnicy w Tebaidzie* – po ustaniu krwawych prześladowań w pierwszych wiekach chrześcijaństwa podjęto ideę ascezy jako „białego, czyli duchowego męczeństwa”. Udawano się na pustynię, aby wokół wybitniejszego eremity w skrajnych warunkach prowadzić życie ascetyczne i przeżyć wielką przygodę spotkania z Bogiem. W IV–V w. pustynia tebaidzka w Egipcie była jednym z głównych ośrodków chrześcijańskiego ruchu eremickiego i cenobickiego, skupionego wokół słynnych ojców pustyni, jakimi byli: św. Onufry, Palemon i św. Pachomiusz.
- „Quae sursum sunt quaerite, quae sursum sunt sapite: non quae super terram”* – „szukajcie tego, co w górze, dążcie do tego, co w górze: nie do tego, co na ziemi” (Kol 3, 1–2).
- [9] *przyroda* – tu w znaczeniu: natura.
- „Sicut fuit Jonas in ventre ceti tribus diebus et tribus noctibus, sic erit Filius Hominis in ventre terrae”* – „jak Jonasz był trzy dni i trzy noce we wnętrzościach wielkiej ryby, tak Syn Człowieczy będzie w łonie ziemi” (Mt 12, 40).
- [10] *„Mittite me in mare”* – „Wrzućcie mnie w morze” (Jon 1, 12).
- „Magna est velut mare contritio tua”* – „wielkie jest niczym morze skruszenie twoje” (Lm 2, 13). W druku błędnie podano: Jr 10.
- „Nemo tollit animam meam a Me; Ego pono animam meam, ut iterum sumam eum”* – „nikt nie weźmie mojej duszy ode mnie; ale ja kładę ją sam od siebie” (J 10, 18).
- „Nie spuść na nas krwi niewinnej”* – Jon 1, 14.
- mówi św. Maksym* – zob. Maximi Episcopi Taurinensis, *Sermo LXXXI – De ieiuniis Ninivitarum*, [w:] idem, *Sermones*, CCL XXIII.

„Niewinnym ja śmierci sprawiedliwego tego” – Mt 27, 24.

- [11] *nakazał przepaści, a światu wróciły Zbawiciela (św. Maksym) – zob. Sermo XXXVII. De die sancto Paschae et de cruce Domini, [w:] Maximi spiscopi Taurinensis sermones, Turnholti 1962 (Corpus Christianorum. Series Latina, 23).*

- [12] *wola św. Piotr Chryzolog – zob. Sermo 74, 3.*

*św. Leon dodaje – zob. Mowa 71, 4.*

- [13] *wola św. Maksym – zob. Sermo LXXXI. De ieiuniis Ninivitarum, [w:] Maximi spiscopi Taurinensis sermones, Turnholti 1962 (Corpus Christianorum. Series Latina, 23).*

- [15] „*Liceat de David dicere... cuius omnes nos testes sumus*” – „Wolno powiedzieć do was otwarcie, że patriarcha Dawid umarł i został pochowany w grobie, który znajduje się u nas aż po dzień dzisiejszy. Więc jako prorok, który wiedział, że Bóg przysiągł mu uroczyście, iż jego Potomek zasiądzie na jego tronie, widział przyszłość i przepowiedział zmartwychwstanie Mesjasza, że ani nie pozostanie w Otchłani, ani ciało Jego nie ulegnie rozkładowi. Tego właśnie Jezusa wskrzesił Bóg, a my wszyscy jesteśmy tego świadkami” (Dz 2, 29–32).

- [16] *mówi św. Grzegorz – zob. św. Grzegorz Wielki, Homilie na Ewangelie, XXI, 7.*

„*Ego dormivi et soporatus sum: et exurrexi, quia Dominus suscepit me*” – „Położyłem się spać, zasypiam i obudziłem się, bo Pan mnie podtrzymuje” (Ps 3, 6). W druku błędnie podano Ps 4, 3–6.

„*Aestimatus sum cum descendentibus in lacus*” – „Zaliczono mnie do zstępujących do grobu” (Ps 88, 5).

„*Factus sum sicut homo sine adiutorio inter mortuos liber*” – „Stałem się jak człowiek bez pomocy, między umarłymi wolny” – Ps 88, 5–6. W druku błędnie podano Ps 89.

- [17] „*Refloruit caro mea*” – „Zakwitnęło ciało moje” (Ps 27, 7).

„*De radice Jesse, flos de radice eius ascendet*” – „Z korzenia Jessego, kwiat z korzenia jego wyrośnie” (Iz 11, 1).

„*Eradamus eum de terra viventium*” – „Zgładźmy go z ziemi żyjących” (Jr 11, 19).

„*flos Libani elanguit*” – „więdnie kwiat Libanu” (Na 1, 4).

„*quid semel assumpsit, numquam dimissit*” – co raz jeden przyjmie, nigdy nie oddali.

*odkwitnął Pan, gdy zmartwychwstał* – kwiaty są ziemskim wyobrażeniem niebieskiej szczęśliwości. Ich rozkwitanie jest symbolem zmartwychwstania. Stąd też w słynnej pieśni wielkanocnej: *Wesoły nam dziś dzień nastał*, pojawiają się słowa: „Król niebieski k'nam zawitał, Jako śliczny kwiat zakwitał”.

- [19] *najpiękniejszy pośród synów ludzkich* – por. Ps 45, 3.
- [20] *mówi św. Augustyn* – zob. św. Augustyn, *Kazanie 231, 3. Na Poniedziałek Wielkanocny*.  
*wola św. Grzegorz* – zob. św. Grzegorz Wielki, *Homilie na Ewangelie*, XXI, 7.
- [22] *„primogenitus mortuorum”* – „pierworodny wśród umarłych” (Kol 1, 18; por. Ap 1, 5)  
*„Et monumenta aperta sunt, qui dormierunt surrexerunt post resurrectionem”* – „I groby się otworzyły, i ci, którzy posnęli, powstałi po zmartwychwstaniu” (Mt 27, 52).  
*„venerunt in sanctam civitatem et apparuerunt multis”* – „weszli do miasta świętego i ukazywali się wielu” (Mt 27, 53).
- [23] *mówi św. Hieronim* – zob. Hieronim ze Strydonu, *Komentarz do Ewangelii według św. Mateusza*, cz. 4, tłum. J. Korczak, Kraków 2008, s. 210.
- [24] *cała przyroda, [która] dotychczas krzyczy – jak mówi św. Paweł* – Rz 8, 22.
- [25] *„et ecce terrae motus factus est magnus”* – „oto powstało wielkie trzęsienie ziemi” (Mt 28, 2).  
*„Angelus Domini descendit de coelo. Erat autem aspectus eius sicut fulgur, vestimenta eius sicut nix. Et accedens revolvit lapidem”* – „Anioł Pański zstąpił z nieba. Postać jego jaśniała jak błyskawica, a szaty jego były białe jak śnieg i podszedłszy, odsunął kamień” (Mt 28, 2–3).  
*dodaje św. Hieronim* – zob. Hieronim ze Strydonu, *Komentarz do Ewangelii według św. Mateusza*, cz. 4, tłum. J. Korczak, Kraków 2008, s. 210–211.  
*„Ubi est mors tua victoria”* – „Gdzież jest, o śmierci, twoje zwycięstwo?” (1 Kor 15, 55; por. Oz 13, 14).  
*„Prae timore autem eius exterriti sunt custodes et facti sunt velut mortui”* – „Ze strachu przed nim zadrżeli strażnicy i stali się jakby umarli” (Mt 28, 4).
- [26] *„quidam de custodibus venerunt et nuntiaverunt principibus sacerdotum, omnia quae facta fuerant”* – „niektórzy ze straży przyszli i oznajmili arcykapłanom o wszystkim, co zaszło” (Mt 28, 11).  
*„Et congregati cum senioribus, consilio accepto, pecuniam copiosam dederunt militibus”* – „[arcykapłani] zebrali się ze starszymi, a po radzie dali żołnierzom sporo pieniędzy” (Mt 28, 13).  
*„Dicite quia discipuli eius nocte venerunt et furati sunt eum, vobis dormientibus”* – „Rozpowiadajcie tak: Jego uczniowie przyszli w nocy i wykradli Go, gdyśmy spali” (Mt 28, 13).  
*„Do śpiących świadków uciekają się”* – *wola św. Augustyn* – zob. św. Augustyn, *Kazanie 246*.

„*Et si hoc auditum fuerit a praeside, nos suadebimus ei et securos vos faciemus*” – „Gdyby to doszło do uszu namiestnika, my z nim pomówimy i wybawimy was z kłopotu” (Mt 28, 11–14).

- [27] „*Si Filius Dei est, descendat de cruce et credimus*” – „Jeśli jest Synem Bożym, niech zejdzie z krzyża, a uwierzymy w Niego” (Mt 27, 42).

„*Pater dimitte illis*” – „Ojcze, odpuść im!” (Łk 23, 34).

*Odpowiada św. Grzegorz* – zob. św. Grzegorz Wielki, *Homilie na Ewangelie*, XXI, 7.

- [29] „*Et cum simplicibus sermocinatio eius*” – „Z prostymi rozmowa jego” (Prz 3, 32).

- [32] „*Nie bójcie się wy*” – Mt 28, 5.

- [33] *mówi św. Grzegorz* – zob. św. Grzegorz Wielki, *Homilie na Ewangelie*, XXI, 4.

- [34] „*Galilea*” – *mówi Beda*... – zob. św. Beda Czcigodny, *Homelia II*, 8 (*Dominica Resurrectionis*), w. 21–22, 30–38 (Corpus Christianorum. Series Latina, 122).

*podług Bedy* – zob. św. Beda Czcigodny, *Homelia II*, 7 (*In Vigilia Paschae*), w. 160–175 (Corpus Christianorum. Series Latina, 122).

- [35] „*Odwalony kamień*” – *mówi tenże Beda* – zob. św. Beda Czcigodny, *Homelia II*, 10 (*Post Pascha*), w. 59–63 (Corpus Christianorum. Series Latina, 122).

- [36] *mówimy do was drugiego dnia święta* – kazanie to zostało wygłoszone w Rzymie w Poniedziałek Wielkanocny 1851.

- [37] *Święty Augustyn [mówi]* – zob. zob. św. Augustyn, *Kazanie 232*, 3.

- [38] „*I otworzyły się oczy ich, i poznali Go*” – Łk 24, 31.

- [39] „*Izali serce nasze nie pałało w nas, gdy mówił w drodze i Pisma nam otwierał?*” – Łk 24, 32.

- [40] „*Ignem veni mittere in terram*” – „Przyszedłem ogień rzucić na ziemię” (Łk 12, 49).

„*In meditatione mea exardescit ignis*” – „W rozmyślaniach moich rozpała się ogień”. Zob. św. Augustyn, *Sermo XX*, 8 (*De verbis Ps XXXVIII*).

- [41] *od tego miasta świętego* – mowa o Rzymie.

60, *ale więcej jak na 600 i 6000 staj się oddali* – miasteczko Emaus było oddalone od Jerozolimy 60 stajów (Łk 24, 13). Staja – staropolska miara długości drogi. Miała różną długość: staja staropolska to około 134 m.

„*Nolite extinguere Spiritum*” – „Ducha nie gaście” (1 Tes 5, 19).





*Izaak Mikołaj Isakowicz*

## KAZANIE NA WIELKANOC

„Jezusa szukacie Nazareńskiego, ukrzyżowanego:

Wstał, nie masz Go tu: Oto miejsce, gdzie Go położono” (Marc 16, 6).

[1] Gdybym był tak szczęśliwym, bracia, odzywam się do was z wielkim niegdyś pasterzem narodu, abym mógł wam dziś przynieść tę wieść pożądaną: Oto skończy się rychło wasza niedola! Łzy wasze rychło będą osuszone. Wasze cierpienia i bóle ustaną. Gdybym mógł zapewnić was dziś nieomylnym słowem i w uszy wasze zawołać: Już czasy nieszczęść doczesnych przeszły! Już głód i drożyzna ustaną! Już pokój błogi jako źródło obfity rozleje się po wszystkich krańcach tej ziemi! Gdybym mógł powiedzieć dziś do tyłu, tyłu nieszczęśliwych: Wy biedni tułacze już nakarmieni, nasyчени, przyodziani i ogrzani będziecie! Wy nieszczęśliwi kalecy już na zawsze pozbędziecie się waszego kalectwa, waszych ran i bólów! Wy schorziali już odzyskacie wasze zdrowie i czerstwość sił waszych. Wy zubożali do waszych majątków, wy zapoznani i spotwarzeni do waszej dawnej sławy i znaczenia wróćcie. Wy żebracy staniecie się panami dóbr tego świata! – jakież baczenie wasze, jakąż uwagę waszą zwróciłbym dziś na się? A jednak, bracia, pożądaną od tej dziś wam zwiastuję nowinę, większą i obfitszą od tej przynosząc wam radość; większego i trwalszego nad te zmienne i niestałe dobra tego świata szczęścia was zapewniam: Oto moi mili, skończyła się już największa niedola nasza! Najboleśniejsza nędza wszystkich nędz naszych ustała! Już śmierć w zwycięstwie pożarta, a zmartwychwstaniem Chrystusowym zmartwychwstanie ciał naszych zapewnione!

[2] Tak jest katolicy, bracia! Przyjdzie niezawodnie ten dzień pożądaný, przyjdzie ta wielka, okazała chwila, kiedy i na grobach naszych, jak dziś na grobie Zbawiciela naszego, zmażą ten smutny, rozdzierający serce napis: „Umarł”, a niezatartym już na wieki piętnem na nich wyryją: „Zmartwychwstał!” – Przyjdzie ta godzina, w której te górzyska i te mogiły, mieszczące w zimnych, nieczułych swych wnętrzościach najdroższe szczątki ulubionych naszych; a wnet i nasze

śmiertelne zwłoki pokryć mające, aby się zmieszały z prochami ojców naszych; na jeden głos trąby archanioła, jakby piorunem najsilniejszym rażone, ze drzeniem wyzioną te popioły nasze i wszystkich przodków naszych, a ciała nasze, w tysiączne rozsypane cząstki i po wszystkich kątach świata rozrzucone ocucą się, każde z osobna w jedną piękną całość się sklei, ożyje i powstanie. Przyjdzie ta chwila, w której ciała ludzkie, przez lat tysiące snem śmierci uśpione, na jeden rozkaz słowa Bożego jakby ze snu twardego się przebudzą, a my wszyscy po długim, bardzo długim spoczynku grobowym, wynijdziem znowu w tych samych ciałach, w których dziś żyjemy, wynijdziem odnowieni, już więcej śmierci nie podlegli, abyśmy się z duszą i ciałem przed sądową stolicą całego świata sędziego okazali.

[3] Zbawiciel dziś zmartwychwstały jest nam, moi wierni, najlepszą rękojmnią tej prawdy. Uczyniła z nim wprawdzie złość ludzka, co się jej podobało. Targnęła się nań wprawdzie ludzka bezbożność. Synowie podnieśli zabójczą rękę na Ojca, słudzy na Pana, stworzenie na Twórcę swego. Przyszedł On do swoich, a swoi Go nie przyjęli; przyszedł do własnego dziedzictwa, a z własności wyrzucili Go; przyszedł im dać życie prawdziwe, a oni Żywot wieczny przybili do krzyża. W piątkowy wieczór mała garstka wiernych przyjaciół pośród łez gorących i serce rozdzierającego żalu złożyła w grobie śmiertelne Jego zwłoki. Już tryumf podnieśli arcykapłani żydowscy i faryzeusze; już się szatańską cieszyli radością, że im się powiódł piekielny ich zamiar. Już w bezczelnej dumie i niesłychanym zaślepieniu sądzili, że zgładzili imię Jego z ziemi żyjących; że Zbawca świata umarłszy nie powstanie nigdy. Atoli Ten, który nie dla niemocy swojej, lecz z własnej woli na okup rodu ludzkiego i zbawienie nasze dał się ukrzyżować, nie mógł w grobie na zawsze pozostać. Ten, który dobrowolnie położył swe życie na haniebnym drzewie, aby zniósł dekret przeciwnego nam wyroku, przybijając takowy do krzyża, który śmiercią swoją jako ofiarą błagalną gładzącą grzechy świata, zwyciężył śmierć naszą; On nie mógł więzami śmierci być przytrzymany. „Nie zostawisz duszy mojej w piekle” – śpiewał o Nim psalmista – „ani dasz oglądać świętemu Twemu skażenia”. „Jego grób będzie sławny” – opowiedział wiekami naprzód o nim prorok Boży. Owoż, moi mili, skoro zaświtał dzień trzeci po ukrzyżowaniu Chrystusa, ziemia uczuwszy w wnętrzościach swoich Boga, zadrżała. Przerażeni stróżowie padli jak nieżywi. Pieczęcie grobu nic nie pomogły. Anioł odwała kamień grobowy, a Jezus mocą własną wstaje do nowego życia. „Jezusa szukacie Nazareńskiego, ukrzyżowanego” – mówi anioł przybyłym z rana niewiastom w celu namazania Jego Boskiego ciała. – „Wstał, nie masz Go tu: Oto miejsce, gdzie Go położono!”. Tak wstał, zmartwychpowstał Pan. Widzą Go apostołowie i dotykają się świętych ran Jego. Widzą Go pobożne niewiasty i rozmawiają z Nim. Widzą Go uczniowie wszyscy, obcują z nim przez dni czterdzieści. Ukazuje się więcej niżli pięciuset braciom razem; wszyscy przeświadczeni, przekonani. Wierzą nawet ci, którzy Go potępili;

zaprzec nie mogą dokonanego czynu zmartwychwstania Pańskiego. Uwierzył nareszcie świat cały tej prawdzie, jaśniejszej i pewniejszej od białego południa; a na niej, na tej prawdzie zmartwychwstania Chrystusowego, spoczywa jakoby na węgielnym kamieniu i niezachwianym fundamencie cała wiara nasza, którą wyznajemy. – Tak jest moi wierni! Zmartwychwstał Chrystus! Pierwiastki tych, którzy zasnęli. On nowy Adam, po śmierci bolesnej wrócił zwycięsko do życia, a więc i my zmartwychwstaniemy, bo jako przez człowieka śmierć – mówi apostoł – tak też przez Boga-Człowieka zmartwychwstanie. Jako w Adamie wszyscy umierają, tak w Chrystusie Jezusie wszyscy ożywieni będą. Tak jest, bracia mili, wszyscy zmartwychwstaniemy. Prawda ta, o jakżeż bliską ona sercu i rozumowi naszemu! Serce ją przeczuwa, rozum jej żąda koniecznie, a słowo Pana śmierć zwyciężającego niewątpliwie ją upewnia!

[4] Wszak chrześcijaninie, serce twoje nie inaczej uczuwa Boga, jeno jako Ojca kochającego czule swe dziatki; jako łaskawego Pana, który nie ma upodobania w jękach konających, ani płacz pogrzebowy jest pieniem radosnym dla Niego. Ojciec ten dobry taką miłością, takim szczęściem napawa każde żyjątko; taką niewymowną słodyczą ogarnia wszelkie stworzenie, miałżeby On tylko dla ciebie bracie stać się tyranem? A stałby się nim niezawodnie, gdyby Ci odmówił zmartwychwstania ciała Twego. Wszakże ciało swoje tak czule kochasz, tak ściśle twoja dusza jest z nim zjednoczona, z takim żalem, z taką boleścią rozstajesz się z nim przy śmierci. Tak gorzko oplakujesz śmierć ciała ulubionych, sercu twemu drogich i bliskich osób. Miałżeby ten Bóg dobry to ciało twoje li tylko dla zniszczenia przeznaczyć? Ciała tych osób, które nad życie kochałeś w twym życiu, miałżeby On tylko na pastwę robactwu i zgniliznie oddać? Jak to, On ziarnko w ziemię wrzucone i obumarłe wraca plonem obfitym. On drzewo w zimie umarłe i oschłe tak pięknie na wiosnie przyodziewa i w tak piękny kwiat ubiera, a ciała twego wrzuconego w ziemię i umarłego nie miałby On na powrót ożywić, nie miałby go nigdy z ciemnego dołu wyprowadzić? Ach, w cóżby się zamieniła dobroć Najwyższego, gdyby nam odmówił przyszłego zmartwychwstania? Po cóż by wzdychało i biło tak tęskno serce nasze nieznajdujące na tej ziemi trwałego szczęścia, do tego szczęścia bez granic, do tej pociechy bez końca, do tego wesela wszechstronnego? Po cóż by Bóg wlał nam w to serce owego szczęścia pragnienie, gdyby go nigdy zaspokoić nie chciał?

[5] O, bracia katolicy! Jeśli dobroć Boża upoważnia nas wierzyć w nasze zmartwychwstanie, o jakże nierównie więcej Jego mądrość przedwieczna utwierdza nas w tej wierze. Wszak, moi wierni, Pan Bóg postanowił człowieka panem i królem tej ziemi, stworzył go na obraz i podobieństwo swoje, – miałżeby On tak wspaniałe stworzenie swoje dla zniszczenia tylko przeznaczyć? On, który zdał się namyślać w tajnej radzie swojej, zanim z nicości do życia powołał Adama; On miałby króla i pana tej ziemi, człowieka, na wieki gubić? Miałżeby ten Bóg, pyta jeden ojciec Kościoła, „który człowieka taką mądrością,

kształtem boskim i wieloraką łaską przyoblekł, miałżeby On na ten koniec to uczynić, aby człowiek narodzony zepsuciu uległ i na zawsze zginął?”. „Jeżeli tak”, mówi on dalej, „byłoby to próżnym i niedorzecznym zamiarem, razem rzeczą niegodną Boga, który by tym sposobem dzieciom stał się podobnym, prędko budującym domki dla zabawy i prędko takowe niszczącym”. A jeśli mądrość Boga, który bez celu wzniosłego nic stworzyć nie może, nie pozwala wątpić o przyszłym zmartwychwstaniu naszym, o jakżeż jeszcze sprawiedliwość Jego domaga się głośno tegoż zmartwychwstania. Wszak chrześcijanie, dusza cnotliwego wraz z ciałem pracuje dla nieba, miałaby sama dusza tylko odbierać nagrodę? Dusza zbrodniarza wraz z ciałem grzeszy; miałoby tedy to ciało występne ująć wiecznej męczarni; – i te oczy niepowściągliwe, i te usta nieskromne, i ten język uszczypliwy i te ręce, i te nogi do grzechu ochocze, miałoby one zostać nieukarane? I gdy zbrodnia dwojakim sposobem duszą i ciałem się pełniła, miałoby tylko jedną częścią istoty swojej cierpieć zbrodniarz? I to ciało cnotliwego, tyle razy trudami i pracą dla miłości Boga i bliźnich targane i poniewierane, nie miałoby ono nigdy odpocząć? I te oczy, co tyle razy łzą rzewną płakały, nie miałyby nigdy światła wiecznej radości oglądać? I to serce czyste, co tak gorąco biło dla Boga, nie miałoby ono nigdy na Jego łonie odetchnąć? I te ciała męczenników św., dla wyznania prawdy tak srogo chłostane, biczowane i rozdzierane, dzikim zwierzętom na pożarcie miotane i częściowo rozcinane i siekane, nie miałyby one nigdy życiem nowym, już niezwiędłym zakwitnąć?

[6] O chrześcijanie, jeśliśbyś wątpił o przyszłym zmartwychwstaniu twoim, wątpić byś musiał o sprawiedliwości Boga Twojego. Próżno byśmy wtenczas cierpieli i boleli; próżno byśmy wylewali łzy gorzkie; próżno wyteżali nasze siły w pełnieniu świętego powołania naszego. Zbrodniarze i łotry, wysysające krew naszą, depczące zuchwale święte prawa ludzkości, nie obawiając się przyszłej pomsty, zbytkując i rozpustując całym życiem, uszliby surowej sprawiedliwości Boga, bo ciemiężąc nas, do końca nie baliby się tej ręki, która ich srogo dotknie i ukarze. O, nie daj tego Boże! Twoja sprawiedliwość obwieszcza nam głośno zmartwychwstanie nasze. Powstaną sprawiedliwi, powstaną cnotliwi tu zapoznani i prześladowani, z wielką chwałą i nadzwyczajną stałością wystąpią z grobu przeciw tym, którzy ich uciskali! Powstaną i niezbożni, aby widzieli hańbę i potępienie swoje. Sam Zbawiciel zapewnia nas o tej prawdzie: „Jam jest zmartwychwstanie i żywot” – woła On, wskrzeszając do życia Łazarza. „Kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie, a Ja go wskrzeszę w dzień ostatni”. „Idzie godzina – mówi On – w którą wszyscy, co są w grobach, usłyszą głos Syna Bożego i wynijdą”. – O cieszcie się już św. męczennicy i wyznawcy wiary Jezusowej, głos Zbawiciela wraca wam wasze ciała, w którycheście tyle wycierpieli dla Niego! Już ręka katów was nie dosięgnie! Już wieniec wiecznej chwały miasto onych pętów haniebnych, jakieście dla

Jezusa dźwigali, włożą na wasze<sup>1</sup> skronie. Cieszcie się pokutnicy, wyśmiani i wyszydzeni od bezbożnych! Ostre skały, na których ostry żywot pędziliście, już się w raj rokoszy anielskiej dla was zamieniły! Cieszcie się dobrzy ojcowie i dobre matki, bo przyjdzie pewnie godzina, w której przyciśnięcie do łona waszego wasze syny i córki, których śmierć tak gorzko oplakujecie na ziemi.

[7] Cieszcie się sieroty, przyjdzie niezawodnie chwila, w której wróceni wam będą drodzy sercu waszemu rodzice wasi! Cieszcie się, bracia i siostry, których śmierć nielitościwa rozłączyła z ulubionymi braćmi i siostrami waszymi! Przyjdzie moment błogi, w którym znowu uściskacie się, wzajemnie lejąc łzy radości. Ciesz się pozostała wdowo, która krwawymi łzami oplakujesz stratę drogiego przyjaciela i towarzysza twego! Przyjdzie ten dzień pożądany, w którym ogładasz go znowu, abyś go więcej nigdy stracić nie mogła. Ciesz się pozostały mężu po stracie bolesnej twej żony cnotliwej. Przyjdzie ten czas, kiedy się na zawsze połączycie węzłem duchownego małżeństwa. Cieszcie się chorzy, kalecy i zbolali, dzień zmartwychwstania uwolni was na zawsze od waszej niedoli! Cieszcie się smutni, niewinnie prześladowani, chwila pożądana zmartwychwstania waszego odkryje cnotę i niewinność waszą.

[8] Przeciwnie zaś, zadrżycie zbrodniarze! Wy, co tajemnie uwodzicie niewinność i zwodnicze sidła stawiacie cnocie, dzień zmartwychwstania okropną scenę wam okaże. Okropna rola w dniu tym wam się w dziale dostanie. Przeciw wam wystąpią ofiary waszej podłości, obłudy i zdrady, aby wyrok wiecznej pomsty na was wywołały! Drżycie nałogowi niepoprawieni w grzechach lubieżnicy! Ciała wasze jako larwy szkaradne, znieważone nieczystością i bezwstydem, wrócone wam będą, abyście widzieli hańbę i sromotę waszą na zawsze! Drżycie łakomi i podli zdrajcy, sprzedający za lichy kruszec Boga i sumienie! Nędza najokropniejsza, miasto skarbów chciwie gromadzonych wam się dostanie! Drżycie nieczuli i nielitościwi bogacze! Ubóstwo i niedostatek będą tam waszym udziałem. Drżycie niecni rodzice! Pogorszone przez was dzieci przeciw wam świadczyć tam będą! Dzień zmartwychwstania rozłączy was od nich na zawsze. Drżycie źli panowie i panie! Do grzechu przez was naprowadzone sługi na was tam płakać i narzekać będą. Drżycie niewierni, wiarołomni mężowie i żony! Dzień zmartwychwstania długo tajone występki wasze wobec całego świata okaże! Drżycie wszyscy niepokutujący i niepoprawieni grzesznicy, po każdej spowiedzi św. wracający do ulubionych nałogów waszych, albo po ciężkich grzechach i zuchwałej obrazie Boga nie myślący o pokucie i nawróceniu waszym do Boga, odwlekający pokutę z dnia na dzień! Ach dzień zmartwychwstania waszego ukróci na zawsze wasz upór zuchwały, na zawsze pochyli wasze żelazne karki, abyście dźwigając wieczne

<sup>1</sup> Popr. wyd.; druk. bł. *zarwsze*.

pęta niewoli i hańby, nie podnieśli się więcej nigdy z upodlenia, nieszczęścia i zguby waszej!

[9] O, słuchacze moi! Odwracam oczy wasze od tak okropnej, przerażającej sceny zmartwychwstania grzeszników! Raczej spytam was dzisiaj: Jakież zmartwychwstanie będzie naszym udziałem? Powstaniemy dla chwały, czyli może dla niesławy wiecznej! Ach nie pytajmy długo! Los zmartwychwstania naszego od nas samych zawisł. Zmartwychwstanie albowiem nasze, chociażby jeszcze i tysiące lat się przewlekło, nie jest od nas dalekie. Nie za górami i morzami ono. Jest ono tak blisko, jak bliską jest śmierć nasza. Jaka bowiem śmierć nasza będzie, takie będzie i zmartwychwstanie nasze. Umrzemy bracia śmiercią sprawiedliwych, to i zmartwychwstanie sprawiedliwych chwalebne nas czeka. Umrzemy zaś –broń Boże – śmiercią niezbożnych, to i zmartwychwstanie niezbożnych pełne hańby i zgrozy nam się dostanie. A jakaż będzie śmierć każdego z nas, moi wierni? Ach, mój Boże, na to zapytanie Ty sam chyba tylko odpowiedzieć nam możesz!

[10] W tajnych wyrokach odwiecznej rady Twojej jest napisano, jaką nasza chwila ostatnia będzie, która ostatecznie rozstrzygnie los nasz po śmierci i los przyszłego zmartwychwstania naszego. Ale, mój Panie, jeśli przewidzieć ani przepowiedzieć nie zdołam temu ludowi Twemu i każdemu z osobna z tych, co mię dziś słuchają, azali śmierć dobra lub zła będzie jego udziałem, a stąd czyli dla chwały lub potępienia zmartwychwstanie; tedy z obowiązku powołania mego powiedzieć dziś każdemu z nich jestem zmuszony i zawołać w jego uszy: że jakie jest życie, taka będzie i śmierć każdego. Tak jest, moi bracia w Chrystusie! Jakie jest życie nasze, taka będzie i śmierć nasza. Jeśli żyjemy wedle Boga, z Bogiem pewnie umrzemy, dla chwały pewnie zmartwychwstaniemy; lecz jeśli żyjąc w grzechach, nie myślimy o poprawie i nawróceniu szczerym do Boga, jeśli codziennie obrażając Najwyższego, lat tyle nie czynimy pokuty i szczerego wyznania naszych grzechów w trybunale pokuty św.; jeśli naszmiewając się ze św. spowiedzi, w obojętności naszej odkładamy ją od roku do roku; jeśli po tylu danych obietnicach wracamy zawsze do ulubionych nałogów naszych, jakaż śmierć czeka nas bracia, a po tej śmierci jakież zmartwychwstanie? Ach, mój Boże, drzę na całym ciele, lży pomimo woli rozrzewniają moją duszę, gdy myślą rozważam, iż tak wielu jeszcze w tej owczarni Twojej takich się znajduje, co dotąd nie pomyśleli szczerze o Tobie i zbawieniu swoim; iż tak wielu jeszcze jest między nami, których ręka Twoja wyniosła i wyposażyła hojnymi darami, a oni zapomnieli Ciebie Pana i Dobrodzieja swego; iż tak wiele jeszcze jest między nami, do których tak długo każąc w Imię Twoje, nie mogę trafić do ich serc twardych, których do poprawy życia i szczerzej pokuty nakłonić nie mogę. O, Panie, jeśli choć jednego z nich mogę zastąpić osobą moją, uderz we mnie Boże! Mię bij i zacinaj, a ludowi Twemu przepuść, Ojciec dobrotliwy! Przepuść Jezu łaskawy, a nie zatracaj! Niech żaden z nich nie

ginie! Niech wszyscy oświeceni łaską Twoją nawrócą się szczerze do Ciebie, niech Cię ukochają, niech dziś z Tobą zmartwychwstałym powstaną do nowego, świętego życia, niech owoc prawdziwej, szczerzej i nieudanej pokuty wydadzą! Niech żyjąc, resztkę dni swoich, jakie im użyczysz, dla Ciebie i wedle Ciebie, mój Panie, zasłużą sobie na śmierć szczęśliwą, a następnie na szczęśliwe i chwalebne zmartwychwstanie.

[11] Najmilsi moi! Oby was Bóg wszystkich utwierdził swą łaską! Oby wam wszystkim dał łaskę życia świętego i śmierci szczęśliwej! Obyśmy wszyscy zawsze w Bogu żyli, z Bogiem umarli, dla chwały Bożej także zmartwychwstali. Amen.





## PODSTAWA WYDANIA

*Kazania i nauki świętalne i przygodne przez Izaaka Isakowicza, kanonika i proboszcza ormiańsko-katolickiego w Stanisławowie*, t. 5, nakładem W. Manieckiego, Lwów 1872, s. 91–100.

## NOTA BIOGRAFICZNA

IZAAK MIKOŁAJ ISAKOWICZ urodził się 6 czerwca 1824 w Łyścu koło Bohorodczan. Po studiach filozoficzno-teologicznych we Lwowie przyjął w 1848 święcenia kapłańskie w obrządku ormiańskokatolickim i pracował jako duszpasterz w Tyśmienicy, Stanisławowie i Suczawie. W 1865 został proboszczem w Stanisławowie, rozwijając tu szeroką działalność duszpastersko-społeczną. W 1871 został kanonikiem honorowym lwowskiej kapituły ormiańskiej, a w 1877 dziekanem stanisławowskim. Od 1882 jako arcybiskup metropolita lwowski obrządku ormiańskiego zakładał nowe parafie, dbał o powołania, kształcił duchowieństwo; wiele uwagi poświęcał pracy charytatywnej i społecznej. W sejmie galicyjskim i wiedeńskiej Izbie Panów łagodził spory polityczne. Opublikował wiele tomów swoich kazań, m.in. utrzymane w duchu solidaryzmu społecznego *Kazania i nauki na wszystkie uroczystości całego roku* (Lwów 1856), *Kazania o męce Pańskiej i nauki przygodne* (Lwów 1857, 1890<sup>3</sup>), *Ojczyzna nasza na osiem nauk pasyjnych rozłożony* (Lwów 1860, 1887<sup>2</sup>), *Kazania niedzielne w przeciągu całego roku* (Lwów 1862, 1896<sup>3</sup>), *Kazania i nauki świętalne i przygodne* (Lwów 1872) oraz *Kazania pasyjne* (Kraków 1872). Ponadto wspólnie z ks. Tomaszem Dąbrowskim wydawał też antologię *Biblioteka kaznodziejsko-polska*, a w niej *Kazania i nauki na każdą niedzielę i święto w przeciągu całego roku, wydane z dzieł oryginalnych dawnych naszych kaznodziei* (t. 1–4, Lwów 1877–1878) oraz *Kazania pasyjne, dwie serie wydane z dzieł dawnych naszych kaznodziei* (Lwów 1877). Arcybiskup Isakowicz był doktorem *honoris causa* Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz honorowym obywatelem dziewięciu miast galicyjskich. Zmarł 29 kwietnia 1901 we Lwowie.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: *Polski słownik biograficzny*, t. 10, s. 170–171; *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 2, Warszawa 1982, s. 89–91 (J. Mandziuk); *Encyklopedia katolicka*, t. 7, Lublin 1997, kol. 497–498 (J. Bazydło), C. Lechicki, *Isakowicz Izak Mikołaj (1824–1901)*, „Nasza Przeszłość” 19 (1964), s. 237–240.

## OBJAŚNIENIA

Tytuł: *Kazanie na Wielkanoc*

Temat: „*Jezusa szukacie Nazareńskiego, ukrzyżowanego: Wstał, nie masz Go tu: Oto miejsce, gdzie Go położono*” – Mk 16, 6.

[1] *z wielkim niegdyś pasterzem narodu* – mowa o abp. Janie Pawle Woroniczu (1757–1829). Isakowicz nawiązuje do jego słynnego *Kazania przy uroczystym poświęceniu orłów i chorągwi polskich wojsku narodowemu nadanych* wygłoszonego 3 maja 1807 w Warszawie, pełnego nadziei, że Napoleon wskrzesi państwo polskie.

[3] *Przyszędł On do swoich, a swoi Go nie przyjęli* – zob. J 1, 11.



## Kazanie na Wielkanoc

„Nie zostawisz duszy mojej w piekle... ani dasz oglądać świętemu Twemu skażenie” – Ps 16 (15), 10.

„Jego grób będzie sławny” – Iz 11, 10.

„Jezusa szukacie Nazareńskiego, ukrzyżowanego... Oto miejsce, gdzie Go położono!” – Mk 16, 6.

ukazuje się więcej niżli pięciuset braciom razem – zob. 1 Kor 15, 6.

Pierwiastki tych, którzy zasnęli – 1 Kor 15, 20.

nowy Adam – antyteza rozwinięta już przez św. Pawła, który w swych listach przeciwstawił pierwszemu człowiekowi nowego Adama – Jezusa Chrystusa. Pouczenia moralne Apostoła Narodów zbudowane są według schematu „niegdyś – teraz”. W wyniku nieposłuszeństwa pierwszego Adama śmierć wtargnęła do świata, drugi zaś Adam przez swoje posłuszeństwo przyniósł nowe życie (por. Rz 5, 14; 1 Kor 15, 45–49; Kol 3, 9–10).

Jako w Adamie wszyscy umierają, tak w Chrystusie Jezusie wszyscy ożywieni będą – 1 Kor 15, 22.

wszyscy zmartwychwstaniemy – por. 1 Kor 15, 22.

- [5] *pyta jeden ojciec Kościoła* – św. Grzegorz z Nyssy (około 335–394), wybitny teolog i pisarz ascetyczny, wyjaśnia chrześcijańską naukę o nieśmiertelności duszy i zmartwychwstaniu w swym dziele: *Dialog z Makryną o duszy i zmartwychwstaniu*. Zob. św. Grzegorz z Nyssy, *Wybór pism*, tłum. W. Kania, wstęp i oprac. E. Stanuła, Warszawa 1974, nr 17–18.

- [6] „Jam jest zmartwychwstanie i żywot” – J 11, 25.

„Kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie” – J 11, 25.

„Ja go wskrzeszę w dzień ostatni” – J 6, 40.

„Idzie godzina... w którą wszyscy, co są w grobach, usłyszą głos Syna Bożego i wynijdą” – J 5, 25.



*Karol Józef Fischer*

## KAZANIE NA UROCZYSTOŚĆ ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO

O PIĄTYM ARTYKULE WIARY:

ZSTĄPIŁ DO PIEKŁÓW, TRZECIEGO DNIA ZMARTWYCHWSTAŁ

„Ten jest dzień, który uczynił Pan: radujmy się i weselmy się weń”.

[1] Najmilsi! Minął smutek nasz, minęła żałoba nasza, minęły gorzkie żale nasze; już nam dziś nastał dzień wesoły, dzień, o którym Kościół wykrzykuje z Psalmistą: „Ten jest dzień, który uczynił Pan: radujmy się i weselmy się weń”. Zakończył Pan nasz pracę swoją, gorzką mękę swoją – i po krótkim w grobie spoczynku, powstał z martwych chwalebnie.

Jako Chrystus Pan po swej śmierci najprzód w otchłani przebywał, potem chwalebnie zmartwychwstał – i jakie są owoce Jego zmartwychwstania, o tym dziś do was przemówię.

Królu niebieski, któryś nam dziś znów zawitał, jako śliczny kwiat zakwitał, po śmierci się nam pokazał, dopomóż nam w tym rozmyślaniu! Królowo raj-ska, ze zmartwychwstania Syna Bożego i Twego dziś wesoła, módl się za nami!

*Zdrowaś Maryo!*

### I

[2] Gdy Pan Jezus umarł na krzyżu w piątek ku wieczorowi, Józef z Arymatei i Nikodem ciało Jego tego samego dnia ze czcią pogrzebali w grobie nowym w skale wykowanym, obłożywszy je wonnymi rzeczami i owinąwszy je w prześcieradła – a grób przywalili kamieniem. Żydzi zaś grób opieczętowali i straż przy nim postavili.

Ciało więc Pana Jezusa było w grobie. A gdzież była Jego dusza? Dusza Pana Jezusa zstąpiła do otchłani.

[3] Cóż to jest otchłań? Przez otchłań rozumiemy miejsce, w którym dusze sprawiedliwych Starego Zakonu były zatrzymane i w świętej nadziei, spokojnie i bez mąk, oczekiwały swego odkupienia. Sprawiedliwi Starego Zakonu, to jest ci wszyscy, którzy umarli pierwsi, niż na krzyżu umarł Pan Jezus, nie mogli wniknąć do nieba właśnie dlatego, że świat jeszcze nie był odkupionym, niebo jeszcze ludziom nie było otwartym. W Starym Zakonie dusze złych, którzy umierali w niełasce Bożej, szły do piekła, jak i w Nowym Zakonie idą tam złych dusze; dusze, które zasłużyły na czyściciel, szły do czyścica, a stamtąd do otchłani; dusze całkiem czyste, doskonałej świętości, szły wprost do otchłani. Sprawiedliwi w otchłani nie cierpieli żadnych kar ani mąk, owszem byli we wysokim stopniu szczęśliwymi; bez ustanku w modlitwach z Bogiem rozmawiali. Boga jednak twarzą w twarz jeszcze nie oglądali – i właśnie dlatego w porównaniu z niebem bywa otchłań czasem zwaną więzieniem albo ciemnicą, a nawet rodzajem piekieł, bo wszystkie miejsca dla dusz przeznaczone poza niebem, starożytni w ogóle zwali piekłami. Gdy więc w *Składzie Apostolskim* mówicie, że Pan Jezus zstąpił do piekieł, wiedźcież, że to się rozumie tak, że Pan Jezus zstąpił do otchłani. Ale nazwaną jest otchłań w Piśmie Świętym także łonem Abrahamowym, dlatego że tam był Abraham i inni święci patriarchowie i prorocy.

[4] Otóż, jak tylko Pan Jezus umarł, zaraz dusza Jego zstąpiła do otchłani. A w jakimże celu Pan Jezus tam zstąpił? Oto w tym celu, by zatrzymanym w otchłani patriarchom, prorokom i innym świętym zwiastował, że już świat odkupił i by tym ich uweselił – i w tym znaczeniu święty Piotr mówi, że Chrystus tym, „którzy w ciemnicy byli, duchom, przyszedłszy, przepowiadał” (1 Petr. 3, 19), a w drugim miejscu, „że i umarłym przepowiadano Ewangelię” (1 Petr. 4, 6); także, by im błogosławieństwa pożądanego, które na widzeniu Boga zależy, udzielił. Tak więc i Dobremu Łotrowi dotrzymał Pan Jezus obietnicy, którą mu na krzyżu uczynił, mówiąc: „Dziś ze Mną będziesz w raju”.

[5] Jakże wielką była radość tych sprawiedliwych, gdy Pan Jezus do nich zstąpił! Jakże pięknie tę ich radość opisuje nasza pieśń wielkanocna! Śpiewacie w niej:

Którzy w otchłaniach mieszkali.  
Płaczliwie (od radości jakoby płacząc) tam zawołali,  
Gdy Zbawiciela ujrzeli:

Zawitaj przybywający  
Boże Synu Wszechmogący!  
Wybaw nas z piekielnej mocy!

Wielkie tam wesele mieli,  
Gdy Zbawiciela ujrzeli.  
Którego z dawna żądali!

## II

[6] „Do trzeciego dnia tam mieszkał”. Pan Jezus wśród tych Ojców, czyli świętych Starego Zakonu, duszą swoją, podczas gdy ciało Jego było w grobie. Bóstwo Jego ani od duszy, ani od ciała nie było odłączonym. Trzeciego dnia zaś, to jest w niedzielę bardzo rano, Pan Jezus mocą swoją złączył na nowo duszę swoją z ciałem swoim – i zmartwychwstał.

Zmartwychwstał, by nie cierpieć ani umrzeć więcej.

Godziny tego największego z cudów dokładnie nie wiemy; dlatego o onej nocy zmartwychwstania Pańskiego śpiewał Kościół we wczorajszym nabożeństwie, że „ona sama zasłużyła wiedzieć czas i godzinę, której Chrystus z martwych powstał”.

[7] A gdy powstał Pan z martwych, „stało się wielkie drżenie ziemi. Albowiem Anioł Pański zstąpił z nieba, i przystąpiwszy, odwalił kamień i siedział na nim. A było wejrzenie jego jako błyskawica, a odzienie jego jako śnieg. A od bojaźni jego stróże przestraszeni są i stali się jakoby umarli” (Mat. 28, 2–4). Pierwej Pan Jezus zmartwychwstał, pieczęci z grobu nie ruszał, a potem dopiero Anioł, jako sługa Jego, odwalił kamień grobowy na znak zmartwychwstania Pańskiego. Ciało Pana Jezusa było uwielbione i kamień nie stanowił dlań przeszkody do wyjścia z grobu. Podobnie Pan Jezus później przez drzwi zamknięte przechodzi do apostołów<sup>1</sup>.

[8] Zaledwie zeszło słońce, trzy niewiasty, którym wszystkim na imię było Maryja, mianowicie: Maryja Magdalena, i Maryja Jakubowa, i Maryja Salome zbliżyły się, jak słyszeliście w dzisiejszej Ewangelii, do grobu, by drogimi olejkami namazać ciało Pana Jezusa. Chociaż ciało Pana Jezusa pogrzebiono z mirrą i aloesem, jeszcze i one chciały je uczcić, bo miłość nie zna granic.

Trzy Maryje poszły.  
Drogie maści niosły.  
Chciały Chrystusa pomazać,  
Jemu cześć i chwałę dać.

---

<sup>1</sup> Popr. wyd.; dr. bł. *apostołów*.

Gdy na drodze były.  
Tak sobie mówiły:  
Jest tam kamień niemały,  
I któż nam go odwali?

[9] „A pojrzawszy, obaczyły odwalony kamień. – A wszedłszy w grób, ujrzały młodzieńca po prawej stronie, ubranego w szatę białą”. Anioła w postaci młodzieńca, „i zdumiały się. Który im rzekł: Nie lękajcie się! Jezusa szukacie Nazareńskiego ukrzyżowanego? Wstał, nie masz Go tu; oto miejsce, gdzie Go położono. Ale idźcie, powiedzcie uczniom Jego i Piotrowi” (Mar 16, 1–7), że zmartwychwstał! A gdy się jeszcze wahały, rzekł im: „Co szukacie żyjącego między umarłymi? Nie masz Go tu, ale wstał. Wspomnijcie, jako wam powiadał, gdy jeszcze był w Galilei, mówiąc, iż potrzeba, aby Syn Człowieczy był wydan w ręce ludzi grzesznych i był ukrzyżowany, a trzeciego dnia, aby zmartwychwstał. I wspomniały na słowa Jego, a wróciwszy się od grobu, oznajmiły to wszystko onym jedenastu”, to jest apostołom, „i innym wszystkim uczniom Pańskim” (Łuk 24, 5–9).

[10] „Niektórzy zaś ze stróżów”, gdy ochłonęli z przestrachu, jakim ich nappełnił widok anioła, „przyszli do miasta i oznajmili przedniejszym kapłanom wszystko, co się było stało. Ci zaś, zebrawszy się ze starszymi, naradziwszy się, wiele pieniędzy dali żołnierzom, tym stróżom, mówiąc: Powiadajcie, iż uczniowie Jego w nocy przyszli i ukradli Go, gdyśmy spali. A jeśli się to do starosty doniesie, my go namówimy, a bezpiecznymi was uczynimy. A oni, wzięwszy pieniądze, uczynili, jako je nauczono” (Mat. 28, 11–15)<sup>2</sup>.

[11] Oburzyć się tu przychodzi ze świętym Augustynem na złość i przewrotność żydowską, która doszła do takiego nierozsądku, że śpiących świadków chciała użyć dla zatajenia prawdy. Jeżeli bowiem żołnierze spali, czyż mogli widzieć, że uczniowie przyszli? A jeżeli widzieli uczniów, czemuż im nie zabronili wziąć ciała Jezusowe? – Ale widoczny fałsz nie mógł zaćmić widocznej prawdy. Pan Jezus bowiem, bawiąc po swym zmartwychwstaniu jeszcze przez czterdzieści dni na ziemi, ukazywał się zwolennikom swoim tyle razy, że o Jego zmartwychwstaniu żadna wątpliwość pozostać nie mogła.

### III

[12] I komu też ze swych zwolenników najpierwej ukazał się Pan Jezus? Nie pisze tego Ewangelia, bo Ewangelia nie wszystko pisze, co się stało, ale któż po-  
bożny przypuszcza co innego, jak że najprzód ukazał się Pan zmartwychwstały

---

<sup>2</sup> Popr. wyd.; dr. bł. Mat. 22, 11–15.

Najświętszej Matce swojej? Prześlicznie opisuje spotkanie się Pana Jezusa po zmartwychwstaniu z Matką Boską nasza pieśń starożytna. Według tej pieśni, Pan Jezus do Matki najprzód aniołów posłał z wieścią o swym zmartwychwstaniu, mówiąc im:

O Anieli najmilejsi,  
Idźcież do Panny najświętszej,  
Do Matki Mojej najmilszej!

Ode mnie Ją pozdrawiajcie,  
I wesoło zaśpiewajcie:  
Królowo rajska, wesel się!  
Alleluja, Alleluja !

Potem Pan sam idzie do Maryi:

Potem z swą wielką światłością  
Do Matki swej przystąpiwszy,  
Pocieszył ją pozdrowiwszy.

Napełniona bądź słodkości,  
Matko Moja, i radości  
Po onej wielkiej żałości!

Maryja odpowiada:

Witajże Jezu najśłodczy,  
Synaczku mój najmilejszy.  
Pocieszenie wszelkiej duszy!

Jestem już bardzo wesoła.  
Gdym Cię żywego ujrzała,  
Jakobym się narodziła!

I kończy pieśń:

Łaskawie z Nim rozmawiała,  
Usta Jego całowała,  
W radości się z Nim rozstała.

[13] Ukazał się Pan Jezus Maryi Magdalenie i innym niewiastom świętym, które w Niego wierzyły. Ukazał się i uczniom swoim; mówił do nich: „Oglądajcie ręce moje i nogi, żeciem Ja tenże jest; dotykajcie się i przypatrujcie, bo duch nie ma ciała ani kości, jako widzicie, że Ja mam” (Łuk 24, 39); jadał przed nimi, by widzieli, że żyje, chociaż teraz pokarmu nie potrzebował, i jeśli go nie brał, nie łaknął, bo ciało Jego było uwielbione; Tomaszowi, który najdłużej nie chciał uwierzyć w Jego zmartwychwstanie, ukazując blizny ran swoich, które zachował w swym ciele acz uwielbionym, rzekł: „Włóż sam palec swój i oglądaj ręce moje, i ściągnij rękę twoją a włóż w bok mój, a nie bądź niewiernym, ale wiernym” (Jan 20, 27).

Jakże wielką musiała być radość wszystkich miłośników Pańskich z Jego zmartwychwstania!

#### IV

[14] I my, najmilsi, ze zmartwychwstania Pańskiego się radujmy!

Wstał Pan nasz, wypełnił stare pisma prorockie i swe własne przepowiednie! Mówił był: „Jako Jonasz był w brzuchu wieloryba trzy dni i trzy nocy, tak będzie Syn Człowieczy w sercu ziemi trzy dni i trzy nocy” (Mat. 12, 41); oto spełnił – i powstał ze serca ziemi. Mówił o kościele ciała swojego: „Rozwalcie ten kościół, a we trzech dniach wystawię go” (Jan 2, 19); oto spełnił, trzeciego dnia po swej śmierci zmartwychwstał!

[15] A przez swe zmartwychwstanie utwierdził wiarę naszą. Chociaż Pan Jezus przed swą śmiercią czynił cudów wiele, byłyby wszystkie poszły w zapomnienie, gdyby był nie zmartwychwstał. Sami apostołowie byliby stracili wiarę weń, gdyby był nie zmartwychwstał. Dlatego św. Paweł pisze: „Jeśli Chrystus nie powstał, próżne jest przepowiadanie nasze, próżna jest i wiara wasza” (1 Kor. 15, 14). Ale zmartwychwstał Chrystus i przez to swoją świętą moc zjawił; okazał, że jest Bogiem, że nauka, którą głosił, jest prawdziwą, że w Kościele, który założył, jest zbawienie – w nim jedynie jest zbawienie! Stójmyż niewzruszenie przy tej wierze, przy tym Kościele świętym katolickim!

[16] Utwierdził też w nas Chrystus Pan przez swoje zmartwychwstanie nadzieję, że i my zmartwychwstaniemy. Skoro zmartwychwstał, mocen jest i nas wzbudzić z umarłych, jako przyrzekł. Dlatego też św. Paweł mówi: „Chrystus zmartwychwstał, pierwiastki tych, którzy zasnęli” (1 Kor. 15, 20).

[17] Obyśmy tylko zmartwychwstali „na zmartwychwstanie żywota”, a nie „na zmartwychwstanie sądu” i potępienia! Dlatego jako Chrystus Pan powstał z martwych, tak my powstańmy z grzechów! Słuchajmy świętego Pawła, upominającego nas, „aby jako Chrystus wstał przez chwałę ojcowską, tak i my żebyśmy w nowości żywota chodzili” (Rzym. 6, 4). Jak Żydzi w swoją Wielkanoc, którą



obchodzili na pamiątkę wyjścia z niewoli egipskiej, nie jedli chlebów kwaszonych, ale praśne: tak my w naszą Wielkanoc, w którą Pan Jezus piekielne mocy zwojował, nieprzyjaciela naszego podeptał, w życiu naszym, w obyczajach naszych wyczyścimy „stary kwas” grzechów, „kwas złości i przewrotności”; chodźmy odtąd „jako praśni drogami szczerości i prawdy” (1 Kor. 5, 7–8). Ktokolwiek z was jeszcze nie był do spowiedzi i Komunii wielkanocnej, niech jak najprędzej odprawi szczerą spowiedź i przyjmie Ciało Pańskie; kto z was po spowiedzi już na nowo popadł w grzechy, niech się znów, a trwale, pojedna z Panem Bogiem; niech nikt nie leży w martwocie grzechów! Współpowstańmy z Chrystusem; „co wzgórze jest, szukajmy, gdzie Chrystus jest na prawicy Bożej siedzący: co wzgórze jest, miłujmy, nie, co na ziemi” (Kol. 3, 1–2). Amen.



## PODSTAWA WYDANIA

Karol Józef Fischer, *Kazanie na uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego. O piątym artykule wiary: Zstąpił do piekieł, trzeciego dnia zmartwychwstał*, [w:] idem, *Kazania i przemowy pasterskie do ludu wiejskiego*, t. 2 obejmujący czas od pierwszej niedzieli Postu do Zielonych Świąt włącznie, wyd. 3, nakładem Księgarni A. Juszyńskiego, Przemyśl 1908, s. 232–238.

## NOTA BIOGRAFICZNA

KAROL JÓZEF FISCHER urodził się 13 marca 1847 w Jaśle. Po zdaniu matury w Rzeszowie w 1865 studiował w Seminarium Duchownym w Przemyślu. Święcenia kapłańskie przyjął 18 lipca 1869, a następnie pracował jako wikariusz w Sanoku, Drohobyczu i Jaśle. W latach 1874–1888 ks. Fischer był proboszczem w Tarnowcu, a następnie w Dobrzechowie, gdzie kierował budową dużego kościoła. W obu parafiach starał się objąć nauczaniem religii wszystkie dzieci i rozwijał działalność społeczną, zmierzającą do podniesienia umysłowego i materialnego poziomu życia wsi. W latach 1894–1900 był posłem do parlamentu wiedeńskiego. Największy rozgłos przyniosły mu jednak głoszone w różnych miejscach kazania, które od 1887 zaczął także publikować w czasopiśmie i wydaniach książkowych. Jasny wykład i doskonała znajomość środowiska wiejskiego sprawiły, że z jego kazań korzystali kapłani polscy na Śląsku, Pomorzu, w Ameryce, a także księża ukraińscy. W 1901 ks. Fischer został mianowany biskupem sufraganiem przemyskim. W czasie dwukrotne oblężenia Przemyśla w latach 1914–1915 pozostał w mieście, broniąc ludności cywilnej u władz wojskowych. Jako współpracownik biskupów J. S. Pelczara i A. Nowaka z zamiłowaniem zajmował się wizytowaniem diecezji. Talent kaznodziejski, pogoda ducha i pobożność zjednały mu powszechne uznanie u współczesnych. Biskup Fischer zmarł 21 września 1931 w Przemyślu.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: *Polski słownik biograficzny*, t. 7, s. 20 (J. Kwolek); *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 5, Warszawa 1983, s. 389–396 (T. Śliwa); *Encyklopedia katolicka*, t. 5, Lublin 1989, kol. 302 (T. Śliwa); J. Twardy, *Kazania i przemowy pasterskie do ludu wiejskiego bpa Karola Józefa Fischera*, Lublin 1973 (mps w Archiwum Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego); I. Folcik, *Biskup Karol Józef Fischer (1847–1931) jako kaznodzieja*, [w:] *Ecclesiae, Patriae et homini serviens, księga pamiątkowa dedykowana ks. bp. Kazimierzowi Górnemu*, t. 2, Rzeszów 2007, s. 59–81; K. Panuś, *Zarys historii kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, cz. 2: *Kaznodziejstwo w Polsce*, t. 2: *Od oświecenia do XX wieku*, Kraków 2001, s. 361.

## OBJAŚNIENIA

Tytuł: *Kazanie na uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego. O piątym artykule wiary: Zstąpił do piekieł, trzeciego dnia zmartwychwstał*

Temat: „*Ten jest dzień, który uczynił Pan: radujmy się i weselmy się wien*” – Ps 118 (117), 24.

- [1] *Królu niebieski, któryś nam dziś znów zawitał, jako sliczny kwiat zakwitał, po śmierci się nam pokazał* – nawiązanie do drugiej zwrotki jednej z najstarszych polskich pieśni wielkanocnych *Wesoły nam dzień dziś nastał*, sięgającej swymi początkami pierwszej połowy

XV w. Tekst pieśni jest tłumaczeniem łacińskiego tropu *O quam felix haec dies*, prawdopodobnie za pośrednictwem czeskim: *Veselyt nam den nastal*. Zob. *Średniowieczna pieśń religijna polska*, Wrocław 1980, s. 62–63.

*Królowo rajska, ze zmartwychwstania Syna Bożego i Twego dziś wesola* – nawiązanie do *Regina caeli – Królowo Niebieska*, uprzywilejowanej antyfony okresu wielkanocnego odmawianej wtedy każdego dnia zamiast *Anioł Pański* oraz w modlitwie na zakończenie dnia (*Komplecie*).

[3] *tono Abrahamowe* – Łk 16, 22.

[4] „*którzy w ciemnicy byli, duchom przyszedłszy przepowiadali*” – 1 P 3, 19.

„*że i umarłym przepowiadano Ewangelię*” – 1 P 4, 6.

„*Dziś ze Mną będziesz w raju*” – Łk 23, 43.

[5] *Którzy w otchłaniach mieszkali... żądali!* – 4, 5 i 6 zwrotka pieśni wielkanocnej *Wesoły nam dzień dziś nastal*.

[6] „*Do trzeciego dnia tam mieszkał*” – początek 4 zwrotki pieśni wielkanocnej *Wesoły nam dzień dziś nastal*.

*o onej nocy zmartwychwstania Pańskiego śpiewał Kościół we wczorajszym nabożeństwie* – mowa o śpiewie *Exsultet* (właściwie: *Exsultet iam angelica turba caelorum* – *Weselcie się już zastępy aniołów w niebie*), zwanym *praeconium paschale*, orędziem wielkanocnym, śpiewanym przez diakona lub kapłana w formie prefacji podczas liturgii Wigilii Paschalnej. *Exsultet* zawiera m.in. pochwałę tej jedynej nocy, „która była godna poznać czas i godzinę zmartwychwstania Chrystusa”. Autorstwo orędzia przypisywano św. Ambrozemu na podstawie analizy stylu oraz typowego dlań wyrażenia *felix culpa* (np. w *Expos. Ev. Lucae*, 2, 41, PL 15, 1568). Napisana w stylu późnoantycznej prozy modlitwa stosuje paradoksy soteriologiczne: *felix culpa* (szczęśliwa wina); *necessarium Adame peccatum* (konieczny grzech Adama). Zob. *Encyklopedia katolicka*, t. 4, Lublin 1983, kol. 1470–1471 (W. Danielski); *Leksykon liturgii*, oprac. B. Nadolski, Poznań 2006, s. 1123–1125; L. M. Jakoniuk, *L'Exultet – La Bonne Nouvelle chantée*, „Rocznik Teologii Katolickiej” 11 (2012) nr 2, s. 185–206.

[7] „*stało się wielkie drżenie ziemi... i stali się jakoby umarli*” – Mt 28, 2–4.

[8] *Trzy Maryje poszły... – 3 i 4 zwrotka najstarszej polskiej średniowiecznej pieśni wielkanocnej: Chrystus zmartwychwstan jest*, nawiązującej do łacińskiej sekwencji *Victimae paschali laudes* z XII w.

[9] „*A pojrzarwszy obaczyły odwalony kamień... powiedzcie uczniom Jego i Piotrowi*” – Mk 16, 4–7.

„*Co szukacie żyjącego między umarłymi?... uczniom Pańskim*” – Łk 24, 5–9.

[10] „*Niektórzy zaś ze stróżów... jako je nauczone*” – Mt 28, 11–15.

- [11] *Oburzyć się tu przychodzi ze świętym Augustynem – zob. Homilia 120–121 na Ewangelię św. Jana.*

*O Anieli najmilejsi... W radości się z Nim rozstała – zwrotki 10–16 pieśni wielkanocnej*  
*Wesoły nam dzień dziś nastał.*

- [13] „*Oglądajcie ręce moje i nogi... Ja mam*” – Łk 24, 39.

*„Włóż sam palec swój... ale wiernym” – J 20, 27.*

- [14] „*Jako Jonasz był w brzuchu wieloryba trzy dni... i trzy nocy*” – Mt 12, 40.

*„Rozwalcie ten kościół, a we trzech dniach wystawię go” – J 2, 19.*

- [15] „*Jesli Chrystus nie powstał... – 1 Kor 15, 14.*

- [16] „*Chrystus zmartwychwstał, pierwiastki tych, którzy zasnęli*” – 1 Kor 15, 20.

- [17] „*na zmartwychwstanie żywota*”, a nie „*na zmartwychwstanie sądu*” – por. Mt 25, 46.

*„aby jako Chrystus wstał przez chwałę ojcowską, tak i my żebyśmy w nowości żywota chodzili” – Rz 6, 4.*

*piekielne mocy zwojował, nieprzyjaciela naszego podeptał – 3 zwrotka pieśni wielkanocnej*  
*Wesoły nam dzień dziś nastał.*

*„stary kwas” grzechów, „kwas złości i przewrotności”; chodźmy odtąd „jako praśni drogami*  
*szczerości i prawdy” – por. 1 Kor 5, 7–8.*

*„co wzgórze jest, szukajmy, gdzie Chrystus jest na prawicy Bożej siedzący: co wzgórze jest, mi-  
tujemy, nie, co na ziemi” – Kol 3, 1–2.*

*Józef Gawlina*

KAZANIE NA UROCZYSTOŚĆ WIELKANOCY,  
WYGŁOSZONE W OBOZIE UCHODźCÓW POLSKICH  
W TEHERANIE W PERSJI,  
DNIA 5 KWIETNIA 1942 ROKU

[1] Gdy Pan Jezus na krzyżu umarł, dusza Jego zstąpiła do piekieł, do otchłani. Tam z tęsknotą czekały dusze sprawiedliwych patriarchów i proroków tej chwili, kiedy panowanie szatańskie w gruzach będzie, a zbawienie nastąpi, Chrystus Pan sam chciał sprawiedliwym Starego Zakonu i przodkom swoim: Adamowi, Abrahamowi, Jakubowi, Dawidowi zanieść to szczęśliwe *Alleluja*. Wina Adama jest zmazana, złamana przemoc szatańska, świat jest wolny. Na pewno oczy Adama zalały się łzami radości.

[2] Tak też dzisiaj cały nasz naród, cała Polska cierpi w otchłani, czekając tej radosnej chwili, kiedy Pan Jezus przyniesie im wesołą nowinę, że Polska jest wolna, kiedy znów zadzwonią dzwony na Wawelu, w Gnieźnie i w Warszawie, że „Pan oswobodził lud swój”.

[3] Jak do was, tu do obozu cywilnego, wczoraj wieczorem dolatywały ukochane dźwięki pieśni *Wesoły nam dzień dziś nastał!*, każąc sercom naszym w świętym niepokoju bić żywiej, tak dziś cała Polska wyczekuje dnia rezurekcji swojej.

[4] Piękne to były dni w naszej ukochanej złotej Polsce, kiedy w wolnym kraju zadźwięczało „Alleluja” rezurekcyjne. Brat ścisnął dłoń brata, niezgoda szła w niepamięć. W pierwsze święto zbieraliśmy się przy święconym. Stół uginał się od darów poświęconych.

[5] Gdzież są dzisiaj nasze rodziny? Gdzież matka i dzieci, bracia i przyjaciele? Nieraz wyrywa się bolesna skarga z ust naszych: Dlaczegoż, Panie, przyglądasz się naszemu nieszczęściu! Dlaczego, Matko Boska, nie spieszysz z ratunkiem!

[6] Lecz, Bracia moi, nie bądźmy niewdzięczni! Już wasza obecność tutaj jest dowodem, że Opatrzność Boska czuwa. To, co przed rokiem zdawało się

niemożliwością, dzisiaj jest rzeczywistością. Już zaczęliście swoją drogę do wolnej Ojczyzny, do domów swoich, do ognisk, do kościołów własnych. Dziękujmy Bogu!

[7] Tak jak po długiej, męczącej, ciemnej i mroźnej zimie pierwsze kwiaty zwiastują wiosnę i radość, tak wasz pochód z północy na południe, a dalej na zachód, do ziemi obiecanej, do Polski, jest zwiastunem przyszłej wolności. Witam was jako to kwiecie wiosenne, co wolność i niepodległość zwiastuje. Wita was również Polska!

[8] Wasze siedziby zajęli Niemcy, lecz nie na długo, gdyż da Bóg, wszyscy zjednoczymy się przy wesołym *Alleluja*, przy święconym w Polsce. Byle przy kawałku razowego chleba, lecz w domu!

[9] Już raz Polska zmartwychwstała, lecz nie zmartwychwstali Polacy. Nie wyczyścili starego kwasu, grzechu, lubieżności i egoizmu. Teraz będzie inaczej. Bez różnicy stanu i warstwy, w miłości braterskiej budować będziemy nową Polskę, w szczerości, z poświęceniem. Życie rodzinne i małżeńskie będzie bez rozwodów, bez wiarołomstwa. Polska będzie ogrodem cnót chrześcijańskich i obywatelskich.

[10] Chrystus zmartwychwstan jest,  
Nam na przykład, dan jest.  
Na nic straż, pieczęć, skała  
Nad grobem Pana się zdała.

[11] Pierzchną ci żołnierze, co w naszym kraju dziś się panoszą, tak jak pierzchła ta straż, co przed grobem Jezusowym czuwała.

[12] Widziałem kiedyś obraz przedstawiający chwilę, kiedy Pan Jezus zwycięsko z grobu powstaje. Wyraz Jego oblicza jest surowy, jak ze spiżu. Wysoko dźwierży swój sztandar zwycięstwa, by sądowi poddać tych, co Go wtrącili do grobu. Zatknij, Panie Jezu Chryste, sztandar rezurekcyjny już wkrótce na Cytadeli warszawskiej w dowód zwycięstwa nad piekłem, szatanem i barbarzyńcą!

Bracia! Polska zmartwychwstanie! Alleluja!



## PODSTAWA WYDANIA

Józef Feliks Gawlina, *Kazanie na uroczystość Wielkanocy, wygłoszone w Obozie Uchodźców Polskich w Teheranie w Persji, dnia 5 kwietnia 1942 roku*, [w:] idem, *Z wojny i wygnania. Listy i orędzia pasterskie, kazania, przemówienia*, Instytut Wydawniczy Hosianum, Rzym 1952, s. 75–76.

## NOTA BIOGRAFICZNA

JÓZEF FELIKS GAWLINA urodził się 17 listopada 1892 w Strzybniku koło Raciborza. W czasie I wojny światowej został wcielony do armii niemieckiej. Studia filozoficzno-teologiczne na uniwersytecie we Wrocławiu uwieńczył w 1921 doktoratem i w tymże roku przyjął święcenia kapłańskie. Był organizatorem, a w latach 1927–1929 dyrektorem Katolickiej Agencji Prasowej. Od 1929 był też dyrektorem Akcji Katolickiej w diecezji katowickiej. W 1933 został mianowany biskupem połowym Wojska Polskiego oraz generałem dywizji. Po kampanii wrześniowej 1939 Gawlina otrzymał od papieża Piusa XII jurysdykcję biskupa połowego Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, od 1942 pełnił tę funkcję dla uchodźców z okupowanej Polski. W 1942 zorganizował drukarnię i wydawnictwo Biskupstwa Połowego na Bliskim Wschodzie przekształcone po wojnie w katolicki ośrodek wydawniczy Veritas w Londynie. Po wojnie pozostał w Rzymie, sprawując opiekę nad wychodźstwem polskim. W 1947 założył w Rzymie Instytut Wydawniczy Hosianum oraz zorganizował Centralny Ośrodek Emigracji Polskiej i Polski Instytut Historyczny. Od 1949 wydawał także i był redaktorem „Duszpasterza Polskiego za Granicą”. W 1952 został mianowany arcybiskupem. Założył i przewodniczył Światowemu Komitetowi Obchodów Tysiąclecia Chrześcijaństwa w Polsce. W podziemiach bazyliki św. Piotra zbudował polską kaplicę. Brał udział w tworzeniu polskiej misji katolickiej w wielu krajach świata. Uczestniczył w przygotowaniach do Soboru Watykańskiego II i brał udział w jego dwóch pierwszych sesjach. Zmarł 21 września 1964 w Rzymie. Spoczywa na polskim cmentarzu wojennym na Monte Cassino.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: *Encyklopedia katolicka*, t. 5, Lublin 1989, kol. 897–898 (P. Taras); J. Gawlina, *Wspomnienia*, oprac. J. Myszor, wyd. 2, Katowice [2014]; J. Bańka, *Arcybiskup Józef Gawlina*, Rzym 1970; *Józef Feliks Gawlina. Biskup połowy Polskich Sił Zbrojnych*, oprac. A. K. Kunert, Warszawa 2002 (Emigracyjna Rzeczpospolita 1939–1990; Przemówienia, Pisma, Rozkazy 1939–1945, 3); P. Majka, *Generał Józef Gawlina, biskup połowy*, Warszawa 2017.

## OBJAŚNIENIA

Tytuł: *Kazanie na uroczystość Wielkanocy, wygłoszone w Obozie Uchodźców Polskich w Teheranie w Persji, dnia 5 kwietnia 1942 roku* – w związku z trudnościami aprowizacyjnymi Stalin zgodził się na wyjazd tych żołnierzy z powstających w Związku Radzieckim polskich sił zbrojnych gen. Władysława Andersa, dla których nie wystarczało żywności. W konsekwencji przyjętych ustaleń od 24 marca zaczęto wysyłać do Iranu żołnierzy oraz ludność cywilną, która szukała w wojsku oparcia. W swych *Wspomnieniach* bp Gawlina pisze na s. 239: „Do Teheranu przybyła właśnie wówczas pierwsza część ewakuowanych z Rosji Polaków. Był to obraz nędzy. Przeważnie chorzy, wychudzeni, zajęli cztery obozy w Teheranie i okolicy”. Kazanie bp. Gawliny głoszone w Wielkanoc 5 kwietnia 1942 było skierowane do ludności cywilnej dopiero co przybyłej

z ZSRR. Poprzedniego dnia w wigilię paschalną w sąsiednim obozie wojskowym odbyła się liturgia wielkosobotnia zakończona procesją rezurekcyjną.

- [1] *dusza Jego zstąpiła do piekieł, do otchłani* – liczne wypowiedzi Nowego Testamentu wskazują, że przed zmartwychwstaniem Jezus przebywał w krainie zmarłych. Takie jest pierwsze znaczenie, jakie przepowiadanie apostoelskie nadało zstąpieniu Jezusa do piekieł. Doświadczył On śmierci, jak wszyscy ludzie, i Jego dusza dołączyła do nich w krainie umarłych. Jezus zstąpił tam jednak jako Zbawiciel, ogłaszając dobrą nowinę sprawiedliwym Starego Przymierza (por. *Katechizm Kościoła katolickiego*, 632–635).
- [2] *Pan oswobodził lud swój* – 2 Mch 2, 17.
- [3] *do was, tu do obozu cywilnego, wczoraj wieczorem dolatywały ukochane dźwięki pieśni...* – mowa o liturgii wigilii wielkanocnej zakończonej procesją rezurekcyjną sprawowanej przez bp. Gawlinę w obozie wojskowym. Tak o tym pisze we *Wspomnieniach* na s. 239: „W żywej pamięci przechowuję procesję rezurekcyjną, którą przeprowadziłem wśród wojska w tzw. *szkole lotniczej*. Szedłem więc z monstrancją wzdłuż dwuszelego żołnierzy ustawionych na olbrzymim dziedzińcu i śpiewających *Wesoły nam dziś dzień nastał*, podczas gdy łzy spływały z ich oczu. [...] W sąsiednim obozie, do którego dolatywały dźwięki naszej pieśni, stali wszyscy przy oknach i murach, ażeby przynajmniej w ten sposób w «rezurekcji» uczestniczyć”.

*Wesoły nam dzień dziś nastał!* – znana polska pieśń wielkanocna, rozpoczynająca procesję rezurekcyjną. Jest ona tłumaczeniem łacińskiego tropu *O quam felix haec dies*.

- [4] „*Alleluja*” rezurekcyjne – w czasie liturgii wigilii wielkanocnej rozlega się po długiej wielkopostnej przerwie radosny śpiew *Alleluja* (z hebr. *hall’lujah* – wysławiajmy Pana). Procesja odbywająca się w Wielkanoc w celu uczczenia zmartwychwstania Jezusa Chrystusa nazywa się rezurekcją (łac. *resurgere* – zmartwychwstać). Wyrusza ona z kościoła przy śpiewie pieśni *Wesoły nam dziś dzień nastał*.
- [6] *co przed rokiem zdarwało się niemożliwością* – po ataku hitlerowskich Niemiec na Związek Sowiecki w dniach pogromu Armii Czerwonej podpisana została w Moskwie 14 sierpnia 1941 umowa, w myśl której Stalin zgodził się na utworzenie w ZSRR wojska polskiego. Miało ono być częścią sił zbrojnych suwerennej Rzeczypospolitej oraz walczyć przeciwko Niemcom wspólnie z Armią Czerwoną i wojskami innych państw sojuszniczych. Sztab Armii Polskiej ulokowano w Buzułuku koło Kujbyszewa. Tam też zaczęli przybywać ze wszystkich stron Związku Sowieckiego Polacy zwalniani z łagrów, więzień i miejsc zesłania.
- [8] *przy święconym* – „święcone” to nazwa pokarmów błogosławionych na stół wielkanocny w Wielką Sobotę lub podczas Wigilii Paschalnej w niektórych wspólnotach lokalnych Kościoła katolickiego i w Kościołach obrządku bizantyjskiego. Tradycja święcenia pokarmów na stół wielkanocny sięga końca VII w.
- [10] *Chrystus zmartwychwstan jest* – najstarsza polska pieśń wielkanocna. Tekst zamieszczony był już w zaginionym dziś *Graduale* katedry w Płocku ukończonym przez Świętosława z Wilkowa w 1365. Jest to tzw. trop do sekwencji *Victime paschali laudes*



Kazanie na uroczystość Wielkanocy...

z XII w. wykonywany przez wiernych na przemian ze zwrotką łacińskiej sekwencji śpiewanej podczas procesji rezurekcyjnej.

- [12] *Cytadela warszawska* – twierdza rosyjska wybudowana w latach 1832–1836 w Warszawie na rozkaz cara Mikołaja I. Jej zadaniem było utrzymanie kontroli nad miastem po upadku powstania listopadowego 1830–1831. Od 1834 w X pawilonie i kazamatach osadzano więźniów politycznych. Był tu więziony m.in. Józef Piłsudski. Na stokach Cytadeli stracono około 50 uczestników powstania styczniowego 1863–1864, w tym dyktatora powstania Romualda Traugutta.



*Michał Sopoćko*

## DRUGIE KAZANIE NA ZMARTWYCHWSTANIE PAŃSKIE ZMARTWYCHWSTAŁY ZBAWICIEL UKAZUJE SIĘ MAGDALENIE

„Wysławiajcie Pana, bo dobry, bo na wieki miłosierdzie Jego” (Ps 118, 1).

[1] Wstęp. Powyższe słowa znajdują się w graduale mszy dzisiejszej i powtarzają często w okresie wielkanocnym. Kościół dziś nawołuje wiernych do radości: „Ten jest dzień, który uczynił Pan: radujmy się i weselmy się weń” (Ps 118, 24), wskazując zarazem na główny motyw radości – miłosierdzie Boże, ujawnione w zmartwychwstaniu Jezusa i ukazaniu się Jego pierwszej Marii Magdalenie. Ewangelia nic nie mówi o ukazaniu się Pana Jezusa po zmartwychwstaniu Najświętszej Marii Pannie. Można tego tylko się domyśleć z ojcami Kościoła. Natomiast stwierdza, że się ukazał najsampierw nie Piotrowi – Księciu Apostołów, nie Janowi – ulubionemu uczniowi, ale Magdalenie, która była do niedawna grzesznicą. Zastanówmy się pokrótce nad tym wiele mówiącym zdarzeniem, ujawniającym niewymowne miłosierdzie Zbawiciela.

[2] 1. Magdalena kocha Pana, który umarł na krzyżu i został złożony do grobu. W Wielki Piątek nie było czasu na usługi dyktowane z miłości. Postanawia zatem uzupełnić to później po dniu spoczynku, to jest w niedzielę. Naradza się z innymi niewiastami (Marią Jakubową i Salomeą), bierze z sobą drogie olejki (balsam, wonną sproszkowaną żywicę) i w niedzielę o świcie udaje się z nimi do grobu. Towarzyszki Magdaleny zatrzymują się po drodze, by zakupić więcej wonności, ona zaś, co umiłowała Pana więcej od innych, tęskni za Nim i wyprzedza je, by prędzej znaleźć się przy zwłokach Jezusa i spędzić przy nich chwilę w samotności. Może chciałaby Go zabrać, jak Tobiasz zabiera nieboszczyków. Czuje się dość silna do tego, bo siłą jej jest miłość, bo intuicja i głębokość uczuć przewyższa rozumowanie.

Jaki duch prześliczny kieruje tą uczennicą Chrystusa! Jaka jej gorliwość, ochoczość, nieustrasżoność, ofiara i męstwo! Za nic sobie ceni, co czyniła Zbawicielowi za życia.

[3] Pragnie teraz jeszcze Umarłemu wyświadczyć ostatnią posługę, od której nie powstrzymuje jej ciemność nocy, narażanie się na niebezpieczeństwo, ani żadne inne trudności. Pieniądz, spokój i bezpieczeństwo – wszystko składa w ofierze. Pragnie być na miejscu i zobaczyć, co by jeszcze można było uczynić. Pierwsza przybiegła do grobu i ku wielkiemu zdumieniu znalazła go pustym. Wraca spiesżnie do miasta i powiadamia Piotra i Jana. Według jej wyjaśnienia, stało się, co mogło być najgorszego: „Wzięto Pana z grobu, a nie wiemy, gdzie Go położono”. Piotr i Jan biegną do grobu i stwierdziwszy prawdziwość opowiadania, wracają, a Magdalena znowu sama przy grobie, pochyla się nad nim i płacze. Wtem widzi dwóch Aniołów, którzy pytają: „Niewiasto, czemu płaczesz?”. Co ją obchodzą ci dwaj, co nawet nie znają powodu jej łez! Nie patrzy nawet na nich i odwraca się z tym zamiarem, aby przeszukać ogród. Patrzy na świat przez łzy, rzuca wzrokiem tu i ówdzie z objawem niepokoju i wielkiego bólu.

[4] 2. Tę wierną, stęsknioną i przywiązaną duszę pociesza sam Pan Jezus. Wspaniale pisze o tym św. Marek: „Ukazał się naprzód Marii Magdalenie, z której wyrzucił był siedmiu czartów” (Mk 16, 9). W tym wierszu drga patos Ewangelii, wielkość i bezgraniczna potęga nieskończonego miłosierdzia Bożego. Sprawdziły się słowa Zbawiciela: „Większa będzie radość z jednego grzesznika, czyniącego pokutę, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych” (Łk 15, 7). Może kto zgorszy się z tego faktu i zapyta, czy Chrystus bardziej miłuje nawróconego grzesznika, niż duszę nieskałaną? Nie o to chodzi. Dusze czyste w miłości swej nawet o tym nie myślą. Kochają one bez zazdrości i nie oczekują z tego przywileju, że byli czyści, ale się cieszą z Chrystusem, że Bóg względem ich braci upadłych okazuje tak wielkie miłosierdzie, że Jezus objawił się pierwszej Magdalenie, która była przedtem wielką grzesznicą.

[5] Magdalena przez łzy widzi kogoś przed sobą i słyszy głos nieznanego: „Niewiasto, czemu płaczesz? Kogo szukasz?”. To pytanie ożywiło stroskaną, dotarło do głębi jej świadomości i nasunęło przypuszczenie, że zapewne musi to być ogrodnik, który może usunął zwłoki. „Panie, jeśliś Go zabrał, powiedz mi, gdzieś Go złożył, a ja Go wezmę” (J 20, 15). Ten nieznanomy zabrał rzeczywiście ciało, to Jezus sam ukazał się jej, by ją pierwszą przekonać o rzeczywistości Zmartwychwstania. „Mario!”, powiedział. To jedno słowo, wypowiedziane głosem sięgającym do głębi serca, wystarczyło. Przemienne wzruszenie ścisnęło jej gardło tak, że zaledwie zdołała wymówić jedno tylko słowo: „Rabbuni – Mistrzu!”. A po tym wita Jezusa, jak czyniła zawsze przed Jego męką i śmiercią. Jezus łagodnie zwraca uwagę, że minęły już dawne czasy: „Nie dotykaj mnie, bom jeszcze nie wstąpił do Ojca mego. Ale idź do braci moich i powiedz im: Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego, Boga mego i Boga waszego”.

[6] Któż zdoła opisać wielkość szczęścia Magdaleny, że się stała nie tylko godną oglądania zmartwychwstałego Mistrza, ale nadto apostołką Jego nieskończonego miłosierdzia, które ma głosić Jego uczniom! Magdalena przepełniona radością spieszy do apostołów, by im to oznajmić. Jakie to wielkie wyróżnienie dla byłej grzesznicy, z której Jezus „wypędził siedem złych duchów”. Jaka to wielka otucha dla wszystkich pokutujących, którzy z miłosierdzia Bożego mogą stać się apostołami, jak Magdalena!

[7] Zakończenie. Triumf zmartwychwstałego Chrystusa ujawnia się przede wszystkim w miłosierdziu względem grzeszników, dla których w dniu zmartwychwstania ustanawia sakrament pokuty. Toteż uroczystość dzisiejsza jest szczególnie dla nich radosna, gładzi wzburzone fale sumienia, rozprasza noc zwątpienia, której przeciwstawia pewność nieskończonego miłosierdzia Bożego. Kto jeszcze w nie może wątpić, jeżeli Zbawiciel objawia się pierwszej pokutującej grzesznicy, a do raju wprowadza pierwszego łotra, pokutującego w ostatniej chwili swego życia. W świetle miłosierdzia chwalebny obraz zmartwychwstałego Chrystusa staje przed światem jaśniejszy, niż w cichej nocy betlejemskiej. Dlatego w liturgii wielkanocnego okresu Kościół wciąż wymienia miłosierdzie Boże, nawołując wiernych do szczególniejszego uwielbiania Boga w tej doskonałości: „Wyśławiajcie Pana, bo dobry, bo na wieki miłosierdzie Jego!” Amen.



## PODSTAWA WYDANIA

Michał Sopoćko, *Drugie kazanie na Zmartwychwstanie Pańskie. Zmartwychwstały Zbawiciel ukazuje się Magdalenie*, [w:] idem, *Kazania o miłosierdziu Bożym*, oprac. A. Skreczko, Białystok 2008, s. 22–24.

## NOTA BIOGRAFICZNA

MICHAŁ SOPOĆKO urodził się 1 listopada 1888 w Juszeżyszczynie (Nowosadach) koło Oszmiany. W 1914 ukończył Seminarium Duchowne w Wilnie. Po święceniach pracował jako wikariusz w Taboryszkach, a w 1918 wyjechał do Warszawy, gdzie na Uniwersytecie Warszawskim studiował teologię moralną, pełniąc jednocześnie obowiązki kapelana wojskowego. Ukończył również ze stopniem magistra Wyższy Instytut Pedagogiczny. W 1924 został proboszczem garnizonu wojskowego w Wilnie. W 1926 doktoryzował się na Uniwersytecie Warszawskim z teologii moralnej. W latach 1927–1932 był ojcem duchownym Seminarium Duchownego w Wilnie. W 1928 otrzymał stanowisko zastępcy profesora na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie oraz wykładowcy w seminarium duchownym. W 1934 habilitował się w Warszawie z teologii pastoralnej i odtąd prowadził wykłady jako docent. W czasie wojny i okupacji uniknął aresztowania i ukrywał się przed Niemcami. W 1944 znowu rozpoczął pracę w seminarium duchownym i w jego ramach działającym Wydziale Teologicznym. W końcu 1944 założył w Wilnie Zgromadzenie Sióstr Miłosiernego Zbawiciela. W 1947 przybył do Białegostoku i tu pracował do 1962 w Seminarium Duchownym jako profesor teologii pastoralnej, pedagogiki, katechetyki i homiletyki. Prowadził także intensywną akcję trzeźwościową, organizował kursy katechetyczne i wykłady otwarte przy parafii farniej. Szczególne miejsce w życiu ks. Sopoćki zajęło apostołstwo miłosierdzia Bożego. W 1933 poznał w Wilnie siostrę Faustynę Kowalską i z czasem stał się jej najbliższym współpracownikiem oraz kontynuatorem dzieła. Jako jej spowiednik i kierownik duchowy (1933–1936) nakazał jej spisywanie swoich przeżyć, wizji i drogi życiowej w dzienniczku. W 1934 zlecił wykonanie obrazu Jezusa Miłosiernego Eugeniuszowi Kazimirowskiemu według wskazówek s. Faustyny. Czynił starania o ustanowienie święta Miłosierdzia Bożego w II Niedzielę Wielkanocy. Zmarł 15 lutego 1975. Został beatyfikowany 28 września 2008 w Białymstoku w sanktuarium Miłosierdzia Bożego, gdzie spoczywają jego relikwie. W jego dorobku pisarskim najważniejsze miejsce zajmują prace poświęcone teologicznemu wyjaśnieniu i propagowaniu kultu miłosierdzia Bożego i objawień doznanych przez s. Faustynę Kowalską. Głosząc kazania, ks. Sopoćko zasłynął także jako piewca Miłosierdzia Bożego.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: *Polski słownik biograficzny*, t. 40, s. 497–501 (T. Krahel); *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 7, Warszawa 1983, s. 146–151 (T. Krahel); *Encyklopedia katolicka*, t. 12, Lublin 2008, kol. 815–816 (S. Brzozeczki); H. Ciereszko, *Życie i działalność księdza Michała Sopoćki (1888–1975)*, Kraków 2006; S. Strzelecki, *Białostockie ślady służby Bożego księdza Michała*, Białystok 2007; bł. ks. Michał Sopoćko, *Dziennik*, Białystok 2016.

## OBJAŚNIENIA

Tytuł: *Drugie kazanie na Zmartwychwstanie Pańskie: Zmartwychwstały Zbawiciel ukazuje się Magdalenie*

## Drugie kazanie na Zmartwychwstanie Pańskie

Temat: „*Wystawiajcie Pana, bo dobry, bo na wieki miłosierdzie Jego*” – Ps 118, 1.

- [1] *w graduale mszy dzisiejszej* – gradual w liturgii rzymskiej to śpiew międzyleckcyjny, występujący po I czytaniu, zwany od czasów patrystycznych *psalmus responsorius* bądź *responsorium*.

*ukazaniu się Jego pierwszej Marii Magdalenie* – Maria Magdalena jest wymieniana w Nowym Testamencie jako pierwsza wśród kobiet towarzyszących Jezusowi w czasie publicznej działalności (Łk 8, 2). Była też pod krzyżem przy śmierci Jezusa (Mk 15, 40; J 19, 25) i jest pierwszym świadkiem Jego zmartwychwstania (J 20, 1–18; Mk 16, 9).

*Można tego tylko się domysleć z ojcami Kościoła* – przeświadczenie, że Matka Boża była pierwszą osobą, której ukazał się zmartwychwstały Jezus, widoczne jest już w pismach ojców Kościoła. Pisze o tym m.in. Seduliusz, autor z I połowy V w., w *Carmen Paschale*, 5, 357–364 (PL 19, 742–743).

*była do niedawna grzesznicą* – zob. Łk 8, 2.

- [2] *Marią Jakubową i Salomeą* – zob. Mk 15, 40.

*jak Tobiasz zabiera nieboszczyków* – Tobiasz, wierny Prawu Bożemu, potajemnie grzebał umarłych Żydów pomordowanych przez Sennacheryba, wbrew rozkazowi króla. Zob. Tb 1, 17–19.

- [3] „*Wzięto Pana z grobu, a nie wiemy, gdzie Go położono*” – J 20, 2.

„*Niewiasto, czemu płaczesz?*” – J 20, 13.

- [5] „*Niewiasto, czemu płaczesz? Kogo szukasz?*” – J 20, 15.

„*Mario!*”, *powiedział* – J 20, 16.

„*Rabbuni – Mistrzu!*” – *Rabbuni*, bardziej uroczysta forma aram. *Rabbi* – nauczyciel (por. Mk 10, 51).

„*Nie dotykaj mnie... Boga waszego*” – J 20, 17.

- [7] *w dniu zmartwychwstania ustanawia sakrament pokuty* – zob. J 20, 23.





*Julian Michalec*

## ZMARTWYCHWSTANIE PAŃSKIE – DAR WIECZNOŚCI W BOGU

[1] Zamiast staropolskim: *Niech będzie pochwalony...*, witam was, kochani, dzisiaj starochrześcijańskim: *Resurrexit Christus, Alleluja – Chrystus zmartwychwstał, Alleluja*. Bo w tym zawołaniu dźwięczy radość duszy pewnej, że człowiek nie cały przemija.

[2] Czy przypominacie sobie wrażenia ze starych cmentarzy? Pozapadane, zarośnięte groby i zmurszałe resztki przewróconych krzyży. Ślad po człowieku. Byliście w muzeum? Pokazywano wam gablotki, a w nich miniaturki, monety, druki, bibeloty? Może widzieliście krzesło odkopane spod wulkanicznych popiołów Pompei? I przeszliście koło tych przedmiotów obojętnie.

[3] A może pomyśleliście wtedy o ludziach? O żywych dłoniach, które kuły brąz i złotą blachę, wypełniały papirusy znakami pisma, kładły kolory na obrazach i dźwigały kamienie na budowle? O ludziach, którzy rodzili się, uczyli mowy, myśleli, kochali, nienawidzili, walczyli? Którzy patrzyli w to samo słońce i to samo nocne niebo, tak samo czuli wilgoć wody, oddech wiatru, gryzący pot i życiowe zmęczenie? Została po nich martwa sztywność przedmiotów mocniejszych niż ich życie i trwalszych niż ich zamiary. Sami przeminęli. A może chwyтали cienie szczęścia, jak wodę w pustą dłoń... Gdzie sens? Tylko przypadek zdecydował, że ślady tamtego istnienia dostały się tu, do muzeum.

[4] A patrzyliście czasem na swe podobizny w albumie i na twarz w lustrze? Zerkając to na fotografię z młodych lat, to na pomarszczoną już twarz, pytacie: Ja to, czy nie ja? I rozumnie, bo ani twarz z pamiątkowego albumu, ani twarz w lustrze to nie ty. Żadna z tych twarzy nie jest naprawdę tobą. Chyba że człowiek jest tylko ziemią. Wtedy rzeczywiście twoja twarz jest tobą, ty zaś jesteś jak piasek miotany wiatrem na wydmuchowisku. I jeżeli po tobie ma zostać tyle,

ile po Kościuszcze w krakowskim muzeum, to twoje dobro i zło jednakowo są daremne. I można usiłować prawdę tę zakrzyczyć, można chcieć zaślepić się ostrymi plamami neonów, bielą lodówki czy szumem motoru, a prawda pozostanie okrutna i naga: powszechna jest śmierć.

[5] Przed nami dzisiaj Ten, który śmiercią własną zwyciężył śmierć. Powstaje z grobu i śmierci zadaje pytanie: Gdzie twoje zwycięstwo? Dlatego nie obawiamy się. Nie przeminęli ci, po których pamiątki ledwie oglądamy. Nie przeminęli i ci, którzy w miliardach kładli się spać na cmentarzach i pobojuwiskach świata, a których nie znają karty historii. Nie przeminęli, bo jak wszelkie życie przez Niego i w Nim zostało stworzone, tak przez Niego z Nim wszelkie duchowe życie zostało złączone. Przez śmierć na krzyżu Ojciec zszedł do synów swoich zagubionych i przez zmartwychwstanie wyrwał ich ziemi. Gdy dołączył do uczniów zdążających do Emaus, wyjaśniał im, że „trzeba było, by Chrystus wycierpiał to wszystko i tak wszedł do chwały swojej”. A gdy sam okazał się ponad przemijaniem i śmiercią, przez Apostoła w Duchu Świętym zapewnił: „Chrystus zmartwychwstał jako pierwociny tych, którzy posnęli. A jako w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy ożywieni będą”.

[6] Jak więc On sam własną mocą powstał, tak kiedyś swoją mocą otworzy wszystkie groby ziemi. Zbierze ludzkie kości, poczynając od Adamowych, przez te w krematoriach spalone i rozwiane, aż po ostatnią piszczel ostatniego człowieka. Wszyscy zmartwychwstaniami. Ujrzą, że jest wieczność również i ci, którzy w otwartej mogile chcieliby widzieć koniec człowieczeństwa. Zmartwychwstanie i wieczność dane są nam już, a tylko w naszym ręku leży decyzja, czy staną się one życiem, czy przekleństwem.

[7] Chcemy sobie dzisiaj wyrazić życzenia związane ze świętem powstania. Jedno z nich powinno wybić się na czoło: aby powstała z martwych zdrowa ludzka myśl. Albowiem nie tyle poszczególne grzechy nas zabijają, nie tyle słabość ludzka naród zmienia w trupi szkielet, ile fakt, że myśl człowieka leży w grobie. I nic tu nie zmieni nieustanne do znudzenia wysławianie wspańiałego rozwoju nauki i geniuszu ludzkiej myśli. Przy całym jej geniuszu jest ta myśl uboga, mizerna, patrzy bowiem na wszystko przez zasłony dymne na froncie, na którym walczy się jedynie o „dziś”, bo popada w największy z błędów, wołając: nie masz Boga, bo w człowieku nie dostrzega nieśmiertelności. Białe nazwaliśmy czarnym, kłamstwo zachwalając, nazywamy to mądrością i cnotą, toniemy w przestępstwach, a zamykamy na nie oczy. Nie chcemy nosić ciężkiego żołnierskiego plecaka, walcząc o wieczność zmartwychwstałą w Jezusie i zakuliśmy się w kajdany więźnia. Myśl kładzie się na naszych oczach do grobu. Kark ma nieugięty i kamienne serce.

[8] Gdy więc biją dzwony na *Alleluja*, jedno wznosimy wołanie: Abyś umysły nasze z grobu niewiary, z mogiły ośpałości wyprowadzić raczył, prosimy Cię, Panie, któryś z martwych powstał.



## PODSTAWA WYDANIA

Julian Michalec, *Zmartwychwstanie Pańskie – dar wieczności w Bogu*, [w:] idem, *Aby życie mieli, wybór kazań*, t. 1, Wydawnictwo Franciszkanów Bratni Zew, Kraków 2001, s. 121–122.

## NOTA BIOGRAFICZNA

JULIAN MICHALEC urodził się 3 czerwca 1922 w Binarowej w powiecie gorlickim. Po ukończeniu seminarium duchownego w Przemyślu przyjął tam święcenia kapłańskie w 1949. Skierowany na dalsze studia w Lublinie uzyskał w 1952 na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego stopień doktora. Następnie pracował jako wikariusz i katecheta w Łańcucie, po czym przez 8 lat pełnił obowiązki wikariusza w katedrze przemyskiej. Swymi kazaniem przyciągał ludzi z całego miasta. Szykanowany przez władze komunistyczne w 1962 wyjechał do Wrocławia, gdzie został wikariuszem i katechetą w parafii katedralnej oraz duszpasterzem akademickim. W 1963 rozpoczął ćwiczenia i wykłady z homiletyki w seminarium duchownym we Wrocławiu. W 1969 został administratorem parafii Najświętszej Maryi Panny na Piasku. Nadal gorliwie głosił słowo Boże, ożywił kult św. Iwona i zorganizował duszpasterstwo adwokatów. Równoległe z obowiązkami proboszcza pełnił funkcję wykładowcy homiletyki. Otaczała go sława wybitnego mówcy. „W ustach księdza profesora Michalca niezmiennie słowo Boże ubrane było w ludzkie szaty mądrości i piękna” (Zbigniew Czubak). O kunszcie językowym ks. Michalca wielokrotnie wypowiadał się językoznawca prof. Jan Miodek, podziwiając u tego kapłana, erudyty i filozofa zmaganie się ze słowem mające jak najtrafniej wyrazić prawdę o Bogu. Ksiądz Michalec zmarł nagle 18 sierpnia 1988. Pozostawił po sobie kilkanaście kazań publikowanych w „Bibliotece Kaznodziejskiej” oraz kilka artykułów popularnonaukowych w „Nowym Życiu”. Pośmiertnie staraniem przyjaciół wydany został drukiem główny zbiór jego kazań pt. *Aby życie mieli. Wybór kazań* (Przemyśl–Wrocław 1990; wyd. 2, t. 1–2, Kraków 2001).

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 8, Warszawa 1995, s. 222–223 (J. Mandziuk); Z. Czubak, *Ks. prof. dr Julian Michalec (1922–1988)*, „Materiały Problematyczne” 11 (1988), s. 98–99; M. Lubieniecka, *Homiliarz księdza Michalca*, „Biblioteka Kaznodziejska” 145 (2001) nr 5, s. 17–19; J. Miodek, *Ksiądz Julian Michalec*, [w:] J. Michalec, *Aby życie mieli. Wybór kazań*, t. 1, Kraków 2001, s. 11–15; J. Miodek, *Z Binarowej w świat*, [w:] idem, *O języku do kamery*, Rzeszów 1992, s. 5–9; K. Moszumański, *Ks. Julian Michalec (1922–1988): człowiek i dzieło*, Świdnica 2005; J. Grochala, *Pismo Święte jako źródło przepowiadania w kazaniach ks. Juliana Michalca*, [w:] *Omnia transeunt – Caritas manet. Księga jubileuszowa dedykowana ks. prof. Władysławowi Głowię w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. H. Słotwińska, L. Pintał, M. Wyrostkiewicz, Lublin 2012, s. 337–347.

## OBJAŚNIENIA

Tytuł: *Zmartwychwstanie Pańskie – dar wieczności w Bogu. Kazanie wygłoszone w katedrze wrocławskiej w uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego, 14 kwietnia 1963*

[2] *spod wulkanicznych popiołów Pompei* – Pompeje, starożytne miasto pod Neapolem w Kampanii całkowicie zasypane wielometrową warstwą popiołu i kamieni w czasie

## Zmartwychwstanie Pańskie – dar wieczności w Bogu

wybuchu Wezuwiusza 24 sierpnia 79. Systematycznie odkopywane od 1860 dało wiele informacji o życiu codziennym mieszkańców.

[5] *śmierci zadaje pytanie: Gdzie twoje zwycięstwo?* – zob. 1 Kor 15, 55.

*„trzeba było, by Chrystus wycierpiał to wszystko i tak wszedł do chwały swojej”* – Łk 24, 25.

*„Chrystus zmartwychwstał jako pierwociny tych, którzy posnęli”* – 1 Kor 15, 20.

*„A jako w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy ożywieni będą”* – 1 Kor 15, 22.



Karol Wojtyła

## WIELKANOC

„Umęczon pod Ponckim Piłatem, ukrzyżowan, umarł i pogrzebion; zstąpił do piekieł, trzeciego dnia zmartwychwstał”.

[1] W ciągu tych trzech świętych dni – *Triduum Sacrum* – byliśmy z Jezusem Chrystusem, kiedy był umęczon pod Ponckim Piłatem, ukrzyżowan; kiedy umarł i pogrzebion; zstąpił do piekieł; – byliśmy z Nim, przeżywaliliśmy Jego śmierć. Przeżywaliliśmy tę śmierć podobnie jak każdą śmierć człowieka, z podobnym przejęciem, smutkiem, skupieniem.

[2] Człowiek bowiem, żyjąc na tym świecie, zdaje sobie sprawę z konieczności przemijania, umierania, śmierci i przeżywa tę śmierć zawsze podobnie. Znamienne jest, że zawsze przeżywamy cudzą śmierć, bo swojej własnej już nie przeżywamy: ona po prostu jest faktem.

Podobnie też przeżywamy śmierć Jezusa Chrystusa, począwszy od agonii Ogrojca aż po godzinę Kalwarii, a potem złożenie do grobu.

[3] Człowiek jednak, chociaż poddany jest śmierci, tak jak wszystko, co żyje w widzialnym świecie, umiera inaczej niż wszystko inne, co żyje; co kiedyś na początku on sam, człowiek, nazwał istotą żyjącą. Człowiek umiera inaczej, bo żyje inaczej.

[4] Żyje inaczej, bo jest inny niż wszystko, co go otacza, niż każda istota żyjąca – *animal*. Człowiek żyje ku przyszłości. I chociaż zdaje sobie sprawę z tego, że żyje zarazem ku śmierci, ku kresowi – choć zdaje sobie sprawę z tego, że „prochem jest i w proch się obróci”: Kościół mu to przypomina na początku Wielkiego Postu – to przecież człowiek żyje ku przyszłości, jak gdyby wbrew tej konieczności śmierci. Wszystko, co go stanowi, każe mu tak żyć.

[5] Popatrzmy na to, co człowiek czyni: wciąż przetwarza świat; a przetwarzając świat w martwych nawet przedmiotach, wyraża siebie. I kiedy już odejdzie,

kiedy umrze, ludzie, patrząc na to dzieło człowieka, wspominają: to był on, to on tego dzieła dokonał. I czasem tak wspominają przez całe stulecia.

[6] Moi Drodzy, kiedy jako następca biskupów krakowskich mam sprawować uroczystą mszę świętą, zwłaszcza w największe święta, wkładam na siebie racjonal królowej Jadwigi. I muszę myśleć o tej postaci, od której już dzieli nas 600 prawie lat; o tych palcach, które to wspaniałe dzieło – przede wszystkim szatę liturgiczną, ale zarazem dzieło sztuki – utkały. Muszę myśleć o człowieku, który w ten sposób o tyle stuleci przedłużył swoje istnienie w naszej pamięci.

[7] Człowiek żyje ku przyszłości, nawet jeżeli nie myśli o tym. Królowa Jadwiga może nie myślała o tym, że po 600 latach będziemy jeszcze my, biskupi krakowscy, nosić utkany przez nią racjonal. A jednak ta przyszłość jak gdyby sama się wyłania z czynów człowieka, z ludzkiego działania. W ten sposób powstaje całokształt kultury, a raczej wielość kultur. Te kultury to są przede wszystkim dzieła świadczące o człowieku, o ludzkich wspólnotach.

[8] Kiedy wejdziemy do katedry wawelskiej, wszystko tutaj świadczy nie tylko o dziejach, to znaczy o przeszłości narodu, ale także o tym nieustającym dążeniu ku przyszłości. Jesteśmy bowiem pośród wspaniałych dzieł ludzkiego geniuszu, twórczości rodzimej, którą kształtowali ludzie poddani prawu śmierci, a przecież szukający może nawet nieświadomie – drogi poza jej kres. I rzeczywiście pozostali w swoich dziełach. Ci, którzy po nich przyszli, ci którzy po nich przychodzą, wciąż do tych dzieł wracają; wciąż w tych dziełach polskiego ducha odnajdują wspólnotę trwającą ponad pokoleniami, ponad koniecznością śmierci; wspólnotę i tożsamość ducha, który nie może umrzeć.

[9] Tak więc, nawet ta historyczna analiza człowieka, ludzkiej wspólnoty, społeczeństw, narodów i całej ludzkiej rodziny wskazuje na to, że człowiek, chociaż jest poddany konieczności śmierci, to z tą koniecznością zmagając się, bytuje ku przyszłości. A kiedy umiera, wówczas zawsze jego istnienie jest niedokończone. Chociażby nawet żył bardzo długo, chociażby umarł jako siwowłosy starzec i chociażbyśmy myśleli, i on sam, że ta śmierć była wyzwoleniem dla tego człowieka, starego, schorowanego, jednak zawsze człowiek umiera jako istnienie niedokończone. To co w nim najgłębsze, to co stanowi istotę jego człowieczeństwa: dążenie do prawdy, potrzeba miłowania, to co Augustyn nazywa „niespokojnym sercem”, to tylko urywa się, nie zamyka.

[10] Kiedy w ciągu tych dni – *Triduum Sacrum* – zwłaszcza w Wielki Piątek uczestniczyliśmy w śmierci Jezusa Chrystusa z wielką czcią i powagą, kiedy nawiedzaliśmy Boże groby, wówczas ta refleksja o śmierci człowieka z pewnością nas nawiedzała. I głębia przeżycia religijnego płynęła także z poczucia tej wspólnoty w konieczności umierania; ze wspólnoty śmierci, jaką przyjął wraz z nami Jezus Chrystus, Syn Boży. Stąd płynęło nasze przejście; droga naszych myśli i uczuć prowadziła od nas do Niego i od Niego do nas. I możemy, nawiedzając



Boży grób, mieli w pamięci jakiś świeży jeszcze grób lub inne groby naszych bliskich i myśleliśmy tak samo: umarł, pogrzebion.

[11] Kiedy mówimy: „zstąpił do piekieł”, a łaciński tekst brzmi: *descendit ad inferos*, stare polskie tłumaczenie: „zstąpił do otchłani”, wówczas otwiera się przed nami jak gdyby ta olbrzymia kraina śmierci człowieka. Śmierci, która wciąż spycha człowieka, ludzkość żyjącą ku przyszłości, mocą własnego człowieczeństwa, mocą ducha, który jest człowiekowi dany od początku wraz z tchnieniem życia, a śmierć to dążenie stale spycha ku przeszłości; i tworzy się istotnie jak gdyby otchłań, człowiek się zapada w śmierć, spada poniżej horyzontu życia i przeszłość bierze górę nad przyszłością; i wspominamy tych, którzy zmarli, jako tylko tych, którzy byli.

[12] Drodzy Bracia i Siostry, potrzebne są te dni – *Triduum Sacrum* – Wielki Czwartek, Wielki Piątek, Wielka Sobota, ażebyśmy w całej głębi, w całej pełni mogli przeżyć dzisiejszy dzień – *haec est dies*: oto jest dzień; – ażebyśmy mogli przeżyć Dzień Zmartwychwstania. Bo zmartwychwstanie tłumaczy się tylko w stosunku do śmierci. Nawet samo słowo na to wskazuje; nawet samo słowo mówi o tym, że w stosunku do tych wszystkich; którzy umarli, których horyzont życia i przyszłości został przecięty śmiercią. On, który również przyjął śmierć, który również „umęczon pod Ponckim Piłatem, ukrzyżowan, umarł i pogrzebion, zstąpił do piekieł”, jak gdyby ogarnął tę wielką krainę śmierci: On jeden trzeciego dnia zmartwychwstał.

[13] Czy to znaczy, że wrócił do tego życia, które miał przedtem? Wiemy, że Ten, który zmartwychwstał, był Tym samym. Nie było trudno Go zidentyfikować niewiastom, apostołom, uczniom; nawet niewierny Tomasz ostatecznie został przekonany, gdy zobaczył, gdy dotknął: Ten, który zmartwychwstał, był Tym samym. Ale nie był Takim samym.

[14] Zmartwychwstanie oznacza nowe życie, nowe ciało. Zmartwychwstanie oznacza jak gdyby nowe stworzenie, nowe narodzenie. Chrystus, który szedł w stronę swojej śmierci jako nasz Brat, Chrystus mówił, im bliżej była ta śmierć, o perspektywie uwielbienia: „Syn Człowieczy został teraz uwielbiony” (J 13, 31). Zmartwychwstanie nie jest tylko powrotem do życia – do życia, które przedtem było, które należy do przeszłości. Zmartwychwstanie to jest przyszłość – początek przyszłości: nowe życie, nowe ciało, nowe stworzenie, a nade wszystko to uwielbienie!

[15] Bóg bowiem, który jest Stwórcą świata, który jest Stwórcą życia, jest równocześnie Ojcem wiecznej chwały. I sam, istniejąc w pełni chwały, pragnie tej chwały dla stworzeń, które na swój obraz i podobieństwo powołał do istnienia.

[16] Człowiek, który umiera, zawsze jest istnieniem niedokończonym. To co najgłębsze w nim: dążenie do prawdy, dążenie do dobra, potrzeba miłości, niespokojne serce; perspektywa piękna, horyzont Absolutu – to wszystko

w człowieku jest tu, kiedy żyje. I kiedy umiera, to wszystko się urywa: dlatego jest istnieniem niedokończonym.

[17] Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa oznacza początek nowego życia. Początek tej przyszłości, którą śmierć zepchnęła do otchłani, ku przeszłości. Zmartwychwstanie oznacza początek tego życia w chwale, do którego człowiek jest powołany, ponieważ ma w sobie głód prawdy, a chwała płynie z prawdy. Ma w sobie głód dobra, a chwała płynie z dobra. Ma w sobie potrzebę miłości, a chwała jest spełnieniem miłości. Zmartwychwstanie jest początkiem tego wszystkiego. Jest potwierdzeniem sensu naszego bytowania na ziemi. Jest potwierdzeniem sensu człowieczeństwa.

[18] Równocześnie zmartwychwstanie jest zapowiedzią, bo przecież wciąż trwa prawo śmierci i wciąż się ten horyzont ludzkiego życia na ziemi urywa, i wciąż człowiek schodzi do grobu jako istnienie niedokończone. I tak do pokoleń dodajemy pokolenia. Pozostają tylko ślady: wypowiedzi, dzieła sztuki, dziedzictwo kultury, racjonal błogosławionej królowej Jadwigi; to wszystko pozostaje. Ale człowiek?... ten, który za tym wszystkim stał, ten mój ojciec, moja matka, mój dziad i pradziad – wszyscy nasi przodkowie, Stanisław biskup krakowski, Piotr, Paweł. Paweł słusznie powiedział: „Jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał, daremna jest wasza wiara” (1 Kor 15, 17).

[19] W zmartwychwstaniu Chrystusa jest źródło, korzeń naszej ostatecznej wiary. Nie tylko w Boga, który mocen jest przywracać życie; nie tylko w Chrystusa, który to życie własną mocą, jako Syn Boży, przywrócił sobie, Synowi człowieczemu. Zmartwychwstanie jest korzeniem wiary w człowieka.

Gdyśmy się tu zgromadzili, Drodzy Bracia i Siostry, niech ta pełnia wiary, która płynie ze Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, przeniknie nasze dusze. Niech się ta wiara odnowi, odbuduje, umocni.

[20] Witam Was najserdeczniej, wszystkich zgromadzonych, i Braci moich w biskupstwie i Dostojną Kapitułę, wszystkich zgromadzonych tutaj Kapłanów, wszystkich Alumnów, którzy się przygotowują do kapłaństwa; wszystkich zgromadzonych Krakowian, zwłaszcza z tych parafii, które były wizytowane w ciągu Wielkiego Postu – witam najserdeczniej! Dzielę się z Wami, Drodzy Bracia i Siostry, radością Zmartwychwstania Pańskiego! I proszę Was, ażebyście prawdą tego Zmartwychwstania żyli i prawdę tego Zmartwychwstania głosili! Zwłaszcza w naszych czasach trzeba głosić prawdę Chrystusowego Zmartwychwstania, bo ona jest korzeniem sensu ludzkiego istnienia na ziemi. Trzeba ją głosić zwłaszcza w naszych czasach; trzeba ją przykładać jako miarę do naszych polskich dziejów, bo one wyrastały z tajemnicy Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego. Ten kościół – katedra wawelska – jest tego szczególnym świadkiem.

[21] Trzeba głosić prawdę Zmartwychwstania, ponieważ ona jest prawdą naszych czasów. Bo wszystko, co tworzymy z takim poświęceniem, w takim

zapracowaniu, w takim zaśpieszeniu, w takiej czasosm udręce – to wszystko straci swój sens, jeżeli do tego nie przyłożymy miary Chrystusowego Zmartwychwstania.

[22] Dlatego ją z dzisiejszej uroczystości na nowo zaczerpnijmy, wprowadźmy w nasze życie; wprowadźmy w naszą działalność jakąkolwiek, w naszą pracę. Przede wszystkim w wychowanie nowych pokoleń, ażeby żyły z perspektywą życia wiecznego; żeby miały to „niespokojne serce, które w Bogu tylko może odpocząć”. I żeby nie traciły wiary w Boga, bo wtedy co się stanie z ludzkim sercem?!

[23] Czcigodni Bracia, Drodzy Bracia i Siostry, Siostry zakonne, wszystkie Siostry, przyjmijcie to wyznanie Waszego biskupa nad Bożym grobem, który jest pusty: „Nie masz Go tu! Zmartwychwstał!” (Mt 28, 6). Zmartwychwstał! Alleluja! Alleluja! Amen.



## PODSTAWA WYDANIA

Karol Wojtyła, *Kazania 1962–1978*, wybór, układ, przedmowa Andrzej Bardecki, Wydawnictwo Znak, Kraków 1979, s. 44–49.

## NOTA BIOGRAFICZNA

KAROL WOJTYŁA urodził się 18 maja 1920 w Wadowicach. W latach 1938–1939 studiował filologię polską na Uniwersytecie Jagiellońskim. Podczas okupacji 1940–1944 pracował fizycznie w kamieniołomach i fabryce koncernu chemicznego Solvay w Krakowie. Uczestniczył także jako aktor i reżyser w działalności tajnego Teatru Rapsodycznego. W latach 1942–1945 uczestniczył w tajnych kompletach Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego. W 1946 przyjął święcenia kapłańskie i rozpoczął studia na Angelicum w Rzymie zwięźczone w 1948 doktoratem nt. *Zagadnienie wiary w dziełach św. Jana od Krzyża*. Po powrocie do kraju był wikariuszem w Niegowici koło Bochni i w parafii św. Floriana w Krakowie. W 1953 habilitował się na Uniwersytecie Jagiellońskim na podstawie rozprawy *Ocena możliwości zbudowania etyki chrześcijańskiej przy założeniach systemu Maxa Schellera*. W etyce interesowała go zwłaszcza fenomenologia, którą konfrontował z istotnymi elementami etyki tradycyjnej oraz Objawienia. Oprócz wykładów teologii moralnej w seminariach krakowskim, częstochowskim i śląskim prowadził od 1954 zajęcia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim z teologii moralnej oraz historii doktryn etycznych. Od 1956 był etatowym pracownikiem naukowym przy katedrze etyki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W 1958 został mianowany biskupem pomocniczym archidiecezji krakowskiej, a 30 grudnia 1963 arcybiskupem metropolitą krakowskim. Uczestniczył czynnie we wszystkich sesjach Soboru Watykańskiego II. W 1967 został kardynałem. Pod pseudonimami Andrzej Jawień, Stanisław Andrzej Gruda, Piotr Jawień uprawiał twórczość literacką, silnie zintelektualizowaną, poświęconą zagadnieniom religijnym i etycznym, podejmującą dialog z tradycją polskiej literatury romantycznej. W czasie pełnienia funkcji ordynariusza krakowskiego zreorganizował struktury archidiecezji, powołał w kurii Wydział Duszpasterstwa Rodzin i Duszpasterstwa Charytatywnego; w latach 1972–1979 przeprowadził synod archidiecezjalny, przyczynił się do ożywienia kultu św. Stanisława Biskupa oraz rozwoju pobożności maryjnej, uczestniczył w licznych koronacjach wizerunków Najświętszej Maryi Panny i w uroczystościach milenijnych. Był przewodniczącym Komisji Episkopatu Polski ds. Nauki Katolickiej, Rady Naukowej Episkopatu Polski oraz zastępcą przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski. W 1976 głosił rekolekcje wielkopostne dla papieża Pawła VI i kurii rzymskiej (*Segno di contraddizione*). Jako kardynał brał czynny udział w pracach dykasterii rzymskich oraz uczestniczył w synodach biskupów. 16 października 1978 został wybrany na papieża jako pierwszy Polak i pierwszy od 455 lat papież spoza Italii. Przyjął imię Jan Paweł II na znak kontynuacji dziedzictwa swych 3 bezpośrednich poprzedników. Przez prawie 27 lat pontyfikatu prowadził wszechstronny dialog ze światem i Kościołami lokalnymi. Wydał 14 encyklik. Ogromne znaczenie miały jego pielgrzymki apostołskie do świata, a zwłaszcza do Ojczyzny. Zmarł 2 kwietnia 2005. Beatyfikował go 1 maja 2011 jego następca papież Benedykt XVI, a kanonizował 27 kwietnia 2014 papież Franciszek.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: A. Frossard, *Portret Jana Pawła II*, Kraków 1990; J. Miodek, *Osobliwości stylu Jana Pawła II*, [w:] idem, *Przez lata ze słowem polskim*, Wrocław 1991, s. 32–36;

K. Panuś, *Wizerunek świętego Stanisława ze Szczepanowa w kaznodziejstwie biskupa Karola Wojtyły*, [w:] *Archidiecezja krakowska na przełomie tysiącleci*, Kraków 2004, s. 663–672; idem, *Katedra wawelska w kazaniach biskupa i kardynała Karola Wojtyły*, „*Studia Pastoralne*” 2 (2006), s. 9–23; W. Wojdecki, *Postęga słowa Bożego w nauczaniu i praktyce Jana Pawła II*, „*Studia Theologica Varsoviensia*” 1 (1983), s. 261–269; *Servo Veritatis, Materiały Międzynarodowej Konferencji dla uczczenia 25-lecia pontyfikatu Jego Świątobliwości Jana Pawła II*, red. S. Koperek, S. Szczur, Kraków 2003.

## OBJAŚNIENIA

Tytuł: *Wielkanoc* – kazanie to zostało wygłoszone w katedrze na Wawelu 26 marca 1978.

Temat: „*Umęczon pod Ponckim Pilatem, ukrzyżowan, umarł i pogrzebion; zstąpił do piekieł, trzeciego dnia zmartwychwstał*” – fragment Symbolu Apostolskiego, najwcześniejszego wyznania wiary chrześcijańskiej.

- [1] *Triduum Sacrum* – trzy dni celebracji Paschy chrześcijańskiej, od Mszy Wieczerzy Pańskiej w Wielki Czwartek do nieszporów Niedzieli Zmartwychwstania Pańskiego. Są centralnym i największym świętem chrześcijaństwa w całym kalendarzu liturgicznym; obejmują misterium Jezusa ukrzyżowanego, pogrzebanego i zmartwychwstałego. Centralną celebracją jest Wigilia Paschalna. Zob. *Leksykon liturgii*, oprac. B. Nadolski, Poznań 2006, s. 1608–1630.
- [3] *co kiedyś na początku on sam, człowiek, nazwał istotą żyjącą* – zob. Rdz 2, 19.
- [4] *animal* – łac. istota żyjąca, stworzenie.  
„*prochem jest i w proch się obróci*” – Rdz 3, 19.
- [6] *racjonal królowej Jadwigi* – ozdobna szata pontyfikalna noszona na ramionach przez biskupów krakowskich podczas sprawowania Eucharystii, sporządzona około 1384 przez św. Jadwigę Królową (1374–1399) w założonym przez nią ośrodku hafciarskim. Przechowywany w skarbcu katedry wawelskiej, zakładany jest w wyjątkowe uroczystości religijne.
- [9] *Augustyn nazywa „niespokojnym sercem”* – jedno z pierwszych zdań rozpoczynających słynną autobiografię św. Augustyna *Confessiones (Wyznania)* brzmi: „niespokojne jest serce nasze, dopóki w Tobie nie spocznie” (I, 1; tłum. Z. Kubiak).
- [10] *nawiedzaliśmy Boże groby* – liturgia Wielkiego Piątku kończy się przeniesieniem Najświętszego Sakramentu do specjalnie przygotowanego Bożego grobu. Wierni nawiedzają i adorują Chrystusa w grobie, aż do rozpoczęcia liturgii Wigilii Paschalnej.
- [13] *niewierny Tomasz* – zob. J 20, 24–29.
- [18] *Stanisław biskup krakowski* – św. Stanisław ze Szczepanowa, urodzony około 1039, biskup krakowski od 1072, napominał króla Bolesława II Śmiałego i przeciwstawiał się

okrutnemu jego postępowaniu, poniósł śmierć męczeńską 11 kwietnia lub 8 maja 1079 na Skałce w Krakowie. Jest głównym patronem Polski.

- [20] *Braci moich w biskupstwie* – biskupami pomocniczymi arcybiskupa krakowskiego byli wówczas Julian Groblicki, Jan Pietraszko, Stanisław Smoleński i Albin Małysiak.

*Dostojną Kapitułę* – Krakowska Kapituła Katedralna, którą tworzy kolegium kapłanów archidiecezji krakowskiej mające dbać o wzbogacanie kultu Bożego w katedrze wawelskiej i wspierać arcybiskupa krakowskiego w rządzeniu diecezją, powstała prawdopodobnie za czasów biskupa Arona (zm. 1059).

Włodzimierz Sedlak

## WIELKANOC

[1] Ogromna szkoda, że nie było Polaków przy śmierci Chrystusa i Jego zmarłych wstaniu. Możemy tak żałować, jak przed wiekami król Klodwig. Zasluchany w słowa misjonarza barwnie opowiadającego o męce, śmierci, krzyżu, cierpieniu Chrystusa, niedawno ochrzczony król barbarzyńców zerwał się z królewskiego karła – „Ach, że mnie tam nie było z moimi Frankami! Ja bym faryzejom pokazał!”

[2] Ach, że Polaków tam nie było, że nas tam brakowało! I co by było? Powstałyby nie takie *Gorzkie żale*, jakieśmy stworzyli, i nie takie pieśni wielkanocne. Nasza poetyczna, muzyczna dusza ośpiewałaby krzyż na Golgocie bezlik razy więcej, niż to czynią z polnym krzyżem skowronki. Powstałyby utwory muzyczne, dramaty, epeje, utwory, które razem z Ewangelią rozeszłyby się po świecie jako arcydzieła.

[3] To jedynie w Polsce, nigdzie na świecie, po ośpiewaniu Chrystusa *Gorzki żalami* przez Wielki Post, kładzie się Go do grobu, jak kochaną istotę, kogoś bliskiego z rodziny. To jedynie u nas, podobnie jak się ogląda nieboszczyka w trumnie z jakiegoś „polskiego” instynktu, idzie się tłumnie nawiedzić Chrystusa w grobie – starzy, chorzy, niemowlęta – nieomal wszyscy. Jedynie w Polsce jest rzewny moment powstania Chrystusa z grobu w niedzielę wielkanocną z gromkim okrzykiem: *Wesoły nam dziś dzień nastał*. W historii całego świata katolickiego tylko Polacy nie potrafili się zatrzymać po jednym obejściu kościoła podczas rezurekcji i trzykroć obchodzą. Kto by się tam wyśpiewał i nacieszył jednym razem?

[4] Taka już ta nasza polska dusza. W uroczystości religijne nie tyle Boga wkładamy, ile raczej naszą dolę. To nie tyle Bóg włożony w wiarę, ile my sami, nasz los. Historia nasza wytworzyła naszą duszę. Tysiąc lat stworzyło naszą dolę i nasze serce. Najeżdżał polskie zagony Krzyżak, Tatar, turecki półksiężyc. Zostawały zgłiszczona, krew, popiół. Od nowa stawiały polskie wytrwałe

ręce z wiarą, że z tych popiołów, gruzów, zapiekłej krwi powstanie znowu życie, dom, zapachnie pole chlebem.

[5] Na katolicyzmie naszym odnośnie do zmartwychwstania Pańskiego zaciążyło 130 lat wielkiej niewoli narodowej. Katolicyzm polski stoi odnośnie do Świąt Wielkanocnych pod smutnym wspomnieniem wojny ostatniej. My zawsze w zmartwychwstanie Pańskie wkładamy nie Chrystusa, a naszą dolę przy okazji Chrystusa. To jakaś nadzieja, co nie zgasła; jakieś oczekiwanie; jakieś marzenia, że zawiedzione plany wskrzesi Bóg swoją mocą; że czekających na coś, na jakieś bliżej nieokreślone szczęście, podeprze Chrystus, a skoro śmierć zwyciężył, to jakoś powinno Mu się nawet i to udać. Stąd stary zwyczaj składania sobie życzeń wielkanocnych, a może ten ośpiewany, obnoszony Chrystus, ten Chrystus mocarz da, jakoś tam spełni.

[6] W zmartwychwstanie Chrystusa nie tyle wkładamy wiarę naszą, ile naszą polską dolę. Chrystus zmartwychwstały ma prowadzić polskiego poloneza naszej doli człowieczej i my tak wierzymy, że On dobrze poprowadzi. Pan Jezus dla nas zmartwychwstał po polsku, po naszymu, ale niestety, nie po Chrystusowemu.

[7] Zmartwychwstanie trzeba, po katolicku biorąc, nie tyle wiązać z naszą dolą, ile raczej z Komunią wielkanocną. „Kto pożywa Ciało moje i pije Krew moją, ma żywot wieczny, a Ja go wskrzeszę w dzień ostatni” (J 6, 54). Bez Eucharystii nie ma Wielkiejnocy. Kto nie był u Komunii wielkanocnej, ten może się tylko gibać w katolickim polonezie pod rzekomym patronatem Chrystusa nad owym tańcem polskokatolickim. Zmartwychwstanie Chrystusa to podnoszenie ducha, a w naszej wyobraźni to podnoszenie naszych interesów, doli, żołądków, kieszeni, to wiara, że Chrystus rozetrze naszych wrogów, zmiażdży przeciwników.

[8] Czy wyznajemy wiarę w Chrystusa ogólnoludzkiego, autentycznego Chrystusa? Czy Chrystus przez nas wyznawany jest oryginałem, czy też naszą polską kopią? Czy Chrystus w nas nosi nasz polski ładny retusz? Chrystus to nie czynnik podgrzewający kociołek naszych nadziei, gdy stygnąc poczynają. Zmartwychwstanie Chrystusa to nie utrzymywanie katolików w jakiejś gorączce oczekiwania, ani nie jest dolewaniem wrzątku do termosu spraw osobistych, ziemskich, rodzinnych, czy nawet ojczystych. Chrystus nie ma prowadzić jakiegos poloneza narodowego z chorągwią zwiastującą zmartwychwstanie.

[9] Wielkanoc to ciąg dalszy Komunii wielkanocnej. Wielkanoc to wrzucenie naszego ducha i wiary w rzecz najbardziej niemożliwą, odwrócenie prawa śmierci, to nadzieja wbrew nadziei, to wiara wbrew fizycznemu sposobowi



## Wielkanoc

myślenia, to wiara, że moja droga będzie drogą Chrystusową. Najpiękniej to wychodzi, gdy weźmie się wiatyk, krzyż postawi nad sobą, by Chrystus nie zapomniał o mnie. Weźmij wiatyk i śpij spokojnie, wchodząc w śmierć, wierz w obietnicę Chrystusa: „Kto pożywa mego Ciała i pije moją Krew, ma żywot wieczny, a Ja go wskrzeszę w dzień ostateczny”.



## PODSTAWA WYDANIA

Włodzimierz Sedlak, *Wielkanoc*, [w:] idem, *Boży kram. Kazania*, Wydawnictwo Continuo, Radom 1988, s. 59–60.

## NOTA BIOGRAFICZNA

WŁODZIMIERZ SEDLAK urodził się 31 października 1911 w Sosnowcu. Świecenia kapłańskie przyjął w 1935 w Sandomierzu. Pracował jako prefekt w Ćmielowie i Siennie koło Iłży. Podczas okupacji niemieckiej brał udział w tajnym nauczaniu. Po wojnie zaangażował się w odtwarzanie i rozwijanie szkolnictwa. Założył Towarzystwo Szkół Średnich w Siennie i został jego prezesem. Dzięki jego staraniom powstały gimnazjum, liceum i Szkoła Rzemiosł. W 1946 podjął studia na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Ukończył te studia, uzyskując magisteria z antropologii (1949) i pedagogiki (1950) oraz doktorat (1951) zatwierdzony przez władze komunistyczne dopiero w 1960. Mimo to w środowisku kościelnym był posądzany o sprzyjanie władzy ludowej, brak wiary i zdradę ideałów kapłańskich. W 1960 został zatrudniony na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego na stanowisku adiunkta. Po uzyskaniu w 1966 habilitacji został kierownikiem nowo utworzonej Katedry Biologii Teoretycznej. W 1974 uzyskał stanowisko profesora nadzwyczajnego, a w 1981 – zwyczajnego. Włodzimierz Sedlak znany jest przede wszystkim jako wybitny naukowiec, twórca elektromagnetycznej teorii życia (nazwanej bioelektroniką) i nowatorskich prac na temat ewolucyjnej roli krzemu. Był jednak także cenionym kaznodzieją, prowadził liczne rekollekcje i pozostawił wiele cennych uwag teoretycznych na temat tajemników sztuki kaznodziej-skiej. Zmarł 17 lutego 1993 w Radomiu. Główne jego książki to publikacje naukowe: *Rola krzemu w ewolucji biochemicznej życia*, *Homo electronicus*, *Na początku było jednak światło*, oraz zbiory kazań i rekollekcji: *Zagubiony Bóg*, *Pójdź za Mną*. *Rekollekcje dla duchowieństwa*, *Boży kram*. *Kazania*, *Remanent wiary*. *Kazania*.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: *Encyklopedia katolicka*, t. 17, Lublin 2012, kol. 1338–1340 (M. Wnuk); K. Dymel, *Tako rzecze Sedlak*, Lublin 1990; M. Wnuk, *Ks. Włodzimierz Sedlak – biografia naukowa*, „Roczniki Filozoficzne” 43 (1995) z. 3, s. 13–36; M. Kamińska, *Przyrodnik na ambonie – o stylu kazań ks. Włodzimierza Sedlaka*, [w:] *Funkcja słowa w ewangelizacji*, Łódź 1998, s. 317–323; J. Miodek, *Włodzimierz Sedlak – bioelektronik i kreator językowy*, „Orbis Linguarum” 1998 z. 10, s. 147–151; J. Ćmak, *Włodzimierz Sedlak (1911–1993)*, Kielce 2003; M. Ciupińska, *Aforyzmy i sentencje w tekstach kaznodziejskich ks. prof. Włodzimierza Sedlaka*, „Kwartalnik Językoznawczy” 2012 nr 3, s. 1–14.

## OBJAŚNIENIA

Tytuł: *Wielkanoc*

- [1] *Ogromna szkoda, że nie było Polaków przy śmierci Chrystusa i Jego zmartwychwstaniu...* – przykład subtelny, wyrafinowany, niekiedy bliski łagodnej drwinie humoru, jakim odznacza się kaznodziejstwo Sedlaka.

## Wielkanoc

*król Klodwig* – Chlodwig (franc. Clovis, zm. 511), najwybitniejszy z merowińskich władców, twórca zjednoczonego państwa Franków; 25 grudnia 496 w Reims przyjął wraz ze swoim otoczeniem chrzest z rąk św. Remigiusza, biskupa tego miasta.

*karło* – fotel o esowato wygiętych nogach.

- [2] *Gorzkie żale* – popularne polskie nabożeństwo pasyjne powstałe na przełomie XVII i XVIII w., mające za przedmiot rozważanie męki i śmierci Jezusa Chrystusa. Zob. *Encyklopedia katolicka*, t. 5, Lublin 1989, kol. 1309–1311 (M. Bańbuła, B. Bartkowski).
- [3] *Wesoły nam dzień dziś nasta!* – znana polska pieśń wielkanocna, rozpoczynająca procesję rezurekcyjną. Jest ona tłumaczeniem łacińskiego tropu *O quam felix haec dies*.
- [4] *turecki półksiężyc* – sierp księżycy był godłem tureckiego państwa Osmanów, z którym przez wieki walczyła I Rzeczpospolita.
- [9] *wiatyk* – z łac. *viaticum* – zaopatrzenie na drogę, *via* – droga; Komunia święta udzielana osobom umierającym lub będącym w stanie bezpośredniego zagrożenia życia jako pomoc do godnego przeżywania śmierci i osiągnięcia zbawienia.



*Jan Twardowski*

## KAZANIE NA WIELKANOC 8

[1] Z chwilą, kiedy Pan Jezus pozwolił Tomaszowi dotknąć siebie, tym samym wyraził zgodę na teologię, na wszystkie badania naukowe sprawdzające źródła wiary, na wszystkie palce teologów grzebiące w tekstach Pisma Świętego, na KUL w Lublinie, na ATK w Warszawie i na wszystkich wydziałach teologicznych, bo tak Jezusa dotykają, mierzą, sprawdzają. Czy Tomasz dotknął Jezusa, kiedy spotkał się z Nim w Wieczerniku? Gdyby dotknął, to Ewangelia by o tym powiedziała. Tymczasem czytamy, że kiedy Tomasz zobaczył Jezusa, odpowiedział Mu: „Pan mój i Bóg mój” (J 20, 28), a więc wyznał wiarę i modlił się. Kiedy nie widział, chciał dotykać, gdy zobaczył, już nie było potrzebne dotykanie.

[2] Pamiętamy, że Jezus zmartwychwstały powiedział do Magdaleny: „Nie zatrzymuj mnie” (J 20, 17). Ona widziała i chciała dotknąć, a może to już kobieca i trochę przesadna teologia.

[3] Pan Bóg pozwala na teologię, ale jednocześnie daje do zrozumienia, że wiara jest nie tylko problemem intelektualnym, gdyż na wszystkie wątpliwości Tomasza Jezus nie przyszedł z referatem teologicznym, z wykładem, z konferencją religijną. Po prostu ukazał się. To wystarczyło. Nie musimy interesować się teologią. To wielki wysiłek umysłu ludzkiego. Ale jednak zanim spotkamy się z Jezusem widzialnym w niebie, mamy spotykać się z Nim, niewidzialnym – we mszy świętej, w Komunii świętej, w modlitwie, albo w tym człowieku, przed którym czasem drzwi zamykamy, bo nie mamy czasu, a on chce przyjść, abyśmy mu pomogli.

[4] Jak rozumieć słowa: „Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli” (J 20, 29). Jezus błogosławi tymi słowami wierze trudnej, ciemnej, bez objawień, bez widzeń, tej wierze z wątpliwościami, na którą czasem narzekamy i wykrzywiamy się: taka wiara, ciągle tylko wątpię. Kościół nie jest przychylny tak zwanym prywatnym objawieniom i w ogóle objawieniom, dlatego że objawienie w jakiś sposób ogranicza wielkość Boga, sprowadzając Go do wymiaru

przeżycia poszczególnych ludzi. I właśnie wiara bez objawień, bez widzeń jest naszym udziałem. Wiara jest często krzyżem, ciągłym szukaniem. Ona jest godną wielkiego Boga, tak wielkiego, że Go nie usłyszy ludzkie ucho, ani dotknie ludzka ręka. „Nie bój się; wierz tylko, a będzie ocalona” (Łk 8, 50) – powiedział Jezus do Jaira, kiedy mu córka umarła. I błogosławiona jest taka wiara, bo godna Boga, tak wielka jak Bóg, bo tak nieogarnięta, którą nie może Go na ziemi jeszcze dotknąć.



## PODSTAWA WYDANIA

Jan Twardowski, *Kazanie na Wielkanoc 8*, [w:] idem, „... *Niech Cię wielbią, kochają i słyszą*”. *Kazania i homilie (wybór z lat 1976–1985)*, Oficyna Wydawniczo-Poligraficzna Adam, Warszawa 1999, s. 133–134.

## NOTA BIOGRAFICZNA

JAN TWARDOWSKI urodził się 1 czerwca 1915 w Warszawie. Po zdaniu matury w 1936 rozpoczął studia polonistyczne na Uniwersytecie Warszawskim. W czasie II wojny światowej był żołnierzem Armii Krajowej i brał udział w powstaniu warszawskim. W marcu 1945 wstąpił do Warszawskiego Seminarium Duchownego. W 1948 dokończył studia polonistyczne na Uniwersytecie Warszawskim i otrzymał święcenia kapłańskie z rąk bp. Wacława Majewskiego. Jako wikariusz pracował w Żbikowie na przedpolach Pruszkowa, a następnie w Warszawie (na Żoliborzu, Saskiej Kępie i w parafii Wszystkich Świętych). Od 1959 aż do końca życia pełnił funkcję rektora kościoła przy klasztorze Sióstr Wizytek na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie. W *Autobiografii* pisał: „Siostry wizytki – to kawał mojego życia. Miałem dla nich rekolekcje, mówiłem do nich w czasie obłóczyn, ślubów wieczystych, z okazji jubileuszy; wiele sióstr chowałem w podziemiach kościoła” (t. 2, Kraków 2006, s. 32–33). Ksiądz Twardowski zasłynął jako wybitny poeta. Fenomen jego poezji polega na autentyczności przeżycia religijnego, prostocie, humorze, treściwej wyrazistości, afirmatywnym stosunku do świata, zwłaszcza świata przyrody, szczerym zdumieniu tym, co istnieje. Najbardziej znane zbiory jego wierszy to: *Znaki ufności* (1970), *Niebieskie okulary* (1980), *Rwane prosto z krzaka* (1985), *Nie przyszedłem pana nawracać. Wiersze 1937–1985* (1986), *Trzeba iść dalej, czyli spacer biedronki. Wiersze wszystkie 1981–1993* (1994). Powszechnie znany jest jeden z jego wierszy: *Spieszmy się kochać ludzi* dedykowany poetce Annie Kamińskiej. Ksiądz Twardowski otrzymał liczne wyróżnienia, m.in. nagrodę PEN Clubu im. Roberta Gravesa za całokształt twórczości, Order Uśmiechu, TOTUS zwany „katolickim Noblem” oraz doktorat *honoris causa* Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Niezwykle ciekawe były także jego kazania głoszone do dzieci i do dorosłych, czyli „dzieci, które za szybko urosły”. W swej twórczości poetyckiej zawarł również wiele cennych myśli dla teorii homiletycznej. Zmarł 18 stycznia 2006 w Warszawie i zgodnie z życzeniem kard. Józefa Glempa został pochowany w krypcie dla zasłużonych w świątyni Opatrzności Bożej.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: *Encyklopedia katolicka*, t. 19, Lublin 2013, kol. 1184–1185 (J. Sochoń); T. Brzeziński, *Obraz kaznodziejstwa w poezji ks. Jana Twardowskiego*, Tarnów 1984 (mps w Archiwum Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie); Z. Zarebianka, *Poezja wymiaru sanctum: Kamińska, Jankowski, Twardowski*, Lublin 1992; *A to co na krótko może być na zawsze... Pokłosie spotkania poświęconego pamięci księdza Jana Twardowskiego*, red. E. Hoffman-Piotrowska, J. Puzynina, Warszawa 2007; M. Grzebałkowska, *Ksiądz Paradoks. Biografia Jana Twardowskiego*, Kraków 2011.

## OBJAŚNIENIA

Tytuł: *Kazanie na Wielkanoc 8* – tekst nie posiada oryginalnego autorskiego tytułu. Ma tylko tytuł roboczy nadany przez redaktora tekstów Marię Piwocką.

- [1] *na KUL w Lublinie, na ATK w Warszawie* – Katolicki Uniwersytet Lubelski (KUL), prywatna katolicka szkoła wyższa założona w 1918 z siedzibą w Lublinie. Akademia Teologii Katolickiej w Warszawie (ATK) – państwowa wyższa uczelnia katolicka założona w 1954 jako kontynuacja wydziałów teologicznych usuniętych z Uniwersytetu Jagiellońskiego i Uniwersytetu Warszawskiego. 30 września 1999 została przekształcona w Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

*tak Jezusa dotykają, mierzą, sprawdzają* – Twardowski nie krył swej niechęci do metod dociekań teologicznych i zbytniego racjonalizowania tajemnic wiary. Nawet kard. Stefan Wyszyński, Prymas Polski, zarzucał mu to w liście z 24 lutego 1971: „Mam tylko trochę żalu do Ciebie, że zbyt często dziobiesz w teologów”. Zob. J. Twardowski, *Autobiografia. Myśli nie tylko o sobie*, t. 2: *Czas coraz prędszy 1959–2006*, oprac. A. Iwanowska, Kraków 2006, s. 23.

- [2] *może to już kobieca i trochę przesadna teologia* – kaznodzieja daje tu wyraz swego dystansu do teologii współczesnej, zwłaszcza jej nurtu feministycznego.



*Józef Tischner*

## POKONAĆ ŚMIERĆ

WIELKANOC, 22 KWIETNIA 1984

[1] Dzisiejsza msza święta zaczyna się następującą modlitwą: „Boże, Ty w dniu dzisiejszym pokonałeś śmierć i otworzyłeś nam bramy wieczności przez Twojego Jednorodzonego Syna; racz spełnić nasze pragnienia, które wzbudziłeś swoją łaską”. Opowiadanie o zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa budzi w człowieku wielkie pragnienia. Pragnienia te są, prawdę rzekłszy, bardzo stare, jeszcze wcześniejsze niż przeczytana dzisiaj Ewangelia. Pragnienie nieśmiertelności towarzyszy człowiekowi od samego początku historii ludzkości. Jak sięgnąć pamięcią, człowiek pragnął i marzył o tym, ażeby pokonać śmierć. Ale nie zawsze rozumiał, czym naprawdę jest śmierć. I dlatego jego marzenia kierowały go często na bezdroża. Oto jeden z pierwszych lekarzy greckich, Alkmajon, zastanawiając się nad tajemnicą życia i śmierci, mówił o tym, iż człowiek nie posiada mocy wiązania końca życia z jego początkiem. Tajemnicę tego wiązania znają bogowie i dlatego Grecy nazywali bogów krótko – „nieśmiertelnymi”. Bogowie wiedzą, jak połączyć koniec z początkiem, śmierć z życiem. Dla bogów życie zamyka się w wielkim kole, w którym każdy koniec jest zarazem początkiem. Człowiek nie zna tajemnicy wiązania śmierci z narodzinami, dlatego musi umrzeć.

[2] Ale inni Grecy wymyślali inne drogi wyzwolenia się spod przemocy śmierci. Oto postać wielkiego Sokratesa. Sokrates zostaje oskarżony przez Ateńczyków, postawiony przed sądem. Grozi mu śmierć. Sokrates zabiera głos i mówi do sędziów: „Wy myślicie, że, skazując mnie na śmierć, wyrządzacie mi jakąś krzywdę. Ale to nieprawda, to pozór, to iluzja. To dla was śmierć jest największą krzywdą, ale nie dla mnie, bo ja wiem, że we mnie mieszka nieśmiertelna dusza, która po śmierci ciała znajdzie swoje szczęście w niebie”. Tak mówił Sokrates na sądzie, podczas którego groziła mu kara śmierci. Ciało jest śmiertelne, ale dusza jest nieśmiertelna i po śmierci ciała żyć będzie w świecie sprawiedliwości, w świecie piękna, w świecie dobra. Stara legenda o Fauście mówi o tym samym

marzeniu człowieka. Faust chce osiągnąć życie bez śmierci. Szuka tajemniczego lekarstwa, które dałoby mu wieczną młodość. Sprzedaje swoją duszę diabłu za lekarstwo, które zachowuje młodość.

[3] Ewangelia dzisiejsza mówi, że zmartwychwstanie Chrystusa znowu budzi w nas pragnienie pokonania śmierci. Opowiadanie ewangeliczne jest dziwne, ale właśnie przez to, że jest dziwne, jest głęboko prawdziwe. Człowiek od zarania historii marzy o tym, ażeby pokonać śmierć. Ale kiedy przychodzi zmartwychwstanie, człowiek nie wierzy, iż pragnienie to się spełniło. Maria Magdalena, która pierwsza przyszła do grobu Pana, jest przekonana, że ciało Chrystusa zostało skradzione. Także ona, mimo że jest tak bliska Chrystusowi, nie potrafi, nie jest w stanie w tym pierwszym momencie uwierzyć w zmartwychwstanie. Nie potrafi uwierzyć, mimo że słyszała od samego Chrystusa o tym, że jest zmartwychwstaniem i życiem. Także Piotr i Jan, którego Jezus miłował, nie wierzą. Dopiero potem, po zastanowieniu, kiedy zobaczą żywego Chrystusa, zaczną rozumieć Pisma. Znamy postać apostoła Tomasza, który mówi: „Dopóki nie włożę palców w Jego bok i nie dotknę Jego ran, nie uwierzę”. Mówimy: niewierny Tomasz. Uwierzył wtedy, kiedy dotknął. Ale jeszcze bardziej dziwna i paradoksalna jest postawa tych, którzy Chrystusa zabili. Ukrzyżowali Chrystusa, ponieważ robił się królem Izraela. Napisali na krzyżu: „Oto król Izraela”. Zabili Chrystusa z powodów politycznych, ażeby bronić władzy przed upadkiem. I teraz, kiedy Chrystus zmartwychwstaje, traktują także zmartwychwstanie jako zjawisko polityczne. Zmartwychwstanie jest także czymś przeciwko władzy. Kto zmartwychwstaje – sądzą – ten chce obalić władzę, ten chce obalić rząd. I dlatego wymyślają nowe kłamstwa, nową propagandę, rozpowiadając, że to uczniowie ukradli ciało Chrystusa i mówią, iż zmartwychwstał.

[4] Od zarania wieków człowiek pragnie pokonać śmierć, ale kiedy widzi pusty grób, kiedy spotyka się oko w oko ze zmartwychwstaniem, wtedy nie potrafi uwierzyć. Wtedy prawda ta wydaje mu się zbyt dziwna, zbyt nierealna, zbyt niezemska, aby mógł w nią uwierzyć. „Jam jest zmartwychwstanie i życie”. I myślę, że kiedy dzisiaj jest mowa o zmartwychwstaniu, wszystkie te postawy ludzkie ponawiają się, powtarzają. Są tacy, którzy chcieliby dotknąć, są inni, którzy przypuszczają, że zaszło jakieś nieporozumienie, jakaś pomyłka, i są wreszcie tacy, którzy sądzą, że wiara w zmartwychwstanie jest prawdą antypaństwową, że kto wierzy w zmartwychwstanie, ten chce obalić władcę tego świata. I dlatego dzisiaj nam także niełatwo uwierzyć w ten pusty jerozolimski grób.

[5] Zmartwychwstanie. Ewangelia opowiada o tym, że ono jest łaską. Zmartwychwstanie nie jest zwyczajnym skutkiem zwyczajnych przyczyn. Zmartwychwstanie przychodzi do człowieka jako łaska, jako dar, jako coś darmo danego człowiekowi. Człowiek ma przyjąć zmartwychwstanie nie jako coś, co mu się ze sprawiedliwości należy, ale jako coś, co mu się należy przez łaskę. Oznacza to, że człowiek musi otworzyć się na zmartwychwstanie tak, jak się otwiera na

łaskę. Musi uwierzyć i musi umiłować. Człowiek zmartwychwstaje na tyle, na ile miłuje. Zmartwychwstaje na tyle, na ile uwierzy w zmartwychwstanie. Trzeba umiłować i trzeba uwierzyć, aby zmartwychwstać. Jest w człowieku tylko jedna siła mocniejsza niż śmierć. Taką siłą mocniejszą niż śmierć jest miłość. „Mocna jest miłość – mówi Pismo – mocniejsza niż śmierć”. Wszystko jest w człowieku skazane na śmierć: ciało i myśli, i wszystko. Jedyne jedna siła jest siłą większą niż śmierć. Jest to miłość człowieka. Bo dzięki miłości człowiek żyje i dzięki miłości człowiek zmartwychwstanie. To miłość jest tą mocą, która uczy człowieka, jak wiązać koniec życia z początkiem życia.

[6] A miłość jest zawsze miłością do braci, do bliźnich. „Miłuj bliźniego jak siebie samego, a Boga miłuj nade wszystko”. Łaska zmartwychwstania przychodzi tymi dwiema drogami: drogą miłości do bliźnich i drogą miłości do Boga. To Bóg cię wskrzesi w dniu ostatecznym. Ale wskrzesi cię na prośbę bliźnich. Wskrzesi cię wtedy, kiedy bliźni twoi będą za tobą prosić, za tobą tęsknić. Kiedy bliźni twoi będą ciebie potrzebować. Kto zejdzie z tego świata z przekleństwem bliźnich, komu będzie w czasie życia towarzyszyć przekleństwo brata, ten – jak mówi Pismo – zmartwychwstanie na wieczne potępienie. Na żywot wieczny zmartwychwstają jedynie ci, których do życia przywoła miłość: miłość Boga nade wszystko, a miłość brata jak siebie samego.

[7] I dlatego mówi święty Paweł, że każdy z nas nosi już dziś w sercu zadatek, zarodek zmartwychwstania. Tak jak ziarno nosi w sobie zarodek życia, tak jak w ziarnie pszenicy jest zamknięty kłos pszenicy, tak w człowieku już dziś zamknięty jest zarodek, ziarno zmartwychwstania. Tym zarodkiem jest miłość. Miłość braci i miłość Boga. „Mocniejsza niż śmierć jest miłość”. I dlatego mamy prawo wierzyć, że ta scena, o której opowiada dzisiejsza Ewangelia, powtórzy się w życiu każdego z nas. Tak jak uczniowie stanęli w poranek Wielkiej Niedzieli nad pustym grobem Chrystusa, tak przyjdzie na każdego z nas nasza Wielka Niedziela, w której Bóg wskrzesi każdego z nas na żywot wieczny. I każdy z nas będzie mógł zobaczyć pustkę swojego własnego grobu. Amen.



## PODSTAWA WYDANIA

Józef Tischner, *Pokonać śmierć. Wielkanoc, 22 kwietnia 1984*, [w:] idem, *Wiara ze słuchania. Kazania starsządeckie 1980–1992*, oprac. W. Bonowicz, Wydawnictwo Znak, Kraków 2009, s. 85–89.

## NOTA BIOGRAFICZNA

JÓZEF STANISŁAW TISCHNER urodził się 12 marca 1931 w Starym Sączu. 26 czerwca 1955 w katedrze na Wawelu przyjął święcenia kapłańskie z rąk bp. Franciszka Jopa. Wkrótce potem podjął studia specjalistyczne w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej oraz jako wolny słuchacz na Wydziale Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego. Po powrocie do Krakowa łączył obowiązki wikariusza w Chrzanowie (1957–1959) i w parafii św. Kazimierza w Krakowie (1959–1963) ze studiami na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie 24 stycznia 1963 uzyskał stopień naukowy doktora filozofii na podstawie rozprawy pt. *Ja transcendentalne w filozofii Edmunda Husserla* napisanej pod kierunkiem prof. Romana Ingardena. Od jesieni 1963 wykładał historię filozofii nowożytnej na Papieskim Wydziale Teologicznym w Krakowie. W 1973 został mianowany duszpasterzem pracowników nauki przy kolegiacie uniwersyteckiej św. Anny, gdzie też prowadził Studium Myśli Współczesnej. Habilitował się 27 czerwca 1972 na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej Akademii Teologii Katolickiej na podstawie rozprawy pt. *Fenomenologia świadomości egotycznej*. W 1973 otrzymał stanowisko docenta na Papieskim Wydziale Teologicznym w Krakowie, gdzie wykładał historię filozofii nowożytnej i współczesnej oraz teorię poznania. Książd Józef Tischner był także cenionym kaznodzieją i rekolekjonistą. Przez wiele lat jego homilie na niedzielnych mszach świętych w kolegiacie św. Anny gromadziły inteligencję. Słynne były także jego katechezy dla dzieci przedszkolnych w kościele św. Marka. Współpracował ze środowiskami lekarzy, uczonych i artystów oraz włączył się w ruch niezależnych inicjatyw kulturalnych. W 1980 otrzymał w watykańskiej Kongregacji Nauczania Katolickiego nominację na profesora nadzwyczajnego. W latach 1980–1997, oprócz zajęć na Papieskim Wydziale Teologicznym w Krakowie, a następnie na Wydziale Filozoficznym Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie, gdzie był kierownikiem Katedry Filozofii Człowieka, wykładał filozofię dramatu na Wydziale Reżyserii w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej w Krakowie (do 1999) i hermeneutykę na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. W nauce zajmował się głównie antropologią filozoficzną i aksjologią. Był jednym z czołowych polskich przedstawicieli filozofii dialogu. Od początku powstania był związany z ruchem Solidarności. Jako kapelan Związku Podhalan (od 1981) stał się jednym z największych autorytetów dla górali. Zainicjował tradycję sierpniowych mszy świętych w intencji ojczyzny w kaplicy pod Turbaczem (od 1982). W 1981 wraz z Hansem-Georgiem Gadamerem i Krzysztofem Michalskim założył w Wiedniu Institut für die Wissenschaften vom Menschen i był jego prezesem. Kilkakrotnie sprawował funkcję dziekana Wydziału Filozoficznego Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. Wielokrotnie uczestniczył w spotkaniach intelektualistów z papieżem Janem Pawłem II w Castel Gandolfo. Pozostawił po sobie znaczny dorobek naukowy i publicystyczny. Do najważniejszych jego publikacji należą: *Świat ludzkiej nadziei* (1975), *Etyka solidarności* (1981), *Polski kształt dialogu* (1981); *Myślenie według wartości* (1982); *Filozofia dramatu* (1995); *Nieszczęsny dar wolności* (1996); *W krainie schorowanej wyobraźni* (1997) oraz *Spór o istnienie człowieka*

(1998). Był doktorem *honoris causa* Uniwersytetu Łódzkiego (1995) i Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie (1996), członkiem Europejskiej Akademii Nauk i Sztuk w Salzburgu, laureatem wielu nagród i odznaczeń: im. Jurzykowskiego (1988), PEN Clubu (1993), im. K. Pruszyńskiego (1993), im. S. Kisielewskiego (1993), Polskiego Towarzystwa Księgarzy Polskich (1997), Krakowianin Roku 1998, Order Orła Białego (1999) i Nagrody im. Jana Karskiego (2000). Współpracował z miesięcznikiem „Znak” i „Tygodnikiem Powszechnym”. Zmarł 28 czerwca 2000 w Krakowie i został pochowany wśród swoich ukochanych górali w Łopusznej koło Nowego Targu.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: *Słownik polskich teologów katolickich 1994–2003*, t. 9, Warszawa 2006, s. 669–699 (S. Piech); *Encyklopedia katolicka*, t. 19, Lublin 2013, kol. 805–807 (K. Zaborowski); J. Życiński, *Józef Stanisław Tischner (1931–2000)*, [w:] *Złota księga Papieskiej Akademii Teologicznej*, red. S. Piech, Kraków 2000, s. 579–591; J. Guzdek, *Prorok pogodnego poranka i dnia skąpanego w promieniach słońca. Ks. prof. Józef Tischner jako kaznodzieja Krakowa*, [w:] *Wielcy kaznodzieje Krakowa. Studia in honorem prof. Eduarda Staniek*, pod red. K. Panusia, Kraków 2006, s. 437–452; J. Sikora, *Twórczość kaznodziejska ks. Józefa Tischnera*, Warszawa 2012; P. Karpiński, *Zrozumieć człowieka. Antropologia kazań ks. Józefa Tischnera*, Sandomierz 2012; idem, *Między nieuchronną skończonością a nieśmiertelnością. Vladimira Jankélévitcha i Józefa Tischnera dwugłos na temat śmierci*, „Logos i Ethos” 1 (2012), s. 175–199.

## OBJAŚNIENIA

Tytuł: *Pokonać śmierć. Wielkanoc, 22 kwietnia 1984*

- [1] *Dzisiejsza msza święta zaczyna się następującą modlitwą* – mowa o modlitwie kończącej obrzęd otwarcia mszy, zwanej także kolektą (łac. *collecta*, od *colligo* – zbierać, zgarnać), gdyż zbiera modlitwy wszystkich zgromadzonych. Zob. *Leksykon liturgii*, oprac. B. Nadolski, Poznań 2006, s. 646–648.

„Boże, Ty w dniu dzisiejszym... swoją łaską” – nieco zmodyfikowana kolekta z uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego. W aktualnej wersji brzmi ona następująco: „Boże, Ty w dniu dzisiejszym przez Twojego Syna pokonałeś śmierć i otworzyłeś nam bramy życia wiecznego, spraw, abyśmy obchodząc uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego, zostali odnowieni przez Ducha Świętego i mogli zmartwychwstać do nowego życia w światłości”.

*jeden z pierwszych lekarzy greckich, Alkmajon* – Alkmeon z Krotony (Alkmaiōn), żył na przełomie VI i V w. p.n.e., grecki filozof i lekarz, autor dzieła *Peri physeos* [o naturze], uchodził za ucznia Pitagorasa; nauczał, że zdrowie człowieka polega na równowadze przeciwieństw, a choroba na jej naruszeniu; uznał mózg (a nie serce) za siedzibę świadomości i twierdził, że zdolność myślenia odróżnia człowieka od innych istot; według Alkmeona dusza ludzka, podobnie jak ciała niebieskie, znajduje się w ciągłym ruchu i jest nieśmiertelna. Zob. S. Swieżawski, *Dzieje europejskiej filozofii klasycznej*, Warszawa 2000, s. 32.

- [2] *postać wielkiego Sokratesa* – Sokrates (469–399 p.n.e.), słynny filozof ateński, mistrz Platona; głosił, że cnota jest dobrem bezwzględnym, związana z pożytkiem i szczęściem;

przeciwstawiał się teorii sofistów o względności prawdy, dobra i sprawiedliwości. Oskarżony o bezbożność został skazany na śmierć przez wypicie cykuty.

„Wy myślicie, że, skazując mnie na śmierć, wyrzadzacie mi jakąś krzywdę... znajdzie swoje szczęście w niebie” – zob. Platon, *Obrona Sokratesa*, tłum. W. Witwicki, Kraków 2007, s. 36–37.

*stara legenda o Fauście* – Faust to zarazem postać historyczna, słynny szesnastowieczny alchemik, mag, astrolog, jak też bohater licznych utworów literackich, z których naj-słynniejsza jest tragedia Johanna W. Goethego *Faust*. Dominującym motywem tych utworów jest oddanie duszy diabłu w zamian za powrót do młodości, sławy, bogactwa i miłości.

- [3] *Maria Magdalena... jest przekonana, że ciało Chrystusa zostało skradzione* – zob. J 20, 13–15.

*Piotr i Jan, którego Jezus miłował, nie wierzą* – zob. J 20, 3–10.

„Dopóki nie włożę palców w Jego bok i nie dotknę Jego ran, nie uwierzę” – J 20, 25.

„Oto król Izraela” – zob. Mt 27, 37.

*uczniowie ukradli ciało Chrystusa i mówią, iż zmartwychwstał* – zob. Mt 28, 13.

- [4] „Jam jest zmartwychwstanie i życie” – J 11, 25.

- [5] „Mocna jest miłość – mówi Pismo – mocniejsza niż śmierć” – Pnp 8, 6.

- [6] „Miłuj bliźniego jak siebie samego, a Boga miłuj nade wszystko” – zob. Mt 22, 37–39.

*zmartwychwstanie na wieczne potępienie* – zob. J 5, 29.

- [7] *każdy z nas nosi już dziś w sercu zadatek, zarodek zmartwychwstania* – zob. 2 Kor 5, 4–5.

*Edward Staniek*

## PUSTY GRÓB

[1] Zazwyczaj każdy grób, każda mogiła budzi w człowieku lęk i napełnia jego serce myślami pełnymi smutku i głębokiej zadumy. Zawierając bowiem w sobie śmiertelne szczątki człowieka, świadczy o naszej przemijalności, o nędzy naszego ludzkiego życia.

[2] Jest jednak jeden grób, który nie odstrasza i nie przeraża, ale przeciwnie, rokrocznie ściąga do siebie tysiące pielgrzymów i napełnia ich serca radością i nadzieją. A co najdziwniejsze – jest to grób pusty. Grób Jezusa w Jerozolimie. Kiedyś zawierał w sobie śmiertelne szczątki Człowieka, ale tylko przez trzy dni. Rankiem Wielkiej Niedzieli grób ten był świadkiem największego w dziejach ludzkości cudu – Zmartwychwstania. Dziś każdy z nas musi się zatrzymać i zastanowić nad tym pustym grobem.

[3] Na ziemi żyło wiele tysięcy wybitnych ludzi: wspaniałych filozofów, władców, naukowców, geniuszów w zakresie sztuki. Rzucali piękne idee, tworzyli wspaniałe dzieła, złotymi lub krwawymi literami wpisywali swoje imiona w historię. Był jednak moment, kiedy ich – podobnie jak wszystkich innych – złożono do grobu. I gdybyśmy dziś zapuścili rękę w ich mogiły, wydobywalibyśmy z nich garść spróchniałych kości.

[4] Jeżeli chcemy być konsekwentni, to ich dzieła musimy również ocenić w świetle tych kości. Nie może być bowiem dzieło większe od twórcy. Rzucone idee, ukształtowane systemy, ustroje, podzielą kiedyś los swoich twórców, podobnie jak ich kości rozsypią się w proch.

[5] Żył na ziemi Człowiek, który głosił najbardziej zdumiewające rzeczy, przerastające wszelkie ludzkie oczekiwania. Wbrew faktom wołał: „Jeżeli we Mnie uwierzycie, żyć będziecie!”. Ten Człowiek umarł – lecz po trzech dniach własną mocą wyszedł z grobu. Czy mam Mu nie wierzyć? Kto jak kto, ale ten, kto pokonał śmierć, godzien jest wiary.

[6] Dziś stajemy przy Jego pustym grobie. Powtórzmy z całym przekonaniem: Panie, wierzę! Wierzę i chcę według tej wiary konsekwentnie ustawić swoje życie. Nie zapominajmy o tym, że wiara to nie tylko nasz wewnętrzny akt, ale to przede wszystkim Boży dar. To łaska.

[7] W dniu dzisiejszym życzę wam, abyście łaski wiary, której Bóg nam udziela, nigdy nie stracili.





## PODSTAWA WYDANIA

Edward Staniek, *Pusty grób*, [w:] idem, *Homilie na niedziele i święta. Rok A, B, C*, Wydawnictwo M, Kraków 2003, s. 201–202.

## NOTA BIOGRAFICZNA

EDWARD STANIEK, urodzony 13 czerwca 1941 w Wadowicach w rodzinie robotniczej, ukończył w rodzinnej Choczni szkołę podstawową, po czym uczył się w Liceum Ogólnokształcącym w Wadowicach. Po zdaniu matury w 1959 wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego Archidiecezji Krakowskiej. Po przyjęciu święceń kapłańskich w 1965, nie licząc rocznej posługi wikariuszowskiej w parafii św. Jakuba w Szczyrku, pracował naukowo. Pod kierunkiem ks. prof. Mariana Michalskiego opracował w 1968 pracę licencjacką pt. *Angelologia „Pasterza” Hermasa* i obronił w 1974 na Papieskim Wydziale Teologicznym w Krakowie rozprawę doktorską pt. *Eklezjologia Ambrozjastra*. W 1984 uzyskał stopień doktora habilitowanego na podstawie rozprawy pt. *Usprawiedliwiający charakter wiary. Studium porównawcze „Komentarzy do Listów św. Pawła” Ambrozjastra i Pelagiusza*, a 8 maja następnego roku nominację na stanowisko docenta w Katedrze Patrologii Wydziału Teologicznego Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. W latach 1993–2001 był rektorem Wyższego Seminarium Duchownego Archidiecezji Krakowskiej. Jest autorem kilkudziesięciu książek, m.in. *W trosce o głębszą wiarę* (Kraków 1980), *W trosce o umiłowanie Ewangelii* (Kraków 1983), *W trosce o umiłowanie Eucharystii* (Kraków 1984), *Bogactwo natchnionych ksiąg. Nowy Testament* (Kraków 1993), *Kościół i sakramenty* (Kraków 1995), *Z kaznodziejskiego warsztatu* (Kraków 1997), *Wielcy mówcy Kościoła starożytnego. Antologia* (Kraków 2007).

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: K. Panuś, *W obliczu prawdziwej mądrości. Kaznodziejskie dzieło ks. prof. Edwarda Stańka*, [w:] *Wielcy kaznodzieje Krakowa. Studia in honorem Eduardi Staniek*, pod red. K. Panusia, Kraków 2006, s. 487–499; J. Żelazny, *Ksiądz Profesor Edward Staniek*, „Vox Patrum” 30 (2010) t. 55, s. 17–27; G. Polak, *Kto jest kim w Kościele*, Warszawa 1999, s. 342.

## OBJAŚNIENIA

Tytuł: *Pusty grób*

- [2] *Grób Jezusa w Jerozolimie* – miejsce złożenia ciała Chrystusa po zdjęciu z krzyża, namaszczeniu i owinięciu w płótna. Nad miejscem tym cesarz Konstantyn Wielki wybudował w 326 rotundę zmartwychwstania zwaną Anastasis. Budowla była wielokrotnie burzona i przebudowywana. Zob. *Encyklopedia katolicka*, t. 6, Lublin 1993, kol. 199–200 (H. Muszyński).
- [5] „*Jeżeli we Mnie uwierzycie, żyć będziecie!*” – por. J 3, 36; 6, 40.



*Gerard Kusz*

## WIELKANOC – ŚWIĘTO ŻYCIA

[1] W pięknym hymnie, który śpiewamy w liturgii jako sekwencję wielkanocną, jego autor Wipert z Burgundii, już tysiąc lat temu pyta w naszym imieniu Marię Magdalenę:

Maryjo, ty powiedz, coś w drodze widziała?  
Jam Zmartwychwstałego blask chwały ujrzała.

Żywego już Pana widziałam grób pusty.  
I świadków anielskich, i odzież, i chusty.

[2] W klasztorze cysterskim Lérins, znajdującym się na wyspie Saint-Honorat, koło Cannes, znajduje się romański krucyfiks, na którym postać ukrzyżowanego ukazuje łagodnie uśmiechnięte oblicze. Mnisi nadali tej wykonanej w drewnie rzeźbie miano „uśmiechnięty Chrystus”. Na tej twarzy, jeszcze skrwawionej, widoczne już jest światło poranka wielkanocnego.

[3] Wszystkie cztery Ewangelie opowiadają, że niewiasty, które w poranek wielkanocny przybyły do grobu Jezusa, zastały go pusty. Również apostołowie potwierdzają, że grób Jezusa był pusty. W Ewangelii św. Jana czytamy, że Piotr i „drugi uczeń” (Jan), poruszeni wiadomością przyniesioną im przez Marię Magdalenę, spieszą, aby się o tym przekonać na własne oczy (J 20, 3). Dopiero jednak spotkania ze zmartwychwstałym Jezusem stają się „wydarzeniem ponad wszelkie wydarzenia” i zmieniają ich wiarę i życie.

Maria Magdalena była pierwszą osobą, której Jezus objawił się po swoim zmartwychwstaniu. Było to wydarzenie tak niezwykle, że kiedy opowiadała im o tym, nie chcieli jej uwierzyć. Również Tomasz Apostoł nie chciał uwierzyć, kiedy mówiono mu: „Widzieliśmy Pana ” (J 20, 25).

[4] Wiara wielkanocna u niewiast i apostołów rozpoczęła się przy pustym grobie Jezusa. Jan ewangelista zaznacza, że był to „pierwszy dzień tygodnia” po wschodzie słońca. Była to pierwsza niedziela w historii Kościoła. Otwarta została perspektywa nowego sposobu istnienia, „nowego życia”. Święty Paweł Apostoł wprost napisze, że ukazał się „Chrystus nasze życie” (Kol 3, 4). Jest to przewrót w myśleniu o życiu człowieka. Rozumiemy, dlaczego rdzeniem Ewangelii (Dobrej Nowiny) jest przesłanie o zwycięstwie Chrystusa nad śmiercią i szatanem i otwarciu drogi do życia wiecznego. Odmawiając Skład Apostolski, trzeba z siłą powtarzać: „Wierzę w ciała zmartwychwstanie, wierzę w życie wieczne”. Liturgia Wielkiej Soboty potwierdziła nam drogę, którą idziemy za Chrystusem Zmartwychwstałym. „Przez chrztu świętego wielki dar”, wszczępieni w Jego Kościół, idziemy za Nim do pełni życia, którą jest On sam – „życie nasze”.

[5] W Zmartwychwstałym Chrystusie została nam dana możliwość pokonania odwiecznego wroga, jakim jest grzech i śmierć. „Uradowali się uczniowie, ujrawszy Pana” (J 20, 20). Radość wielkanocna powinna być cechą chrześcijan. Radość jest właściwością wszystkich odrodzonych w wodzie chrztu świętego.

[6] Wśród wielu pieśni wielkanocnych szczególnie cenna jest antyfona maryjna, śpiewana w Rzymie około roku 1200 – *Regina caeli* (*Raduj się Królowo nieba*). W tej pieśni Kościół weseli się wraz z Maryją, unosząc się w duchu ku niebu, które jest pełnią radości.

[7] Jeszcze jedno zawołanie zawiera potencjał radości „alleluja”. Podczas liturgii rozbrzmiewa ono często, a w okresie wielkanocnym w sposób szczególnie. Jest to „nowa pieśń”, którą śpiewa „nowy człowiek”, odrodzony przez śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa.

[8] W Apokalipsie, ostatniej księdze Nowego Testamentu, w obliczu nowego nieba i nowej ziemi rozlega się od tronu Bożego wołanie: „Oto czynię wszystko nowe” (Ap 21, 5). Odpowiedzią przemienionego stworzenia na to Boże wołanie jest pieśń. Wokół stojącego na górze Syjon Baranka wieszcz z Apokalipsy widzi zgromadzenie uratowanych w symbolicznej liczbie 144 tysięcy, która wyraża pełnię. Śpiewają oni pieśń nową, która „jest jakby głos mnogich wód i jakby głos wielkiego gromu, i jakby harfiarze uderzali w swe harfy” (Ap 14, 1–2). O śpiewających w tym chórze święty tekst mówi: „W ustach ich kłamstwa nie znaleziono: są nienaganni” (Ap 14, 5).

[9] Rozbrzmiewający tu chór jest chórem wielkanocnym. Śpiewają w nim ci, w których dokonana się wielkanocna przemiana. Ale również i ci, którzy są jeszcze niedoskonałymi pielgrzymami, mogą jako początkujący dołączyć

do tego chóru. Jedną z najpiękniejszych pieśni wielkanocnych jest wręcz zaproszeniem: „Śpiewajcie Panu pieśń nową, śpiewaj Panu ziemio cała! Ciescie się, weselcie się i grajcie, gdyż wielkich rzeczy Pan dokonał!”

Niech również na naszych twarzach pojawi się delikatny uśmiech Chrystusa zwyciężającego grzech, śmierć i szatana.



## PODSTAWA WYDANIA

Gerard Kusz, *Wielkanoc – święto życia*, „Współczesna Ambona” 2005 nr 2, s. 11–13.

## NOTA BIOGRAFICZNA

GERARD ALFONS KUSZ urodził się 23 października 1939 w Dziergowicach. Po studiach filozoficzno-teologicznych w Wyższym Seminarium Duchownym Śląska Opolskiego w Nysie przyjął święcenia kapłańskie 24 czerwca 1962. Pracował jako wikariusz w parafii Chrystusa Króla w Gliwicach, a następnie w parafii katedralnej w Opolu. W 1974 rozpoczął studia specjalistyczne w zakresie katechetyki i pedagogiki w Instytucie Pastoralnym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego zakończone uzyskaniem stopnia doktora teologii w 1978 na podstawie rozprawy *Koncepcja katechezy biblijnej wg Bruno Drehera*. Specjalizację tę pogłębiał w 1978 w Instytucie Katechetycznym w Monachium. Po powrocie do kraju był wicerektorem w Wyższym Seminarium Duchownym w Opolu i profesorem katechetyki. 8 lipca 1985 został mianowany biskupem pomocniczym diecezji opolskiej. Święcenia biskupie otrzymał 15 sierpnia 1985 w katedrze opolskiej. W diecezji zajmował się sprawami katechetycznymi, rekolekcyjno-formacyjnymi laikatu i kultury chrześcijańskiej. 25 marca 1992 został mianowany biskupem pomocniczym nowo ustanowionej diecezji gliwickiej. W ramach Episkopatu Polski pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Komisji Wychowania Katolickiego. Po osiągnięciu wieku emerytalnego papież Franciszek przyjął jego rezygnację z obowiązków biskupa pomocniczego 15 listopada 2014.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: G. Polak, *Kto jest kim w Kościele*, Warszawa 1999, s. 203–204; P. Nitecki, *Biskupi Kościoła w Polsce. Słownik biograficzny*, Warszawa 1992, s. 118.

## OBJAŚNIENIA

Tytuł: *Wielkanoc – święto życia. Homilia na uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego 27 marca 2005*

- [1] *Wipert z Burgundii – Vipo z Burgundii* (około 995–1084), kapelan cesarzy niemieckich: Konrada II i Henryka III, autor sekwencji na uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego noszącej łaciński tytuł: *Victimae paschali laudes*.

*Maryjo, ty powiedz, coś w drodze widziała... i chusty* – czwarta i piąta strofa sekwencji na uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego. Zob. *Leksykon liturgii*, oprac. B. Nadolski, Poznań 2006, s. 1031–1033.

- [2] *Lérins* – Wyspy Leryńskie (Îles de Lérins), archipelag czterech wysp położonych na Morzu Liguryjskim przynależny do francuskiej gminy Cannes. Nazwa pochodzi z czasów rzymskich, kiedy to dwie największe z tych wysp nosiły nazwy: Sainte-Marguerite – Lero, a Saint-Honorat – Lerinum (Leryn).

*na wyspie Saint-Honorat* – druga co do wielkości z Wysp Leryńskich mająca 37 ha. Nazwa pochodzi od św. Honorata z Arles, który w początkach V w. założył tu klasztor, w którym kształciło się i działało wielu wybitnych teologów chrześcijańskich, m.in. św.

Wincenty z Lerynu. Od 16 wieków tętni tu życie monastyczne w myśl reguły św. Benedykta: *ora et labora*. Aktualnie klasztor prowadzą mnisi cysterscy.

- [6] *antyfona maryjna... Regina caeli* – jedna z czterech antyfon maryjnych. Jej tekst zawiera rękopis antyfonarza z kościoła św. Piotra w Rzymie z 1171. Odmawiana codziennie w okresie wielkanocnym zamiast modlitwy *Anioł Pański* oraz w modlitwie na zakończenie dnia (Komplecie), zachęca Matkę Bożą do radości, gdyż Jej Syn, którego nosiła w swoim łonie, zmartwychwstał, tak jak obiecał. Zob. *Leksykon liturgii*, oprac. B. Nadolski, Poznań 2006, s. 1282–1283.
- [7] *zawołanie... „alleluja”* – hebr. *hall\*lujah* – wysławiamy Jahwe, radosne wezwanie do sławienia Boga.
- [9] *Śpiewajcie Panu pieśń nową... dokonał!* – zob. Ps 98, 1. 4.





Wacław Świerzański

## POZNAĆ ZWIASTOWANIE WIELKANOCY

### 1. MISTERIUM WCIELENIA I ZMARTWYCHWSTANIA WZYWA DO BYCIA Z UCZNIAMI CHRYSYTA

[1] Jest takie powiedzenie, że niektórzy uczniowie Chrystusa przychodzą do kościoła raz na rok około Wielkanocy, przychodzą na rezurekcję. Wiem, że i dziś wśród tu zgromadzonych tacy są. Ale wiem, że większość z Was wierzy, że Chrystus, raz zmartwychwstawszy, więcej nie umiera. „Oto Ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 20). Każda Eucharystia, każda msza święta jest przyjściem Zmartwychwstałego. Chleb przeistoczony, który podniosę za chwilę w górę, to Ciało Zmartwychwstałego Pana.

[2] Moi Drodzy, dzisiaj jest wielkie święto. I orędzie tego święta jest niezwykle, więc dobrze się przysłuchujmy. Wielkanoc, czyli Pascha Chrystusa, ma dwa oblicza, może lepiej nawet powiedzieć: dwa wymiary. Jeden, którym się posługują właśnie ci, którzy chodzą raz na rok, bo przynagła ich do tego albo przyzwyczajenie, albo ból istnienia, który każe nieustannie szukać czegoś więcej niż codzienność. Wiedzą oni, że dwa tysiące lat temu był Jezus Chrystus, Bóg-Człowiek na tej ziemi, z nieba zstąpił i do nieba poszedł. Że był Bogiem, jeden jedyny raz w dziejach świata. Wiedzą więc, że czekanie na Mesjasza jest już przeżytkiem, Mesjasz przyszedł, Mesjasz jest, zabity zmartwychwstał.

[3] I ten pierwszy wymiar jest niezwykle ważny, nie można budować na naiwności, na niewiedzy, nieświadomości, kiedy szatan do ucha codziennie (realizuje doskonale swój program) mówi, że to wszystko bajki, że wszystkie religie są równe, można tak, a teza o absolutności chrześcijaństwa jest przestarzała. Czyli *Mysterium Incarnationis*, tajemnica wcielonego Boga, tajemnica Boga wcielonego w dzieje ludzkie, który zmienia cały bieg historii, jest motywem, aby jeszcze

przynawać się do Chrystusa i przynajmniej raz na rok około Wielkanocy być z uczniami Chrystusa.

[4] Dzisiejsza Ewangelia mówi właśnie na ten temat, mówi o apostołach, którzy przyszli do grobu Zmartwychwstałego, a grób był pusty, a przy śmierci byli świadkowie. Wtedy, kiedy publicznie nauczał, uzdrawiał i chodził po drogach Palestyny, byli i dotykali Go. W tym roku był tam i Papież, żeby obejść te święte miejsca i paść na kolana, i ucałować kamienie tej ziemi, po której chodził Syn Boży. I to jest ten pierwszy wymiar. Jeśli, mój Drogi, moja Droga, stoisz jeszcze przy tym wymiarze, może nawet jeszcze tego nie rozumiesz, to trzeba w tym kierunku iść. I szukaj, szukaj! „Kto szuka Ciebie, już Cię znalazł, Boże”.

[5] Ci dorosli ludzie, których wczoraj wieczorem chrzciliśmy na oczach Kościoła tu zgromadzonego – i z Afryki, i z ziemi sandomierskiej – pchnięci wewnętrzną łaską, światłem wiary, przyszli do kościoła i poprosili: Powiedzcie nam o Chrystusie, żebyśmy padli na kolana i wyznali naszą wiarę, i powiedzieli: „Jezus Chrystus jest Bogiem, poza Nim nie ma życia, jest śmierć”. I to jest drugi wymiar dzisiejszej Paschy.

[6] W centrum naszej wiary jest Pascha Chrystusa. Właśnie dzisiaj, teraz, w tej chwili, począwszy od Wielkiego Czwartku do Rezurekcji trwa święte Paschalne Triduum, jesteśmy w samym centrum, ktoś by powiedział – w „oku cyklonu”. To tu jest wszystko. I to wszystko mówi nam o czym? Że nie tylko życie Chrystusa zakończone śmiercią i zmartwychwstaniem jest pełnym Jego wymiarem, ale pełnym Jego wymiarem jest zwycięstwo nad śmiercią przez życie Boga, którego nieustannie nam udziela. Przez cały Wielki Post mówiliśmy: „Któryś cierpiał za nas rany”. Jedni się zatrzymywali nad słowem „cierpiał”, inni nagle uświadomili sobie, tak jak Piotr: cierpiał i został za mnie i dla mnie ukrzyżowany – po to, żeby z tego faktu, z tego wydarzenia, z tego dowodu apologetycznego, że „był, jest i zostanie”, wydobyć tchnienie dynamizmu życia.

## 2. ZMARTWYCHWSTAŁY PAN

### POZOSTAŁ DLA LUDZI W DARZE EUCHARYSTII

[7] Chrystus zmartwychwstały pozostał dla ludzi, dla nas w Eucharystii. Chrystus po to został na tej ziemi ukryty w Eucharystii – każda Eucharystia jest Jego obecnością – żeby każdy człowiek, który wierzy, który się ochrzczi, który przyjmie Ducha Świętego w sakramencie bierzmowania i klęknie przed chlebem przeistoczonym, i powie: Amen, tak jest, to Ty jesteś, rozeznaję Ciebie, choć oczy moje zakryte pomrokiem, choć nie rozumiem, ale wiem, że ta zasłona zostanie zdarta w momencie śmierci i zobaczę Ciebie takim, jakim jesteś. A to, co wiem, wiem od Ciebie, który umarłeś i zmartwychwstałeś.

[8] I klęcząc przed Najświętszym Sakramentem, otwieram moje serce, aby tchnienie Ducha Świętego, Jego miłość przeszła przez mój umysł, moje serce i wprowadziła mnie do wnętrza miłości Boga. Żeby wprowadziła mnie w ten życiodajny nurt. I aby życie Boga było moim życiem. Wiara co ci daje? Życie wieczne! Kto chce być nieśmiertelnym? Czy jest człowiek, który by kpił sobie z nieśmiertelności? Każdy chce przejść poza grób. Te wszystkie opowieści, którymi nas karmią, te bajki i baśnie telewizyjne mówiące ciągle: „nie do wiary, wszystko nie do wiary, same czary-mary i nie wiadomo co”, wobec faktu zmartwychwstania stają jak przedszkolaki wobec wysokiej góry. Zmartwychwstał i jest, i chce nas w ten nurt życiodajny wciągnąć po to, żebyśmy z Nim żyli. I tu te dwa wymiary muszą być ujęte znowu w tych dwóch relacjach, czy może w jednej relacji dwóch osób: Bóg i człowiek, Ty i ja, *noverim Te, noverim me*, obym poznał Ciebie i obym poznał siebie.

[9] Chrystus, zmartwychwstając z krzyża, zostawia pusty grób, zmartwychwstając, równocześnie wstępuje w niebo. Przez cały rok Kościół opowiada o Jego życiu, tajemnica po tajemnicy. Ale od momentu, kiedy Chrystus zmartwychwstał, On już nie jest na tej ziemi, On chodzi po tej ziemi, ale już jest przy Ojcu, w tej ściślejszej relacji Syna i Ojca, którego przyzywamy w każdym znaku krzyża: „W imię Ojca i Syna i Ducha”. Wierzmy w jednego Boga – religia chrześcijańska jest monoteistyczna – ale między Ojcem i Synem jest ścisła więź miłości Ducha. I Wniebowstępujący przychodzi do nas w słowie Bożym, w Biblii i w chlebie Eucharystii, i może być przez człowieka, przeze mnie odnaleziony, odsłonięty, przybliżony, tak blisko i być tak bardzo obecnym, że się można z Nim spotkać i zjednoczyć. „Spraw Ojcze, aby oni byli jedno, tak jak Ty we Mnie, a Ja w Tobie, aby oni byli jedno w nas, aby świat uwierzył”. Nie rozdierajmy tego, my, którzy od chrztu jesteśmy zanurzeni w śmierci i zmartwychwstaniu.

[10] Widziałem wczoraj wzruszenie w Waszych oczach, widziałem łzy, kiedy ci dorośli mężczyźni i kobiety, przychodzący z pogaństwa, uklękli na kamieniu i mówili: „Jezus Chrystus jest Bogiem, jest moim życiem”. Ale zapytam was, jak rozumieć te nasze niedziele, kiedy stoimy w kościele i nie idziemy o krok dalej, żeby zjednoczyć się z Chrystusem. Bo brakuje nam czego: argumentów, miłości, wiary? Papież tu, w Sandomierzu, mówił: „Bądźcie potężni wiarą, czystego serca”. Czego nam brakuje? Wolimy grzech i handel na rynku aniżeli uklęknąć przed Bogiem żywym i przyjąć w przestrzeni czystych serc dynamizm tchnienia Jego miłości, życia nieśmiertelnego, życia Bożego w nas.

[11] Moi Drodzy, to są niezwykle sprawy, dlatego to jest wielki dzień, który raz na rok to wszystko opowiada. Kiedy mówimy, tak jak przed chwilą tutaj słyszeliście: „Chrystus został ofiarowany jako nasza Pascha”, wyznajemy, że On nie potrzebuje śmiercią gładzić własnych grzechów, On swoją śmiercią gładzi nasze grzechy. Chrystus jest naszą Paschą. „Odprawiajmy więc – czytamy dzisiaj przed Ewangelią – nasze święto w Panu” (por. 1 Kor 5, 8).

### 3. STRZEC SKARBU WIARY

#### W PIELGRZYMIM TRUDZIE LUDZKIEGO ŻYCIA

[12] Dzisiaj każdy z nas tu obecny powinien podnieść rękę tak jak żołnierz do ślubowania i powiedzieć: Żadnej niedzieli nie opuszczę, każdej niedzieli wysłucham słowa Bożego, żeby zrównoważyć to, co mówi świat, i mieć swoje zdanie na temat świata, krytyczne, odrzucić szatana, i każdej niedzieli przyjmę Ciało Chrystusa. Co masz większego, jaki masz większy skarb? Czy uczysz tego swoje dzieci, z którymi, kiedy dorosną i zbuntują się, i będą brać do ręki alkohol i narkotyk, nie będziesz mógł sobie dać rady i powiesz: bezradny jestem wobec mojego syna, wobec mojej córki.

[13] Moi Drodzy, to jest wielkie święto, święto Zmartwychwstania Pana, który umarł, zmartwychwstał, pokonał śmierć i żyje. Z nieba zstąpił, żeby nas do nieba podciągnąć i wprowadzić w naszą codzienność taki *logos*, czyli taką motywację i taki *ethos*, czyli taką etykę, taką moralność, takie świadectwo życia, jakie jest wymagane od uczniów Chrystusa. Procesja, którą rozpoczynaliśmy dzisiejsze przeżycie w bazylice, jest symbolem naszego pielgrzymowania przez świat. Przeczytajcie sobie dzisiaj, jak będzie wolny dzień święty, czy jutro, Mickiewicza *Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego*. Zobaczycie tam wymiary te, w których tak często błądzimy, wymiary narodowe, wymiary miłości Ojczyzny, także wymiar chrześcijański – ten, o którym w tej chwili mówię. Teraz pielgrzymujemy w procesji po to, żeby pielgrzymować codziennie w Panu naszym.

[14] Pojutrze rozpocznie się zwyczajny tydzień, wrócimy do naszych urzędów, biur, do rolnictwa, do pracy robotnika i chłopca. Będziemy walczyć o nasze prawa, o naszą wolność, o naszą suwerenność, o uszanowanie naszej godności. Najpierw, żebyś „poznał, chrześcijaninie, godność twoją”, od chrztu jesteś poddany Chrystusowi zmartwychwstałemu. Słyszeliście, co Paweł powiedział? „Jeśliście razem z Chrystusem powstali z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus, zasiadając po prawicy Boga. Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi” (Kol 3, 1–2). Wprawdzie jesteśmy na ziemi, ale mamy iść nie drogami grzechu, drogami łatwych kompromisów, drogami zdrady Chrystusa, łamania przykazań, tylko drogami tej miłości, którą ma Chrystus, i tej miłości ukrzyżowanej, którą nam daje wtedy, kiedy klękamy przed Jego obecnością w Eucharystii i mówimy: „Pan mój i Bóg mój”.

[15] Przekażcie te słowa, jeśli zapamiętaliście to, co tutaj Wam chciałem przekazać, i wczuliście się w intencję mojego serca, przekazcie to tym, których tu nie ma dzisiaj – starym rodzicom, młodzieży, dzieciom. Przekażcie i uczcie ich świętej wiary katolickiego i apostołskiego Kościoła. Uczcie ich, że Chrystus zmartwychwstał i że to jest dowodem na prawdziwość naszej wiary, jedynej na świecie, ale też, że to jest centrum naszej wiary. Kto będzie tylko stał w kościele czy tak, jak to się czasem dzieje w wiejskich parafiach – pod lipami

(bo mu gorąco w kościele, a robi to dlatego tylko, żeby nie musiał przystąpić do Eucharystii) – czy może on dać świadectwo, że nie ma żadnej wartości wyższej niż Chrystus?

[16] Chrystus zmartwychwstał z krzyża. Dlatego uczestnicząc przed Wielkanocą w drodze cierpienia Chrystusowego, w drodze krzyżowej, mówimy, prosimy: „Któryś cierpiał...”, *Kyrie eleison*. Dzisiaj to przypominamy: iluż to ludzi w kazamatkach, w obozach koncentracyjnych, w lesie, w bezrobociu, w udręce ducha, w przeżywaniu bólu istnienia, odnajduje Tego, który żyje, i mówi do Niego: „Jezu Chryste, zmiłuj się nade mną”. I zaczyna się to, co jest najpiękniejszego w życiu. Czasem tylko pozostaje ból, że tak późno, że tak można było przez całe życie, że można było od dzieciństwa...

[17] Niech nam przeżycie tegorocznej Paschy, Paschy Roku Jubileuszowego, Paschy Roku Świętego, Paschy poprzedzonej katechezą Ojca Świętego i jego hasłami tutaj, na Sandomierskiej Ziemi wypowiedzianymi: „Potężni wiarą” i „czystego serca”, pomaga w codziennym trudzie i w wierności Chrystusowi. Niech też wspomaga nas Matka Jezusowa, przy której jest w tej chwili zmartwychwstały Bóg, który wyszedł z grobu. „Jakie Zwiastowanie, takie Zmartwychwstanie” – mówiliśmy niedawno. Jak zwiastowanie Wielkanocy zrozumiesz, na tyle zmartwychwstaniesz, ty sam w Chrystusie. To nie tylko o pogodę chodzi. Maryja przyjęła: „Niech mi się stanie według słowa twego”. Tak i my mamy słuchać Chrystusa, miłować Go ponad wszystko, „nic droższego nad Niego”, i iść prosto do tego celu, który każdy ma wyraźnie określony, i zdać z tego w życiu egzamin. Amen.



## PODSTAWA WYDANIA

Wacław Świerzawski, *Poznać zwiastowanie Wielkanocy*, [w:] idem, *Triduum paschalne. Homilie*, Wydawnictwo Hodie, Sandomierz 2000, s. 72–79.

## NOTA BIOGRAFICZNA

WACŁAW ŚWIERZAWSKI urodził się 14 maja 1927 w Złoczowie. Kształcił się we Lwowie i Kalwarii Zebrzydowskiej, gdzie w 1949 otrzymał święcenia, oraz w Warszawie, Lublinie i Rzymie. Wikariusz w Cieszanowie, duszpasterz w Zielonce, duszpasterz akademicki i rektor kościoła św. Marka w Krakowie oraz profesor i rektor (1988–1992) Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. Założyciel Zgromadzenia Sióstr Świętej Jadwigi Królowej Służebnic Chrystusa Obecnego. 25 marca 1992 został prekonizowany biskupem sandomierskim. Sakrę biskupią przyjął i ingres odbył 28 kwietnia 1992. Biskupem diecezjalnym sandomierskim był do 2002, kiedy przeszedł na emeryturę. Autor licznych publikacji teologicznych. Zmarł 7 października 2017.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: P. Nitecki, *Biskupi Kościoła w Polsce. Słownik biograficzny*, Warszawa 1992, s. 205; K. R. Prokop, *Biskupi Kościoła katolickiego III Rzeczypospolitej*, Kraków 1998, s. 146–148; *Biografia Założyciela*, <http://www.jadwizanki.pl/czytelnia/bibliografia-zalozyciela-2> [17.06.2019].

## OBJAŚNIENIA

Tytuł: *Poznać zwiastowanie Wielkanocy. Homilia wygłoszona w katedrze w Sandomierzu podczas rezurekcji w uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego w Roku Jubileuszowym, 23 kwietnia 2000 r.*

- [1] *przychodzą na rezurekcję* – rezurekcja to jedna z najważniejszych procesji, odbywająca się w Wielkanoc w celu uczczenia tajemnicy Zmartwychwstania Chrystusa (łac. *resurgere* – zmartwychwstać). Procesja trzykrotnie (liczba doskonała) okrąży kościół, niesie się figurę zmartwychwstałego Chrystusa, krucyfiks ze stulą koloru czerwonego (królowa purpura). Procesja wyrusza z kościoła przy śpiewie *Wesoły nam dzień dziś nastał*. Po reformie Wigilii Paschalnej odbywa się albo bezpośrednio po zakończeniu liturgii wieczornej lub nocnej, albo w niedzielę rano. Zob. *Leksykon liturgii*, oprac. B. Nadolski, Poznań 2006, s. 1293–1295.
- [4] *W tym roku był tam i Papież* – mowa o historycznej pielgrzymce papieża Jana Pawła II do Ziemi Świętej w dniach 21–26 marca 2000.

„*Kto szuka Ciebie, już Cię znalazł, Boże*” – nawiązanie do wiersza Leopolda Staffa *Kto szuka Cię...*

- [5] *Ci dorośli ludzie, których wczoraj wieczorem chrzciliśmy* – mowa o katechumenach, którzy po przygotowaniu przyjęli chrzest św. podczas liturgii Wigilii Wielkanocnej.

- [6] *święte Paschalne Triduum* – trzy dni celebracji Paschy chrześcijańskiej od Mszy Wieczery Pańskiej w Wielki Czwartek do nieszporów Niedzieli Zmartwychwstania Pańskiego. Jest to szczyt roku liturgicznego, którego centralną celebracją jest Wigilia Paschalna.
- [7] *choć oczy moje zakryte pomrokiem* – fragment 5 zwrotki pieśni Karola Antoniewicza *O, Ty Przedwieczny, który lat tysiące*.
- [8] *noverim Te, noverim me* – łac. słowa modlitwy św. Augustyna: „Daj, bym poznał Ciebie, bo wtedy poznam siebie”.
- [9] *„Spraw Ojcze, aby oni byli jedno... – zob. J 17, 11.*
- [10] *Papież tu, w Sandomierzu, mówił: „Bądźcie potężni wiarą, czystego serca”* – nawiązanie do homilii papieża Jana Pawła II wygłoszonej w Sandomierzu 12 czerwca 1999.
- [11] *„Chrystus został ofiarowany jako nasza Pascha”* – 1 Kor 5, 7.
- [13] *logos* – gr. λογος – słowo; pojęcie w starożytnej filozofii europejskiej, a także w retoryce i teologii.
- ethos* – gr. εθος – zbiór norm moralnych i obyczajowych, kodeks zachowań.
- Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego* – utwór poetki Adama Mickiewicza napisany przez niego w najbardziej płodnym literacko okresie życia, wydany w grudniu 1832 w Paryżu. W swojej formie *Księgi* przypominają przypowieści ewangeliczne, poruszają sytuację Polaków u zarania Wielkiej Emigracji.
- [14] *poznał, chrześcijaninie, godność swoją* – nawiązanie do *Kazania I o Narodzeniu Pańskim* św. Leona Wielkiego, papieża.
- „Pan mój i Bóg mój”* – J 20, 28.
- [16] *Kyrie eleison* – gr. *Panie, zmituj się*, modlitwa błagalna wyrażająca zaufanie do Boga oraz wiarę w jego moc i miłosierdzie.
- [17] *Pascha Roku Jubileuszowego* – Wielkanoc roku 2000, w którym obchodzono wejście Kościoła w III tysiąclecie. Obchody Roku Jubileuszowego trwały w Kościele od 24 grudnia 1999 do 6 stycznia 2001.
- „Niech mi się stanie według słowa twego”* – Łk 1, 38.
- „nic droższego nad Niego”* – znane adagium łac. *nihil Christo carius* nawiązujące do słów św. Pawła (Flp 3, 8).





*Józef Michalik*

## CHRYSTUS CHCE ZMARTWYCHWSTAĆ W SERCU KAŻDEGO CZŁOWIEKA

### [1] ZMARTWYCHWSTANIE CHRYSTUSA ZBAWCZYM WYDARZENIEM DLA CAŁEGO ŚWIATA

Nie rozumieli Pisma, które mówi, że On ma powstać z martwych. A jednak przyszli do grobu, chcieli zajrzeć do jego wnętrza, żeby zobaczyć, sprawdzić, doświadczyć. I uwierzyli. Odeszli odmienieni. Stali się innymi ludźmi.

Jakżebym chciał, abyśmy dzisiaj poszli za apostołami, pochylili się, zajrzeli, uklękli przed Panem i odkryli, że On zmartwychwstał, że ten grób jest pusty, że kłamstwo, za którym stały pieniądze z rzymskiej kasy, nic nie znaczy. Ten pusty grób tkwi u podstaw nowego myślenia, nowego spojrzenia na historię. Zmartwychwstanie Chrystusa w ten czas wiosny, kiedy wszystko budzi się ze snu i symbolizuje nowe życie, obrazuje to wielkie zbawcze wydarzenie. Ono naprawdę przemieniło wszystko na tym świecie. Chciałbym bardzo, abyśmy z tego kościoła, od tego ołtarza, rozeszli się do domów z głębszą wiarą i zastanowili się nad tym, co się wówczas zdarzyło.

[2] Żyjemy dziś w wielkim pośpiechu, na nic prawie nie mamy czasu. Brak go także, żeby zatrzymać się i podziwiać piękno budzącego się świata, żeby podpatrywać przyrodę, żeby rozsmakowywać się w tym festiwalu barw rozkwitających kwiatów czy choćby, żeby trochę odpocząć. Jesteśmy zabiegani. To świat i warunki życia – powiemy – wpędzają nas w wir czasu. Tak jednak nie da się żyć, trzeba znaleźć czas na chwilę wytchnienia, by nabrać sił. Człowiek musi poszukać kogoś, na kim zdoła się oprzeć i kto mu pomoże we wszystkich trudnych sytuacjach. Jest ktoś taki. Chrystus. Złożony we wnętrzu ziemi, pośród nas, postanowił odkupić człowieka i przemienić historię ludzkości.

[3] ŚMIERĆ JEZUSA POMAGA ZROZUMIEĆ  
WIELKOŚĆ GRZECHU I ODKUPIENIA

Dzisiaj w świecie bagatelizuje się i banalizuje zło. Próbuje się nam wmówić, że grzech to nic takiego, że człowiek sam może zadecydować o tym, co jest dobre a co złe, że nic się nie stanie, jeśli zdepcze się Boże prawo.

Nie tylko Żydzi zabili Jezusa, my także rękami Żydów przybiliśmy Go do krzyża. Każdy z nas przez grzech ciężki przyczynił się do Jego śmierci. Dlatego nie możemy banalizować grzechu. Musimy odkryć, czym on jest naprawdę, zrozumieć jego grozę w kontekście śmierci Chrystusa. Potrzebna była śmierć Boga-Człowieka, trzeba było przybicia Go do krzyża, żeby zobaczyć, co to grzech, jak wielką krzywdę wyrządza samemu człowiekowi. I dlatego bolejemy, dlatego wołamy, dlatego nie milczymy, widząc drogę, na którą wchodzi nasz naród. Jednym ze znaków tej drogi jest przyzwalanie na pornografię. Przyzwalać na pornografię, promować ją – to zabijać czystą i piękną miłość w człowieku, to pozwalać na zabijanie tego zarodka piękna, jakie Bóg złożył w dziecięcej duszy. Grzech staje się łańcuchem. Pociągnąć za jedno ogniwo – to znaczy wywołać lawinę. Śmierć Jezusa pomaga zrozumieć rozmiar grzechu. Ta śmierć domaga się, żeby grzechu nie banalizować, żeby pojąć, że odkupienie dokonuje się nieustannie, bo Jezus nieustannie umiera, byśmy nie byli poddani grzechowi, byśmy nie byli poddani szatanowi, by każdy człowiek poczuł się człowiekiem Odkupienia. Odtąd już nie ma ludzi wyjętych spod zbawczej mocy Pana. Choć, to prawda, nie wszyscy poszli z apostołami do grobu, niemniej otwieramy się dzisiaj na nich w wielkim wołaniu modlitewnym, by przybliżyć tę prawdę, że Bóg nas kocha, że oddał za nas swoje życie, że za nas umarł i dla nas zmartwychwstał.

[4] OD CHRYSZTUSA ZMARTWYCHWSTAŁEGO BIERZE  
SWÓJ POCZĄTEK KAŻDA PRZEMIANA

Zmartwychwstanie Chrystusa jest ukazaniem świata nowego człowieczeństwa – człowieczeństwa odkupionego. Nasz kontakt z Jezusem, z Jego Słowem, z Jego Eucharystią, z Jego miłością ma czynić z nas nowych ludzi, bardziej ukształtowanych, głębiej wierzących, autentyczniej kochających. Dlatego nie dziwcie się, bracia i siostry, że Kościół w tym zapomnianym przykazaniu kościelnym, dzisiaj pomijanym, mówi: „Pamiętaj, abyś przynajmniej raz do roku wyspowiadał się i przyjął Komunię Świętą. Żebyś nie umarł z głodu duszy i nie był sam w Dniu Ostatecznym, ale byś mógł się powołać przed Ojcem na Chrystusa”.

[5] Przyjmowałem Cię, Panie, jak umiałem. Przepraszałem Cię za moje słabości i grzechy, ale naucz mnie tego płaczu odrodzenia, naucz mnie tej miłości rodzącej nowe owocne czyny. Dlatego Kościół raduje się i cieszy widokiem tych

tłumów, tych wielkich rzesz, które tu przez tę katedrę i przez wiele innych kościołów w tym Wielkim Tygodniu i w tym Wielkim Poście przychodziły pod krzyż Chrystusa.

[6] W tych dniach wydano w Wydawnictwie Fronda bardzo ciekawą książkę młodego polskiego poety, Wojciecha Wencła. Tom zawierający eseje o kulturze i literaturze nosi tytuł *Zamieszkać w katedrze*. W dyskusji z jednym z literaturoznawców Wencel stawia pytanie: W jaki sposób doprowadzić dzisiaj ludzi do Boga? W jaki sposób człowiek może zetknąć się z tym, co transcendentne, z Bogiem? Odpowiedź jest jedna. Źródłem i podstawą rzeczywistego kontaktu z wiecznością jest Eucharystia. Tu, w Eucharystii, przeżywamy spotkanie z transcendencją, z Bogiem. Tu, w znaku chleba i wina, przeżywamy i odkrywamy coś wielkiego. Niepojętego. Coś nie z tego świata.

#### [7] CHRYSZTUS JEST WEWNĘTRZNĄ PRAWDĄ CZŁOWIEKA

W modlitwie Bóg objawia się ze szczególną mocą, niemal zniewalając nas słodkim brzemieniem swego miłosierdzia. Nic dziwnego, że przyszedliśmy, bracia i siostry, pomodlić się i przez modlitwę wołać o pomnożenie wiary, jeśli jest słaba, o jej umocnienie, jeśli już płonie w sercach, o jej owoce w życiu codziennym, rodzinnym i zawodowym. Przyszedliśmy też prosić o kulturę zanurzoną w wierze, którą Chrystus przynosi nam w ten poranek wielkanocny. Prawda – jak powie znany chrześcijański filozof Nikołaj Bierdiajew – znajduje się wewnątrz mnie, ale w stanie uspienia i jej przebudzenie zależy od aktu twórczego z mojej strony. Prawda jest we mnie. Bóg ją tam złożył. Eucharystia, spotkanie z Chrystusem, jest więc najbezpieczniejszą drogą do wydobycia tej prawdy o godności człowieka, o wartości dobra, o nieszczęściu grzechu. Co więcej, tylko w modlitwie człowiek może tę prawdę odkrywać.

[8] Chciałbym zakończyć to nasze rozważanie krótkim poetyckim tekstem, pełnym optymizmu i nadziei. I tak mi się wydaje, że czasami poeci w krótkich słowach więcej mówią niż myśliciele i teologowie w długich wywodach. Posłuchajmy:

Poranek Wielkanocny wszystko poprzemieniał,  
nie ma więcej cmentarza, grobu i kamienia.  
Świat stał się samym światłem i wprost w okna świeci  
– skacze złotym zajęczkiem w dobre ręce dzieci.

Dawną drogą bolesną kroczy Weronika  
– w chuście dzwon wielkanocny dźwięczy jak muzyka.  
Cyrenejczyk z radością na nowy Krzyż czeka.

Józef Michalik

Pierwszy papież ukradkiem sprawdza źródła wiary –  
wbiegł do grobu i cudu w zachwycie docieka.

Dobry łotr mówi pacierz i niesie ze łzami  
baranka z chorągiewką, z jasnymi oczami.  
Magdalena przyjmuje świąteczne życzenia –  
święty Jan pisać zaczął. Już drży ze wzruszenia.

I wszyscy w Ewangelii ludzie zapomnieli,  
o których nic nie głoszą z ambony kapłani,  
Gramolą się jak niegdyś pasterze z królami  
w poranek wielkanocny. Stukają sercami.

[9] Poranek Wielkanocny jest po to, byśmy zastukali sercami, byśmy zastukali sercami między sobą, byśmy zastukali naszymi ludzkimi, ale ukochanymi przez Pana sercami przed Bogiem i byśmy odeszli przepełnieni radością, że Chrystus zmartwychwstał. Prawdziwie zmartwychwstał. Dla mnie zmartwychwstał i we mnie chce zmartwychwstać. Amen.



## PODSTAWA WYDANIA

Józef Michalik, *W nadziei na czyny z wiary*, t. 1: *Z Chrystusem w roku liturgicznym. Kazania*, Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 2011, s. 121–125.

## NOTA BIOGRAFICZNA

JÓZEF MICHALIK urodził się 20 kwietnia 1941 w Zambrowie. Kapłanem diecezji łomżyńskiej został w 1964. Studia specjalistyczne odbył w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie oraz na Papieskim Uniwersytecie Świętego Tomasza z Akwinu w Rzymie, wieńcząc je doktoratem w 1972. Po powrocie do diecezji łomżyńskiej pełnił obowiązki wicekanclerza kurii biskupiej oraz wykładowcy teologii dogmatycznej i homiletyki w Wyższym Seminarium Duchownym w Łomży. Od 1978 pracował w Rzymie w Papieskiej Radzie ds. Świeckich; pełnił także funkcję rektora Papieskiego Kolegium Polskiego. 1 października 1986 papież Jan Paweł II mianował go biskupem diecezji gorzowskiej, a po reorganizacji struktur Kościoła w Polsce w 1992 – pierwszym biskupem diecezji zielonogórsko-gorzowskiej. 17 kwietnia 1993 biskup Michalik został mianowanym arcybiskupem metropolitą przemyskim. W latach 1999–2004 był wiceprzewodniczącym, a w 2004–2014 przewodniczącym Konferencji Episkopatu Polski. W 2016 przeszedł na emeryturę. Arcybiskup Józef Michalik jest także cenionym siewcą słowa Bożego. Obdarzony przez naturę ciepłym głosem, fascynuje swymi niezwykłymi kazaniem, w których dokonuje diagnozy wielu niepokojących zjawisk współczesnego życia. Większość kazań została wydana w siedmiotomowej edycji pt. *W nadziei na czyny z wiary* (Warszawa 2011–2014) w Wydawnictwie Sióstr Loretanek oraz w tomie *Kazania z lat 2010–2016* (Przemysł 2018).

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: „*Numine Tuo Domine*”. *Księga Pamiątkowa dedykowana Metropolii Przemyskiemu Księdzu Arcybiskupowi Józefowi Michalikowi w 20. rocznicę święceń biskupich*, red. A. Szal, Przemysł 2006; W. Ostafiński, *Nadawca i odbiorca w komunikacyjnym modelu przepowiadania na przykładzie tekstów arcybiskupa Józefa Michalika*, „*Collectanea Theologica*” 1 (2008) s. 67–79; idem, *Colores verbi et spes. Uwagi o retorycznym aspekcie kazań abpa Józefa Michalika*, „*Polonia Sacra*” 15 (2011) nr 29, s. 267–275; *Z ludu wzięty, dla ludu postanowiony. Księga pamiątkowa dedykowana Metropolii Przemyskiemu Księdzu Arcybiskupowi Józefowi Michalikowi w 50. Rocznicę święceń kapłańskich*, Przemysł 2014; T. Krzyżak, *Nie mam nic do stracenia. Abp Józef Michalik. Biografia*, Kraków 2015.

## OBJAŚNIENIA

Tytuł: *Chrystus chce zmartwychwstać w sercu każdego człowieka. Homilia wygłoszona w katedrze przemyskiej w niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego Roku Jubileuszowego, 23 kwietnia 2000*

[1] *Nie rozumieli Pisma, które mówi, że On ma powstać z martwych* – por. J 20, 9.

*pieniądze z rzymskiej kasy* – ściślej, były to pieniądze arcykapłanów dane rzymskim żołnierzom; zob. Mt 28, 12–15.

[6] *Wojciech Wencel* – ur. 16 lutego 1972 w Gdańsku, poeta, felietonista, eseista i krytyk literacki. Wspomniana w kazaniu jego książka, nosząca tytuł *Zamieszkać w katedrze*.

Józef Michalik

*Szkice o kulturze i literaturze* została wydana przez wydawnictwa Fronda i Apostolicum (Warszawa–Ząbki 1999).

- [7] *Nikołaj Bierdiajew* – jeden z największych myślicieli prawosławia żyjący w latach 1874–1948; rzecznik idei powszechnego zbawienia.
- [8] *zakończyć to nasze rozważanie krótkim poetyckim tekstem* – fragment wiersza ks. Jana Twardowskiego *O wielkanocnym poranku*.

*Michał Heller*

## NIEWYDOLNOŚĆ WYOBRAŹNI NA WIELKANOC (1)

[1] Wydarzenie Wielkanocne – Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa jest kluczem do chrześcijańskiej wiary, ostateczną rękojmnią jej prawdziwości, „jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara” (1 Kor 15, 14). Dlatego święta Wielkiej Nocy są najważniejszymi świętami w roku liturgicznym.

[2] Wyobraźnia odgrywa w życiu religijnym ważną rolę. Jednym z poważnych utrudnień naszej wiary w zmartwychwstanie są zbyt naiwne wyobrażenia, jakie z nim łączymy. Często wyobrażamy sobie, że nasze ciało po zmartwychwstaniu będzie tym dobrze nam znanym „moim ciałem”, tyle że pozbawionym cierpień i chorób, i że będzie ono posłuszne wszystkim moim zachciankom: będzie się mogło poruszać natychmiast z miejsca na miejsce, przenikać przez ściany itp. Nic dziwnego, że trzeźwo myślącemu człowiekowi może się to wydawać bajkowe i mało realistyczne.

[3] Chciałbym dziś zamiast tego naiwnego obrazu zaproponować inne wyobrażenie, zapewne również bardzo odległe od rzeczywistości, ale przynajmniej oparte na bardziej teologicznych podstawach.

[4] Zmartwychwstanie można określić jako powrót do życia. Ale co to jest życie? Moje życie zaczęło się ileś lat temu od moich urodzin. Potem rosłem, rozwijałem się, budził się mój rozum, poznawałem świat. Toczyła się historia mojego życia z jej szczęśliwymi chwilami, ale i z okresami kryzysów i upadków. Dobro i zło mieszały się ze sobą. Raz wychodziłem zwycięsko, kiedy indziej sromotnie pokonany.

[5] Kiedyś wreszcie przyjdzie koniec. Nie wiem, jak to nastąpi, ale jedno jest pewne – pasmo mojego życia zostanie przerwane.

Właśnie wiara chrześcijańska mówi, że NIE, że nie zostanie przerwane, lecz odmienione. Wiara chrześcijańska mówi tylko tyle. Nic ponadto. Reszta to tylko teologiczne domysły, dzieło naszej wyobraźni.

Mam prawo domyślać się, że odzyskam całe życie – całe: od początku do końca, od urodzin do śmierci, z całym jego bogactwem i głębią.

[6] Teraz żyjemy w czasie i to właśnie czas sprawia, że życie człowieka jest historią. Toczy się ona po drodze zdarzeń, które z chwilą, gdy się staną terażniejszością, natychmiast zapadają się w przeszłość.

[7] Wielu myślicieli – filozofów i teologów – twierdzi, że w wieczności nie ma czasu, że wieczność jest istnieniem poza czasem. Jeżeli tak, to w wieczności można odzyskać swoją historię; nie w ten sposób, żeby ciągle powtarzała się na nowo, lecz w ten sposób, by ją przeżywać beczasowo całą na raz, cieszyć się całym życiem bez przemijania.

[8] Tu dochodzimy do najważniejszego punktu tej wizji. Jeżeli odzyskane życie ma być nagrodą za ziemskie, podległe czasowi życie, to odzyskana historia musi być pozbawiona zła, cała przeniknięta dobrem. W tym miejscu nasza historia łączy się z historią Jezusa Chrystusa, Boga, który stał się człowiekiem, umarł i zmartwychwstał dla naszego zbawienia.

[9] Religia mówi, że On umarł za nasze grzechy, czyli swoją męką i śmiercią sprawił, iż nasze odzyskane życie, czyli nasza odzyskana historia, będzie oczyszczona ze zła, także tego, którego w życiu sami byliśmy autorami. To dzięki Niemu nasza odzyskana historia będzie przeniknięta Dobrem i Miłością.

[10] Jest jeszcze jeden wniosek z takiej wizji naszej odzyskanej historii. Jeżeli już teraz żałujemy za grzechy, czynimy pokutę, naprawiamy swoje życie, przystępujemy do sakramentów i jeżeli czynimy to wszystko głęboko i szczerze, to dotychczasowe zło, jakiego dopuściliśmy się i jakie jest zapisane w naszej historii, zostaje skasowane, wymazane, przestaje obciążać nasz rachunek. Stajemy się lepiej przygotowani na spotkanie z własnym życiem w wieczności.

[11] W wieczności spotkają się dwie historie: moja historia i historia Jezusa Chrystusa. Spotkają się i wzajemnie przenikną. To przeniknięcie sprawi, że moja historia stanie się warta, by nią wypełnić wieczność.





## PODSTAWA WYDANIA

Michał Heller, *Niewydolność wyobraźni. Na Wielkanoc (1)*, [w:] idem, *Daj nam oczy widzące. Kazania krótkie*, Copernicus Center Press, Kraków 2017, s. 123–126.

## NOTA BIOGRAFICZNA

MICHAŁ HELLER urodził się 12 marca 1936 w Tarnowie. W 1959 przyjął święcenia kapłańskie. Od 1985 prof. Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie, a następnie Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie; współpracownik Watykańskiego Obserwatorium Astronomicznego; członek Papieskiej Akademii Nauk; prowadzi badania z zakresu fizyki teoretycznej i kosmologii oraz filozofii i historii nauki, a także powiązań nauk ścisłych z filozofią i teologią; dąży do ukazania spójnej wizji świata opartej na fundamentach filozoficzno-teologicznych i przyrodniczych; sformułował koncepcję „modeli seryjnych”, dotyczącą ewolucji wczesnego Wszechświata, pierwowzór teorii tzw. przejść fazowych (inflacji kosm.); w latach dziewięćdziesiątych patronował międzynarodowej grupie kosmologów badających strukturę i ewolucję Wszechświata; autor prac naukowych i popularnonaukowych, m.in. *Wszechświat i Słowo* (1981), *Question to the Universe* (1986), *Nowa fizyka i nowa teologia* (1992), *Filozofia świata* (1992), *Fizyka ruchu i czasoprzestrzeni* (1993), *Nauki przyrodnicze a teologia* (2001). W 2008 r. jako pierwszy Polak został laureatem Nagrody Templetona, przyznawanej za pokonywanie barier między nauką a religią. Ksiądz Heller z upodobaniem głosi i publikuje kazania, zwłaszcza te z rodzimego kościoła św. Maksymiliana w Tarnowie.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: *Przestrzenie księdza Cogito. Księdzu Michałowi Hellerowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, red. S. Wszolek, Tarnów 1996; *Oblicza racjonalności. Wokół myśli Michała Hellera*, red. B. Brożek, J. Mączka, W. P. Grygiel, M. L. Hohol, Kraków 2011; W. Macek, *Teologia nauki według ks. Michała Hellera*, Warszawa 2014; M. Mierzyńska, *Nie pytajcie dlaczego*, Kraków 2014.

## OBJAŚNIENIA

Tytuł: *Niewydolność wyobraźni. Na Wielkanoc (1)* – kazanie zostało wygłoszone w Warszawie 2 kwietnia 2017.



## INDEKS OSÓB I POSTACI

- Aaron 87, 417  
Abel 170, 236, 259, 349, 379, 386, 388, 418  
Abiram (Abiron) 102, 163  
Abraham 31, 106, 141, 153, 154, 155, 163, 168, 170, 177, 259, 300, 331, 334, 379, 381, 386, 387, 446, 453, 455  
Absalom (Absolon) 158, 159, 166, 230, 244, 245  
Achab, król żydowski 138, 149, 386  
Achaz 387, 388  
Achitofel 219, 230  
Adam (Jadam) 26, 32, 61, 105, 106, 108, 110, 119, 163, 172, 183, 184, 190, 192, 193, 198, 243, 259, 339, 379, 385, 386, 388, 418, 422, 437, 443, 453, 455, 468, 471  
Albert z Padwy 59, 65  
Alciato Andrea 204, 289  
Aleksander I Romanow 396  
Aleksander, bluźnierca z Tesalonik 99  
Aleksander Wielki 231, 273  
Aleksandrowicz Marian 315  
Al-Hakim (Amminaty, Azyzym), kalif 258  
Alkmeon z Krotony (Alkmaïōn) 495  
Ambroży (Ambrosius Aurelius) św. 26, 49, 51, 84, 92, 98, 101, 102, 214, 245, 249, 280, 299, 306, 315, 320, 324, 420, 453  
Anaklet I, papież 84, 98  
Anaksagoras z Kladzomen 245, 249  
Ananiasz 85, 99  
Anastazy, bp Antiochii 281  
Anders Władysław 32, 457  
Antioch IV Epifanes 51, 416  
Antoniewicz Bołoz Józef 413  
Antoniewicz Bołoz Karol 29, 413  
Antoni z Padwy 202  
Antosiewicz Maciej 414  
Anzelm z Canterbury św. 181, 187, 299, 306  
Anzelm z Laon 50, 248, 304  
Arndt Johann 334  
Aron bp 480  
Arystoteles 64, 148, 232, 257  
Aswerus (Kserkses), król perski 230  
Atanazy Wielki św. 165, 210, 216, 274, 281  
Atenajos (Athenaeus) 225, 233  
August II Sas, król Polski 315  
Augustyn Aureliusz (Aurelius Augustinus Hipponensis) św. 19, 26, 53, 57, 63, 64, 80, 88, 89, 91, 96, 98, 100, 101, 102, 128, 142, 147, 149, 158, 165, 177, 189, 191, 192, 193, 201, 202, 243, 246, 248, 249, 250, 265, 268, 286, 291, 292, 302, 306, 313, 314, 316, 317, 318, 349, 353, 378, 385, 409, 416, 418, 421, 423, 426, 432, 433, 448, 454, 474, 479, 513  
Ayguan (Angriani) Michel (Doctor Incongnitus) 288  
Badeni Jan 413  
Balaam 191, 201  
Banaś-Korniak Teresa 50  
Bańbuła Marian 485  
Bańka Józef 457  
Barak 416  
Baran Zbigniew 301  
Barącz Sadok 176  
Bargieł Franciszek 257  
Bar Kochba 258

- Baronio Cesare 258, 343  
 Bartel Wojciech M. 370  
 Bartkowski Bolesław 485  
 Barycz Henryk 113  
 Batszeba (Bersabee) 244, 249  
 Bazydło Janusz 442  
 Bazylides, gnostyk 146  
 Bazyli Wielki św. 26, 165  
 Beda Wielebny (Venerabilis) św. 348, 352  
 Bednarek Antoni 384  
 Benedykt XVI 478  
 Benedykt z Nursji św. 505  
 Bernardyn ze Sieny św. 19, 244, 249, 348, 352  
 Bernard z Clairvaux św. 64, 233, 242, 249, 280, 290, 316, 317, 352  
 Beza Teodor 152, 162  
 Białobrzeski Marcin 14, 21, 127, 145, 146, 147, 149  
 Biedrzycka Agnieszka 213  
 Bielak Franciszek 213  
 Bieniarzówna Janina 230  
 Bienkowski Tadeusz 75  
 Bierdiajew Nikołaj 517, 520  
 Biliński Krzysztof 113  
 Birkowski Fabian 20, 21, 189, 200, 202, 203, 280  
 Blanka, księżna Mediolanu 353  
 Blastos 343  
 Blachut Adam Jan 301  
 Bocheński Józef 28  
 Bogucki Andrzej 306  
 Bojanowski Edmund bł. 429  
 Bojarski Jacek Stanisław 247, 305  
 Bolesław II Śmiały 479  
 Bonawentura św. 381, 387  
 Bonifacy VIII, papież 65  
 Bonowicz Wojciech 494  
 Brożek Bartosz 523  
 Brożek Ludwik 113  
 Brückner Aleksander 75  
 Brygida Szwedzka św. 306  
 Brzeziński Tadeusz 489  
 Brzozecki Sławomir 464  
 Brzozowska Dorota 27  
 Brzozowski Mieczysław 145, 257  
 Brzuszek Salezy Bogdan 301  
 Bucer Martin 152, 162  
 Budka Włodzimierz 145  
 Bursche Edmund 186  
 Bzowski Abraham 216  
 Caianus, gnostyk 128, 146  
 Caillau Armand Benjamin 63  
 Campensis Joannes 75  
 Caputa Józef 267  
 Casel Odo 27  
 Ceccherelli Andrea 161  
 Cedrenus (Kedrenos) Georgius 339, 345  
 Celestyn I, papież 84, 98  
 Cezary Franciszek 301  
 Cezary z Arles 19  
 Cezary z Arles św. 353  
 Cham 382, 386, 388  
 Chłodwig (Clovis) 485  
 Chodkiewicz Jan Karol 213  
 Chotkowski Władysław 28  
 Chryzolog Piotr św. 350, 353, 419, 431  
 Cieciszowski Kasper 401  
 Cieński Marcin 76  
 Ciereszko Henryk 464  
 Ciołek Stanisław bp 63  
 Ciupińska Małgorzata 484  
 Claudius a Sancto Vinculo (Claude de Sain-  
 liens) 359, 362  
 Comestor Piotr 51, 248  
 Cornelius à Lapide 303, 338, 344  
 Curtius Rufus Quintus 221, 231  
 Cycleron 148  
 Cyprian z Kartaginy św. 98, 102  
 Cyrus, król Persji 284, 289  
 Cyryl Aleksandryjski (Cyrillus, Cyryllus) św.  
 82, 83, 84, 89, 97, 98, 101, 165  
 Czubak Zbigniew 470  
 Ćmak Jerzy 484  
 Dambrowski Samuel 15, 21, 25, 179, 186  
 Daniel 268, 284, 289, 367, 371  
 Danielski Wojciech 26, 453  
 Darowska Marcelina bł. 429  
 Datan 90, 102, 152, 163  
 Dawid, psalmista 71, 72, 75, 91, 95, 105, 110,  
 113, 115, 133, 135, 138, 141, 147, 151,  
 158, 159, 166, 170, 174, 182, 189, 191,  
 192, 194, 195, 210, 221, 227, 230, 237,  
 238, 242, 243, 244, 245, 273, 274, 275,  
 277, 278, 282, 293, 298, 311, 317, 322,  
 367, 379, 381, 386, 416, 419, 420, 431, 455

Indeks osób i postaci

- Debora 412, 416  
 Decjusz, cesarz rzymski 325  
 Diderot Denis 407  
 Dina (Dyna), żona Sychemy 133, 147  
 Diogenes Laertios 249  
 Dioklecjan, cesarz rzymski 217  
 Długosz Teofil 95  
 Dmowski Rafał 402  
 Dobrzański Stanisław 50  
 Dobrzyńska Teresa 77, 187  
 Dominik św. 237, 362  
 Dreher Bruno 10  
 Drzymała Kazimierz 413  
 Durand Guillaume 339, 345  
 Durand Wilhelm 51  
 Durantus Consalvus 300, 306  
 Dymel Kazimierz 484  
 Dynowska Maria 200  
  
 Eklezjastyk 53, 63  
 Elias (Helijas) 47, 50, 140, 169, 200, 379, 386  
 Elimas 139, 149  
 Elizeusz (Helizeusz) 140, 157, 165, 169, 177, 379, 386  
 Epifaniusz z Salaminy św. 152, 163  
 Epiktet z Hierapolis 284, 289  
 Epikur 398, 403  
 Erazm z Rotterdamu 101  
 Estera 230  
 Eudes Jan 19  
 Eustacjusz 251  
 Euzebiusz z Cezarei 341  
 Ewa (Jewa) 14, 106, 108, 115, 170, 190, 348, 386, 388  
 Ezaw 289, 381, 386, 387  
 Ezechiasz 381, 387  
 Ezechiel, prorok 59, 96, 215, 387  
  
 Faszczowa Anna 361  
 Faust 492, 496  
 Ferber Augustyn 186  
 Ferdynand III Habsburg, cesarz 253, 260  
 Ferrer Wincenty św. 315  
 Filip II Dobry, książę Burgundii 203  
 Filip II, król Hiszpanii 203  
 Fischer Karol Józef 27, 30, 31, 445, 452  
 Flawiusz Arrian 289  
 Folcik Ireneusz 452  
  
 Franciszek, papież 478, 504  
 Franciszek Salezy (de Sales) św. 311, 317  
 Franciszek św. 237, 362  
 Frankowski Janusz 430  
 Frossard André 478  
 Fryderyk książę Mantui 228  
 Fulgencjusz z Ruspe 286, 292  
  
 Gadamer Hans-Georg 494  
 Gaius Vettius Iuvenus 114  
 Gajda Stanisław 27  
 Gapski Henryk 301  
 Garnysz Maciej 401  
 Gawlina Józef Feliks 27, 32, 455, 457  
 Gawroński Andrzej, bp krakowski 370  
 Gedeon 141, 193, 194, 202  
 Gelarowski Bonawentura 21, 22, 25, 283, 288, 291, 292  
 Geremek Bronisław 50  
 Gertruda Wielka św. 297, 304  
 Gigilewicz Edward 402  
 Gilowski Paweł 16, 17, 21, 25, 117, 124, 125, 126  
 Glemp Józef 489  
 Glücksberg Natan 395  
 Głowa Władysław 470  
 Godawa Marcin 230  
 Goethe Johann Wolfgang von 496  
 Goliat 105, 113, 221, 237, 238, 242  
 Gołębiowski Jan Chryzostom 11, 21, 22, 25, 263, 267, 268, 269  
 Gorecki Wojciech 247  
 Gorzkowski Albert 213  
 Górny Kazimierz 452  
 Górski Konrad 75  
 Grabowski Tadeusz 161  
 Gracjan, cesarz rzymski 338, 344  
 Greniuk Franciszek 257  
 Groblicki Julian 480  
 Gröblowa Tekla 384  
 Grochala Józef 470  
 Gruchała Janusz S. 13, 23, 35, 37, 62, 162, 200  
 Gruczyński Krzysztof 361  
 Grygiel Wojciech 523  
 Grzebałkowska Magdalena 489  
 Grzebień Ludwik 95, 161, 241, 257, 280, 288, 323, 341, 352, 413  
 Grzegorz I Oświeciciel, patriarcha ormiański 260

- Grzegorz I Wielki św. 80, 84, 88, 96, 98, 99,  
100, 181, 187, 209, 215, 231, 243, 247,  
285, 290, 298, 305, 312, 317, 320, 324,  
420, 421, 423, 425, 431, 432, 433
- Grzegorz XI, patriarcha ormiański 260
- Grzegorz XII, patriarcha ormiański 260
- Grzegorz z Nazjanzu 10, 25, 84, 98, 269,  
355, 361
- Grzegorz z Nyssy (Nissenus) św. 25, 165,  
306, 443
- Grzegorz z Tours św. 336, 343
- Grzegorz z Żarnowca (Żarnowczyk) 16, 20,  
25, 124
- Guibert z Nogent 317
- Gutowski Walerian 25
- Guzdek Józef 429, 495
- Habakuk prorok (Abakuk) 81
- Haberkant Krzysztof 17, 332, 333
- Hadrian, cesarz rzymski 259
- Hali (Ali) 254, 260
- Haman (Aman) 219, 230
- Hartung Jan Henryk 333, 334
- Helena św. 252, 255, 258, 261
- Heller Michał 27, 35, 521, 523
- Henryk III 504
- Henryk VII Luksemburski, cesarz 324
- Hermas 337, 343, 499
- Herod 119, 152, 414
- Hieronim św. 84, 98, 152, 154, 155, 163, 164,  
199, 205, 311, 316, 341, 422, 432
- Hierowski Zdzisław 113
- Hildegarda z Bingen 306
- Hiob (Job) 167, 170, 187, 215, 219, 247, 274,  
286, 290, 303, 305, 344, 419
- Hipolit Rzymski św. 9
- Hoffman-Piotrowska Ewa 489
- Hohol Mateusz L. 523
- Homer 232
- Honorat z Arles św. 504
- Horacy 232
- Hraban Maur 50, 51
- Hryniewicz Wacław 27
- Hugon kard. (Hugues de Saint-Cher) 14,  
309, 315
- Hurtadius (Hurtado de Mendoza Pedro)  
221, 232
- Hüsken Wim 27
- Husserl Edmund 494
- Hymenajos, bluźnierca z Tesalonik 99
- Ignacy Antiocheński św. 155, 165, 237, 337, 343
- Ingarden Roman 494
- Inglot Marek 95, 413
- Innocenty III, papież (Lotario de'Conti di  
Segni) 356, 362
- Ireneusz św. 165, 344
- Isakowicz Izaak Mikołaj 27, 30, 435, 442
- Iskra Zdzisław 323
- Iwanowska Aleksandra 34, 490
- Izajasz (Ezajasz), prorok 53, 68, 76, 146, 154,  
168, 182, 193, 197, 391
- Izebel 386
- Izydorz z Sewilli 193, 203, 317
- Jadwiga Andegaweńska św. 33, 474, 476,  
479, 512
- Jafet 386
- Jakoniuk Leszek Mariusz 26, 453
- Jakub Apostoł 49, 51, 132, 147, 276, 313,  
318, 406, 499
- Jakub de Voragine 15, 51
- Jakub, patriarcha 48, 51, 131, 133, 141, 147, 152,  
153, 156, 157, 163, 165, 170, 191, 197, 210,  
289, 300, 334, 379, 380, 386, 387, 419, 455
- Jakub z Aleksandrii (Aleksandryczyk) 55,  
59, 64, 65
- Jan Apostoł 15, 19, 22, 48, 55, 58, 60, 63, 64,  
70, 72, 79, 81, 86, 87, 88, 91, 92, 96, 97,  
98, 100, 101, 135, 138, 141, 147, 149, 162,  
167, 172, 176, 179, 180, 181, 182, 186,  
187, 204, 230, 235, 245, 264, 265, 268,  
283, 296, 301, 306, 311, 316, 337, 356,  
357, 359, 362, 406, 414, 450, 454, 461,  
462, 492, 496, 501, 502, 518
- Jan Chryzostom św. 9, 84, 88, 90, 91, 98, 100,  
102, 246, 249, 276, 278, 282, 283, 288, 296,  
304, 313, 318, 338, 344, 353
- Jan Chrzyciel św. (Krzyciel) 119, 130, 146, 163
- Jan Kasjan (Cassianus) św. 312, 317
- Jankélévitch Vladimir 495
- Jankowski Augustyn 10
- Jankowski Zbigniew 489
- Jan od Krzyża św. 478
- Jan Paweł II (Karol Wojtyła) św. 6, 7, 26, 27, 28,  
33, 473, 478, 479, 489, 494, 512, 513, 519, 523

Indeks osób i postaci

- Jan z Damaszku św. (Damascenus) 224, 233, 268  
 Jara Dorota 162  
 Jeremiasz prorok (Hieremiasz) 83, 98  
 Jerzy z Trapezuntu 97  
 Jezabel 138  
 Jeżewski Władysław 414  
 Joachim z Fiore (Joachim Abbas) 265, 268, 269  
 Joannes Carthaginensis (Juan de Cartage-  
 na) 300, 307  
 Jonasz, prorok 23, 158, 159, 167, 168, 169,  
 170, 171, 172, 173, 176, 219, 357, 367,  
 371, 419, 430, 450, 454  
 Jonatan 133, 147  
 Jop Franciszek 494  
 Jogan Alojzy 176, 402  
 Jozafat 170  
 Józef Egipski 131, 152, 153, 156, 158, 163,  
 165, 189, 197, 198, 201, 219, 223, 284,  
 289, 300, 379, 380, 386, 419  
 Józef Flawiusz 342, 414, 415  
 Józef św. 141  
 Józef z Arymatei 55, 107, 108, 114, 127, 132,  
 255, 296, 356, 445  
 Juda Machabeusz 48, 51  
 Judasz 127, 131, 190, 330  
 Juda Tadeusz, apostoł 147  
 Judyta 412, 416  
 Julia, żona Pompejusza 216  
 Justyn św. 162, 385
- Kaczmarzyk Izabela 113  
 Kaczyński Paweł 22, 235, 241  
 Kain (Kaim) 236, 241, 381, 386, 388  
 Kajsiewicz Hieronim 27, 28, 30, 417, 429, 430  
 Kalinkowski Stanisław 9, 303  
 Kalwin Jan 96, 162, 163  
 Kałdon Stanisław M. 200  
 Kamińska Anna 489  
 Kamińska Maria 484  
 Kania Wojciech 443  
 Kantak Kamil 247  
 Kant Immanuel 415  
 Kapuścińska Anna 162  
 Karol II, hrabia Prowansji 261  
 Karol Gustaw, król Szwecji 213  
 Karpiński Piotr 495  
 Karpokrates (Carpocras) gnostyk 146  
 Karska Józefa 429
- Karski Jan 495  
 Kasjodor 296, 304, 336, 343  
 Kazimierz Jagiellończyk św. 24  
 Kazimirowski Eugeniusz 464  
 Kępką Izabela 429  
 Kielbus Marcin 50  
 Kieniewicz Stefan 30, 429  
 Klara z Asyżu św. 19  
 Klaudian 125  
 Klemens (Klimunt), papież 100  
 Kleofas, uczeń Jezusa 147, 207, 327, 328, 337  
 Kochan Anna 76  
 Kochanowski Jan 324  
 Kolbuszewski Kazimierz 75, 124, 186  
 Kommodian (Commodianus) 25  
 Komorowska Magdalena 77, 162  
 Konrad II, cesarz 77, 504  
 Konstancja, królowa Polski 200  
 Konstancyń IX Monomach, cesarz 258  
 Konstancyń Wielki, cesarz rzymski 114, 237,  
 251, 257, 258, 499  
 Koperek Stefan 479  
 Korach 102, 152, 163  
 Korczyński Kasjan 22, 355, 361, 362  
 Korneliusz, setnik 345  
 Korolko Mirosław 77, 161, 187  
 Kościuszko Tadeusz 401, 468  
 Kowalicki Franciszek 319, 323, 324  
 Kowalska Faustyna św. 26, 32, 464  
 Kowalski Waldemar 76  
 Koźmian Kajetan 401  
 Krahel Tadeusz 464  
 Kraiński Krzysztof 25  
 Krasiński Franciszek 126  
 Krochmal Jacek 200  
 Krosnowski Jan 20, 21, 271, 280  
 Krzyżak Tomasz 519  
 Kubiak Zygmunt 479  
 Kunert Andrzej Krzysztof 457  
 Kuran Magdalena 176  
 Kuran Michał 96  
 Kuraskiewicz Władysław 75  
 Kuźmina Dariusz 95  
 Kwolek Jan 452
- Laban 133, 147  
 Lamech 386  
 Lamek 241

- Lampadius Vincentius 338, 344  
 Langhansen Christoph 17, 21, 25, 327, 333  
 Langkammer Hugolin 16  
 Le Blanc Thomas 296, 298, 304, 305  
 Lechicka Jadwiga 333  
 Lechicki Czesław 442  
 Lelum 340, 345  
 Leon I Wielki, papież 249, 268, 304, 343, 419, 431, 513  
 Leopolda Gabriel (Zawieszko) 23, 162, 167, 176, 177  
 Lewandowski Ignacy 213  
 Lewański Julian 50  
 Liberiusz Jacek 15, 21, 219, 230, 231, 232, 233, 234  
 Link-Lenczowski Andrzej Krzysztof 315  
 Lipiński Augustyn 16, 17, 21, 25, 365, 370, 371  
 Lloret Jeronimo (Hieronymus Lauretus) 304  
 Lorencowicz Aleksander 25  
 Lot 105, 106, 113, 381, 383, 387, 388  
 Loyola Ignacy św. 315, 361  
 Lubelczyk Jakub 77  
 Lubieniecka Maria 470
- Łazarz 59, 106, 140, 184, 311, 316, 382, 388, 410, 422, 438  
 Łętowski Ludwik 370  
 Łukasz Ewangelista 11, 15, 17, 48, 56, 58, 61, 64, 81, 84, 92, 93, 97, 142, 149, 207, 214, 306, 321, 324, 328, 337, 341, 406
- Macek Wiesław 523  
 Maciuszko Janusz T. 75, 76, 124, 186, 333  
 Maggioni Giovanni Paolo 51  
 Mahomet (Mahmet) 253, 254, 260  
 Majka Piotr 457  
 Makary (Makariusz) św. 251, 257  
 Makowski Adam 200  
 Makowski Szymon 25  
 Makryna 443  
 Maksym z Turynu (Maximi Episcopi Taurinensis) św. 419, 420, 430, 431  
 Malachiasz, prorok 98, 348  
 Malicki Marian 77  
 Malik Melchior 113  
 Maliński Mieczysław 247, 305  
 Małachowski Jan bp 257
- Małgorzata (Margarita), żona Fryderyka, księżniczka Mantui 234  
 Małgorzata Maria Alacoque św. 19  
 Małysiak Albin 480  
 Mandziuk Józef 442, 470  
 Marcus, gnostyk 128, 146  
 Mardocheusz 219, 230  
 Marek Ewangelista 13, 14, 24, 51, 53, 127, 142, 147, 149, 151, 214, 300, 315, 316, 406, 462, 494, 512  
 Maria Jakubowa 105, 147, 151, 174, 423, 447, 461, 465  
 Maria Kleofasowa 147  
 Maria Magdalena 12, 14, 15, 16, 31, 32, 34, 48, 54, 58, 64, 68, 105, 107, 108, 110, 115, 127, 132, 140, 142, 143, 151, 174, 179, 180, 181, 182, 183, 184, 185, 190, 197, 204, 208, 220, 222, 223, 231, 255, 261, 300, 309, 310, 311, 316, 358, 423, 426, 447, 450, 461, 462, 463, 464, 465, 487, 492, 496, 501, 518  
 Maria, prorokini, siostra Aaronowa 417  
 Maria Salome 105, 127, 132, 147, 151, 174, 309, 310, 423, 447, 461, 465  
 Martinengo Ascanio 233  
 Mateusz Ewangelista 12, 48, 53, 57, 60, 65, 68, 71, 115, 130, 132, 135, 136, 138, 142, 147, 149, 209, 214, 215, 249, 304, 316, 353, 406, 432  
 Matwijowski Krystyn 113  
 Mączka Janusz 523  
 Mecherzyński Karol 176, 200  
 Melchizedek 419  
 Meliton z Sardes 9  
 Menander 125  
 Męciński Józef 27, 28, 377, 384, 387  
 Micewski Bolesław 429  
 Michalec Julian 27, 32, 467, 470  
 Michalik Józef 27, 35, 515, 519  
 Michalski Krzysztof 494  
 Michalski Marian 499  
 Michał Korybut Wiśniowiecki, król Polski 315  
 Micheasz, prorok 131, 138, 149  
 Mickiewicz Adam 429, 510, 513  
 Mierzyńska Maria 523  
 Mijakowski Jacek 25  
 Mikal (Michol) 195, 311, 317  
 Mikołaj z Błonia 14, 15, 21, 53, 63



- Mikołaj z Liry 65  
 Miodek Jan 6, 470, 478, 484  
 Mittelstaedt Alexander 415  
 Mleczek Wojciech 30  
 Młocki Symeon 370  
 Młodzianowski Tomasz 24, 251, 257, 258, 259, 260, 261  
 Mojżesz 30, 76, 83, 91, 102, 119, 134, 141, 152, 157, 163, 167, 168, 170, 176, 197, 207, 210, 211, 217, 228, 238, 276, 277, 278, 282, 294, 295, 327, 329, 332, 338, 345, 358, 379, 386, 407, 417, 418, 425, 426, 427  
 Montefiore Simon Sebag 414  
 Moszumański Krzysztof 470  
 Mrukówna Julia 50  
 Murawiec Wiesław 247, 361  
 Murczyński Andrzej 18, 21, 335, 341, 343, 345  
 Myszkowski Piotr bp 321, 324  
 Myszor Jerzy 457
- Naaman 177  
 Nabuchodonozor 273  
 Nadolski Bogusław 25, 26, 27, 385, 453, 479, 495, 504, 505, 512  
 Napiórkowski Celestyn Stanisław 301  
 Napoleon I Bonaparte 442  
 Naruszewicz Adam 366, 370  
 Natan, prorok 91  
 Natoński Bronisław 323  
 Negius Konrad 14, 21, 22, 25, 105, 113, 114, 115  
 Nesteruk Małgorzata 402  
 Nestoriusz, patriarcha Konstantynopola 97  
 Nikodem 55, 127, 255, 296, 445  
 Nikorowicz Józefa 413  
 Nikorowicz Zofia 413  
 Nitecki Piotr 504, 512  
 Noe 106, 154, 170, 201, 227, 228, 244, 248, 379, 386, 388, 419  
 Nowak Anatol 452  
 Nowobilski Józef Andrzej 402  
 Nowodworski Bartłomiej 200
- O'Connell Michael 27  
 Oecolampadius Joannes (Oekolampadius Jan) 96  
 Ogrodziński Wincenty 113  
 Okolski Szymon 213  
 Okoń Jan 76
- Oleaster (Jeronymo de Azambuja) 244, 248  
 Onufry św. 430  
 Orozjusz Paweł 414  
 Orygenes 278, 282, 295, 298, 303, 306, 341  
 Osorio Juan 17, 214, 215  
 Ostafiński Witold 519  
 Ostrogska Anna 213  
 Otwinowski Konstanty 161  
 Ozorowski Edward 200, 213, 230, 267
- Pachomiusz św. 430  
 Padniewski Filip bp 145  
 Palemon 430  
 Paluszak-Bronka Anna 161  
 Panuś Kazimierz 10, 23, 31, 33, 35, 50, 63, 95, 145, 161, 162, 200, 213, 230, 247, 257, 267, 301, 361, 373, 384, 402, 413, 429, 452, 479, 499  
 Paradinus Claudius 225, 233  
 Paschazjusz, bp Lilibei 336, 343  
 Pasierb Janusz Stanisław 6  
 Paweł VI 478  
 Paweł (Szaweł, Saul) św. 11, 12, 16, 17, 22, 29, 65, 69, 72, 83, 84, 85, 86, 87, 90, 91, 101, 117, 118, 119, 125, 128, 129, 130, 136, 138, 139, 144, 146, 149, 161, 171, 172, 189, 211, 212, 231, 242, 244, 264, 265, 279, 284, 285, 286, 296, 304, 312, 313, 318, 319, 321, 330, 331, 343, 349, 350, 353, 356, 391, 395, 397, 398, 399, 402, 403, 406, 409, 414, 422, 432, 443, 450, 476, 493, 499, 502, 510, 513  
 Pawlukiewicz Piotr 28  
 Pazera Wojciech 75, 145, 161, 200, 213  
 Pelc Janusz 75  
 Pelczar Józef Sebastian św. 241, 280, 288, 395, 452  
 Peregryn z Opoła 15, 21, 47, 50, 51  
 Picinelli Filippo 290  
 Piech Stanisław 495  
 Pietraszko Jan 480  
 Piłat Poncjusz (Poncki) 121, 127, 130, 133, 152, 156, 158, 174, 309, 356, 383, 388, 406, 419, 425, 473, 475, 479  
 Piłsudski Józef 459  
 Pintał Leszek 470  
 Piotr Damiani św. 19, 348, 353  
 Piotrkowczyk Andrzej 161, 200

Indeks osób i postaci

- Piotr (Symon) Apostoł (Książę Apostolskie)  
 11, 16, 33, 48, 49, 58, 64, 85, 86, 87, 99,  
 107, 110, 127, 136, 138, 139, 141, 151,  
 153, 154, 160, 161, 163, 179, 180, 181,  
 186, 197, 199, 208, 252, 278, 330, 331,  
 339, 345, 367, 371, 406, 413, 414, 420,  
 422, 425, 446, 448, 457, 461, 462, 476,  
 492, 496, 501, 505, 508
- Pisarkowa Krystyna 75
- Pitagoras 495
- Pius I, papież 337, 343
- Pius XII, papież 457
- Piwocka Maria 489
- Platon 289, 495, 496
- Plutarch z Cheronei 117, 124, 125
- Polak Grzegorz 499, 504
- Polelum 340, 345
- Polikarp św. 87, 100, 343
- Pompejusz Wielki 211, 216, 217
- Poniatowski Józef 401
- Poniatowski Michał, bp płocki 370
- Poplatek Jan 413
- Potifar 165
- Poźniak Piotr 77
- Prokop Krzysztof 512
- Prosper z Akwitanii św. 245, 249
- Przyczyna Wiesław 10
- Przymuszała Lidia 186
- Pseudo-Augustyn 318
- Pseudo-Hipolit 9
- Puzynina Jadwiga 77, 187, 489
- Pyrron z Elidy 415
- Rachela 133, 147, 386
- Radożycki Jan 414
- Radziwiłł Michał Krzysztof (Sierotka) 260
- Rakocy Waldemar 414
- Rebeka 386
- Rechowicz Marian 145
- Rejman Zofia 402
- Rej Mikołaj 19, 22, 67, 75, 76, 77, 86, 89, 97,  
 99, 101, 125
- Remigiusz z Reims św. 485
- Ripa Cesare 290
- Robert, mnich apostata 251
- Roboam 147
- Rombowski Aleksander 113
- Rostkowska Irena 75
- Rott Dariusz 50, 113
- Rowińska-Szczepaniak Maria 200
- Rudolf II Habsburg, król Czech, cesarz 234
- Rufin z Akwilei 303
- Rupert z Deutz 221, 232, 300, 306
- Rychłowski Franciszek 25
- Rydzewski Wawrzyniec 19, 21, 347, 352, 353
- Safira (Zafira) 85, 99
- Salomon 56, 134, 138, 147, 176, 211, 253, 259,  
 295, 298, 302, 407, 414, 419
- Samson 106, 114, 134, 158, 159, 238, 419
- Samuel 141, 147, 153, 230, 282, 382, 388
- Sara, żona Abrahama 300, 386
- Sara, żona Tobiasza 138, 148
- Saul 133, 147, 153, 195, 221, 277, 278, 282,  
 311, 382, 388, 406
- Scheler Max 478
- Schletz Alfons 267
- Schoell Konrad 27
- Sedecjasz, prorok 138, 149
- Sedlak Włodzimierz 27, 33, 481, 484
- Seduliusz 315, 465
- Seklucjan Jan 77
- Sem 386
- Semenenko Piotr 429
- Sennacheryb 465
- Sergiusz Paweł, prokonsul 149
- Set 379, 386
- Sewer, patriarcha antiocheński 128, 146
- Sezostris III (Senuseret III), faraon 281
- Sherlock (Scherlog) Paul 298, 305
- Siebeneycher Mateusz 95
- Sikora Jerzy 495
- Sisera 416
- Sitkowa Anna 161
- Skarga Piotr 17, 21, 22, 151, 161, 162, 163,  
 164, 200, 231, 324, 343, 429
- Skreczko Adam 464
- Słotwińska Helena 470
- Słowacki Juliusz 345
- Smoleński Stanisław 480
- Sochoń Jan 489
- Sokołowski Jacek 76
- Sokołowska Teresa 257
- Sokrates 284, 289, 396, 491, 495, 496
- Solon 284, 289
- Søndergaard Leif 27

- Sopoćko Michał bł. 27, 32, 461, 464  
 Sozomenos 341  
 Spangenberg Johann 114  
 Staff Leopold 512  
 Stalin 31, 32, 457, 458  
 Staniek Edward 10, 27, 34, 213, 230, 301, 495, 497, 499  
 Stanisław ze Szczepanowa św. 476, 478, 479  
 Stanula Emil 303, 443  
 Starnawski Jerzy 161  
 Starowieyski Marek 10  
 Starowolski Szymon 17, 21, 207, 213, 214, 215, 216, 217  
 Stefan Batory, król Polski 145, 464  
 Stefanowicz Antoni 22, 243, 247, 248  
 Stramek Józef 230  
 Strzelecki Stanisław 464  
 Stuchlik-Surowiak Beata 50  
 Surlus Laurentius 161, 220, 231  
 Swieżawski Stefan 495  
 Sychem, syn Chanora 133, 147  
 Sylas 86  
 Sylveira Joannes de 301  
 Symeon 210  
 Szafat z Abel Mechola 386  
 Szal Adam 519  
 Szczepan św. 406, 414  
 Szczotka Stanisław 124  
 Szczukowski Ireneusz 257  
 Szczur Stanisław 479  
 Szczypa Józef 402  
 Szedel Krzysztof 213  
 Szeliga Jan 176  
 Szembek Krzysztof Andrzej, bp warmiński 315  
 Szembek Stanisław 15, 21, 309, 315, 316, 317, 318  
 Szłaga Jan 28  
 Szołdrski Władysław 247, 305, 306  
 Szydłowski Piotr 213  
 Szymonowicz Szymon (Simonides) 233
- Śliwa Tadeusz 452  
 Śmieszkowicz Balcer 230  
 Śmigiel Kazimierz 315  
 Śniegocki Janusz 200, 429  
 Świderkówna Anna 10  
 Świerzawski Wacław 27, 35, 507, 512  
 Świętosław z Wilkowa 458
- Tacyt (Publius Cornelius Tacitus) 414  
 Taras Piotr 457  
 Tatarzyński Ryszard 50  
 Tazbir Janusz 161, 213  
 Teodozjusz I, cesarz rzymski 338, 344  
 Teofilakt, abp Ochrydy 80, 96, 97  
 Tertulian 25, 26, 100, 385  
 Tęczyński Andrzej, wojewoda sandomierski 75  
 Tiglatpilesar 388  
 Tischner Józef Stanisław 27, 34, 491, 494, 495  
 Tobiasz 148, 461, 465  
 Tomasz Apostoła 501  
 Tomasz de Villanova św. (Tomás García Martínez) 319, 323  
 Tomasz z Akwinu św. 177, 248, 317, 353, 519  
 Tomczak Kazimierz 268, 304  
 Trajan, cesarz rzymski 343  
 Traugott Romuald 459  
 Tronina Antoni 386  
 Tschepius Samuel 334  
 Tubal-Kain 241  
 Turski Feliks, bp krakowski 370  
 Twardowski Jan 27, 34, 487, 489, 490  
 Twardy Jan 452  
 Tymoteusz 86, 89  
 Tync Stanisław 333  
 Typotius Jacobus 228, 234  
 Tytus, bp Krety 86  
 Tytus Flawiusz (Titus Flavius Sabinus Vespasianus) 342, 407, 414, 415
- Uchański Jakub, bp kujawski 95  
 Uliński Maciej 200  
 Ulisses (Odyseusz) 222, 232  
 Urban VIII, papież (Maffeo Barberini) 222, 232, 303  
 Ustrzycki Feliks 27, 29, 389, 395
- Vodnansky Jan (Joannes Campanus) 317
- Walafrid Strabo 50  
 Walburga św. 51  
 Walecki Wacław 77  
 Walens, cesarz rzymski 338, 344  
 Walentynian I, cesarz rzymski 344  
 Walentynian II, cesarz rzymski 344  
 Walentyń (Valentinus), gnostyk 146

Indeks osób i postaci

- Walenty z Brzozowa 77  
Waleriusz Maksymus 216  
Wanicowa Zofia 50  
Warus Publiusz Kwinktyliusz 335, 342  
Wawrzyniec Justynian 316  
Wencel Wojciech 517, 519  
Wergiliusz (Publius Vergilius Maro) 26  
Wespazjan (Titus Flavius Vespasianus) 414, 415  
Węgrzynowicz Antoni 23, 24, 293, 301, 302, 303, 304  
Wielowieyski Jan Nepomucen 384  
Wiktor I, papież 337, 338, 344  
Wincenty z Lerynu św. 505  
Wipert (Vipo) z Burgundii 501, 504  
Wipon z Burgundii 77, 216, 290, 325  
Wirzbięta Maciej 75, 124  
Wiśniowski Grzegorz Antoni 301, 384  
Witczak Tadeusz 95  
Witold, książę litewski 325  
Wit św. 211, 217  
Witwicki Władysław 496  
Władysław IV Waza, król Polski 200, 203  
Wnuk Marian 484  
Wojciech św. 340, 345  
Wojdecki Waldemar 479  
Wolkra Otto Ferdynand 254, 260  
Wolny Jerzy 50  
Wolter (Voltaire, François-Marie Arouet) 407  
Woronicz Jan Paweł 27, 28, 29, 397, 401, 402, 403, 442  
Wszolek Stanisław 523  
Wujek Jakub 17, 19, 20, 21, 22, 40, 79, 95, 96, 97, 98, 101, 124, 162, 164, 178, 202, 204, 214, 289, 357, 362, 430  
Wyczawski Hieronim Eugeniusz 63, 95, 145, 247  
Wyrostkiewicz Michał 470  
Wysz Radoliński Piotr, bp krakowski 322, 325  
Wyszyński Stefan 34, 490  
Zaborowski Konrad 495  
Zachariasz, prorok 347  
Zadzik Jakub, bp krakowski 213  
Zahajkiewicz Marek Tomasz 63  
Zamoyski Jan 200, 213  
Zarębianka Zofia 489  
Zbaraski Krzysztof 200  
Zenon z Werony 286, 291  
Ziejka Franciszek 413  
Zieliński Zygmunt 429  
Ziółek Ewa M. 370  
Zosimos, papież 343  
Zwiercan Marian 63  
Zwingli Ulrich 96  
Zygmunt III Waza, król Polski 161, 200, 203  
Zygmunt August, król Polski 145  
Zygmunt Batory, książę Siedmiogrodu 95  
Żrałko Dorota 200  
Życiński Józef 495

## INTRODUCTION

Now the holy rays of the light of Christ shine forth, the pure stars of the pure Spirit rise, the heavenly treasures of glory and divinity open. In this splendor, the long dark night has been swallowed up and the dreary shadows of death have vanished. Life is offered to everyone; the whole world is filled with glory. A heavenly light more brilliant than all others sheds its radiance everywhere, and he who was begotten before the morning star and all the stars of heaven, Christ, mighty and immortal, shines upon all creatures more brightly than the sun.<sup>1</sup>

This is the beginning of one of the oldest Christian Easter sermons, which is attributed to St. Hippolytus of Rome from the first half of the third century, although it may have been written later by a Greek author imitating Hippolytus' writing. It has been preserved along with John Chrysostom's seven Paschal sermons, which also are considered to be inauthentic. This anonymous text cannot be ignored, as it is testimony to an ancient tradition of the Church in the pre-Constantine era. There has also survived a trait that slowly disappeared from later Paschal writings: the conception of Easter as a holiday of liberation, the high point of God's plan for saving humanity, whose image was the liberation of the Israelites from Egypt and whose realization was the death of resurrection of Jesus of Nazareth.<sup>2</sup> The so-called Great Vigil, or a wake on the Paschal

---

<sup>1</sup> Commentary attributed to Hippolytus of Rome, *Thoughts from the Early Church Vigil on the Holy Night of Easter, The Sunday Website of St. Louis University*, [https://liturgy.slu.edu/Triduum2015B/VIGIL/theword\\_journey.html](https://liturgy.slu.edu/Triduum2015B/VIGIL/theword_journey.html) (31.08.2019).

<sup>2</sup> In the oldest known Paschal sermon preached by Melito of Sardis (latter half of the second century), the author explains this mystery at the very beginning in a rhetorically excellent way: "Therefore, well-beloved, understand, how the mystery of the Pascha is both new and old, eternal and provisional, perishable and imperishable, mortal and immortal. It is old with respect to the

night which was revived in the twentieth century as part of liturgical reform, was a time of preaching mysteries, baptizing catechumens, and the most joyful celebration of the Eucharist (baptism and the Eucharist were called *sacramenta paschalia*). Thus, this was the “feast of feasts and Solemnity of solemnities,” as the great preacher of the early Church, St. Gregory of Nazianzus, said in his hometown during the Paschal vigil in 382 or 383.<sup>3</sup> Joy and ecstatic excitement over the light of the Resurrection, which the above-quoted fragment expresses, will appear in later centuries, being the *residuum* of this early Christian celebration of Passover and proving how great the strength of collective memory, which is capable of transmitting a spiritual legacy despite social and cultural changes, is; it shows how the forms of celebrating Easter have changed. Experiencing the Paschal mystery – that of the liberation of humanity – gradually replaced celebrations of the commemoration of the Lord’s Resurrection, which was the most important ceremony, but it was one of several. There was a rupture in continuity with baptism as the catechumenate of adults gradually disappeared. Easter homilies evolved from being mystagogical preaching of the Passover to apologetics (for example, the way of dating Easter became important and dogmatic polemics related to heresies also appeared); finally, strong moralizing tendencies came to dominate.<sup>4</sup>

Above all, the element of preaching that was exceptionally important in the time of the apostles and in the early Church weakened: sermons were used less and less to preach the kerygma, the Good News about the salvation of Christ, which was important to the listeners’ existence,<sup>5</sup> and ceased to serve Christian initiation or its renewal and strengthening, as the preacher spoke to his listeners, to whom initiation seemed superfluous. The emphasis on historical events inclined preachers to defend the credibility of Gospel narratives, which was difficult in the case of the Resurrection, as this event was not reported in detail in the canonical texts of the New Testament.

---

law, new with respect to the word. Provisional with respect to the type, yet everlasting through grace. It is perishable because of the slaughter of the sheep, imperishable because of the life of the Lord. It is mortal because of the burial in the ground, immortal because of the resurrection from the dead” (Melito of Sardis, *On Pascha*, trans., ed., ann. A. Stewart-Sykes, Crestwood 2001, p. 37–38).

<sup>3</sup> St. Gregory of Nazianzus, *Oration 45*, NewAdvent.org, <http://www.newadvent.org/fathers/310245.htm> (31.08.2019).

<sup>4</sup> The evolution under discussion here is presented by B. Dreher, *Die Osterpredigt. Von der Reformation bis zur Gegenwart*, Freiburg im Breisgau 1951, p. 1–20; cf. K. Panuś, *Historia kaznodziejstwa*, Kraków 2007, p. 28–44; E. Staniek, *Kazanie w starożytności chrześcijańskiej*, [in:] *Fenomen kazania*, red. W. Przyczyna, Kraków 1994, p. 19 (Redemptoris Missio, 6).

<sup>5</sup> Cf. A. Jankowski, *Kerygmat w Kościele apostołskim. Nowotestamentowa teologia głoszenia Słowa Bożego*, Częstochowa 1989, p. 7–8.

Naturally, all the sermons in this anthology from the fourteenth to the eighteenth centuries represent a consciousness that contrasts with the first centuries of Christianity. They are addressed to baptized listeners to whom the kerygma was not preached; instead, they were intended above all for pagans and catechumens.<sup>6</sup> This makes the attempts at entering into the very center of the main Christian mysteries, excluding apologetics, moralizing, theological polemics, and the meticulous exegesis of Biblical texts all the more valuable. Easter was a very good opportunity for this, as without the truth of the Resurrection, “empty (too) is our preaching; empty, too, your faith,” as St. Paul writes (1 Corinthians 15:14). This closer contact with the sources of Christian preaching is particularly evident in arguments on the effects of Christ’s resurrection for the whole world and every believer at an individual level. In these fragments, some preachers also tried to make use of the appropriate rhetorical pattern, attempting at matching the best models; the beginning of Jan Chryzostom Gołębiowski’s 1689 sermon is a good example of this.

### BETWEEN PASSION AND PASSOVER

Good Friday and Easter are parts of the same story. Both are part of the Paschal Triduum, and their relationship in salvation history is very close. When the preacher is to give a sermon on one of those days, he should always connect the Lord’s Passion to His Resurrection.

At the level of topic invention, however, there are many differences between these two ceremonies. Christ’s Passion is a story replete with dramatic events; the narrative is vibrant, takes place in public and in front of crowds of witnesses. At the emotional level, its interpretation is accessible to all: the horror at the sight of tortures and death, pity for the innocent one’s suffering, and responses to the behaviors of participants do not require faith or theological knowledge, although, of course, everything that happens is deeply rooted in Old Testament prophecies. Likewise, nature participates in the accumulation of suspense: the darkness, which is not the result of a solar eclipse (this is impossible during a full moon) as well as the earthquake are signs emphasizing the unusual nature of these events. Only the funeral signified calm; it takes place in silence and is attended by only a few people. According to the Gospel of Luke, the account of it ends on a beautiful, nearly idyllic note: “It was the day of preparation, and the sabbath was about to begin” (Luke 23:54).

---

<sup>6</sup> Cf. *ibidem*, p. 115–119.

With regards to the Resurrection, everything is different. This mere fact has not been described by any of the evangelists; only the authors of apocrypha tried to present some conception of them. The Gospel of Peter from the mid-second century presents two men taking a third, whose head “was higher than the heavens,” out of the grave; they are seen by guards and accompanied by a cross. However, all evidence suggests that there were no witnesses to Christ’s resurrection. The Gospel according to Matthew describes an earthquake and the accompanying appearance of an angel that moved the stone, frightened the soldiers, and spoke to women. The remaining Gospel authors did not record any extraordinary events. The first witnesses could see the empty grave, meet angels (one or two), and, finally, the Resurrected Himself appeared to some of them, albeit not in glory, since not all immediately recognized Him. From that time until the present, the main evidence of Christ’s resurrection are the empty tomb and the Christophanies that took place from the first day until the moment of the assumption into heaven; according to St. Paul (1 Corinthians 15:6), some of these were spectacular, because they took place in front of hundreds of people at a time.

As a result of the lack of witnesses to the Resurrection itself, it is difficult to visualize these facts; it is difficult for the imagination to find support in images. The abandonment of the figurative presentation could also mean respect for such great significance of the mystery of Christ’s movement from death to life that its visualization is considered to be impossible. It is significant that in the row of images devoted to the twelve most important holidays (*dodekaorton*) in the classic model of the Orthodox iconostasis, the Resurrection of the Lord represents the icon of the descent into the Abyss (*Anastasis*) or women by the empty grave. Images of Christ rising from the grave and sleeping soldiers in later renditions are imitations of Western painting. In this way, the iconography of the Eastern Church has remained at the service of theology.

Christ’s encounters with people after the Resurrection often was limited to a small number of persons and are described in a nearly poetic way: the conversation with Mary Magdalene at the tomb on Easter morning (John 20:11–18) is one of the most beautiful Gospel scenes. Also endearing are the description of Christ’s appearance to His disciples in Emaus (Luke 24:13–35) and the Christophany in Galilee on the Sea of Tiberias (John 21:1–14). The appropriate use of the descriptions of these events by the preacher requires that he and his listeners are attuned to literary and psychological subtleties; furthermore, these episodes are not the best for direct use in moralizing and polemical purposes if we do not want to violate their nature.

Thus, in some regards the mystery of the resurrection is more difficult to explain to listeners than suffering and death on the cross. To a much greater extent than sermons on the Passion, Easter sermons must consist of the stimulation



of the faith, the explanation of theological concepts, and the impact on the will rather than on emotions. This applies above all to preaching, which departs from the preaching of the kerygma; that is the model represented by sermons from the late Middle Ages and early modern era contained within this anthology.

## TOPICS FROM THE PERICOPES

Most Old Polish sermons are closely tied to the liturgy; one could confidently say that this relationship is one of the defining traits of this genre of sermon in its form known as the homily. However, the genological aspect of Church orations is not yet clear, and in academic texts that are many unclear and imprecise terms, classifications, and divisions.<sup>7</sup>

In oratorical practice, this relationship to the liturgy is evident in the fact that to a large extent the pericope selected for the specific day of the liturgical calendar determined the topic of discourse. Naturally, the speaker could make a selection as part of many possible interpretations; he could also adopt a topic related to an accessory motif of the read fragment or treat the pericope as a pretext, making a paradoxical selection, such as making an allegorical or a conceptismo interpretation. However, it remains dependent on the Gospel reading assigned by the Mass formula (less frequently the lection). If we take into consideration that the ancient Catholic liturgy, including after the Tridentine reform, did not provide any choices for Mass readings, this dependency seems quite strong. Thus, it should not be surprising that certain themes recur in the Easter sermons, that their argumentation is similar, and that even the selection of exempla illustrating passages from the Gospel are limited to a rather narrow repertoire. Perhaps preachers of other denominations had greater liberty, especially if we taking into consideration the so-called domestic postils, but they also respected the traditional order of liturgical readings. However, regardless of their denomination, all the authors of the lengthy postils could choose pericopes more freely, as they wrote more than one homily for the same ceremony. Then, they could replace a fragment of the Gospel with some other Biblical or extra-Biblical quote; for example, with a hymn or religious song or even with something by a non-Christian writer if only they believed that this would serve the presentation of the selected topic.

---

<sup>7</sup> Cf. J. Gruchała, *Kazania wzorcowe ks. Piotra Skargi – popis czy bryk*, „Teksty Drugie” 2019 no. 2, p. 149–170.

## EASTER SUNDAY

On the first day of Easter, a fragment from the sixteenth chapter of the Gospel according to Mark, dealing with the women walking to the tomb, was read. There are many homilies on this text, and they also dominate in this anthology. However, the preachers did not always take into account the literal sound of the pericope. Sometimes, they preached general commentaries on the celebrated holiday, usually selecting some theological matter as the main topic or treating their speech as an opportunity to reprimand or instruct the audience.

Starting in the Middle Ages, with regards to a fragment from the Gospel according to Mark 16:1–18, the preachers' attention focused on the figures of the participants in the dialogue: the angel and the women. This is particularly evident among those authors who performed a detailed exegesis of a fragment of the Bible and thus made an effort to not stray from the text. In a way that was characteristic of late medieval scholasticism, Nicholas of Błonie uses the figure of the angel in order to formulate statements about the status of Christ's body after having risen: for example, the fact that the angel is a youth attests to the fact that that is the age of the Resurrected; that the angel sits on a stone shows that Christ's body cannot be burdened by weight; the fact that he is sitting on the right side shows that the Resurrected is not prone to death or suffering; that He is fast like lightening (a reference to Matthew 28:3) demonstrates that Christ's body has the gift of nimbleness, or can move in the blink of an eye; finally, the angel's being dressed in a white cloak attests to the luminosity of the resurrected body, which needs no covering. The human body will have all these properties after resurrecting. However speculative, this exegesis commands respect for its exactitude and precision.

Likewise, Marcin Białobrzieski, whose sermon is exceptionally exegetical in nature, devotes attention to God's messenger. This explains not only the participation of angels in the history of Old Testament protagonists and in the life of Jesus Himself, but it also contrasts the fear of the women with the "encouraging and good" words of the young man in order to discuss "the matters of good angels with good people" in an extensive discourse. In this way, he presents a lecture on the topic of the angels as messengers of God's will in his commentary to the Gospel scene.

The authors of the sermons were fascinated by the fact that women were the first to learn about the Resurrection, as both in the Jewish world and in the reality that surrounded the preachers women were not considered credible witnesses. Diverse interpretations have been given. Nicholas of Błonie and Marcin Białobrzieski methodically described the virtues (faith, piety, zeal, and courage) of the women who went to Christ's tomb in the early morning in order to consider them useful to all who want to participate in the Easter rituals and,

more generally, as models of Christian life. Others, like Konrad Negius, found other reasons for this primacy of women: they needed grace more, because Eve had sinned and thus women were first to be cursed. Meanwhile, the example of Mary Magdalene as the sinful woman whom Christ wanted to show that He had died and resurrected for was also given.

Another motif that appears in relation to the women going to the tomb are the oils that they had purchased to anoint Jesus' body. Their allegorical interpretation as "spiritual oils," borrowed from the Dominican Hugh of Saint-Cher (thirteenth century) is repeated: the three Marys represent reason, language, and the hand. Meanwhile, the oils are virtues and good deeds applied to those aspects of human life as follows: the oil of the mind are contrition and piety; that of the tongue is moderation in speech, prayer, and a sincere confession; while the oil of the hand is works of mercy. Nicholas of Błonie ends his speech with this teaching, while Stanisław Szembek, the bishop of Kujavia and Gniezno and primate of Poland, made it the topic of his entire sermon several hundred years later, in the early eighteenth century. Tellingly, this kind of allegorical speech gained proponents in the Middle Ages and late Baroque period, making it one more confirmation of the opinion about the relationship of these two cultural eras.

The selection of a different fragment of the Bible than that intended for a given day could have been useful for preachers and sometimes determined the composition of the text. That was what Peregrine of Opole did in the earliest Easter sermon published here: he did not choose the description of the visitation of the tomb as the topic, but rather the following sentence from the Gospel of Luke 24:34: "The Lord has truly been raised and has appeared to Simon!" Hence, he divided his text into two parts. In the first, he describes the resurrection in general as a theological problem, nonetheless adjusting his speech to the needs of his uneducated listeners, while in the second one he enumerates the Christophanies; apart from those mentioned in the Gospels, he includes those he knew from Jacobus da Varagine's *Golden Legend*. Peregrine's sermon is compact and clear. He does not succumb to the temptation of scholastic pretension and contains examples and explanations that are also attractive to listeners.

Several authors chose the story of Mary Magdalene's encounter with the resurrected Jesus from the Gospel of John 20:1–8 as their topic. This episode is commented by Samuel Dambrowski's popular postil, which is called "Dąbrówka" and was used by several generations of Polish Protestants. There are no theological reflections that are beyond simple exegesis; instead, there is a faithful following of the text, ease in entering into contact with the reader, and the accessible conclusions of a moralist. The author was very consistent in his simple writing style; for example, Magdalene's dialogue with Jesus, whom she initially takes for a gardener, is described by Dambrowski as "seven very encouraging and peculiar words," mentioning them one after another and commenting. When he arrived

at *Noli me tangere*, which was difficult for many exegetes, he moved to the specific problems, suggesting that Christ had promised Mary Magdalene that she could experience Him with all her senses in heaven. The sermon concludes with a pious sigh: “O, how we, who have waited and touch His true body, are happy!”

Jacek Liberiusz’s third sermon for Easter is the polar opposite. Although he included a quotation from the liturgy of that day in the title: “He has been raised; he is not here” (Mark 16:6), it is not reflected in the text. He devoted a significant part of it to explaining the phrase *Noli me tangere* from the Gospel of John and went in a rather unexpected direction. This was “according to the letter,” because Christ’s words would mean that he was pushing Magdalene away from Himself so that she would go to His disciples with His message more quickly. Although this interpretation could be defended, explaining “according to the moral sense” appears tortuous: through this event Christ wants to teach people that He has arisen from the fall and people should not allow sin to touch them; in other words, they are to avoid opportunities for sin. Thus, *Noli me tangere* is to instruct the faithful of the temptations of the world, which he undoubtedly does not explain well, which would mean Jesus’ words addressed to Mary Magdalene.

The authors of postil collections of sermons rarely use lessons rather than the Gospel readings for that day as their sources. It is telling that this is done most often by preachers with major theological ambitions: the New Testament Epistles, the Book of Revelation, or the Acts of the Apostles without a doubt required that the commentators were competent in this area. This is significant especially with regards to Easter sermons, as Paschal theology was elaborated in the most outstanding way by St. Paul, especially in the First Epistle to the Corinthians. The fifteenth chapter of that book is of basic importance to this topic. However, no text that would use this specific writing by St. Paul has been found in the few available collections of sermons “on the epistles.” Less surprising is the fact that preachers did not make use of those fragments from the Acts of the Apostles in which the first proclamations of kerygma by Saints Peter and Paul were written;<sup>8</sup> in them, Christ’s resurrection is the most important topic, but we should not forget that the kerygma was not carefully read more than a dozen centuries after the time of the Apostles and not be useful for preachers. It is surprising that the first speech of St. Peter in Jerusalem on Pentecost (Acts 2:22–41) – a long text presenting the meaning of the Resurrection for the nascent community of believers – was not referenced.

Two sermons referring to St. Paul’s epistles appear in this anthology: Paweł Gilowski deals with a fragment of 1 Corinthians 5:6–9, while Anthony Lipiński pontificates on Romans 4:25. The first of these preachers, a Calvinist, added to

<sup>8</sup> Cf. H. Langkammer, *Kerygmat paschalny w ewangeliach i Dziejach Apostolskich*, Radom 2010, p. 64–73.

the first edition of Grzegorz of Żarnowiec's postil a collection of sermons "on the epistles." The first part of the sermon deals with the need to warn co-religionists who sin, while in the second part the author discusses St. Paul's instructions to experience Easter "not with the old yeast, the yeast of malice and wickedness, but with the unleavened bread of sincerity and truth" (1 Corinthians 5:8). Interestingly, Gilowski's suggestions for Christians on celebrating Passover come from that of the Jews. He considers rest on the holiday, joy, dressing ceremoniously, the consumption of the Easter lamb (here, the author mentions hams and cakes!), and, finally, avoiding Satan's falsehoods and sins as worthy of imitation. The author also counsels to follow these rules not only during the Paschal time, but during the Christian's whole life. Paweł Gilowski's sermon makes a great impression thanks to this author's positive attitude, especially when we take into consideration the spirit of polemics that overwhelmed even the most outstanding preachers in Poland at that time; neither Wujek nor Skarga and certainly not Żarnowczyk, Gilowski's co-author, could prevent themselves from aggressive exchanges of arguments, rebukes, and insults.

Augustyn Lipiński, a Krakow canon who lived in the late eighteenth and early nineteenth centuries, approaches St. Paul's Epistle in a different way. The verse from Romans 4:25: "who was handed over for our transgressions and was raised for our justification" served him only in the first parts of the sermon that deal with the mystery of Easter. Later, the preacher reprimands his listeners for not avoiding the occasion of sin and not keeping the promises they made during Easter confession. He does this skillfully and uses correct arguments, but his sermon has little in common with preaching about the Paschal hope.

#### EASTER MONDAY

In the liturgy, the fragment of the Gospel of Luke describing the resurrected Christ's encounter with His disciples going to Emaus (Luke 24:13–34) was intended for the second day of Easter. Preachers found many meanings worthy of discussion in this pericope. Most often, however, they referred to the gesture of the breaking of bread, after which the disciples met Jesus and gave a Eucharistic sermon. However, there are also interpretations that deviate from this pattern.

In a sermon preach in 1648, Szymon Starowolski particularly focused on the question that the disciples asked after Jesus had disappeared from their field of vision: "Were not our hearts burning (within us) while he spoke to us on the way and opened the scriptures to us?" He also made this the main topic of his preaching. According him, after the Resurrection "making hearts burn" is much more widely available than in the Old Covenant, when it was limited to the Israelites and thus experienced only by a few. Starowolski sees this as evidence of Christ's love for everyone, also noting that many Christians are ready

to sacrifice their lives as martyrs in response to that love. The preacher makes generous use of a text by the Spanish Jesuit Juan Osorio that was published half a century before; however, he has his own contribution to the sermon, which makes it consistent and convincing.

A curiosity in this anthology is a sermon from Christoph Langhansen's *Postil for Children or Christian Youths*, which was translated into Polish from German by Krzysztof Haberkant and published in this translation three times in the eighteenth century and reprinted in the nineteenth. Both authors were Prussian Lutherans; the former was from Königsberg and the latter from Torun. The Gospel reading about the disciples in Emaus is presented to young listeners in the form of a catechism, in a series of rather simple questions and equally obvious answers. The boringly didactic formula finally ends with a response to the simple question: "What are we to learn from this Gospel?" The author divides the discourse into two parts: what we learn from both disciples and what we learn from Christ, giving a composite and systematized lecture on "Paschal theology for the young listener."

The sermon by the Jesuit Andrzej Murczyński, who was active in the first half of the eighteenth century, is intended for Easter Monday. This text is in this anthology as a kind of curiosity, an example of preaching aspiring to be serious, although in reality it is fragmentary and far from the requirements demanded of Christian preachers. Referring to the fairs known as "emauses" celebrated on the second day of Easter in Poland and neighboring countries, the preacher promises "a different emaus, a learned Christian one from the Gospels." This text contains elements of erudition with folk tales, references to pericopes read during Mass, trivia, and social reprimands. Murczyński reflects upon the topic of the calendar and the determination of the date of Easter, after which he mentions miraculous events with which God was to confirm the day that was selected by the Church in Rome: in several places, water necessary for baptism appears only on the "appropriate" Saturday and not on those days that those who disagree with Rome would like. He also discusses the difference between Jewish Passover and Christian Easter, which is always celebrated on Sunday. A longer reflection deals with the blessing of food: Murczyński's sermon explains why foods blessed on Easter include salt, horseradish, and ham (the last of these shows that Christians are free of Jewish dietary restrictions!). Finally, the preacher deals with the Polish tradition of Wet Monday, skillfully tying that discourse to the question of the disciples from Emaus: "Do not our hearts glow? The reader learns of some fanciful explanations for this tradition, ultimately hearing the following reprimand: "Thus, reject this ugly custom that does not decorate Christianity! You have holy water; sprinkle yourselves with it! You have penitential tears; drown in them for your sins! You have Christ's Blood; purify your souls with it! And throw out your Jewish, pagan, idolatrous,

and wanton pouring!” One cannot avoid the thought that in his “learned emaus” the preacher not only instructs, but also tries to redeem his listeners.

#### EASTER TUESDAY

In the first millennium of Christianity, Easter was celebrated during the whole octave, but from the eleventh century to the 1770s celebrations lasted for three days and Tuesday was also a feast day. The pericope intended for that day deals with Christ’s encounter with His disciples on the evening of the day of His resurrection (Luke 24:36–43). The theme of the fear and incredulity of the apostles, who were afraid that they were dealing with a phantasm until Jesus proved His identity to them by showing His wounds and eating a meal, appears in this reading. Preachers commonly used Jesus’ greeting: “Peace be with you,” which allowed them to devote their sermons to the topic of both spiritual and social peace. A parallel description of this encounter is in Chapter 20 of the Gospel of John; it was intended for the Second Sunday of Easter with the addition of the fragment dealing with “doubting Thomas.” There, the greeting “Peace be with you” appears twice. Speaking of peace, some preachers used both pericopes, despite the fact that they were intended for two different days.

This anthology contains one sermon for Easter Tuesday by the Jesuit Wawrzyniec Rydzewski, published in 1760. In it, the author presents a lecture on devotion to the Lord Jesus’ five wounds. The beginnings of this practice date back to the Benedictine female mystics and the Franciscan tradition (St. Clare of Assisi) during the Middle Ages, but it grew in the second half of the seventeenth century along with devotion to the Heart of Jesus and Mary promoted by Saints John Eudes and Margaret Mary Alacoque. Rydzewski explains the meaning of Christ’s wounds and references theologians from St. Augustine and St. Caesarius of Arles through St. Peter Damian and St. Bernardino of Siena, who wrote on this topic. Although Rydzewski used the scene of the “showing of the wounds” in the Cenacle, his homily feels like one on the Passion rather than one for Easter. However, it is worth reading as a text that is well-composed and well-written.

#### THE SECOND SUNDAY OF EASTER

On the Sunday that inaugurates the Easter octave, known as Whit Sunday, the Gospel reading about Jesus’ two encounters with His disciples was read during Mass (John 20:19–29). In its first part, the disciples are given the right to forgive sins. Meanwhile, the protagonist of the second part is the apostle Thomas, who believed in the Resurrection of the Lord only after touching His wounds. Sermons for that Sunday deal with both topics.



In his *Catholic Postil*, Jakub Wujek uses the sermon for the Second Sunday of Easter as an opportunity for a strong polemic with Lutherans on the topic of the priesthood as a sacrament, the ministry of the forgiveness of sins, and, in a somewhat more general sense, the exercise of administration of the Church by the apostles' successors. It is known that Wujek's selection of sermons was a response to Mikołaj Rej's *Postil*, which was quite popular not only among Protestants (Catholic priests also were known to read it) and had four printings before the first publication of Wujek's collection. This Jesuit's sermons deal with controversial topics and show the author's polemical temperament. On the one hand, he tries to engage in a constructive discussion and reference arguments from Sacred Scripture and works by authorities, but on the other he does not temper his language and uses terms that are insulting to his adversaries, whom he most frequently calls "heretical infidels," "villains who murder Christian souls," and "liars;" he speaks of "vulgar fairytales and heretical lies." Wujek felt provoked by the harsh statements of Protestants on the Roman Church; the religious polemics of the time were far removed from ecumenism and elegant language. He also met with harsh reactions on the part of his adversaries. One of them was Grzegorz of Żarnowiec, who systematically deals with Wujek's arguments in his *Postil*, which was published twice (in 1580–1582 and 1597–1605). He added *Rebutting Jesuit Errors Included in Today's Gospel* and *Pushing Back the Calumny Against Protestants in This Postil* to many sermons in the second edition, discussing Wujek's views in detail in these supplements. In the margins, he wrote comments such as: "Behold, liar" or "A blasphemous and sacrilegious postil of the Jesuits." It is difficult to judge who went farther in this polemic. Żarnowczyk's sermon for the Second Sunday of Easter should be included here; however, this would burden this anthology with one more lengthy text whose subject matter is far removed from Easter.

Fabian Birkowski's sermon for the Second Sunday of Easter from his second postil (*A Sermon for Sunday and Feast Days*, Krakow 1628) deals with the main topics contained in the pericope for that day: God's peace, the showing of wounds, breathing on the apostles, and giving them authority over sins. The author devoted the most attention to inner peace, which is the fruit of Christ's mission. Although Birkowski's lengthy sermon gives the impression of one that is compact, it is excellently composed, and the themes mentioned above are interwoven with one another. Furthermore, this text is excellent with regards to style, which is unsurprising for this great artist of the written word: he skillfully comes into contact with the listener, but he also easily uses a rich rhetorical arsenal.

The Jesuit Jan Krosnowski made the apostle Thomas the main protagonist of his sermon published in print in 1689. However, he did not treat him as a doubter who needed tangible evidence, but as a repentant sinner, the representative of all people who commit crimes. This depiction is inconsistent with the text of



the Gospel pericope, but the author needed precisely such an image of Thomas, because he invented a figure who organized the entire sermon: the triumph of the victor. The Second Sunday of Easter is to conclude with Christ's triumph, and the converted Thomas, previously "stubborn in his infidelity," which is the ornament of this ceremony. Triumph over one's enemies is the dominant image of Krosnowski's sermon and appears in different variants. The attachment to one idea makes it possible to consider it to be similar to the model of a conceptismo sermon; however, without a doubt it is not the best example of this genre of sermon.

\*\*\*

The gains that the authors made from the pericopes read on specific holidays were diverse; besides, the texts of this anthology were selected in order to present this aspect of the preacher's work. Thus, these are sermons in which the authors offer a detailed exegesis of the liturgical text nearly verse after verse (Marcin Białobrzeski, Samuel Dambrowski, Christian Langhausen, and, to an extent, Fabian Birkowski as well). There are those whose relationship to the text read during Mass is close, but the author selects one motif or one of its formulations and devotes attention to it (Peregrine of Opole, Nicholas of Błonie, Konrad Negius, and in a sense Jakub Wujek, Paweł Gilowski, Szymon Starowolski, and Wawrzyniec Rydzewski). There are authors who use a fragment of the Missal reading as a point of departure for their own conceptions built on some exceptional idea or a different thought structure that is not entirely in accordance with the literal meaning of the pericope (Jacek Liberiusz, Andrzej Murczyński, Jan Krosnowski, Stanisław Szembek, Augustyn Lipiński).

### *LOCI THEOLOGICI*

The Easter sermons include those that lack texts or their fragments that are not well-rooted in the Bible; instead, they deal with general matters related to theological reflections and the very nature of the Paschal holidays. In a sense, these texts cease to be homilies and begin to resemble thematic sermons. Naturally, it is more difficult to imagine them being preached during the liturgy; the printed medium serves them better, although it is difficult to settle on anything: the relationship of the ambo to the pulpit was never inseparable.

The first theme that is worth mentioning and usually appears in the first parts of the sermon is that of joy of Christ's resurrection. This is not only the reflex of the Holy Saturday liturgy, an important part of which is the Paschal message (*Exsultet*), but also the continuation of an ancient tradition; expressions of joy

can be found in many Easter texts by the Church Fathers and by outstanding early preachers.

The call to joy takes on different forms: some speakers encourage singing, even mentioning the titles of hymns (Marcin Białobrzęski), while others quote the Psalms (Piotr Skarga, Jan Chryzostom Gołębiowski, Bonawentura Gelarowski). The authors frequently mention the numerous kinds of beings that are happy because of the Resurrection; thus all of creation is joyous (Mikołaj z Błonia, Jan Chryzostom Gołębiowski). These invitations are a good attempt at the high style appropriate to the initial part of the sermon.

Dealing with the topic that was the favorite subject of preachers required theological knowledge: many of them devoted their entire sermons or large portions of them to the consequences of Christ's Resurrection and its meaning to believers. The basis of these deductions is Jesus' teaching and the theology of St. Paul in his Epistles to the Romans and the Corinthians, but the authors developed and systematically spoke on these instructions on the effects of the Resurrection in the works of theologians. Thus, they mention the justification of humanity (the leveling of the effects of sin), brotherhood with Christ, the resurrection of the body, and eternal life in heaven. Mikołaj Rej, Konrad Negius, and Piotr Skarga each mention all or most of these benefits. Later authors often limited themselves to selected aspects: Paweł Kaczyński, Antoni Stefanowicz, and Jan Chryzostom Gołębiowski discuss the resurrection of the body in their sermons, while Bonawentura Gelarowski devoted his whole sermon to the topic of the immortality of the saved.

The Franciscan Kasjan Korczyński, who in his text for Easter Sunday (published in 1764) presented evidence that Jesus truly rose from the dead, took on this task. This deduction is unique and is based on a formulation doubting the authenticity of the First Epistle of John: although Jakub Wujek took this into account in his translation of the fifth chapter of this book, the so-called *comma Johanneum*, but this is probably a glossa added to the text. It served as a skeleton for Korczyński's attempt at proving the veracity of Christ's death and resurrection on the grounds that it is supported by "three things on earth: spirit, water, and blood," while His resurrection was witnessed by "three things in heaven: the Father, the Word, and the Holy Spirit." For the Church fighting on earth, this is to be an incentive to joyously praise the Resurrected.

Piotr Skarga devoted the first part of his Easter sermon to Christ's descent into hell, a topic that was widely discussed by theologians at that time. Protestant authors opposed this belief, considering it to be non-Biblical, and they also rejected the existence of purgatory; however, the Catholic Skarga strongly defended tradition and tried to convince his readers he was right. In doing so, he is rather lenient with regards to his opponents; he does not use harsh words, which he sometimes did in his theological polemics. The lecture on "the Lord's

descent into hell” is a response to the topic related to Easter, although one that did not directly result from the Gospel pericopes.

### EXCEPTIONAL CASES

Several of the texts contained in this anthology need to be discussed separately, as for various reasons they cannot be categorized as either homilies or thematic sermons on the Resurrection, at least in the intuitive meaning of those genealogical terms.

A unique Easter text is a fragment of the Dominican Gabriel Leopolita’s (Zawieszko’s) little book *The Story of Jonah for Reflection on the Dearest Passion of Our Lord Jesus*, which was published in 1618. Despite the title, the book does not so much deal with the Passion as it does with the Paschal mystery and, specifically, one of its aspects. Leopolita’s work consists of an analogy between the story of Jonas and the death and resurrection of the Redeemer. This Old Testament type of one’s own resurrection was presented by Jesus, who spoke to Jews who demanded that he perform a miracle: “An evil and unfaithful generation seeks a sign, but no sign will be given it except the sign of Jonah the prophet. Just as Jonah was in the belly of the whale three days and three nights, so will the Son of Man be in the heart of the earth three days and three nights” (Matthew 12:39–40). The fragment of Leopolita’s book included here and intended for Easter Sunday is preceded by the chapter *Jonah’s Sea*, which is related to Great Friday and presents the prophet Jonah’s maritime travel to Nineveh, while the last part of *The Story of Jonah* is the chapter *The Lord Again Dispatches Jonah to Nineveh*, intended for Easter Monday. Leopolita was not a renowned theologian, but he is interesting as a religious writer who popularized topics related to spirituality; apart from his *Story of Jonah*, in 1618 he also published a similar work, one that dealt with another Old Testament precursor to Christ’s Passion: *The Copper Snake, or a Reflection on the Dearest Passion of the Lord God from the Image of the Copper Snake*<sup>9</sup>.

Gabriel Leopolita’s account of Jonah as a Christ figure is filled with bizarre deductions about the symbolic meaning of numbers (especially three) in the Bible as well as a cloudy, twisted interpretation of the turn “towards the heart of the earth” where Christ was supposed to be between His death and His resurrection. The author himself frequently repeats the strangeness of Jesus’ miracles, the strangest of which is His own resurrection. He also takes part in

<sup>9</sup> A fragment of this book was published in the following series – cf. *Kazania pasyjne*, oprac. J. S. Gruchała i K. Panuś, Kraków 2014, p. 211–224, <https://doi.org/10.21906/9788376431482> (Kazania w Kulturze Polskiej. Edycje Kolekcji Tematycznych, 3).

complicated calculations of the three days spent by Jesus “in the heart of the earth” in order to deal with the joy of Easter morning at the end of the chapter. Formally, Zawieszko’s text is not a sermon, but he uses the exalted form, which is similar to a preacher’s means of communicating with listeners; hence, it has been included in this collection.

The sermon from the volume *Nuptiae Agni, Nuptials of the Apocalyptic Lamb* by the Reformed Franciscan Antoni Węgrzynowicz, who lived in the late seventeenth and early eighteenth centuries, also requires explanation. It is part of his exceptional plan for preaching: the author developed a complete postil in four parts (*de tempore* and Marian sermons as well as two *de sanctis* books), trying to hold on to one allegorical image, or the nuptials of the Lamb. With admirable consequence, he finds concise titles for sermons for specific occasions (*Sponus gloriosus* in this case, *Sponsalia gloriosa corporis* for Easter Tuesday, *Sponsus amorum* for Christmas, *Sponsi cellaria* for Pentecost, *Balsama Sponsae* for Candlemas, etc.), as if he were staging mystical nuptials that encompass the entirety of salvation history. The guests at this wedding bring gifts; hence, expensive stones are in the titles of the apostle-saints, while flowers figure in other saints. Węgrzynowicz’s sermons are filled with erudition; he quotes numerous Christian and pagan authors and references trivia and exempla, and his associations are so tangential that the listener feels as if he or she were captured to go on a journey filled with surprises. This way of speaking became the preacher’s manner. All his collections have compositions based on some idea: the 1708 postil uses the pattern of the seven trumpets of the Apocalypse directed against the seven deadly sins; in 1713 Sunday sermons corresponding to the seven Christian virtues was published; and one year later one according to the teaching on the four last things appeared. Węgrzynowicz’s 1704 collection of Marian sermons is organized according to the text of the hymn *Omni die dic Mariae* attributed to St. Casimir. These ideas could not have been fully successful, although the author tried to make his texts as attractive as he could. The Franciscan scholar’s collections of sermons are a display of late Baroque creativity, and his text titled: *Sponus gloriosus* cannot be easily considered to be an Easter sermon, although it is worth reading in order to gain insight into the preaching practices of the time.

The Jesuit Tomasz Młodzianowski’s “historical sermons” for Easter Sunday are a curiosity of a different sort. The author uses the topic of the words of the angel from the Gospel of Mark 16:6 in a joking way: “Behold the place where they laid him;” however, we are dealing with a guidebook on the Church of the Holy Sepulchre in Jerusalem written largely based on a first-hand account: Młodzianowski was in Jerusalem when he was returning from a mission in Isfahan. Thus, the reader can feel as if he or she were physically present inside the most important Christian shrine; we learn, for example, how much the pagans had to be paid in order to enter the church or how a pilgrim felt inside the Holy

Sepulchre. Młodzianowski's description contains the topographic details and the impressions of the visitor ("on the right hand;" "bending down, you can go to the tomb itself;" "it is hot and stuffy there;" "we walk a dozen or so steps to Calvary hill;" etc.). Particularly interesting are the Jesuit's comments on "the miracle of the sacred fire," although the author tries to depreciate it as a rumor or even forgery of Orthodox and Armenian Christians.

\*\*\*

Because of the enormous body of texts, no selection is fully satisfying, including that which has been done for this anthology, which certainly can leave the reader feeling disoriented or not fully satiated. There are sermons by outstanding Church speakers here as well as works by artists of the ambo; clear and classically composed texts as well as those representing the Baroque gaudiness of thinking and style. Certainly, the lack of texts by some of the most important preacher (Grzegorz of Żarnowiec, Krzysztof Kraiński, Szymon Makowski, Jacek Mijakowski, Aleksander Lorencowicz, Walerian Gutowski, and Franciszek Rychłowski, to name a few) could be disappointing. However, this is perhaps compensated by the consideration of several less known authors who are nonetheless deserving of interest (Konrad Negius, Paweł Gilowski, Samuel Dambrowski, Christian Langhansen, Bonawentura Gelarowski, Jan Chryzostom Gołębiowski, Augustyn Lipiński). Their texts, which come from manuscripts and old prints along with the works of renowned preachers, encourage renewed interest in Old Polish and Enlightenment-era, Catholic and Protestant interpretations of the greatest Christian mystery, which allows us to at least an extent learn how the "holiday of holidays" was celebrated in Poland.

## INTRODUCTION TO THE SECOND PART

Easter is the first and most important Christian holiday. It concludes the Paschal Triduum. Throughout the centuries, this most important Sunday of the liturgical calendar has been given different names emphasizing its exceptional nature. St. Gregory of Nazianzus called it the ceremony of ceremonies (*Sollemnitas sollemnitatum*); Tertullian referred to it as a great day (*Dies magnus*); St. Gregory of Nyssa dubbed it the queen of days (*Dies dierum regina*); and Commodian named it the happiest day (*Dies felicissimus*). Meanwhile, in the liturgical books it is called: the day of the redemptive Passover (*Salutaris paschae dies*), the true day of God (*Dies verus Dei*), the illuminating day (*Dies candida*), on the holy day of Passover (*In diem vero sanctum Paschae*), the holy Sunday (*Dominica sancta*), or simply the day of the Lord's Resurrection (*Dies resurrectionis Dominicae*), as

in the 1570 *Roman Missal*.<sup>10</sup> Since the liturgical reforms of the Second Vatican Council, it is called Easter Sunday of the Resurrection of the Lord, which is a translation of: *Dominica Paschae in resurrectione Domini* from the *Roman Missal*.<sup>11</sup>

The liturgy of the Easter Vigil, which introduces Easter Sunday, gained central importance. As St. Augustine said, it is *mater omnium vigiliarum* (*Sermo 219*)<sup>12</sup>. It consists of four parts: the liturgy of the light *lucernarium*, which includes the blessing of the fire and the preparation of the Paschal candle; the procession with the Paschal candle, *praeconium paschale* (the Easter message); the liturgy of the Word with a large number of Biblical readings, which include the blessing of the baptismal water and the renewal of baptismal vows; and the Eucharistic liturgy. The liturgy of the light concludes with the singing of *Exsultet iam angelica turba caelorum – Rejoice, Choirs of Angels in Heaven*, called *praeconium paschale*. It is an Easter message, which is sung by the deacon or priest as a form of a preface. *Exsultet* contains praise of that one night “that was worthy to know the time and hour of Christ’s resurrection.” Authorship of the message has been ascribed to St. Ambrose on the basis of an analysis of style and the expression *felix culpa*, which he frequently used (for example, in *Expos. Ev. Lucae* 2, 41, PL 15, 1568). Written in the style of late antiquity, the prose of the prayer uses soteriological paradoxes: *felix culpa* (blessed fault); *necessarium Adame peccatum* (Adam’s necessary sin)<sup>13</sup>.

Easter Sunday inaugurates the period of fifty days, which was initially called Pentecost, although eventually that term would be limited to only the fiftieth day of the Paschal period.<sup>14</sup> Tertullian<sup>15</sup> called this the most joyful time (*laetissimum spatium*), while St. Basil of Caesarea called it “one great Sunday” and “the week of weeks.”<sup>16</sup> The renewal of the liturgy after Vatican II, which emphasized the importance of Easter, calls all the Sundays in the fifty days after Easter the Sundays of Easter, not after Easter.

As a result of concern for properly instructing the newly baptized in the faith, the Easter octave was introduced in the fourth century. It concludes with *Dominica in albis – White Sunday*, as then the newly-baptized laid down their

<sup>10</sup> *Leksykon liturgii*, oprac. B. Nadolski, Poznań 2006, p. 1627.

<sup>11</sup> B. Nadolski, *Liturgika*, vol. 2, Poznań 1991, p. 71.

<sup>12</sup> *Leksykon liturgii*, op. cit., p. 1625.

<sup>13</sup> Cf. *Encyklopedia katolicka*, vol. 4, col. 1470–1471 (W. Danielski); *Leksykon liturgii*, op. cit., p. 1123–1125; L. M. Jakoniuk, *L’Exultet – La Bonne Nouvelle chantée*, „Rocznik Teologii Katolickiej” 11 (2012) no. 2, p. 185–206. *Exsultet* also emphasizes that the effects of Christ’s Passover are also visible in nature. This was expressed in terms contained in Virgil’s *Georgics*; for example, Paschal holidays are “the fruit of the beehive.”

<sup>14</sup> B. Nadolski, *Liturgika*, op. cit., vol. 2, p. 73.

<sup>15</sup> Tertullian, *De baptismo*, 19; *De oratione*, 23.

<sup>16</sup> St. Basil the Great, *Tractatus de Spiritu Sancto*, 27. 66.

white baptismal vestments; this was also called the Second Sunday of Easter or the Sunday of Doubting Thomas because of the Gospel pericope read that day (John 20:19–31). This Sunday took on a new dimension in relation to the revelations of the Merciful Jesus to Sister Faustina Kowalska (1905–1938). Canonizing St. Faustina in the Jubilee Year 2000, Pope John Paul II made the Second Sunday of Easter Divine Mercy Sunday.

The great importance of the Resurrection of the Lord and the entire Paschal period give a unique, ceremonious, exalted, and often joyous nature to the sermons and homilies preached in this time.<sup>17</sup> That was also the case in the last two centuries, to which this part of the preface is dedicated. As a result of the significance of that day; the awareness that that feast is “the cultic expression of the essence of Christianity,” as the liturgist Odo Casel OSB, (1886–1948) emphasizes,<sup>18</sup> that it is a mystery that gives meaning to the Christian life and the reason for the Church’s existence; it was also expressed in numerous ways in the Word of God preached from the ambo. This diversity is expressed by nineteen sermons by outstanding and renowned Polish preachers from the past two hundred years. In diachronic order, they are: Józef Męciński OFMRef, Feliks Ustrzycki, Jan Paweł Woronicz, Karol Antoniewicz TJ, Hieronim Kajsiewicz CR, Izaak Mikołaj Isakowicz, Karol Józef Fischer, Józef Gawlina, Michał Sopoćko, Julian Michalec, Karol Wojtyła, Włodzimierz Sedlak, Jan Twardowski, Józef Tischner, Edward Staniek, Gerard Kusz, Waclaw Świerzawski, Józef Michalik, and Michał Heller. It should be emphasized that the preachers explaining the mystery of Christ’s Resurrection is highly representative. They include well-known bishops (Jan Paweł Woronicz, Izaak Mikołaj Isakowicz, Karol Józef Fischer, Józef Gawlina, Karol Wojtyła, Waclaw Świerzawski, Józef Michalik); renowned professors (Feliks Ustrzycki, Włodzimierz Sedlak, Józef Tischner, Edward Staniek, Michał Heller); diocesan (Michał Sopoćko, Julian Michalec, Włodzimierz Sedlak, Józef Tischner, Edward Staniek, Michał Heller) and regular

<sup>17</sup> An example of the last of these is the so-called *risus paschalis* (literally, the laughter of Easter). This custom, which is related to the Paschal period, consisted of preaching sermons filled with jokes in order to emphasize the end of the time of sorrow that was Lent. Biblical texts were commented in order to bring joy to congregations and even make them laugh. The greatest inspiration of *risus paschalis* was the joy whose source is the resurrection of Christ, which encompasses all of created reality. This custom converted into forms that are far removed from authentic joy; hence, in the eighteenth century this style of preaching was banned. Cf. M. O’Connell, *Mockery, Farce, and Risus Paschalis in the York Christ before Herod*, [in:] *Farce and Farcical Elements*, ed. by W. Hüskén, K. Schoell, L. Søndergaard, Amsterdam 2002, p. 45–58, [https://doi.org/10.1163/9789004334243\\_003](https://doi.org/10.1163/9789004334243_003) (Ludus. Medieval and Early Renaissance Theatre and Drama, 6); W. Hryniewicz, *Sila radości*, „Tygodnik Powszechny” 1998 no. 15, p. 10; B. Nadolski, *Risus paschalis – śmiech wielkanocny*, [in:] *Świat humoru*, red. S. Gajda, D. Brzozowska, Opole 2000, 363–368; *Leksykon liturgii*, op. cit., p. 1296.

<sup>18</sup> B. Nadolski, *Liturgika*, op. cit., vol. 2, p. 72.



clergy (Józef Męciński OFMRef, Karol Antoniewicz TJ, Hieronim Kajsiewicz CR); writers and poets (Jan Paweł Woronicz, Karol Antoniewicz TJ, Jan Twardowski) and representatives of the Armenian community, which made major contributions to Polish culture (Karol Antoniewicz, Izaak Mikołaj Isakowicz).

Every anthology is the fruit of careful selection and often-difficult decisions, as a result of which some texts are included in the volume, while others are omitted. Likewise, choosing Easter sermons from the past two centuries for this part of the volume was difficult, especially since almost all the great preachers wrote texts for this special day.

Assuming that the aim of the anthology realized as part of the National Program for the Development of Humanities is a focus above all on significant but little-known texts, the second part of this volume contains nineteen sermons by the above-mentioned preachers accompanied by commentaries. The second criterion for the selection of texts was their inaccessibility to ordinary readers. Hence, this volume contains Rev. Hieronim Kajsiewicz's sermon, which has been transcribed from manuscripts found in the General Archive of the Resurrectionist Congregation in Rome (nr 2746–2765) and recently published in the *Praedica Verbum* series (Krakow 1999). Other criteria for the selection of texts were the place where they were originally preached and the socio-political context of the experience of Easter. These factors had a major impact on the reception of the words directed towards the audiences. Bearing this in mind, this volume contains Easter sermons that were preached not only in magnificent Polish churches, such as Wawel Cathedral (the sermons by Jan Paweł Woronicz and Karol Wojtyła), but also the moving speech by Field Bishop Józef Gawlina to Polish refugees in Teheran on Easter 1942.

Apart from the above-mentioned criteria, an important benchmark in the selection of homilies contained in this volume is that of rhetorical diversity, which above all takes into consideration Easter themes, narrative or compositional patterns, genres of Church discourse on Christ's resurrection, and the tropes and rhetorical figures appropriate to them. This is particularly evident in the first volume, as in accordance with the spirit of the Second Vatican Council during the past quarter-century the form of rhetorically rich speeches or sermons has become less prominent and replaced by simple homilies. Finally, it should be said that despite the impressive range of this volume, it does not contain texts by Władysław Chotkowski, Józef Bocheński, OP, Jan Szłaga, and Piotr Pawlukiewicz, even though they have authored Easter homilies that easily meet the criteria for inclusion in this anthology.<sup>19</sup>

<sup>19</sup> Cf. W. Chotkowski, *O trojakich ciemnościach, które rozprasza Chrystus Pan swoim zmartwychwstaniem. Kazanie na uroczystość Wielkanocy wygłoszone w katedrze wawelskiej 12 IV 1903 r.*, MS in Archiwum Kapituły Katedralnej w Krakowie; J. I. M. Bocheński, *Kazanie na Wielkanoc*, [in:] idem,



The second part of the anthology opens with the *Sermon for the Ceremony of Christ's Resurrection* by Józef Męciński (1748–1814). This well-known Reformed Franciscan from Krakow, whose sermons were published in numerous editions, emphasizes in it that Christians should celebrate the mystery of Christ's resurrection with joy, as the Redeemer rose from the dead to life for our spiritual joy. Furthermore, the holy day of Passover should be celebrated with redeeming usefulness, as Jesus died for our justification.

The author of another Easter sermon contained in this volume is Feliks Ustrzycki (1788–1834), who initially was a Benedictine and later a diocesan priest. After the establishment of the Royal University of Warsaw in November 1816, he became a professor of dogmatic and moral theology at the Faculty of Theology. His *Sermon on the Celebration of the Lord's Resurrection*, a typical Enlightenment-era sermon, is addressed to students. It contains the traits of the era, such as naturalism, rationalism, and anthropocentrism. The author's essential arguments come not only from Revelation, but above all from experience and natural reason. Those who listened to this sermon learned almost nothing about Jesus Christ's biggest miracle, although they were encouraged to not reject God's religion, as with the aid of philosophy itself they will not reach "behind the inaccessible curtain that covers the extrasensory world and the future."

Another text contained in this anthology is a sermon by Jan Paweł Woronicz (1757–1829), the bishop of Krakow, which was preached in the cathedral church at the castle, as Wawel Cathedral was then called, in Easter 1824. The main text and the motto of this preacher's speech comes from one of the oldest New Testament catecheses, which is also one of the oldest written testimonies to Christ's resurrection. "For I handed on to you as of first importance what I also received: that Christ died for our sins in accordance with the scriptures; that he was buried; that he was raised on the third day in accordance with the scriptures" (1 Corinthians 15:3–4). The bishop of Krakow emphasizes two things in the fundamental truth of Christianity, which is saturated with St. Paul's teaching. Despite common opinion, poverty, lameness, humiliation, and death are not the Christian's greatest misfortune; instead, it is sin, which separates us from God and destroys our friendship with Him. Christ died for our sins. Thus, evil was overcome and we could have eternal life with God if we stubbornly avoid the poison of sin in good will. The second truth recalled by the preacher emphasizes that Christ rose from the dead so that we could rise with Him and enjoy eternal life. At the end of the sermon, the bishop begs of God that all his pastoral concerns may achieve this wreath of victory.

---

*Kazania i przemówienia*, Kraków 2000, p. 23–25; J. Szlaga, *Ten dzień uczynił nam Pan. Oto są święta paschalne!*, „Współczesna Ambona” 17 (1989) no. 1, p. 111–113; P. Pawlukiewicz, *Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego*, [in:] idem, *Kazania radiowe 1992–2002*, Warszawa 2002, p. 110–117.

A text by the great missionary to the Polish lands during the time of national enslavement, Karol Bołoz Antoniewicz (1807–1852), could not have been omitted from a volume of Easter sermons. In his sermon, this Jesuit and poet, who came from an Armenian-Polish family and was the author of such hymns that continue to be sung in churches, such as *Praise, Green Meadows* and *O, Mary, Take as a Sacrifice*, emphasizes that Christ's resurrection is the basis for our resurrection. This truth completely transformed the apostles. They were transformed from being fearful to tireless preachers of the Master of Nazareth and in a short time they spread the truth of this greatest miracle to the entire Roman Empire, changing the rule that were dominant there and uprooting superstitions. Faith in the resurrection of the Lord Jesus has become the fundament of Christianity. Antoniewicz responds to the accusations of skeptics, materialists, and pantheists, proving that without the Resurrection the life of a person would be inexplicable and faith would be in vain. The Polish nation also could be resurrected if all the Poles, especially families and mothers, are resurrected to a better, God-fearing life.

The sermon *On the Lord's Resurrection* contained in this collection is especially deserving of attention. It was preached by Rev. Hieronim Kajsiwicz (1812–1873), one of the founders of a new Polish congregation who made the truth about the event of Easter the purpose of his existence and activity. On Easter 1842 in Rome, four newly-ordained Polish priests, including Kajsiwicz, founded the Resurrectionist Congregation.<sup>20</sup> As has been mentioned above, Kajsiwicz's sermon contained in this collection is the first of three texts devoted to this topic transcribed from manuscripts contained in the General Archive of the Resurrectionist Congregation in Rome and published in the *Praedica Verbum* series (Krakow 1999). In it, the preacher first recalls the Jewish Passover. The Israelites, whom Moses led across the Red Sea to the Promised Land, were miraculously saved from the hands of the pharaoh, singing songs of gratitude to God. Christians should do the same, as the new Moses, Jesus Christ, "drowned in the Red Sea of His blood the horse and rider, the pharaoh of hell and his troops, sin and death, which has bridled and overcome humanity in the suffering of sin." Analyzing the events of Easter morning in detail, Rev. Kajsiwicz summons to give witness to the Resurrected and recall heaven, in which we will participate for eternity.

In his *Sermon for Easter*, Izaak Mikołaj Isakowicz (1824–1901), an important figure among nineteenth century Polish Armenians, focuses on the importance of the mystery of the Lord's resurrection and its enormous consequences to the Christ's life. Historical sources present this metropolitan archbishop of Lviv as

<sup>20</sup> *Polski słownik biograficzny*, vol. 11, p. 424–426 (S. Kieniewicz); W. Młeczko, *Nauka i świętość. Formacja kapłańska w myśli i działalności zmartwychwstańców*, Kraków 2014, p. 80–82.

an ardent Polish patriot and social activist as well as an outstanding and popular preacher. He not only published numerous volumes of his sermons, but along with Rev. Tomasz Dąbrowski he also published anthologies of the old Polish masters of the ambo. In the text contained in this volume, he summons his listeners to joy in ceremonious words filled with pathos, as Christ's resurrection is a guarantee of our resurrection.

Bishop Karol Józef Fischner's (1847–1931) *Sermon for the Ceremony of the Resurrection of the Lord* is a good example of catechetical teachings representative of neo-Scholasticism, which dominated Catholic preaching in the late nineteenth and early twentieth centuries. The sermons of the time usually became theoretical lectures on the truths of the faith and morality. Only analysis, explanations, and proofs of the theses from the catechism along with their practical application dominated in such sermons.<sup>21</sup> That is also the case with Fischer's sermon explaining the fifth article of faith: *He Descended into Hell and Rose from the Dead on the Third Day*. With the aid of a lecture in the neo-Scholastic spirit, sometimes making use of the catechism's formula of questions and answers, the preacher explains what the abyss is and why Jesus descended there. Sacred Scripture calls the land of the dead hell, the abyss, or Sheol, because those who were found there were deprived of the possibility of seeing God. That was the fate of all the dead, both the evil and the wicked, who waited for the Redeemer. Fischer explains that by descending into hell, Jesus Christ liberated the souls of the righteous that awaited their Liberator. Among them were Abraham and other holy patriarchs as well as the prophets. Jesus did not descend into hell in order to liberate the condemned or to destroy the hell of the condemned, but to liberate the righteous who preceded Him (see: *Catechism of the Catholic Church*, 633). The preacher describes the joy of the righteous to whom the victorious Christ came. The descent into hell was the complete fulfillment of the preaching of salvation in the Gospels. From that day, the Resurrected Christ has "the keys to death and the netherworld" (Revelation 1:18), and "every knee should bend, of those in heaven and on earth and under the earth" at His name (Philippians 2:10). A similar joy came into the hearts of the Virgin Mary, Mary Magdalene, and the other disciples, as on the third day after His death Jesus rose from the dead and presented Himself to them in glowing glory. The preacher hopes for his listeners that they rise from sin to life in sanctifying grace, which guarantees eternal life and participation in the joy of the resurrected Jesus. The beauty of the sermon is elevated by the frequent references to one of the oldest Polish Easter hymns: *A Happy Day Has Come Today*.

---

<sup>21</sup> K. Panuś, *Zarys historii kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, part 2: *Kaznodziejstwo w Polsce*, vol. 2: *Od oświecenia do XX wieku*, Kraków 2001, p. 172–177.

By all measures, Józef Feliks Gawlina's (1892–1964) sermon for Easter in 1942 is unusual. The Field Bishop of the Polish Army preached it under dramatic circumstances, in an unusual place, and with an atypical congregation. In order to better understand this sermon, its historical context should be recalled. After Nazi Germany's invasion of the Soviet Union and the devastation of the Red Army, a treaty was signed in Moscow on August 14, 1941, in which Stalin agreed to the creation of a Polish army in the USSR. This was supposed to be part of the armed forces of the sovereign Polish Republic and fight against the Germans alongside the Red Army and other Allied militaries. The staff of the Polish Army, which was led by General Władysław Anders, was situated in Buzuluk outside Kuybyshev. Poles freed from gulags, prisons, and deportation sites across the Soviet Union began to flee there. Because of a lack of provisions, Stalin agreed to the departure of those soldiers for whom there was not enough food. Pursuant to an agreement, soldiers and civilians who sought refuge in the army were sent to Iran starting on March 24, 1942. In his memoirs, Bishop Gawlina writes: "The first part of Poles evacuated from Russia has arrived in Teheran. This was an image of destitution. Mostly sick and starved, they occupied four camps in Teheran and its environs."<sup>22</sup> Gawlina's sermon was preached on Easter on April 5, 1942, and was addressed to civilians who had just arrived from the USSR. The previous day, on Easter Vigil, a Holy Saturday liturgy ending with a resurrection procession took place in a neighboring army camp. The bishop mentions this in his sermon, and in his memoirs he writes: "I vividly remember the resurrection procession that I led among the army in the so-called *flight academy*. Thus, I walked with a monstrance across a double row of soldiers that had formed in the enormous courtyard and which was singing *A Happy Day Has Come Today*, as tears flowed from their eyes."<sup>23</sup> Using as a point of departure the truth of the faith mentioning Jesus' descent into hell and His resurrection on the third day, Gawlina recalls in his Easter sermon that "all of Poland is suffering in the abyss and waiting for the joyous moment when the Lord Jesus will bring us the joyous news that Poland is free and for the bells in Wawel, Gniezno, and Warsaw to ring again." Celebrating Easter in that distant country, the bishop aroused his listeners' hope that Poland would be resurrected.

Also interesting is the Easter sermon by Rev. Michał Sopoćko (1888–1975). In it, the apostle of Divine Mercy, St. Faustina Kowalska's confessor and spiritual director, reflects on Mary Magdalene's experiences in the dramatic days of Holy Week, especially the revelation of the resurrected Christ to her. The preacher arrives at the conclusion that if the Redeemer first presented Himself to a penitential sinner and led the Good Thief to paradise in the last moment

---

<sup>22</sup> J. Gawlina, *Wspomnienia*, oprac. i przypisy J. Myszor, 2nd ed., Katowice [2014], p. 239.

<sup>23</sup> *Ibidem*.

of his life, every sinner can have hope for salvation. Thus, the Lord should be praised, because He is good and “His mercy endures forever” (Psalm 118:1).

Christ’s resurrection makes our resurrection from the grave to eternal life possible. This is recalled by Julian Michalec (1922–1988) in his sermon *The Lord’s Resurrection: The Gift of Eternity in God*. This Wroclaw Demosthenes emphasizes that the One who rose with His own strength, and one day will open all the tombs of the earth with His strength. “He will gather human bones beginning with those of Adam, including those burnt in crematoria and those that have been scattered, up to the last tibia of the last human. We will all rise from the dead.” However, one must work so that that rising from the dead is in the direction of life, not condemnation.

This anthology also contains a sermon, which is rich in deep reflections, by Karol Wojtyła from the last Easter he celebrated before his election to the Chair of St. Peter. It was preached on March 26, 1978, in Wawel Cathedral. With the skill of a seasoned theologian, he recalls that the Sunday of the Lord’s resurrection is the crowning of three days of the celebration of the Christian Passover, from the Mass of the Lord’s Last Supper on Maundy Thursday to the vespers of Easter Sunday. *Triduum sacrum* is the central and most important Christian holiday in the entire liturgical calendar. These days mark the mystery of the crucified, buried, and resurrected Christ. They allow the faithful to experience the Redeemer’s death along with Him, but also His resurrection, which is more than just a return to a life that had existed before, but means “the beginning of this life in the glory to which humanity is called.” The preacher emphasizes that the *triduum sacrum* places us before the most important existential problems. Although humanity faces death, it lives for the future. This great eulogist of the Krakow cathedral<sup>24</sup> emphasizes that it contains numerous works of the Polish spirit that across the generations have strengthened the community and identity of the spirit that cannot die. Wojtyła references the figure of St. Jadwiga and the superhumane she made that the archbishops of Krakow use on the most important holidays, with particular devotion. Through this work, the Lady of Wawel extended her existence in our collective memory for centuries. However, this is insufficient amidst humanity’s greatest desire, which is to live forever. Only Christ’s resurrection, which is the announcement and source of this faith, makes this possible. Wojtyła’s text, which is cloaked in transparent and poetic language, is saturated with a zealous faith and emanates with hope and ardent love for those suffer as well as for the triumphant Redeemer.

In another text contained in this anthology, Rev. Włodzimierz Sedlak (1911–1993) recalls that the Polish soul is closely linked to the Easter holidays.

<sup>24</sup> Cf. K. Panuś, *Katedra wawelska w kazaniach biskupa i kardynała Karola Wojtyły*, „Studia Pastoralne” 2 (2006), p. 9–23.

In a subtle and refined way, using humor that is not far removed from mild derision, this preacher emphasizes that we place not so much our faith as our Polish destiny in Christ's resurrection. However, in our times, which are marked by many painful experiences, that have always been efforts for life to appear again from ash, rubble, and clotted blood; a home was built and a field smelling of bread grew around it. Experienced in a Catholic way, Easter must include receiving Holy Communion, as it ensures eternal life.

Known primarily for his poetry, Rev. Jan Twardowski (1915–2006) also preached and published exceptionally interesting sermons addressed to children and to adults, or, as he was fond of joking, “children who grew up too fast.” In a sermon for the Second Sunday of Easter, commenting on the fragment of the Gospels dealing with Doubting Thomas, the poet confesses that when Jesus allowed the apostle to touch Him, at the same time He “agreed to theology, to all academic research investigating the truths of the faith, and all the fingers that dig in the texts of Sacred Scripture.” However, Twardowski made no attempt to hide his lack of enthusiasm for methods of theological investigation and excessive rationalization of the truths of the faith. His sermon contained in this anthology, his suspicion of contemporary theology, especially of the feminist current, is evident. Twardowski even admitted that in a letter dated February 24, 1971, Card. Stefan Wyszyński accused him of the following: “I regret a little that you attack theologians too often.”<sup>25</sup>

In his sermon *Defeating Death*, which was preached on Easter on April 22, 1984, Rev. Józef Tischner (1931–2000) reflects on how Jesus' resurrection arouses a great desire for immortality. This renowned philosopher sentimentally returned to the land of his family roots, not only Łopuszna, where he spent his childhood and youth, but also to Stary Sącz, where his parents, who were teachers, moved after retiring. The sermon contained in this volume was preached during one of his stays at the convent of the Poor Clares there. In it, Father Tischner emphasizes that humanity has desired immortality from the beginning of human history. However, the fact that Thomas the apostle, Mary Magdalene, and other witnesses find it difficult to believe that this desire has been fulfilled for the first time remains paradoxical. This attests to the veracity of the Gospels. The professor emphasizes that Christ's resurrection is a grace that comes in two ways: through love for one's neighbors and love for God.

Rev. Edward Staniek, a renowned patrologist and retreat master, mentor to priests and preachers, encourages his listeners to stand in front of Jesus' empty tomb. Jesus' tomb in Jerusalem does not arouse fear, but rather fills the believer with joy and hope. The grace of faith allows us to accept the fundamental truth

<sup>25</sup> Cf. J. Twardowski, *Autobiografia. Myśli nie tylko o sobie*, vol. 2: *Czas coraz prędszy 1959–2006*, oprac. A. Iwanowska, Kraków 2006, p. 23.

that Christ's resurrection is the basis of our rising from the death and eternal life with God.

The last part of this volume, which is devoted to Easter sermons from the past two centuries, contains texts by three bishops. Gerard Kusz emphasizes that Easter is the feast of life. Christ has defeated the eternal enemy that is sin and death; hence, the Christian should be a joyous person. Bishop Wacław Świerżawski (1927–2017) speaks of two dimensions of Christ's Passover in his homily titled: *Knowing the Easter Annunciation*. The bishop of Sandomierz preached it in his cathedral during the Resurrection of the Lord in the Jubilee Year 2000. The first of these dimensions has already taken place: Jesus Christ has become human and saved us through His suffering, death, and glorious resurrection. The second one constantly takes place. Each believer must recognize the Resurrected and consider Him to be his or her Lord and God. Meanwhile, in a homily titled: *Christ Wants to Be Resurrected in the Heart of Every Person*, preached in the Przemyśl cathedral also on Easter Sunday in 2000, Archbishop Józef Michalik wonders how humanity can grow closer to God and the transcendent today. In response, he notes that like the apostles we must kneel over Jesus Christ's tomb and discover that He has risen from the dead and is alive. Meanwhile, the Eucharist is the "source and basis for real encounter with eternity."

This anthology of sermons concludes with Rev. Michał Heller's Easter homily. This outstanding philosopher of nature and laureate of the Templeton Prize, which is given to those who seek to overcome the barriers between religion and science, also likes to preach and publish sermons. In a text titled: *The Insufficiency of Nature*, he notes that if we have too simplistic images of eternal life, humanity's authority can make faith in the resurrection difficult. Thanks to Jesus Christ, it will be transformed and cleansed of evil, permeated with Good and Love.

\*\*\*

The authors of this preface hope that by making the texts of patriotic sermons available in contemporary transcription accompanied by an indispensable commentary will encourage further research on this topic in Polish preaching. This continues to be an underappreciated component of national culture.

*Janusz Gruchala  
Kazimierz Panuś*

*Translated by Filip Mazurczak*





## SPIS TREŚCI

Słowo redaktora . . . . .	5
Wprowadzenie . . . . .	9

### CZĘŚĆ PIERWSZA STULECIA XIV–XVIII

Zasady wydania i transkrypcji . . . . .	39
Wykaz skrótów . . . . .	45
Peregryn z Opoła <i>Na Żmartwychwstanie Pańskie</i> . . . . .	47
Mikołaj z Błonia <i>Na święty dzień Żmartwychwstania</i> . . . . .	53
Mikołaj Rej <i>Ewangelija na dzień święty wesołego z martwych wstania Pana naszego [...] naprzeciwko strachowi śmierci, czarta i grzechu</i> . . . . .	67
Jakub Wujek <i>Na przewodną niedzielę</i> . . . . .	79

Konrad Negius	
<i>Contio na dzień świętej Wielkonocy Anno 1577</i> . . . . .	105
Paweł Gilowski	
<i>Kazanie na wielkonocną epistołę</i> . . . . .	117
Marcin Białobrzęski	
<i>Ewangelija z jej wykładem na dzień święty wielkonocny chwalebny i wesołego zmartwychwstania Pańskiego, według opisania Marka świętego w kapitulum 16</i> . . . . .	127
Piotr Skarga	
<i>Na dzień Zmartwychwstania Pańskiego</i> . . . . .	151
Gabriel Leopolita (Zawieszko)	
<i>Ryba na suszę Fonasza wyrzuciła. Na chwalebne święto Zmartwychwstania Pańskiego</i> . . . . .	167
Samuel Dambrowski	
<i>Na niedzielę wielkonocną drugie kazanie</i> . . . . .	179
Fabian Birkowski	
<i>Na przewodną niedzielę kazanie drugie. Pokój z zmartwychwstania Pańskiego</i> . . . . .	189
Szymon Starowolski	
<i>W Poniedziałek Wielkonocny kazanie pierwsze o cudownym mówieniu Pana Chrystusowym rozpalającym człowieka miłością jego Boską</i> . . . . .	207
Jacek Liberiusz	
<i>Kazanie trzecie na dzień Zmartwychwstania Pańskiego</i> . . . . .	219
Paweł Kaczyński	
<i>Na Niedzielę Wielkonocną</i> . . . . .	235
Antoni Stefanowicz	
<i>Kazanie czwarte na dzień wielkonocny</i> . . . . .	243
Tomasz Młodzianowski	
<i>Kazanie pierwsze historyczne na Niedzielę Wielkonocną</i> . . . . .	251

Spis treści

Jan Chryzostom Gołębiowski <i>Kazanie miane w Warszawie w kościele kolegiackim ś[więtego] Jana na niedzielę wielkanocną roku 1689 . . . . .</i>	263
Jan Krosnowski <i>Kazanie na niedzielę pierwszą po Wielkiejnocy . . . . .</i>	271
Bonawentura Gelarowski <i>Kazanie na Wielką Noc . . . . .</i>	283
Antoni Węgrzynowicz <i>Na wielkonocną niedzielę. Sponsus gloriosus . . . . .</i>	293
Stanisław Szembek <i>Na dzień wielkonocny [kazanie 5] . . . . .</i>	309
Franciszek Kowalicki <i>Kazanie na dzień Zmartwychwstania Pańskiego . . . . .</i>	319
Christian Langhansen <i>Na Poniedziałek Wielkonocny . . . . .</i>	327
Andrzej Murczyński <i>Kazanie na Poniedziałek Wielkonocny . . . . .</i>	335
Wawrzyniec Rydzewski <i>Na Wtorek Wielkonocny . . . . .</i>	347
Kasjan Korczyński <i>Kazanie na Niedzielę Wielkanocną. O pewności zmartwychwstania Chrystusowego . . . . .</i>	355
Augustyn Lipiński <i>Kazanie w niedzielę wielkonocną w kościele kolegiaty janowskiej . . . . .</i>	365

**CZĘŚĆ DRUGA**  
STULECIA XIX–XXI

Zasady transkrypcji . . . . .	375
Józef Męciniński	
<i>Kazanie na uroczystość Zmartwychwstania Chrystusowego</i> <i>O dwojakim (radosnym i zbawiennym) obchodzie dzisiejszego święta . . . . .</i>	377
Feliks Ustrzycki	
<i>Kazanie na uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego . . . . .</i>	389
Jan Paweł Woronicz	
<i>Homilia na Wielkanoc . . . . .</i>	397
Karol Antoniewicz	
<i>O zmartwychwstaniu Pańskim . . . . .</i>	405
Hieronim Kajsiewicz	
<i>O zmartwychwstaniu Pańskim. Kazanie pierwsze . . . . .</i>	417
Izaak Mikołaj Isakowicz	
<i>Kazanie na Wielkanoc . . . . .</i>	435
Karol Józef Fischer	
<i>Kazanie na uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego.</i> <i>O piątym artykule wiary: Zstąpił do piekieł,</i> <i>trzeciego dnia zmartwychwstał . . . . .</i>	445
Józef Gawlina	
<i>Kazanie na uroczystość Wielkanocy, wygłoszone w Obozie Uchodźców Polskich</i> <i>w Teheranie w Persji, dnia 5 kwietnia 1942 roku . . . . .</i>	455
Michał Sopoćko	
<i>Drugie kazanie na Zmartwychwstanie Pańskie.</i> <i>Zmartwychwstały Zbawiciel ukazuje się Magdalenie . . . . .</i>	461
Julian Michalec	
<i>Zmartwychwstanie Pańskie – dar wieczności w Bogu . . . . .</i>	467

Spis treści

Karol Wojtyła <i>Wielkanoc</i> . . . . .	473
Włodzimierz Sedlak <i>Wielkanoc</i> . . . . .	481
Jan Twardowski <i>Kazanie na Wielkanoc 8</i> . . . . .	487
Józef Tischner <i>Pokonać śmierć. Wielkanoc, 22 kwietnia 1984</i> . . . . .	491
Edward Staniek <i>Pusty grób</i> . . . . .	497
Gerard Kusz <i>Wielkanoc – święto życia</i> . . . . .	501
Wacław Świerzawski <i>Poznać zwiastowanie Wielkanocy</i> . . . . .	507
Józef Michalik <i>Chrystus chce zmartwychwstać w sercu każdego człowieka</i> . . . . .	515
Michał Heller <i>Niewydolność wyobraźni. Na Wielkanoc (1)</i> . . . . .	521
Indeks osób i postaci . . . . .	525
Introduction . . . . .	535





Miło mi zaprezentować owoce prac nad kontynuacją projektu *Kazania w kulturze polskiej. Edycje kolekcji tematycznych* zrealizowanego w ramach Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki. Do wydanych w roku 2014 antologii kazań maryjnych, funeralnych i pasyjnych dochodzą teraz opracowane w podobny sposób kolejne tomy polskich kazań adwentowych, bożonarodzeniowych, wielkanocnych i patriotycznych od XIV do XXI wieku. Powstała w ten sposób siedmiotomowa seria dobrze oddaje różnorodność i bogactwo polskich kazań oraz ich rolę w naszej kulturze (ze słowa redaktora).

# 4

## KAZANIA W KULTURZE POLSKIEJ

Wyjątkowa ranga uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego i całego okresu paschalnego nadaje głoszonym w tym czasie kazaniom i homiliom specyficzny, podniosły i radosny charakter. W niniejszej antologii znalazły się kazania wybitnych mówców kościelnych, lecz także twory rzemieślników ambony; teksty klarowne i klasycznie skomponowane, ale też reprezentujące barokową barwność myśli i stylu; teksty wydobyte z rękopisów oraz druków dawnych i nowych. Wszystkie one zachęcają do zagłębienia się w staropolską, oświeceniową i najnowszą, katolicką i różnowierczą interpretację największej tajemnicy chrześcijaństwa – zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, misterium, które nadaje sens życiu chrześcijańskiemu, a Kościołowi rację bytu; kazania te pozwalają przynajmniej częściowo poznać, jak w Polsce w ciągu wieków obchodzono to „święto nad świętami”.

ISBN 978-83-7643-182-6



9

788376 431826



NARODOWY PROGRAM  
ROZWOJU HUMANISTYKI